JACEK REGINIA-ZACHARSKI

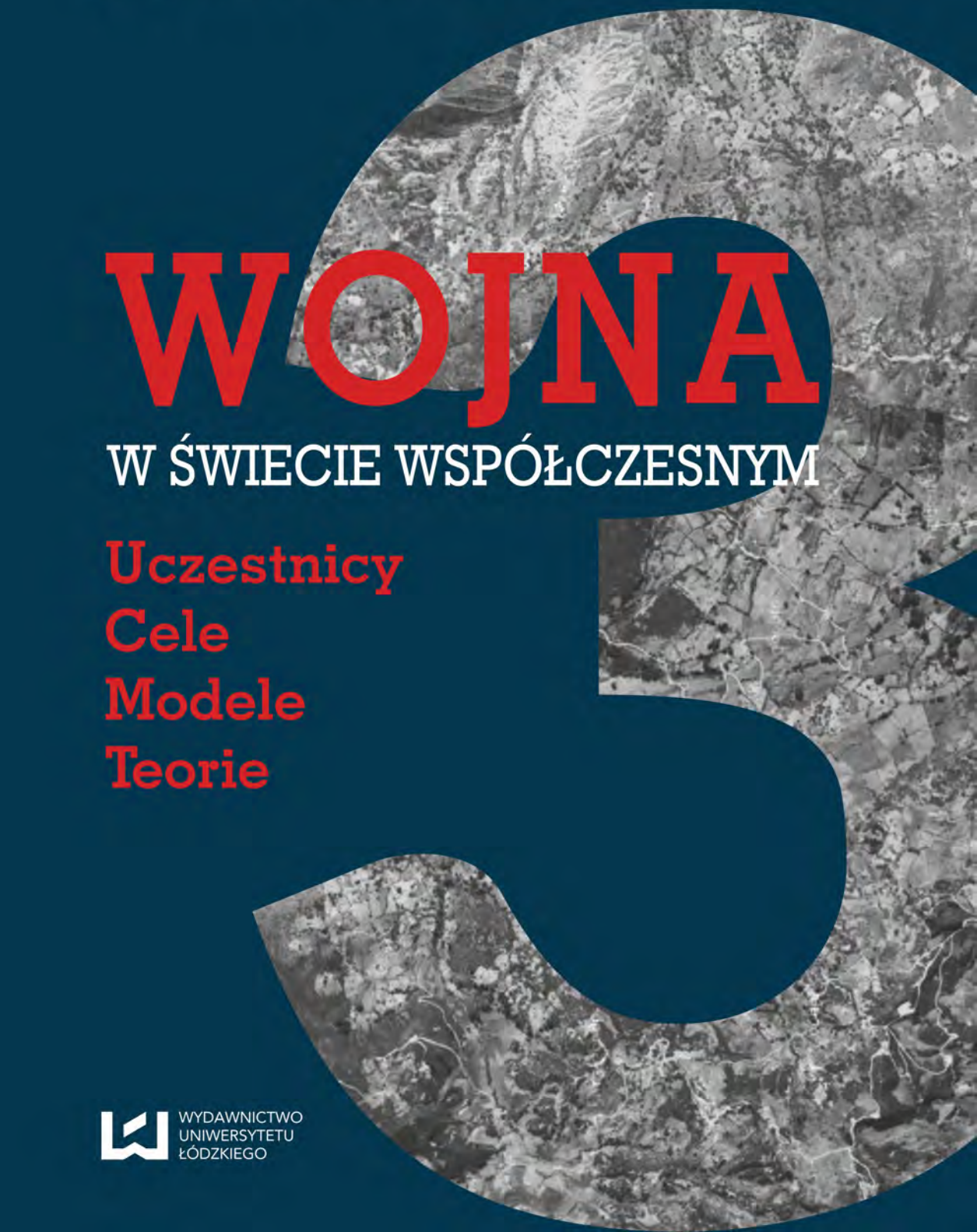

WOJNA

W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Uczestnicy
Cele
Modele
Teorie

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

JACEK REGINIA-ZACHARSKI

WOJNA
W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

JACEK REGINIA-ZACHARSKI

WOJNA
W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Uczestnicy
Cele
Modele
Teorie

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

Jacek Reginia-Zacharski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych
i Politologicznych, Instytut Studiów Politologicznych
Katedra Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, 90-127 Łódź, ul. Składowa 41/43

RECENZENT
Jarosław Gryz

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Ewa Siwińska

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA
Barbara Grzejszczak

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06367.13.0.H

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7969-101-2
ISBN (ebook) 978-83-7969-199-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

Wykaz używanych skrótów..... 7
Wstęp..... 9

CZĘŚĆ I. KOERCYJNE I KOOPERACYJNE KONCEPCJE KONFLIKTU W WYBRANYCH TEORIACH SPOŁECZNYCH..... 27

Wprowadzenie..... 29
Rozdział I. Istota konfliktu w klasycznych i poklasycznych teoriach społecznych..... 35
1.1. Klasyczne teorie konfliktu społecznego..... 36
1.2. Poklasyczne teorie konfliktu społecznego..... 40
1.3. Konflikt – władza – potęga..... 46
Rozdział II. Elementy konfliktu społecznego..... 51
2.1. Modele relacji społecznych i ich wpływ na charakter konfliktu..... 51
2.2. Potrzeby, interesy, cele i stanowiska w konflikcie społecznym..... 56
2.3. „System" i obszary konfliktu..... 63
2.4. Dynamika i etapowość zjawisk konfliktowych..... 69
Rozdział III. Model „rozwiązywania konfliktów" w warunkach suwerenności decyzyjnej podmiotów konfliktu..... 81
3.1. Transakcyjny (negocjacyjny) model konfliktu..... 81
3.2. Transcendentne modele rozwiązywania konfliktów..... 86
3.3. Konflikt i możliwości jego rozwiązywania w ujęciach systemowych..... 95
Rozdział IV. Przemoc w konflikcie..... 103
4.1. Kategorie przemocy w relacjach społeczno-politycznych..... 103
4.2. Konflikt w świetle relacji zysków i strat (teoria wglądu)..... 109
4.3. Polaryzacja stanowisk w konflikcie i dehumanizacja przeciwnika 115
Konkluzje..... 121

CZĘŚĆ II. INTERPRETACJE WOJNY WE WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI POLITYCZNO-PRAWNEJ..... 123

Wprowadzenie..... 125
Rozdział V. Wojna i konflikt zbrojny – próby definiowania i klasyfikacji zjawisk..... 129
5.1. Polityczne, eschatologiczne i katastroficzne wizje wojny..... 129
5.2. „Wąskie" oraz „szerokie" zakresy postrzegania zjawisk wojny i konfliktu zbrojnego..... 141
5.3. Definicje wojny i konfliktu zbrojnego przyjmowane przez ośrodki badań ilościowo-jakościowych..... 144
5.4. Klasyfikacje wojen i konfliktów zbrojnych..... 159
Rozdział VI. W cieniu realizmu – obrazy konfliktu zbrojnego w koncepcjach i teoriach czasów zimnej wojny..... 165
6.1. Od „klasycznego realizmu" do dylematu bezpieczeństwa..... 165
6.2. Dylematy interpretacji i odpowiedzi..... 172
6.3. Konflikty zbrojne w ujęciach realizmu strukturalnego..... 177

Rozdział VII. Wojna w koncepcjach stosunków międzynarodowych ostatniego ćwierćwiecza 185
7.1. Wokół debaty nad równowagą pomiędzy zdolnościami ofensywnymi i defensywnymi…….. 185
7.2. Neoliberalne poglądy na temat wojny jako deficytu współpracy i harmonii…… 192
7.3. Wojna jako rodzaj „instytucji społecznej" w ujęciu konstruktywistycznym….. 198
7.4. Obszary (nie)bezpieczeństwa w koncepcjach kulturowo-cywilizacyjnych, „końca" i fal …… 204
Rozdział VIII. Prawno-systemowe regulacje dotyczące użycia siły zbrojnej we współczesnych stosunkach międzynarodowych…… 215
8.1. Regulacje dotyczące wojny i agresji w stosunkach międzynarodowych w latach 1919–1991…….. 215
8.2. Wokół interwencji humanitarnej. Zmiany w podejściu ONZ do kwestii użycia siły po roku 1991……... 224
8.3. Odpowiedzialność za ochronę (R2P)…….. 227
Konkluzje …… 233

CZĘŚĆ III. WOJNA W „ŚWIECIE PODZIELONYM NA TROJE"…….. 235

Wprowadzenie…….. 237
Rozdział IX. Analiza trendów w wojnach i konfliktach zbrojnych ostatniego ćwierćwiecza…. 241
9.1. Wojny międzypaństwowe i wojny wewnętrzne…… 241
9.2. Intensywność wojen i konfliktów zbrojnych po roku 1945…….. 245
9.3. Zmiany w rozmieszczeniu ognisk wojen i konfliktów zbrojnych po roku 1945 247
9.4. Charakter ofiar wojen i konfliktów zbrojnych…… 249
Rozdział X. „Świat podzielony na troje"…….. 255
10.1. Trójdzielność współczesnego ładu międzynarodowego…….. 255
10.2. Strategie rywalizacyjne w kręgu ponowoczesnym…… 260
10.3. Wojna i konflikt zbrojny w świecie nowoczesnym (industrialnym)……... 263
10.4. Regionalne kompleksy bezpieczeństwa…… 266
10.5. Strategie przetrwania i walki w świecie przednowoczesnym (przedindustrialnym) 271
Rozdział XI. Wojny świata ponowoczesnego……... 279
11.1. Wojna i społeczeństwo w XX i XXI wieku…….. 280
11.2. „Demokratyczny pokój" w świetle teorii selektoratu…… 285
11.3. 4GW i „wojny hybrydowe"…….. 294
11.4. Praktyka wojen hybrydowych – od „operacji innych niż wojna" do „wojny o serca i umysły" …….. 305
Rozdział XII. Strategie walki i przetrwania w „świecie (nie)pokoju" i „świecie wojny"…….... 323
12.1. Wojny nowoczesnego „świata (nie)pokoju"……... 324
12.2. Wojny o charakterze powstańczym (rebelie)…….. 332
12.3. Kwestia statusu osób, biorących udział we współczesnych wojnach i konfliktach zbrojnych……... 341
12.4. Charakterystyka wojen „trzeciego typu" w „strefie wojny" (świecie przedindustrialnym)…… 345
Konkluzje…….. 355

Zakończenie…… 363
Bibliografia…….. 373
Spis tabel i rysunków…… 411
Indeks osób…… 415
Od Redakcji ……... 427

WYKAZ UŻYWANYCH SKRÓTÓW

4GW	–	Fourth Generation of War (czwarta generacja wojen)
ABM	–	Anti-Ballistic Missles
AIDS	–	Acquired Immunodeficiency Syndrome / Acquired Immune Deficiency Syndrome
AKUF	–	Die Arbeitsgemeinschaft Kriegsursachenforschung
CASCON	–	System for Analyzing International Conflict
CFE Treaty	–	Traktat o Konwencjonalnych Siłach w Europie
CIA	–	Central Intelligence Agency
CIDCM	–	The Center for International Development and Conflict Management
COIN	–	Counterinsurgency
COW	–	Correlates of War
CSP	–	Conflict Symulation Programme w ramach Global Conflict Trends Programme
ECOR	–	Ethnic Conflict Research Project
ETA	–	Euskadi Ta Askatasuna
FARC	–	Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia – Ejército del Pueblo
GWOT	–	Global War on Terrorism
HIV	–	human immunodeficiency virus
ICISS	–	International Commission on Intervention and State Sovereignty
IFOR	–	Implementation Force (NATO)
IISS	–	The International Institute for Strategic Studies
KBWE	–	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KNZ	–	Karta Narodów Zjednoczonych
KOSIMO	–	Konflikt-Simulations-Modell
LN	–	Liga Narodów
MAD	–	Mutually Asured Destruction
MAR	–	Minorities at Risk
MEO	–	Mutually Enticing Opportunity (obustronnie kusząca sposobność)
MHS	–	Mutually Hurting Stalemate (obustronnie dotkliwy pat)
NATO	–	North Atlantic Treaty Organization
OBWE	–	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
ONZ	–	Organizacja Narodów Zjednoczonych
OOTW	–	Operations other than War
PE	–	peace enforcement (operacje wymuszania pokoju)
PKB	–	produkt krajowy brutto
PRIO	–	Peace Research Institute Oslo
R2P	–	Responsibility to Protect
RB	–	Rada Bezpieczeństwa (ONZ)
RMA	–	Revolution in Military Affairs
RSCT	–	Regional Security Complex Theory
SFOR	–	Stabilisation Force (NATO)
SIPRI	–	Stockholm International Peace Research Institute
SM	–	stosunki międzynarodowe
UCDP	–	Uppsala Conflict Data Program

UN	–	United Nations
UNAMIR	–	United Nations Assistance Mission for Rwanda
UNITAF	–	United Nations Task Forces
UNOSOM	–	United Nations Operation in Somalia
UNPROFOR	–	United Nations Protection Force
UNSAS	–	United Nations stand-by arrangements system
UNTAC	–	United Nations Transitional Authority in Cambodia
WHAM	–	War on Hearts and Minds
ZO	–	Zgromadzenie Ogólne (ONZ)

WSTĘP

Problematyka wojen i konfliktów zbrojnych w zakresie działalności naukowej spod znaku różnych dziedzin ma imponująco długą historię. Wojna posiada również stałe miejsce w literaturze (we wszystkich chyba gatunkach) i sztuce. Refleksja na jej temat i pamięć o wcześniejszych konfliktach jest nieodłącznym budulcem kultur, mitologii, tradycji narodowych, etnicznych, a nawet rodzinnych itd. Można się pokusić o uwagę, iż wojna z jednej strony stanowiła czynnik kulturotwórczy, z drugiej strony niejedna kultura i cywilizacja w efekcie wojny lub wojen zniknęła z areny dziejów. Tę dychotomię w odniesieniu do konfliktów z udziałem oręża spotkać można na każdym kroku. Przez część myślicieli wojna uznawana była za nieusuwalny element relacji pomiędzy grupami ludzkimi, przez innych jako zło możliwe do eliminacji na drodze rozwoju społeczności i społeczeństw. Wśród myśli politycznych dotyczących natury wojny można było przede wszystkim spotkać poglądy jednoznacznie umieszczające ją wśród plag i nieszczęść, ale zdarzały się i takie, które uznawały ją za „regulator" na przykład zbytniego przyrostu ludności czy wręcz motor postępu. Warto przypomnieć, iż pierwsza z dwóch wojen światowych, które w XX w. spustoszyły przede wszystkim Europę, w pierwszych miesiącach jej trwania raczej była powszechnie witana z nadzieją na „upuszczenie krwi zmurszałemu światu"[1].

Wydaje się, że w sposób kompletny przedstawił to Anatol Rapaport, pisząc o trzech podejściach do wojny: politycznym, eschatologicznym i katastroficznym[2]. Przyglądając się dziejom myśli politycznej dotyczącej wojny, nasuwa się refleksja, iż przede wszystkim koncentrowano się na jej funkcji i warunkach, które mogły zapewnić zwycięstwo. Jakkolwiek w piśmiennictwie (przynajmniej w kręgu cywilizacji europejskiej) początków tej myśli szuka się u starożytnych Greków, wskazując przede wszystkim na *Wojnę peloponeską* Tukidydesa, to zgodzić się trzeba z opinią, iż systemowa analiza wojny, jako zjawiska społecznego, szczególnej formy aktywności pomiędzy „politycznymi wspólnotami", właściwa jest nowożytnej Europie. W takim rozumieniu wojna obecna jest m.in. w dziełach Machiavellego, Grocjusza, Jana Jakuba Rousseau, Immanuela Kanta, Thomasa Hobbesa czy Georga Wilhelma Hegla i innych[3].

---

[1] Szerzej: P. Johnson, *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Londyn–Warszawa 1992.

[2] A. Rapoport, *Introduction*, [w:] C. von Clausewitz, *On War*, ed. A. Rapoport, London 1968.

[3] Por. A. Gałganek, *Historia teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2009; R. Łoś, *Wojna w teorii stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010.

Przez cztery stulecia problem krąży wokół trzech pytań: 1) o co walczą ludzie? 2) jak zmieniało się ich myślenie o wojnie? oraz 3) jakie mechanizmy mogą się przyczyniać do zmniejszenia ryzyka przekształcenia się sporów i konfliktów społecznych w niszczącą wojnę? Rozwijające się od przełomu XVIII i XIX w. nauki wojskowe koncentrowały się co prawda na podstawowym dla ludzi w mundurach pytaniu: jak zwyciężać – jednak i one wniosły, przede wszystkim za sprawą Carla von Clausewitza[4], wiele istotnych nowości w zakresie refleksji nad naturą wojny i pokoju.

Głównym wątkiem badań nad naturą wojny nadal pozostaje pytanie o jej „przyczyny". W wieku XIX część wysiłku w tym zakresie „wzięła na siebie" nowa, dynamicznie rozwijająca się, dziedzina nauki – socjologia[5]. Badania poświęcone naturze konfliktu społecznego, w drugiej połowie wieku niemal zdominowane przez poglądy Karola Marksa i dyskusje z nimi, znacznie przyczyniły się do rozwoju myśli dotyczącej relacji społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem ich rywalizacyjnego charakteru. Okres poprzedzający Wielką Wojnę, jak też myśl polityczno-społeczna czasu zmagań zaznaczyły się dominacją poglądów zasadzających się na przekonaniu o nieuchronności i nieuniknioności konfliktów pomiędzy grupami społecznymi, narodami i – przede wszystkim – państwami. Warto również zauważyć, że początki XX w. to także rozwój nowej dziedziny, która, jakkolwiek w części koncentrowała się na problematyce państw, wkrótce „wzbogaciła" się o refleksję dotyczącą relacji na poziomie wyższym – regionalnym, metaregionalnym (panregionalnym) oraz globalnym[6]. Tą dziedziną stała się geopolityka, która wespół z socjologią zdominowała myślenie o tym, co wkrótce miało uzyskać miano „stosunków międzynarodowych".

Pełne uchwycenie wielopłaszczyznowego i wieloskładnikowego fenomenu, jakim jest wojna, jest niezmiernie trudne – o ile w ogóle możliwe[7]. Równie trudne wydaje się tworzenie uogólnionych i syntetyzujących wzorców, mogących wesprzeć wysiłki na rzecz klasyfikacji wojen i konfliktów zbrojnych, oraz prób wyciągnięcia wniosków uogólniających. Podobne uwagi odnoszą się do tworzenia teoretycznych ujęć aspirujących do całościowego opisu wojny i konfliktu zbrojnego. O ile odnotować można pewne sukcesy w tworzeniu teorii i modeli cząstkowych, to ambicje opracowania jednolitej i kompletnej nauki całościowej pozostają w sferze niespełnionej. Już *O wojnie* (*Vom Kriege*) Clausewitza, uznawana przez wiele lat za dzieło najbliższe kompletności, określić trzeba jako wyraz „politycznej teorii wojny", a zatem koncepcję cząstkową. Inne propozycje uzupełniane są również przymiotnikami zawężającymi obszar koncepcyjny. Te

[4] C. von Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 2006; idem, *On War*, Book I, Princeton 1984; B. Heuser, *Czytając Clausewitza*, Warszawa 2008.

[5] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003.

[6] L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010; C. Jean, *Geopolityka*, Warszawa 2005.

[7] É. Alliez, A. Negri, *Peace and war*, „Theory, Culture & Society" 2003, vol. 20, no. 2, s. 110–116.

„niedoskonałości" teoretyzowania na temat kwestii wojen i konfliktów zbrojnych wynikają przede wszystkim z kilku istotnych problemów metodologicznych.

1. Wielość dziedzin, w których podejmowana jest refleksja nad wojną, powoduje zauważalny i trudny do ogarnięcia chaos definicyjno-pojęciowy. Ilustrować można go wieloma sporami w różnych środowiskach naukowych, z których warto wskazać ostrą wymianę opinii między „polemologami" a zwolennikami szkół spod znaku „*peace research*". Część sporów w istocie posiada charakter semantyczny, jednak powoduje to znaczne trudności w porozumieniu. Innym problemem wynikającym z przyjmowania różnych definicji wojny i konfliktu zbrojnego są różne zakresy badanych zjawisk. Spore zamieszanie czyni również stosowanie definicji i kategoryzacji, budowanych na potrzeby zespołów i programu ilościowo-jakościowej analizy danych, w ujęciach politologicznych. Przyjmowane progi liczbowe (np. 1000 ofiar bezpośrednich walk w ciągu roku dla wyznaczenia cezury wojny) w tych programach dla ujęć analizy politologicznej nie posiadają większej wartości, a nawet powodują daleko idące komplikacje. Obecne, przede wszystkim na gruncie nauk wojskowych, założenia, uznające za wojnę działania prowadzone przy użyciu środków bojowych bądź też zakładające, iż pod pojęciem „wojny" rozumieć należy sytuacje, w których cele polityczne realizowane są przy „przeważającym" udziale środków bojowych, bez jednoczesnego dookreślenia zawartości kategorii „środków bojowych" czy po prostu „broni", powodują trudne do zaakceptowania ograniczenia zakresu badań. W wielu opracowaniach uznaje się, że „środki nieklasyczne" (działania terrorystyczne, użycie „broni" cybernetycznych itd.) stosowane do wywarcia zorganizowanej przemocy bezpośredniej mogą być uznawane za „towarzyszące" wojnie – używanie ich na zasadzie rozłączenia z „klasycznymi" środkami bojowymi nie upoważnia do określenia ich mianem wojny. W takiej optyce używanie określeń „wojna cybernetyczna", „wojna informacyjna", a nawet „wojna asymetryczna" nie posiada racji bytu[8]. W innych ujęciach – np. opracowaniu dwóch chińskich pułkowników, Qiao Liang i Wang Xiangsui[9], czy koncepcji „wojen kompozytowych" – wszystkie środki używane w wojnie posiadają znaczenie równorzędne. Uprawniona wydaje się być hipoteza, iż współczesna amerykańska myśl wojskowa idzie w stronę podobnych wniosków, o czym może świadczyć dość popularna koncepcja „wojen hybrydowych"[10]. Co warte odnotowania, krytyka tych poglądów wynika raczej z przekonania, iż wojna zawsze posiadała naturę kompleksową, aniżeli z twierdzeń o wyłączności niektórych cech konfliktów zbrojnych[11]. Przytoczone przykłady redukcjonistycznych

[8] J. Boone Bartholomees Jr., *U.S. Army War College Guide to National Security Issues*, vol. 1: *Theory of War and Strategy*, Carlisle 2012.

[9] Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare: China's Master Plan to Destroy America*, New York 2002.

[10] F.G. Hoffman, *Conflict in the 21st Century: The Rise of Hybrid Wars*, Arligton 2007.

[11] Warto przywołać pracę Stephena Kaufamana: St.F. Kaufman*, Strategia w walce, biznesie i życiu codziennym*, Warszawa 2006, s. 80–83. Zauważyć przy okazji trzeba, że tłumaczenie tytułu

podejść do zjawiska wojny stanowią zaledwie przyczynek dla przeglądu i krytyki wielu zawężających pole badania stanowisk.

2. Innym źródłem zjawisk powodujących trudności badawcze w zakresie wojny we współczesnych stosunkach międzynarodowych są pojawiające się często w debacie zbytnie uogólnienia. Część z nich zapewne wynika z pragnienia osiągnięcia koherentnej metody analizy wojen i konfliktów zbrojnych. Niejednokrotnie nie udaje się uniknąć niebezpiecznych uogólnień, pomijających istotne czynniki warunkujące. Najczęściej to zastrzeżenie dotyczy elementów kulturowych. Prowadzi to zresztą to zajmowania stanowisk skrajnych, zbytnio naznaczonych pewnym „dogmatyzmem". John Keegan w swojej skądinąd ciekawej *Historii wojen*[12], przekonując o wadze czynników kulturowych, uznaje, że wojna zawsze stanowiła, stanowi i stanowić będzie ekspresję kultury, z czym wypada się zgodzić. Wniosek o odrzuceniu „politycznej" natury wojny, jaki Keegan wyciąga z takiego stanowiska, trzeba uznać za zbyt daleko idący. Twierdzenie, iż polityka (podobnie jak wojna) jest ekspresją kultury, prowadzi do refleksji w rodzaju: czy pokój rodzi wojnę, czy wojna rodzi pokój? Uznajmy takie dylematy za mało poważne i z pewnością nieprzybliżające do odpowiedzi na pytania o naturę, charakter i konsekwencje współczesnych wojen. Są one na tyle złożonym fenomenem historii człowieka i społeczeństwa, że wyłączanie *a priori* spod obserwacji i analizy jakiegokolwiek obszaru do realizacji postulatu osiągnięcia uogólniającej syntezy stwarza trudne do akceptacji ryzyko zniekształcenia obrazu. Nie można takich prób czy działań usprawiedliwiać źle pojętym dążeniem do „unaukowienia" refleksji o wojnie.

3. Wspomniana powyżej złożoność problematyki wojny powoduje, że przed badaczem staje nierozwiązywalny chyba dylemat: dążyć do ujęć interdyscyplinarnych, ryzykując chaos pojęciowy i trudne do opanowania zamieszanie metodologiczne, czy też podjąć decyzję o wyborze jednej, spójnej metody badawczej, narażając się na zarzuty wybiórczości i redukcjonizmu. Na gruncie politologii Barbara Krauz-Mozer ten dylemat określiła dosadnie jako wybór pomiędzy „eklektyzmem" a „dogmatyzmem"[13]. Autor zdecydował się podjąć ryzyko inter-

na język polski jest mało fortunne – por. idem, *Musashi's Book of Five Rings. The Definitive Interpretation of Miyamoto Musashi's Classic Book of Strategy*, Boston 1994. Szczególnie cytat ze starego traktatu japońskiego: „Nie dopuszczaj do tego, aby kierować się tylko jedną myślą. […] Musisz działać elastycznie w ramach twojego głównego zadania. […] jest więcej niż jedna droga na szczyt góry. […] Jeżeli prawdziwie rozumiesz drogę wojownika, możesz przybrać każdą postać, jaką zechcesz. […] Możesz stać się lekki jak piórko, płynny jak woda lub sztywny jak deska. Niezależnie od postaci, jaką przybierzesz […], nie możesz zostać pokonany ani przez jednego człowieka, ani przez dziesięć tysięcy".

[12] J. Keegan, *A brief history of warfare – past, present, future*, [w:] *The Future of War*, eds G. Prins, H. Tromp, The Hague 2000; idem, *A History of Warfare*, London 1994; idem, *Historia wojen*, Warszawa 1998.

[13] B. Krauz-Mozer, *Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku*, [w:] *Czym jest teoria w politologii*?, red. Z. Blok, Warszawa 2011; idem, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005.

dyscyplinarności (lub „eklektyzmu"). Za tym wyborem przemawia choćby fakt, iż jedną z przyjętych tez generalnych dla pracy jest dość oczywiste, jednak powodujące daleko idące konsekwencje, stwierdzenie, iż wojna jest ekstremalną postacią konfliktu społecznego. Analiza wybranych koncepcji i teorii społecznych uzmysławia, że wiele narzędzi analitycznych wytworzonych na gruncie socjologii z powodzeniem daje się stosować w analizie wojen i konfliktów zbrojnych. Autor bynajmniej nie aspiruje do bycia szczególnie oryginalnym w tym podejściu – dość wskazać, że francuscy i niemieccy polemolodzy chętnie określali własną dziedzinę badawczą jako „socjologię wojny"[14]. Wielu zaś politologów i badaczy stosunków międzynarodowych publikuje swoje prace w wiodących czasopismach socjologicznych. Ten „związek" zresztą działa również w kierunku odwrotnym.

4. Jeśli przyjąć za socjologami, iż znaczna część cech elementów konfliktów badanych na przestrzeni wieków posiada charakter stały, to rozwijający się świat przynosił zmiany w szerzej rozumianym środowisku konfliktu społecznego. Nowe warunki funkcjonowania świata dostrzegane były przez filozofów i badaczy wielu innych dziedzin. Na poziomie najwyższego zorganizowania – relacji międzynarodowych (międzypaństwowych) i transnarodowym – wojna stała się przedmiotem badań rozwijających się po drugiej wojnie światowej w zakresie nauki o stosunkach międzynarodowych. Przyjmuje się, że symbolicznym początkiem tej „nowej epoki" w nauce było ukazanie się w 1948 r. pracy Hansa Morgenthaua *Politics among Nations*[15]. Od tej pory stosunki międzynarodowe doczekały się ogromnej liczby stanowisk badawczych, powstało wiele szkół i prądów, generujących tak dużo koncepcji i teorii, iż ich pełne ogarnięcie staje się zadaniem tytanicznym[16]. Wszystkie właściwie w mniejszym lub większym stopniu podejmowały trud odniesienia się do natury konfliktu międzynarodowego i wojny. Jakkolwiek obraz, który wyłania się z przeglądu tego bogatego dorobku, daleki jest od spójności, daje ilustrację złożoności współczesnego świata i współczesnych relacji między narodami. O głębokości podziałów i temperaturze dyskusji świadczą cztery debaty międzyparadygmatyczne. Jakkolwiek nie doprowadziły one do ujednolicenia stanowisk (można przyjąć, iż ich efektem było raczej „okopanie się" na własnych pozycjach), to z pewnością stały się agregatami dyskusji, która wniosła wiele do

[14] A. Gałganek, *Polemologia jako krytyka peace research*, „Studia Nauk Politycznych" 1985, nr 3–4 (75–76).

[15] H.J. Morgenthau, *Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace*, eds K.W. Thompson, W.D. Clinton, Boston 2005. Warte jest odnotowania, że pierwszy kompletny przekład tej pracy na język polski ukazał się w 2010 r. – H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010.

[16] W polskim piśmiennictwie najbliżej kompletnego i zwartego zilustrowania tej dziedziny znaleźli się Andrzej Gałganek i Jacek Czaputowicz – A. Gałganek, *Historia teorii*…; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010. Nie można też zapomnieć o pionierskich w Polsce pracach Teresy Łoś-Nowak (T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teoria – Systemy – Uczestnicy*, Wrocław 2005), Czesława Mojsiewicza i Włodzimierza Malendowskiego (*Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski, Cz. Mojsiewicz, Warszawa 2004), Marka Pietrasia (*Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2007) i innych.

poznania współczesnego świata[17]. Autor uznał wcześniej, że wojna i konflikty międzynarodowe są zjawiskami o znacznej złożoności i wieloaspektowości. Jednym z efektów toczących się dyskusji wśród badaczy stosunków międzynarodowych stało się wykształcenie sporej ilości narzędzi badawczych. Jak słusznie lata temu zauważył Ralf Dahrendorf – można być przywiązanym do użycia określonych narzędzi i uznawać je za najlepsze czy najwłaściwsze, jednak w sytuacjach, gdy wydają się (lub rzeczywiście są) nieadekwatne, należy sięgać po inne. Takie stanowisko nieco pompatycznie można opisać maksymą przypisywaną Arystotelesowi – „*Amicus Plato, sed magis amica veritas*"[18]. Stanowi to kolejne usprawiedliwienie dla interdyscyplinarności i „eklektyzmu metodologicznego", które znalazły swoje miejsce na kartach niniejszej pracy.

5. Kolejnym z ważnych problemów, stających przed badaczami konfliktów międzynarodowych, jest zjawisko opisane przez Franka Hoffmana, że „głównym czynnikiem komplikacji jest nowa eksplozja ilości podmiotów obecnych na dzisiejszym polu walki". To, co bywa nazywane

„małymi wojnami", często było i jest zjawiskiem wielostronnym – w najlepszym wypadku regionalnym, ale jeśli obecne tendencje się utrzymają, na pewno przyszłość będzie bardziej złożona. Ostatnich kilka dekad zaznaczyło się powstaniem nowych państw, eksplozją liczby agencji pozarządowych, pojawieniem się prywatnych organizacji ochotniczych i niezwykłym wzrostem ilości i znaczenia firm oferujących usługi i produkty. Każda wojna staje się w warstwie instytucjonalnej formą „szwedzkiego stołu" – mozaiką graczy, uczestników, dysydentów i interesów[19].

Powoduje to rosnący

wpływ sił zewnętrznych poprzez działania agencji informacyjnych, mediów oraz stron internetowych oferujących informacje i interpretacje. Niektóre agencje międzynarodowe oferują poparcie i pomoc gospodarczo-finansową od narodowych i etnicznych pobratymców na całym świecie. Niektórzy analitycy wskazują na zgubny wpływ mediów, nawet oskarżając je o sprawczy udział w konfliktach, a nawet o to, że stają się ich stroną. Diaspory są kolejnym elementem konstrukcyjnym i źródłem zewnętrznego wsparcia. Te globalnie rozproszone społeczności, jak nigdy wcześniej za sprawą technologii informacyjnych i ułatwień transportu, obejmują coraz szerszą kategorię zewnętrznych uczestników konfliktów, udostępniających znaczne zasoby materialne i ludzkie. Innym rodzajem zbrojnych uczestników wojen są prywatne firmy wojskowe lub i pozarządowe agencje bezpieczeństwa[20].

Wielość aktorów, biorących udział w konfliktach zbrojnych to również wielość interesów i celów. Każdy z aktorów warunkowany jest innymi motywacjami oraz może posiadać różne podłoże kulturowe.

[17] T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 39, nr 1–2, s. 29–47; J.E. Dougherty, R.L. Pfaltzgraff, Jr., *Contending Theories of International Relations. A Comprehensive Survey*, New York 2001, s. 22.

[18] Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2007.

[19] F.G. Hoffman, *Neo-Classical counterinsurgency?*, „Parameters", Spring 2007, s. 74.

[20] *Ibidem*, s. 74–75.

Problemy badawcze są zatem rozległe – Autor nie ma złudzeń, że w pracy podjęto je wszystkie. Te, które zostały wskazane we wstępie, stanowią zaledwie fragment zagadnienia, swoiste wprowadzenie do tematyki badań.

Jak pisano powyżej, wielość definicji wojny sprawia, iż niezbędne jest w miarę precyzyjne określenie obszaru badawczego do poniższych rozważań. Zakładając, iż wojna jest ekstremalną postacią konfliktu społecznego, uznano, że najbliższe przyjętemu stanowisku będzie jej rozumienie jako „interakcji, angażującej w określonym czasie w sposób ciągły co najmniej dwa podmioty, podzielone sprzecznością nie do pogodzenia, w której dominującym wzorcem zachowania przynajmniej jednego podmiotu jest sięganie po przemoc zbrojną”[21]. Pojęcie „podmiotu”, jak zresztą można wnioskować z wcześniejszej refleksji, nie zostaje ograniczone do państw. W odniesieniu do współczesności skutkowałoby to redukcjonizmem nie do przyjęcia, tym bardziej że zgodzić się trzeba z twierdzeniami, iż we współczesnych stosunkach międzynarodowych podmioty niepaństwowe bywają (lub mogą być) narzędziami polityki państw i rządów, które w sposób „zakulisowy” dążą do negatywnego oddziaływania na przeciwnika, zachowując formalnie „czyste konto”.

Element ciągłości w czasie jest istotnym warunkiem koniecznym dla odróżnienia wojny od jednorazowego incydentu, nie powodującego głębokiej zmiany w środowisku konfliktu. Trzeba jednak odnotować ryzyko „fetyszyzacji” czynnika długotrwałości. Jednorazowe, zintensyfikowane działanie (np. użycie broni nuklearnej) może doprowadzić do natychmiastowego osiągnięcia celu. Należy zatem relatywizować czas przez uwzględnienie czynnika realizacji celów wyjściowych. W przypadku braku osiągnięcia satysfakcji w krótkim okresie czas odgrywa rolę modyfikatora stanowisk stron konfliktu (patrz koncepcja „uciążliwego pata”). Wyjaśnieniem „sprzeczności nie do pogodzenia” zajmiemy się poniżej, w tym miejscu warto odnotować, iż na potrzeby pracy Autor uznał jej istnienie za warunek wystarczający i konieczny do przejścia konfliktu w fazę angażującą przemoc. Ta ostatnia stanie się przedmiotem osobnego rozdziału, jednak we wstępie trzeba odnieść się do pojęcia „przemoc zbrojna”. Wiąże się ona ściśle z zakresem przedmiotowym określeń „broń”, „oręż”. W używanym w badaniach nad konfliktami zbrojnymi i wojnami aparacie pojęciowym panuje pewne zamieszanie. O ile w funkcjonujących definicjach pod pojęciem broni rozumie się oprócz „klasycznych środków bojowych” różne narzędzia, w tym proste maszyny rolnicze, takie jak maczeta czy motyka, ogień, wodę, głód, to odmawia się zasadności

[21] Podobną – aczkolwiek nieco węższą definicję proponuje Jack Levy, pisząc, że wojna to „utrzymująca się w czasie, skoordynowana przemoc pomiędzy organizacjami politycznymi” – J.S. Levy, W.R. Thomprson, *Causes of War*, Oxford 2010, s. 5. Analogicznie Autorzy zwracają uwagę na konieczność uwzględnienia takich czynników, jak: przemoc, udział co najmniej dwóch podmiotów (opisywany poprzez analizę słowa „pomiędzy” – *between*), gdzie przyczyny, przebieg i efekty wojny są funkcją zachowań i działań obu (lub większej liczby) aktorów. Powoduje to w naszej opinii zbytnie skoncentrowanie się na „agencie” kosztem analizy „struktury” i ich roli w konflikcie.

takim określeniom jak „wojna cybernetyczna". Autor opowiada się za przyjęciem jak najszerszego rozumienia pojęcia broni, którą naszym zdaniem może stanowić każde narzędzie i substancja, a nawet działanie w określonej „przestrzeni". Czynnikiem przesądzającym jest intencja jej/jego użycia. Jeśli zamiarem aktora sięgającego po przedmiot, substancję, algorytm cybernetyczny (np. wirus komputerowy) jest zmuszenie innego podmiotu zbiorowego do postąpienia wbrew jego woli, przedmiot, substancja, algorytm cybernetyczny stają się „bronią". Te uwagi nabierają szczególnej aktualności w odniesieniu do tzw. działań asymetrycznych, w których stosuje się wszelkie dostępne i rzadko „klasyczne" środki do osiągnięcia celu.

Wśród przywołanych problemów badawczych na plan pierwszy zatem wysuwają się kwestie definicyjne związane z różnorodnością podejścia do wojny jako zjawiska międzynarodowego oraz nieostrością pojęć. Innym wyzwaniem stała się konieczność zastosowania eklektyzmu teoretycznego, wynikająca ze złożoności problematyki konfliktu i dynamiki jakościowej relacji międzynarodowych. Tendencja ta zresztą znajduje swoje uzasadnienie w opiniach wygłaszanych przez przedstawicieli różnych nurtów teoretycznych, w których podnoszono przydatność różnych stanowisk eksplanacyjnych w kolejnych etapach tego samego konfliktu. Przyjęto również założenie, iż wskazane jest traktowanie konfliktów i wojen w kategoriach procesu. Efektem tego stała się konieczność zastosowania różnych postępowań badawczych adekwatnych dla opisu i analizy poszczególnych elementów konfliktu. Główną metodą jest analiza systemowa i podejście komparatystyczne. Do analizy etapu decyzyjnego przydatna okazała się metoda decyzyjna. W określonych partiach rozprawy sięgnięto po metody behawioralne, ze szczególnym uwzględnieniem teorii gier. W szczególności w odniesieniu do części ostatniej przydatne okazały się metody ilościowe, pozwalające uchwycić trendy we współczesnych konfliktach zbrojnych.

Praca została podzielona na trzy części, które zostały wyposażone w wewnętrzną strukturę. Punktem wyjścia dla rozważań w części pierwszej (*Koercyjne i kooperacyjne koncepcje konfliktu w wybranych teoriach społecznych*) stało się przekonanie, iż wojny stanowią szczególną postać konfliktu społecznego. Konsekwencją tego było dokonanie przeglądu koncepcji konfliktu społecznego w teoriach uznanych za egzemplifikujące dla głównych szkół socjologicznych. Wyodrębniono koncepcje klasyczne (Herbert Spencer, Karol Marks, Max Weber, Vilfredo Pareto, Gaetano Mosca, Gustav Ratzenhofer, Georg Simmel i inni) oraz koncepcje poklasyczne (Talcott Parsons, Ralf Dahrendorf, Lewis A. Coser, Michel Foucault). Kolejnym wątkiem rozważań stała się analiza elementów i etapów konfliktu, w której pomocne okazały się koncepcje i modele Petera Wallensteena, Johana Galtunga i Simona Fishera. Aby przeanalizować konflikt rozumiany jako „zmiana", sięgnięto po teorie Teda Gurra i Jamesa C. Daviesa. Do ilustrowania etapowości konfliktu społecznego (w wymiarze grupowym) niezmiernie przydatny okazał się dynamiczny model faz intensywności konfliktu Lincolna P. Bloom-

fielda i Amelii C. Leiss. Rozważania dotyczące rozwiązania konfliktu, dla których pretekstem stał się „model negocjacyjny", doprowadziły do wniosku o jego niewystarczalności i konieczności zastosowania innego podejścia. Ciekawe rozwiązania zapowiadają: „metoda transcendentna" Galtunga (zaktualizowana za sprawą ONZ w 2000 i 2008 r.) oraz koncepcja „dojrzałego momentu konfliktu" Williama Zartmana. Osobną propozycję badania konfliktu i jego rozwiązania stanowią prace tzw. szkoły kopenhaskiej, ze szczególnym uwzględnieniem prac Barry'ego Buzana i Ole Wævera. Na koniec sięgnięto po koncepcje wyłaniające się z konstruktywizmu – teorię operacyjnego konstruktywizmu, koncepcję systemów autopoietycznych Niklasa Luhmanna i rozważania na temat sekurytyzacji i desekurytyzacji, rozwijane w szkole kopenhaskiej.

W części drugiej (*Interpretacje wojny we współczesnej myśli polityczno-prawnej*) istotny fragment rozważań poświęcono kwestiom definicyjnym. W literaturze przedmiotu (co w pewien sposób jest naturalne) brak jest zgodności co do problemu, jak definiować wojnę we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Z jednej strony wskazać można purystyczne stanowiska budowane na gruncie nauk prawniczych, w myśl których „wojna" jako stan prawny w rzeczywistości po 1945 r. nie występuje (w świetle definicji wcześniejszych „wojna" jest stanem prawnym, w którym strony dochodzą własnych interesów *manu militari*). W pracy zaproponowano dwie interpretacje rozróżnienia wojny i konfliktu zbrojnego, które zostały określone jako „zawężające" i „rozszerzające" rozumienie terminów. Już na poziomie analiz definicji zarysowała się hipoteza o ścisłym związku konotacji pojęć z charakterem i jakością „środowiska konfliktu". Zyskała ona dodatkowe uzasadniania dzięki analizie teorii stosunków międzynarodowych. Wnioskiem cząstkowym, jaki z niej płynie, uczyniono stwierdzenie, iż w zależności od typu stosunków międzynarodowych do analizy zjawisk konfliktowych przydatne stają się różne narzędzia teoretyczne. Warto też zaznaczyć, iż mimo początkowo wstrzemięźliwie wykazywanego entuzjazmu dla ujęć o charakterze konstruktywistycznym w trakcie badań dostrzeżono ich istotną rolę w analizie zjawiska wojny we współczesnym systemie międzynarodowym.

Kolejna teza, jaka wyłoniła się podczas przeglądu współczesnych ujęć teoretycznych, głosi, iż od zakończenia zimnej wojny wiele narzędzi analitycznych wypracowanych na potrzeby badań rywalizacji potęg światowych (np. dylemat bezpieczeństwa) daje się po modyfikacjach zastosować do wyjaśniania i budowania modeli zachowań uczestników stosunków międzynarodowych w układach regionalnych i lokalnych. Rosnące w wymiarze globalnym znaczenie ujęć systemowych doprowadziło do konieczności przeprowadzenia analizy stanu prawnego kwestii dotyczących wojen i konfliktów zbrojnych we współczesnym świecie oraz próby oceny ich aktywności. Spowodowało też sformułowanie hipotezy, iż wobec odżywającej co pewien czas gorącej debaty na temat relacji pomiędzy prawami człowieka a fundamentami systemu międzynarodowego – zasadami suwerenności, nieingerencji itd. (ilustrowanymi koncepcją R2P i problematyką inter-

wencji humanitarnej) świat współczesny staje w obliczu możliwości głębokich przewartościowań o charakterze normatywnym oraz konieczności nowego określenia miejsca użycia siły. Można zaryzykować stwierdzenie, iż jedną z silniej zaznaczających się tendencji jest powrót idei „wojen sprawiedliwych".

Część trzecią, zatytułowaną *Wojna w „świecie podzielonym na troje"*, rozpoczyna próba określenia współczesnej rzeczywistości wojennej. Na potrzeby sformułowania pytań badawczych i właściwych hipotez tę część rozprawy rozpoczyna analiza trendów we współczesnych konfliktach zbrojnych. Autor sięgnął po wyniki badań jakościowo-ilościowych opracowanych przez Uppsala Conflict Data Program i SIPRI, Global Conflict Trends Programme (CSP), Global trends in armed conflict, Oslo (PRIO), amerykańskie Correlates of War i The Center for International Development and Conflict Management (CIDCM), Die Arbeitsgemeinschaft Kriegsursachenforschung (AKUF), Konflikt-Simulations-Modell (KOSIMO), CASCON System for Analyzing International Conflict, ECOR (Ethnic Conflict Reserch Project), The International Institute for Strategic Studies (IISS) i inne naukowe zespoły analizy danych.

Na ich podstawie sformułowana została teza o wyłonieniu się kategorii „wojen trzeciego typu" (Kalevi J. Holsti) lub „nowych wojen" (Heifrid Münkler), choć niezbędne jest zaznaczenie, iż można o nich mówić wyłącznie w kategoriach ilościowych (trendu), a nie jakościowych. Zestawienie występowania (bądź niewystępowania) wojen i ich charakteru z określonym „rejonem" stosunków międzynarodowych doprowadziło do sformułowania tezy o istnieniu trzech podsystemów, które zostały nazwane roboczo: „strefą pokoju", „strefą wojny" i „strefą z potencjałem rozwiązań zbrojnych" (za Edmundem Wnukiem-Lipińskim również „światem międzyepoki"). Odpowiednio zidentyfikowano w nich obecne i preferowane wzorce relacji:

1) kooperacyjny, z dążeniem do harmonizacji stosunków pomiędzy uczestnikami podsystemu oraz tendencją do projekcji siły poza system;

2) koercyjny, w którym siła i przemoc widoczna (ze szczególnym uwzględnieniem przemocy zbrojnej) są jednym z głównych modeli relacji;

3) kooperacyjno-koercyjny, nastawiony na tworzenie współzależności z wysokim udziałem potencjału groźby i sięgnięcia po przemoc.

Poza stworzeniem ogólnego modelu opisującego miejsca poszczególnych podsystemów w systemie globalnym, z uwzględnieniem granic pomiędzy nimi oraz charakteru oddziaływań wzajemnych i ich implikacji, podjęto próbę zarysowania modeli zachowań wewnątrz podsystemów. Podstawowymi pytaniami badawczymi w tej części stały się: kto walczy? o co walczy? jak walczy? Inne wątki dotyczą wpływu wojen na same podsystemy oraz system ogólny. W tej części pokuszono się również o prognozę wizji przyszłych wojen. Ich forma i cechy zależeć będą od stanu środowiska międzynarodowego, rozwoju technologii i wielu innych czynników. Można przyjąć, że w „strefie wojny" konflikty stawać się będą coraz bardziej zażarte, a to z uwagi na kurczące się zasoby przede wszystkim

wody pitnej i niewielki przyrost produkcji rolnej, przy powiększającej się liczbie ludności. Pewne wydarzenia uzasadniają hipotezę o przyszłym poszerzaniu się kręgu podmiotów zaangażowanych w systemie, jednak pozostawiających sobie szeroko dostępną opcję użycia siły zbrojnej, przede wszystkim w zamiarze „porządkowania" regionów, uznawanych przez nie za strategiczne. W takiej sytuacji świat, który Autor określa jako „poindustrialny", zmuszony będzie do utrzymywania dużych zdolności siłowych, w szczególności charakteryzujących się potencjałem projekcji siły na znaczne odległości. Ogólny wniosek, jaki się nasuwa, skłania do udzielenia pesymistycznych odpowiedzi na pytanie o „przyszłe wojny czy przyszłość bez wojen".

Z uwagi na ogromną ilość literatury naukowej podejmującej zagadnienia badania konfliktów społecznych, wojen i kwestie pokoju Autor postanowił zrezygnować z jej omówienia we wstępie i odesłać Czytelnika do treści rozprawy oraz załączonej bibliografii. Nie można jednak nie odnieść się do prac powstających w Polsce, a to z uwagi na proporcjonalnie niewielkie zainteresowanie docelowe problematyką wojen w rodzimej nauce. Sytuacja w ostatnich latach zaczęła się zmieniać, co być może pozostaje w związku z zaangażowaniem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w dwóch przewlekłych wojnach – w Afganistanie i Iraku. Ponadto fakt członkostwa RP w Sojuszu Północnoatlantyckim (od 1999 r.) i Unii Europejskiej (od 2004 r.), która usiłuje z niejakim powodzeniem rozwijać własne możliwości projekcji siły, oraz okresowo obserwowany wzrost aktywności Organizacji Narodów Zjednoczonych w zakresie operacji pokojowych i interwencji humanitarnych (choć tu z nie do końca czytelnych powodów aktywność polska zdecydowanie spadła) z pewnością znajdują swoje odbicie we wzroście zainteresowania badaczy polskich problematyką zbrojnej przemocy w świecie. Innym powodem jest być może fakt, iż w szeroko rozumianym regionie Morza Śródziemnego w ciągu ostatnich lat sytuacja zdecydowanie się zaostrzyła, jeden bowiem z naszych sąsiadów w relacjach z innym suwerennym państwem na Kaukazie sięgnął po siłę zbrojną, a Europa co pewien czas staje się celem ataków terrorystycznych. Nie bez wpływu (jak mamy nadzieję) pozostaje trwająca już od co najmniej kilkunastu lat dyskusja nad kształtem i zadaniami polskich sił zbrojnych, które powinny w świetle choćby Konstytucji RP być skutecznym gwarantem bezpieczeństwa kraju w kontekstach bliższym i dalszym.

Do „klasyki" właściwie można w Polsce zaliczyć prace Włodzimierza Malendowskiego, jak też opracowania powstałe pod jego redakcją. Publikacje te odnoszą się do sfery normatywno-prawnej, jak też innych ujęć. Dokonania W. Malendowskiego wzbogacali swoimi refleksjami również autorzy prac monograficznych dotyczących problematyki konfliktów międzynarodowych i wojen – Sebastian Wojciechowski, Jolanta Bryła i Joanna Dobrowolska-Polak. Równie wielkie zasługi położył Janusz Symonides, zajmujący się prawem międzynarodowym oraz funkcjonowaniem organizacji i instytucji międzynarodowych. Wspólny wysiłek podjęty z takim badaczami, jak Ryszard Zięba, Justyna Zając, Irena

Popiuk-Rysińska, Edward Haliżak, Stanisław Bieleń, Wiesław Lizak, Roman Kuźniar i wielu innych, zaowocował m.in. doskonałą monografią omawiającą problematykę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Każde z przywołanych powyżej nazwisk wiąże się z istotnym wkładem do nauki o stosunkach międzynarodowych, przy czym znaczna część ich dorobku naukowego bezpośrednio lub pośrednio dotyka problematyki użycia siły. Równie wielkie zasługi w poznawaniu natury relacji pomiędzy państwami i narodami położyli badacze z ośrodka wrocławskiego – z Teresą Łoś-Nowak, Elżbietą Stadtmüller i Zbigniew Cesarzem na czele, lubelskiego z Ziemowitem J. Pietrasiem, Markiem Pietrasiem i Dariuszem Kondrakiewiczem i poznańskiego z Romanem Backerem. Nie do przecenienia są również prace Jacka Czaputowicza, z jego doskonałą pracą, analizującą teorie stosunków międzynarodowych. Docelowo wojną zajmują się Autorzy łączący naukę cywilną i nauki wojskowe – by wymienić Bolesława Balcerowicza, Stanisława Kozieja czy Dariusza Kozerawskiego. Prace Lecha Wyszczelskiego, dotyczące sztuki i teorii wojennej, stanowią również źródło ciekawych przemyśleń. Zresztą w tym zakresie polska myśl posiada głęboką tradycję sięgającą jeszcze Jana Blocha, Władysława Sikorskiego i Franciszka Mossora. Równie długą (a właściwie dłuższą, bo sięgającą Pawła Włodkowica) tradycję posiada polska myśl polityczna, dotycząca problematyki wojny i pokoju.

Współcześnie politologiczna refleksja nad wojną i pokojem skupiona jest przede wszystkim w pracach badaczy stosunków międzynarodowych, szczególnie tych zajmujących się ich teorią. Nie może tu zabraknąć osoby Andrzeja Gałganka, który jeszcze w latach 80. analizował teoretyczne ujęcia wojny i pokoju, konfrontując je z dokonaniami francuskich i niemieckich polemologów.

Koniec I wojny światowej przyniósł pojawienie się dwóch nowych, niezmiernie istotnych elementów konstytuujących ład międzynarodowy. Pierwszym był „przywieziony" do Europy przez Thomasa W. Wilsona idealizm polityczny i jego instytucjonalny efekt w postaci Ligi Narodów, a drugim przyjęcie w art. 227 traktatu wersalskiego formuły „winy za wojnę". Jak słusznie podkreślał Carl Schmitt, koncepcja „europejskiego" prawa międzynarodowego nie znała pojęcia „zbrodni wojny" (w odróżnieniu od „zbrodni wojennej")[22]. Szczególnie ten drugi aspekt – choć można przyjąć, iż bez „importu" idealizmu nie byłby możliwy – wywołał głębokie przemiany w zakresie miejsca wojny w systemie międzynarodowym. Upoważnia to do postawienia hipotezy, iż rok 1919 to koniec (lub przynajmniej poważne ograniczenie) tej części ładu westfalskiego, której elementem było traktowanie wojny międzypaństwowej jako swoistego „pojedynku", będącego narzędziem do rozwiązywania konfliktów. Wojna stała się starciem „sił zła z siłami dobra", przy czym wszystkie strony starały się przestawić jako te drugie.

Fundamentalną konsekwencją takiego stanu rzeczy stało się ekstremalne wywindowanie ewentualnych kosztów wojny – ze „złem" wszak się nie paktuje. Mo-

[22] C. Schmitt, *The Nomos of the Earth in the International Law of the Jus Publicum Europaeum*, New York 2003.

ralną powinnością staje się przy takim postrzeganiu wojny dążenie do ostatecznej likwidacji przeciwnika przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Można uznać, iż takie rozwiązanie stawało się moralnym i normatywnym uzasadnieniem dla „wojny totalnej" i „nieograniczonej". Inną konsekwencją stawała się „dehumanizacja" przeciwnika[23]. Pojedynek (oczywiście przy zastrzeżeniu, iż wiele tu idealizacji) zakłada moralną i „systemową" symetrię oponentów – walka ze „złem" tego aspektu nie posiada. Koszty przyszłych wojen w oczywisty sposób rosły – dla pokonanych oznaczały ryzyko całkowitego ryzyka, dla zwycięzców konieczność ponoszenia większych obciążeń z uwagi na istotne ograniczenie (a nawet zanik) obszaru „akceptowalnego kompromisu". Wojna przestawała być „Clausewitzowska"[24]. Ponadto w warunkach państw „zindustrializowanych" stawała się kosztowną wojną na wyczerpanie. To pociągnęło za sobą rozwój broni i taktyki o zdecydowanie ofensywnym charakterze, co wprost wynikało z konieczności dążenia do szybkich i zdecydowanych rozstrzygnięć – a to, jak się okazało w praktyce II wojny światowej, było trudne do realizacji.

Rozwój technologii prowadzenia wojny oraz kompatybilnych z nimi strategii i taktyki pociągały za sobą wzrost liczby ofiar. Kolejną cechą wojen stawało coraz mniejsze rozgraniczanie sfer cywilnej i wojskowej[25]. W wojnie totalnej i industrialnej „każdy stawał się trybem machiny wojennej". Zwieńczeniem działań wojennych stało się użycie w sierpniu 1945 r. broni jądrowej, co w ciągu kilku następnych lat doprowadziło do całkowitego przewartościowania refleksji na temat wojny, przynajmniej w odniesieniu do mocarstw dysponujących potencjałem nuklearnym i ich sojuszników[26]. Wojna, co do której nie miano wątpliwości, iż charakteryzuje się ogromnym potencjałem eskalacji, niosła ryzyko nie do zaakceptowania i jako forma rywalizacji pomiędzy państwami wysoko rozwiniętym stała się zjawiskiem niezwykle rzadkim. Ten obszar stosunków międzynarodowych stał się światem, dobrze opisanym parafrazą słów Carla von Clausewitza, przypisywaną Michelowi Foucaultowi, w której polityka stała się wojną realizowaną innymi środkami.

Normatywno-prawna rzeczywistość uregulowana została kolejną „emanacją" idealizmu politycznego w postaci konstrukcji Organizacji Narodów Zjednoczonych i Karty NZ, jako swoistej „konstytucji narodów". Po raz pierwszy w dziejach wojna została całkowicie i ostatecznie usunięta ze zbioru akceptowanych zachowań w środowisku międzynarodowym – w tym sensie mówi się nawet o „likwidacji wojen". We wcześniejszych definicjach wojny akcentowano jej prawny charakter, Karta natomiast (poza dwoma przypadkami) uznawała wojnę (za właściwie użycie siły zbrojnej w relacjach między narodami) za stan

[23] J. Galtung, *Conflict, war and peace: A bird's eye view*, [w:] J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace. The Road to Transcendent*, London–Sterling 2002.

[24] K.J. Holsti, *The State, War, and the State of War*, Cambridge 2004, s. 11–13.

[25] H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004.

[26] M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny: od Marny do Iraku*, Poznań 2008.

bezprawny. Oczywiście, nie oznaczało to rzeczywistej i faktycznej likwidacji konfliktów zbrojnych i wojen. Co więcej, następne dekady przyniosły „wojny zastępcze" – toczone poza obszarami podwyższonego ryzyka – w istocie będące pośrednimi starciami pomiędzy głównymi mocarstwami systemu. Inną kategorią zjawisk, która zdominowała w szczególności lata 60. i 70. XX w., stały się wojny na obszarach pokolonialnych oraz tzw. wojny rewolucyjne[27]. Stanowiły one nowe wyzwania dla systemu międzynarodowego zarówno z uwagi na ich charakter, jak i przebieg.

Koniec zimnowojennej rywalizacji, organizującej system światowy w formule bipolarnej, która paradoksalnie okazała się wysoce stabilna (choć zdaniem części badaczy z niebezpiecznym poziomem napięcia i ryzyka międzynarodowego), spowodował wejście systemu międzynarodowego w okres długotrwałej turbulencji, trwający do dzisiaj. Za Pierrem Hassnerem należy uznać ją za trwały element współczesności, przewidując, że przyszłość również zaznaczać się będzie chaosem i krótkotrwałymi, niestabilnymi okresami „uporządkowania"[28]. Takie ujęcia zdają się uzasadniać stanowiska zwolenników teorii chaosu. Stanisław Koziej jest mniej pesymistyczny w przewidywaniach przyszłości, natomiast nie ulega wątpliwości, iż postrzega on współczesność jako moment, w którym decydować się będą scenariusze zorganizowania przyszłego systemu międzynarodowego[29]. Wtóruje mu zresztą Bolesław Balcerowicz[30], przyjmując za Edmundem Wnukiem-Lipińskim, dla określenia współczesności formułę „świata międzyepoki"[31]. Pytania o przyszły ład pozostają jak najbardziej aktualne.

W odniesieniu do problematyki wojen współczesnego świata należy podkreślić, iż stanowią one kwestię niezwykle złożoną. Spośród wielu bon motów dotyczących wojen, jakie można przytoczyć, warto przywołać dwie opinie: „nie ma dwóch takich samych wojen" oraz „każda epoka ma swoje wojny". Analizy współczesnego środowiska międzynarodowego uzmysławiają, iż równolegle do siebie istnieje współcześnie wiele rzeczywistości, warunkowanych stopniem skonsolidowania z systemem światowym, poziomem rozwoju cywilizacyjno-technologicznego, czynnikami cywilizacyjno-kulturowymi itd. Ujęcia Alvina i Heidi Tofflerów[32]

[27] J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007; J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007.

[28] P. Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002; patrz też: Z. Brzeziński, *Wybór. Dominacja czy przywództwo*, Kraków 2005.

[29] St. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006.

[30] B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje- paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005.

[31] E. Wnuk-Lipiński, Świat *międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004.

[32] A. Toffler, H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996; eidem, *Trzecia fala*, Warszawa 1997; eidem, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, Warszawa 1998.

oraz przede wszystkim Roberta Coopera[33] mówią o trzech „kręgach" lub „falach". Logika podpowiada hipotezę, iż podobny „trójpodział" dotyczy również zjawiska wojny. Zgodnie z nią konflikty zbrojne, toczące się we współczesnym „świecie podzielonym na troje", posiadają inne charakterystyki, dotyczące zarówno celów, uczestników, metod, jak i innych elementów konfliktu. Idąc za głosem Gastona Bouthoula, poszukiwanie pokoju należy rozpocząć od poznawania wojny[34]. Jeśli wziąć pod uwagę postulat budowania pokoju w wymiarze globalnym, w badaniach wojen niezbędne stanie się uwzględnianie ich złożoności, zróżnicowania i uwarunkowań wynikających z miejsca zajmowanego w systemie międzynarodowym. Jedną z pierwszych tez uczyniono bowiem twierdzenie, iż „świat podzielony na troje" nie składa się z części od siebie niezależnych i nieoddziałujących na siebie. Wręcz przeciwnie, wzajemne współzależności i wpływ w ciągu ostatnich dekad uległy zdecydowanemu pogłębieniu – przede wszystkim za sprawą procesów globalizacyjnych, głównie rosnącą łatwością przepływu osób, idei, technologii i informacji. Osobnym sektorem jest sieciowy charakter międzynarodowej gospodarki i finansów, tworzącej zaskakujące niekiedy łańcuchy i systemy współzależności.

Każdy konflikt jest zjawiskiem wielostopniowym i wieloetapowym. Posiada również swoją specyficzną dynamikę. Stąd wynika ważne dla pracy założenie badawcze, że analiza wojen nie powinna ograniczać się do badania wyłącznie fazy zbrojnej. Konieczne jest uwzględnienie faz zarówno je poprzedzających, jak też następujących po zaprzestaniu walki. Powoduje to określone konsekwencje, z których jedną z głównych jest postulat badania pośrednich i bezpośrednich przyczyn wojen, i ich uwarunkowań „głębokich i płytkich". Ważne staje się również śledzenia procesu decyzyjnego. Autor stoi na stanowisku, iż zdecydowana większość wojen posiada naturę racjonalną, przynajmniej na etapie początkowym. Słuszne wydają się uwagi Heifrida Münklera, iż nadawanie wojnom emblematów „religijnych", „etnicznych", „kulturowych" itd., a przede wszystkim rozciąganie ich na domenę przyczyn, istotnie zaciemnia obraz. O ile nie ulega wątpliwości, iż argumenty „nacjonalistyczne", „etniczne", „religijne" itd. stanowią często agregaty użycia przemocy, a następnie „paliwo" wojen, to sam moment podjęcia decyzji o sięgnięciu po przemoc zbrojną w relacjach międzygrupowych (międzynarodowych) posiada charakter racjonalny i odwołujący się do rzeczywistych lub imaginowanych deficytów materialnych bądź wynikających ze struktury relacji pomiędzy podmiotami[35]. H. Münkler stawia daleko idącą tezę, iż akceptacja stwierdzenia nieracjonalności przyczyn niektórych konfliktów w praktyce uniemożliwia ich rzeczową analizę.

---

[33] R. Cooper, *The Post-modern State and the World Order*, London 2000; idem, *Pękanie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Poznań 2005.

[34] A. Gałganek, *Polemologia*…

[35] M. Reynal-Querol, *Ethnicity, political systems, and civil wars*, „Journal of Conflict Resolution" 2002, vol. 46, no. 1, s. 30–31.

W odniesieniu do samego przebiegu fazy zbrojnej przyjęcie założenia o „etapowym" charakterze konfliktu umożliwia odpowiedź na pytanie o to, czy kolejne wojny, toczące się na określonym obszarze pomiędzy różnymi aktorami, stanowią odrębne zjawiska, czy raczej kolejne „odsłony" jednego procesu. Badanie ostatniej fazy konfliktu, którą można określić jako „rozwiązanie" (bądź jego brak), stwarza możliwość rozsupłania tego dylematu. Tam, gdzie doszło do rzeczywistego rozwiązania konfliktu (negatywnego lub pozytywnego), wszystkie następne zjawiska wojenne będą traktowane jako „nowe". W sytuacjach „zamrożenia" konfliktu bez rozwiązań uznamy je za kolejne „odsłony" tego samego procesu.

Rozgraniczenie na „pozytywne" i „negatywne" modele rozwiązywania konfliktu zostanie szczegółowo omówione w dalszych partiach pracy. W tym miejscu warto odnotować, że te pierwsze dostępne są w środowisku międzynarodowym nastawionym na współpracę, współzależność i harmonizację relacji. „Negatywne" modele rozwiązania konfliktu, z których najprostszymi są zniszczenie podmiotu lub przedmiotu konfliktu, właściwe są raczej rodzajom relacji opartych na przymusie i grze o „zmianę modelu dystrybucji siły". Szanse na osiągnięcie „transcendencji" w konflikcie w takim środowisku są znikome, a efekty hamowania i wyciszania konfliktów zbrojnych bez trwałych rozwiązań pociągają za sobą postulaty w rodzaju „dajmy wojnie szansę" (*give war a chance*) Edwarda Luttwaka.

Inną istotną kwestią jest szacowanie kosztów wojny, będąca m.in. osią podziału w debacie pomiędzy realizmem ofensywnym i defensywnym. Za mało przekonujące należy uznać stanowisko Charlesa L. Glasera, postulującego mierzenie równowagi za pomocą konstrukcji „dolar na dolara". Koszty sięgania po przemoc zbrojną są pochodną uwarunkowań systemowych (i podsystemowych) – podmioty mocno zakorzenione w systemie, będące w znacznym stopniu jego beneficjentami, ale też „udziałowcami" znajdują się w środowisku wysokich kosztów wojny. Im dalej od „centrum grawitacji" systemu, tym ewentualne koszty sięgania po przemoc zbrojną są niższe, a decyzja łatwiejsza – aż do „systemu jednostronnego veta" Mortona A. Kaplana. Pozwala to założyć, iż możliwa jest pewna gradacja podmiotów, w której kryterium decydującym staje się stopień zakorzenienia w systemie.

Przy uwzględnieniu powyższych założeń i hipotez badawczych celem pracy stała się próba analizy związków pomiędzy stopniem konsolidacji podmiotów z systemem międzynarodowym a dotyczącymi ich konfliktami i wojnami. Jedna z głównych tez przyjętych na potrzeby rozprawy zakłada, że z perspektywy bezpieczeństwa i charakteru zagrożeń, przede wszystkim militarnych, system międzynarodowy można podzielić na trzy podstawowe podsystemy, zwane „strefami" (światami). Przynależność do poszczególnego podsystemu, uzależniona w znacznej mierze od stopnia identyfikacji z określonym zestawem wartości, charakteru (kierunku) wzajemnych relacji, złożonością wielowymiarowej współzależności między podmiotami (z uwzględnieniem poziomów zharmonizowania i współpra-

cy) itd., warunkuje jakość i charakter ewentualnych zagrożeń o charakterze zbrojnym. W zaproponowanym układzie trynitarnym zidentyfikowane zostały rodzaje wojen, które zagrażają bądź absorbują uczestników systemu międzynarodowego. Tam, gdzie to możliwe, obserwacje poparte zostały przyjmowanymi strategiami i doktrynami oraz opisano modelami zachowań samych podmiotów i zmian środowiska konfliktu. W efekcie Autor podjął próbę stworzenia dynamicznego, konfliktowego modelu stosunków międzynarodowych, z zaznaczeniem wzajemnych oddziaływań oraz zmiany miejsca w systemie.

Kolejna teza, jaka wyłania się z analizy, oparta jest na obserwacji, iż granice pomiędzy „światami" nie są hermetyczne. O ile „przepływy" pomiędzy nimi właściwe były podmiotom stosunków międzynarodowych niemal od zawsze, co wiązało się choćby z rozwojem cywilizacyjnym, to współczesność dostarcza wielu poszlak uwiarygodniających hipotezę o przesuwaniu się części aktorów międzynarodowych ze „świata pokoju" do dwóch pozostałych. Wynikać to może ze wzrostu znaczenia „tradycyjnie" rozumianej siły, z wydatnie zaznaczonym czynnikiem militarnym. Jeśli ta hipoteza zyskałaby w nieodległej przyszłości potwierdzenie, tym samym słuszne okażą się dość ponure prognozy, dotyczące pogłębiania się turbulentności relacji międzynarodowych i poszerzania „strefy" siły oraz wojny.

Na ostateczny kształt rozprawy znaczny wpływ miały publikacje i – przede wszystkim – rozmowy z mistrzami i kolegami z Uniwersytetu Łódzkiego: nieżyjącym już Profesorem Waldemarem Michowiczem, Alicją Stępień-Kuczyńską, Eugeniuszem Ponczkiem, Andrzejem Sepkowskim, Robetem E. Łosiem, Jarosławem Gryzem, Przemysławem Żurawskim vel Grajewskim, Robertem Czuldą i Hubertem Horbaczewskim.

Wszystkim tym osobom dziękuję za inspiracje, rady i rzeczową krytykę.

CZĘŚĆ I

Koercyjne i kooperacyjne koncepcje konfliktu w wybranych teoriach społecznych

WPROWADZENIE

Wielu badaczy, zajmujących się wojną i konfliktem zbrojnym, swoje refleksje rozpoczyna od klasyfikacji interesujących ich zjawisk. O ile pojawiają się definicje tychże pojęć, precyzowane są ich przymiotnikowe rozszerzenia (zbrojny, etniczny, religijny itd.). Sam konflikt, uznawany za zjawisko tak oczywiste, jest pomijany. Tymczasem powoduje to istotne ograniczenie perspektywy badawczej, spłycenie refleksji i – w konsekwencji – pominięcie interesujących i wartościowych obszarów badań. Literatura, będąca odzwierciedleniem badań nad naturą konfliktu i jego dynamiką, jest całkiem spora i zajmuje znaczące miejsce w psychologii, socjologii oraz innych naukach społecznych. Stąd może nieco dziwić pomijanie efektów tych refleksji w naukach o polityce, stosunkach międzynarodowych, a szczególnie w polemologii. Wynikać to może z kilku powodów, wśród których warto wymienić zdominowanie w naukach społecznych kwestii wojny i konfliktu zbrojnego przez nauki prawnicze, które mają tendencję do posługiwania się stałym aparatem pojęciowo-definicyjnym, oraz – na gruncie polemologii – przez nauki wojskowe, zajmujące się bardziej badaniem prowadzenia wojny niż samą jej naturą. Można pokusić się o bon mot – w ujęciu wojskowych zawsze będzie więcej Jomminiego niż Clausewitza. Tymczasem nawet pobieżna refleksja na temat natury konfliktu, jego charakteru (w tym możliwych scenariuszy), motywacji uczestników, potencjalnych rozwiązań itd. przekonuje, że konflikty zbrojne i wojny z powodzeniem mogą być analizowane z wykorzystaniem modeli opisujących spór i konflikt – także ten z użyciem przemocy – jako zjawiska społecznych. O ile bowiem przyjmiemy dość rozpowszechniony pogląd, w myśl którego stosunki międzynarodowe jako osobna gałąź nauki narodziły się w latach 40. ubiegłego stulecia, badania nad konfliktem jako zjawiskiem społecznym mają zdecydowanie dłuższą historię. To zaś uprawnia do sformułowania hipotezy, iż wojna i konflikt zbrojny stanowią specyficzną postać konfliktu jako takiego.

Podstawowe pytanie badawcze, jakie nasuwa się na początku rozważań na temat konfliktu, dotyczy charakterystyki uczestników relacji międzygrupowych, a precyzyjnie – charakteru i jakości stosunków między nimi. Są one przecież wypadkową cech uczestników konfliktu, ich potencjałów, środowiska i innych czynników warunkujących przebieg konfliktu. Dość powszechne wydaje się przekonanie podzielane przez wielu badaczy konfliktu, że stosunki między grupami społecznymi (także narodami, społeczeństwami i państwami) da się ująć w dwóch zbiorach, które możemy opisać jako stosunki wertykalne i horyzontalne. Jak zo-

stanie wykazane poniżej, typ relacji w sposób istotny wpływa na charakter konfliktu pomiędzy jego uczestnikami oraz część cech samego konfliktu, takich jak intensywność, natężenie, czas trwania itd.

Jako jedno z założeń wyjściowych Autor przyjął hipotezę, że podmioty posiadające ugruntowaną świadomość własną (dysponujące poczuciem tożsamości grupowej i wyrażające własne interesy grupowe) charakteryzuje tendencja do osiągnięcia suwerenności decyzyjnej, którą można opisać jako niezgodę na eksploatację. Konsekwencją relacji z zaznaczoną strukturalną podrzędnością jednej ze stron konfliktu jest dążenie tejże strony do osiągnięcia w relacjach ze stroną drugą co najmniej symetrii lub też odwrócenia ról obu stron. Wspomnianą symetrię ilustruje najlepiej właśnie horyzontalny model relacji wzajemnych stron konfliktu. W tym przypadku omawiane tu konflikty posiadają zdecydowanie inną jakość, charakteryzującą się m.in. incydentalnością (brakiem chroniczności) i stosunkowo dużą intensywnością. W tej kategorii mieszczą się choćby konflikty o zasoby, w których strony, angażując z reguły znaczne siły, dążą do stosunkowo szybkich rozstrzygnięć. W niektórych ujęciach pojawia się nawet opinia, iż tego typu konflikty toczone są „na kredyt".

Nie należy jednak postrzegać żadnego układu sił jako typowego i niezmiennego. Charakteryzują się one bowiem dużą dynamiką wewnętrzną i wysokim potencjałem zmiany, a także znaczną wrażliwością na czynniki zewnętrzne w stosunku do układu, które możemy określić jako zewnętrzne środowisko konfliktu. Brak świadomości istnienia i wagi tych uwarunkowań spowodował głęboki szok na przykład w społeczeństwach rozpadających się w XX w. imperiów (cesarstw – w wyniku I wojny światowej, imperiów kolonialnych – w długofalowym efekcie II wojny światowej czy głębokiej traumy rosyjskiej po rozpadzie imperium sowieckiego).

Kolejną hipotezą przyjętą dla tej części rozważań jest założenie, że napięcia (wynikające z różnicy stanowisk, interesów i celów społeczeństw) oraz będące ich wyrazem konflikty stanowią immanentną cechę relacji międzygrupowych. Ponieważ są one rozpatrywane na poziomie społeczeństw, przyjęto – jako do pewnego stopnia naturalną konsekwencję – że przynajmniej w fazie dochodzenia do decyzji o wejściu w konflikt rozgrywają się one na płaszczyźnie świadomości tychże społeczeństw. Sam „moment" rozpoczęcia konfliktu winien być rozumiany w kategoriach „decyzji", posiadającej zracjonalizowany charakter. Przy takim ujęciu problemu nie powinny, oczywiście, umykać uwadze ograniczenia poznawcze, interpretacyjne itd., stające się udziałem decydentów. Konsekwencją tak sformułowanej hipotezy będzie zatem nieco banalne stwierdzenie, że konflikty nie wybuchają, lecz strony podejmują decyzję o wejściu w relacje konfliktowe.

Kolejnym, silnie eksponowanym elementem tej części rozważań jest refleksja dotycząca jakości i charakteru relacji (stosunku) pomiędzy grupami. Można ją – dla właściwego zobrazowania – nazwać „kierunkiem" konfliktu. Charakterystyczne dla wielu szkół badających konflikt społeczny założenie o dychotomii

tego stosunku (na którą to dychotomię składają się relacje poziome – horyzontalne i pionowe – wertykalne) okazało się bardzo przydatne dla wyjaśnienia mechanizmów konfliktowych i różnic między nimi. Analiza zmian środowiska konfliktów doprowadziła jednak do wniosku, że nie stanowią one w żadnym wypadku izolowanych od siebie modeli. Celem strony podrzędnej w konflikcie jest bowiem w relacji pionowej dążenie do osiągnięcia (przynajmniej w wersji optymalnej) stosunku poziomego. W innym przypadku określony rozwój sytuacji konfliktowej może prowadzić (w szczególności w społecznościach o niskim stopniu złożoności relacji wzajemnych) do przekształcania się w wyniku konfliktu relacji horyzontalnej w wertykalną. Pozwala to na sformułowanie dwóch cząstkowych hipotez wstępnych:

1) relacje między grupami społecznymi stanowią – co do ich charakteru – zjawisko o znacznym poziomie dynamiki i istotnym potencjale zmiany,

2) stabilność kierunku relacji jest wprost proporcjonalna do stopnia złożoności stosunków między grupami.

W debacie na temat konfliktów społecznych ścierają się dwie wizje relacji – koercyjna (rywalizacyjna) i kooperacyjna (wspólnotowa). Przedstawione dalej rozważania upoważniają do stwierdzenia, że przyjęcie jednego tylko wariantu dziejów społecznych kłóciłoby się z dynamiką badanych zjawisk. Już w XIX stuleciu pojawiły się stwierdzenia, że brutalne wojny prowadzą do wykształcenia się stabilnego ładu. Nie byłoby też rzeczą trudną przywołać sytuacje, w których konflikty rodziły kolejne, lub takie, gdy współpraca przeradzała się w rywalizację i w konsekwencji prowadziła do konfliktu. Rodzą się w związku z tym pytania o przyczyny, warunki wystarczające i konieczne, mechanizmy itd. wchodzenia konfliktów w kolejne fazy ł oraz o scenariusze rozwoju sytuacji. Poniższe rozważania stanowią próbę rozwikłania tych problemów. Rozwiązań można także poszukiwać w stosunkowo nowych ujęciach analiz konfliktowych, mieszczących się także w nurtach opisywanych jako badania systemowe oraz cybernetyczne. To w tych obszarach pojawiły się refleksje na temat „dojrzałości" konfliktu, a także cząstkowe teorie akcji ze szczególnym uwzględnieniem teorii Rubikonu.

Jak Autor wcześniej pisał, założenie, że konflikty stanowią proces, jest jednym z podstawowych przyjętych na potrzeby pracy. Wynika z niego hipoteza o etapowości zjawisk konfliktowych. Idąc za opiniami części badaczy, można przyjąć, że daje się w nich wyodrębnić fazę przeddecyzyjną, decyzyjną, implementacyjną. Innym spostrzeżeniem, jakie warto przytoczyć, a które odnosi się do kolejnej (ostatniej?) fazy konfliktu, jest twierdzenie, że „konflikty są rozwiązywalne". Należy się jednak zastanowić, jak rozumieć owo rozwiązanie. Inspirujące badawczo są poglądy, zakładające, że rozwiązania kompromisowe konfliktu, osiągane w efekcie negocjacji, w istocie nie prowadzą do rozwiązania, a jedynie do jego zamrożenia. W dalszych rozważaniach znalazły się dwa zespoły scenariuszy ostatecznego rozwiązania konfliktu, które nazwane zostały umownie rozwiązaniami negatywnymi i pozytywnymi. Jeśli przyjmiemy, że niezbędnymi elementami

konfliktu są: co najmniej para uczestników (liczbę uczestników wyraźmy jako *n*) oraz przedmiot rywalizacji, to – w scenariuszach negatywnych – zniszczenie *n*–1 uczestników konfliktu (ostanie się jednego uczestnika) lub przedmiotu konfliktu ostatecznie kończy rywalizację. Co prawda, może pojawić się nowy uczestnik rywalizacji, a zniszczenie przedmiotu rywalizacji może powodować głęboką frustrację u stron i przenosić konflikty na inne płaszczyzny, jednak uzasadnione będzie w takich sytuacjach przypuszczenie, że stanowić one będą już nowe jakości. W innych scenariuszach – pozytywnych, niezaznaczających się likwidacją przedmiotu sporu bądź uczestników rywalizacji, o rozwiązaniu konfliktu pierwotnego można mówić w dwóch przypadkach: gdy wszyscy uczestnicy rywalizacji osiągną pełną lub prawie pełną satysfakcję wynikającą z realizacji założonych celów bądź zgodnie z zasadą kompensacji uznają, że korzyści z innych źródeł równoważą niedostatki osiągnięte w pierwotnej domenie konfliktu. O ile drugi przypadek przedstawionego wyżej pozytywnego rozwiązania konfliktu w relacjach między podmiotami zbiorowymi z różnych poziomów nie należał, jak pokazuje historia, do rzadkości, to pierwszy wydaje się co najmniej problematyczny.

W rozprawie zaprezentowana została pewna liczba poglądów i szkół, które wychodzą naprzeciw tej trudności. Nie mogło też zabraknąć odniesień do nowych (być może nieco mniej odkrywczych) badań. W przekonaniu Autora bardzo interesujące są dokonania w zakresie teorii transcendencji i jej odmian. Przede wszystkim dlatego, że efekty końcowe przewidywane w tym modelu są najbardziej optymistyczne. Pewnym rozwinięciem koncepcji transcendentnego podejścia do rozwiązywania konfliktów jest przekonanie, iż poza rywalizacyjnym (i w konsekwencji negocjacyjnym) stanowiskiem w sprawie konfliktu istnieją również podejścia zakładające kooperację (współpracę). Co więcej, nasuwa się wniosek, że w określonych warunkach (np. w wyniku nabytego doświadczenia, doznanej traumy, istotnej zmiany środowiska zewnętrznego i/lub wewnętrznego itd. – czyli elementów przebudowujących głęboko „kulturę strategiczną" uczestników konfliktu) zmianie może ulec charakter stosunków między aktorami, jak również zawartość i w efekcie jakość ich procesów decyzyjnych. By wyrazić rzecz prościej – w określonych warunkach charakter stosunków wzajemnych stron konfliktu może zmienić się z tradycyjnie rywalizacyjnych na kooperacyjne (bądź odwrotnie). Ta ostatnia uwaga wpisuje się zresztą w przytaczaną już wyżej ocenę generalną, że żadne rozwiązanie nie jest ostateczne, a stosunki między podmiotami, szczególnie w zakresie sporów i konfliktów, pozostają zjawiskami niezwykle dynamicznymi i charakteryzującymi się wysoką wrażliwością na różne czynniki.

Wybiegając nieco do przodu, można również zauważyć, że związek pomiędzy przyczyną i skutkiem konfliktu daleki jest od symetrii czy proporcjonalności – niewielkim nakładem sił i środków mogą zostać uruchomione procesy o ogromnym wydźwięku, powodując natychmiastową i głęboką zmianę środowiska konfliktu. Na ten fenomen zwracają uwagę badacze zajmujący się teoriami chaosu, do których przyjdzie nam powrócić w części drugiej niniejszych rozważań. Nie moż-

na też pominąć spostrzeżeń – gorzkich, niestety, w odniesieniu do wielu prób budowania trwałego pokoju, że brak symetrii pomiędzy nakładami a efektami działa również w stronę drugą. Wiele działań pokojowych, podejmowanych z ogromnym wysiłkiem i przy nakładzie dużych środków, przynosi skutek niewystarczający i daleki od oczekiwanego. Stanowi to, notabene, kolejną przesłankę, świadczącą o delikatności i kruchości procesów wychodzenia z ostrej fazy konfliktu oraz o narażeniu ich na wiele zagrożeń, choćby w postaci „destruktorów" (*spoilers*).

Ważne wydaje się również podkreślenie, że na etapie prób pozytywnego rozwiązania konfliktu pojawia się rola dla „trzeciej strony" (w konfliktach o liczbie uczestników większej niż dwa precyzyjniej byłoby powiedzieć o uczestniku $n+1$), która w wielu scenariuszach może być postrzegana jako jedyny nośnik narracji (dyskursu) innego niż ustalony zestaw postaw i argumentów w konflikcie. Jakkolwiek powyższa teza stanowi nową jakość w badaniach teoretycznych, warto już teraz znaczyć jej istnienie. We wspomnianych wcześniej ujęciach systemowych i cybernetycznych bowiem konflikt traktowany jest jako system, z jednej strony sterowalny w poszczególnych fazach, z drugiej – podatny na działania z zewnątrz (ujmowane choćby przez Niklasa Luhmanna jako „otoczenie systemu"). Prowadzi to do dość szerokiej refleksji na temat znaczenia interwencji w systemach konfliktowych. Warto tu pokusić się o hipotezę, że bez oddziaływania (pozytywnego lub negatywnego) otoczenia konflikty mogą wykazywać tendencję do przekształcania się w kierunku systemu autopoietycznego czy systemu autonomicznego, który można porównać do samonapędzającego się mechanizmu, generującego własne normy i zasady. W terminologii wojny, która stanie się przedmiotem części drugiej niniejszych rozważań, taki scenariusz należałoby nazwać permanentnym konfliktem zbrojnym lub wojną chroniczną, czyli rzeczywistością, w której wojna staje się celem dla siebie.

ROZDZIAŁ I

ISTOTA KONFLIKTU W KLASYCZNYCH I POKLASYCZNYCH TEORIACH SPOŁECZNYCH

Nie będzie wielką przesadą powiedzieć, że refleksja nad konfliktem pojawiła się w chwili, gdy dwie osoby[1] w tym samym czasie zapragnęły tego samego. Przez większą część dziejów „debata" koncentrowała się na próbach odpowiedzi na pytanie, czy konflikt zakorzeniony jest w naturze ludzkiej (jest wrodzoną właściwością *homo sapiens*), czy może jest zjawiskiem „wyuczonym", wynikającym z socjalizacji i rozwoju cywilizacyjnego. Co oczywiste, ostateczna odpowiedź nie padła i nie należy się jej raczej spodziewać. Nie od rzeczy jednak zauważyć, że ilościowo na pewno przewagę miały poglądy pesymistyczne, zakładające konfliktową naturę człowieka i społeczeństwa. Starożytność nie była wolna od rozważań w tej dziedzinie. *Wojna peloponeska* Tukidydesa stanowi politologiczną w zasadzie analizę, by użyć słownictwa współczesnych mediów – megakonfliktu starożytnej Hellady. Jeden z silniej oddziałujących na wyobraźnię fragmentów dzieła ateńskiego stratega to *Dialog melijski*, który ilustruje doskonale postawy w konflikcie o charakter relacji pomiędzy podmiotami. Właściwie istotą sporu pomiędzy Melos a Atenami[2] jest kwestia zmiany stosunków wzajemnych z formalnie horyzontalnych na wertykalne – o czym poniżej. Analiza stanowiska ateńskiego nie pozostawia większych wątpliwości – decyzja o wejściu w konflikt i użyciu siły warunkowana jest szacunkami powodzenia, które są pochodną subiektywnej oceny własnych sił i możliwości. Również Platon i Arystoteles poświęcili wie-

[1] Część badaczy idzie znacznie głębiej, wskazując, że konflikty (także na poziomie zorganizowanych społeczności) obserwowane są również wśród zwierząt: R. Gadagkar, *Survival Strategies: Cooperation and Conflict in Animal Societies*, Cambridge, Mass. 1997. Szczególnie interesujące są dotyczące społeczności złożonych w rozdziale *What do social animals do to each other*, s. 57 i dalsze.

[2] Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przekł. i oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1988, ks. V, rozdz. 7: „Przecież jak wy tak i my wiemy doskonale, że sprawiedliwość w ludzkich stosunkach jest tylko wtedy momentem rozstrzygającym, jeśli po obu stronach równe siły mogą ją zabezpieczyć; jeśli zaś idzie o zakres możliwości, to silniejsi osiągają swe cele, a słabsi ustępują […] Nie uważamy bowiem za groźne dla nas kilku wolnych państw na lądzie stałym, które długo się będą zastanawiać, jak się przed nami bronić. Za groźniejszych uważamy takich jak wy niezawisłych wyspiarzy i wszystkich, którzy niechętnie znoszą przymus naszego panowania. Ci bowiem, idąc za nieprzemyślanym popędem najłatwiej, mogą wtrącić zarówno siebie samych, jak i nas w oczywiste niebezpieczeństwo".

le uwagi konfliktom społecznym, ze szczególną atencją koncentrując się na problematyce wojny i pokoju. Platon uznawał konflikt za stan przyrodzony naturze ludzkiej, która podlegała istotnym niedoskonałościom (głównie były to żądze, generujące niesprawiedliwość i wrogość)[3].

1.1. Klasyczne teorie konfliktu społecznego

Obecne do dnia dzisiejszego w nauce o konfliktach społecznych teorie odwołujące się do ujęć darwinistycznych swoje zakorzenienie posiadają jeszcze w XIX w. Idee Karola Darwina, rozwinięte m.in. przez Williama Grahama Sumnera, silnie zaznaczyły się w teoriach na temat istoty konfliktu w społeczeństwach złożonych[4].

W takiej sytuacji zasadne wydaje się poświęcenie na wstępie uwagi teoriom konfliktu jako takiego i zbadanie, na ile stosują się one w odniesieniu do analizy zjawisk przemocy zbrojnej. Warto wyjść od pewnego truizmu: konflikt nie tylko jest zjawiskiem na stałe wpisanym w świat relacji międzyludzkich (zarówno na poziomie między osobami, jak też w perspektywie relacji między zbiorowościami/grupami); jest on wyznacznikiem dziejów, rozumianych jako proces[5]. Życie, jako celowy proces, polegający na formułowaniu i realizacji zamierzeń, w sposób niemal oczywisty zawiera sytuacje, w których cele różnych aktorów znajdują się ze sobą w sprzeczności, która w określonych warunkach z fazy sporu przechodzi w fazę konfliktu[6].

Inny z wielkich myślicieli dziewiętnastowiecznych, Herbert Spencer, szedł jeszcze dalej. Uznawał, że konflikt w ostrej formie (w tym wojna i przemoc zorganizowana) pomiędzy wielkimi grupami społecznymi (narodami) w istocie stanowił czynnik pozytywny dla ich rozwoju. Stawał się bowiem motorem konsolidacji i homogenizacji. Społeczeństwa poprzez konflikty naznaczone przemocą osiągały wyższy poziomi spójności (*social aggregation*)[7], co czyniło je stabilniejszymi

[3] Platon, *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg praw*, t. I, Warszawa 1958, s. 76.

[4] M. Hawkins, *Social Darwinism in European and American thought, 1860–1945: Nature as a Model and Nature as a Threat*, New York 1997, s. 109–110. Sumner twierdził m.in., że konflikty i wojny właściwe są społecznościom o wyższym stopniu złożoności i zorganizowania, kwestionując tym samym przekonanie o prymitywnej naturze przemocy i użyciu siły w konfliktach społecznych – w szczególności w wojnie. Opowiadał się za rozróżnieniem „walki o przetrwanie" (*struggle for existence*) od rywalizacji o „prawo do rozwoju" (*competition for life*), właściwej świadomym i rozwiniętym społeczeństwom. Takie konstatacje prowadziły go do raczej pesymistycznych wniosków o nieusuwalności wojny z relacji pomiędzy społeczeństwami.

[5] A. Adamus-Matuszyńska, *Współczesne teorie konfliktu społecznego*, Katowice 1999; R. Dahrendorf, *Współczesny konflikt społeczny*, Warszawa 1993; L. Coser, *Funkcje konfliktu społecznego*, Kraków 2009; J. Sztumski, *Konflikty społeczne i negocjacje jako sposoby ich przezwyciężania*, Częstochowa 2000.

[6] Na temat granicy pomiędzy tymi „stanami" nieco dalej.

[7] Por. L. Coser, *Masters of Sociological Thought: Ideas in Historical and Social Context*, New York 1977, s. 91–93.

i mniej podatnymi na wchodzenie w następne konflikty[8]. W ten sposób tworzyła się interesująca konstrukcja, w myśl której pokój (coraz stabilniejszy) osiągany był w wyniku wcześniejszych brutalnych wojen[9]. Zdecydowane rozwiązywanie konfliktów, w istotnej części przy użyciu siły, prowadziło do eliminacji konkurentów „na pograniczu", już to w efekcie fizycznej eliminacji, już to w wyniku „zniewolenia". Nie można oprzeć się opinii, iż takie postawienie problemu stanowiło przede wszystkim usprawiedliwienie dla ekspansjonizmu i imperializmu[10]. Innym, niezmiernie ponurym wnioskiem, jaki można wyciągnąć z takiego rozumowania, jest przekonanie, iż konflikty (przede wszystkim zbrojne) istnieć będą tak długo jak będzie cokolwiek „do podbicia" lub „zniewolenia"[11].

W podobnym duchu wypowiadał się austriacki generał i socjolog Gustav Ratzenhofer. Analiza relacji międzyludzkich doprowadziła go do przekonania, że duże i złożone grupy społeczne wyłaniają się z mniejszych jednostek społecznych w wyniku konfliktu[12]. W odniesieniu do motywacji jednostek i społeczeństw opowiadał się za dominacją czynników biologicznych, które ulegają co prawda przytłumieniu w efekcie socjalizacji i cywilizowania, jednak pozostają głównym i pierwotnym motorem ludzkiej aktywności. W ten sposób miał się wytwarzać stan „absolutnej wrogości"[13], nieodłącznie kojarzący się z Hobbesowskim „stanem natury"[14]. Ratzenhofer zresztą odnosił to do płaszczyzny prawnej, uznając, że interpretacje prawa konfliktu zależą od strony posiadającej jej zdolność narzucania[15].

Osobny i wciąż niezmiernie wpływowy nurt badań nad konfliktem społecznym prezentuje szkoła marksistowska. Istotą Marksowskiego modelu społeczeństwa jest przekonanie o kluczowej roli sprzeczności wynikających ze struktury społecznej[16]. Jeżeli to struktura społeczeństw jest powodem pojawiania się kon-

---

[8] M. Hawkins, *Social Darwinism*…, s. 92–93.

[9] J. Rumney, *Herbert Spencer's Sociology*, New Jersey 2009, s. 244–246.

[10] B. Schultz, G. Varouxakis, *Introduction*, [w:] *Utilitarianism and Empire*, eds B. Schultz, G. Varouxakis, Lanham 2005, s. 27–29.

[11] R. Marion, *The Edge of Organization: Chaos and Complexity Theories of Formal Social Systems*, London 1999, s. 51–52.

[12] J.A. Aho, *German Realpolitik and American Sociology: An Inquiry into the Sources and Political Significance of the Sociology of Conflict*, New Jersey 1975, s. 163–167.

[13] *Ibidem*, s. 176.

[14] A.W. Small, *Ratzenhofer's sociology*, „American Journal of Sociology", January 1908, vol. 13, no. 4, s. 433–436.

[15] C. Schmitt, *The Nomos of the Earth in the International Law of the Jus Publicum Europaeum*, New York 2003, s. 313. Ratzenhofer wskazywał, że po przeniesieniu wojny lądowej na Wyspy Brytyjskie nie byłaby ona prowadzona zgodnie z konwencjami dotyczącymi działań lądowych, lecz podlegałaby regulacjom (a raczej ich brakowi) dotyczącym zdobytych jednostek pływających (pryzów) w prawie morza.

[16] K. Marks, *Kapitał – Krytyka ekonomii politycznej*, t. I, ks. I: *Proces wytwarzania kapitału*, Warszawa 1951; idem, *A contribution to the critique of political economy*, [w:] *Princeton Readings in Political Thought: Essential Texts since Plato*, eds M. Cohen, N. Fermo, Princeton 1996, s. 435–437.

fliktu, to naturalną konsekwencją takiego założenia staje się przekonanie o nieuchronności i naturalności samego konfliktu. Po przekroczeniu granicy polaryzacji głównych sił systemu, o ile oczywiście stanowią one grupy świadome, konflikt staje się naturalną drogą zmiany lub zachowania sytemu – w zależności od wyniku zderzenia[17]. Konflikt zresztą posiada naturę uświadamiającą – sprawia, że możliwe staje się przejście „klasy w sobie" w „klasę dla siebie"[18]. W wyniku tak opisanej transformacji staje się zdecydowanie bardziej zajadły[19]. Nie powinno jednak umykać uwadze, iż w koncepcji Marksa znaczące jest to, że w istocie jest ona „dwuskładnikowa". Dzieje rozwijają się bowiem na dwóch płaszczyznach – społeczno-politycznej i społeczno-ekonomicznej. Nierówności (a właściwie anachronizm) społeczno-ekonomiczne prowadzą do wyłonienia nowej samoświadomości; następnym krokiem jest sformułowanie celów społeczno-politycznych i podjęcie walki. Niewątpliwie w czasie tych zmagań wyłaniają się nowe wartości, nowa rzeczywistość społeczna oraz ekonomiczna[20]. Ralf Dahrendorf właśnie tu dostrzega słabość marksistowskiej wizji, twierdząc, że nie jest możliwe osiągnięcie permanentnego kształtu relacji pomiędzy sferami społeczną i ekonomiczną[21]. Co więcej, w jego opinii „momenty", w których względnie trwała równowaga zostaje osiągnięta, są okazjonalne – zarówno w odniesieniu do czasu, jak i miejsca. Uznanie takiego zastrzeżenia prowadzi do konkluzji, iż ostateczna likwidacja konfliktu nie jest możliwa, a okresy stabilności stanowią jedynie interwały pomiędzy wzrostem napięć i erupcjami starć. W początkach XX w. odpowiedź na tezy Marksa sformułował Max Weber. Zauważył, że konflikt nie obejmuje przede wszystkim gospodarki, ale państwo i gospodarka razem „tworzą" warunki konfliktu. Centralnym elementem koncepcji Webera jest pojęcie legitymizacji. Wszystkie działania i stosunki opresyjne, aby mogły funkcjonować, muszą być uprawomocnione. Tak więc legitymacja staje się jednym krytycznym problemem w idei konfliktu[22].

---

[17] R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*, red. J. Mucha, Kraków 2008, s. 16 i dalsze; idem, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, New York 1976, s. 9–14.

[18] K. Marks, *Płaca, cena i zysk*, [w:] K. Marks, F. Engles, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1960, s. 370–419; idem, *Praca najemna i kapitał*, [w:] *ibidem*, s. 6–7; idem, *Estranged labor*, [w:] *Princeton Readings*…, s. 439–445.

[19] R. Dahrendorf, *The Modern Social Conflict: An Essay on the Politics of Liberty*, Berkeley 1988, s. 3 (wydanie polskie: *Współczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Warszawa 1993).

[20] F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1969; K. Marks, *After the revolution*, [w:] *Princeton Readings*…, s. 464–465.

[21] R. Dahrendorf, *The Modern Social Conflict*…, s. 6; idem, *Class and Class Conflict*…, s. 22–23.

[22] Szerzej: P. Załęski, *Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera: Analiza struktury kategoryzującej pole religijne*, „Kultura i Społeczeństwo" 2003, t. XLVII, z. 1, s. 47–49; M. Orzechowski, *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera*, Warszawa 1984, *passim*.

Marks stosunkowo niewiele uwagi poświęcił elitom, których pojawienie się i dominująca rola nie ulega wątpliwości, w szczególności, jeśli pod uwagę wziąć centralną rolę przemian świadomościowych. Ten wątek refleksji pojawił się w koncepcjach Vilfreda F. D. Pareta (teoria elit) i Gaetana Mosci (teoria klas rządzących)[23]. Centralnym punktem obu włoskich koncepcji jest przekonanie o cyklicznym (falowym) charakterze zmian społecznych[24]. Zmiany następują wokół punktu, który można nazwać „centrum równowagi funkcjonalnej" (Pareto używał określenia „stały punkt równowagi systemu społecznego"). Istotą zmiany w systemie społecznym (opisywanym również, z uwagi na permanentną dynamikę, jako agregat społeczny) są „ruch ludności" oraz „ruch bogactwa", jednak w pewnym uproszczeniu oba składają się na cyrkulację elit. Te ostatnie rozumiane są jako „ludzie wyróżniający się swoją sprawnością w konkurencji z innymi i tej sprawności zawdzięczający uprzywilejowaną pozycję – całkowicie niezależną od tego, z jakich środowisk się wywodzą"[25]. W tak silnie naznaczonym rywalizacją środowisku konflikt postrzegany być musi jako całkowicie naturalny i permanentny. Co więcej, będąc motorem zmiany, przyczynia się do stabilizowania systemu społecznego. Warto nadmienić, iż czynnikiem destabilizującym staje się sama elita, która wyposażona jest w tendencję do degeneracji w wymiarach ilościowym i jakościowym[26].

Istotnym elementem w procesie wymiany elit staje się umasowienie haseł głoszonych przez grupę pretendującą do roli „nowej elity". Tym problemem zajmował się m.in. Gaetano Mosca, dowodząc, że każde społeczeństwo składa się z zorganizowanej mniejszości (elita/klasa rządząca) i niezorganizowanej większości[27], która jednak jest czynnikiem dającym siłę. Jeszcze dalej w analizie procesu podejmowania decyzji (oraz jego alienacji) poszedł Robert Michels[28]. Decyzje, pojmowane w imieniu wielkich grup społecznych, prowadzą w sposób naturalny do wyłonienia się elity decyzyjnej. Jednak w trakcie racjonalizacji procesów decyzyjnych dochodzi do rosnącej alienacji decydentów[29], którą Michels określał mianem „oligarchizacji", co prowadzi do pojawienia się potencjału konfliktowego. Podobnie ten problem postrzegał również Charles Wright Mills, tworząc całą „strukturę" politycznej elity[30].

[23] J. Scot, *Pareto and the elite*, [w:] *Vilfredo Pareto. Beyond Disciplinary Boundaries*, eds J.V. Femia, A.J. Marshall, Farnham 2012, s. 10–18. Patrz też: G. Mosca, *The ruling class*, [w:] *Princeton Readings*…, s. 512–523.

[24] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003, s. 353.

[25] *Ibidem*, s. 355.

[26] V. Pareto, *The Rise and Fall of Elites: An Application of Theoretical Sociology*, New Brunswick 2009, s. 59–60 i 68–72; patrz też: J. Sztumski, *Elity- ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice 2007, s. 55.

[27] M. Żyromski, *Gaetano Mosca – twórca socjologicznej teorii elity*, Poznań 1996, *passim*.

[28] P.M. Blau, *Wymiana i władza w życiu społecznym*, red. Z. Karpiński, Kraków 2009, s. 223.

[29] J.J. Linz, H.E. Chehabi, *Robert Michels*, *Political Sociology, and the Future of Democracy*, New Brunswick 2006, s. 81–82 i 90–94.

[30] C. Wright Mills, *The Power Elite*, New York 2000, *passim*. Patrz też: J. Mucha, *C. W. Mills*, Warszawa 1985, s. 22–24, 83 i dalsze.

Innym tropem podążyli badacze odwołujący się do koncepcji Georga Simmela, określani często jako szkoła „organicystyczna”[31]. Simmel wskazywał na dwoistą naturę konfliktu, który posiada charakter z jednej strony socjalizujący (jak wszystkie sfery aktywności ludzkiej), ale też desocjalizujący – choćby z uwagi na intensywność motywacji, która prowadzi do działań obliczonych na anihilację przeciwnika. Rzeczywistych przyczyn konfliktu Simmel upatrywał w instynktach, które opisywał jako „nienawiść, zazdrość, pragnienie i żądza”[32]. Mogły być one tłumione przez odruchy socjalizujące – jak choćby dążenie do harmonii[33]. Jednak w sytuacji wybuchu konfliktu obie strony dążą do likwidacji dualizmu i ponownego osiągnięcia harmonii, nawet poprzez likwidację strony przeciwnej[34]. Wydaje się, że centralnym punktem koncepcji Simmela było przekonanie o stałym ścieraniu się w świecie harmonii i dysharmonii, przyjaźni i wrogości, „miłości i nienawiści” (*Liebe und Hass*)[35]. To one ścierając się prowadzą do wykształcenia względnie stałych układów w relacjach pomiędzy elementami systemu społecznego. W takim ujęciu sam konflikt nie posiada jednoznacznie negatywnego czy pozytywnego charakteru. Co więcej, nie ma wyłącznie destrukcyjnej natury – poprzez definiowanie słabych elementów układu społecznego prowadzić może do ich eliminacji i – w efekcie – uzdrowienia całości[36].

Z tego pobieżnego przeglądu klasycznych teorii nie można oczywiście wyciągnąć przesądzającego wniosku o rzeczywistym charakterze konfliktu społecznego. Warto jednak zauważyć, iż ujęcia i koncepcje podnoszące społeczno-ekonomiczny, społeczno-polityczny czy „organicystyczny” rodowód konfliktu nie wykluczają się wzajemnie. W zależności od fazy konfliktu, płaszczyzny czy wręcz analizowanych elementów poszczególne ujęcia stają bardziej lub mniej przydatne. Innym faktem wartym odnotowania jest obserwacja, iż tzw. klasyczne teorie konfliktu społecznego zawierają silne jądro funkcjonalne – bazujące na przekonaniu, że – przynajmniej w znacznej części – konflikty odgrywają istotną i kreatywną rolę w rzeczywistości.

1.2. Poklasyczne teorie konfliktu społecznego

Na zupełnie innym założeniu bazuje koercyjna teoria społeczeństwa Ralfa Dahrendorfa. Zasadniczym jej zrębem jest przekonanie, iż struktura społeczna stanowi formę organizacji zbiorowej, w której determinantami są siła oraz przy-

[31] J. Szacki, *Historia myśli*…, s. 447–457.

[32] L. Coser, *Funkcje konfliktu społecznego*, red. J. Mucha, Kraków 2009, s. 93–96; L.A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York 1964, s. 80–82.

[33] P. M. Blau, *Wymiana i władza*…, s. 104–105.

[34] G. Simmel, *Conflict and the Web of Group Affiliations*, New York 1955, s. 14–16, patrz też A. Tidwell, *Conflict Resolved?: A Critical Assessment of Conflict Resolution*, London 1998, s. 60–63.

[35] G. Simmel, *Conflict and the Web*…, s. 31–32; patrz też*:* L.A. Coser, *Theorie sozialer Konflikte*, Wiesbaden 2009, s. 73–75.

[36] G. Simmel, *Conflict and the Web*…, s. 37–38.

mus. Agregaty społeczne, działające w oparciu o te narzędzia, utrzymują społeczeństwo jako formę zorganizowaną w procesie permanentnej zmiany[37]. Co warte podkreślenia, Dahrendorf dostrzega istnienie teorii pozytywnej (którą nazywa integracyjną teorią społeczeństwa). Uznaje też fakt, iż obie one wykluczają się nawzajem, jednak przyjmuje jednocześnie zasadność operowania obiema, w zależności od jakości przyjętego problemu badawczego. Swoje poglądy Dahrendorf budował w wyraźnej opozycji do teorii konfliktu grupowego Talcotta Parsonsa[38], jednak nie odmawiał mu sporych zasług w zwróceniu uwagi na konieczność poważnego potraktowania elementów normatywnych. Istotą krytyki stało się przekonanie o niewłaściwości rozdzielania perspektyw normatywnej i instytucjonalnej w analizowaniu konfliktów grupowych[39].

U podłoża teorii integracyjnej legły następujące twierdzenia:

1) każde społeczeństwo jest względnie trwałą, stabilną strukturą elementów (stabilność);

2) każde społeczeństwo jest dobrze zintegrowaną strukturą elementów (integracja);

3) każdy element społeczeństwa jest funkcjonalny, tzn. przyczynia się do utrzymania społeczeństwa jako systemu (koordynacja funkcjonalna);

4) każda istniejąca struktura społeczna opiera się na zgodnym podzielaniu wartości przez jej członków (konsensus).

Dahrendorf przeciwstawia im „kanon" koercyjnego rozumienia relacji międzygrupowych, uznając, że:

1) każde społeczeństwo w każdym momencie podlega procesom zmiany – zmiana jest wszechobecna;

2) w każdym społeczeństwie i w każdym momencie występują niezgoda i konflikt – konflikt społeczny jest wszechobecny;

3) każdy element w społeczeństwie przyczynia się jego dezintegracji i zmiany;

4) każde społeczeństwo opiera się na przymusie stosowanym przez jednych z jego członków w stosunku do innych[40].

Ponownie, jak w rozważaniach dotyczących słuszności poszczególnych teorii, podkreśla, że niewłaściwym posunięciem byłoby całkowite odrzucanie którejkolwiek z nich. Tym, co istotne dla dalszych naszych rozważań, jest wniosek

---

[37] R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 430, idem, *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*, red. J. Mucha, Kraków 2008, s. 118–123.

[38] T. Parsons, *System społeczny*, red. A. Manterys, Kraków 2009, *passim*; D.N. Levine, *Simmel and Parsons reconsidered*, [w:] *Talcott Parsons: Theorist of Modernity*, eds R. Robertson, B.S. Turner, London 1991, s. 188–192; S. Segre, *Talcott Parsons: An Introduction*, Lanham 2012, s. 52–57. Patrz też: R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy*…, s. 112–116.

[39] R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu*…, s. 431; idem, *Klasy i konflikt klasowy*…, s. 188–189.

[40] R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu*…, s. 431–432.

o permanentnej i destrukcyjnej naturze konfliktu[41]. W stosunku do każdej między- i wewnątrzgrupowej relacji Dahrendorf formułuje wniosek o relacji zwierzchności jednych podmiotów nad innymi[42]. Właściwie można by pokusić się o uwagę, iż stanowi ona podstawowy budulec – zasadę systemową dla wszelkich struktur społecznych. Właściwie przymus i relacje zwierzchnictwa (nadrzędności) oraz podległości (podporzadkowania), sankcjonowane zasadą systemową, stanowią główne źródło spójności społecznej. Sytuacja staje się o tyle złożona, iż w większości społeczeństw na określonym szczeblu rozwoju występuje wielość relacji (związków) pomiędzy tymi samymi podmiotami, z których część posiada lub może posiadać przeciwne wektory[43]. Tę uwagę można odnieść do związków pomiędzy indywiduami, ale też pomiędzy grupami społecznymi[44].

> Władza zwierzchnia jest ogólniejszym i istotniejszym [niż władza jako taka – JRZ] stosunkiem społecznym. […] Pojęcie zwierzchnictwa jest tu używane w sensie specyficznym. Różni się ono od władzy tym, co nazywamy ogólnie elementem prawomocności, i powinno być rozumiane w sensie ograniczonym do rozkładu i prawowania władzy zwierzchniej w związkach panowania. Istotnym aspektem zwierzchnictwa w modelu społeczeństwa rozpatrywanego w aspekcie przymusu są jego konsekwencje „dezintegracyjne" i konfliktowe. Zgodnie z tym modelem (1) podział zwierzchnictwa w związkach jest podstawową przyczyną powstawania grup konfliktowych, a ponieważ rozdział ten jest dychotomiczny, (2) powoduje powstanie w każdym związku dwóch (i tylko dwóch) grup konfliktowych[45].

Dahrendorf jednak daleki jest od uznania nienaruszalności relacji zwierzchnictwa. Punktem wyjścia do zmiany poprzez konflikt uczyniono tu – w ślad za Marksem – rozróżnienie grup konfliktowych na *quasi*-grupy i grupy interesów[46] (co odpowiada w pewnym stopniu podziałowi na „grupy w sobie" i „grupy dla siebie"[47]). Wydaje się, że dla Dahrendorfa właśnie przemiana świadomościowa (a właściwie uzyskanie samoświadomości) stanowi istotę wejścia konfliktu w fazę dojrzałą. Warto jednak wskazać na podniesienie innego czynnika – łączności pomiędzy członkami grupy. Nawet jeśli w „*quasi*-grupie" występuje obiektywny wspólny interes, techniczne i środowiskowe możliwości jego wyartykułowania itd. – brak jednak pomiędzy „członkami" bezpośredniej łączności, przejście do

---

[41] R. Dahrendorf, *Out of utopia: Toward a reorientation of sociological analysis*, „American Journal of Sociology", September 1958, vol. LXIV, no. 2, s. 120–122; idem, *Klasy i konflikt klasowy*…, s. 186.

[42] R. Dahrendorf, *Towards a theory of social conflict*, „The Journal of Conflict Resolution", June 1958, vol. 2, no. 2, s. 178–181.

[43] *Ibidem*, s. 180.

[44] R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu*…, s. 434–435.

[45] *Ibidem*. Warto podkreślić, że Dahrendorf rozróżnia „władzę" i „władzę zwierzchnią" według ujęcia Weberowskiego (*Macht* i *Herrschaft*).

[46] R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy*…, s. 161–165.

[47] Z czego Dahrendorf zdaje sobie sprawę: *ibidem*, s. 164.

fazy „grupy interesu" wydaje się mało prawdopodobne[48]. Niemniej warto podkreślić, że kluczowym czynnikiem stają się zmiany w technologiach komunikowania, istotnie zmieniające to, co tradycyjnie zwykło się określać jako „kontakt". Interesująco brzmią uwagi Dahrendorfa dotyczące natężenia i gwałtowności konfliktu społecznego. Uznaje on, że:

> grupy konfliktowe […] po osiągnięciu pewnego stadium organizacji angażują się w konflikty, których wynikiem są zmiany strukturalne. […] Gdy mówimy, że konflikt bywa różny, mamy na myśli to, że różne bywają jego natężenie i gwałtowność, ale oba te czynniki mogą zmieniać się niezależnie i są różnymi aspektami sytuacji konfliktu. Pojęcie natężenia odnosi się do wydatkowania energii i stopnia uwikłania stron w konflikcie. Konflikt ma wysokie natężenie wtedy, gdy koszt zwycięstwa lub przegranej jest dla zaangażowanych stron duży. Im większą wagę poszczególny uczestnik przywiązuje do kwestii związanych z sytuacją konfliktu i do jej istoty, tym większe natężenie ma konflikt. Konflikt […] można ująć w postaci kontinuum […]. W przeciwieństwie do natężenia gwałtowność konfliktu wiąże się raczej z jego przejawami niż z przyczynami: jest to problem środków zastosowanych przez grupy pozostające w konflikcie, które pragną wyrazić swą wrogość. I w tym przypadku także możemy skonstruować kontinuum – od spokojnych dyskusji do zaciętych walk […]. To, czy konflikt wyraża się w formie gwałtownych starć interesów, czy też nie, jest w zasadzie niezależne od stopnia uwikłania stron. Skala gwałtowności obejmująca dyskusję i debatę, spór i rywalizacji, walkę i wojnę wykazuje własne cechy i prawidłowości. Gwałtowne walki lub wojny […] stanowią tylko jeden z punktów na tej skali[49].

Konflikt jawi się przy takim rozumowaniu jako formuła właściwie permanentna, wyrażająca się w różnych fazach – zarówno pod względem natężenia i gwałtowności oraz układająca się w „falujące" kontinuum. Wydaje się, że natężenie konfliktu posiada naturę zdecydowanie mniej symetryczną aniżeli gwałtowność. O ile bowiem w tym drugim przypadku akcje jednej strony wymuszają z grubsza proporcjonalną reakcję – to natężenie konfliktu definiowane jest za pomocą miejsca przedmiotu konfliktu na „mapie" ważności jego uczestników[50]. Sytuacje, w których „zasób", będący przedmiotem konfliktu, postrzegany jest przez strony grupy konfliktowej nierównomiernie, są wszak dosyć częste w dziejach. Do pewnego stopnia ilustruje to współczesne rozumienie „konfliktów asymetrycznych" w świecie polityki.

Ogólna wizja społeczeństw, wyłaniająca się z koercyjnej teorii Dahrendorfa, jest raczej pesymistyczna – konflikt jest nieusuwalny, a społeczeństwa osiągają okresową stabilność funkcjonalną w wyniku względnego utrwalenia, co może dokonać się według jednego z trzech scenariuszy. Pierwszy realizowany jest poprzez całkowitą wymianę kadr (zmianę podmiotu zwierzchniego) – ten model Dahrendorf określa, jako „rewolucyjny"[51]. Drugi, „ewolucyjny", wzorzec zmiany struktury

[48] R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu*…, s. 443–444.

[49] *Ibidem*, s. 445.

[50] R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy*…, s. 187–188.

[51] R. Dahrendorf, *The Modern Social Conflict*…, s. 102–103 oraz 111–112 (wydanie polskie: R. Dahrendorf, *Współczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Warszawa 1993).

społecznej (struktury władzy) zakłada częściową wymianę/wymieszanie kadr – np. przez kooptację, koalicję, parytet itp. Ostatni model jest zdecydowanie trudniejszy do precyzyjnego zilustrowania, choć w opinii Dahrendorfa najważniejszy[52]. Zakłada on przejęcie treści i dążeń grupy pretendującej przez grupę dominującą. Efektem takiego scenariusza jest zmiana struktury społecznej niepociągająca właściwie żadnych zmian personalnych w strukturze władzy zwierzchniej[53]. Koercyjna teoria społeczeństwa nie określa w sposób wartościujący konfliktu. Jej istotą jest swoista ambiwalencja – konflikt nie jest zjawiskiem ani pozytywnym, ani negatywnym. Staje się głównym terenem, tworzywem i jakością relacji społecznych. Jeżeli już doszukiwać się jakichkolwiek cech wartościujących, Dahrendorf raczej koncentruje się na momencie wyartykułowania interesów utajonych, które w ten sposób, stając się jawne, prowadzą do powstania (lub zasilenia) grupy interesu. Przy takim podejściu konflikt jest nieusuwalny, co więcej – będąc istotą funkcjonowania społeczeństw, jest warunkiem *sine qua non* ich istnienia[54]. Dzieje społeczne zatem charakteryzują się znacznym stopniem chaosu – być może do pewnego stopnia posiadają naturę cykliczną, jednak Dahrendorf zdecydowanie opowiada się za odrzuceniem Heglowskiej linearności dziejów i rozwoju.

W innych koncepcjach analizujących zjawisko konfliktu społecznego znaleźć można zdecydowanie więcej optymizmu. Lewis A. Coser ujmuje konflikt jako proces utrzymujący działanie organizmu społecznego, a nawet istotnie poprawiający jego funkcjonalność[55]. Świat społeczny w tej wizji składa się z różnych i w różny sposób powiązanych ze sobą części, które w wyniku napięć, procesów i – być może przede wszystkim – konfliktów osiągają większą zdolność trwania, podlegają zmianom, giną bądź się adaptują do nowych sytuacji[56]. Przyczyną konfliktu staje się nieadekwatność (niefunkcjonalność) dotychczasowych relacji i struktur:

> We współczesnym świecie zachodnim, podobnie jak w średniowieczu, istniejące interesy wywierają presję na utrzymanie ustalonych procedur. Jednak nowoczesna instytucjonalna struktura Zachodu pozostawia obszar do rozwoju konfliktu. Nie jest ona już jednolita, żywotne interesy nie są w stanie oprzeć się ciągłemu naporowi wynalazków generującym zmiany. Inwencyjność, jak również jej zastosowanie i wykorzystanie, jest wzmacniana przez nowe wyzwania dla interesów partykularnych, jak również konfliktów między nimi[57].

Konflikty zatem mogą pełnić, a nawet z reguły istotnie pełnią, funkcje wzmacniające podstawę funkcjonowania systemu społecznego:

---

[52] R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu*…, s. 449.

[53] R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy*…, s. 174–175 i 205–206.

[54] Ch. Shildrick, Ph.A. Mellor, *The Sociological Ambition: Elementary Forms of Social and Moral Life*, London 2001, s. 111–112.

[55] L.A. Coser, *Funkcje konfliktu społecznego*, red. J. Mucha, Kraków 2009, s. 26 i dalsze; idem, *Social conflict and the theory of social change*, „The British Journal of Sociology", September 1957, vol. 8, no. 3, s. 198.

[56] L.A. Coser, *Funkcje konfliktu*…, s. 68.

[57] L.A. Coser, *Social conflict*…, s. 199.

Gdy stare formy tradycyjnej więzi społecznej ulegają zniszczeniu, zderzenie sprzecznych interesów i wartości, teraz już nieograniczane rygorami skostniałej średniowiecznej struktury, wymusza powstanie nowych form więzi i integracji. Zatem celowe sterowanie i racjonalna regulacja „spontanicznych" procesów konieczne były w instytucjach wojskowych, politycznych, jak również gospodarczych. Biurokratyczne formy organizacyjne, z ich presją na przewidywalne, metodyczne i zdyscyplinowane zachowania, powstały mniej więcej w tym samym okresie, w którym erozji uległa jednolita struktura średniowieczna. Jednak wraz z pojawieniem się nowych biurokratycznych typów organizacji ujawniły się nowe tendencje ich modyfikacji. Potrzeba przewidywalności jednak doprowadziła do odrzucenia tendencji do innowacji, która była postrzegana jako ingerencja w rutynę. Konflikty o charakterze „rozpoznania bojem" są nieprzewidywalne w ich wyniku, a zatem niepożądane dla biurokracji, która dąży do poszerzania obszaru przewidywalności i obliczalności. […] Każdy system społeczny zawiera elementy napięcia i potencjalnego konfliktu; jeśli w analizie struktury społecznej systemu te elementy są ignorowane, jeżeli dostosowanie stosunków do projektowanych wzorców jest jedynym przedmiotem zainteresowania, nie sposób przewidzieć kierunków gruntownych przemian społecznych[58].

Jak można wnioskować z powyższego rozumowania, konflikt rozumiany jest jako działanie antysystemowe, jednak w sytuacji, gdy system staje się nieadekwatny do rzeczywistości, postrzegany jest jako jeden z (jeśli nie jedyny) mechanizm zmiany i dostosowania do rzeczywistości. Zatem w odróżnieniu od Dahrendorfowskiego pesymizmu, Coser proponuje pozytywny ogląd konfliktu i – tym samym, choć nie wprost – pozycjonuje się wśród zwolenników pozytywistycznej wizji i roli konfliktu w dziejach[59]. Stąd wynika intersujące określenie samego konfliktu:

Źródła i występowanie sprzecznych zachowań w każdym systemie są różne w zależności od typu społecznej konstrukcji, wzorców społecznej mobilności, metod osiągania statusu społecznego oraz alokacji niedostatków władzy i bogactwa, a także od tego, w jakim stopniu specyficzna forma podziału władzy, zasobów i statusu jest akceptowana przez podmioty uczestniczące w ramach różnych podsystemów. Jeśli w ramach każdej struktury społecznej istnieje istotna przewaga oczekiwań nad możliwościami osiągnięcia satysfakcji, powstają napięcia i konflikty[60].

Źródłem konfliktu zatem staje się zakwestionowanie i podważenie prawomocności relacji pomiędzy podmiotami w sytuacji stabilnej. „Konflikt wynika z frustracji i chęci zwiększenia swojego udziału w dostępie do zasobów. Takie żądania napotykają opór struktur, które wcześniej ustanowiły formy dystrybucji zaszczytów, bogactwa i władzy"[61]. W scenariuszu dynamicznym przyczyną (źródłem) może być deprywacja (np. obniżenie statusu, ograniczenie dostępu do zasobu itd.). Ten drugi przypadek jest szczególnie interesujący z uwagi na dostrzeganą względność czy relatywizm. Istotne bowiem w tej perspektywie wydają się subiektywne oceny usytuowania w układzie sił społecznych i dostępie do zasobów, ponieważ

[58] *Ibidem*, s. 199–201.
[59] L.A. Coser, *Funkcje konfliktu*…, s. 117–118.
[60] L.A. Coser, *Social conflict*…, s. 201.
[61] *Ibidem*, s. 203.

Poziom aspiracji, jak również poczucie deprywacji są powiązane z zinstytucjonalizowanymi oczekiwaniami i ustalane są przez porównanie. […] Zatem należy rozróżnić „odchylenia" od norm w społeczeństwie, które stanowią jedynie „odchylenie", i takie, które obejmują tworzenie szczególnych wzorców i nowych systemów wartości[62].

Nie wszystkie zatem napięcia prowadzą do konfliktów – wydaje się, że w opinii Cosera wyznacznikiem tego, co nazwać można by „konstruktywnym konfliktem"[63], jest dążenie do kreowania nowych sytuacji i modeli funkcjonowania społecznego, co osiągane może być przez generowanie nowych norm. Pojawienie się sytuacji konfliktowej może być postrzegane jako czynnik pozytywny.

Jeśli poczucie niezadowolenia, zamiast zostać zlikwidowane lub przekierowane, jest akceptowanym sprzeciwem przeciwko „istniejącym interesom", może doprowadzić do powstania nowych grup społecznych i wyartykułowania nowych i adekwatnych systemów wartości[64].

Ta uwaga prowadzi do refleksji nad „elastycznością" i zdolnością do ewolucji systemów społecznych. O ile wykazują one te cechy, zjawiska konfliktowe w sposób nieeksplozywny (ewolucyjny) prowadzą do zmian systemowych. W przypadku systemów „nieelastycznych" prawdopodobna staje się rewolucyjna linia zmiany, wiodąca przez przemoc. W takiej sytuacji intensywność konfliktu jest funkcją natężenia i gwałtowności. Podobnie jak u Dahrendorfa są one pochodnymi stopnia zaangażowania stron (natężenie) oraz stopnia jego „realności" (Coser wyróżnia trzy rodzaje przyczyn: rzeczywiste, nierzeczywiste i zastępcze). W tej koncepcji pojawiają się jednak istotne i dla dalszych rozważań znaczące elementy. Uznaje się bowiem, iż jakość relacji społecznych w poważnym stopniu wpływa na natężenie konfliktu – im są one bardziej „osobiste" i „pierwotne", tym starcie jest ostrzejsze, bardziej bezpośrednie i – przez to zdecydowanie bardziej brutalne. Z kolei w systemach społecznych, charakteryzujących się niską elastycznością, konflikt przybiera ostry i brutalny charakter z uwagi na brak alternatywnych dla przemocy bezpośredniej metod jego rozwiązywania.

1.3. Konflikt – władza – potęga

Na ścisły związek pomiędzy konfliktem a władzą (potęgą), rozumianą jako model/sposób dostępu do zasobów i ich dystrybucji, wskazuje również Kenneth Boulding. Przyjmuje on, że

Konflikt jest sytuacją, w której przynajmniej dwie strony […] uznają zmianę w modelu dystrybucji potęgi za przynoszącą korzyść jednej ze stron lub osłabiającą (bądź niszczącą) przewagę innej

[62] *Ibidem*, s. 203.

[63] L.A. Coser, *Funkcje konfliktu*…, s. 69–70.

[64] L.A. Coser, *Social conflict*…, s. 205.

strony. Konflikt, podobnie jak potęga, może być oparty na złudzeniach wobec świata bądź mylnych założeniach dotyczących zmiany. Konflikt jednakże niesie ze sobą dla każdej ze stron koszty, które mogą okazać się wyższe niż osiągnięta korzyść w szczególności, gdy wejdzie w fazę przewlekłą, zanim ulegnie rozwiązaniu lub zanim osiągnięte zostanie jakieś porozumienie. To, jak uczynić konflikt „tańszym" i ograniczyć jego cenę, pozostaje jednym z głównych problemów badań nad pokojem[65].

Warto podkreślić, iż takie postrzeganie konfliktu zdecydowanie akcentuje jego subiektywny charakter, który w znaczącym stopniu wynika z czynników o naturze psychologicznej i świadomościowej. Można przyjąć, że głównym elementem takiego postrzegania sytuacji konfliktowej jest przekonanie o tym, że konflikty przede wszystkim toczą się w „głowach" i „świadomości" podmiotów (co najmniej dwóch). Ich uzewnętrznione przejawy – np. przemoc i walka – są ceną, jaką strony płacą za brak innych mniej kosztownych, metod rozwiązywania napięć. Innym wnioskiem, który wynika z takiego ilustrowania problemu, jest wyraźne rozdzielenie sfery interesów od celów (do czego przyjdzie jeszcze nie raz wrócić). Pojawia się tu również nowy akcent – parametr długotrwałości i przewlekłości konfliktu jako czynnik zdecydowanie komplikujący osiągnięcie porozumienia. W domyśle rozumieć to trzeba właśnie w kategoriach subiektywności konfliktu i jego celów. Przewlekłość bowiem powiększa dystans pomiędzy celami a interesami i, poprzez deracjonalizację konfliktu i jego odrealnienie, może znacznie podnosić jego natężenie i gwałtowność. Stąd już tylko krok do wizji konfliktu zaprezentowanej przez Michela Foucaulta. On również przede wszystkim wiązał konflikt z modelem dystrybucji władzy w społeczeństwie:

> Dominacja jest w rzeczywistości głównym składnikiem władzy, której konsekwencje i skutki mogą być czasami uznawane za podstawowe tworzywo społeczeństwa. Równocześnie jednak jest to sytuacja strategiczna mniej lub bardziej skonsolidowana w wyniku długotrwałej konfrontacji między przeciwnikami. Może się zdarzyć, że kształt dominacji jest „przekładem" mechanizmu potęgi wynikającego z konfrontacji i jej skutków (np. struktura polityczna wynikająca z inwazji); może się wydarzyć również, że relacja walki między dwoma przeciwnikami jest wynikiem wcześniejszego podziału potęgi, z uwzględnieniem istniejących konfliktów i podziałów. Ale tym, co konstytuuje dominację grupy, kasty, lub klasy, wraz z oporem i buntem, który ta dominacja napotyka – centralnym zjawiskiem w historii społeczeństw – jest manifestacja, masowa i uniwersalna w swojej formie, dokonywana na poziomie całego organizmu społecznego, spinająca razem stosunki władzy z istniejącymi strategiami i wynikami z interakcji między nimi[66].

Jednym z centralnych dla poglądów Foucaulta pojęć jest „dyskurs". Z powyższego cytatu wynika, iż jest on również osią rozumienia konfliktu. Obszar, który funkcjonuje pomiędzy językiem jako takim a przejawami mówienia, określa jakość, strukturę wiedzy, a – co za tym idzie – również władzy. Na pytanie, czy władza jest hamulcem i okowami dla wiedzy, Foucault odpowiada, tworząc poję-

[65] K.E. Boulding, *Three Faces of Power*, London 1989, s. 75–76.

[66] M. Foucault, *The subject and power*, [w:] *Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics*, eds H. Dreyfus, P. Rabinow, M. Foucault, Chicago 1983, s. 227–226

cie „władza-wiedza”[67]. Władza w tym rozumieniu staje się właściwie bezpodmiotowa i zaznacza się przede wszystkim w funkcji i możliwości narzucania definicji prawdy i fałszu, normy i patologii, hierarchii wartości, budowania aksjologii itd. Przyjmując zatem, że „dyskurs” posiada właściwe funkcje konstruowania istniejącego w określonym momencie świata, konflikt przenosi się do sfery specyficznie rozumianej idei. Z jednej strony konflikty stają się rywalizacją o możliwość kreowania „dyskursu”, z drugiej wraz z postępująca złożonością społeczności i społeczeństw oraz relacji pomiędzy nimi następuje ciągły proces rozproszenia i ukrywania przemocy właściwej. Sprawia on, że przemoc staje się działaniem strukturalnym i zracjonalizowanym. Nieco upraszczając, ci, którzy dysponują wiedzą dotyczącą organizacji społeczeństwa, mechanizmów jego funkcjonowania oraz potrafią posługiwać się psychologia społeczną – dysponują rzeczywistą władzą, a

> [jej – J.R.Z.] sprawowanie […] nie będzie traktowane, jako własność, ale jako strategia; […] efekty dominacji przypisywane będą nie „zawłaszczeniu”, lecz dyspozycjom, manewrom, taktykom, działaniom; że odczyta się w niej raczej sieć nieustannie napiętych, nieustannie aktywnych stosunków, niż jakiś przysługujący na stałe przywilej; że jej modelem będzie prędzej nieustanna bitwa niż cesja lub podbój zawłaszczający jakąś domenę[68].

Konflikt zatem staje się procesem permanentnym, charakteryzującym się daleko idącym rozdrobnieniem podmiotów, biorących udział w rywalizacji. Owa atomizacja podmiotów poniekąd wynika z tego, że konflikt układa się w kompleksową strategię, której celem staje się zdobycie i utrzymanie wbrew tendencjom do zmiany „władzy-wiedzy”. Ostatecznym efektem rywalizacji jest zdominowanie (zawłaszczenie) dyskursu. Foucault „stara się tłumaczyć współczesne konflikty społeczne za pomocą ekonomicznych, społecznych, politycznych oraz epistemologicznych uwarunkowań, które doprowadziły do ich wyłonienia”[69]. Właściwie w spektrum refleksji nad przyczynami konfliktu i jego natury znajduje się zdecydowanie więcej obszarów – można zaryzykować stwierdzenie, iż każda (bierna i czynna) sfera życia człowieka i grup społecznych stanowi realne lub potencjalne pole działania. Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy staje się podział ogólnej/nadrzędnej „strategii” na „strategie” sektorowe, które przyczyniają się do rozwarstwienia podmiotów i tym samym znacznej złożoności sytuacji konfliktowej. Stwarza to przestrzeń, w której konflikt może zacząć żyć swoim własnym życiem – wiele fragmentów dyskursu może znaleźć się poza kontrolą np. biurokracji. Być może tak należy rozumieć stwierdzenie Foucaulta o „nieustannej bitwie”. Osiągnięcie ostatecznego wyniku w konflikcie nie wydaje się rzeczą łatwą (o ile w ogóle możliwą), właśnie z uwagi na małe możliwości ogarnięcia kontrolą

[67] Ch.C. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*, Warszawa–Wrocław 1999, s. 90–91.

[68] M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia,* Warszawa 1998, s. 28.

[69] Ch.C. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault*…, s. 89.

wszystkich obszarów konfliktu. Dążenie do potęgi w opinii Foucaulta prowadzi do trawestacji słynnego zdania Clausewitza, które w ujęciu francuskiego myśliciela brzmi: „Potęga, to wojna – wojna prowadzona innymi środkami”[70]. Innymi słowy, w określonym społeczeństwie toczy się nieustanna „niewypowiedziana wojna” w instytucjach społecznych, w dziedzinie nierówności ekonomicznych, w sferze języka itd. Wiąże się to z pojęciem represji, która została zdefiniowana, jako „realizacja, poprzez nieustanną wojnę [ukrytą – J.R.Z.], stanu pseudopokoju (np. zwykłego stanu społeczeństwa), opartego na nieustającym stosunku definiowanym przez siłę”[71].

Klasyczne rozumienie konfliktu – definiowanego na potrzeby tworzonych mechanizmów rozwiązywania konfliktów – proponuje Peter Wallensteen. W tej perspektywie uwzględnione zostały trzy istotne czynniki: sprzeczność, akcja (aktywność) oraz aktorzy. Na podstawie analizy tych komponentów Wallensteen ostatecznie definiuje konflikt jako: „sytuację społeczną, w której co najmniej dwaj aktorzy (dwie strony) dążą do osiągnięcia w tym samym czasie dostępnego zastawu ograniczonych zasobów”[72].

Zgodnie z sugestią autora warto zatrzymać się nieco nad pojawiającymi się w przytoczonej definicji pojęciami. „Dążenie” do osiągnięcia celu rozumiane być musi szeroko – od negocjacji, poprzez kryzysy, do – w ostatecznym przypadku – wojny. Podobnie szeroko postrzegany jest również zwrot „w tym samym czasie”. Warto zauważyć, że dla uczestników konfliktu osiągnięcie satysfakcji może być różne w różnych perspektywach czasowych – dla jednych satysfakcjonująca może być perspektywa (obietnica) zaspokojenia aspiracji w jakiejś perspektywie czasowej (np. roku), podczas gdy druga strona oczekiwać będzie natychmiastowej satysfakcji. Wówczas moment realizacji celów staje się nieco bardziej wyabstrahowany – należy go raczej rozumieć jako osiągnięcie porozumienia co do czasu dostępu do zasobu aniżeli właściwego dostępu. Kluczowe zatem w kategoriach „momentu” stają się czas i zgoda na ustalenia[73]. Tu warto pokusić się o refleksję, iż w tle takiego ujmowania czasu niezmiernie istotnym elementem jest środowisko konfliktu i jego funkcja (zdolność) budowania zaufania. Naturalnym odruchem stron konfliktu jest bowiem nieufność odnośnie do rzeczywistych intencji drugiej strony konfliktu oraz trwałości (rozmiarów) samego zasobu. Głównym czynnikiem, który umożliwiać może przezwyciężenie tych dylematów, jest właśnie – postrzegane w kategoriach systemu norm i zachowań – środowisko konfliktu[74]. Podejście Wallensteena – niewątpliwie zdecydowanie upraszczające w porównaniu choćby z socjologicznymi ujęciami konfliktu, ma jednak pewien

[70] Cyt. za: J.G. Merquior, *Foucault*, London 1985, s. 110.

[71] Cyt. za: *ibidem*, s. 111.

[72] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution. War, Peace and the Global System*, London 2007, s. 15.

[73] *Ibidem*, s. 15–16.

[74] Do rozważań tych uwarunkowań przyjdzie nam powrócić jeszcze nie raz.

niezaprzeczalny walor. Uznano je bowiem za wystarczające wobec głównego obszaru zainteresowania Autora – konfliktu zbrojnego/wojny, który w tym rozumieniu stanowi szczególny i „najtrudniejszy ze wszystkich konfliktów", którego cechą wiodącą jest „nieodwracalność akcji"[75]. Swoistym podsumowaniem i rozwinięciem części teorii konfliktów społecznych – w szczególności w warstwie dotyczącej ich rozwiązywania – są przemyślenia Johana Galtunga. Wydają się one realizacją tezy Dahrendorfa o zasadności stosowania narzędzi z różnych teorii w celu opisywania różnych zjawisk konfliktowych bądź różnych faz tego samego konfliktu.

[75] P. Wallensteen, *Understanding Conflict*…, s. 16.

ROZDZIAŁ II

ELEMENTY KONFLIKTU SPOŁECZNEGO

2.1. Modele relacji społecznych i ich wpływ na charakter konfliktu

W pewnym uproszczeniu relacje pomiędzy podmiotami społecznymi można opisać jako dwuwymiarowe: wertykalne i horyzontalne[1]. Te pierwsze charakteryzuje zhierarchizowana podległość, w której jeden z podmiotów, niebędący suwerenem, znajduje się w stosunku do podmiotu nadrzędnego w relacji definiowanej przez sprzeczność celów[2]. O ile bowiem celem głównym „dominatora" jest eksploatacja podmiotu zdominowanego (w zakresie wyznaczanym przez definiowane interesy i cele), to główną przesłanką określającą interesy i cele podmiotu podrzędnego będzie „nie być eksploatowanym"[3]. Przy założeniu, iż rola eksploatowanego nie jest satysfakcjonująca dla „B", natomiast dominująca rola dla „A" jest optymalna, każda próba zmiany układu rodzi konflikt. Nie można bowiem stworzyć scenariusza, który w pełni satysfakcjonowałby obie strony[4].

---

[1] J. Galtung, *Conflict Transformation by Peaceful Means (The Transcend Method)*, New York (United Nations Disaster Management Training Programme) 2000, s. 167–168. Podobnie zresztą tę kwestię postrzega Dahrendorf – R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 447–451.

[2] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means: Peace and Conflict, Development and Civilization*, Oslo 1996, s. 199–200; idem, *Theories of Conflict. Definitions, Dimensions, Negations, Formations*, Oslo 1969, s. 25–26.

[3] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*..., s. 28–30.

[4] N. Fairclough, *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London 2003, s. 9–10: znalazła się tu dość interesująca hipoteza, iż kierunek relacji właściwie określany być powinien w kategoriach ideologicznych. Jakość relacji jest głównym tworzywem ideologii (s. 207): Norman Fairclough zwraca uwagę na dialektyczną naturę relacji pomiędzy elementami konstrukcji społecznych, wskazując, że zmiany w określonym sektorze nie mogą pozostawać bez echa w innych sektorach modelu relacji społecznych. Stąd wniosek, który można wyciągnąć – uruchomienie zmiany kierunku (orientacji) relacji w jednym elemencie potencjalnie może doprowadzić do zmiany całego układu. Można to określić jako kompleksowość zmiany.

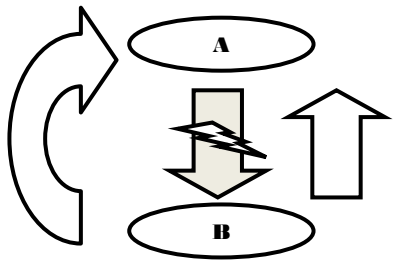

Rysunek 1. Scenariusze wyjścia z relacji społecznej opartej na modelu wertykalnym
Źródło: opracowanie własne.

Wektor skierowany w dół opisuje istniejącą sytuację. pozostałe elementy natomiast odnoszą się do trzech preferowanych przez „B" rozwiązań – a) znalezienia się w relacji równorzędności z „A", b) przecięcia relacji (zerwanie), c) odwrócenia relacji. Wobec przyjęcia optymalności dla „A" scenariusza „dominacyjnego" każda z pozostałych opcji jest dlań nie do przyjęcia. Tak zarysowane cele charakteryzują się szczególną niepodzielnością. Oczywiście można (i jest to jedna z pierwszych refleksji) dopuścić scenariusz „skracania" wektora „dominacji", co w rzeczywistości oznaczałoby zmniejszanie zakresu zależności (w warunkach polityki międzynarodowej np. autonomia, *Home Rule* itd.), czyli próby znalezienia kompromisu[5]. Jednak istotne jest tu spostrzeżenie, iż każdy kompromis w praktyce oznacza zmianę celu zarówno dla „A", jak i „B", a jego osiągnięcie jest równoznaczne z rezygnacją z rozwiązania optymalnego z punktu widzenia każdego gracza. Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt wysoce prawdopodobny w takim modelu relacji wzajemnych. W sytuacji bezwzględnej dominacji „A" – ten aktor jest również kreatorem wzorców, przez samoświadomość własnych interesów w „B" może być istotnie zaburzona[6]. Ten rodzaj przekazu można w pewnym uproszczeniu określić jako jednostronny[7]. Formowanie świadomości wyłącznie przez jeden ośrodek (właściwe chociażby relacjom kolonia-metropolia) stanowi nieco poboczną, ale jakże istotną płaszczyznę dla badań[8].

[5] M.J. Thompson, *A functionalist theory of social domination*, „The Journal of Political Power" 2013, vol. 6, no. 2, s. 113; M. Burawoy, *The roots of domination: beyond bourdieu and gramsci*, „Sociology", April 2012, vol. 46, no. 2, s. 187–206.

[6] Posługując się retoryką M. Foucaulta, „należałoby powiedzieć, że „A" dysponuje całkowitą i absolutną władzą w kreowaniu dyskursu.

[7] P. Bourdieu, *Practical Reason: On the Theory of Action*, Stanford 1998, s. 100–102.

[8] Zjawisko z perspektywy zwolenników teorii krytycznej patrz: M. Postone, L. Galambos, J. E. Sewell, *Time, Labor, and Social Domination: A Reinterpretation of Marx's Critical Theory*, Cambridge 1993, s. 153–155. W zakresie krytyki stanowiska Marksa dokonanej przez Jurgena Habermasa, potwierdzającej jednak refleksje na temat kierunku/orientacji relacji, patrz: *ibidem*, s. 228–231.

Inny rodzaj relacji pomiędzy podmiotami stanowią związki o charakterze horyzontalnym. Ich główną cechą jest względna równorzędność w stosunkach wzajemnych. Przynajmniej formalnie nie ma tu mowy o zależności jednego podmiotu od drugiego jako elementu konstytuującego układ[9]. Co więcej, podstawowym założeniem takiej relacji winno być osiąganie równorzędnych korzyści przez „A" i „B" w obszarze, który można opisać jako wartość całkowitą relacji. Wobec względnej równorzędności podmiotów również w zakresie formowania świadomości wzajemnej, przynajmniej formalnie, występuje symetria. Przekaz jest dwukierunkowy, zatem postawy „A" poddawane są wpływom „B" (kierunek „B" – „A") – znów przynajmniej formalnie – w równym stopniu co przy relacji „A" – „B". W ten sposób relacje z pewnością naznaczone są większą przejrzystością. Niemniej jednak i w tak modelowanej rzeczywistości konflikt między aktorami jest wysoce prawdopodobny. Każdy z uczestników układu (który zamiennie możemy określać subsystemem), podejmując suwerenne decyzje, dąży do własnego rozwoju[10]. Zakładając, że właściwie wszelkie – rozumiane bardzo szeroko – zasoby posiadają ograniczony charakter[11], z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że prędzej czy później pojawi się między „A" i „B" spór bądź konflikt.

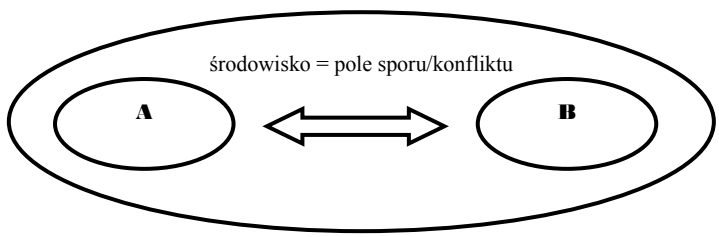

Rysunek 2. Model relacji społecznej opartej na modelu horyzontalnym (z uwzględnieniem środowiska konfliktu)

Źródło: opracowanie własne.

Można pokusić się o uwagę, że konflikty w obu wypadkach z natury swojej posiadają inną specyfikę. Konflikty w systemach o układzie wertykalnym posiadają charakter stały i definiowany samym systemem. Można je nazwać konfliktami strukturalnymi (o ich jakości, intensywności itd. przesądza w istotnej mierze struktura systemu), podczas gdy układ horyzontalny posiada inną charakterysty-

[9] M. Deutsch, *A framework for thinking about oppression and its change*, „Social Justice Research", March 2006, vol. 19, no. 1, s. 22–26.

[10] Ch.J. Walker, *The employment of vertical and horizontal social schemata in the learning of a social structure*, „Journal of Personality and Social Psychology", February 1976, vol. 33, no. 2, s. 132–134; L. Lomnitz, *Horizontal and vertical relations and the social structure of urban Mexico*, „Latin American Research Review" 1982, vol. 17, no. 2, s. 51–53;

[11] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution. War, Peace and the Global System*, London 2007, s. 36–37.

kę. Konflikty nie wynikają w tym przypadku ze struktury systemu, posiadają naturę znacznie bardziej okazjonalną i trudniejszą do przewidzenia. Nie posiadają też natury stałej, lecz raczej „okresową”[12].

Rysunek 3. Matryca zgody/konfliktu w trzywariantowym modelu relacji dwupodmiotowej
Źródło: opracowanie własne.

Rysunek 3 w pewnym stopniu ilustruje możliwe scenariusze oraz wyznacza obszary konfliktu (zaciemnione) i zgody (białe) w relacji „A” – „B”. Co prawda odnosi się on głównie do relacji o przebiegu wertykalnym, jednak, jak opisano powyżej, w układzie horyzontalnym przy pojawieniu się scenariusza rywalizacji o sporny zasób opisywany mechanizm jest realizowany[13]. W tym z konieczności upraszczającym modelu obu aktorom przypisano po trzy opcje akceptacji własnej pozycji w systemie diadowym. Stanowią one odpowiednio:

a) postulat eksploatacji strony drugiej,

b) postulat osiągnięcia równoważności w systemie i utrzymywania tego stanu,

c) akceptację zajmowania pozycji zdominowanej i bycia eksploatowanym[14].

Na dziewięć możliwych kombinacji wzajemnych relacji jedynie trzy zaznaczają się jako „obszary zgody”, pozostałe (sześć) stanowią obszar konfliktu. Zdecydowanie najbardziej stabilnym jest układ akceptacji wzajemnej układu opartego na równoważonym rozkładzie wpływu. Pozostałe dwa obszary zgody swoją stabilność zawdzięczają wyłącznie akceptacji pozycji podrzędnej przez jednego z uczestników, co może być osiągnięte jedynie poprzez skumulowanie przekazu

[12] J. Huer, *American Paradise: Hidden Ironies, Contradictions, Illusions, and Delusions, Paradoxes, Dilemmas, and Absurdities in American Life*, Lanham 2010, s. 39–41.

[13] P. Lawler, *A Question of Values: Johan Galtung's Peace Research*, Boulder 1995, s. 99–100. Lawler zresztą uznaje, że dążenie do imperializmu czy hegemonii wynika bezpośrednio z przekształceń w ramach struktury i przemian w kierunku relacji.

[14] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 204; idem, *Theories of Conflict*…, s. 27–28.

budującego samoświadomość (podporządkowanie) wyłącznie w jednym ośrodku[15]. Tu warto zauważyć, iż jest to scenariusz, w którym dochodzi do drastycznej niekompatybilności pomiędzy rzeczywistymi interesami a celami (deklarowanymi)[16]. Wcześniej w pracy przyjęte zostało założenie, iż nie jest w niczyim interesie akceptowanie własnego całkowitego podporządkowania i „wyzysku", zatem zgoda na taki stan mieści się nie w obszarze „interesu", lecz w obszarze deklarowanego „celu". To zaś prowadzi do wniosku, że świadomościowej modyfikacji podlegają cele[17]. Zatem w konkluzji można stwierdzić, że interesy posiadają istotę obiektywną, podczas gdy cele są subiektywne. Jeszcze wyraźniej widoczne jest to zjawisko w sytuacji, gdy obszar decyzyjny ujęty zostanie w dwóch (nie trzech) obszarach – co nawet intuicyjnie jest uzasadnione jako wynik grupowania strategii w kategoriach „tylko optymalna" (dominacja) – „optymalna i dopuszczalna" (dominacja i równowaga)[18].

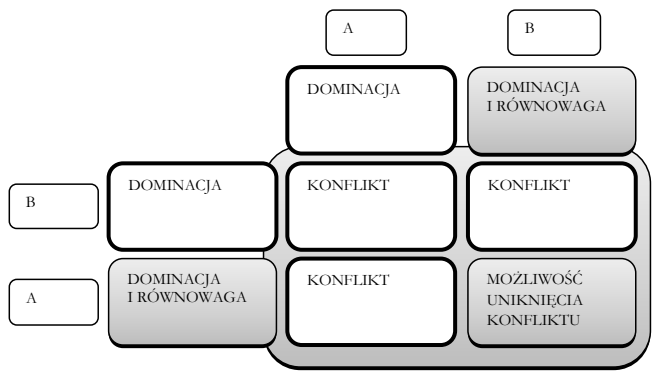

Rysunek 4. Matryca braku konfliktu/konfliktu w dwuwariantowym modelu relacji dwupodmiotowej (dominacja/dominacja z dopuszczalnością równowagi)
Źródło: opracowanie własne.

Jedynie w przypadku zbiegnięcia się stanowisk „optymalna i dopuszczalna" pojawia się możliwość uniknięcia konfliktu. Pozostałe strategie w sposób raczej bezpośredni wiodą do konfliktu[19]. Nie oznacza to, że konflikt jest nieunikniony, jednak przy utrzymaniu celów pierwotnych jest on wysoce prawdopodobny[20].

[15] J. Demmers, *Theories of Violent Conflict: An Introduction*, New York 2012, s. 57–59.

[16] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 30.

[17] P. Lawler, *A Question of Values*…, s. 67.

[18] M.D. Wolpin, *State terrorism and death squads in the New World Order*, [w:] *The Culture of Violence*, eds K. Rupesinghe, C.M. Rubio, Tokyo–New York–Paris 1994, s. 212–213.

[19] J. Demmers, *Theories of Violent Conflict*…, s. 60–61.

[20] Chociaż trzeba wskazać głośny cytat z Maxa Lucano: „konflikt jest nieunikniony – walka jest opcjonalna" – za: R. Wandberg, *Conflict Resolution: Communication, Cooperation, Compromise*, Bloomington 2001, s. 22.

Podobnie zejście się strategii „optymalnej i dopuszczalnej" nie gwarantuje uniknięcia konfliktu – jedynie ogranicza prawdopodobieństwo jego zaistnienia. Warto zwrócić uwagę, że takie ujmowanie możliwych rozwiązań nieco przypomina potencjalne układy w dylemacie więźnia, co może stanowić przesłankę do wyboru strategii optymalnej[21]. Do tego wątku przyjdzie jeszcze powrócić.

2.2. Potrzeby, interesy, cele i stanowiska w konflikcie społecznym

Powyższe rozumowanie prowadzi do konieczności refleksji na temat podstawowych czynników potencjalnie konfliktogennych, które można opisać jako triadę: potrzeby, cele i pozycje (stanowiska)[22]. Punktem wyjścia dla takiego ujęcia (jak i wielu innych) jest niewątpliwie piramida Maslowa[23], którą w formie graficznej można przedstawić następująco:

Rysunek 5. Piramida potrzeb Maslowa

Źródło: za K. Miller, *Organizational Communication: Approaches and Processes*, Boston 2011.

Galtung uznaje, że podstawowymi kategoriami są:

- przeżycie, opozycja dla śmierci w wymiarach indywidualnym i zbiorowym;
- dobrobyt, czyli jedzenie, schronienie, ubranie, zdrowie itp.;
- tożsamość – „coś dla czego się żyje, inne niż to z czego się żyje");
- wolność, czyli prawo dokonywania wyborów w kategoriach powyższych[24].

Wobec tego „piramidę potrzeb" należałoby zmodyfikować do następującej postaci przedstawionej na s. 6.

[21] M. Nowak, K. Sigmund, *A strategy of win-stay, lose-shift that outperforms tit-for-tat in the prisoner's dilemma game*, „Nature", July 1993, vol. 364, s. 56–58; D. Bragt, C. Kemenade, H. Poutr, *The influence of evolutionary selection schemes on the iterated prisoner's dilemma*, „Computational Economics" 2001, vol. 17, s. 253–263.

[22] J. Galtung, *Conflict Transformation*…, 84.

[23] K. Miller, *Organizational Communication: Approaches and Processes*, Boston 2011, s. 40–42; szerzej: S.V. Sandy, S.K. Boardman, M. Deutsch, *Personality and conflict*, [w:] *The Handbook of conflict Resolution: Theory and Practice*, eds M. Deutsch, P.T. Coleman, E.C. Marcus, San Francisco 2006, s. 339–341.

[24] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 197.

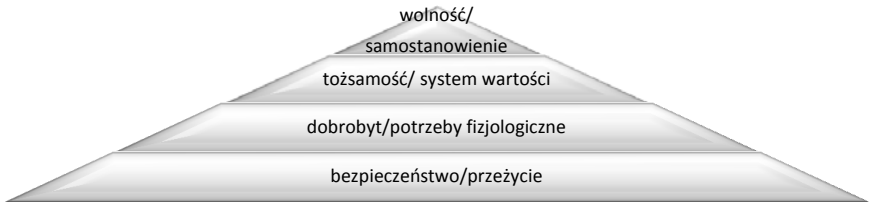

Rysunek 6. Piramida potrzeb Johana Galtunga
Źródło: opracowanie własne.

Tak określone potrzeby mieszczą stanowią „centrum" przywołanej triady (rys. 7).

Rysunek 7. Galtungowski model triady POTRZEB – CELÓW – STANOWISK
Źródło: J. Galtung, *Peace by Peaceful Means: Peace and Conflict, Development and Civilization*, Oslo 1996, s. 197.

Łączność pomiędzy poszczególnymi etapami i ich wzajemna dynamika układają się w pewnym uproszczeniu według następującego schematu: wszystkie jednostki i grupy społeczne (w tym ostatnim przypadku głównie wyposażone w samoświadomość) posiadają określone potrzeby. W wyniku chęci ich zaspokojenia pojawia się „napięcie", wiodące do sformułowania (bardziej lub mniej adekwatnego) celu lub zespołu celów[25]. Starania o ich realizację oraz wynik wpływają na zmianę pozycji w środowisku społecznym, jak też ujmowane są w konkretnych zestawach stanowisk i programów działania. Podobnie skonstruowany został „model cebuli" w pracy Simona Fishera i innych[26]. Istotną jednak różnicą jest umieszczenie w środkowym obszarze kategorii „interesów" w odróżnieniu od Galtungowskich „celów".

[25] *Ibidem*, s. 199.

[26] S. Fisher, J. Ludin, S. Williams, D.I. Abdi, R. Smith, S. Williams, *Working with Conflict: Skills and Strategies for Action*, London 2000, s. 27–28.

Rysunek 8. „Model cebuli" (triady: POTRZEB – INTERESÓW – STANOWISK)
Źródło: S. Fisher, J. Ludin, S. Williams, D.I. Abdi, R. Smith, S. Williams, *Working with Conflict: Skills and Strategies for Action*, London 2000.

Innym interesującym narzędziem analizy konfliktów jest „drzewo konfliktu". Wnosi ono do modelu badania zjawisk konfliktowych istotne podkreślenie konieczności identyfikacji „istoty problemu". Podobnie jak we wcześniej przywoływanych modelach badawczych i w tym posłużono się triadą, akcentując liniowy układ etapów: PRZYCZYN – ISTOTY PROBLEMU – EFEKTÓW/SKUTKÓW[27]. Wynikiem zastosowania takiego mechanizmu może być stworzenie czytelnej matrycy, której sednem byłyby płaszczyzny analizy, skupione wokół pytań:

- co stanowi istotę problemu/konfliktu?
- jak wygląda zestaw przyczyn głębokich i bezpośrednich?
- jakie są rzeczywiste efekty sytuacji konfliktowej?
- jakie kroki powinny zostać podjęte dla zażegnania kryzysu?[28]

Rysunek 9. „Drzewo" przyczyn – istoty problemu – efektów/skutków
Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Fisher *et alia*, *Working with Conflict...*

[27] J.W. Burton, *Conflict resolution as a political philosophy*, [w:] *Conflict Resolution Theory and Practice: Integration and Application*, eds D.J.D. Sandole, H. Van Der Merwe, Manchester 1993, s. 59–62; K.R. Melchin, Ch.A. Picard, *Transforming Conflict through Insight*, Toronto 2008 (e-book – brak paginacji).

[28] S. Fisher *et alia*, *Working with Conflict*…, s. 30.

Narzędzi analizy konfliktów zresztą jest wiele – łączy je silne podkreślanie istotności badania konfliktu jako procesu z identyfikacją głównego pola danego konfliktu (sedno/istota konfliktu) oraz wyodrębnieniem go spośród przyczyn głębokich[29]. Interesujące wyniki daje również stworzenie dość prostej macierzy, w której za kryteria posłużyły cele (kompatybilne i niekompatybilne) oraz zachowania w konflikcie (kompatybilne i niekompatybilne).

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że na konflikt składa się suma triady czynników, do których należy zaliczyć: sprzeczność, cele oraz zachowanie. Warto jednak rozpocząć od nieco mniej złożonych konstrukcji. Galtung uznaje, iż na konflikt składają się trzy grypy elementów, posiadające różną naturę: sprzeczność właściwą, cele oraz zachowanie stron konfliktu[30].

Rysunek 10. Składowe konfliktu według Johana Galtunga
Źródło: opracowanie własne.

Precyzyjniejsze wydaje się zilustrowanie konfliktu jako wypadkowej działania sił w trzech obszarach składowych. Wówczas relacja ta graficznie przedstawiać powinna się następująco[31]:

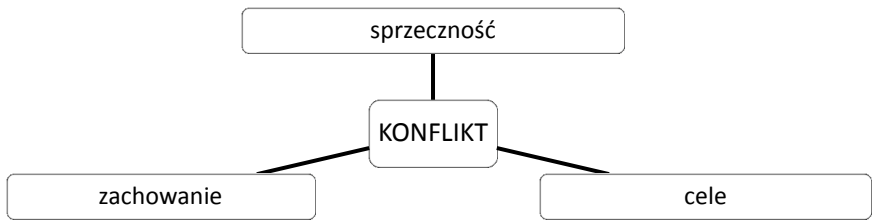

Rysunek 11. Dynamiczny model konfliktu według Johana Galtunga
Źródło: opracowanie własne.

Konflikt jest zatem zjawiskiem, które można by porównać do stalowego przedmiotu, znajdującego się w polu oddziaływania trzech magnesów, charak-

[29] *Ibidem*, s. 31–33 i inne. Wiele narzędzi omówionych w cytowane pracy posiada charakter „warsztatowy" – opracowane zostały i s wykorzystywane w szkoleniach i treningach grup negocjatorów, urzędników (np. ONZ), i innych. Być może właśnie wymiar praktyczny stanowi o ich dodatkowej wartości.

[30] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 95–99.

[31] *Ibidem*, s. 100–101. Galtung nazywa ten model „A–B–C", od słów *attitude – behavior – controversy*.

teryzujących się zmiennymi siłami przyciągania. Odpowiada to dynamicznej naturze konfliktu, który nie jest stanem danym raz na zawsze – lecz zmienia swój charakter w zależności od słabnięcia lub nasilania się znaczenia poszczególnych czynników go konstytuujących[32]. Segment opisany przez pole „sprzeczność" wydaje się być najbliżej względnie obiektywnego obszaru interesów[33] – zresztą samo zidentyfikowanie sprzeczności nie musi oznaczać pojawienia się konfliktu, znaczna część sprzeczności nie wychodzi poza spór, charakteryzujący się potencjałem pogodzenia stanowisk. Sformułowanie celów przenosi stosunek pomiędzy stronami w rejowy zdecydowanie bardziej subiektywne, ponadto relacja staje się interaktywna – eksplikacja celów jednej strony wpływa istotnie na kształt deklarowanych celów strony drugiej[34].

Inną jakościowo kategorię stanowi zachowanie. Nie jest lub nie musi być ono bezpośrednio powiązane z interesami czy celami, jednak w skrajnych przypadkach może zdominować konflikt, odrywając jego istotę od interesów i istotnie modyfikując cele. Nierzadka jest również sytuacja, w której to właśnie akcje podejmowane przez strony stają się podstawowym „paliwem" konfliktu, układając się w łańcuch wzajemnych akcji i reakcji[35]. Wówczas pokusić się można o uwagę, że pierwotne interesy przestają odgrywać widoczną rolę, a cele generowane są nie w oparciu o subiektywizowany obraz interesów, lecz potrzebę reakcji na zachowanie strony przeciwnej. Zatem jednym z istotnych elementów staje się refleksja nad relacją pomiędzy celami i zachowaniami. W pewnym uproszczeniu można je przedstawić w schemacie uwzględniającym krzyżowanie się ich w konflikcie, które dla uproszczenia pogrupowano w kategoriach: kompatybilne/niekompatybilne.

Narzucającym się wnioskiem jest stwierdzenie, iż kolejną podstawową dla analizy konfliktu kategorię stanowią zachowania stron. W przypadku zachowań rywalizacyjnych konflikt właściwie jest nie do uniknięcia – zmienia się wyłącznie jego klasyfikacja i charakter[36]. Jedynie zachowania oparte na nierywalizacyjnych postawach, obliczonych na współpracę, dają szansę na uniknięcie konfliktu[37].

---

[32] Warto zwrócić uwagę na nieprzypadkowe podobieństwo z „trójcą wojny" Clausewitza – por. C. Fuchs, *Internet and Society: Social Theory in the Information Age*, New York 2008, s. 251–254. Autor wskazuje zresztą, że takie postrzeganie konfliktu przez Galtunga prowadzi bezpośrednio do wniosku o potencjale przemocy w konflikcie, co rzeczywiście zbliża pogląd do problematyki wojny.

[33] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 78–90.

[34] *Ibidem*, s. 95–96.

[35] *Ibidem*, s. 98.

[36] O. Ramsbotham, H. Miall, T. Woodhouse, *Contemporary Conflict Resolution*, Cambridge 2011, s. 30–31.

[37] S. Fisher *et alia*, *Working with Conflict*…, s. 32–33.

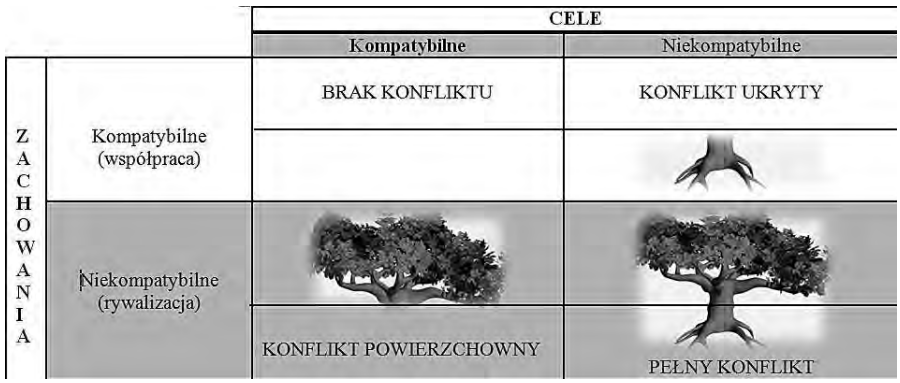

Rysunek 12. Typy konfliktu według krzyżowania się celów i zachowań
Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Fisher *et alia*, *Working with Conflict*…

Powyżej użyte zostały dwa określenia – „interes" i „cel", które często traktowane są jako synonimy, jednak ich zawartość pojęciowa jest zdecydowanie różna. Różnica ta ma istotny wpływ na formułowanie strategii, a tym samym na naturę i intensywność konfliktu (lub jego brak). Dość powszechnie pojawiają się nieco intuicyjne rozgraniczenia, których efektem jest przekonanie o niezmienności (stałości) interesów i doraźnym charakterze celów[38]. W innym ujęciu takie klasyfikacje można by ująć w twierdzeniach, iż interesy posiadają naturę obiektywną, podczas gdy cele są subiektywne[39]. Jakkolwiek uznając częściową słuszność takiego stanowiska, trzeba poczynić zastrzeżenie, iż interesy klasyfikują się raczej w sferze motywacji długo- i średnioterminowych, implikowanych stałymi uwarunkowaniami (np. geograficznymi, geopolitycznymi, kulturowymi[40] itd.) oraz takich, które są konsekwencją wcześniej dokonanych wyborów (np. efekt funkcjonowania sojuszy, związków ponadpaństwowych)[41]. W takim rozumieniu istotnie interesy posiadają

[38] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 23 i dalej; A.C.T. Smith, F.M. Graetz, *Philosophies of Organizational Change*, Cheltenham 2011, s. 84–85; I.M. Young, *Inclusion and Democracy*, Oxford 2000, s. 17–21; J. Mansbridge, *Using power/fighting power: The polity*, [w:] *Democracy and Difference*, eds S. Benhabib, Princeton 1996, s. 49–56; P. Ekman, *Emotions Revealed*, New York 2007, s. 21; R. Fisher, D. Shapiro, *Beyond Reason*, New York 2005, s. 74–79.

[39] A. Stark, *Mirror images: Conflict of interests in politics and psychology*, [w:] *Ethics in Public Management*, eds H.G. Frederickson, R.K. Ghere, New York 2013, s. 185–189.

[40] P-J. Jost, U. Weitzel, *Strategic Conflict Management: A Game Theoretical Introduction*, Cheltenham 2007, s. 3–4. Tu należy poczynić zastrzeżenie, iż zarówno czynniki geopolityczne, jak i kulturowe podlegają zmianie w okresach znacznie krótszych aniżeli uwarunkowania geograficzne, jednak nadal są to długie okresy. Ich stabilność może zresztą ulegać modyfikacjom o charakterze rewolucyjnym w wyniku np. gwałtownych zmian technologicznych, określanych nieco poetycko jako „skoki cywilizacyjne". Technologia bowiem jest w stanie modyfikować pojmowanie, ale też znaczenie w rzeczywistości głównych czynników geopolitycznych: czasu i przestrzeni.

[41] H. Tajfel, J. Turner, *An integrative theory of intergroup conflict*, [w:] *Intergroup Relations: Essential Readings*, eds M. Hogg, D. Abrams, Ann Arbor 2001, s. 107–108. W wymiarze „jednost-

zdecydowanie bardziej obiektywny wymiar i są bądź niemodyfikowalne w wyniku decyzji, bądź ich modyfikacja nie jest łatwa i szybka. Interesy można zatem określić jako zbiór (zestaw) elementów, jakich utrzymanie bądź pozyskanie gwarantować będzie optymalne funkcjonowanie organizmu, którego dotyczą[42]. Stanisław Bieleń uznaje interes za „pewną relację między potrzebami jakiegoś podmiotu a stanem rzeczy, w którym owe potrzeby mogą zostać zaspokojone. Jest to dążenie, którego realizacja w określonych warunkach czasowo-przestrzennych sprzyja zaspokojeniu maksymalnej ilości potrzeb"[43]. Autor uznaje jednak interesy międzynarodowe za zjawisko częściowo zakorzenione w świadomości zbiorowej, nazywając je „uświadamianymi preferencjami państw, które powstają jako rezultat zarówno wewnętrznych warunków materialnych, jak i potrzeb funkcjonalnych"[44].

Takie podejście, podnoszące subiektywną w części naturę interesu, prowadzi do innej kategorii – celów. Ich zasadniczą cechą jest subiektywny charakter i świadomy (choć nie zawsze racjonalny) model formułowania[45]. Idealną sytuacją z punktu widzenia strategii podmiotu jest tożsamość interesów i celów (nazwijmy ją „momentem optymalnym"), jednak z pewnością dość często formułowane cele są mocno odległe od rzeczywistych interesów. Po części takie sytuacje można wyjaśniać właśnie subiektywną naturą celów oraz procesu ich formułowania. Sytuację tę komplikuje fakt, iż realizacja właściwie przyjętych celów lub porażka, wynikająca z błędów, mogą znacząco zmienić rzeczywistą pozycję uczestnika w systemie, w sposób bezpośredni modyfikując jego rzeczywiste interesy.

Właściwie interesy należałoby traktować w kategorii „stanu" rzeczy, podczas gdy cel posiada charakter zdecydowanie bardziej dynamiczny. Jak pisano wyżej, optymalną z perspektywy podmiotu jest sytuacja tożsamości interesu oraz celu i celów cząstkowych. W przypadku znacznego niedoszacowania celu w stosunku do realnych interesów naturalną konsekwencją jest rosnąca frustracja, wynikająca z oczywistego braku możliwości realizacji rzeczywistych potrzeb. Przeszacowanie celu w stosunku do interesu może prowadzić do (w konsekwencji równie frustrującej sytuacji) marnotrawienia sił i środków[46]. Oczywiście nie można tu pominąć jeszcze jednej zmiennej, jaką są możliwości. Przy racjonalnym formułowaniu celów stanowią one do pewnego stopnia element planowania. Trudno

kowym" takimi uwarunkowaniami mogą być w grupie pierwszej: płeć i cechy osobnicze, miejsce zamieszkania, narodowość; w grupie drugiej wykonywany zawód, małżeństwo itd. Patrz też: H. Tajfel, J. Turner, *The social identity theory of intergroup behavior*, [w:] *Political Psychology: Key Readings*, eds J.T. Jost, J. Sidanius, New York 2004, s. 276 i dalsze.

[42] D.P. Johnson, *Contemporary Sociological Theory: An Integrated Multi-Level Approach*, New York 2008, s. 380–382.

[43] St. Bieleń, *Negocjacje w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2013, s. 225.

[44] *Ibidem*, s. 228.

[45] D.P. Johnson, *Contemporary Sociological Theory*…, s. 385.

[46] O. Ramsbotham, *Radical disagreement and systemic conflict transformation*, [w:] *The Non-Linearity of Peace Processes – Theory and Practice of Systemic Conflict Transformation*, eds D. Körppen, N. Ropers, H. J. Giessmann, Opladen-Farmington Hills 2011, s. 59–61.

bowiem odpowiedzialnie wyznaczać zadania etapowe i ostateczne w oderwaniu od zdolności ich osiągnięcia[47]. Do tego wątku przyjdzie jeszcze nie raz powrócić.

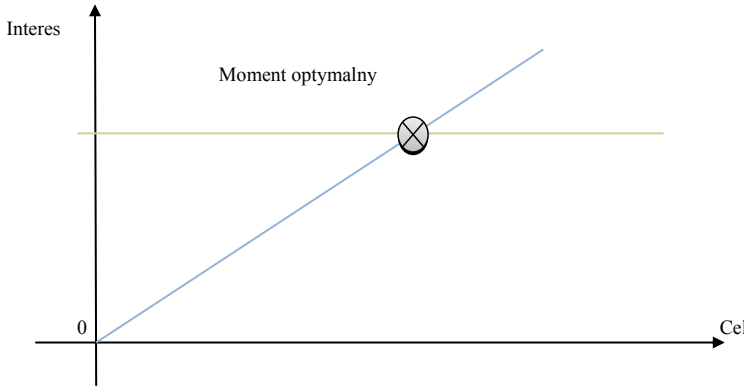

Rysunek 13. Moment optymalny jako funkcja interesu i celu
Źródło: opracowanie własne.

2.3. „System" i obszary konfliktu

W swojej definicji konfliktu, określanego jako „społeczny system uczestników z zaznaczonymi sprzecznościami pomiędzy zbiorami ich celów"[48], Johan Galtung oprócz silnego zaznaczenia dominacji „celów" nad „interesami" w istocie konfliktu proponuje klasyfikację „elementów konfliktu".

1. Uczestnicy – aktorzy. W skład tej kategorii mogą wchodzić podmioty o różnych charakterze, pozostające ze sobą w stosunku statusu, charakteryzującego się symetrią bądź jej brakiem. Ponieważ w obszarze konfliktu pozostają ze sobą w ścisłej relacji i wzajemnym oddziaływaniu, Galtung uznaje, że tworzą oni „system aktorów" (*system of actors*)[49];

2. Cele, które uczestnicy chcą osiągnąć. Ich zbiór tworzy „system celów" (*system of goals*)[50]. Nie należy przypuszczać, iż wszyscy uczestnicy konfliktu mają identyczne cele do osiągnięcia, ale poszczególne cele uczestników ze swoim wewnętrznym zhierarchizowaniem, tworzą złożoną konstrukcję, której elementy istotnie na siebie wpływają wzajemnie. Tu właściwą porównaniem jest metafora Josepha Nye'a jr. o symultanicznie rozgrywanych przy wielu stolikach partii pokera[51].

[47] M. Deutsch, *Cooperation and competition*, [w:] *The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice*, eds M. Deutsch, P. Coleman, San Francisco 2000, s. 28–29.

[48] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 45.

[49] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 35; T. Jacoby, *Understanding Conflict and Violence. Theoretical and Interdisciplinary Approaches*, New York 2008, s. 43–44.

[50] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 76–79.

[51] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Kraków 2009, s. 69 i n.

3. „System aktorów" i „system celów" wspólnie tworzą „system działania" (*action-system*), w którym każdy z uczestników konfliktu może zostać umieszczony (wielokrotnie) w wielowymiarowej matrycy celów właściwych całemu konfliktowi – zarówno własnych, jak i obcych.

4. Obszar akceptacji, który rozumiany jest jako zbiór rozwiązań w wielowymiarowej matrycy celów, posiadających akceptację (zgodę) wszystkich uczestników konfliktu. Już teraz warto wskazać, że ten właśnie obszar wydaje się być kluczowy dla teorii (koncepcji) negocjacyjnego modelu konfliktu (bargaining model of conflict/war[52]), o której niżej. Warto jednak zauważyć, iż „obszar akceptacji" znajduje się na osi kompromisu. Odnotować trzeba też interesujący mechanizm, który ilustruje silne oddziaływanie wzajemne pomiędzy „systemem celów" a „obszarem akceptacji". Jeżeli przyjmiemy, iż ten ostatni pozostaje niezmienny – w przypadku redukcji celów jednego lub większej liczby aktorów relatywnie zwiększa obszar akceptacji w stosunku do całości sfery konfliktu. Można nawet łatwo wyobrazić sobie sytuację, w której „system celów" ostatecznie pokrywa się z „obszarem akceptacji", zdecydowanie obniżając napięcie w konflikcie lub nawet oznaczając jego zakończenie[53].

5. Obszar sprzeczności, stanowiących zbiór stanowisk/celów, co do których występuje sprzeczność pomiędzy dwojgiem lub większą liczbą uczestników. Cele niesprzeczne tworzą osobny zbiór, który nie jest jednak tożsamy z obszarem akceptacji. W obszarze akceptacji znajdują się bowiem cele początkowo sprzeczne, które zostały przez uczestników uznane za posiadające potencjał kompromisowy. Wśród celów niesprzecznych natomiast znajdują się wspólne, kompatybilne i rozdzielne (nie posiadające punktów stycznych).

6. System konfliktu, na jaki składają się „najmniejsze zbiory uczestników i celów, które nie zmieniają zawartości (natury) konfliktu"[54]. Tak rozumiany „system konfliktu" stanowi jednocześnie jego twarde jądro. Wśród celów określonej liczby aktorów mogą się znaleźć obojętne dla relacji wzajemnych definiujących konflikt. Spośród aktorów aktywnych w wymiarze celowym również można niekiedy wskazać takich, których ewentualna nieobecność nie wpłynęłaby na istotę konfliktu. Dopiero w wyniku takich działań redukcyjnych można wyłonić „system konfliktu".

7. Postawy konfliktowe, czyli charakter mentalnego i psychologicznego nastawienia (zaangażowania) uczestników konfliktu.

8. Modele zachowań uczestników konfliktu[55].

9. Obszar „zaprzeczenia/wyłączenia konfliktu", który osiągany jest wówczas, gdy stronom (uczestnikom) udaje się odnaleźć możliwości połączenia obszarów akceptacji i zgodności. Wówczas rozwiązania akceptowalne osiągają potencjał

[52] Patrz niżej.

[53] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 35.

[54] *Ibidem*, s. 36: „we can now define the conflict system as the minimum set of actors and goals that does not change the conflict".

[55] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 71–73.

realizacji, przez co pojawia się możliwość ich przeniesienia do obszaru zgody. W takim wypadku konflikt podlega rzeczywistemu i trwałemu zakończeniu. Z drugiej strony „zaprzeczenie/wyłączenie konfliktu" może zostać zrealizowane również w wyniku scenariusza redukcyjnego – np. poprzez fizyczną eliminację jednego lub więcej aktorów lub celów z „systemu konfliktu"[56].

Na marginesie tych rozważań warto pokusić się o kilka uzupełnień obrazu. Odnosząc się do postaw i modeli zachowań, przyjdzie uznać, iż mieszczą się one w obszarze elementów konkretnych – w pewnym sensie „wewnętrznym" i subiektywnym. Dotyczą one bowiem konkretnych aktorów – ich cech kulturowych, potencjałów, motywacji itd. Z drugiej strony konflikt definiowany jest również przez wymiar abstrakcyjny, w którym ocenie podlega całokształt środowiska, gdzie rozgrywa się, tendencji ogólnych; a same zbiory celów zestawiane są w kontekście zgodności, akceptacji i sprzeczności nieco w oderwaniu od poszczególnych uczestników konfliktu. Galtung uznaje oba te stanowiska za bieguny wyznaczające charakter płaszczyzn konfliktu[57]. To rozróżnienie pociąga za sobą daleko idące konsekwencje. O ile w odniesieniu do bieguna postaw i modeli zachowań można przyjąć, że zakończenie konfliktu może być rozpatrywanie jako jego „wyhamowanie", „zawieszenie", odnosi się bowiem do elementów składowych konfliktu. Inaczej rzecz się przedstawia w przypadku bieguna abstrakcyjnego, który z natury swojej dotyka głębokich i strukturalnych uwarunkowań konfliktu. Uporanie się z nim na tej płaszczyźnie zdecydowanie przybliża możliwość jego rzeczywistego rozwiązania.

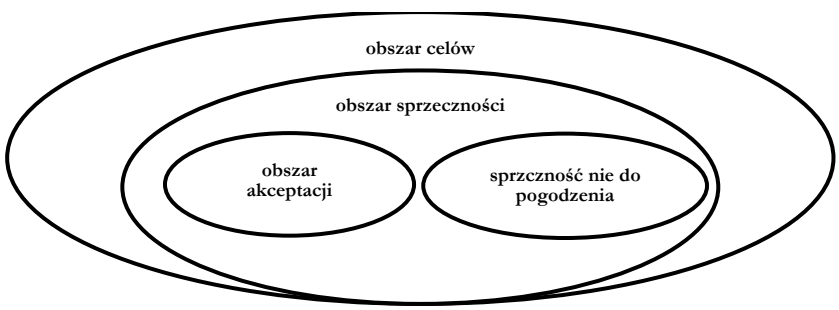

Rysunek 14. Obszary konfliktu według celów i sprzeczności i pól akceptacji
Źródło: opracowanie własne.

Już z powyższych uwag wyłania się obraz konfliktu jasko zjawiska dynamicznego. Z jednej strony konflikt posiada dynamikę wewnętrzną, z drugiej wpisuje się, jako pewien etap, w całość relacji pomiędzy podmiotami – oddzielony

[56] *Ibidem*, s. 40–41 i 157–164. W pewien sposób wpisuje się to w koncepcję „negatywnego pokoju" – szerzej: J. Galtung, *Conflict Transformation*…, *passim*; idem, *Violence, peace, and peace research*, „Journal of Peace Research" 1969, vol. 6, no. 3, s. 169–171.

[57] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 38–39.

od wcześniejszych faz np. progiem użycia przemocy i późniejszych etapów relacji, wypracowaniem obszaru akceptacji i przekształceniem jego części lub całości w obszar zgody/porozumienia. Na tym etapie rozważań interesująca jest dynamika samego konfliktu i, przede wszystkim, jego etapowość. Wobec wcześniejszego stwierdzenia, iż konflikty rozgrywają się na dwóch sprzęgniętych ze sobą metapłaszczyznach – konkretnej i abstrakcyjnej[58], również fazy konfliktu mogą być obserwowane w tej dychotomii. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, iż płaszczyzna konkretna zawiera trzy wyraźne elementy: początek, przebieg i wyhamowanie (wytracenie impetu do zera)[59]. Tu zaznaczyć trzeba, że każdy z tych elementów powinien być postrzegany jako proces i zjawisko wieloskładnikowe, obarczone wewnętrzną dynamiką. W pierwszym odruchu na pewno pojawia się tendencja do traktowania „początku" jako momentu, konkretnego wydarzenia. Ten element konfliktu niewątpliwie wpisujący się do fazy początku właściwiej należy określać jako „pretekst", przyjmując, że przyczyny posiadają znacznie głębsze i w dużej części strukturalne cechy. Zresztą „początkowi" konfliktu na płaszczyźnie konkretnej odpowiada „artykułowanie celów konfliktu" na poziomie abstrakcyjnym. Proces formułowania zbioru postulatów i ich uzasadnień oraz całej otoczki ideologicznej, kulturowej, moralnej[60] itd. sięga do głębokich pokładów relacji, tym samym nie dając się zamknąć jako „moment".

Można przyjąć, że jedną z głównych domen konfliktu jest „zmiana" i stosunek stron do jej perspektywy. Już przy takim prostym założeniu strony konfliktu układają się w diadach: pretendent-obrońca i pretendent-pretendent. Jednak sama zmiana w domenie konfliktu posiada zdecydowanie więcej konotacji. Można ją postrzegać jako zmianę:

– generującą nowe konflikty,
– powodującą eskalację bądź intensyfikacje istniejących konfliktów,
– prowadzącą do redukowania obszaru konfliktu,
– stwarzającą obszar dla osiągnięcia porozumienia lub rozwiązania konfliktu[61].

Popularne w latach 60. i 70. XX w. poglądy wiążące konflikt z rozwojem wskazywały na zmianę będącą z jednej strony źródłem postępu, z drugiej na pogłębianie się różnic w dostępie do szeroko rozumianych zasobów, które stawały generatorem potrzeby zmiany w innych aspektach[62]. Układało się to poniekąd

[58] D. Druckman, *Doing Research: Methods of Inquiry for Conflict Analysis*, London 2005, s. 11–13.

[59] Szerzej: E. Gilboa, *Media and conflict resolution*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, eds J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I.W. Zartman, London 2009, s. 467.

[60] I.W. Zartman, *Conflict resolution and negotiation*, [w:] *The SAGE Handbook…*, s. 327–330.

[61] Ch.R. Mitchell, *Conflict, change and conflict resolution*, [w:] *Advancing Conflict Transformation*, eds B. Austin, M. Fisher, H.J. Gießmann, Opladen 2011, s. 77.

[62] S.P. Huntington, J.M. Nelson, *No Easy Choice: Political Participation in Developing Countries*, Cambridge 1976, s. 19–27; patrz też: A. Przeworski, F. Limongi, *Modernization: Theories and facts*, „World Politics", January 1997, vol. 49, no. 2, s. 167 i dalsze; K.A. Bollen, *Po-*

w obraz następujących po sobie cykli napięć, wynikających z akumulacji dóbr, wzrostu rozwarstwień w dostępie do zasobu i narastania sytuacji konfliktowych z okresowymi eksplozjami[63]. Podobnie jak to podkreślano wcześniej, dostępu do zasobów nie należy rozumieć wyłącznie w znaczeniu materialnym – Ted Gurr w swoim rozumieniu „deprywacji relatywnej"[64] źródeł konfliktu upatruje w napięciu pomiędzy „oczekiwaniami wartościującymi" i „możliwościami wartościującymi" w systemie, czyli różnicą pomiędzy tym, czego zbiorowości oczekują i tym, co otrzymują[65]. Z pojęciem satysfakcji wiąże się również zjawisko o charakterze hierarchicznym. Grupy, które osiągają przewagę (czyli relatywnie zmniejszają różnicę pomiędzy oczekiwaniami i możliwościami w stosunku do innych grup), dążą do narzucenia rozwiązań o naturze strukturalnej, a więc z założenia bardziej permanentnej[66].

W literaturze można znaleźć określenie „napawania się" dla opisu takiego procesu. Motywacje tego typu posiadają z jednej strony naturę konserwującą układ, z drugiej jednak strony poprzez ograniczenie jego elastyczności prowadzą do zwiększenia jego podatności na erupcje o charakterze rewolucyjnym. Narzucenie strukturalnej przewagi i zwierzchności bowiem nie znosi u strony przeciwnej wrogich tendencji, daje natomiast silną i trudną do usunięcia motywację w kategorii „moralnej wyższości"[67]. Do pewnego stopnia z rozważaniami Gurra korespondowały badania Jamesa C. Daviesa, który zajmował się przyczynami pojawiania się ruchów rewolucyjnych i wybuchu rewolucji. Efektem stało się twierdzenie, iż głównym powodem pojawiania się takiego napięcia jest zaistnienie niemożliwej do akceptacji i pogłębiającej się przepaści pomiędzy oczekiwaniami, przede wszystkim w udziale dostępu do zasobu/zasobów, a rzeczywistymi możliwościami[68]. W formie uproszczonej model Daviesa jest znany jako „model krzywej J" (rys. 15).

---

litical democracy and the timing of development, „American Sociological Review", August 1979, vol. 44, s. 574–577.

[63] E. Conteh-Morgan, *Collective Political Violence: An Introduction to the Theories and Cases of Violent Conflicts*, New York 2004, s. 74–76; T.R. Gurr, K. Jaggers, W.H. Moore, *The transformation of the western state: The growth of democracy, autocracy, and state power since 1800*, „Studies in Comparative International Development", Spring 1990, vol. 25, s. 188–193; T.R. Gurr, *Why minorities rebel: A global analysis of communal mobilization and conflict since 1945*, „International Political Science Review", April 1993, vol. 14, s. 165–167.

[64] Szerzej: I. Walker, H.J. Smith, *Fifty years of relative deprivation research*, [w:] *Relative Deprivation: Specification, Development, and Integration*, eds I. Walker, H.J. Smith, Cambridge 2002, s. 3–14.

[65] T.R. Gurr, *Why Men Rebel*, Princeton 1970, *passim*.

[66] C.W. Leach, N. Snider, A. Iyer, *'Poisoning the consciences of fortunate'. the experience of relative advantage and support for social equality*, [w:] *Relative Deprivation*…, s. 142–144.

[67] *Ibidem*, s. 143.

[68] J.C. Davies, *Toward a theory of revolution*, [w:] *When Men Revolt and Why*, ed. J.C. Davies, New Brunswick 1997, s. 134–135 (pierwsze wydanie książki – 1971, sam artykuł pochodził z 1962 r.).

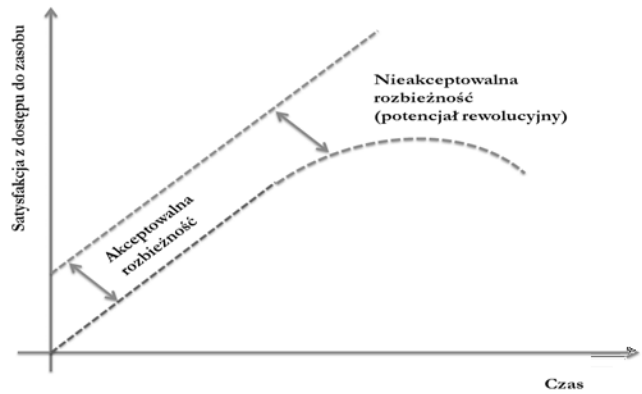

Rysunek 15. Krzywa „J" Jamesa C. Daviesa

Źródło: J.C. Davies, *Toward a theory of revolution*, [w:] *When Men Revolt and Why*, eds J.C. Davies, New Brunswick 1997.

Jakkolwiek nie sposób odmówić takiemu rozumowaniu słuszności, sam model poddany weryfikacji empirycznej wykazywał wiele niekonsekwencji. Davies, jak się wydaje, zbyt kategorycznie formułował wnioski, z których mógłby wynikać niebezpieczny determinizm – tam, gdzie pojawiała się „krzywa J", rewolucja miała być nieunikniona[69]. W wielu przypadkach, jakkolwiek nie można odmówić pojawienia się istotnych i głębokich frustracji zbiorowych, do rewolucji z eksplozją przemocy zorganizowanej nie dochodziło[70]. Wydaje się, że odpowiedzi należy szukać w sferze celów, a więc świadomości. Wydaje się, że głównym problemem przywołanego modelu jest niedookreśloność zestawu „akceptowalna – nieakceptowalna", wynikająca z nieuwzględniania modyfikacji (deformacji) świadomości[71]. Inną kwestią pozostaje, iż Davies nie uwzględniał również zjawiska kompensacji, które choć nie wprost, również prowadzi do nieliniowych zmian oceny własnej pozycji w środowisku konfliktu. Tu powraca „relatywna deprywacja" Gurra. Ten ostatni, co prawda w niej właśnie upatrywał źródeł konfliktów z udziałem przemocy, jednak odwracając problem, można zauważyć, że wywołanie pacyfikującej sytuacji „inni mają gorzej" również mieści się w proponowanym modelu. Innym działaniem pacyfikującym może być również kompensacja, uosabiana choćby realizacją postulatu „chleba i igrzysk".

[69] Por. P. Wallensteen, *Understanding Conflict*…, s. 38–39.

[70] K. Brzechczyn, *Rozwój teorii rewolucji w socjologii historyczno-porównawczej. Próba analizy metodologicznej,* [w:] *O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej*, red. K. Brzechczyn, M. Nowak, Poznań 2007, s. 39–41.

[71] P. Wallensteen, *Understanding Conflict*…, s. 39.

2.4. Dynamika i etapowość zjawisk konfliktowych

Uczynienie ze zmiany głównej domeny konfliktu, w sposób naturalny i oczywisty prowadzi do wniosku o dynamicznej jego naturze, którą zasadne wydaje się ujmować w kategoriach procesu. Można przyjąć, że przy wyciągnięciu wypadkowej czasu i intensywności/natężenia można wyróżnić trzy „stany" konfliktu:

✓ stałość (przewlekłość) – rozumianą jako labilną równowagę konfliktu w ostrej fazie, bez wyraźnych i stałych tendencji wznoszących lub opadających;

✓ eskalację – rozumianą jako stały (choć nierównomierny) wzrost napięcia i natężenia konfliktu;

✓ łagodzenie (wygasanie) – rozumiane jako ciągłe zmniejszanie się „temperatury" i napięcia w relacjach pomiędzy stronami konfliktu[72].

Przyjmując za Kennethem Bouldingiem, iż większość konfliktów motywowana jest przekonaniem, że „zysk" jednej strony nierozerwalnie wiąże się ze „stratą" strony drugiej, można przyjąć, że większość konfliktów posiada tendencję do wchodzenia w fazę przewlekłą[73]. Oczywiście należy tu poczynić zastrzeżenie, że w przypadku sytuacji, w której jedna lub więcej stron konfliktu dysponuje możliwościami „negatywnego i ostatecznego rozwiązania konfliktu", powyższe uwagi tracą sens. Przez „negatywne i ostateczne rozwiązanie konfliktu" należy rozumieć sytuację, w której eliminacji ulega jedna ze stron lub przedmiot konfliktu. Ten drugi przypadek nie jest jednak jednoznaczny. W świetle wcześniejszych rozważań, w których wykazano, że przy przewlekłych konfliktach rzeczywista przyczyna (przedmiot) konfliktu nierzadko przestaje odgrywać rolę motywującą wobec uruchomienia łańcuch akcji i reakcji, zniszczenie pierwotnego przedmiotu konfliktu nie prowadzi do jego wygaśnięcia. Ponadto, nawet, gdy pierwotny przedmiot konfliktu nadal pozostaje w jego domenie, jako czynnik motywujący, jego unicestwienie z pewnością może zostać kolejnym i to znaczącym ogniwem w łańcuchu akcji-reakcji. Zniszczenie strony konfliktu (z fizyczną eliminacją jako pełną realizacją takiego scenariusza) podobnych uwarunkowań nie niesie. Już ta uwaga stanowi przyczynek do analizy konfliktów o charakterze anihilacyjnym, do których przyjdzie nam jeszcze powrócić.

Warto jednak powtórzyć, że teza o zmianie, jako głównym składniku istoty konfliktu, pociąga za sobą w konsekwencji konieczność rewizji poglądów na naturę interesów i celów. Jak wcześniej wykazano, w porównaniu z celam interesy posiadają charakter niemal niezmienny. Upraszczając, można przyjąć, że interesy posiadają naturę ogólną i niezoperacjonalizowaną – stanowią właściwie

[72] Ch.R. Mitchell, *Conflict, change*…, s. 85 i dalsze.

[73] K.E. Boulding, *Three Faces of Power*, London 1989, s. 75–76.

zwerbalizowane potrzeby – niezależnie od tego, czy przyjmiemy ich klasyfikację za Maslowem, Galtungiem, czy sięgniemy po jeszcze inne ujęcia. Cele natomiast charakteryzują się, wielopoziomowością strategiczną, ponadto ich formułowanie podlega (lub powinno podlegać) permanentnej rewizji i zmianie w zależności od transformacji (obiektywnej i subiektywnej) środowiska konfliktu[74]. Jeżeli wziąć pod uwagę, iż istotą konfliktu jest zmiana, pozostaje wyrazić przekonanie, iż rozgrywa się on w domenie celów, interesy bowiem pozostają w znacznym stopniu niezmienne. Sytuacja może być różna się w przypadku, gdy konflikt wchodzi w fazę przewlekłą. Wówczas interesem uczestników staje się samo trwanie konfliktu, który legitymizuje ich pozycję w systemie.

Wracając jednak do kategorii zmiany, można sformułować hipotezę o rozgrywaniu większości konfliktów w sferze subiektywnych świadomości, dla których realna rzeczywistość stanowi punkt wyjścia lub pretekst. Nie mniej warto zwrócić również uwagę na to, iż samą zmianę należy postrzegać w kategoriach stopniowalnych. Z reguły wyróżnia się:

- ✓ zasadniczą zmianę – znaczącą pod względem zakresu i intensywności;
- ✓ nagłą zmianę – charakteryzującą się znaczną i nagłą intensywnością;
- ✓ nieoczekiwaną zmianę – pojawiającą się bez wcześniejszych sygnałów, ostrzeżeń i nie pozostawiającą czasu dla przygotowań;
- ✓ gwałtowną zmianę – zachodzącą w zdecydowanie krótkim czasie, uniemożliwiającym stronom skuteczną i adekwatną reakcję;
- ✓ nieodwracalną zmianę – powodującą modyfikację środowiska konfliktu, która uniemożliwia powrót do wcześniejszego *status quo*[75].

Jakkolwiek przyjmuje się, że „zmiany zasadnicze" wywoływane są poprzez zmasowane działania w decydującej dla konkretnego konfliktu domenie, Karl Deutsch wykazał, że w określonych sytuacjach stabilne systemy stają się areną głębokich zmian strukturalnych w wyniku stosunkowo ograniczonych oddziaływań na wrażliwe elementy[76]. Przypomina to nieco Clausewitzowską konstrukcję „centrum grawitacji". Precyzyjne i adekwatne użycie stosunkowo niewielkich środków, w myśl konstatacji pruskiego stratega, może prowadzić do rozstrzygających rezultatów (zmiany zasadniczej).

Ściśle korespondują powyższe uwagi z wynikami badań publikowanymi u schyłku lat 70. XX w., z których wynika, iż właściwa wiedza na temat konkretnych konfliktów w sposób oczywisty prowadzi do adekwatnego nimi admi-

[74] Tu właściwe wydaje się porównanie do Clausewitzowskiego „tarcia" w wojnie, posiadającego znaczny wpływ na rozmiar przyjmowanych celów. Gdy „tarcie" rośnie, cele ulegają minimalizacji. Gdy maleje lub okazuje się mniejsze od założonego, cele ulegają eskalacji.

[75] Ch.R. Mitchell, *Conflict, Change*…, s. 84.

[76] K.W. Deutsch, *Political Community at the International Level*, Salt Lake 2006, s. 2–3; J.C. Johari, *Comparative Politics*, New Delhi 1982, s. 138–138; V. Bhushan, *Comparative Politics*, New Delhi 2006, s. 47–49.

nistrowania i w konsekwencji optymalnych wysiłków na rzecz ich rozwiązywania[77]. Równie wiele mówiące o naturze konfliktów pomiędzy wielkimi grupami społecznymi są konstatacje dotyczące splotu zmian o różnych charakterystykach, które głęboko modyfikują środowisko konfliktu. Pozwala to na sformułowanie tezy o wzajemnie dopełniającym się charakterze zmian i wynikających z tego „kombinacjach" lub konfiguracjach zmian – np. nagła + gwałtowna + zasadnicza, gwałtowna + niespodziewana itd. Warto nieco dłużej zatrzymać się na „zmianą nieodwracalną". Wiąże się ona z ona z fenomenem, który w literaturze przedmiotu ujmowany bywa w tzw. teorii Rubikonu (*Rubicon theory of conflict*)[78]. Wynika ona z silnie osadzonego w tradycji behawioralnej przekonania o istotnej roli procesu decyzyjnego dla środowiska konfliktu. Jednocześnie wpisuje się w nurt badawczy określany jako psychologia polityczna[79]. Głównym obszarem badawczym, w którym przywołana teoria jest zakorzeniona, są koncepcje wyjaśniania miejsca konfliktów (przede wszystkim zbrojnych) w stosunkach pomiędzy państwami i narodami[80]. Przywołany model opiera się na założeniu, iż proces decyzyjny (jak też reakcje części środowiska konfliktu) układa się w fazy, posiadające swoją specyfikę i, związaną z nią, charakterystykę kognitywną. Faza konceptualna/przeddecyzyjna charakteryzuje się stosunkowo umiarkowanym i wyważonym stanowiskiem zarówno decydentów, jak i zaplecza (np. opinii publicznej) odnośnie do rozwiązań drastycznych. Faza implementacyjna, związana z działaniem, przesuwa znacząco poglądy w stronę poparcia rozwiązań skrajnych. Zmienia się ich postrzeganie. Z badań wynika, iż zbliżanie się faktycznego rozpoczęcia działań w konflikcie zbrojnym (przejście z fazy konceptualnej do fazy implementacji) bądź ich faktyczne rozpoczęcie znacząco (badacze nie boją się użyć określenia – dramatycznie) zwiększa liczbę przekonanych o konieczności podjęcia działań siłowych, prognoz o „łatwości" i „krótkotrwałości" konfliktu, innymi słowy o niskiej jego cenie[81]. Główne różnice pomiędzy zespołami cech motywujących w obu fazach zaznaczą się w kilku dziedzinach (tab. 1).

[77] L.J. Myers, *To fuller knowledge in peace management and conflict resolution: the importance of worldview*, [w:] *Re-centering: Culture and Knowledge in Conflict Resolution Practice*, ed. M. Adams Trujillo, New York 2008, s. 23–27; S.S. Gartner, M.M. Melin, *Assessing outcomes: Conflict management and the durability of peace*, [w:] *The SAGE Handbook*…, s. 565–566.

[78] D.D.P. Johnson, D. Tierney, *The Rubicon theory of war. How the path to conflict reaches the point of no return*, „International Security", Summer 2011, vol. 36, no. 1, s. 7–40.

[79] R. McDermott, *Political Psychology in International Relations*, Ann Arbor 2004, s. 88–94; *Oxford Handbook of Political Psychology*, eds D.O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, Oxford 2003; J. Mercer, *Rationality and psychology in international politics*, „International Organization", Winter 2005, vol. 59, no. 1, s. 79–82; idem, *I*, New York 1996.

[80] R. Jervis, *Perception and Misperception in International Politics*, Princeton 1976; J.S. Levy, W.R. Thompson, *Causes of War*, Oxford 2010; D.A. Welch, *Justice and the Genesis of War*, Cambridge 1993; St. Van Evera, *Causes of War: Power and the Roots of Conflict*, New York 1999, s. 16.

[81] D.D.P. Johnson, D. Tierney, *The Rubicon theory of*…, s. 11–15.

Tabela 1. Nasilenie zjawisk w fazach konceptualnej i implementacyjnej konfliktu

Poziom czynnika kształtującego świadomość		
Zjawisko	Faza konceptualna	Faza implementacyjna
Ostrożność wobec posiadanych informacji	Wysoka	Niska
Przetwarzanie napływających informacji (modelowanie)	Niski	Wysoki
Podatność na dysonans kognitywny	Niska	Wysoka
Skłonność do generowania subiektywnych samo potwierdzających ocen	Niska	Wysoka
Podatność na iluzję pełnej kontroli środowiska konfliktu	Niska	Wysoka
Oczekiwania	Realistyczne	Optymistyczne
Efekt ogólny:	Mniej pewności siebie	Zbyt wiele pewności siebie

Źródło: opracowanie własne.

Tak zestawione „pakiety motywacyjne" pozwalają na sformułowanie hipotezy, iż moment, poza którym przekroczona zostaje linia oddzielająca odwracalną sytuację konfliktową od nieodwracalnej (symboliczny Rubikon), właściwie powinna być umiejscowiona w części procesu decyzyjnego, która rozgranicza fazę konceptualną od implementacyjnej. Użycie innych, stosowanych wymiennie określeń – faza przeddecyzyjna i faza podecyzyjna – znacznie precyzyjniej pozwala określić newralgiczny moment jako samo podjęcie decyzji[82]. Jakkolwiek z reguły odnosi się taki model do zachowań jednostkowych, doskonale opisuje on również zachowania „wielkich grup społecznych", przede wszystkim złożonych organizmów tellurycznych – przede wszystkim państw, choć odnieść można go można również do organizmów transgranicznych czy nieterytorialnych[83]. Głównym czynnikiem warunkującym będzie tu bowiem nie tyle charakter uczestnika – strony konfliktu, co natura i jakość procesu decyzyjnego oraz charakter relacji z zapleczem w postaci np. społeczeństwa. Opierając się na „modelu Rubikonu", można pokusić się o sformułowanie dwóch modeli, uwzględniających ostateczne możliwości rozwoju sytuacji konfliktowej w środowisku państw.

Upoważnia to do sformułowania nieco banalnego na pierwszy rzut oka wniosku, iż wysoki poziom ryzyka przejścia konfliktu w fazę rozwiązań zbrojnych/konfliktu zbrojnego wojny wiąże się bezpośrednio z przekroczeniem

[82] *Ibidem*, s. 18.

[83] St.P. Rosen, *War and Human Nature*, Princeton 2004.

„Rubikonu", jakim jest sam moment podjęcia decyzji[84]. Plasuje to omówioną teorię w nurcie badawczym, traktującym środowisko konfliktu jako układ zracjonalizowany (choć nie zawsze racjonalny). Takie ujęcie problemu wpisuje się w koncepcje bliskie teorii gier i wyrastające na jej logice. Należy jednak podkreślić, że przytoczone poglądy silnie eksponują z jednej strony dynamikę zjawisk konfliktowych, z drugiej uwypuklają ich subiektywny i kognitywny charakter[85]. Wydaje się, że warto jest dostrzegać dwupłaszczyznowość konfliktu w jego przebiegu[86]. Niewątpliwie łatwiej dostrzegalna jest płaszczyzna realna, którą nazwiemy „konkretną", jednak – co wykazano wcześniej – nie mniej istotna (o ile nie najważniejsza) jest płaszczyzna świadomościowa, którą nazwiemy „abstrakcyjną". Fazę formułowania celów konfliktu (decyzyjną), którą nieco powyżej uznano za kluczową dla wejścia w stadium ostre (przede wszystkim orężne), przyjdzie umieścić właśnie w obszarze abstrakcyjnym, gdzie znajdzie się analogicznie rozwiązanie konfliktu.

Tabela 2. Zmienne modyfikujące i wynikowe w fazach przed- i podecyzyjnych

Zmienne niezależne	Zmienne modyfikujące	Zmienne wynikowe
Zestawy motywacyjne fazy implementacyjnej (po-decyzyjnej)	Przeszacowane możliwości własne (skłonność do rozwiązań radykalnych)	Konflikt zbrojny/wojna
		Plany obciążone znacznym ryzykiem rozwiązań zbrojnych (wysoki poziom ryzyka)
Zestawy motywacyjne fazy konceptualnej (przed-decyzyjnej)	Niedoszacowane możliwości własne (brak skłonności do rozwiązań radykalnych)	Brak konfliktu zbrojnego/wojny Plany obciążone niskim ryzykiem rozwiązań zbrojnych (niski poziom ryzyka)

Źródło: opracowanie własne.

Przebieg konfliktu posiada naturę niemal wyłącznie konkretną, choć w jego trakcie angażowane są (jako narzędzia wspomagające) elementy ze sfery abstrakcyjnej (propaganda, budowanie i podtrzymywanie nastrojów), jednak można przyjąć, iż stanowią one co najwyżej rozwinięcie elementów fazy „artykułowania celów konfliktu". Ostatniemu etapowi na płaszczyźnie konkretnej – wyhamowaniu konfliktu – na płaszczyźnie abstrakcyjnej towarzyszą (z reguły) działania w sferze „rozwiązywania konfliktu". Zaznaczają się one w obszarach głębokich rozwiązań strukturalnych i, przynajmniej w założeniu, mają mieć charakter długotrwały, jeżeli nie permanentny.

[84] D.D.P. Johnson, D. Tierney, *The Rubicon theory of war*…, s. 20.

[85] J.D. Morrow, A *rational choice approach to international conflict,* [w:] *Decisionmaking on War and Peace: The Cognitive-rational Debate*, eds N. Geva, A. Mintz, Boulder 1997, s. 12–17; J.S. Levy, *Prospect theory and the cognitive-rational debate*, [w:] *ibidem*, s. 35–36.

[86] J.G. Stein, D.A. Welch, *Rational and psychological approaches to the study of international conflict: comparative strengths and weaknesses*, [w:] *Decisionmaking on War*…, s. 56.

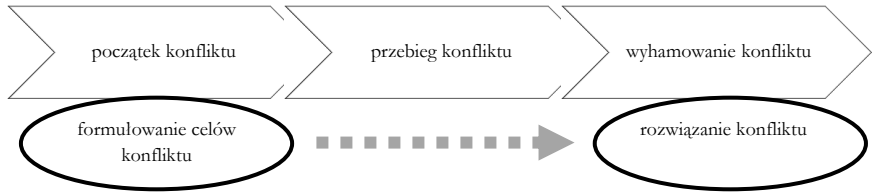

Rysunek 16. Warstwy konfliktu – konkretna i abstrakcyjna oraz ich współzależności
Źródło: opracowanie własne.

Nasuwa się refleksja, iż poziom „konkretny" rozgrywa się w „środowisku" aktorów konfliktu[87], podczas gdy „poziom abstrakcyjny" dotyczy raczej sfery strukturalno-systemowej[88]. Z tego nieco wyłamuje się abstrakcyjna faza formułowania celów konfliktu, która na poziomie abstrakcyjnym najsilniej warunkowana jest bezpośrednią i subiektywną aktywnością podmiotów konfliktu. W mniejszym stopniu można odnieść tę obserwację do ostatniej fazy konfliktu w warstwie abstrakcyjnej – rozwiązania konfliktu. Ona również charakteryzuje się istotnym znaczeniem udziału uczestników konfliktu, jednak w stosunku do pozycji wyjściowych ma charakter zdecydowanie wyabstrahowany, z uwagi na rezygnację z pierwotnych celów przez uczestników konfliktu.

Warto zatrzymać się przy ostatniej konkluzji. Istotnym elementem „rozwiązania" konfliktu jest realizacja „celów" werbalizowanych przez uczestników konfliktu. Trudna do wyobrażenia bowiem jest sytuacja, w której strony uznają sytuację za trwale ustabilizowaną bez osiągnięcia jakiejkolwiek satysfakcji. Ta zaś może wynikać wyłącznie z zaspokojenia deklarowanych celów/potrzeb. Jednak biorąc pod uwagę, iż cele wyjściowe (faza: początek konfliktu/formułowanie celów konfliktu)[89] pozostawały w nieusuwalnej sprzeczności, ich równoczesne zaspokojenie nie było możliwe. Z kolei całkowite zaspokojenie roszczeń jednej strony przy braku jakiejkolwiek satysfakcji przeciwnika nie powinno być postrzegane w kategoriach pozytywnego i trwałego rozwiązania konfliktu. Należy bowiem rozróżnić rozwiązanie pozytywne od negatywnego. W tym pierwszym przypadku wszystkie strony konfliktu osiągają rzeczywistą i trwałą satysfakcję, wynikającą z realizacji celów z nowozdefiniowanego „obszaru akceptacji". O negatywnym rozwiązaniu można mówić w sytuacji całkowitej klęski jednego z uczestników konfliktu (w ekstremalnej wersji eliminacji jednej ze stron) bądź fizycznej likwidacji przedmiotu konfliktu (w istocie staje się on wówczas bezprzedmiotowy, czy-

[87] T. Jacoby, *Understanding Conflict and Violence. Theoretical and Interdisciplinary Approaches*, New York 2008, s. 46.

[88] J. Galtung, *Theories of Conflict*…, s. 34–35; idem, *Peace by Peaceful Means*…, s. 79.

[89] H.R. Alker, T.R. Gurr, K. Rupesinghe, *The challenge of developing conflict early warning systems: A proposal*, [w:] *Journeys through Conflict: Narratives and Lessons*, eds H.R. Alker, T.R. Gurr, K. Rupesinghe, Lanham 2001, s. 21–24.

li przestaje istnieć). Pozytywne rozwiązanie konfliktu oznacza w rzeczy samej likwidację celów wyjściowych. W efekcie konflikt przenosi się w inne rejestry, stając się właściwie innym sporem[90]. Do pewnego stopnia proces wyłaniający się z powyższych rozważań daje się zilustrować następującym schematem (rys. 17).

WOJNA					
KONFLIKT					
SPÓR					
Faza 1	Faza 2	Faza 3	Faza 4	Faza 5	Porozumienie
Sprzeczność interpretacyjna	Sprzeczność nie do pogodzenia	Walka zbrojna/przemoc zinstytucjonalizowana	Sprzeczność nie do pogodzenia	Sprzeczność interpretacyjna w modyfikowanej rzeczywistości	Osiągnięcie wspólnie akceptowalnych stanowisk
Wymiana stanowisk wobec przedmiotu sporu. Obustronna argumentacja merytoryczna	Identyfikacja sporu jako nierozwiązywalnego w obszarze niesiłowym. Pojawia się opcja użycia przemocy	Jedno- lub obustronne działania siłowe, obliczone na zniszczenie/osłabienie woli, zdolności/potencjału przeciwnika. Zmiana „kontekstu" konfliktu	Istota konfliktu pozostaje nierozwiązywalna, jednak w wyniku działania różnorodnych czynników walki ustają. Nadal pozostaje aktualna opcja powrotu do użycia przemocy	Okres rozpoznawania „własnych aktywów" w sytuacji zmodyfikowanej przez konflikt. Faza formułowania nowych celów i określania obszaru akceptacji	Kompromis – transcendencja konfliktu. Pojawienie się nowej, stabilnej rzeczywistości po konflikcie

Rysunek 17. Dynamiczny model faz konfliktu Bloomfielda-Leiss

Źródło: opracowanie własne.

Opisany powyżej, rozszerzony dynamiczny model faz intensywności konfliktu (Bloomfield-Leiss Dynamic Phase Model of Conflict – od nazwisk jego twórców Lincolna P. Bloomfielda i Amelii C. Leiss[91]) pierwotnie odnosił się do konfliktów międzypaństwowych, choć uwzględniał również tzw. małe wojny.

[90] H.R. Alker, T. Schmalberger, *The double design of the CEWS Project*, [w:] *Journeys through Conflict*…, s. 36–37.

[91] Bloomfield-Leiss Dynamic Phase Model of Conflict, http://web.mit.edu/cascon/methods/model.htm [27 maja 2013].

Opisuje jednak w sposób interesujący zjawisko konfliktu jako takiego. W każdej fazie brane są pod uwagę różne czynniki zwane „faktorami", takie jak osobowość decydentów, jakość i charakter relacji pomiędzy podmiotami, dynamika działań, zdarzenia jednostkowe, wzajemna percepcja oraz inne uwarunkowania. Jednym z głównych zadań stawianych przed modelem było uchwycenie na podstawie analizy splotu uwarunkowań „momentów" przejścia pomiędzy fazami. Nie powinno umykać uwadze, iż oryginalnie tak zbudowany model miał posłużyć (i rzeczywiście służył) cyfrowej obróbce wielkiej liczby danych[92]. Z perspektywy analizy narastania konfliktu jako takiego najistotniejsze wydają się „momenty przejścia" pomiędzy Fazą 1 i 2 oraz 2 i 3. Kolejne „przejścia" odnoszą się do obszaru zwanego dziś „zarządzaniem konfliktem" (choć Fazy 2 i 3 stanowią jego integralne części). Nie jest zamiarem Autora twierdzenie, iż każdy spór/konflikt przebiega z uwzględnieniem wszystkich zarysowanych powyżej faz. Jednak, co istotne do podkreślenia, w zdarzeniach (czy może lepiej – procesach) w każdej grupie tkwi potencjał przejścia do następnego etapu.

Na tym etapie rozważań warto postawić pytanie: co przede wszystkim stanowi o różnicy pomiędzy sporem i konfliktem? Peter Wallensteen wskazuje, iż czynnikiem takim jest „sprzeczność nie do pogodzenia". Wydaje się, że posiada ona charakter zdecydowanie subiektywny. Część badaczy wskazuje na obiektywną niepodzielność przedmiotu sporu, jako źródło konfliktów[93]. Nie podważając zasadności takich twierdzeń, trzeba jednak zauważyć, iż „sprzeczność nie do pogodzenia" mieści się bardziej w strefie „celów" niż „interesów". Te pierwsze zaś z natury swojej posiadają charakter subiektywny. Ponadto, nawet jeśli u podłoża danego momentu relacji pomiędzy podmiotami leży sprzeczność co do przedmiotu, identyfikowanego przynajmniej przez jedną stronę jako „niepodzielny", z poziomu „konkretnego" relacja wchodzi również na poziom „abstrakcyjny", na którym wysuwane są argumenty posiadające naturę nieracjonalną, a zatem w pewnym sensie niepodzielną. W geopolityce (choć nie tylko) ten poziom argumentacji często bywa nazywany „prawami historycznymi"[94].

Przydatna może być klasyfikacja celów (podobną klasyfikacją *notabene* część badaczy posługuje się w odniesieniu do interesów), przyjmowana np. w teoriach polityki, w szczególności zagranicznej. Wyróżnia się wśród nich trzy jakości:

- wspólne,
- komplementarne,
- sprzeczne[95].

[92] Docelowo zidentyfikowano 571 „faktorów" – http://web.mit.edu/cascon/factors/fcats.htm [27 maja 2013].

[93] D.R. Forsyth, *Group Dynamics*, Belmont 2006, s. 413; patrz też: J. Levy, *International sources of interstate and intrastate war*, [w:] *Leashing the Dogs of War: Conflict Management in a Divided World*, eds Ch.A. Crocker, F.O. Hampson, P.R. Aall, Washington DC 2007, s. 31–32.

[94] Por. L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010.

[95] R. Zięba, *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1989, nr 10, s. 50; idem, *Teoria ogólna bezpieczeństwa państwa w stosun-*

Istotne przy tym powinno być spostrzeżenie, iż cele nie posiadają charakteru stałego i ich charakter może się zmieniać wraz z przyjmowanymi priorytetami. Powraca tu, jak się wydaje, konieczność uwzględnienia kontekstu czasu i przestrzeni. O ile w okresach (cyklach) krótkoterminowych przyjęte klasyfikacje można z grubsza uznawać za stałe, to już w perspektywach średnio- i długofalowych niezbędne jest przyjmowanie sporego potencjału zmiany. Upraszczając znacznie obraz, można zaryzykować twierdzenie, iż w kontekście analizy konfliktów pomiędzy podmiotami zbiorowymi znaczna część procesu formułowania znajduje się w dziedzinie decydowania politycznego. Można wręcz pokusić się o uwagę, iż formułowanie celu jest środkowym elementem subiektywnego procesu decyzyjnego. Ten zaś nie jest wolny choćby o cechy, do której przyjdzie nie raz powrócić – „nierozwiązywalnego dylematu niepewności". Inną rzeczą jest, iż cele mogą również podlegać przesunięciom w innej matrycy, klasyfikującej je w kategoriach:

- żywotne,
- strategiczne,
- operacyjne,
- taktyczne.

Właściwe wydaje się przywołanie metaforycznej, acz obrazowej, ilustracji tego zjawiska, jakiej dokonał Joseph Nye jr. Przedstawił on sytuację decyzyjną jako symultanicznie rozgrywane na wielu stolikach gry karciane. Zasugerował, iż niejednokrotnie dla decydentów „bardziej opłacalne" jest przegranie na jednym/kilku, by wygrać na innym/innych. Przykład ten zaopatrzony został komentarzem, iż rzeczą trudną (o ile możliwą w ogóle) jest wygranie na wszystkich stolikach. Warto sobie zadać pytanie o główne kryteria wyboru poszczególnych „stolików". Wydaje się, że do najistotniejszych czynników powinno zaliczyć się wysokość stawki, rodzaj „waluty", która się na nią składa, oraz szacunek własnych sił i słabości, oparty na relatywnym pozycjonowaniu w stosunku do innych graczy przy „stoliku"[96]. Kluczowym, jak się wydaje, momentem przy budowie strategii całościowej jest odpowiednie sklasyfikowanie, a właściwie ułożenie w odpowiedniej hierarchii, poszczególnych interesów i celów w ciągu: żywotne – strategiczne – operacyjne – taktyczne. W efekcie bowiem może się okazać, iż dążenie do zwycięstwa na każdym stoliku wcale nie gwarantuje sukcesu, a porażka na poziomie taktycznym (a nawet operacyjnym) może przyczynić się do osiągnięcia większego zysku ogólnego i realizacji większej ilości interesów i celów z kategorii żywotnych i strategicznych.

---

kach międzynarodowych, [w:] *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2006, s. 936–939.

[96] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe*…, s. 66–67.

Wracając jednak do głównego wątku rozważań, przyjdzie stwierdzić, iż przeprowadzone wcześniej rozumowanie upoważnia wysunięcie wniosku, że konflikt składa się z trzech głównych kategorii:

- sprzeczności nie do pogodzenia,
- działań (ich jakości, intensywności itd.),
- aktorów (rodzaju/typu, homogeniczności, świadomości, potencjału, schematu decyzyjnego itd.).

Na podstawie tych elementów P. Walennsteen zaproponował definicję konfliktu jako „sytuacji społecznej, w której co najmniej dwa podmioty (strony) w tym samym czasie dążą do osiągnięcia dostępnego zestawu ograniczonych zasobów”[97]. Autor tej definicji podkreśla, że określenie „dążą do” obejmuje rozległy zbiór ewentualnych akcji, w krańcowych przypadkach mogących nawet oznaczać wojnę. Na marginesie warto zauważyć, iż taka opinia potwierdza słuszność przyjętej powyżej hipotezy, iż konflikt zbrojny i wojna wpisują się w zakres studiów nad konfliktami, będąc ich skrajną, lecz integralną częścią.

Jednym z bardziej oczywistych powodów pojawienia się „sprzeczności nie do pogodzenia” wydaje się być obiektywna „niepodzielność” określonego zasobu. Dobrym przykładem, ilustrującym taki stan rzeczy, jest choćby dążenie przez różne podmioty do objęcia jednego urzędu lub funkcji. Nieco bardziej wyabstrahowanym zjawiskiem będzie dążenie do hegemonii, przywództwa światowego itd. Właściwie podobnej zależności podlegają również zasoby, które można by określić, jako „złożone”. Co pewien czas pojawiają się choćby dyskusje na temat „poszerzenia” pięciopodmiotowego składu członków stałych Rady Bezpieczeństwa. Jakkolwiek nie wychodzą one poza zakres sporu, stanowią adekwatną ilustrację rywalizacji o limitowany „zasób złożony”[98].

Dużo bardziej skomplikowana jest sytuacja zasobów teoretycznie podzielnych, które w wyniku procesu definiowania celów zostają uznane (np. w procesie decydowania politycznego) za wyłączną domenę jednego z uczestników sporu/konfliktu. Czy Jerozolima nie może być jednocześnie „świętym miastem” chrześcijan, żydów i muzułmanów?[99] Wydaje się, że odpowiedź na tak postawione pytanie może być twierdząca – tym bardziej że historia daje ku temu pewne podstawy. Podobne pytania mogą dotyczyć eksploatacji zasobów ropy naftowej, gazu ziemnego czy wreszcie wody pitnej. Z powodu decyzji w gruncie rzeczy politycznych osiągnięcie rozwiązania pozytywnego staje się wysoce problematyczne, tym

[97] P. Walennsteen, *Understanding Conflict*…, s. 16; patrz też: J. Brosché, E. Elfversson, *Communal conflict, civil war, and the state: Complexities, connections, and the case of Sudan*, „African Journal on Conflict Resolution” 2012, vol. 12, no. 1, s. 33–34.

[98] P. Coleman, *Conflict, complexity and change: A Meta-framework for addressing protracted intractable conflict*, „Journal of Peace Psychology” 2012, vol. 12, no. 4, s. 325–328.

[99] Por. K.F. Brand-Jacobsen, C. Jacobsen, *Beyond mediation: Towards holistic approaches to peacebuilding and peace actor empowerment*, [w:] *Searching for Peace: The Road to Transcend*, London 2002, s. 54–57.

samym pozycjonując zasób jako „niepodzielny". Podobne uwagi można zgłaszać wobec subiektywnych wartości, takich jak „światowe/regionalne/lokalne przywództwo". Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której taka pozycja mogłaby stać się przedmiotem podziału. Nasuwa się raczej wniosek o zmianie kategorii przywództwa, związanego z przemodelowaniem systemu światowego czy – innymi słowy – zmianą modelu dystrybucji potęgi w systemie międzynarodowym. To już przenosi rywalizację na zupełnie inny poziom: działań na rzecz zachowania lub zmiany istniejącego zorganizowania systemu światowego. Przy takiej optyce nie może być mowy o „podzielności" – pojawienie się nowego modelu dystrybucji potęgi w świecie w sposób oczywisty oznacza likwidację dotychczasowego[100].

Niezmiernie istotnym podłożem występowania konfliktów pomiędzy podmiotami w stosunkach międzynarodowych (nie tylko zresztą) jest zjawisko bazujące na przekonaniu o znaczącej anarchiczności środowiska międzynarodowego. Ta obserwacja (a właściwie założenie) jest obecne właściwie we wszystkich nurtach teoretycznych w badaniach nad polityką międzynarodową czy stosunkami międzynarodowymi. Różnice pomiędzy nurtami „realistycznymi" a „liberalnymi" (z uwzględnieniem przedrostka neo-) odnoszą się raczej do wniosków niż samej diagnozy. Ta ostatnia w obu przypadkach budowana jest na przekonaniu o rywalizacyjności środowiska wielkich grup społecznych (w uproszczeniu nazwijmy je międzynarodowym) i różnie ocenianym stopniu anarchiczności tegoż środowiska. Realiści, uznając, że jest to stan chroniczny, wyciągają wniosek o konieczności egoistycznego podejścia do pojawiających się sporów i konfliktów. Dla liberałów z diagnozy płynie wniosek o niedość wystarczającym poziomie zorganizowania systemu i konieczności dalszych działań na rzecz budowania świadomości i rozwiązań utylitarnych. Podobne zresztą uwagi można odnieść do przedstawicieli tzw. szkoły brytyjskiej. Analizie kwestii konfliktu we współczesnych teoriach stosunków międzynarodowych poświęcimy znacznie więcej uwagi nieco dalej.

Nie powinno jednak umknąć uwadze, iż dość powszechne jest przekonanie o znaczącym udziale (wynikającej z anarchii w relacjach pomiędzy podmiotami) nieufności co do rzeczywistych motywów i poczynań oraz nieprzewidywalnej stabilności, wiarygodności i trwałości osiągniętych rozwiązań. Wielu teoretyków i praktyków wywodzi taki stan rzeczy z braku bądź niedostatków kompetencyjnych instytucji i mechanizmów regulujących funkcjonowanie systemu światowego. Tego typu wnioski doprowadziły do sformułowania mechanizmów, takich jak

[100] R. Aron, *Peace and War: A Theory of International Relations*, New Brunswick 2003, s. 96 i dalsze; G.J. Ikenberry, *Liberal Leviathan: The Origins, Crisis, and Transformation of the American World Order*, Princeton 2011, s. 36–39; S.F. Krishna-Hensel, *Technology, change and the international system*, [w:] *Order and Disorder in the International System*, ed. S.F. Krishna-Hensel, Farnham 2010, s. 6–8; E. Harrison, *Post-Cold War International System. Strategies, Institutions and Reflexivity*, London–New York 2004, s. 42–49; J. Ørstrøm Møller, *A New International System*, Singapore 2004, s. 24–28.

„dylemat bezpieczeństwa", „dylemat (nie)bezpieczeństwa" i innych, do których przyjdzie jeszcze nie raz powrócić.

Zaznaczone wyżej zastrzeżenia, dające się ująć w trzech grupach: 1) niepodzielność zasobu (obiektywna i subiektywna); 2) problematyczna trwałość i wiarygodność przyjętych zobowiązań; 3) problematyczny stan wiedzy odnoszącej się do przedmiotu podejmowanych decyzji – stanowią główną oś krytyki interesującego modelu analizy konfliktów, który można określić jako „negocjacyjny".

ROZDZIAŁ III

MODEL „ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW" W WARUNKACH SUWERENNOŚCI DECYZYJNEJ PODMIOTÓW KONFLIKTU

3.1. Transakcyjny (negocjacyjny) model konfliktu

Tendencja do ilustrowania konfliktu w kategoriach „transakcji" posiada dosyć długą tradycję[1]. Już w pracach Clausewitza można odnaleźć określenie wojny/konfliktu zbrojnego jako działania przy użyciu siły, mającego na celu skłonienie przeciwnika do akceptacji własnych celów. Interpretować to można jako działanie na rzecz takiej zmiany kontekstu sytuacyjnego i położenia przeciwnika, które uczyni akceptację stawianych przez stronę atakującą warunków „bardziej znośną" aniżeli trwanie w oporze[2]. Jak wcześniej Autor zauważył, w punkcie wyjścia strony konfliktu mają określone własne zbiory celów optymalnych, z których w krańcowych (konfliktowych) przypadkach część może być zupełnie nie do zaakceptowania przez innych uczestników konfliktu (rys. 18)

Rysunek 18. Rozkład celów na osi konfliktu w układzie dwupodmiotowym
Źródło: opracowanie własne.

[1] J.D. Fearon, *Rationalist explanations for war*, „International Organization", Summer 1995, vol. 49, no. 3, s. 386–394; J.D. Fearon, D. Laitin, *Ethnicity, Insurgency, and civil war*, „American Political Science Review", February 2003, vol. 97, no. 1, s. 78–89; J.D. Fearon, *Why do some civil wars last so much longer than others?*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 3, s. 279–281 (warto zwrócić uwagę na doskonałe wykresy, ilustrujące długość konfliktów zbrojnych); R. Powell, *Bargaining theory and international conflict*, „American Review of Political Science" 2002, vol. 5, s. 17. Por. A. Braithwaite, *Conflict Hot Spots: Emergence Causes and Consequences*, Farnham–Burlington 2010, s. 97–99; B.V. Benson, *Constructing International Security: Alliances, Deterrence, and Moral Hazard*, New York 2012, s. 59–66.

[2] A.J. Echevarria II, *On the Clausewitz of the cold war. Reconsidering the primacy of policy in on war*, „Armed Forces & Society", October 2007, vol. 34, no. 1, s. 92.

W punkcie A, oznaczającym stan wyjściowy podmiotu „A", jednocześnie znajduje się punkt B (o), stanowiący optymalny wynik konfliktu z punktu widzenia podmiotu B. Można go opisać jako ostateczne i całkowite podporządkowanie się „A" woli oraz celom „B". Analogicznie w punkcie B znajduje się również A(o), czyli optymalny dla „A" wynik konfliktu z „B". W praktyce jednak w obszarze konfliktu możliwe jest wyodrębnienie pola, które dla obu stron byłoby bardziej preferowane niż przejście do fazy siłowej. Zmienną, która niewątpliwie wpływa na osłabienie skłonności do siłowego rozwiązania, jest obawa przed wysokimi kosztami dochodzenia do punktu optymalnego, mierzona ryzykiem porażki lub strat ponad spodziewaną korzyść. Można przyjąć, iż takie ryzyko rośnie wraz ze zbliżaniem się do punktu optymalnego, już to z uwagi na rosnącą wolę oporu strony znajdującej się w defensywie, już to z uwagi na reakcję środowiska. Nasuwa się tu porównanie do sformułowanego przez Clausewitza „kulminacyjnego punktu natarcia", poza którym koszty nacierającego rosną, natomiast koszty obrony maleją, dając szansę na przejęcie inicjatywy. W takiej sytuacji pomiędzy punktami K(A) i K(B), które można określić jako kulminacyjne punkty determinacji stron w konflikcie, pojawia się przestrzeń akceptacji, jaka wynika ze zrównoważonego ryzyka, otwierająca pole do negocjacji i szukania kompromisu do zaakceptowania przez obie strony.

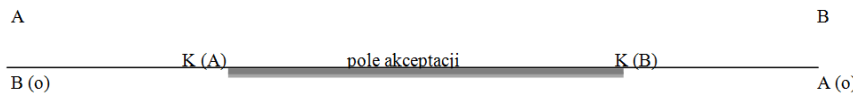

Rysunek 19. Pole akceptacji na osi konfliktu dwupodmiotowego
Źródło: opracowanie własne.

Pole/obszar akceptacji[3] wypracowane w taki sposób odnosiłoby się do w miarę stabilnego kompromisu wyznaczanego przez *status quo*, którego kwestionowanie byłoby ryzykowne dla każdej ze stron konfliktu. Oprócz własnych bilansów zysków/strat obu stron, należałoby tu uwzględnić zmienną systemową, czyli jakość i siłę gwarancji np. organizacji międzynarodowych, aliansów czy prawa międzynarodowego. Wraca tu również kwestia kosztów naruszenia *status quo*. Dość często pojawiają się pytania o koszty sięgnięcia po siłę w konflikcie, jednak – kto wie, czy nie warto nawet postawić pytania o „cenę zwycięstwa"? Do tego wątku jeszcze Autor wróci.

Zilustrowany powyżej układ byłby stabilny pod warunkiem, iż byłby statyczny. W świecie właściwie taka sytuacja nie występuje bądź jest niezmiernie rzadka. Każdy uczestnik konfliktu dąży do zwiększenia własnego potencjału, nawet jeżeli

[3] St. Bieleń nazywa tę przestrzeń „obszarem negocjacji", który warunkowany jest właściwym rozpoznaniem interesów swoich i drugiej strony – St. Bieleń, *Negocjacje w stosunkach w międzynarodowych*, Warszawa 2013, s. 241.

jest to skrywane pod neutralnie brzmiącym sformułowaniem „prawa do swobodnego rozwoju cywilizacyjnego”[4]. Oczywiście, sytuacja ta odnosi się do podmiotów w założeniu równoprawnych. Zatem w sytuacji równoprawnych podmiotów „A i „B” sytuacja zmiany potencjałów i relacji pomiędzy nimi wydaje się bardziej niż prawdopodobna. Wówczas układ rozpatrywany w izolacji od czynników zewnętrznych zmieniałby istotnie swój charakter. Przy nieproporcjonalnym wzroście potencjału „A” jego „pole akceptacji” przesuwałoby się w kierunku A(o), zmieniając istotnie proporcje układu w kierunku asymetrii[5].

Pole akceptacji istotnie się skraca z uwagi na to, iż „B” posiada znacznie słabszą pozycję w układzie, zatem jego cele muszą z natury rzeczy posiadać charakter bardziej ograniczony. W odniesieniu do negocjacyjnego modelu konfliktu znacznie ważniejsza jest jednak jest uwaga, iż realizacja kolejnych celów „A” kosztem „B” powoduje rosnącą asymetryzację potencjałów obu aktorów. Tym samym wzrasta ryzyko tendencji do „rozwiązań ostatecznych”, czyli osiągnięcia przez „A” punktu A (o). W skrajnych przypadkach może to się wiązać z fizyczną i ostateczną likwidacją uczestnika „B”. Znacznie bardziej prawdopodobne i, jak pokazuje historia, częściej spotykane jest zjawisko zmiany charakteru relacji z poziomej (horyzontalnej) na pionową (wertykalną)[6].

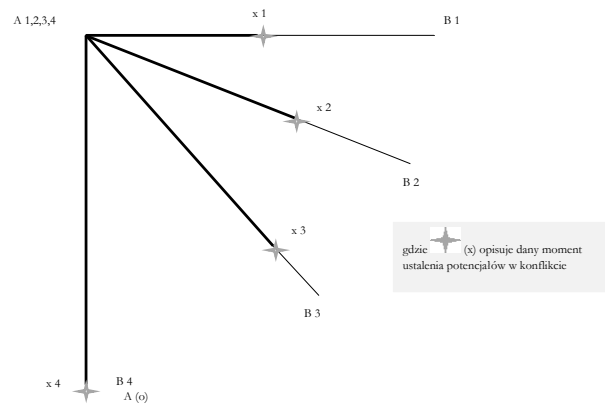

Rysunek 20. Zmiana charakteru relacji pomiędzy podmiotami „A” i „B” (z horyzontalnego na wertykalny) w zależności od przesuwania się momentu równoważenia potencjałów/kompromisu (x)
Źródło: opracowanie własne.

[4] J.A. Vasqez, *The Power of Power Politics. From Classical Realism to Neotraditionalism*, Cambridge 2004, s. 288–289.

[5] St. Bieleń, *Negocjacje w stosunkach*…, s. 245: „Warunkiem realizacji (sukcesu) negocjacji jest kooperacyjne nastawienie stron negocjacji”. Jeśli ten warunek nie jest dopełniony czy w wyniku braków komunikacyjnych, czy też rzeczywistego braku „obszaru negocjacji”, porozumienie nie wydaje się możliwe.

[6] Właściwą ilustrację takiego zjawiska stanowią choćby procesy dekolonizacyjne z drugiej połowy XX w. – *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J. Milewski, W. Lizak, Warszawa 2002, *passim*.

Moment B = A(o) = x4 odnosi się do sytuacji ociągnięcia przez „A" wszystkich celów optymalnych kosztem „B". Jednakże, co warte jeszcze raz podkreślenia, w sytuacji przetrwania obu uczestników konfliktu wyjściowego konflikt ulega zakończeniu (w przypadku likwidacji jednego z uczestników – w tym wypadku „B" – również). Jednak wygenerowanie nowej sytuacji, w której podmiot „B" znajduje się w pozycji strukturalnego podporządkowania wobec „A", powoduje, że relacja pomiędzy nimi staje się wertykalna, dając potencjał nowemu konfliktowi, tym razem o innym, strukturalnym charakterze[7]. Ta nowa relacja, jak pisano powyżej, jest zdecydowanie bardziej chroniczna[8].

Z przedstawionego tu rozumowania można wyciągnąć wniosek, iż w wielu przypadkach niewłaściwy rozwój sytuacji negocjacyjnej w czasie trwania konfliktu może prowadzić do jego eskalacji, a wręcz przekształcenia w formę chroniczną, wynikającą ze zmienionego typu wzajemnych relacji[9].

Warunkami zmniejszającymi ryzyko wystąpienia takiej sytuacji byłoby skonstruowanie systemu międzynarodowego, opartego (o czym Autor pisał wcześniej) na rzeczywistych i solidnych przesłankach. Można je ująć następująco:

- przemoc jest kosztowna (istnieją mechanizmy, które podnoszą koszty sięgania po przemoc zorganizowaną);
- zobowiązania są wiarygodne i trwałe (istnieją mechanizmy wzmacniające wiarygodność i trwałość zobowiązań);
- dostępny jest komplet informacji (istnieją mechanizmy skutkujące transparentnością relacji i motywacji)[10].

Przywołane kryteria w dość oczywisty sposób kierują dalsze rozumowanie w stronę rozważań wokół koncepcji „dylematu bezpieczeństwa" i jej pochodnych

---

[7] S.L. Gaertner, J.F. Dovidio, *Reducing Intergroup Bias: The Common Ingroup Identity Model (Essays in Social Psychology)*, Ann Arbor 2000, s. 75–77.

[8] Ch.J. Walker, *The employment of vertical and horizontal social schemata in the learning of a social structure*, „Journal of Personality and Social Psychology", February 1976, vol. 33, no. 2, s. 133.

[9] A. Livingstone, S.A. Haslam, *The importance of social identity content in a setting of chronic social conflict: Understanding intergroup relations in Northern Ireland*, British Journal of Social Psychology", March 2008, vol. 47, issue 1, s. 17–21; W. A. Mason, S. P. Mendoza, *Primate social conflict: An overview of sources, forms, and consequences*, [w:] *Primate Social Conflict*, eds W.A. Mason, S.P. Mendoza, Albany 1993, s. 6–7; D. M. Lyons, *Conflict as a constructive force in social life*, [w:] *ibidem*, s. 388. Szerzej też patrz: J.F. Dovidio, T. Saguy, T.V. West, S.L. Gaertner, *Divergent group perspectives*, [w:] *The Oxford Handbook of Intergroup Conflict*, ed. L. Tropp, Oxford 2012, s. 161–162. Autorzy zwracają uwagę na efekt stałej stygmatyzacji, który towarzyszy zmianie statusu grupy w kontekście symetrii relacji z innymi podmiotami. Kładąc silny nacisk na stronę kognitywną miejsca grupy w hierarchii konfliktu, stwierdzają, że relacje podrzędności i nadrzędności mają przede wszystkim charakter świadomościowy i jako takie kształtują trwałe podłoża kulturowe (por. ostatni rozdział tej części poświęcony przemocy).

[10] C.A Hartzell, M. Hoddie, *Crafting Peace: Power-Sharing Institutions and the Negotiated Settlement of Civil Wars*, University Park PA 2007, s. 44–45; T.D. Sisk, *International Mediation in Civil Wars: Bargaining with Bullets*, New York 2009, s. 39–42 i 62–76.

oraz prób wskazania rzeczywistych kosztów sięgania po przemoc w relacjach konfliktowych, ze szczególnym uwzględnieniem idei równowagi pomiędzy zdolnościami ofensywnymi i defensywnymi[11].

Zarówno „dylemat bezpieczeństwa", jak i negocjacyjny model konfliktu w swojej konkluzji pozostają raczej pesymistyczne. W obu przypadkach osiągnięcie trwałej stabilności układu, czy – posługując się terminologią politologiczną – wypracowanie trwałego i stabilnego pokoju (w wymiarze negatywnym lub pozytywnym), wciąż pozostaje niełatwe i obwarowane wieloma, trudnymi do przewidzenia, zmiennymi. Przypomnijmy choćby przekonanie Kena Bootha i Nicolasa Wheelera o „nieusuwalności" dylematów interpretacji i reakcji[12]. Inspirujące (choć również niełatwe do realizacji) wyjście z błędnego koła, w którym niebagatelną rolę odgrywają rozbieżne cele, charakter aktorów i ich zachowanie, proponują twórcy i zwolennicy tzw. teorii rozwiązywania konfliktów (*Conflict Resolution Theory*)[13]. Co najważniejsze, przynajmniej dla wstępnej fazy niniejszych rozważań zrywają oni z silnie zakorzenionym w tradycji i dziejach badania społeczeństw przekonaniem, iż konflikty są nieusuwalne i niemożliwe do trwałego rozwiązania. Zatem punktem wyjścia dla dalszego wywodu jest przekonanie, że konflikty są rozwiązywalne[14]. Ponadto istotnym założeniem przyjętym przez Bo-

[11] St. Van Evera, *Offense, Defense, and the Causes of War*, „International Security", Spring 1998, vol. 22, no. 4, s. 5–43; Ch.L. Glaser, Ch. Kaufmann, *What is the offense-defense balance and can we measure it?*, „International Security", Spring 1998, vol. 22, no. 4, s. 44–82; Ch.L. Glaser, *Realists as optimists: cooperation as self-help*, „International Security", Winter 1994/1995, vol. 19, no. 3, s. 79–91; J.J. Mearsheimer, *The false promise of international institutions*, *ibidem*, s. 22–24; S.M. Lynn-Jones, *Offense-defense theory and its critics, ibidem*, Summer 1995, vol. 4, no. 4, s. 660–691; R. Powell, *Absolute and relative gains in international relations theory*, „American Political Science Review", December 1991, vol. 85, no. 4, s. 1303–1320; H. Milner, *International theories of cooperation among nations: strengths and weaknesses*, „World Politics", April 1992, vol. 44, no. 3, s. 483–484.

[12] K. Booth, N.J. Wheeler, *The Security Dilemma: Fear, Cooperation and Trust in World Politics*, Basingstoke 2008, s. 4–5: „Dylemat bezpieczeństwa jest dwupoziomowym dylematem strategicznym w stosunkach między państwami i innymi podmiotami. Każdy poziom składa się z dwóch powiązanych dylematów […], które zmuszają decydentów do wyboru między nimi. Pierwszy i podstawowy poziom składa się z dylematu interpretacji motywów, intencji i relatywnych możliwości innych podmiotów; drugi poziom stanowi dylemat adekwatnej odpowiedzi i reakcji na wyzwanie w najbardziej racjonalny sposób".

[13] J. Galtung, *A structural theory of imperialism*, „Journal of Peace Research" 1971, vol. 8, no. 2, s. 81–87. Szersze omówienie: O. Ramsbotham, H. Miall, T. Woodhouse, *Contemporary Conflict Resolution*, Cambridge 2011, s. 43–46; J.A. Schellenberg, *Conflict Resolution: Theory, Research, and Practice*, Albany 1996, *passim* (szczególnie s. 97–99); M. Deutsch, *Subjective features of conflict resolution*, [w:] *New Directions in Conflict Theory, Conflict Resolution and Conflict Transformation*, ed. R. Väyrynen, London 1991, s. 26 i dalsze; P. Wallensteen, *The resolution and transformation of international conflicts: A structural perspective*, [w:] *ibidem*, s. 129–141; J.W. Burton, *Violence Explained*, Manchester 1997, s. 35–37 (autor umieszcza teorię rozwiązwiązywania konfliktów w szerszym kontekście teorii potrzeb).

[14] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution*, London 2007, s. 12.

otha i Wheelera jest hipoteza, że możliwe są do wypracowania rozwiązania inne niż te, które zostały nazwane powyżej negatywnymi (prowadzące do unicestwienia jednej ze stron lub zniszczenia przedmiotu konfliktu). Inną przesłanką dla formułowania postulatu „rzeczywistego rozwiązywania konfliktu" jest twierdzenie, iż negocjacje właściwie nie prowadzą do rozstrzygnięcia konfliktu pierwotnego. Konsekwencją staje się pytanie o możliwość wypracowania rozwiązania, które można by określić jako osiągnięcie pełnej satysfakcji obu stron[15]. W przypadku rozwiązań kompromisowych zasób pierwotny z reguły ulega podzieleniu (np. w stosunku 50% : 50%), przez co satysfakcja z osiągnięcia porozumienia dla jednej ze stron może być co najwyżej połowiczna. Nie usuwa to jednego z głównych motywów dążenia do konfliktu, jakim jest frustracja.

3.2. Transcendentne modele rozwiązywania konfliktów

Pełnym rozwinięciem tak rozumianych działań na rzecz rozwiązania konfliktu jest „metoda transcendentna" Johana Galtunga i wiele jej modyfikacji proponowanych przez innych badaczy. „Transcendencję" może ukazywać poniższy rys. 21.

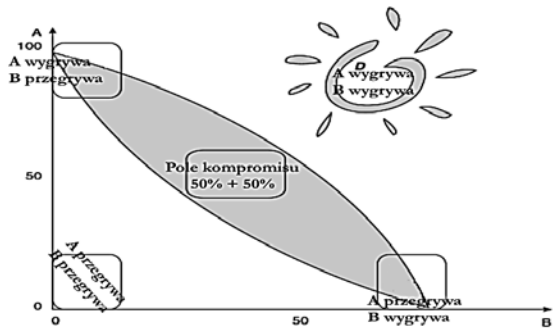

Rysunek 21. Scenariusze konfliktowe (z uwzględnieniem rozwiązania transcendentnego)
Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Galtung, *Theories of Conflict* ***Definitions, Dimensions, Negations, Formations***, Oslo 1969, s. 121.

Osie (A) i (B) zawierają wartości określające stopień zadowolenia lub satysfakcji dwóch uczestników konfliktu w zakresach od 0 do 100%. Warto jednak odnotować, że wyniki wykazywane na osiach posiadają z perspektywy obu uczestników efekty zupełnie różne – gdy uczestnik „A" osiąga 100% satysfakcji, uczestnik „B" nie osiąga nic i odwrotnie. Pole zacienione opisuje obszar nego-

[15] J. Galtung*, Peace by Peaceful Means: Peace and Conflict, Development and Civilization*, Oslo 1996, s. 98–99. Por. też: P. Walennsteen, *Understanding Conflict Resolution*…, 33–34.

cjacji i kompromisu, w którym poza wskazanymi wyżej sytuacjami (nazywajmy je konsekwentnie „negatywnymi") żadna ze stron nie osiąga pełnej satysfakcji. Wartości pomiędzy osiami a polem kompromisu z kolei odnoszą się do sytuacji, w której żadna ze stron nie uzyskuje satysfakcji, uznawanej przez nie za wystarczającą. Sytuacja ta może się realizować w dwóch zasadniczych scenariuszach – obustronnej porażki (wówczas satysfakcję z kompromisu może odczuwać strona trzecia) bądź wycofania się obu stron z konfliktu (np. w wyniku jego „zamrożenia"). W obu przypadkach – z perspektywy uczestników konfliktu „A" i „B" – trudno takie rozwiązanie uznać za zadowalające. Obie strony ponadto odczuwają wysoki poziom frustracji, który charakteryzuje się równie wysokim potencjałem konfliktowym i może być zarzewiem kolejnych starć[16].

Warto zauważyć, że rozwój wydarzeń w omówionym obszarze kompromisu odzwierciedla w znacznym stopniu mechanizmy i zachowania charakterystyczne dla negocjacyjnego modelu konfliktu[17]. Z drugiej strony mieszczą się one również w prostych scenariuszach teorii gier, przede wszystkim w zakresie gier o sumie zerowej (głównie w obszarze wyznaczonym przez oś kompromisu). Obszar „obustronnej porażki lub wycofania" stanowi pole, w którym wszystkie scenariusze konfliktu dla „A" i „B" stanowią grę o sumie ujemnej. Z tej perspektywy można zaryzykować hipotezę, że suma możliwych wyników w tych obszarach może układać się w trzech zbiorach wynikowych, które można opisywać jako: zwycięstwo „A" – porażka „B" (wynik: *win-lose*[18]), porażka „A" – zwycięstwo „B" (wynik: *lose-win*), porażka „A" – porażka „B" (wynik: *lose-lose*). Podstawowym pytaniem, jakie zadali sobie badaczcze reprezentujący nurt *conflict resolution*, z Johanem Galtungiem na czele, było: czy istnieje możliwość wyjścia poza trzy opisane scenariusze i osiągnięcia wyniku z zakresu gry o sumie dodatniej, w której obie strony osiągałyby wysoką (pełną) satysfakcję, realizując w ten sposób następny – czwarty zbiór wynikowy: „*win-win*". Wypracowana metoda została określona mianem „transcendentnej". Warunkiem osiągnięcia sukcesu i rzeczywistego oraz trwałego rozwiązania konfliktu w tym ujęciu staje się istotna modyfikacja domeny celów obu uczestników konfliktu. Galtung ilustruje ten proces warsztatowym doświadczeniem, opisanym jako sytuacja, w której dwie osoby, siedzące przy jednym stole jako cel wyjściowy deklarują zdobycie (i zapewne spożycie) znajdującej się na nim (jedynej) pomarańczy. Spośród dostępnych scenariuszy można wymienić:

a) jeden z uczestników sytuacji konfliktowej zdobywa całą pomarańczę (*win-lose*, *lose-win*);

[16] J. Galtung, *Conflict Transformation by Peaceful Means (the Transcend Method)*, New York 2000, s. 8–10; idem, *Theories of Conflict Definitions, Dimensions, Negations, Formations*, Oslo 1969, s. 121–122.

[17] O. Ramsbotham, *Transforming Violent Conflict: Radical Disagreement, Dialogue and Survival*, New York 2010, s. 82–83.

[18] Z uwagi na szerokie stosowanie terminologii angielskojęzycznej Autor zdecydował się na jej przywołanie dla pełniejszej ilustracji zjawiska – por. *ibidem*, s. 80–81.

b) żaden z uczestników nie zdobywa pomarańczy (*lose-lose*), czy to w wyniku wycofania, zamrożenia konfliktu, czy też zniszczenia pomarańczy w wyniku starcia lub jednostronnej akcji;

c) pomarańcza zostaje podzielona pomiędzy uczestników w wyniku „negocjacji", zgodnie osiągniętym kompromisem – jednak żadna strona nie osiąga celu wyjściowego, nie zdobywając pełnej satysfakcji[19].

Pewnym rozwiązaniem wydaje się zmultiplikowanie zasobu (poprzez dostarczenie kolejnej pomarańczy). Po pierwsze jednak, wymaga to pojawienia się trzeciego podmiotu (niezależnego), którego cele nie będą sprzeczne w stosunku do diady konfliktowej (trzeci podmiot nie będzie pragnął pomarańczy)[20]. Po drugie, sama multiplikacja zasobu nie gwarantuje braku modyfikacji (eskalacji) celu uczestników, w tej sytuacji – zdobycia obu pomarańczy. Transcendencja oznaczałaby w takiej sytuacji podjęcie współpracy na rzecz realizacji nowego celu (np. upieczenia ciasta pomarańczowego i zaproszenia gości). Innymi słowy, niezbędne jest pojawienie się obustronnej zgody na rzecz modyfikacji świadomości uczestników sytuacji konfliktowej, np. poprzez stworzenie przekonującej perspektywy obustronnych korzyści i satysfakcji. Pozwala to założyć, iż w przypadku zastosowania metody transcendentnej znacznie większe znaczenie aniżeli w innych scenariuszach rozwoju sytuacji konfliktowych odgrywa element kontrolowania i modelowania (również w wersji autokontrolowania i automodelowania) świadomości zwaśnionych stron[21]. Nie mniej istotną rolę odgrywa powstrzymanie się od sięgania po środki, które doprowadzą do „przekroczenia Rubikonu". W tym przypadku uczestnicy konfliktu powinni opierać się na działaniach nieodwołujących się do przemocy bezpośredniej. Dążenie do maksymalizacji zysków i satysfakcji obu stron oraz możliwości wypracowania rozwiązań, które należałoby określać jako „transcendentne", stanowić może przyczynek do wyjaśniania zmian, jakie dokonały się na przestrzeni kilkudziesięciu minionych lat w kulturach strategicznych demokratycznych państw dotkniętych traumą drugiej wojny światowej. Do dziś jednym ze sztandarowych przykładów udanej transcendencji w wymiarze graczy międzynarodowych pozostaje proces integracji europejskiej, który doprowadził do stworzenia Unii Europejskiej. Stała się ona (nie tylko w oczach wielu polityków, ale i społeczeństw) nową i autonomiczną jakością w polityce międzynarodowej, a jej trwanie i rozwój stały się celem samym w sobie[22]. Otwarte pozo-

[19] J. Galtung, *Conflict Transformation*…, s. 13–14.

[20] Szerzej: D. Chandler, *Resilience and human security: The post-interventionist paradigm* „Security Dialogue", June 2012, vol. 43, no. 3, s. 215–219. David Cunningham zwraca uwagę, że zaangażowanie się trzeciej strony może prowadzić do efektu odwrotnego – przedłużania konfliktu: D. Cunningham, *Blocking resolution: How external states can prolong civil wars*, „Journal of Peace Research", March 2010, vol. 47, no. 2, s. 117–123. Cunningham uznaje, że pojawienie się „trzeciej strony" wprowadza do układu „*independent agendas*" – czyli generuje nowe zestawy celów.

[21] St.J. Kaufman, *Escaping the symbolic politics trap: Reconciliation initiatives and conflict resolution in ethnic wars*, „Journal of Peace Research", March 2006, vol. 43, no. 2, s. 205–210.

[22] A. Moravcsik, *The Choice for Europe. Social Purpose and State Power from Messina to Maastricht*, London 1998, s. 67–78; D. Milczarek, *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach*

staje pytanie, czy integracja mógłaby zostać osiągnięta bez wcześniejszych wojen, które pochłonęły miliony ofiar i przekonania, że wszelkie inne „rozwiązania" konfliktów europejskich prowadzą w istocie co najwyżej do zamrożenia wojny na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat.

Podejmując próbę nieco innego przedstawienia omawianych mechanizmów i efektów rozwiązywania konfliktów, można pokusić się o stworzenie sumarycznego modelu współpracy i rywalizacji stron. Punktem wyjścia staje się tu założenie istnienia dwóch odmiennych kultur strategicznych (ujmowanych biegunowo), z których jedna oparta jest na przekonaniu o możliwości uniknięcia konfliktu i rywalizacji, druga – być może w znacznych obszarach utopijna – zakłada, iż modelem optymalnym (i możliwym do osiągnięcia) relacji pomiędzy podmiotami jest współpraca. O ile pierwszy model został właściwie omówiony wyżej, ten drugi zasługuje na pewien komentarz. Pierwszą cechą, jaka wyraźnie się narzuca, jest to, że zbiór możliwych rozwiązań nie zbliża się właściwie do punktu, w którym jedna ze stron osiąga dominującą satysfakcję w porównaniu ze stroną drugą. Istotnie wpływa to na stosunkowo niski poziom frustracji, przez co minimalizacji ulega jeden ze znaczących czynników konfliktogennych.

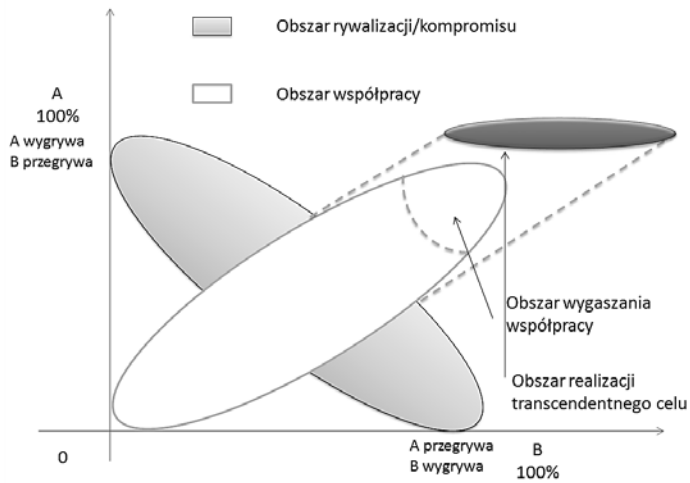

Rysunek 22. Obszary rywalizacji i współpracy a możliwości pozytywnego rozwiązania konfliktu
Źródło: opracowanie własne.

Jak wynika z rys. 22, satysfakcja obu stron konfliktu rozkłada się względnie równomiernie w całym przebiegu zdarzenia. W okolicach przecięcia się celów „A" i „B" w wartościach wysokich (bliskich 100%) możliwe są alternatywne scenariusze. W pierwszym, po osiągnięciu wysokiej satysfakcji przez oba podmioty,

międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne, Warszawa 2003, s. 43–35; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa, 2007, s. 359–367.

współpraca ulega wygaszeniu, nie niosąc ze sobą wzrostu frustracji i napięć. Podobną sytuację opisuje się w teoriach aliansowości w odniesieniu do momentu osiągnięcia przez sojusz celów pierwotnych i zakończenia współpracy[23]. Scenariusz drugi charakteryzuje się kontynuacją współpracy na rzecz „nowej rzeczywistości". Może się to odbywać wokół wykreowanych podczas współpracy wartości bądź/i poprzez działania biurokracji, stworzonej wcześniej w celu administrowania współpracą. Nowa rzeczywistość zaznacza się dążeniem do tworzenia nowych wartości i tożsamości oraz definiowaniem nowych wyzwań i celów.

Opisane powyżej modele odnoszą się przede wszystkim do relacji horyzontalnych pomiędzy uczestnikami sytuacji konfliktowej. Zaznacza się to głównie w dziedzinie suwerenności decyzyjnej stron, która umożliwia w miarę swobodne modyfikowanie celów. Wydaje się również istotne zwrócenie uwagi na znaczną rolę czynnika racjonalnego wyboru w podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu współpracy – jej podjęcie powinno być postrzegane jako maksymalizacja korzyści (satysfakcji) przy minimalizacji ryzyka. Inną kwestią, która powinna być brana pod uwagę przy takiej kalkulacji, jest otoczenie systemowe, które może powodować, że współpraca przedstawia się jako rozwiązanie mniej ryzykowne niż wejście na drogę konfrontacyjną. Całość uwarunkowań decyzyjnych, na którą składają się doświadczenie (przede wszystkim bilans zysków i strat wcześniejszych konfliktów i okresów współpracy), jakość i charakter systemu (środowiska) w wymiarach subiektywnym i rzeczywistym, ocena własnego potencjału w relacji do innych podmiotów itd., tworzą zjawisko nazywane w literaturze „kulturą strategiczną". Można ją inaczej opisać jako uwarunkowaną skłonność podmiotów do podejmowania określonych decyzji w zakresie konfliktu i współpracy.

W odniesieniu do zagadnienia racjonalności w procesie decyzyjnym należy zauważyć, że według najczęściej formułowanej zasady kluczem do pomyślnego rozwiązania konfliktu jest właściwe sformułowanie treści propozycji kompromisowej. Strony dążą do znalezienia akceptowalnego porozumienia – mniej więcej w punkcie środkowym ich stanowisk wyjściowych (patrz rys. 22), choć współczesne badania wykazały, że uczestnicy konfliktu raczej decydują się na poszukiwanie rozwiązań o sumie dodatniej[24].

Sama decyzja o przejściu do fazy otwartego konfliktu (patrz wyżej – teoria Rubikonu) zaznacza się ważną rolą racjonalnej kalkulacji prowadzonej przez strony konfliktu[25]. Mieści się ona w łańcuchu przyczynowo-skutkowym, prowa-

[23] J.A. Vasquez, C. Elman, *Realism and The Balancing of Power: A New Debate*, New Jersey 2003, s. 79; G.H. Snyder, *Alliances, balance and stability*, „International Organization" 1991, vol. 45, no. 1, s. 126; St.M. Walt, *Alliance Formation and the Balance of World Power*, „International Security", Spring 1985, vol. 9, no. 4, s. 4–5.

[24] P. Wallensteen, *Understanding Conflict*…, s. 81.

[25] Interesujące, aczkolwiek naznaczone sporą dozą krytyki, uwagi na temat „racjonalnych kalkulacji" we współczesnym środowisku międzynarodowym zawarł w swojej pracy David Jablonsky: D. Jablonsky*, The Owl of Minerva Flies at Twilight: Doctrinal Change and Continuity and the Revolution in Military Affairs*, Carlisle Barracks 1994, s. 161–165. Autor zwraca uwagę, że

dzącym od sporu, przez konflikt do starcia (także orężnego), w którym strony formułują cele, posiłkując się własnymi ocenami rzeczywistości, szacują ewentualne zyski i koszty, określając ryzyko itd. Podejmują więc przemyślane decyzje o znaczeniu strategicznym. W ten sposób uruchomiony zostaje „łańcuch przyczynowo skutkowy, który prowadzi do wojny"[26]. Przyjęcie takiej perspektywy oglądu zjawiska konfliktu oznacza postrzeganie go w kategoriach stopniowego procesu, a – tym samym – pozwala postawić hipotezę, iż na każdym etapie możliwe jest zatrzymanie rozwoju wydarzeń i skierowanie ich w inną stronę, np. rozwiązanie konfliktu przed jego wejściem w fazę ostrą. Oczywiście, strony decydując się na wstąpienie na drogę konfliktu, przekonane są o szansie na własne zwycięstwo. Oznacza to, iż w racjonalnej kalkulacji ewentualne koszty poniesione w konflikcie zostaną co najmniej zrównoważone osiągniętymi zyskami. Ta uwaga odnosi się zarówno do postaw ofensywnych (agresywnych), jak też defensywnych[27]. W trakcie rozwoju sytuacji konfliktowej – w szczególności podczas pojawienia się tendencji do przekształcenia konfliktu w postać chroniczną – koszty (nazywane często „inwestycjami") ponoszone przez strony rosną[28]. Prowadzi to w konsekwencji do radykalnej zmiany kalkulacji relacji wkładów do spodziewanych zysków u obu uczestników konfliktu.

Ira William Zartman nazwał taką sytuację „dotkliwym patem" (*Hurting Stalemate*). Przedłużanie się tego stanu rzeczy, przy rosnącym wyczerpywaniu się zasobów, czasu, energii stron i – w przypadku konfliktu zbrojnego – rosnących stratach ludzkich, może powodować pojawienie się szansy na podjęcie działań na rzecz zakończenia konfliktu[29]. Istotne jest tu osiągnięcie swoistej „równowagi" w patowej sytuacji u stron konfliktu, którą można określić jako symetryczne zawieszenie bądź „obustronnie dotkliwy pat" (*Mutually Hurting Stalemate* – MHS)[30]. Nasuwa się tu analogia do sytuacji znanych z teorii gier, w których na-

---

we współczesnym świecie coraz większą rolę odgrywają aktorzy, których zachowania i motywacje nie są racjonalne. W założeniu, iż wiele jest motywacji niedających się ująć w kategoriach innych niż religijne i kulturowe, silnie pobrzmiewają argumenty zgłaszane przede wszystkim przez Johna Keegana oraz – w nieco bardziej ograniczonym stopniu – Martina van Crevelda (do których jeszcze Autor powróci). Jablonsky, wykazując, że większość konfliktów zbrojnych, toczonych współcześnie nie posiada charakteru „trynitarnego" w rozumieniu Clausewitzowskim, twierdzi, iż pozbawione są one właśnie elementów „racjonalizujących" – władzy politycznej i zhierarchizowanych struktur wojskowych, przez co ich dominantą stają się „instynkty" niedające się ujmować w kategoriach kalkulacyjnych.

[26] P. Wallensteen, *Understanding Conflict*…, s. 42.

[27] I.W. Zartman, *Preventing diplomacy: setting the stage*, [w:] *Preventive Negotiation: Avoiding Conflict Escalation*, ed. I.W. Zartman, Lanham-Oxford 2001, s. 2–4.

[28] St. Chan, *Explaining war termination: A boolean analysis of causes*, „Journal of Peace Research" 2003, vol. 40, no. 1, s. 51–52,

[29] I.W. Zartman, *Ripeness: The hurting stalemate and beyond*, [w:] *International Conflict Resolution after the Cold War*, eds P.C. Stern, D. Druckman, Washington 2000, s. 240.

[30] I.W. Zartman, *Negotiation and Conflict Management: Essays on Theory and Practice*, New York 2008, s. 232.

stępuje przejście od „dylematu więźnia" do „gry w tchórza"[31], ponieważ wszelkie dostępne strategie są obciążone ryzykiem nie do przyjęcia. Dla stron pojawia się konieczność sięgnięcia do „innego zestawu rozwiązań", w tym także rezygnacja z dążeń do jednostronnego konfliktu. Zartman uznaje, że klucz do sukcesu leży w odpowiednim harmonogramie działań na rzecz rozwiązania konfliktu. Strony osiągają taką gotowość tylko wtedy, gdy w subiektywnej ocenie uznają, że jest to jedyne racjonalne rozwiązanie, a alternatywa w postaci jednostronnego osiągnięcia zadowalającego wyniku jest nieosiągalna i pozostawanie w konflikcie staje się niewygodne i kosztowne. Otwiera się wówczas „okno możliwości" dla istniejących już rozwiązań, a które dopiero w określonym momencie stają się atrakcyjne[32]. Niezbędne tu wydaje się poczynienie zastrzeżenia, iż opisany proces może nastąpić w sytuacji, gdy strony uznają sytuację za rzeczywistą, stałą i nieodwracalną. Zartman określa ten stan jako „dojrzały moment konfliktu". Innymi słowy, pojawia się „obustronnie kusząca możliwość" (*Mutually Enticing Opportunity* – MEO) [33]. MHS i MEO stają się warunkami niezbędnymi dla realizacji powyższego modelu rozwiązania konfliktu. Warto jednak zastanowić się na sytuacją, w której jeden MHS lub MEO stanowią konstrukcje niepełne lub niepodlegające symetrycznej ocenie stron konfliktu. Jeżeli strony (bądź strona) konfliktu nie postrzegają „pata" w kategoriach nieodwracalności, najczęstszym rozwiązaniem staje się zawarcie „tymczasowego rozejmu", który obie strony wykorzystają na przegrupowanie sił, zdobycie nowych zasobów itd. Podobnie będzie, jeśli odczuwanie dotkliwości przewlekłego konfliktu nie jest u obu stron symetryczne. Jedna ze stron postrzega ten stan jako osiągnięcie przewagi i dąży do eskalacji działań. Inaczej rzecz ma się wtedy, gdy możliwości działań w konflikcie inne niż walka postrzegane są jako dalekie od rozwiązania optymalnego (i są mniej obiecujące niż walka). Strony będą wówczas utrzymywać gotowość do rozwiązań orężnych i kontynuować trwający „wariant siłowy"[34].

Warto tu powrócić do roli „trzeciej siły". Nierzadko stanowiska oraz ogląd sytuacji stron konfliktu naznaczony jest silnym zsubiektywizowaniem, które może wykazywać dalekie deformacje w stosunku do rzeczywistości. Otwiera to możliwości działania dla niezależnego i niezaangażowanego w konflikt aktora, który z jednej strony może pełnić funkcję mediacyjną, z drugiej odgrywać rolę polegającą na adekwatnym relacjonowaniu stanu rzeczy. Niezależność i bezstronność takiego podmiotu wydaje się być cechą kluczową – nie może on bowiem być kojarzony z „celami" którejkolwiek strony konfliktu, nie może również budzić podejrzeń o chęć realizacji własnych celów kosztem stron konfliktu[35]. O zna-

[31] *Ibidem*, s. 233–234.

[32] I.W. Zartman, *Ripeness: The hurting stalemate*…, s. 241.

[33] I.W. Zartman, *Negotiation and Conflict*…, s. 235; idem, *Ripeness: The hurting stalemate*…, s. 232.

[34] I.W. Zartman, *Ripeness: The hurting stalemate*…, s. 227–228.

[35] D. Balch-Lindsay, A.J. Enterline, K.A. Joyce, *Third-Party intervention and the civil war process*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 3, s. 348–349.

czeniu takiego zaangażowania świadczy wiele przykładów z dziejów konfliktów (również, a może – przede wszystkim – międzynarodowych), gdzie zwykło się taką rolę określać jako „uczciwego maklera/brokera" (niem. *ehrlicher Makler*)[36]. W ujęciu teoretycznym dość blisko takiej roli znalazła się koncepcja „zarządzającego nadzorcy" Alexandra George'a[37]. Warto zauważyć bowiem, że istotną cechą systemową strony trzeciej powinny być zdolność i możliwości pozwalające na kontrolę sytuacji negocjacyjnej, jak również sięganie po siłę, pochodzącą z zakresu „*Hard*" lub „*Soft Power*", dla zagwarantowania trwałości elementów porozumienia. Warto również zauważyć znaczenie zdolności kreowania dyskursu przez podmiot, którą w jednej z ostatnich prac Joseph Nye jr. określa na potrzeby analizy potęgi we współczesnym świecie jako „*agenda setting*"[38]. Ustalanie porządku negocjacji i ich formuły, monitorowanie ich czasu oraz natężenia wchodzi do zasobu niezmiernie istotnych narzędzi budowania elementów rozwiązywania sytuacji konfliktowej. Funkcje i zdolności „nadzorcze" są tym istotniejsze, że jak twierdzi spora grupa badaczy – w sytuacjach „zawieszenia" konfliktu (np. w jego „dojrzałym" momencie) pojawia się niebezpieczeństwo wystąpienia gracza, określanego, jako „destruktor" (*spoiler*)[39]. Tak określony aktor staje się stroną w konflikcie, której nie zależy na rozwiązaniu konfliktu. Co więcej, można zaryzykować stwierdzenie, że w wielu przypadkach w jego interesie jest przedłużanie konfliktu, który staje się czynnikiem legitymizującym istnienie tegoż aktora i dostarczającym „paliwa" dla jego funkcjonowania („destruktor" niejednokrotnie wcześniej był sojusznikiem jednego z uczestników procesu rozwiązywania konfliktu[40]).

Interesujące są efekty badań, z których wynika, że – w szczególności w odniesieniu do konfliktów międzygrupowych, toczących się w wymiarze wewnętrznym (nie międzypaństwowym), bardzo częstym zjawiskiem staje się wybuch niezwykle ostrych starć, z wysokim poziomem przemocy, tuż po zawarciu porozumienia, mającego zakończyć konflikt. Właśnie wskazanie na rolę „destruktorów" stanowi przyczynek do wyjaśnienia tego zjawiska[41]. Pojawienie się „destruktora" związane jest wyłącznie z sytuacją „potencjalnego pokoju", negocjacji zmierzających

[36] Od roli, jaką Niemcy odegrały w 1878 r.

[37] J.P. Burke, *Honest Broker?: The National Security Advisor and Presidential Decision Making*, Washington DC 2009, s. 3–5.

[38] J. Nye jr., *The Future of Power*, New York 2011, s. 11–13 i 208–210.

[39] St.J. Stedman, *Negotiation and mediation in internal conflicts*, [w:] *The International Dimensions of Internal Conflicts*, ed. M.E. Brown, Cambridge Mass. 1996, s. 369–370.

[40] P.M. Atlas, R. Licklider, *Conflict among former allies after civil war settlement: Sudan, Zimbabwe, Chad, and Lebanon*, „Journal of Peace Research" 1999, vol. 36, no. 1, s. 36–37. Autorzy zwracają uwagę na to, że w każdym konflikcie są zwycięzcy i pokonani, jednak często dochodzi do wybuchu sprzeczności i konfliktów między sojusznikami z wcześniejszych etapów konfliktu – „post-settlement political tensions often arise, not from reopening fissures between former foes but from deepening divisions among former allies".

[41] St.J. Stedman, *Spoilers problems in peace processes*, „International Security", Fall 1997, vol. 22, no. 22, s. 8–15.

do definitywnego zakończenia i rozwiązania konfliktu itd. Jak słusznie zauważa Stephen Stedman, „do rzadkości należą sytuacje, gdy wszyscy liderzy i wszystkie walczące frakcje […] dostrzegają w pokoju korzyść”[42]. Co paradoksalne – dla „destruktorów” rozwój procesu pokojowego i odprężenia pomiędzy zaangażowanymi stronami z reguły jest korzystny. Prowadzi bowiem do redukcji potencjałów siłowych stron konfliktu, tym samym przechylając relatywny balans sił na rzecz „utajonego” i zbierającego siły „destruktora”[43]. W interesie destruktora leży maskowanie własnego niezadowolenia, tym bardziej że liderzy negocjujących stron często wyczuleni są na pojawienie się kolejnego pretendenta. Jednak niezaspokojenie jego partykularnych celów może stanowić potężną napędową siłę kolejnego konfliktu[44].

Analiza działań takich uczestników konfliktu prowadzi do wniosku, że proces wychodzenia z niego stanowi materię wyjątkowo delikatną i narażoną na wiele niebezpieczeństw[45]. Można również pokusić się o refleksję, iż w wielu konfliktach (również, a być może przede wszystkim, tych w fazie końcowej) ukryty jest potencjał następnych starć, niejednokrotnie o znacznie większej gwałtowności – wynikającej choćby z kumulowania energii przez nowo ujawnioną siłę. Uzasadniona zatem wydaje się hipoteza, w myśl której bardzo prawdopodobny jest scenariusz „konfliktu rodzącego kolejny konflikt”. Otwiera to szerokie pole do działania dla uczestnika niezaangażowanego – wspomnianego „zarządzającego nadzorcy”, dla którego kluczowe staje się właściwe rozpoznanie sytuacji, czyli – innymi słowy – zdobycie „wiedzy, która daje władzę”.

Można uznać, że zbudowanie nowego systemu stabilności pokonfliktowej, w której uwzględnione zostają cele (i interesy) wszystkich stron bezpośrednio zaangażowanych w konflikcie, tworzy układ silnie zrównoważony. Co prawda, może on ulegać perturbacjom, jednak do jego ponownego zrównoważenia nie jest potrzebne angażowanie istotnych, znacznych sił i środków. Jest to korzyść będąca efektem wcześniej poniesionych wysiłków na rzecz stabilizacji i rzeczywistego rozwiązania konfliktu. Zawieszenie, „zamrożenie” konfliktu, osiągnięcie „pata”, wypracowanie rozwiązania, które nie uwzględnia wszystkich stron, tworzą układ, charakteryzujący się pewnym zrównoważeniem, jednak jest to równowaga szcze-

[42] *Ibidem*, s. 7.

[43] *Ibidem*, s. 10. Jednym z bardziej drastycznych przykładów ilustrujących tę obserwację Stedman uczynił przypadek ludobójstwa w Rwandzie z 1994 r., które nastąpiło w pewnym sensie jako konsekwencja „złego pokoju” zawartego w sierpniu 1993 r. w Aruszy – St. J. Stedman, *Spoilers problems*…, s. 6. Szerzej patrz: J. Reginia-Zacharski, *Wojna i ludobójstwo w Rwandzie*, Warszawa 2012, *passim*.

[44] Ch.L. Glaser, *Political consequences of military strategy: Expanding and refining the spiral and deterrence models*, „World Politics”, July 1992, vol. 44, no. 4, s. 503–505.

[45] D. Balch-Lindsay, A.J. Enterline, K.A. Joyce, *Third-Party Intervention*…, s. 353. Autorzy podnoszą znaczenie roli reputacji stron negocjujących, która ma zasadnicze znaczenie dla możliwości osiągnięcia porozumienia.

gólnie wrażliwa i podatna na zniszczenie[46]. Może to spowodować stosunkowo mało znaczące wydarzenia, a osiągnięcie ponownej równowagi (np. wygaszenia starć) wymaga dużych wysiłków.

Graficznie najlepiej odzwierciedlałby to schemat, odwołujący się do dynamicznej równowagi masy umieszczonej na długim ramieniu (np. młota), którego drugi koniec przymocowany jest do osi obrotu takiego układu (rys. 23).

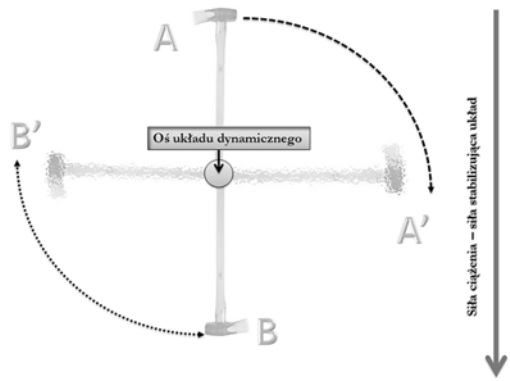

Rysunek 23. Układ zrównoważony trwale i nietrwale
Źródło: opracowanie własne.

Scenariuszowi pierwszemu (układ z tendencją do samostabilizacji) odpowiadają scenariusze B i B'. Analogicznie A i A' odpowiadają scenariuszowi drugiemu, w punkcie A, co prawda zrównoważonemu, jednak po wychyleniu niesłychanie trudnemu do ponownej stabilizacji[47].

3.3. Konflikt i możliwości jego rozwiązywania w ujęciach systemowych

Interesujące i nowatorskie spojrzenie na konflikt jako zjawisko społeczne wniosły systemowe ujęcia relacji społecznych, szczególnie koncentrujące się na relacjach konfliktowych. Wśród podstaw podejścia systemowego wymienia się:

[46] K.R. DeRouen Jr, J. Bercovitch, *Enduring internal rivalries: A new framework for the study of civil war*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 1, s. 61–62: Autorzy za N. Sambanisem stwierdzają, że najbardziej wrażliwym okresem jest pierwszych sześć tygodni od zamrożenia walk.

[47] Interesujące rozważania na temat stabilności układów można odnaleźć w: I. Stewart, *Czy Bóg gra w kości? Nowa matematyka chaosu*, Warszawa 1994, s. 72–78. Z perspektywy matematycznej Ian Stewart nieco przewrotnie wyraża opinię, że „Stabilność jest […] zagadnieniem bardziej skomplikowanym od istnienia".

• koncentrację badań na strukturach sieciowych;

• uwzględnianie dynamiki konfliktu i myślenia w kategoriach relacji między podmiotami (rezygnacja z podejścia koncentrującego się na uczestnikach/stronach konfliktu);

• odejście od wyłącznej identyfikacji problemów na rzecz podkreślania rozwiązań, które już istnieją w środowisku konfliktu;

• uznawanie ambiwalencji i znaczenia uwarunkowań w dyskursie okołokonfliktowym[48];

• koncentrację na ludziach i charakterystyce ich procesów uczenia się[49].

Istotą tego podejścia do konfliktu jest traktowanie go jako zamkniętego systemu, z możliwością obserwacji i sterowania nim z zewnątrz. Oczywiście, uwzględnia ono wyraźne i ścisłe rozdzielenie środowiska konfliktu i jego otoczenia. Takie poglądy zresztą nie pozostają bez krytyki – wielu badaczy wskazuje na to, iż badany (obserwowany) system ulega modyfikacji pod wpływem badania. Co prawda, tego typu spór zahacza już o zagadnienia filozoficzne, jednak trzeba uznać – choćby w świetle przytaczanych wyżej opinii Wheelera i Bootha – że środowisko konfliktu charakteryzuje się znaczną nieprzewidywalnością i podatnością na czynniki wewnętrzne oraz zewnętrzne[50]. Naznaczony jest również niepewnością i nieprzewidywalnością. To zaś plasuje systemowe podejście do konfliktów w obszarach teorii chaosu, do której zresztą badacze często się odwołują – wskazując na jej główne inspiracje. Pierwsze takie refleksje pojawiły się jeszcze w latach 60. XX w. w pracach Karla Deutscha[51], jednak ich właściwy rozkwit nastąpił w latach 80. Ostatnie kilkanaście lat przyniosło kolejny „renesans" szkoły systemowej. Jedną z ciekawszych definicji konfliktu sformułowano zaledwie dziesięć lat temu. Według niej konflikt to „wzorzec w złożonym systemie adaptacyjnym", którego immanentną cechę stanowi wysoki poziom zróżnicowania wewnętrznego, będący źródłem napięć i głęboką przyczyną pojawiania się przemocy[52]. Właściwym rozwiązaniem tak definiowanego konfliktu staje się zatem wytworzenie metastabilności systemowej, poprzez zmianę granic systemu, rozmiarów i sposobów dystrybucji informacji, zasobów, wpływów itd. Inni badacze słusznie zakładają, że konflikt staje się systemem generującym własne wartości i normy, „źródła zasilania", modele zachowań i stosunków[53]. Takie rozumienie prowadzi bezpo-

[48] U. Beck, *War is peace: On post-national war*, „Security Dialogue", March 2005, vol. 36, no. 1, s. 7–8. Autor zwraca uwagę na istotność wypełnienia znaczeń odpowiednimi desygnatami i ich wpływu na charakterystykę konfliktu.

[49] D. Körppen, N. Ropers, *Addressing the complex dynamics of conflict transformation*, [w:] *The Non-Linearity of Peace Processes – Theory and Practice of Systemic Conflict Transformation*, eds D. Körppen, N. Ropers, H.J. Gießmann, Opladen 2011, s. 12.

[50] K. Booth, N.J. Wheeler, *The Security Dilemma*…, s. 10–11.

[51] K. Deutsch, *The Nerves of Government: Models of Political Communication and Control*, New York 1963.

[52] H. Owen, *The Practice of Peace*, Minnesota 2004.

[53] Por. G. Eoyang, *Voices from the Field: An Introduction to Human Systems Dynamics*, Minnesota 2005.

średnio do ujmowania konfliktu w kategoriach systemów autopoietycznych Niklasa Luhmanna[54] czy np. systemów autonomicznych Mariana Mazura. Konflikt traktowany w kategoriach mniej lub bardziej zamkniętego systemu posiada cechę samoodtwarzania. Ujmując to słowami Fritza B. Simona, można powiedzieć, że „Niezależnie od oficjalnych i faktycznych przyczyn, podawanych na początku konfliktu, w przeważającej części mają one niewielki związek z mechanizmami, które odpowiadają za jego kontynuację. Konflikt tworzy własne przyczyny po jego uruchomieniu"[55].

Systemowa szkoła analiz konfliktowych odwołuje się do teorii operacyjnego konstruktywizmu Niklasa Luhmanna, w myśl której strony definiują sytuację rywalizacyjną, przez co określają swoje stosunki a właściwie „tworzą" konflikt. W świetle założeń Luhmanna trzeba przyjąć, że punktem wyjścia dla takiej operacji jest zdefiniowanie wydzielenia (zróżnicowania) się stron w osobne systemy[56]. Idąc dalej, przyjmijmy, że refleksja tego rodzaju wysuwa na plan pierwszy trzy elementy sytuacji konfliktowej: obserwację (ze zróżnicowaniem podmiotów), komunikację (z uwzględnieniem uwarunkowań i różnic w definiowaniu rzeczywistości) oraz procesy formułowania oczekiwań o charakterze normatywnym[57]. Zdefiniowanie innego aktora, jako strony wrogiej, pociąga za sobą rzeczywiste sformułowanie konfliktu, czyli – w omawianym ujęciu – jego urzeczywistnienie. Można zaryzykować twierdzenie, iż nie istnieją konflikty niezadeklarowane. Pojawienie się tak „definiowanej" rzeczywistości powoduje uruchomienie określonych zespołów zachowań i wejście uczestników „nowego systemu" w określone role. W efekcie takiej perspektywy (operacyjnego konstruktywizmu) szczególnie istotne stają się dwa aspekty: po pierwsze, konflikty są wytworem komunikacji (komunikacje jest ich domeną); po drugie, ich substancją są złożone i powiązane ze sobą komunikaty (obserwacje), które tworzą określone (rywalizacyjne) relacje społeczne[58]:

✓ cała złożoność systemu jest konstruowana poprzez kondycjonowanie, to znaczy poprzez ustalenie warunków, w których połączenia między elementami są wytwarzane lub nie;

✓ konflikty są zoperacjonalizowanymi sprzecznościami, które stały się przedmiotem komunikacji. Umożliwiają one warunkowanie wydarzeń budują-

[54] N. Luhmann, *Introduction to Systems Theory*, Cambridge 2011, s. 74–78; idem, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Kraków 2007, s. x (Grażyny Skąpskiej *Niklas Luhmann i teoria systemów społecznych. Wstęp do wydania polskiego*) i inne.

[55] F.B. Simon, *Tödliche Konflikte: Zur Selbstorganisation privater und öffentlicher Kriege*, Heidelberg 2001, s. 226 – szerzej: S. Bernshausen, Th. Bonacker, *A constructivist perspective on systemic conflict transformation*, [w:] *The Non-Linearity of Peace Processes*…, s. 24.

[56] N. Luhmann, *The paradoxy of observing systems*, „Cultural Critique", Autumn 1995, no. 31: *The politics of systems and environments*, Part II, s. 44–46.

[57] N. Luhmann, *Soziale Systeme*, Stanford 1995, s. 320–323; idem, *Observations on Modernity*, Stanford 1988, s. 91–95.

[58] N. Luhmann, *Soziale Systeme*, s. 392–393.

cych odporność systemową. Zwracają uwagę na problemy i przez to zapewniają odpowiednie uwrażliwienie na przyszłość na wczesnym etapie rozwoju wydarzeń, a w czasie bieżącym pozwalają na syntezę sprzeczności;

✓ jako systemy społeczne konflikty stanowią autopoietyczne, samoreprodukujące się jedności. Gdy są już ustanowione, wykazują raczej tendencję do kontynuacji niż do zakończenia. Ich zakończenie nie może następować w wyniku *autopoiesis*, ale wyłącznie w środowisku systemu – jak wówczas, gdy jeden z uczestników zabija [eksterminuje – JRZ] drugiego, w wyniku czego konflikt rozumiany jako system społeczny nie może trwać[59].

Luhmann posługuje się operacyjnym rozróżnieniem (*Leitdifferenz*) między systemem i środowiskiem, co pozwala przyjąć, że społeczeństwo jest skomplikowanym systemem, który replikuje rozróżnienie systemu/środowiska, tworząc wewnętrzne podsystemy[60]. Jako całość Luhmannowska teoria systemów zakłada ścisłe rozróżnienie pomiędzy analityczną strukturą systemu społecznego (komunikacja) i psychicznymi uwarunkowaniami systemu (świadomość) a rozróżnieniem systemu i środowiska i oznaczeniem istniejących między nimi stosunków. To prowadzi do sformułowania modelu, który jest sam w sobie konstytutywny dla teorii, poprzez zmniejszenie złożoności. Co więcej, system może tworzyć podsystemy, które zagrażają złożoności środowiska poprzez zwiększanie niezależności lub zależności bez zmiany funkcjonalności całego systemu lub podsystemów. To z kolei prowadzi do nowej teorii ewolucji społecznej[61]. Teoria systemów, jako teoria obserwacji, która zawsze budowana jest przy założeniu różnicy, posiada pewne cechy wspólne z koncepcją dekonstrukcji Derridy i może być włączana do teorii chaosu[62].

Dokładniejsze omówienie teorii chaosu[63] znacznie wykracza poza ramy naszych rozważań, jednak warto zaznaczyć dwa wnioski, które z nich wynikają. Po pierwsze, teorie chaosu proponują wyjście poza linearne postrzeganie konfliktu[64]. Nie należy tego rozumieć jako postulat całkowitego zerwania z „tradycyjnymi", linearnymi podejściami do rzeczywistości. Akcentowany jest natomiast postulat wyjaśniania niektórych jej elementów w logice chaosu. Do pewnego stopnia oznacza to odejście od tradycyjnego myślenia w kategoriach strategicznych (choć sformułowania o strategiach chaosu nie należą do rzadkości) – linearnego, zawierającego wyraźnie sformułowane punkty wejścia i wyjścia do systemu oraz opisane strategie cząstkowe, zawierające scenariusze dojścia do zaplanowanych

[59] *Ibidem*, s. 394.

[60] W. Rasch, E.M. Knodt, *Systems theory and the system of theory*, „New German Critique", Winter 1994, no. 61, Special Issue on Niklas Luhmann, s. 4.

[61] H. Müller, L. Powell, *Luhmann's systems theory as a theory of modernity*, „New German Critique", Winter 1994, no. 61, Special Issue on Niklas Luhmann, s. 44–45.

[62] *Ibidem*, s. 53.

[63] Szerzej np. F. Scheck, *Mechanics: From Newton's Laws to Deterministic Chaos*, Heidelberg 2010, s. 392–407.

[64] Patrz: I. Steward, *Czy Bóg gra w kości?...*, s. 253 i dalsze.

celów[65]. Może to tworzyć – skąd inąd uzasadnione – wrażenie o nieprzewidywalności środowiska konfliktowego, choć wyjaśnienia i rozwiązywania tego dylematu szukać można w koncepcjach **chaosu deterministycznego**[66] czy **porządku chaosu**[67]. Drugim elementem jest przekonanie o nieproporcjonalności przyczyn i skutków, w myśl którego niewielkie nawet zaburzenie warunków wyjściowych powoduje rosnące wykładniczo zmiany w zachowaniu układu – co niekiedy (nieco poetycko) nazywane jest „efektem motyla". To określenie, choć odległe, ma związek z obserwowanym zjawiskiem „porządkowania" się chaosu, co w pewnym stopniu ilustruje „atraktor Lorenza". Model ten wskazuje na istnienie pewnych punktów/obszarów systemowych, w których chaos wykazuje tendencje do koncentracji i samoorganizacji[68]. Takie elementy systemu noszą nazwę „atraktorów" z uwagi na zdolność „przyciągania" i porządkowania pozostałych elementów systemu (atraktor Lorenza jest przykładem „dziwnych atraktorów")[69].

Istotą tej konstrukcji z punktu widzenia nauk społecznych jest wniosek, iż z jednego punktu rzeczywistości (np. decyzyjnej) może wychodzić wiele potencjalnych rozwiązań, które podlegają warunkowaniu przez znaczną liczbę czynników. Takie wnioski stały się podstawą m.in. dla teorii sekurytyzacji, rozwijanej przez popularną w ostatnich kilkunastu latach tzw. szkołę kopenhaską. W swej istocie, teoria sekurytyzacji jest silnie zakorzeniona w konstruktywizmie – opiera się bowiem na systemowym podejściu do transformacji konfliktu, a jeden z jej podstawowych obszarów zainteresowania stanowią pytania o sposób transformacji celu w problem dotyczący bezpieczeństwa (stanowi to istotę konfliktu w tym ujęciu) oraz kwestie dotyczące dynamiki konfliktu w efekcie procesów sekurytyzacji. W tym rozumieniu konflikt ma swoje źródło w zdefiniowaniu przez jednego z aktorów sytuacji jako bezpośrednio zagrażającej dalszemu istnieniu, przetrwaniu, zagwarantowaniu możliwości realizacji „żywotnych potrzeb" itd. Istotą konfliktu zatem nie jest obiektywnie istniejący stan rzeczy, lecz subiektywne zdefiniowanie swojej pozycji w systemie (a właściwie jego stworzenie poprzez nazwanie) jako zagrożonej. Bezpieczeństwo zatem posiada, co szkoła kopenhaska zdecydowanie podkreśla, wyłącznie subiektywną naturę: „[nasza – JRZ] definicja bezpieczeństwa okazuje się wyraźnie konstruktywistyczna w tym sensie, że nie pytamy, czy dany problem sam w sobie jest, zagrożeniem, ale skupiamy się

[65] T.A. Brown, *Nonlinear politics*, [w:] *Chaos Theory in the Social Sciences: Foundations and Applications*, eds D.L. Kiel, E.W. Elliott, Ann Arbor 1996, s. 119–121.

[66] H.G. Schuster, W. Just, *Deterministic Chaos*, Weinheim 2006, *passim*; N. Kumar, *Deterministic Chaos. Complex Chance Out Of Simple Necessity,* Hyderguda 1996, s. 1–10.

[67] J. Morava, *From Lévi Strauss to chaos and complexity*, [w:] *On the Order of Chaos: Social Anthropology and the Science of Chaos*, eds M.S. Mosko, F.H. Damon, New York–Oxford 2005, s. 61–63.

[68] Szerzej: H.O. Peitgen, H. Jürgens, D. Saupe, *Granice chaosu. Fraktale*, t. I, Warszawa 1995; J. Kudrewicz, *Fraktale i chaos*, Warszawa 1996.

[69] M.S. Mosco, *Introduction: A (re) turn to chaos*, [w:] *On the Order of Chaos*…, s. 23.

na kwestii: kiedy, w jakich warunkach i kto sekurytyzuje problem”[70]. Aktor w sytuacji sekurytyzacji uzasadnia swoje prawa do użycia nadzwyczajnych środków i łamania istniejących norm. W ten sposób poprzez nałożenie na sytuację „etykiety” **bezpieczeństwa** lub **zagrożenia** dana kwestia ulega jakościowej zmianie, stając się tym, czym została określona[71].

Ole Wæver ujmuje problem jeszcze dosadniej, twierdząc, iż

> Bezpieczeństwo nie jest kwestią odnoszącą się do czegoś realnego – wypowiedź [deklaracja – JRZ] sama w sobie jest działaniem. Poprzez stwierdzenie, że coś zostało zrobione […]. Deklarując „bezpieczeństwo”, przedstawiciel strony uruchamia konkretny rozwój wydarzeń w danym obszarze, a tym samym przyznaje [swojej stronie – JRZ], szczególne prawo do wykorzystania wszelkich środków, jakie są niezbędne dla jego zagwarantowania[72].

Z drugiej strony warto wskazać na proces odwrotny – desekurytyzację, którą Barry Buzan uznaje za „optymalną opcję długofalową”. Należy ją rozumieć jako proces „usuwania” z dyskursu łańcuchów „istniejących zagrożeń, przeciw którym musimy podejmować nadzwyczajne środki”[73]. Ostatecznie pozawala to na przerwanie sekwencji akcja-reakcja (zagrożenie/obrona) i podjęcie próby powrotu do regularnych relacji społecznych. Tak więc według operacyjnego konstruktywizmu samo odwołanie się do zagrożenia (zwerbalizowanie) wystarczy, by uruchomić proces samonapędzania się poczucia niebezpieczeństwa (nawet jeśli osąd został przesadzony lub wygenerowany sztucznie) i wzmocnienia świadomości zagrożenia obserwatora poprzez samoodróżnianie od źródła zagrożenia[74]. Innymi słowy, zróżnicowanie systemu komunikacyjnego w stanie zagrożenia jest tożsame z utworzeniem samozwrotnego systemu konfliktu, który – na podstawie założenia ogólnej teorii systemów – ma tendencję do kontynuacji i wchodzenia w fazy chroniczne. Zatem konflikt wynika z nieustającej komunikacji zagrożenia, którą Wæver i Buzan opisują jako sekurytyzację[75]. Jednak, co warto podkreślić, o powodzeniu sekurytyzacji nie decyduje wyłącznie podmiot „wypowiadający”, ale także adresat (audytorium) deklaracji bezpieczeństwa. Istotna jest kwestia, czy odbiorca przyjmie, że coś jest egzystencjalnym zagrożeniem dla wspólnych wartości[76]. W taki sposób konflikt staje się przede wszystkim domeną komunikacji wewnątrzgrupowej, a jego dwa komponenty – nadawca i odbiorca – i jakość relacji między nimi określają kierunki konfliktu.

---

[70] B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2004, s. 71.

[71] *Ibidem*.

[72] O. Wæver, *Securitization and desecuritization*, [w:] *On Security*, ed. R.D. Lipschutz, New York 1995, s. 55.

[73] B. Buzan, O. Wæver, J. de Wilde, *Security: A New Framework for Analysis*, Boulder 1998, s. 29.

[74] Por. S. Bernshausen, Th. Bonacker, *A Constructivist Perspective*…, s. 26–27.

[75] B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers*…, s. 75–76.

[76] B. Buzan, O. Wæver, J. de Wilde, *Security*…, s. 31.

Nie powinno jednak umykać uwadze znaczenie otoczenia konfliktu. Z jednej strony istotnie wpływa na jakość i kierunki komunikacji poprzez normy, koszty podejmowanych decyzji itd. Z drugiej, jak Autor wcześnie zauważył, konflikt może podlegać sterowaniu i zmierzać ku ewentualnemu zakończeniu bądź w efekcie realizacji scenariusza negatywnego, bądź w innym przypadku rola czynnika zewnętrznego, jako katalizatora zmiany systemu konfliktowego jest nie do przecenienia[77]. Strony konfliktu muszą mieć pozytywną wizję tego, o co warto zabiegać, często na długotrwałej i bolesnej drodze do transformacji konfliktu. Taka wizja jednak nie może być narzucona z zewnątrz, ale musi być opracowana „organicznie" przez same strony konfliktu[78]. Otoczenie, które może być utożsamiane z „trzecim uczestnikiem", jednak nadal pozostaje istotnym generatorem potencjalnych rozwiązań, trudnych do wypracowania w zamkniętym ścisłym środowisku konfliktu. Wraca tu przekonanie, że rywalizacja pozostaje przede wszystkim domeną zmiany, a konstruktywistyczne do niego podejście formułuje postulat przedefiniowania konfliktu i postrzegania go jako szansy na zmianę. Możliwość fundamentalnej transformacji często wyłania się z chaosu, nieporozumień i konfliktów, a celem powinno być wykorzystanie sytuacji konfliktowej jako momentu, a dokładniej serii momentów, dających szansę przyczynienia się do rozwoju społeczeństw[79]. W tym nieco zaskakującym wnioskowaniu można odnaleźć nawet pobrzmiewające echa koncepcji organicystycznych, jednak ta obserwacja pozwala plasować poglądy konstruktywistyczne w perspektywie optymistycznej, wyrażanej w przekonaniu, że na końcu właściwie konstruowanego procesu znajduje się właśnie rozwój.

[77] J.L. Goodall Jr., *Why we must win the war on terror: communication, narrative, and the future of national security*, „Qualitative Inquiry", February 2006, vol. 12, no. 1, s. 37.

[78] S. Bernshausen, Th. Bonacker, *A Constructivist Perspective*…, s. 30–31.

[79] *Ibidem*, s. 32.

ROZDZIAŁ IV

PRZEMOC W KONFLIKCIE

4.1. Kategorie przemocy w relacjach społeczno-politycznych

We wcześniejszych partiach pracy Autor analizował fazy narastania konfliktu, od (opcjonalnie) sporu, poprzez wyłonienie „sprzeczności nie do pogodzenia", wyznaczającej właśnie początek konfliktu jako takiego. Wydaje się właściwym posunięciem będzie zilustrowanie zjawiska przemocy, które wyznacza kolejny „etap" konfliktu, opisywany choćby w modelu Bloomfielda-Leiss jako „walka zbrojna/przemoc zinstytucjonalizowana". Istotą tego zjawiska staje się przemoc zinstytucjonalizowana. Sama przemoc najszerzej definiowana jest jako koercyjne (wymuszające) oddziaływanie fizyczne lub psychiczne na podmiot w celu osiągnięcia nieakceptowanego przezeń efektu. Z takiego ujęcia problemu można wyciągnąć wniosek, iż w prostym podziale da się wyróżnić przemoc fizyczną i psychiczną[1].

Hannah Arendt proponuje bardziej złożone postrzeganie przemocy w relacjach społecznych. Punktem wyjścia jest wyróżnienie trzech rozdzielnych kategorii wpływu: przemocy, perswazji i autorytetu. W tym ujęciu wyłącznie pierwsza kategoria nierozerwalnie związana jest ze stosowaniem fizycznych środków przymusu. Dwie następne właściwie składają się na pojęcie „władzy"[2]. Jej cechą immanentną jest uznawanie procesowe bądź uznanie *a priori* przez przedmiot wpływu zasadności racji podmiotu wpływającego. W takim ujęciu charakter koercyjny posiada zatem wyłącznie sięganie po środki zewnętrznego przymusu bezpośredniego (przemoc fizyczna). Ostatecznie kategoryzacja środków wpływu dokonana przez Arendt uwzględnia jeszcze jeden element – „przemoc strachu", której istotą jest groźba użycia siły[3]. Sytuuje się ona pomiędzy przemocą a perswazją i autorytetem. Taka konstrukcja może jednak budzić pewne wątpliwości, jako że – co zauważa sama Arendt – stosowanie odpowiednio zbudowanej groźby właściwie jest użyciem szczególnego rodzaju siły i przemocy.

Z perspektywy analizy relacji pomiędzy grupami społecznymi – narodami, państwami itd. – równie często cytowana jest klasyfikacja przemocy społecznej,

[1] J. Demmers, *Theories of Violent Conflict: An Introduction*, New York 2012, s. 56–58.

[2] H. Arendt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, Warszawa 1998, s. 67–72.

[3] H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa 1994, s. 136–137.

zaproponowana przez Johana Galtunga[4]. Bez wątpienia ten matematyk i socjolog jest jednym z najoryginalniejszych myślicieli nurtu pacyfistycznego. Punktem wyjścia jego koncepcji jest przekonanie, że „pracować dla pokoju, to pracować przeciwko przemocy"[5]. Galtung odrzuca twierdzenie właściwie nurtom realistycznym o „przyrodzonej ludzkości skłonności do przemocy". Zauważa, że owszem w naturze występuje pewien potencjał, jednak nie jest on równoznaczny z realizacją. Wojna i przemoc stanowią patologię, zresztą niejednokrotnie nazywaną „chorobą"[6]. Przydatne może okazać się pewne uproszczenie przywoływanych poglądów i stwierdzenie, iż dla Galtunga wojna jest przeciwieństwem pokoju, który definiowany jest jako „brak/ograniczenie każdego rodzaju przemocy"[7]. Zatem nie wprost uznać można, że w takim myśleniu wojna jest utożsamiana z przemocą właśnie. Tę kategorię Galtung różnicuje w swoim schemacie „triady przemocy"[8].

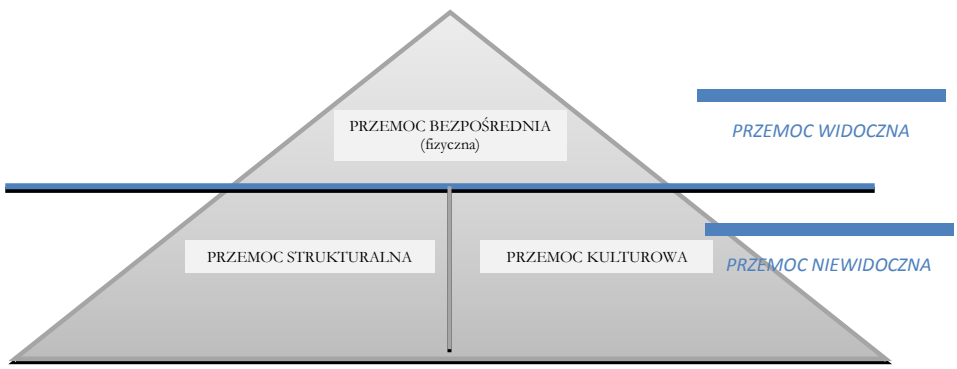

Rysunek 24. Galtungowska „triada przemocy"

Źródło: opracowanie własne na podstawie: J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace. The Road to Transcendent*, London–Sterling 2002.

Cytując Galtunga, Oliver Ramsbotham ilustruje ten podział, posługując się następującym przykładem: „gdy dzieci są zabijane, mówimy o przemocy bezpośredniej, gdy dzieci umierają z powodu biedy i niedożywienia, mówimy o prze-

[4] O. Ramsbotham, *Transforming Violent Conflict: Radical Disagreement, Dialogue and Survival*, New York 2010, s. 53; J. Demmers, *Theories of Violent Conflict*…, s. 60–62.

[5] J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace. The Road to Transcendent,* London–Sterling 2002, s. xi.

[6] *Ibidem*, s. 5–6. Skłonność Galtunga do rozważań na temat konfliktu w ramach szerokiej metafory zakorzenionej w świecie medycyny jest jednym ze znaków charakterystycznych tych koncepcji.

[7] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means: Peace, Conflict, Development and Civilisation*, London 1996, s. 9.

[8] K.F. Bran-Jacobsen, *Peace: The goal and the way*, [w:] J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace. The Road*…, s. 19–20.

mocy strukturalnej; przemocą kulturową będą takie sytuacje, w których nie dostrzega się przemocy bezpośredniej i strukturalnej bądź uznaje je za właściwe”[9].

Z takim podejściem koresponduje szereg poglądów, w których Galtungowska „przemoc kulturowa” określana bywa jako „przemoc symboliczna”[10]. Piotr Mazurkiewicz przemoc kulturową/symboliczną umieszcza w domenie trwałych wzorców funkcjonowania społeczeństw. Odnosząc się do opinii, iż jest ona efektem skuteczności w budowaniu specyficznej „intelektualnej opowieści”[11], Mazurkiewicz wyraża jednak głębokie wątpliwości. Jego słuszne zastrzeżenia dotyczą niebezpieczeństwa „redukowania moralności wyłącznie do narzędzia domiancji, [co] oznaczałoby, że nie tylko kwestionowane przez nas pewniki moralne, ale również i nasze własne poglądy w tej dziedzinie, w tym prawa człowieka i liberalne uprawnienia, mają jedynie analogiczny status”[12]. W taki sposób hierarchie wartości i moralność sprowadzone zostałyby właściwie do efektu rywalizacji pomiędzy podmiotami, gdzie zwyciężałby ten, kto byłby sprawniejszy „w manipulacji mediami” lub/i dysponował przewagą środków siłowych.

Odnosząc się do typologii przemocy bezpośredniej i strukturalnej, Galtung proponuje zestawienie jej z przytoczoną wcześniej klasyfikacją potrzeb. Efektem jest szczególna „matryca przemocy” i jej przejawów.

PRZEMOC	potrzeby wolnościowe	potrzeby tożsamościowe	potrzeby dobrobytu	potrzeby egzystencjalne
BEZPOŚREDNIA	represje, wykluczenie	desocjalizacja, resocjalizacja, obywatelstwo "drugiej kategorii"	okaleczanie, izolowanie (oblężenie), sankcje, bieda	zabijanie (fizyczna eliminacja)
STRUKTURALNA	marginalizacja i fragmentaryzacja społeczna	inwigilacja i segmentacja społeczna	eksploatacja miękka	eksploatacja silna

Rysunek 25. Przejawy przemocy bezpośredniej i strukturalnej w zależności od rodzaju potrzeb

Źródło: J. Galtung, *Peace by Peaceful Means: Peace, Conflict, Development and Civilisation*, London 1996, s. 197.

Wśród trzech wyodrębnionych kategorii przemocy istotne wydaje się podkreślenie ich zróżnicowania jakościowego. O ile zjawiska z zakresu „przemocy bezpośredniej” należy rozumieć jako zdarzenia (w perspektywie krótkiej lub

[9] O. Ramsbotham, *Transforming Violent Conflict*…, s. 53. Patrz też: J. Galtung, *Cultural violence*, „Journal of Peace Research”, August 1990, vol. 27, no. 3, s. 291–305.

[10] Por. P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 37–40; P. Bourdieu, L.J. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, s. 168.

[11] A. MacIntyre, *Krótka historia etyki*, Warszawa 1995, s. 50–51.

[12] P. Mazurkiewicz, *Przemoc*…, s. 43.

dłuższej) o charakterze incydentalnym, to przemoc strukturalna dotyczy raczej procesów, posiadających naturę długofalową i systemową. Wydarzenia, takie jak ludobójstwo, czystki etniczne, walki itd., posiadają w zestawieniu z pozostałymi przejawami przemocy z zakresu strukturalnego i kulturowego nieporównywalnie większą intensywność i gwałtowność, jednak w odniesieniu do perspektywy czasowej są raczej krótkotrwałe[13]. Strukturalne przejawy przemocy (ujmowane, jak pisano, w kategoriach procesu) posiadają potencjał zmiany, są natomiast naznaczone dość wysoką stabilnością. W przypadku zmian o charakterze ewolucyjnym przewartościowania systemowe realizowane są w długich okresach, zmiany rewolucyjne mogą prowadzić (i z reguły prowadzą) do zburzenia systemu i budowania nowego. Te ostatnie realizują się zresztą na drodze przejścia do fazy widocznej (przemocy bezpośredniej). Najniższym potencjałem zmiany charakteryzuje się przemoc kulturowa, głęboko zakorzeniona w tradycjach, zwyczajach, modelach życia itd.[14] Adekwatną tu będzie analogia, w której „wydarzeniem" jest trzęsienie ziemi, „procesem" ruch formacji tektonicznych, natomiast istnienie uskoków tektonicznych jest zjawiskiem stałym, w znacznym stopniu określającym potencjał wystąpienia dwóch wcześniejszych. Na miejscu tu zresztą wydaje się porównanie do postrzegania dziejów przez historyków ze szkoły *Annales* w trzech perspektywach: *histoire événementielle, conjoncturelle* i *longue durée*[15].

W takim ujęciu podkreślenia wymaga jednocześnie to, iż przemoc nie jest zjawiskiem stałym[16]. Jej dynamika zaznacza się m.in. w tendencji do przechodzenia z zakresu „widoczna" do zakresu „niewidoczna" oraz w kierunku przeciwnym[17]. Można nawet zaryzykować hipotezę, iż w wielu przypadkach narastanie przemocy odbywa się w łańcuchu przechodzenia od przemocy kulturowej, przez przemoc strukturalną, do przemocy bezpośredniej, co ilustrowałby rys. 26.

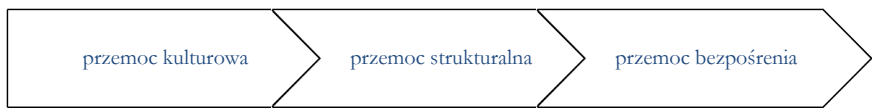

Rysunek 26. Łańcuch przemocy według Johana Galtunga
Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 200.

[13] St.N. Kalyvas, M.A. Kocher, *Ethnic cleavages and irregular war: Iraq and Vietnam*, „Politics & Society", June 2007, vol. 35, no. 2, s. 206–208.

[14] J. Galtung, *Peace by Peaceful Means*…, s. 199.

[15] F. Braudel, *History and the social sciences*, [w:] *Economy and Society in Early Modern Europe: Essays from Annales*, ed. P. Burke, New York 1972, s. 11–42.

[16] S. Opotow, *Aggression and violence*, [w:] *The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice*, eds M. Deutsch, P.T. Coleman, E.C. Marcus, San Francisco 2006, s. 510–511.

[17] E. Staub, *Overcoming Evil: Genocide, Violent Conflict, and Terrorism*, Oxford 2011, s. 16–18.

Oczywiście, taki model trzeba traktować jako hipotetyczny i „idealny", nietrudno bowiem wskazać konflikty, w których łańcuch nie jest kompletny (np. nie występuje element strukturalny)[18]. Nie ulega jednak wątpliwości bazowa rola elementów kulturowych dla określenia prawdopodobieństwa wystąpienia pozostałych rodzajów przemocy. Niemniej trzeba tu rozgraniczyć sięganie po przemoc z pobudek agresywnych od przemocy stosowanej dla obrony. Znalazło to nawet odbicie w Karcie Narodów Zjednoczonych (o czym poniżej), w której zdecydowano się na całkowitą penalizację sięgania po siłę (a zatem przemoc manifestowaną) i groźbę jej użycia, wyłączając z tego przypadki sankcjonowane przez Radę Bezpieczeństwa oraz prawo do samoobrony. Tę ostatnią, jako naturalną cechę społeczną i reakcję na zsekurytyzowanie problemu, charakteryzują dwa stany. Pierwszy łączy się ze stwierdzeniem fizycznej napaści, drugi (posiadający naturę dwudzielną) wynika z przekonania o nieuchronności lub znacznym prawdopodobieństwie stania się obiektem przemocy bezpośredniej. Problem wkracza w sferę prawdopodobieństwa i może pociągać za sobą działania wyprzedzające (*preemptive*) bądź prewencyjne (*preventive*)[19]. Przemoc, będąca narzędziem działań agresywnych, charakteryzuje się zdecydowanie bardziej „świadomą", decyzyjną naturą. Przejście do przemocy manifestowanej/widocznej jest w tym wypadku efektem decyzji, motywowanej pojawieniem się sytuacji kryzysowej, która może wynikać np. z próby przełamania przemocy strukturalnej[20].

Przemoc kulturowa, sama będąc głęboko osadzona w określonej świadomości, z tej perspektywy jawi się jako element niezmienny lub poddający się zmianie w perspektywie co najwyżej długofalowej. Przemoc strukturalna jest wywierana systematycznie i systemowo, tzn. „pośrednio" przez każdy podmiot należący do pewnego porządku społecznego: stąd pewne zamieszanie wynikające z nastawienia na przypisywanie zasług lub win poszczególnym aktorom. W pewnym uproszczeniu koncepcja przemocy strukturalnej koncentruje się na systemie jako obiektywnie istniejącym „mechanizmie opresji". Opresja jest wynikiem wielu czynników, wśród których wiele (jeśli nie większość) wbudowana jest w świadomości grupowe. Badać zatem należy modyfikacje (deformacje) pamięci historycznej i inne formy desocjalizacji, które w określonych warunkach strukturalnych określane są zarówno jako niewłaściwe, jak i pozornie obiektywne, czyli niepoddające się ocenom[21]. Można zaryzykować stwierdzenie, iż przemoc strukturalna jest naturalnym wyrazem porządku politycznego i gospodarczego. Ta społeczna sieć (system) eksploatacji, w wielu różnych po-

[18] Por. P. Mazurkiewicz, *Przemoc*…, s. 44 i dalsze.

[19] Rozróżnienie to w odniesieniu do działań militarnych dobrze wyłożył P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wymiar militarny*, Warszawa 2012, s. 37.

[20] Por. J. Barnett, *Peace and development: Towards a new synthesis*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 1, s. 78–79.

[21] P. Farmer, *An anthropology of structural violence*, „Current Anthropology", June 2004, vol. 45, no. 3, s. 307.

staciach historycznych, jest zjawiskiem powszechnym i globalnym, nawet jeśli nie w wymiarach realizowanych, to z pewnością w sferze zamiarów i aspiracji. Można przyjąć, że przemoc strukturalna manifestuje się w korzystaniu z symbolicznych „rekwizytów", które podmioty w systemie (ich tożsamości) z reguły definiują silniej niż cokolwiek mogące posłużyć do przeciwdziałania nim. Warto zauważyć, iż większość idei odwołujących się do potrzeby zmiany ładu społecznego, czyli zniszczenia dotychczasowych „sieci eksploatacji", określana jest jako „utopie", poglądy „nierealistyczne" itd.[22] W pewien sposób ilustruje to głębię zakorzenienia się istniejących tożsamości w rzeczywistości w znacznej mierze wyznaczanej przez strukturę. Nie powinien oczywiście umykać uwadze kontekst biologiczny i wynikający z niego subiektywny mechanizm, zaobserwowany na poziomie zachowań indywidualnych.

> Zrozumienie przemocy wymaga uświadomienia sobie, jakie myśli i fantazje brutalne zachowanie reprezentuje w warstwie symbolicznej. Osiągnięcie tego jest szczególnie trudne w przypadku ludzi brutalnych, ponieważ są oni zorientowani na wyrażanie swoich myśli w formie działań, a nie słów. Brak zdolności do artykulacji werbalnej swojego stanowiska, pragnień itd. uniemożliwia im funkcjonowanie na poziomie słów, co sprawia, że sięgają po agresywne zachowania symbolicznie dla wyrażenia siebie[23].

W odniesieniu do relacji pomiędzy podmiotami grupowymi, niezdolność do artykułowania własnych potrzeb na poziomie umożliwiającym kompromis bądź współpracę wyjaśniać można przede wszystkim w odniesieniu do przesłanek kulturowych i strukturalnych. Znajduje to zresztą kolejne potwierdzenie w refleksji na temat elementów związanych z pozostawaniem w relacjach podrzędności, wynikających z uwarunkowań struktury systemu. Jak podkreślają badacze z różnych dziedzin nauki (w tym psychologii i psychiatrii), jedną z emocji towarzyszących relacji podrzędności, naznaczoną ogromnym potencjałem motywacji negatywnej, jest „wstyd". „Uczucie wstydu jest główną lub podstawową przyczyną przemocy, manifestowanej przeciw sobie lub innym. Wstyd staje się warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym pojawienia się przemocy"[24].

Stuart Kaufman wskazuje na podobne motywacje w ujęciu konfliktu społecznego i przemocy[25]. Szczególnie istotne wydaje się zwrócenie uwagi na uwarunkowania świadomościowe i (pod)świadomościowe w postaci mitów budujących wrogość oraz budowania postaw wrogości i ich wpływu na pojawienie się spirali przemocy. Do triady, zaproponowanej przez Kaufamana, składającej się z mito-

[22] *Ibidem*, s. 317.

[23] J. Gilligan, *Violence: Reflections on Our Deadliest Epidemic*, London 1999 – cyt. za: Ch. Cordess, *Violence: Reflections on our deadliest epidemic – book review*, „The British Journal of Psychiatry" 2001, vol. 178, s. 186.

[24] J. Gilligan, *Violence: Reflections on a National Epidemic*, New York 1997, s. 110.

[25] St.J. Kaufman, *Modern Hatreds: The Symbolic Politics of Ethnic War*, New York 2001, s. 37–38.

logizacji budującej wrogość[26], lęków i obaw oraz formułowania „okien możliwości"[27], zasadne wydaje się włączenie elementu upokorzenia (wstydu). Posiada ono naturę dwoistą – z jednej strony jako uczucie jest kategorią zdecydowanie subiektywną, z drugiej – jako efekt oddziaływania struktury i jeden z podstawowych elementów jej konstrukcji – charakteryzuje się pewną obiektywnością, wynikająca z kształtu rzeczywistości. Odnieść to można do relacji wertykalnej, przy czym lęki, obawy, mitologizacja wrogości oraz upokorzenie działają w obie strony. Kontrowersyjny może wydawać się ten ostatni element, jednak historia obfituje w przykłady „zawstydzania" silnych i władczych przez słabych i podporządkowanych[28].

4.2. Konflikt w świetle relacji zysków i strat (teoria wglądu)

Interesujące uwagi dla wnioskowania o przemocy w konflikcie oraz czynników do niej wiodących pojawiają się w efekcie analizy zespołu przekonań nazywanych „teorią wglądu" (*prospect theory*)[29]. Daniel Kahneman i Amos Tversky na gruncie badań ekonometrycznych przekonują, iż jednym z istotniejszych motorów działania jest „efekt pewności", który definiują jako zdecydowaną preferencję pewnych zysków nad zyskami obarczonymi ryzykiem, nawet jeśli te pierwsze są zdecydowanie mniejsze[30]. Ta refleksja (opisywana zresztą w porzekadle o wróblu w garści i gołębiu na dachu) doprowadziła do badań, z których wynika, iż psychologiczny efekt perspektywy straty jest nieproporcjonalnie większy niż perspektywa zysku przy tej samej wartości bezwzględnej straty/zysku (np. o wartości 10)[31].

Perspektywa straty jest zatem znacznie silniejszym motywatorem dla podejmowania zdecydowanych akcji aniżeli perspektywa zysku. Stanowi to do pewnego stopnia ilustrację dwóch zjawisk, opisywanych powyżej. Dzięki teorii wglądu pełniejszego uzasadnienia nabiera koncepcja sekurytyzacji. Sformułowanie problemu, jako dotyczącego bezpieczeństwa, w sposób naturalny przenosi go po-

[26] Znakomitą analizę miejsca i roli mitu w polityce prezentuje M. Rekść, *Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii*, Łódź 2013, s. 19–104.

[27] St.J. Kaufman, *Modern Hatreds*…, s. 36.

[28] Ilustrować taki stan mogą choćby brytyjskie doświadczenia z południowej Afryki przełomu XIX i XX w., które doprowadziły do eskalacji przemocy i zastosowania przez Zjednoczone Królestwo „środków nadzwyczajnych" w stosunku do Burów. Do pewnego stopnia tak też można postrzegać społeczną akceptację użycia nieproporcjonalnych środków siłowych przez Stany Zjednoczone po „upokarzającym" ataku z 11 września 2001 r.

[29] D. Kahneman, A. Tversky, *Prospect theory: An analysis of decision under risk*, „Econometrica", March 1979, vol. 47, no. 2, s. 263–291.

[30] *Ibidem*, s. 265–266. Spośród badanych 82% decydowało się na mniejszy zysk, opisywany jako „pewny", a jedynie 18% (z podziałem według prawdopodobieństwa) na zysk opisany jako „prawdopodobny".

[31] D. Kahneman, A. Tversky, *Prospect theory*…, s. 280.

tencjalnie do domeny strat, przez co dodatkowe wyjaśnienie zyskuje „eskalacja" emocji i radykalizacja procesów decyzyjnych wiodących do przemocy. Z drugiej strony „teoria wglądu" uzmysławia uwarunkowania trudności w osiągnięciu transcendencji konfliktu. Współpraca na rzecz „możliwego" lub „prawdopodobnego" zysku w rywalizacyjnym środowisku stanowi trudną do akceptacji opcję wobec ryzyka straty.

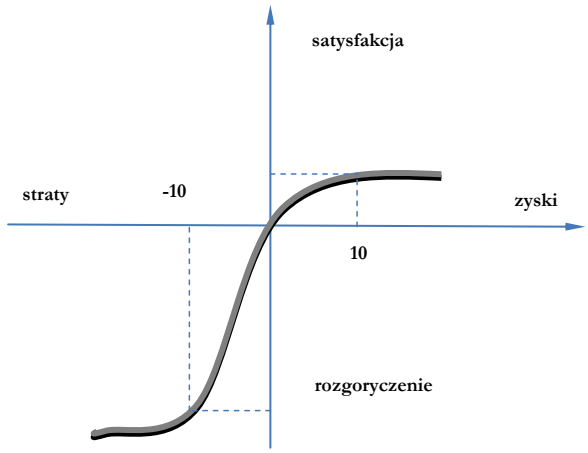

Rysunek 27. Funkcja wartości w teorii wglądu Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego
Źródło: opracowanie własne na podstawie D. Kahneman, A. Tversky, *Prospect theory: An analysis of decision under risk*, „Econometrica", March 1979, vol. 47, no. 2.

Jack Levy używa pojęcia „awersji do straty" i „efektu obdarowania", które należy rozumieć jako zjawisko, gdzie „psychologiczny koszt rezygnacji z zasobu (straty) jest wyższy niż psychologiczna korzyść z osiągnięcia zasobu (zysku)"[32]. Opisany efekt, stający się „zintegrowaną teorią wyboru", właściwie jest wypadkową dwóch mechanizmów – ilustrowanego na rys. 27 oraz dwuetapowego procesu wyboru, składającego się z fazy opracowania (*editing phase*) i fazy oceniania (*evaluation phase*). W pierwszej podmiot decyzyjny określa punkty odniesienia oraz dokonuje przeglądu dostępnych opcji i możliwych efektów (sytuowanych w domenie strat i zysków z uwzględnieniem możliwego ryzyka[33]) – co ilustruje wykres funkcji wartości. W drugiej fazie dokonywane jest zestawienie możliwych rozwiązań z ważonymi prawdopodobieństwami ich realizacji, co ilustruje rys. 28.

[32] J. Levy, *Loss aversion, framing effect, and international conflict*, [w:] *Handbook of War Studies*, vol. II, ed. M.I. Midlarsky, Ann Arbor 2000, s. 195.

[33] Patrz też P.A. Weitsman, G.E. Shambaugh, *International System, DomesticStructures, and Risk*, „Journal of Peace Research" 2002, vol. 39, no. 3, s. 291–293.

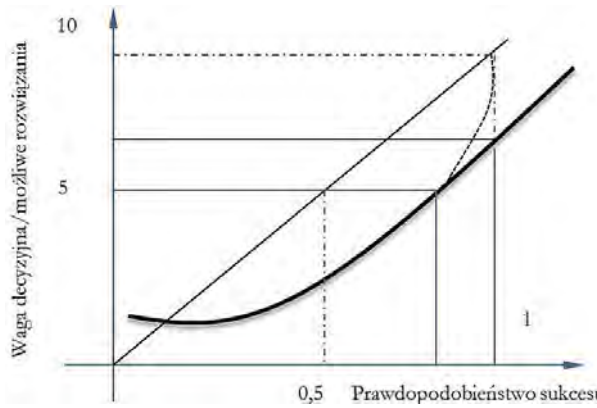

Rysunek 28. Potencjał decyzyjny modyfikowany prawdopodobieństwem realizacji
Źródło: opracowanie własne.

Waga podejmowanych decyzji (wybór bardziej obiecującego scenariusza) rośnie wraz ze wzrostem prawdopodobieństwa ich realizacji, przy czym nie jest to zależność proporcjonalna, lecz funkcja przebiega w efekcie ważenia. Wnioski, jakie się nasuwają, można sformułować następująco: w procesie decyzyjnym waga podejmowanych decyzji, rozumiana jako przyjęcie scenariusza z maksymalnym zyskiem (efektem), modyfikowana jest prawdopodobieństwem jego realizacji. Cele są ograniczane, o ile prawdopodobieństwo mieści się w wartościach dalekich od jedności. Im wyższe prawdopodobieństwo, tym bardziej krzywa ważona zbliża się do równoległości w stosunku do prostej $x = y$ (waga = prawdopodobieństwo)[34]. Nasuwa się kolejna uwaga w odniesieniu do konfliktu społecznego – krzywą Kahnemana i Tversky'ego należałoby uzupełnić o element dodany jako „krzywa przerywana", opisujący sytuację, gdy prawdopodobieństwo osiągnięcia 100% zasobu zbliża się do jedności. W przeciwnym wypadku niemożliwa staje się sytuacja decyzyjna gwarantująca osiągnięcie pełnego zasobu. Ponadto sama operacja nałożenia na siebie efektów tych dwóch mechanizmów nie wydaje się być łatwa. Sami zresztą autorzy dostrzegali pewne niedogodności ujęcia problemu, stwierdzając:

> Ponieważ teoria wglądu została zaproponowana jako model wyboru, niespójność ofert i wyborów powoduje, że pomiar wartości i wagi decyzyjne powinny opierać się na wyborze między określonymi perspektywami (poglądami) decyzyjnymi, a nie na analizie ofert (możliwych rozwiązań) lub innych celów operacyjnych. To ograniczenie sprawia, że oceny wagi decyzyjnej i wartości relatywnej są trudniejsze, bo zadania operacyjne są wygodniejsze dla skalowania niż porównania parami[35].

[34] D. Kahneman, A. Tversky, *Prospect theory*…, s. 283.
[35] *Ibidem*, s. 284.

Teoria wglądu właściwie wpisuje się w nurt refleksji naznaczonych podnoszeniem znaczenia racjonalnego wyboru. Jednym z jej podstawowych warunków jest hipoteza, iż podmioty (przede wszystkim decyzyjne) zachowują się w sposób racjonalny, co w odniesieniu do zjawisk społecznych nie zawsze daje się obronić. Ważne jest jednak podkreślenie, iż zastosowanie teorii Kahnemana i Tversky'ego w naukach społecznych wprowadza istotny element „nielinearności" oraz asymetrii pomiędzy motywacją pozytywną i negatywną do procesów decyzyjnych. Mimo tych uwag, jak też krytyki[36] teorii wglądu wnosi ona ciekawe spostrzeżenia przy analizie uwarunkowań przemocy w konflikcie społecznym. Należy podkreślić raz jeszcze to, co zostało już powiedziane – decyzje zawierające spory udział ryzyka podejmowane są dużo łatwiej w sytuacji stwierdzonego (a zatem subiektywnego) ryzyka straty aniżeli przy perspektywie (możliwości i prawdopodobieństwie) odniesienia korzyści. Zarówno teoria sekurytyzacji, jak też „teoria Rubikonu" w tym świetle nabierają ostrości. Randall Schweller w swojej krytyce modelu relacji pomiędzy państwami Kennetha Waltza posłużył się twierdzeniem, że wizja relatywnych strat i chęć zachowania własnego stanu posiadania jest zdecydowanie silniejszą motywacją aniżeli osiąganie relatywnych zysków i korzyści[37]. Warto podkreślić, iż Schweller używa również kategorii „strat relatywnych", co (przez analogię) należy rozumieć jako stan, w którym niezyskujący podmiot w zestawieniu z zyskami innych uczestników systemu relatywnie traci. Prowadzi to do sformułowania poglądu, iż pojawienie się „ryzyka" zwiększenia potencjału poprzez osiągnięcie korzyści[38] u jednych podmiotów prowadzić może do agresji i sięgnięcia po przemoc u innych, skłonnych do działań koercyjnych, uczestników systemu[39].

> Gdy celem jednego lub więcej podmiotów może być coś innego niż zapewnienie bezpieczeństwa [...] konflikt pojawiania się, nie z powodu braku zrozumienia dla ich starań na rzecz bezpieczeństwa, ale dlatego, że podmioty agresywne rzeczywiście dążą do zadania im strat[40].

Takie założenie prowadzi do wniosku o zasadności postawienia hipotezy na temat istnienia subiektywnej kategorii, którą można by nazwać „równowagą potencjałów" (w pewnym uproszczeniu – równowagą sił). Istotą tego jest głoszone przez Schwellera przekonanie, iż bilans relatywnych korzyści i ryzyk w efekcie stanowi „grę o sumie zerowej", jako że każdy zysk jednego podmiotu, nawet jeśli nie jest związany z rzeczywistą stratą innych uczestników systemu, postrzegany

[36] J. Levy, *Loss aversion*…, s. 199–200.

[37] R.L. Schweller, *Neorealism's status-quo bias: What security dilemma?*, „Security Studies", Spring 1996, vol. 5, no. 3, s. 98–100.

[38] D. Snidal, *Relative Gains and the pattern of international cooperation*, „American Political Science Review" 1991, vol. 85, no. 3, s. 704.

[39] Patrz: B.L. Slantchev, *Military Threats. The Costs of Coercion and the Price of Peace*, Cambridge 2012, s. 43–45.

[40] R.L. Schweller, *Neorealism's status-quo bias*…, s. 104.

jest „jako strata relatywna". Uzasadnia to przywołaną wcześniej „awersję do straty"[41] i otwiera pole do starań o kompensację na innych polach w przypadku braku możliwości zapobieżenia relatywnej stracie. Warto jednak zauważyć, iż zastosowanie teorii wglądu do analizy roli przemocy w politycznych aspektach konfliktu społecznego pozwala na sformułowanie hipotez cząstkowych:

1) podmiot będzie w stanie zapłacić wyższą cenę i zaakceptować większe ryzyko, jeśli bardziej jest motywowany groźbą strat niż perspektywą zysków;

2) siła i przemoc wykorzystywane są raczej do utrzymania *status quo* niż do jego zmiany;

3) przemoc bezpośrednia (widoczna) jest bardziej prawdopodobna, gdy każda ze stron konfliktu uważa, że działa na rzecz obrony *status quo*[42].

Istotne staje się dążenie do minimalizacji ryzyka. Mechanizmy osiągania takiego efektu drogami bezpośrednimi zostały opisane powyżej, natomiast wśród metod pośrednich na pierwszy plan wysuwa się poszukiwanie scenariuszy kompensacyjnych[43]:

> jeśli ludzie wykazują nadmierne wyczulenie na straty, a straty wydają się nieodwracalne, to najlepszą metodą powetowania tych strat jest ich **kompensacja** [podkreślenie w oryginale – JRZ]. […] Nieodwracalna na pozór strata w jednej dziedzinie może zostać zrekompensowana przez zyski w innej. […] unikanie strat może być potężną siłą napędową stojącą za tego typu działaniami kompensacyjnymi. Jeśli potencjalna kompensacja strat i sposobność dla minimalizacji ryzyka zejdą się ze sobą, mogą pojawić się silne bodźce, by zaangażować się w kompensację strat z jednoczesnym zmniejszenia ryzyka[44].

Manus Midlarsky przekonuje, że jednym ze scenariuszy kompensacyjnych może stać się sięgnięcie po przemoc dla realizacji postulatów zmniejszających pozorne ryzyka na polach innych niż konflikt wyjściowy bądź dążenie do osiągnięcia innych korzyści w obszarach nieobciążonych ryzykiem. Istotne jest tu doraźne i szybkie osiąganie kompensacji, co często może odbywać się na drodze sięgania po przemoc bezpośrednią – np. fizyczną likwidację grupy (ludobójstwo) i przejęcie jej zasobów. Problemem kompensacji poprzez działania motywowa-

[41] R. Jervis, *Political implications of loss aversion*, „Political Psychology", June 1992, vol. 13, no. 2, s. 188–189: „Ludzie wydają się być skłonni do unikania ryzyka przy osiąganiu zysków, ale jednocześnie akceptują wysokie ryzyko dla uniknięcia strat". Szerzej patrz: R. McDermott, *Political psychology*, [w:] *Psychology, Strategy and Conflict: Perceptions of Insecurity in International Relations*, ed. J.W. Davis, New York 2013 (e-book: brak paginacji).

[42] R. Jervis, *Political implications*…, s. 199–203. Jervis uznaje, że taki model może adekwatnie wyjaśniać groźbę interwencji i interwencje supermocarstw w lokalnych konfliktach w czasie zimnej wojny. Jeśli tak, można tę uwagę rozciągnąć również na okres pozimnowojenny i wyjaśniać interwencje na rzecz „stabilizacji systemu", wykonywane w imię pomocy humanitarnej, praw człowieka itd.

[43] M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, Warszawa 2010, s. 96–97.

[44] *Ibidem*, s. 98.

ne czynnikami niematerialnymi zajmuje się w swoich pracach i arcyciekawych esejach René Girard[45]. W wypracowanej przez siebie teorii mimetyczno-ofiarniczej Girard przekonuje, że cechą charakterystyczną określonego modelu rywalizacji bywa *mimesis* – zjawisko oparte na dysonansie kognitywnym, wynikającym z pragnienia naśladownictwa rywala z jednej strony, z drugiej potrzebie na odróżnienia się i zniszczenia „modelu"[46].

Rywalizacja mimetyczna często pojawia między osobami spokrewnionymi. Teoria mimetyczno-ofiarnicza znajduje swoje potwierdzenie w zbrodniczych działaniach między grupami sąsiadującymi ze sobą przez dekady bądź wieki. Ich „ofiarnicza" część zaznacza się często w mechanizmie, który uzasadnia zbrodnie (np. ludobójstwa) wyższą koniecznością i koniecznością złożenia „ofiary". Girard twierdzi, iż „dopóki nie ma instytucji, która postawi się w miejsce strony pokrzywdzonej, by wziąć na siebie zemstę, dopóty istnieje niebezpieczeństwo niekończącego się odwetu"[47]. Sięgnięcie po przemoc bowiem uruchamia kolejny łańcuch *mimesis*. Istotnym elementem tego procesu staje się destrukcja istniejącego ładu i zanik tradycyjnych punktów odniesienia oraz norm[48]. Szczególnym przypadkiem „syndromu ofiarniczego", zauważanego przez Girarda, jest poszukiwanie lub stwarzanie u „kozła ofiarnego" cech różnicujących; Girard wskazuje głównie na różnice religijne, obyczajowe, deformacje i inne czynniki dające podstawy do „dehumanizacji" przyszłej ofiary[49]. Do kwestii „dehumanizacji" wrócimy za chwilę. Szczególna podatność na pojawianie się takich kryzysów z ogromnym potencjałem (a właściwie imperatywem) przemocy pojawia się w czasach erozji społeczeństw, biedy, poczucia końca itd. Kryzys mimetyczno-ofiarniczy pozwala na skanalizowanie lęków i frustracji oraz ich odreagowanie w przemocy kolektywnej.

Sytuacje ze znacznym potencjałem przejścia do przemocy widocznej (bezpośredniej) są nazywane kryzysami. Definiować je można następująco:

> Patrząc z punktu widzenia państwa [i innych zbiorowych podmiotów społecznych – JRZ], kryzys jest sytuacją z zaznaczonymi trzema warunkami koniecznymi i wystarczającymi, które wynikają ze zmian w otoczeniu zewnętrznym lub wewnętrznym. Wszystkie trzy warunki osadzone są w sferze percepcji decydentów najwyższego poziomu: 1) stwierdzone zostaje zagrożenie dla podstawowych wartości, z natychmiastową lub opóźnioną skutecznością; 2) czas na odpowiedź jest ograniczony; 3) wysokie jest prawdopodobieństwo zaangażowania środków siłowych[50].

[45] R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987.

[46] R. Girard, *Sacrum i przemoc*, t. 1, Poznań 1993, s. 83–84.

[47] *Ibidem*, s. 23.

[48] R. Girard, *Kozioł*…, s. 24.

[49] *Ibidem*, s. 28–29.

[50] M. Brecher, J. Wilkenfeld, S. Moser, *Crises in the Twentieth Century*, vol. 2, New York 1988, s. 2–3; patrz też: M. Brecher, J. Wilkenfeld, *Crisis, Conflict, and Instability,* New York 1989; J.D. Fearon, *Rationalist explanations for war*, „International Organization", Summer 1995, vol. 49, no. 3, s. 388–389.

Wskazane powyżej uwarunkowania pozwalają na uwagę, iż czynnikiem decydującym w sytuacji kryzysowej wydaje się być „czas", rozumiany jako presja na podejmowanie szybkich działań. Zastrzeżenie to jest o tyle istotne, że wyjaśnia daleko idące uproszczenia, jakie są kolejną właściwością procesu decyzyjnego czasu kryzysu. Wymóg upraszczania rzeczywistości konfliktowej pociąga za sobą sięganie do pewnych kodów, funkcjonujących w świadomościach zbiorowych, które (mając świadomość niedoskonałości ujęcia) nazwiemy „mitami". Przemoc w tym ujęciu nie stanowi odrębnego zjawiska, lecz jest elementem pewnej kulturowo-społecznej całości[51].

4.3. Polaryzacja stanowisk w konflikcie i dehumanizacja przeciwnika

Istotnym etapem w konflikcie, którego efektem staje się przemoc bezpośrednia, będzie w takim ujęciu sytuacja „polaryzacji". Teoretyczne i empiryczne badania w dziedzinie nauk politycznych i ekonomii wskazują, że różne formy polaryzacji politycznej i społecznej zwiększają ryzyko wystąpienia gwałtownych konfliktów wewnętrznych i międzynarodowych. Powyżej sformułowane uwagi, postulujące koncentrowanie się na procesach grupowych, zyskują uzasadnienie w opiniach, iż to właśnie grupy, a nie pojedyncze osoby (np. decydenci polityczni), są aktorami sprawczymi w erupcjach przemocy bezpośredniej. Stanowiska badawcze w zakresie zbrojnej przemocy w ostatnich ujęciach zdecydowanie koncentrują się na umieszczaniu grup w centrum analiz[52]. Ponadto coraz częściej akcentowana w naukach społecznych jest hipoteza, że zwiększenie polaryzacji zwiększa ryzyko konfliktu, w tym przemocy zbrojnej, a parytet siły jest raczej związany ze zwiększonym ryzykiem wystąpienia konfliktu i minimalizacją ryzyka niż dążeniem do maksymalizacji korzyści[53]. Warte odnotowania jest to, iż przy analizie konfliktów z zaznaczoną motywacją etniczną można sformułować hipotezę, iż skrzyżowanie polaryzacji w społeczności z silnymi więzami etnicznymi (np. w postaci więzi klanowych) znacznie zwiększa prawdopodobieństwo przemocy bezpośredniej na dużą skalę[54]. Wyjaśnieniem tego zjawiska jest wyraźny, zakorzeniony i głęboki podział **my-oni** czy **swój-obcy**, będący właściwie fundamentem konstruowania społeczności „rodowych". Podobną uwagę można

[51] J. Galtung, *Conflict, War and Peace: A Bird's Eye View*, [w:] J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace*…, s. 4.

[52] J. Esteban, G. Schneider, *Polarization and conflict: Theoretical and empirical issues*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 2, s. 132–133.

[53] B. Bueno de Mesquita, *Systemic polarization and the occurrence and duration of war*, „Journal of Conflict Resolution", June 1978, vol. 22, no. 2, s. 243–246; E. Forsberg, *Polarization and ethnic conflict in a widened strategic setting*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 2, s. 283–286.

[54] E. Forsberg, *Polarization and ethnic conflict*…, s. 294–295.

odnieść do obszarów społecznych z wyraźnie definiowanymi różnicami etnicznymi i/lub kulturowymi i/lub religijnymi. Istnienie wyraźnych podziałów, bowiem sprawia, że polaryzacja jest wyjątkowo „łatwa”[55].

Cytowany wcześniej Johan Galtung uznaje polaryzację za stan naznaczony dużym potencjałem dehumanizacji przeciwnika. Oba zjawiska stanowią środkowy element procesu przechodzenia od konfliktu bez przemocy widocznej, przez kryzys z polaryzacją i dehumanizacją do przemocy bezpośredniej i wojny[56]. Atutem takiego ujęcia jest niewątpliwie jego oryginalność. Ponadto od strony praktycznej analiza zjawisk mieszczących się w tym obszarze może okazać się pomocna w identyfikacji momentu przejścia sporu/kryzysu w fazę kulminacji możliwości rozwiązań siłowych. Dehumanizacja przeciwnika, jak pokazują doświadczenia ostatniego ćwierćwiecza, realizowana jest głównie przez media. Z tego powodu można postawić tezę o stosunkowej łatwości monitoringu oraz oparciu go na dosyć jasnych kryteriach i przesłankach.

Rysunek 29. Trójfazowa eskalacja zjawisk konfliktowych w kierunku wojny

Źródło: opracowanie własne na podstawie: J. Galtung, *Conflict, War and peace: A bird's eye view*, [w:] J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace. The Road to Transcendent*, London–Sterling 2002.

Nieco bardziej złożony – dziewięciostopniowy model eskalacji konfliktu proponuje Friedrich Glasl. W tej koncepcji polaryzacja i dehumanizacja są nawet silniej eksponowane niż u Galtunga.

Konkretyzacja	**Stanowiska wobec określonego przedmiotu stają się nieugięte i bardziej konfrontacyjne. Wciąż pozostaje szansa na rozwiązanie sporu w oparciu o argumenty niesiłowe (np. negocjacje, arbitraż itd.). Nie występują jeszcze stanowiska czy grupy „nieprzejednane”**
Spór	Pojawia się polaryzacja w zakresie poglądów (celów), emocji i pragnień. Stanowiska wzajemne zmierzają w stronę wizji „czarno-białych”, a materia sporu/konfliktu postrzegana jest w kategoriach „podrzędności i nadrzędności” podmiotów względem siebie

[55] D.R. Davis, W.H. Moore, *Ethnicity matters: Transnational ethnic alliances and foreign policy behavior*, „International Studies Quarterly”, March 1997, vol. 41, no. 1, s. 173–174.

[56] J. Galtung, *Conflict, war*…, s. 18–19.

Działania	„Rozmowy stają się bezużyteczne", relacje zostają zdominowane strategiami zawierającymi postulat stwarzania „faktów dokonanych". Zanika empatia wzajemna oraz rośnie zagrożenie niezrozumieniem i nieadekwatnymi interpretacji poczynań drugiej strony
Przyjmowanie ról/ /budowanie koalicji	Strony konfliktu definiują swoje role jako opozycyjne i oparte na negacji strony drugiej. Polaryzacja pogłębia się w podziale MY-ONI. Strony zaczynają budować „koalicje" na potrzeby przyszłej walki
Pozbawianie przeciwnika legitymizacji	Rozpoczyna się podejmowanie w sferze informacyjnej i w oparciu o ataki bezpośrednie działań, mających na celu zdelegitymizowanie racji przeciwnika oraz ośmieszenie jego stanowiska. Istotne jest tu również dążenie do przedstawienia go jako czynnika „antysystemowego" (co dodatkowo wzmacnia efekt delegitymizacji)
Strategie zastraszania	Istotą wzajemnych relacji konfliktowych staje się domena wzajemnych gróźb. Stosowane są ultymatywne żądania, prowadzą do błyskawicznej eskalacji napięcia w konflikcie oraz zajmowania pozycji bez odwrotu
Ograniczone akty zniszczenia	Przeciwnik nie jest już postrzegany „jako osoba ludzka" (dehumanizacja). Ograniczone akty agresji i zniszczenia przedstawiane są jako jedyna adekwatna reakcja. Efekty „ograniczonej przemocy" ukazane są jako zwycięstwa, „drobne" porażki natomiast jako poważne zagrożenia dla bytu i trwałości
Fragmentaryzacja	Głównym celem w konflikcie staje się rozbicie, rozproszenie i zniszczenie przeciwnika. Cele zniszczenia dotyczą podstawowych spoiw społecznych (np. gwałty jako destrukcja podstawa funkcjonowania rodzin)
Wspólne zmierzanie do „otchłani"	Dochodzi do „totalnej" konfrontacji, z której nie ma dróg wyjścia. Pojawia się postulat ostatecznego zniszczenia przeciwnika, nawet jeśli oznaczać by to miało autodestrukcję

Rysunek 30. Fazy konfliktowe Friedricha Glasla

Źródło: F. Glasl, *Confronting Conflict: A First-Aid Kit for Handling Conflict*, Stoud 1999. Patrz też: idem, *Enriching conflict diagnosis and strategies for social change: A closer look at conflict dynamics*, [w:] *A Systemic Approach to Conflict Transformation Exploring Strengths and Weaknesses*, eds D. Körppen, B. Schmelzle, O. Wils, Berlin 2008, s. 43–53.

Warto zauważyć, że w modelu Glasla deprecjacja przeciwnika obecna jest jeszcze w fazie „zaognionego sporu" (drugi etap). W trakcie eskalacji konfliktu dochodzi również do postępującej deprecjacji przeciwnika, poprzez ośmieszanie i odbieranie legitymizacji (umieszczanie poza strukturą i systemem) aż do „dehumanizacji" (odczłowieczenia), jako fazy towarzyszącej zniszczeniu.

Dehumanizacja może występować pod różnymi postaciami. Wymienić można jej kilka podstawowych domen, choć możliwości w tym zakresie właściwie są niemal nieograniczone. Wśród głównych „pól" dehumanizacji wymienia się[57]:

[57] Por. N. Haslam, *Dehumanization: An integrative review*, „Personality and Social Psychology Review" 2006, vol. 10, no. 3, s. 252–254.

✓ domenę rasową i etniczną;
✓ domenę kulturową (cywilizacyjną);
✓ domenę obyczajową;
✓ domenę medyczną i paramedyczną, w której kryterium wyłączenia stają rzeczywiste lub rzekome cechy medyczne i biologiczne (jako domenę wyodrębnia się czasem niepełnosprawność);
✓ domenę technologiczną, z prostym podziałem na „zaawansowanych technologicznie" i „prymitywnych"
✓ domenę płci (szczególnie eksponowaną przez feministyczne nurty teorii SM)[58].

Dehumanizacja niezależnie od domeny wiąże się z częściowym lub całościowym wykluczeniem jednostek i grup społecznych. Wykluczenie dokonuje się przede wszystkim w zakresie praw i suwerenności. Kwestionowane są właściwie prawa do gwarantowania bezpieczeństwa dehumanizowanych grup we wszystkich warstwach potrzeb, z odmową prawa do życia w skrajnych przypadkach[59]. Galtung posuwa się nawet do przypuszczenia, iż dokonuje się tego dla samej możliwości sięgania po przemoc w celu zadawania cierpienia i pozbawiania życia. Jego przepełniona szczególnym humanizmem argumentacja zawiera przypuszczenie, iż dokonywanie takich aktów przeciw innemu człowiekowi czy grupie społecznej jest tak sprzeczne z ludzką naturą, iż niezbędne staje się „odczłowieczenie" człowieka[60].

Szczególnym przypadkiem użycia przemocy jest tzw. kara altruistyczna. Pojęcie to zostało do naukowego dyskursu wprowadzone stosunkowo niedawno i potwierdzone badaniami, opartymi na eksperymencie społecznym. Wnioski z badań przekonują, że w strukturach społecznych zorganizowanych wokół wspólnej wartości lub ich zestawu, wspólnego przedsięwzięcia, zadania itd. w przypadku „odstępców", „zdrajców" stosowana jest przemoc bezpośrednia w postaci „kary", która nie mieści się w schematach relatywnego zysku czy relatywnej straty. Manus Midlarsky proponuje dwojakie rozumienie kary altruistycznej[61]. W pierw-

[58] B.L. Fredrickson, T.-A. Roberts*, Objectification theory: Toward understanding women's lived experiences and mental health risks*, „Psychology of Women Quarterly", June 1997, vol. 21, s. 174–176.

[59] A. Bandura, B. Underwood, M.E. Fromson, *Disinhibition of aggression through diffusion of responsibility and dehumanization of victims*, „Journal of Research in Personality" 1975, vol. 9, no. 4, s. 255–259.

[60] Taka argumentacja zresztą koresponduje z propagandowymi zabiegami podejmowanymi m.in. przez niemiecką propagandę w III Rzeszy, która odczłowieczała Żydów (notabene odwołując się do kilku domen dehumanizacyjnych) poprzez wprowadzenie określenie *Untermenschen* i porównywanie ich np. do szczurów. Odczłowieczenie zresztą dotyczyło również Cyganów, Słowian i in. Innym przykładem może być używanie przez propagandę Hutu określeń „karaluchy", „wysokie drzewa" w odniesieniu do Tutsi oraz przypisywanie im najgorszych cech w latach 1993–1994 – por. J. Reginia-Zacharski, *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Warszawa 2012.

[61] M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo*…, s. 99.

szym wypadku jest to „bezinteresowna kara", nakładana na podmioty prowadzące działania sprzeczne z interesem ogółu lub też normą grupową. Badania empiryczne przekonują, że efekty wspólnych przedsięwzięć są lepsze, jeśli w system bodźców wpisane są dotkliwe „kary" (bodźce negatywne) dla odstępców. Można się zastanawiać, czy w tym wypadku użycie określenia „altruistyczna" jest uzasadnione. Z perspektywy ogółu dostrzegalna jest korzyść zbiorowa w postaci „większego zysku". Natomiast na poziomie indywidualnym rzeczywiście jest to mechanizm, który nie jest motywowany przewidywaną korzyścią bezpośrednią. W tym wymiarze zatem przemoc bezpośrednią należy postrzegać jako element wzmacniający spójność wspólnoty. „Kara altruistyczna" tak rozumiana będzie miała zastosowanie do badań nad systemem sankcji międzynarodowych, interwencji humanitarnej itd.

Druga interpretacja „kary altruistycznej" ma istotną wartość eksplanacyjną dla działań nieakceptowanych podejmowanych przez jednostki lub grupy. Aby lepiej zilustrować, można ją określić jako „świętą zbrodnię". Działania takie, odwołujące się do stosowania przemocy bezpośredniej, są podejmowane mimo pełnej świadomości łamania norm, potępienia, braku akceptacji i oczywistości spodziewanej kary. Czynione są w imię subiektywnie wyznaczanej „wyższej konieczności" i nierzadko dla imaginowanych „przyszłych pokoleń". Taka interpretacja przywodzi na myśl literacki archetyp Konrada Wallenroda. Midlarsky egzemplifikuje swoje przemyślenia, pisząc o ostatnich miesiącach III Rzeszy, ludobójstwie dokonanym na Ormianach przez Turków (Մեծ Եղեռն) i niesłabnącej intensyfikacji ludobójstwa w Rwandzie w kwietniu i maju 1994 r.[62] Część z tych akcji dokonywana była w okresie konfliktu, który nie rokował już szans na osiągnięcie sukcesu, zatem trzeba je interpretować jako stwarzanie trwałych rozwiązań dla przyjętych „wizji" świata, z przyjęciem konsekwencji dla siebie. Tak też można interpretować ludobójstwo w Sarajewie dokonane w schyłkowym okresie wojny w Bośni i Sarajewie.

[62] *Ibidem*, s. 100–101.

KONKLUZJE

Konflikt społeczny mimo upływu wieków, pojawienia się coraz bardziej złożonych relacji pomiędzy grupami społecznymi, ogromnego zróżnicowania systemów wartości, które konstruują te stosunki, i wielu innych zjawisk, pozostaje fenomenem wciąż obecnym. Nie sposób udzielić ostatecznej odpowiedzi na pytania o jego rzeczywiste źródła. Można chyba przyjąć, iż w ostatnich dziesięcioleciach coraz mniejszą popularnością cieszą się koncepcje przypisujące powstawanie konfliktów cechom gatunku ludzkiego, choć i one nie odeszły do lamusa historii myśli społecznej i politycznej. Przychylamy się do opinii formułowanej przez wielu badaczy, w myśl której istotą dziejów społecznych jest zmiana, wynikająca choćby z modyfikujących się uwarunkowań obiektywnych, takich jak rosnąca liczba grup społecznych, ich złożoność (powiązana choćby ze wzrostem zaludnienia na świecie) i wielkość wewnętrzna, nowe wyzwania cywilizacyjne, dające m.in. efekt w postaci powiększającej się komplikacji (wielowymiarowość, wielokierunkowość) relacji pomiędzy podmiotami indywidualnymi i zbiorowymi, wielość ról społecznych itd. Jak Autor wykazał powyżej, jedną z głównych domen konfliktu, zaznaczających się na każdym jego etapie, jest również zmiana, co uzasadnia wniosek o paraleli pomiędzy (a może tożsamości) zmianami społecznymi a konfliktem.

Dlaczego wybuchają wojny? Na tak postawione pytanie nie ma jednej odpowiedzi[1]. Wydaje się, że „dylemat bezpieczeństwa" zawiera sporo elementów aktualnych. O ile dążenia do oddzielenia możliwości ataku od możliwości obrony w wymiarze technologicznym należy ocenić raczej pesymistycznie, o tyle podnoszenie kosztów decyzji o rozpoczęciu wojny napastniczej czy użyciu siły znajduje się w „arsenale" instytucji międzynarodowych. Niestety, ostatnie dwie dekady nie nastrajają optymistycznie. Znaczną część globu stanowią obszary zdestabilizowane (niebędące przedmiotem zainteresowania głównych graczy międzynarodowych – np. duże części Afryki), gdzie sterowanie elementami z macierzy Jervisa wydaje się mocno problematyczne. Rejony te, które można określić jako „świat wojny", naznaczone są w sposób trwały podejrzliwością (egzystencjalnym uwarunkowaniem niepewności**)** odnośnie do intencji strony postrzeganej jako wroga. Układa się to zresztą w logiczną całość. W świecie, gdzie sprzeczności są nieusuwalne a sięganie po przemoc zorganizowaną „tanie" – wojna staje się „racjonalnym wyborem".

[1] Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 2002, s. 44–47 i 75–77.

„Świat pokoju" przynajmniej od kilku lat przechodzi serię napięć związanych w znacznej mierze z przewartościowaniami podstawowych uwarunkowań systemowych. O ile w wymiarze technologicznym wyodrębnienie możliwości ofensywnych w tradycyjnym rozumieniu nadal nie wydaje się osiągalne, o tyle pewne sygnały świadczą o możliwości zmiany w odniesieniu do „ceny wojny", a zatem szeroko rozumianej – bo uwzględniającej koszty polityczne – relacji ataku i obrony. Świat „Zachodu" rozwija szczególny potencjał ofensywny, który można by określać tradycyjnie jako możliwości ekspedycyjne lub – nieco adekwatniej – jako możliwości interwencyjne[2]. Odpowiada to przede wszystkim jakości definiowanych zagrożeń, które umiejscawiane są na obszarach dawnych „konfliktów zastępczych". Wymaga to zdolności projekcji siły na znaczne odległości, jak też przesądza o pogłębianiu tendencji odejścia od masy na rzecz manewru. Koresponduje to zresztą z uwagami na temat zmian w sztuce wojennej zgłaszanymi przez Stanisława Kozieja[3]. Pozostaje pytaniem otwartym, na ile proces zwiększania operacyjności i możliwości interwencyjnych wpłynie na „łatwość" podejmowania decyzji o użyciu siły.

Ulegając ryzykownej pokusie formułowania prognoz, można przyjąć za wysoce prawdopodobne, że w „świecie wojny" konflikty zbrojne stanowić będą istotny i nieusuwalny (przynajmniej w przewidywalnej perspektywie czasowej) element rzeczywistości. Jednocześnie sieciowa natura struktury systemu międzynarodowego sprawia, iż szczelne izolowanie obszarów zdestabilizowanych wojną nie jest łatwe (o ile w ogóle możliwe). Wojna zatem w pośredni i coraz częściej bezpośredni sposób przenika do „świata pokoju", w którym – w imię szczytnych nierzadko zasad – wzrasta gotowość do sięgania po siłę, np. w formie interwencji humanitarnej. Rozmywanie zakazu użycia siły w stosunkach międzynarodowych (nie wchodząc w moralne uzasadnienia podejmowanych decyzji) prowadzi do tworzenia precedensów, które w wymiarze politycznym obniżają koszty wojny, czyniąc ją bardziej prawdopodobną również w „świecie pokoju".

[2] M. Kawałowski, *Koncepcja grup bojowych Unii Europejskiej*, „Kwartalnik Bellona" 2007, nr 1; idem, *Realizacja koncepcji grup bojowych Unii Europejskiej*, *ibidem*, nr 2.

[3] S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 18–23.

CZĘŚĆ II

Interpretacje wojny we współczesnej myśli polityczno-prawnej

WPROWADZENIE

Wojny i konflikty zbrojne rozgrywają się w środowisku międzynarodowym, które w ten sposób powinno być postrzegane jako ich „arena". Jakość i charakter tego środowiska, mechanizmy regulujące (lub przynajmniej mające regulować) jego funkcjonowanie zatem stają się istotnym czynnikiem warunkującym starcia zbrojne. Z drugiej strony, jak Autor wykazywał wcześniej, będąc immanentnym składnikiem ogółu grupowych relacji społecznych wojny, kształtują środowisko międzynarodowe. Teza o wzajemnym oddziaływaniu na siebie wojen i środowiska międzynarodowego (ładu, porządku itd.) niemal staje się oczywistością.

Odpowiednich narzędzi do analizowania relacji pomiędzy środowiskiem międzynarodowym a charakterem wojen, które się w nim toczą, jak też procesów zachodzących w poszczególnych „ogniwach" tego łańcucha, dostarczają teorie i koncepcje z zakresu szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych i myśli politycznej. Sprawa jednak nie należy do łatwych. Purystyczne, by nie powiedzieć dogmatycznie, stanowiska metodologiczne zawierają postulat „metodologicznej czystości", co można interpretować jako wymóg dążenia do opisu i wyjaśniania analizowanych zjawisk w obrębie jednego, przyjętego paradygmatu. Atutem takiego podejścia jest metodologiczna i pojęciowa spójność oraz swoista „elegancja" osiąganych wyników. Minusem natomiast pozostaje poważne ryzyko redukcjonizmu, braku możliwości kompleksowego potraktowania zagadnień i trywializowanie bądź wręcz odrzucanie zjawisk i mechanizmów niemieszczących się w przyjętym paradygmacie. Na przeciwnym biegunie znalazłoby się stanowisko postulujące eklektyzm, który można również określić „metodologicznym pragmatyzmem". Nieco trywializując, tę sytuację można opisać jako dylemat pomiędzy dobieraniem problemów badawczych do metody i dobieraniem metody (metod) do analizy zjawiska. To drugie stanowisko – wydawałoby się – jest bardziej obiecujące z uwagi na potencjalnie szerszy zakres analizy i w efekcie bardziej kompletne wyniki. Jednak wielość metod badawczych i odwoływanie się do więcej niż jednego paradygmatu niesie ze sobą poważne ryzyka. Jedno z głównych wynika z wieloznaczności pojęć i ich różnych desygnatów, przyjmowanych przez różne „szkoły" i zwolenników różnych paradygmatów. Uznając tę uwagę za zasadną, przy podjęciu badań opartych na „metodologicznym pragmatyzmie", niezbędne staje się określenie aparatu definicyjno-pojęciowego. W odniesieniu do zjawiska wojny i konfliktu zbrojnego krok ten wydaje się nie tyle niezbędny, co

trudny do realizacji. W literaturze przedmiotu brak jest bowiem jednoznacznych definicji tych fenomenów lub też wielość określeń daje efekt istotnego chaosu metodologicznego.

Barbara Krautz-Mozer stwierdza, iż

> dyskusje toczone wokół tych [ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych – z akapitu wcześniejszego – JRZ] założeń nie są sporem o strategię badawczą, a raczej rodzajem „gry towarzyskiej", w której strony dowolnie długo mogą przedstawiać swoje argumenty nie zyskując dla nich ani ostatecznej aprobaty, ani sprzeciwu, ponieważ uczestniczą w dyspucie dotyczącej kwestii w zasadzie nierozstrzygalnych. […] Analiza ożywionych debat prowadzonych w związku z tymi dylematami zdaje się mieć fundamentalne znaczenie dla współczesnych sporów teoretycznych i metateoretycznych w naukach społecznych. Pozwala również zrozumieć powody, dla których obserwujemy w tych dyscyplinach tak wielu różnorodnych i często zasadniczo odmiennych orientacji teoretyczno-metodologicznych. Wzrastające zróżnicowanie na poziomie założeń (także pojęć i twierdzeń) skutkuje współcześnie pluralizmem nurtów teoretycznych, z których każdy jest w swoisty sposób jednostronny i ma swoje ograniczenia. Trwa dyskusja nad tym, czy te odmienne podejścia teoretyczne prowadzą do sprzecznych twierdzeń o rzeczywistości społeczno-politycznej, czy też do twierdzeń o innych jej aspektach, czy może do twierdzeń wzajemnie się uzupełniających[1].

Autorka tych słów daleka jest od prób proponowania gotowych rozwiązań, które „byłyby dobre na wszystko". Nie dąży również do wartościowania podejść i dzielenia ich na „lepsze" oraz „gorsze". Wydaje się, że uznanie zdobywa raczej pogląd (aczkolwiek nie wypowiedziany wprost), iż politologia w szczególności w wymiarze „teoretyzowania" może osiągnąć kompletność (lub choćby przybliżyć się do niej) jedynie na drodze dyskursu pomiędzy wieloma podejściami metodologicznymi i uwzględniania różnych stanowisk. Taka droga została przez Barbarę Krautz-Mozer określona jako „szeroko rozumiany pluralizm teoretyczny – zróżnicowanie i nakładanie się na siebie filozoficznych teorii polityki i empirycznych ujęć teoretycznych, uwzględnianie ich kontekstów historycznych i kulturowych"[2]. Autorka dostrzega niebezpieczeństwa takich postaw, które rozpościerają się pomiędzy Scyllą „dogmatyzmu" a Charybdą „eklektyzmu". Pewne rozwiązanie może zdaniem Krautz-Mozer stanowić przyjęcie za Karlem Mannheimem postulatu „przeliczania różnych perspektyw"[3]. Daje ono sposobność badania

> przydatności teorii w skutecznym wyjaśnianiu rzeczywistości społeczno-politycznej bądź przekonywającej interpretacji różnych jej aspektów. Wspiera ją obserwacja wskazująca, że pewne twierdzenia w danym miejscu i czasie mogą być „bardziej prawdziwe niż inne" […]. Przyjęcie takiej strategii […] skłania do podejmowania śmiałego dialogu z różnymi innymi teoriami i dokonywania częściowych syntez teoretycznych[4].

[1] B. Krautz-Mozer, *Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku*, [w:] *Czym jest teoria w politologii?*, red. Z. Blok, Warszawa 2011, s. 46.

[2] *Ibidem*, s. 48.

[3] Szerzej: W. Rempel, *The Role of Value in Karl Mannheim's Sociology of Knowledge*, The Hague 1965, s. 23–24; K. Boulding, *The Image: Knnowledge in Life and Society*, Ann Arbor 1966, s. 83.

[4] B. Krautz-Mozer, *Teoretyzowanie w politologii*…, s. 48–49.

Przyjmując zasadność postulatu uwzględniania „różnych perspektyw", Autor zdecydował się omówić różne stanowiska teoretyczne dotyczące wojen i konfliktów zbrojnych. Przy tak rozległym i wielowarstwowym problemie uwzględnienie bowiem refleksji teoretycznej wydaje się warunkiem koniecznym[5].

Jeśli uznać za właściwe założenie badawcze oparte na przekonaniu o determinującym związku pomiędzy postrzeganiem wojny i konfliktu zbrojnego a definiowaniem istotny stosunków międzynarodowych[6], zasadne wydaje się zilustrowanie tych problemów w różnych stanowiskach teoretycznych. Przyjęty podział uzasadniony jest w pewnym stopniu jakością i charakterem debat pomiędzy głównymi nurtami teoretycznej refleksji nad naturą polityki i stosunków międzynarodowych. Jak zauważa Teresa Łoś-Nowak:

> Poczynając od pierwszej poważnej debaty interparadygmatycznej z przełomu lat 50. i 60. XX w., prowadzonej przez przedstawicieli nurtu realistycznego i behawioralnego, do ostatniej z przełomu lat 80. i 90. ubiegłego stulecia trwa dyskusja o ontologicznych i epistemologicznych problemach nauki o stosunkach międzynarodowych[7].

Przez zdecydowaną większość okresu po drugiej wojnie światowej debata toczyła się „w cieniu realizmu" (z uwzględnieniem dodawanych do określenia przedrostków i przymiotników) – który – z jednej strony uznawany był za dominujący nurt w stosunkach międzynarodowych[8], z drugiej stanowił punkt odniesienia dla jego krytyków. Istotna zmiana jakościowa dokonała się na przełomie lat 80. i 90. XX w., kiedy na znaczeniu zyskały nurty szeroko określane jako „postpozytywiztyczne"[9]. Odżegnywanie od tytułu do słuszności jednych teorii

---

[5] Jak pisał Andrzej Sepkowski: „Poznanie bez teorii, tego reflektora rozświetlającego drogę badaczowi nie wydaje się możliwe, tak jak niewyobrażalna jest praktyka bez niej. […] Stykamy się przecież z sytuacjami, w jakich powinniśmy uznać jakąś teorię za sfalsyfikowaną, a miast próbować tworzyć nową, śmielszą, poprzestajemy często na tworzeniu hipotez dodatkowych" – A. Sepkowski, *Teoria a przewidywanie w polityce*, [w:] *Czym jest teoria*…, s. 172.

[6] H. Suganami, *Explaining war: Some critical observations*, „International Relations" 2002, vol. 16, no. 3, s. 307–309.

[7] T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować*: *dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 39, nr 1, s. 29.

[8] J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*. *Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 71 i dalsze.

[9] T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować*…, s. 32–33: „Tocząca się od przełomu lat 80. i 90. XX w. dyskusja między przedstawicielami szeroko pojmowanego podejścia tradycyjnego i nową generacją badaczy, zafascynowanych współczesną filozofią pozwala jednak mieć nadzieję, że zarówno ci pierwsi, jak i postpozytywiści, zwłaszcza postmoderniści oraz przedstawiciele nurtu konstruktywistycznego, dyskutując między sobą, a nie tylko <<ze sobą>>, pogłębią wiedzę o świecie polityki międzynarodowej, o fenomenie ponowoczesności i jego specyfice. Tylko tą drogą będą mogli lepiej się poznać i zrozumieć. Można mieć nadzieję, że nauka i teoria, funkcjonując po trosze jako samokorygujący się mechanizm, ułatwi porozumienie się przedstawicieli różnych szkół, różnych tradycji i różnych postaw wobec świata, także tych, które źródła jego lepszego poznania i opisania widzą w semiotyce, w badaniu istotnych w teorii stosunków międzynarodowych kategorii, jak

dokonywane przez przedstawicieli innych nurtów wydaje się prowadzić na manowce. Nie można jednak nie zauważać stanowisk, które obliczone są na budowanie refleksji ponad tymi podziałami, co niejednokrotnie owocuje doskonałymi efektami. Tu warto wspomnieć choćby o dorobku tzw. szkoły kopenhaskiej.

Konflikt zbrojny, wojna i pokój, które bez wątpienia pozostają również kategoriami prawnymi, wymagają zarysowania perspektywy współczesnego prawa międzynarodowego w dziedzinach ich dotyczących. Jakkolwiek daleko Autorowi od uznania, iż prawo międzynarodowe jest jedynym obszarem konstruującym współczesne stosunki międzynarodowe, niewątpliwie plasuje się wśród najważniejszych.

państwo czy suwerenność, ład międzynarodowy, przedstawiając je jako symbole określonych idei i wartości, których poznanie jest namacalnym symbolem potęgi wiedzy".

ROZDZIAŁ V

WOJNA I KONFLIKT ZBROJNY – PRÓBY DEFINIOWANIA I KLASYFIKACJI ZJAWISK

5.1. Polityczne, eschatologiczne i katastroficzne wizje wojny

Wojna obecna była w funkcjonowaniu społeczności ludzkich właściwie od zawsze. Jeśli znacznie rozszerzyć rozumienie zakresu pojęcia „wojna" według Clausewitza oraz nałożyć na nią spostrzeżenie amerykańskiej politologii[1], iż definicyjne cechy polityki posiada każda działalność ludzka[2], można dojść do zaskakującego wniosku. Konflikt, który na razie dla uproszczenia nazywajmy „wojną"[3], potencjalnie wpisany był w aktywność gatunku *homo sapiens* od pojawienia się u niego woli działania. Zaryzykować można stwierdzenie, iż gdyby nie było napięcia wynikającego z odczuwania braku czegoś, woli działania na rzecz uzupełnienia tego braku oraz tendencji do budowania własnego potencjału do realizacji tej woli, pojęcia takie jak rozwój czy postęp z pewnością posiadałyby dziś zupełnie inne konotacje. Zapewne takie rozumienie rzeczy legło u podstaw przekonania wyrażonego już przez Heraklita, iż „wojna (*πόλεμος*) jest ojcem wszechrzeczy"[4]. W wiekach następnych przekonanie o pozytywnych funkcjach wojny/konfliktu posiadało stałe miejsce w politycznej myśli oraz praktyce. Wojna traktowana była jako zjawisko naturalne, stały element rzeczywistości. Interesujące z antropologicznego punktu widzenia byłoby prześledzenie na przestrzeni wieków pewnej dwoistości podejścia do wojny. Z jednej strony wiele jest przykładów świadczących o postrzeganiu wojny w kategoriach klęski lub plagi zsyłanej na przykład przez Boga, by pokarać ludzkość. Równolegle do tego istniały jednak liczne przykłady apoteozy wojny i wszystkiego co z nią związane. Wojna i wojskowość przynosiła sławę i bogactwo, dawała mądrość i zaradność życiową. Dzięki wojnie wreszcie możliwe stawało się przekroczenie hermetycznych

[1] W. Phillips Shively, *Sztuka prowadzenia badań politycznych*, Poznań 2001, s. 30–31.

[2] Por. A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2006, s. 21; R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2006.

[3] Patrz: dalsze rozdziały.

[4] G. Seidler, *Myśl polityczna starożytności*, Warszawa 1957, s. 35. Interesujące uwagi zawiera esej Pierre'a Hassnera, *Wojna i pokój*, [w:] *Koniec pewników – eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002, s. 150–151.

w innych warunkach granic – np. realizacja awansu społecznego poprzez zmianę przynależności do grupy społecznej[5].

Być może ową dychotomię podejścia do wojny i konfliktu w pewnym stopniu tłumaczy podkreślana przez Clausewitza bardziej irracjonalna aniżeli racjonalna natura wojny[6], każąca lokować to zjawisko w sferze motywacyjnej, wynikającej bardziej z uczuć niż zimnorozsądkowych kalkulacji. Tu należy poczynić uwagę, która wydaje się być istotna dla dalszych rozważań. O ile sytuowanie motywacji wojny/konfliktu w sferze emocji wydaje się posunięciem słusznym i uzasadnionym, o tyle ocena skutków wojny bez wątpienia w znacznej mierze znajduje się w strefie racjonalnych analiz rozpatrywanych w kategoriach zysków-strat. Element racjonalny obecny jest także w sferze planowania, chociaż, jak słusznie podkreślają badacze zjawiska (idąc zresztą tropem Clausewitza), wszystkiego nie da się przewidzieć i w wojnie zawsze obecny jest pierwiastek chaosu. Te szkicowe uwagi prowadzą do wniosku, iż w swoim całokształcie konflikt jest fenomenem nieracjonalnym (nie można przecież mówić w odpowiedzialny sposób o częściowej przewidywalności czy racjonalizmie). Niemniej jednak wątek racjonalny konfliktu ściśle wiąże się z polityczną stroną wojny i konfliktu. Rzeczywiście, jedną z kardynalnych myśli czy też dogmatów sformułowanych przez Clausewitza jest stwierdzenie o tym, iż wojna jest aktywnością polityczną, realizowaną za pomocą środków siłowych (przy zastosowaniu przemocy, która jest istotą wojny)[7]. Jednak w następnych rozważaniach pruski teoretyk wyraził przekonanie o tym, że wojna w swoich fazach, jak i charakterze ogólnym, może być bardziej lub mniej „polityczna".

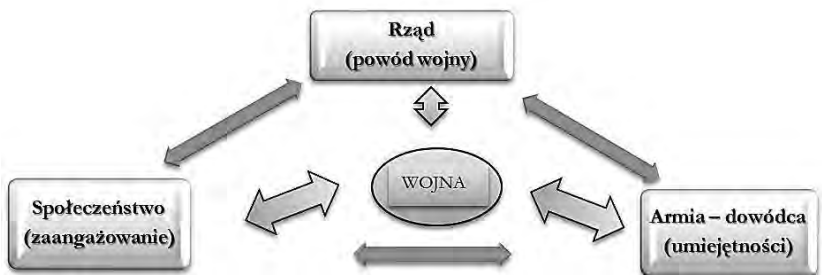

Rysunek 31. Clausewitzowska „triada wojny"
Źródło: opracowanie własne.

Dość często można spotkać się z rozpowszechnionym w literaturze poglądem, iż w opinii pruskiego stratega wojna składa się z trzech elementów, które występują ze sobą w równorzędnych relacjach[8]. Na tę triadę składają się: 1) element

[5] B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 14 i dalsze.

[6] C. von Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 2006, s. 18–19 i 26.

[7] *Ibidem*, s. 29.

[8] A.J. Echevarria II, *On the Clausewitz of the cold war. reconsidering the primacy of policy in on war*, „Armed Forces & Society", October 2007, vol. 34, no. 1, s. 95–96.

racjonalny, utożsamiany przez Clausewitza z władzą polityczną; 2) element emocjonalny (nieracjonalny, instynktowy) – utożsamiony ze społeczeństwem, które jako byt zbiorowy pozbawione jest możliwości racjonalnych kalkulacji i podlega zbiorowym instynktom; 3) element techniczny – rozumiany jako zdolności wojskowe[9]. Właściwsze wydaje się jednak ilustrowanie intencji wyrażanych w *Vom Kriege* w kategoriach dynamicznych. Wojna byłaby zatem wypadkową działania sił generowanych przez opisane powyżej „bieguny przyciągania", do pewnego stopnia „momentem". Plastyczną ilustracją mogłoby być przedstawienie tej interpretacji jako układu, w którym na ciało (np. stalową kulę) działają ze zmiennymi siłami trzy bieguny magnetyczne. Określony moment wojny byłby zatem ilustrowany położeniem ciała w stosunku do trzech biegunów. Głównym czynnikiem określającym miejsce obserwowanego momentu w układzie jest zjawisko, które można nazwać za Clausewitzem „poziomem emocji" czy też inaczej napięciem i natężeniem motywu konfliktu. Nie wchodząc dalej w te rozważania, można przyjąć, iż we wprowadzeniu do swojej teorii wojny pruski generał przeczuwał dwa główne bieguny zjawiska wojny/konfliktu. Na jednym, charakteryzującym się najmniejszym poziomem determinacji działań wojennych (w ostateczności nawet zerowym), usytuować należy dążenie do rozwiązań o charakterze politycznym/cywilnym. Używając nieco bardziej współczesnej terminologii, należy zauważyć, że cel/cele wyznaczany/wyznaczane przez stronę w tej sytuacji należy sytuować z dala od „żywotnego interesu" czy mówiąc bardziej literacko – z dala od obszaru określanego subiektywnie jako „być albo nie być" („cel polityczny"). Wraz ze wzrostem emocji towarzyszącym uwarunkowaniom konfliktu rośnie istotnie odległość od czystej realizacji celu politycznego i możliwość jej modyfikacji za pomocą celów wynikających z „prowadzenia wojny"[10]. Na biegunie przeciwległym „celowi politycznemu" wówczas znajdzie się „wojna dla samej wojny" (dominacja czynnika emocjonalnego) czy, jak to w swojej wizji opisywał Thomas Hobbes, *bellum omnia contra omnes*[11]. Warto przy okazji zaznaczyć, że zarówno Hobbes, jak i Clausewitz uważali taką sytuację za wynaturzenie. W szczególności ten ostatni zaznaczał, że cel polityczny wojny, jakkolwiek w danym momencie zdominowany przez cele czysto wojenne, nie powinien nigdy być usuwany z pola widzenia.

To zaś prowadzi do pewnej oczywistości, której przybliżenie jest niezbędne dla dalszych rozważań. Trawestując stare łacińskie powiedzenie, należy powiedzieć: „planujesz wojnę, szykuj pokój". Jeżeli wojna ma powodować realizację

[9] Por. T.G. Mahnken, *Teoria strategii*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009, s. 76–77.

[10] C. von Clausewitz, *O wojnie*, s. 30 oraz 34–36. Clausewitz zwrócił uwagę na ścisłą korelację pomiędzy „wielkością" celów wojennych i determinacją walczących stron i – w efekcie – intensywnością działań. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, iż jest to relacja wprost proporcjonalna.

[11] É. Alliez, A. Negri, *Peace and war*, „Theory, Culture & Society" 2003, vol. 20, no. 2, s. 110–111.

celu politycznego, niezbędne wydaje się nakreślenie (jeszcze w fazie planowania działań) wizji jej politycznych efektów, czyli innymi słowy mówiąc – zarysowanie zasad przyszłego pokoju. Konieczność takiego dokonania powinna być dodatkowo wzmocniona faktem, iż słuszne wydaje się spostrzeżenie, że cel polityczny i cel wojenny (prowadzenie wojny) są ze sobą ściśle sprzęgnięte, warunkując się nawzajem i powodując pewne wzajemne modyfikacje[12]. Brak określenia „punktu wyjścia", czyli spodziewanego kształtu politycznych rozwiązań (pokoju), powoduje niebezpieczne przesunięcie aktywności wojennej w stronę niepożądanego bieguna wojny absolutnej (wojny doskonałej – według terminologii Clausewitza). Nie powinien umykać uwadze „trzeci biegun" – który można określić jako „machinę wojenną" (w nauce anglosaskiej odzwierciedlać to będzie rozdzielenia na „*war*" i „*warfare*"). Jakkolwiek Clausewitz nie analizował sytuacji przesunięcia się punktu ciężkości wojny w tym kierunku, to przegląd historii wojen i wydarzeń politycznych prowadzi do wniosku, że takie scenariusze są możliwe[13].

Innym, jak się wydaje, niezmiernie istotnym spostrzeżeniem jest to, iż wojna, konflikt – ale też pokój czy bezpieczeństwo – stanowią pojęcia odnoszące się do relacji pomiędzy co najmniej dwoma podmiotami. Oczywiście, można je rozpatrywać jako zjawiska abstrakcyjne, badać w charakterze pewnych fenomenów i wysnuwać wnioski ogólne lub formułować teorie. Jednak w świetle wcześniejszych stwierdzeń słuszne wydaje się zastrzeżenie, iż każdy pokój jest „jakimś pokojem" – posiadającym swoiste uwarunkowania oraz będącym wypadkową określonej gry interesów. Podobnie wojna i konflikt istnieją zawsze w pewnej rzeczywistości polityczno-społecznej i bezpośrednio przez nią są warunkowane. Uwzględniając znaczną dynamikę i zmienność środowiska międzynarodowego[14], przyspieszających ze stulecia na stulecie (a nawet z dekady na dekadę), nieco literacko można by powiedzieć, iż nie ma dwóch takich samych wojen/konfliktów oraz nie ma dwóch takich samych pokojów. Obok pojawia się jeszcze jedna uwaga. Przy takim – dynamicznym – ujęciu stosunków politycznych w każdym wymiarze, tak wewnętrznym, jak międzynarodowym, nie może być mowy o „pokoju absolutnym". Trudno sobie wyobrazić stabilny model stosunków międzynarodowych, który bezwarunkowo eliminowałby wojnę/konflikt z relacji między narodami. Pojawia się potrzeba uwzględnienia zjawiska „zarządzania pokojem", czyli

[12] Na kartach swoich traktatów Clausewitz niejednokrotnie powtarza, iż wojna (każda) jest zawsze działaniem politycznym. Z tego wynika wniosek, iż wojna powinna w pierwszej kolejności podlegać ewaluacji przez pryzmat celów pierwotnych i wtórnych – modyfikowanych w trakcie jej przebiegu.

[13] Takim czynnikiem była np. Armia Kwantuńska (関東軍), która doprowadziła do wciągnięcia Japonii (władz i społeczeństwa) do wojny w północnych Chinach. Przy analizie wojen już trwających można podać przykład przełomu 1916 i 1917 r., gdy w Rzeszy Niemieckiej praktycznie armia przejęła kontrolę nad polityką i całym życiem społecznym. Inną, chyba jeszcze bardziej dobitną ilustrację takiej tendencji są reżimy wojskowe (junty).

[14] J. Czaputowicz, *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998, s. 216.

mechanizmów, które umożliwiałyby elastyczne reagowanie na zmiany w środowisku i modyfikacje pokoju (jako określonego zbioru relacji) na pojawiające się napięcia[15]. Oczywiście, nie jest intencją autora przekonywanie, iż każde napięcie zmierza w kierunku konfliktu, który swoje rozstrzygnięcie osiąga *manu militari*. Systemy międzynarodowe na przestrzeni wieków (w szczególności odnieść to można do dwudziestego stulecia) zostały wyposażone w szereg mechanizmów „zarządzania pokojem" (arbitraż, koncyliacja, *peacemaking*, sankcje niemilitarne itd.), które z lepszym (z biegiem lat) lub gorszym skutkiem obniżają ryzyko wojny/konfliktu zbrojnego. Nie bez przyczyny użyte zostało określenie „systemy". Do osiągnięcia właściwego efektu niezbędne wydaje się zrealizowanie w systemie zarządzania pokojem trzech komponentów: adekwatnej diagnozy, politycznej woli i wizji (projekt polityczny) oraz wypracowania możliwości implementacji (w wymiarze politycznym i logistycznym). Takie elementy możliwe są do osiągnięcia jedynie w odniesieniu do systemu, ponieważ niezbędne jest funkcjonowanie „trzeciego aktora", niezaangażowanego bezpośrednio w istotę sporu/konfliktu.

Wydaje się, iż praktyka funkcjonowania systemów „zarządzania pokojem" (Liga Narodów, Organizacja Narodów Zjednoczonych, organizacje i układy regionalne) wyłoniła jeszcze jeden element. Niekiedy sformułowano go *expressis verbis* w dokumentach, niekiedy nie. Jego istotą jest podniesienie kosztów/ceny odwołania się do środków militarnych w wymiarach politycznym i materialnym. Tę pierwszą płaszczyznę najlepiej wyznacza postawienie wojny poza prawem międzynarodowym, zrealizowane dopiero w Karcie Narodów Zjednoczonych. Takie rozwiązanie wprowadza (przynajmniej w teorii) automatyzm windowania kosztów politycznych do wartości trudnych do zaakceptowania. Elementem drugim są straty wynikające z sankcji przewidywanych przez system. Oczywiście, pojawia się tu (jak we wszystkich systemach prawnych) pewien relatywizm, związany bezpośrednio z poziomem szeroko rozumianej potęgi uczestnika ewentualnego konfliktu i jego zdolności wpływania na dotkliwość reakcji systemu wobec siebie oraz zdolności ich akceptacji. Nie zmienia to jednak zasady, iż celem (jednym z wielu) systemów „zarządzania pokojem" uczyniono podniesienie kosztów wojny w duchu Clausewitzowskich równań.

Wracając jednak do głównego wątku rozważań, to jak stwierdzono powyżej, w opinii Autora, wojna, konflikt zbrojny oraz użycie siły są zjawiskami o naturze tak bardzo zbliżonej[16], iż uzasadnione wydają się sytuacje, w których terminy te używane są nawet zamiennie. Esencją aktywności w każdym z tych zjawisk wydaje się odwołanie do przemocy w relacjach pomiędzy społecznościami w celu realizacji własnej wizji świata (w makro- lub mikroskali). To prowadzi do refleksji

[15] Patrz, szczególnie w kontekście architektury napięć międzynarodowych i zarządzania pokojem: E.A. Kołodziej, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie: od globalizacji do regionalizacji*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 56–61.

[16] Szerzej: rozdział następny.

nad celem podejmowania takich działań. W tym miejscu problem zostanie zasygnalizowany – przyjdzie do niego jeszcze powrócić i zbadać go dokładniej. Można przyjąć, iż jednym z głównych czynników konfliktogennych jest „sprzeczność nie do pogodzenia" między co najmniej dwoma podmiotami zbiorowymi, które charakteryzuje pewien poziom samoorganizacji. Właśnie ten element najczęściej eksponowany jest w bieżących (ale i dawniejszych) definicjach wojny.

Problem definiowania wojny naznaczony jest oceną zjawiska. Tradycyjnie refleksję teoretyczną dzieli się na trzy paradygmaty: realistyczny, pacyfistyczny oraz koncepcje z zakresu „wojny sprawiedliwej". Przez wieki, gdy wojna postrzegana była jako naturalny i organiczny fragment polityki, dominowały koncepcje realistyczne. Pacyfizm właściwie rozwinął się w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918) i po jej zakończeniu, choć oczywiście wcześniejsze koncepcje filozoficzne poruszały te wątki. Rozważania o „wojnach sprawiedliwych" towarzyszyły właściwie równolegle ujęciom realistycznym. Taki stan rzeczy był naturalny z uwagi na to, iż wojujące strony usiłowały wykazać, iż słuszność sprawy leżała po ich stronie.

Momentem dzielącym te dwa paradygmaty stała się transcendentna „moralność". W paradygmacie realistycznym zwycięzcy mieli rację, przy „wojnie sprawiedliwej" względy moralne oddawały niejednokrotnie rację przegranym. W okresie antycznym Grecy refleksję na temat wojny dzielili na dwa obszary – cywilizacyjny, gdzie obowiązywały zasady wojenne (w tym „wojny sprawiedliwej") oraz pozacywilizacyjny (barbarzyński) – gdzie nie obowiązywały właściwie żadne zasady poza sukcesem[17]. Wiele wskazuje na fakt, iż Hellenowie, mimo utrwalonego tradycją (Tukidydes) obrazu „wojny wszystkich ze wszystkimi", stanowili społeczeństwa (o ile to było możliwe) raczej unikające wojny pomiędzy sobą[18]. A jednak, za Tukidydesem, można przyjąć, iż grecka myśl polityczna dostrzegała całkowitą odmienność stosunków wojennych od pokojowych[19]. Wojna została określona jako choroba, a jej prowadzenie wyzwalało najgorsze instynkty, uderzając w podstawowe więzi społeczne.

Ta pierwsza w europejskim kręgu cywilizacyjnym, historyczna refleksja nad zagadnieniami wojny obecna jest w polemologii i myśleniu o stosunkach międzynarodowych do dzisiaj. Warto jest zauważyć, iż w cywilizacji chińskiej – mimo wielu podobieństw – wykształciło się zupełnie inne postrzeganie problematyki wojny. Już pierwsze słowa *Sztuki wojny* autorstwa Sun Tzu niosą przesłanie: „Wojna jest największą sprawą państwa, postawą życia i śmierci, Tao przetrwania lub zagłady"[20]. Następne uwagi, jakkolwiek odnoszą się do istoty wojny, nie zawierają bynajmniej jej oceny czy definiowania. Cały dorobek „klasyków" myśli

[17] Patrz: A. Gałganek, *Historia teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 106–107.
[18] *Ibidem*, s. 109 i dalsze.
[19] Tukidydes, *Wojna peloponeska*, red. K. Kumaniecki, Warszawa 1998, s. 190 i dalsze.
[20] Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2004, s. 60.

polemologicznej ze starożytnych Chin poświęcony jest analizie strategii wojennej i rozwiązań taktycznych. Analiza wojny jest o tyle istotna, o ile pozwala osiągnąć zwycięstwo. Interesujące są rozważania na temat celów wojny. Sun Tzu zaleca: „atakowanie planów przeciwnika, gorsze jest atakowanie jego sprzymierzeńców, jeszcze gorsze atakowanie jego armii, a najgorsze atakowanie ufortyfikowanych miast"[21]. Przy planowaniu wojny należy zakładać unikanie niszczenia zasobów przeciwnika, w tym bezpośrednio związanych z możliwościami prowadzenia działań zbrojnych. Znacznie lepszym wyjściem jest przejmowanie tych elementów – „prawdziwym szczytem osiągnięć jest podbicie armii wroga bez walki"[22]. Wojna stawała się przedsięwzięciem całkowicie zracjonalizowanym i podporządkowanym politycznym interesom państwa. Co ciekawe, chińscy myśliciele uznawali, że podejmowanie kroków militarnych stanowiło ostateczność, jednak z tekstów przebijał swoisty pesymizm co do możliwości trwałego istnienia pokoju. Złudne byłoby przekonanie, iż wojna nie wybuchnie, co powoduje, iż obowiązkiem państwa jest utrzymywanie w gotowości armii gotowej w każdej chwili do ataku, obrony i przede wszystkim zwycięstwa.

Takie założenia plasują chińską klasykę wojskowości w nurtach realistycznych. Wojna nie jest przedsięwzięciem pojedynczego aktora czy prostym pojedynkiem (w układzie diadowym[23]). Sun Tzu zalecał konstruowanie sojuszy, podając reguły strategiczne, jakim ten proces powinien podlegać. Wreszcie, co godne odnotowania, sporo uwagi poświęcono klasycznej i nieklasycznej wojnie. Rozumowanie dotyczy co prawda kierowaniem armią i jej użyciem w działaniu, jednak wiele uwag zasługuje na szczególne potraktowanie w dyskursie na temat asymetrii w wojnach współczesnych. Dla Sun Tzu wojna jest zjawiskiem funkcjonującym w sferze podstępu, dezinformacji, mylenia przeciwnika (również potencjalnego). Taka aktywność prowadzona musi być również w okresie poprzedzającym bezpośrednie ruchy wojsk. Znacznie upraszczając, można powiedzieć, że taki pogląd konstytuuje postrzeganie stosunków międzynarodowych jako „wojny permanentnej" – nieustannego przygotowywania się do wojny (zarówno w dziedzinie przygotowania materiałowego, koncepcyjnego, jak również działań informacyjnych i dezinformacyjnych) i okresowego kumulowania wysiłku podczas prowadzenia operacji militarnych. Sun Tzu zresztą wyraził pogląd, iż wojna jest przyrodzonym stanem człowieka. Obowiązkiem władców i dowódców jest jej opanowanie i nadanie racjonalnego kierunku.

---

[21] *Ibidem*, s. 70.

[22] *Ibidem*.

[23] Zdając sobie sprawę z niedoskonałości używania tego pojęcia, Autor zdecydował się jednak na taki krok z uwagi na brak lepszych tłumaczeń angielskiego terminu DYAD (można by ewentualnie mówić o układach „binarnych"). Przez **diadę**, **układ diadowy** rozumie się tu zatem sytuację występującą pomiędzy dwojgiem aktorów stosunków międzynarodowych (na podobieństwo pojedynku). Takie ujęcie w szczególności wydaje się istotne przy koncepcjach zakładających ogląd wojen złożonych jako zbioru „pojedynków".

Na gruncie kultury europejskiej refleksja na temat wojny obecna była w każdej epoce. Koncepcje filozoficzne, odwołujące się państwa, polityki, społeczeństwa i moralności stawały przed koniecznością ustosunkowania się do wojny. Tak długo jak wojna postrzegana była w kategoriach naturalnej konsekwencji rozwoju polityki, swoistej „przygody" – przede wszystkim władców[24], refleksje na temat wojny nie wychodziły poza filozoficzne próby rozważań na temat wojen sprawiedliwych (wykorzystywanych dla uzasadnienia własnych racji przez strony wojujące) czy koncepcji badających zjawisko wojny pod kątem zagwarantowania sukcesu[25].

Nie budzi większych wątpliwości, iż przełom w myśleniu o wojnie wywołał okres wojen rewolucyjnych u schyłku XVIII w. oraz wojny napoleońskie[26]. Zgodzić się również trzeba z twierdzeniami, iż w dziedzinie prowadzenia wojny (poza oczywistym rozwojem technologii) i w mechanizmach określających relacje pomiędzy państwami oraz państwem i obywatelem do tego okresu niewiele zmieniło się od czasu zakończenia wojny trzydziestoletniej[27]. System westfalski został odbudowany po roku 1815[28], jednak wydaje się, że „nowinki" polityczne z dwóch rewolucyjnych dekad stanowiły zapowiedź pojawienia się nowych tendencji w myśleniu o wojnie[29]. Jedną z nich było docenienie „małej wojny" (*guerilla*), której wyczerpujące doświadczenia Wielkiej Armii w Hiszpanii stały się dobrze znane (aczkolwiek nieco przeceniane) w Europie[30]. Innym „znakiem czasu" stały się rozważania na temat „wojny narodowej", którą stosowano w rewolucyjnej Francji i jaką rozważano w Prusach po klęskach wojny 1806–1807[31]. W kontekście konfliktów zbrojnych system międzynarodowy zbudowany po roku

[24] Patrz: K. J. Holsti, *The State, War, and the State of War*, Cambridge 2004, s. 7. Autor stwierdza, że taki stan właściwy był myśli europejskiej w niebywale długim okresie pomiędzy traktatem westfalskim (1648) a rewolucją francuską. W tym czasie według szacunków Holstiego stoczono 48 wojen bi- i multilateralnych, których powodem były motywacje dynastyczne.

[25] Patrz rozdział I.

[26] K.J. Holsti, *Peace and War: Armed Conflicts and International order 1648–1989*, Cambridge 1992, s. 130 i dalsze.

[27] Szerzej: H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 90–91. Autor słusznie zauważa: „System polityczny oparty na symetrii, jaki wykształcił się w Europie od końca Wojny Trzydziestoletniej, był tworem wyjątkowo stabilnym. Co prawda, w ramach tego systemu wciąż dochodziło do wojen, a nawet przesunięć granic, ale był on w stanie zapobiec pojawieniu się form prowadzenia wojen zagrażających systemowi, lub przynajmniej ograniczyć je do obszarów peryferyjnych, trzymając je z dala od centrum".

[28] K.J. Holsti, *Peace and War*…, s. 132. Patrz też: P. Hassner, *Koniec pewników – eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002, s. 167 – Autor stwierdza: „Wojna staje się stanem prawnym, który ma swoje miejsce w układzie międzynarodowym symbolizowanym przez traktat westfalski i opartym na terytorialności i suwerenności państw. Porządek utożsamiany jest z równowagą, kodyfikacja i ograniczenie wojny uwierzytelniają jej prawomocność".

[29] K.J. Holsti, *Peace and War*…, s. 104–105.

[30] Ch.E. Callwell, *Small Wars: Their Principles and Practice*, Lincoln NE 1996, s. 128–129. (pierwsze wydanie książki pochodziło z roku 1896).

[31] Patrz: H. Münkler, *Wojny*…, s. 89.

1814 najlepiej ujmuje podejście do problemu wojny wyłożone przez Carla von Clausewitza w zbiorze traktatów *O wojnie*[32]. Poglądy pruskiego generała stanowią do dziś jeden z istotnych punktów odniesienia w myśli polemologicznej, nie tyle z uwagi na ich nowatorstwo i odkrywczość, ile z powodu kompleksowości i logicznego konstruowania rozumowania. Wojna w tym ujęciu posiada charakter instrumentalny – jest zracjonalizowanym narzędziem do realizacji celu, którym jest chęć osiągnięcia korzyści bądź zachowania stanu posiadania. Już w pierwszych akapitach wojna zostaje określona jako „akt przemocy obliczony na zmuszenie przeciwnika do wypełnienia naszej woli"[33]. Stosowanie środków militarnych podporządkowane jest celom politycznym; można przedstawić je jako działania na rzecz zmiany statusu, tak by akceptacja „naszej" woli przez przeciwnika stała się mniej kosztowna od trwania w oporze[34]. Taka obserwacja prowadzi do najsłynniejszego bodaj zdania Clausewitza: „wojna jest nie tylko czynem politycznym, lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, przeprowadzeniem ich innymi środkami"[35].

Warto tu pokusić się o spostrzeżenie, często pomijane przez komentatorów dzieła Clausewitza, iż wojna bez określonego celu politycznego stawała się pozbawioną celu i sensu rzezią[36]. Jakkolwiek generał dopuszczał możliwość realizacji takiego scenariusza, przestrzegał przed jego ziszczeniem. „Wojna doskonała" stanowiłaby bowiem samonapędzającą się maszynę, której kontrolowanie szybko stałoby się niemożliwe. Polityczny cel bowiem, który z jednej strony jest stawką, z drugiej strony powodem wojny, określał cel militarny, ale również środki przeznaczane na jego realizację[37]. Zatem tak długo, jak wojna mieściła się w fazie planowanej aktywności politycznej, pozostawała ograniczona i kontrolowalna. Można pokusić się nawet o twierdzenie, że przesłaniem Clausewitza mogła być parafraza łacińskiej sentencji, która brzmiałaby – „chcesz wojny – przygotuj pokój", gdzie pokój jest zestawem politycznych postulatów do realizacji w wyniku działań militarnych. Innymi słowy, za wojną zawsze powinny stać racjonalna wola i określony cel/wynik (kształt pokoju). Wojna według pruskiego generała nie wybucha (nie jest aktem wyizolowanym), lecz narasta w fazach kryzysu i kon-

[32] C. von Clausewitz, *O wojnie*.

[33] *Ibidem*, s. 15: „Wojna jest […] aktem przemocy mającym na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli".

[34] *Ibidem*, s. 15: „Jeśli przeciwnik ma spełnić naszą wolę, musimy postawić go w położenie bardziej niekorzystne niż ofiara, jakiej od niego żądamy. Strony ujemne tego położenia nie mogą oczywiście być przemijające, a przynajmniej nie powinny wydawać się takie, gdyż w przeciwnym wypadku nieprzyjaciel wyczekałby stosowniejszej chwili i niebyły skłonny do ustępstw".

[35] *Ibidem*, s. 29.

[36] Autor na potrzeby pracy zdecydował się na korzystanie również z wydań anglojęzycznych z uwagi na wyjątkową wartość opracowań, komentarzy i wprowadzeń. Patrz: C. von Clausewitz, *On War*, Book I, Princeton 1984, s. 75.

[37] C. von Clausewitz, *O wojnie*, s. 28.

fliktu politycznego[38]. Realizacja celu politycznego powinna prowadzić do zakończenia wojny[39], choć w trakcie prowadzenia działań mogą pojawiać się nowe cele. Konieczność minimalizacji kosztów wojny, jak też zagwarantowania korzyści po zakończeniu działań oraz doprowadzenie do normalizacji stosunków powojennych wymuszały kumulację działań bojowych i ich koncentrację na polu bitwy, która stawała się w ujęciu Clausewitza momentem rozstrzygającym wojny[40]. Clausewitzowska teoria wojny zdominowała polemologię na ponad półtora wieku, a i dzisiaj ma licznych zwolenników. „Wojnami Clausewitzowskimi" określa się pewien rodzaj konfliktu, wymiennie nazywając go „wojnami klasycznymi". Już to stanowi o znaczącym piętnie, jakie ta myśl wywarła na ogół zagadnienia[41].

Anatol Rapoport, w doskonałym wprowadzeniu do innego wydania traktatów Clausewitza, zaproponował podział na trzy odrębne „filozofie wojny":

– podejście polityczne,

– podejście eschatologiczne,

– podejście katastroficzne[42].

Autor wstępu wyraził przy tym głębokie przekonanie, iż przyjęcie określonego paradygmatu decyduje o postrzeganiu roli, jaką wojna odgrywa w życiu społeczeństw i efektów, które na nie wywiera. W takim ujęciu podejście polityczne zostało w pełni zrealizowane przez Clausewitza i jego naśladowców. Obecne jest choćby w tekstach przedstawicieli realistycznych nurtów teorii stosunków międzynarodowych. Paradygmat eschatologiczny dostrzeżony został przez Rapoporta w działaniach, w których obecne było przekonanie, iż „historia lub jej część zostanie rozstrzygnięta w «ostatecznej wojnie», prowadzącej do realizacji wielkiego projektu – boskiego, natury, czy wreszcie ludzkiego"[43]. Takie myślenie właściwe było czasom napoleońskim, ale też nazistom. Doszukiwać się go można w działaniach fundamentalistów islamskich czy Hutu w Rwandzie. Można tu postawić pytanie o rolę tego czynnika w motywacjach „neokonserwatystów" oraz George'a W. Busha[44] i ich „krucjacie przeciw terroryzmowi". We wszystkich tych swoiście „mesjanistycznych" podejściach do dziejów silnie jest zaznaczony ele-

[38] *Ibidem*, s. 28–29.

[39] *Ibidem*, s. 33–34.

[40] C. von Clausewitz, *On War*, Book IV, s. 147.

[41] Patrz: K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 28–32; B.D. Watts, *Clausewitzian Friction and Future War*, Washington, DC 2004, s. 19–23; J.S. Levy, *International Sources of Interstate and Intrastate War*, [w:] *Leashing the Dogs of War: Conflict Management in a Divided World*, eds Ch.A. Crocker, F. Osler Hampson, P.R. Aall, Washington, DC 2007, s. 19 i dalsze; M. van Creveld, *What is Wrong with Clausewitz?*, [w:] *The Clausewitzian Dictum and the Future of Western Military Strategy*, ed. G.C. de Nooy, The Hague 1997, s. 8–10.

[42] A. Rapoport, *Introduction*, [w:] C. von Clausewitz, *On War*, ed. A. Rapoport, London 1968, s. 13–14.

[43] *Ibidem*, s. 15.

[44] Por. J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku,* Kraków 2006; St. Tanner, *Wojny Bushów. Ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*. Wrocław 2007.

ment misji cywilizacyjnej do wypełnienia. Podejście katastroficzne opiera się na przekonaniu, iż wojna stanowi kataklizm, który unicestwi część ludzkości lub jej całość. Traktowana jest jako „kara za grzechy" lub efekt zanarchizowanych stosunków między narodami[45]. Podsumowując te rozważania, Rapoport stwierdza, że „w politycznej filozofii wojna jest podobna do strategicznej gry (jak szachy); w filozofii eschatologicznej do misji lub sceny finałowej dramatu; w filozofii do pożogi lub epidemii"[46].

W klasycznej już dzisiaj definicji wojny Lassy Oppenheima:

– wojna musi stanowić starcie przynajmniej dwóch państw,
– wojna musi pociągać za sobą walkę sił zbrojnych stron wojujących,
– strony muszą posiadać za cel osiągnięcie dominacji nad przeciwnikiem,
– strony muszą posiadać symetryczne, ale diametralnie różne cele[47].

Takie ujęcie plasuje wojnę w ramach Clausewitzowskiej koncepcji konfliktu. Tym śladem zresztą szło wiele „prawnych" definicji konfliktu/wojny. Quincy Wright w latach 40. XX w. określił wojnę jako „stan prawny, który w równym stopniu pozwala dwóm (lub więcej) skonfliktowanym stronom dążyć do rozstrzygnięcia konfliktu przy użyciu sił zbrojnych"[48]. W rzeczywistości po 1945 r. powyższe definicje straciły aktualność z uwagi na całkowity zakaz wszczynania i prowadzenia wojen (poza nielicznymi wyjątkami). Normą prawną stała się decyzja Rady Bezpieczeństwa. Nie dziwi, że wśród metod definiowania fenomenu wojny górę wzięły podejścia pozaprawne – socjologiczne, kulturowe, i polityczne, choć w tym ostatnim przypadku diametralnie zmienił się ogląd problemu. John Keegan stwierdza, że „wojna jest zawsze wyrazem kultury, często determinowanym formami kulturowymi, w niektórych społeczeństwach zaś istotą kultury"[49]. Takie ujęcie powoduje, że wojna powinna być postrzegana jako element społecznej konstrukcji, powiązany z osiąganiem sukcesu w innych dziedzinach. Jednakże z uwagi na różnice kulturowe to w jednych społecznościach postrzegane jest jako wojna w innych może być klasyfikowane zupełnie inaczej. W odniesieniu do współczesności Keegen podkreśla, że „wojna jest do uniknięcia, wojna przestała być niezbędna"[50]. Wobec poszerzania i pogłębiania współzależności oraz

[45] A. Rapoport, *Introduction*, s. 16.

[46] *Ibidem*, s. 16–17.

[47] L. Oppenheim, *International Law: A Treatise*, vol. 2, New Jersey 2005, cyt. za: Y. Dinstein, *War, Aggression and Self-Defence*, Cambridge 2005, s. 5: „(i) musi wystąpić rozbieżność pomiędzy co najmniej dwoma państwami, (ii) musi dojść do wykorzystania sił zbrojnych tych państw, (iii) celem musi być osiągnięcie przewagi nad przeciwnikiem (jak również osiągnięcie pokoju na warunkach zwycięscy); (iv) obie strony powinny mieć symetryczne, chociaż diametralnie odmienne, cele".

[48] Q. Wright, *A Study of War*, Chicago 1983, s. 7.

[49] J. Keegan, *A History of Warfare*, London 1994, s. 12–13; polskie wydanie: idem, *Historia wojen*, Warszawa 1998, s. 15.

[50] J. Keegan, *A Brief History of Warfare – Past, Present, Future*, [w:] *The Future of War*, eds G. Prins, H. Tromp, The Hague 2000, s. 180.

współpracy pomiędzy narodami, państwami i jednostkami to, czy konflikt zbrojny wybuchnie, w coraz większym stopniu uzależnione jest od aktu woli. Ludzkość wypracowała bowiem znaczną ilość alternatywnych dla militarnego sposobów rozwiązywania sporów i konfliktów.

Martin van Creveld przypomina, iż „korzenie wojny tkwią głęboko w ludzkiej duszy […] wojna tkwi w strachu i nadziei"[51]. Van Creveld podkreśla, że pojawienie się i pewne upowszechnienie broni jądrowej doprowadziło paradoksalnie do zmniejszenia groźby wybuchu „wielkiej wojny". Jednak nie oznacza to zaniku wojny w ogóle. „Przyszłe wojny nie będą prowadzone przez (lub przeciwko) zaawansowane technologicznie armie, ale przez ludzi używających kałasznikowów, rakiet przeciwpancernych, karabinów maszynowych, może nawet noży, kijów i kamieni"[52]. Pesymizm van Crevelda dobrze ilustrują słowa:

> Wojna nie jest […] sprawą osiągania racjonalnych celów przy użyciu racjonalnych metod. Nawet jeśli tak było, skończyło się to wieki temu. Ostatecznie, wojna tkwi w ludzkiej duszy, a nic nie wskazuje, by ta się zmieniła. Z pewnością nie zmieniła się wojna w Trzecim Świecie. Nawet teraz zagraża znacznym częściom Drugiego Świata, a może przeniknąć do Pierwszego. […] przed takim rodzajem wojny (*low-tech war*) powinniśmy chronić się w przyszłości[53].

W innej pracy Martin van Creveld stwierdza:

> Wkraczamy w erę wojen pomiędzy grupami etnicznymi i religijnymi. W przyszłości wojna nie będzie się toczyć pomiędzy armiami lecz grupami, które dziś nazywamy terrorystami, powstańcami, bandytami, rabusiami. […] Jeśli konflikty niskiej intensywności istotnie są znakiem przyszłości, strategia w klasycznym sensie zniknie[54].

Polityczne definiowanie wojny, jakkolwiek pozbawione silnych znaczników ocen moralnych, również traktuje zjawiska konfliktowe jako przyrodzone społecznej naturze człowieka. Jeden z czołowych przedstawicieli realizmu, Hedley Bull w 1977 r. ujmował wojnę jako:

> zorganizowaną przemoc, realizowaną przez formacje polityczne przeciwko sobie. Przemoc nie stanowi wojny sama w sobie, chyba że prowadzona jest w imię formacji politycznej; tym co odróżnia zabijanie podczas wojny od morderstwa jest złożony i oficjalny charakter wojny, symboliczna odpowiedzialność formacji, której przedstawiciel jest zabójcą. Podobnie, przemoc realizowana w imieniu politycznej formacji nie stanowi wojny do czasu, gdy nie jest skierowana przeciwko innej formacji politycznej; przemoc wykorzystywana przez państwo w odniesieniu do przestępców czy powstrzymywaniu piratów nie kwalifikuje się jako wojna, ponieważ kierowana jest przeciw jednostkom[55].

---

[51] M. van Creveld, *The indispensable nuclear bomb*, [w:] *The Future*…, s. 190–191.
[52] *Ibidem*, s. 192.
[53] *Ibidem*, s. 193.
[54] M. van Creveld, *On Future War*, London 1991, s. 197 i dalsze.
[55] H. Bull, *The Anarchial Society. A Study of Order in World Politics*, London 1977, s. 178.

Warto odnotować, iż w tym ujęciu wojna – rozumiana jako akt polityczny – zyskuje rangę „przemocy nobilitowanej". Charakterystyczne jest również przeniesienie odpowiedzialności z jednostek na instytucję polityczną i, tym samym, sprawę, którą reprezentują. Nasuwa się uwaga, iż międzynarodowe trybunały karne powoływane do życia w latach 90. XX w. w swoich działaniach uczyniły wiele w kwestii przeniesienia ciężaru odpowiedzialności za zabijanie podczas wojny na jednostki[56].

5.2. „Wąskie" oraz „szerokie" zakresy postrzegania zjawisk wojny i konfliktu zbrojnego

Skonstruowanie adekwatnej i wyczerpującej definicji konfliktu zbrojnego i wojny nie należy do przedsięwzięć łatwych. Interesującym dorobkiem są efekty działań kilkudziesięciu ośrodków i projektów, zajmujących się zbieraniem danych na temat konfliktów zbrojnych w różnym ujęciu. Definicje przyjmowane na potrzeby badań wspomnianych przedsięwzięć posiadają swoją specyfikę, którą warto podkreślić na wstępie poniższych rozważań. Niejednokrotnie rażą bowiem one pewną schematycznością podejścia, ustalaniem pułapów *a priori* opartych na wartościach na pierwszy rzut oka nieposiadających bezpośredniego uzasadnienia w rzeczywistości. Wątpliwości wreszcie budzić mogą, wynikające z przyjętych definicji poważne ograniczenia dla prac o charakterze analitycznym i naukowym w ogóle. Niezbędne jest jednak posiadanie świadomości, iż w dzisiejszym świecie, charakteryzującym się zalewem informacji, przyjęcie pewnych sztywnych kryteriów wydaje się w pełni uzasadnione. Funkcjonowanie tych swoistych „filtrów" daje pewien komfort uporządkowania danych oraz ich systematyzacji.

W sytuacji wielości politologicznych definicji konfliktu zbrojnego/wojny, generowanych na gruncie teorii stosunków międzynarodowych, i wynikających z tego trudności w klasyfikacji zjawiska właściwe wydaje się zilustrowanie dorobku autorów baz danych. Warto zaznaczyć, iż elementy metodologiczne przyjmowane dla konstrukcji baz nie zostaną poniżej uwzględnione. W centrum zainteresowania znalazły się bowiem wyłącznie kwestie związane bezpośrednio z definiowaniem konfliktu i wojny. Nierozerwalnie wiąże się z nimi jeszcze jedno pojęcie – „ofiary konfliktu" i ich liczby, które w wielu przypadkach przyjęte zostało za istotne, a wręcz stanowiące kryterium wyznaczające.

Rozważania z rozdziałów poprzednich oraz przegląd „technicznych" ujęć wojny i konfliktu zbrojnego prowadzą do wniosków o niejednorodności zagadnień związanych z definiowaniem problemu.

[56] E. Dauphinee, *War crimes and the ruin of law*, „Millennium: Journal of International Studies" 2008, vol. 37, no. 1, s. 52. Elizabeth Dauphinee podkreśla, że w większości przypadków międzynarodowym trybunałom karnym udało się uniknąć pułapki stania się „sądem zwycięzców nad pokonanymi". Warto tu jednak zauważyć, że nie dotyczyło to w pełni roli ZSRR w pracach Trybunału Norymberskiego.

W odniesieniu do określenia tego, czym są wojna i konflikt zbrojny, możliwe są dwa podejścia – rozszerzające i zawężające. W tym pierwszym: Wojna to każda zorganizowana działalność jednej sformalizowanej (w stopniu większym lub mniejszym) grupy społecznej przeciw innej, obliczona na osiągnięcie celów politycznych, realizowana przy użyciu przemocy. Na potrzeby niniejszej pracy należy rozumienie wojny zawęzić do obszaru działań zbrojnych. W świetle często używanych – również w pracach naukowych – określeń: „wojna celna", „wojna energetyczna" itd. – konflikt zbrojny oznaczałby „wojnę zbrojną"[57] – czyli polityczną działalność wielkich grup społecznych realizowaną przeciwko innym wielkim grupom społecznym przy użyciu środków militarnych. To zaś sytuowałoby – wbrew rozpowszechnionej tendencji – konflikt zbrojny jako zjawisko węższe w stosunku do wojny (właściwie jeden z jej przejawów). Istotnym problemem przy takim podejściu do rozumienia wojny jest uznanie, iż jej głównym elementem konstytuującym jest sięganie do środków przymusu bezpośredniego w relacjach między wielkimi grupami społecznymi. Używając terminologii Josepha Nye'a jr.[58], można pokusić się o stwierdzenie, iż wojna to użycie w każdym wymiarze środków z arsenału *hard power* w celu złamania woli przeciwnika, opierającego się akceptacji narzucanych rozwiązań politycznych. Na poparcie takiego oglądu zjawiska warto powtórzyć uwagę Sun Tzu, iż najlepiej wygrywać wojny bez walki i zniszczenia. Innym argumentem, przemawiającym za znacznie szerszym aniżeli wyłącznie w kategoriach „aktywności bojowej" rozumieniem wojny, jest zjawisko przenoszenia działań wrogich do cyberprzestrzeni, gdzie nie dochodzi przecież do bezpośrednich starć zbrojnych. Dzisiejsza wojna informacyjna, choć nie jest zjawiskiem nowym (informacja zawsze była jednym z głównych narzędzi wojny), charakteryzuje się znacznym przesunięciem akcentu w kierunku prowadzenia działań nie zawierających elementu „klasycznego" starcia wojsk.

Podejście zawężające, którego zwolennikiem jest m.in. Bolesław Balcerowicz, zakłada, że konflikt zbrojny, to „sprzeczność […] rozwiązywana przy wykorzystaniu sił zbrojnych, stosujących przemoc zbrojną"[59]. Z tego poglądu wynika prosta konstatacja, iż „każde działanie z użyciem sił zbrojnych lub zorganizowanych i uzbrojonych grup jest konfliktem zbrojnym". Generał Balcerowicz uznaje, że do takiego zestawu działań zalicza się: wojnę, interwencję zbrojną, incydent zbrojny, przewrót wojskowy, blokadę zbrojną, inne[60]. Wojna zatem jest szczególną (ekstremalną) formą konfliktu zbrojnego, którą wyróżnia z pozosta-

[57] Autor używa takiego określenia wyłącznie dla efektu poglądowego, zdając sobie sprawę z jego ułomności.

[58] J.S Nye. jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa 2007, s. 14–17 i inne.

[59] B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 159. Przytoczona definicja funkcjonuje w Akademii Obrony Narodowej.

[60] *Ibidem*, s. 160.

łych przejawów konfliktu zbrojnego fakt przejścia swoistej „linii demarkacyjnej", za którą „przemoc zbrojna staje się główną metodą polityki, a siły zbrojne […] rozstrzygającym bądź współrozstrzygającym jej instrumentem"[61]. W pozostałych formach kryzysu i konfliktu zbrojnego siły zbrojne nie posiadają charakteru rozstrzygającego, a jedynie stanowią wsparcie i „wzmocnienie" oddziaływania innymi środkami. W takiej pespektywie „konflikt zbrojny" stanowi zjawisko znacznie szersze aniżeli „wojna".

Jakkolwiek Autor uznaje niekwestionowaną wartość ujęcia zawężającego, przychyla się do opinii, iż pogląd pierwszy – w świetle współczesnych tendencji w stosunkach międzynarodowych i rozwoju strategii wojennych – nabiera coraz większego znaczenia. Wojna zatem w tym ujęciu będzie rozumiana jako szczególna postać interakcji, angażującej w określonym czasie w sposób ciągły co najmniej dwa podmioty, podzielone sprzecznością nie do pogodzenia, w której dominującym wzorcem zachowania przynajmniej jednego podmiotu jest sięganie po przemoc zbrojną.

Bezpośrednio z tych uwag wynika konieczność odniesienia się do zagadnienia broni jako narzędzia realizacji przemocy. Zgodzić się trzeba z opiniami generowanymi przez badaczy z PRIO (Oslo) i UCDP (Uppsala) o niezbędności bardzo pojemnego traktowania tej kategorii. Za oręż w konflikcie zbrojnym należy uznawać wszystko, co wykorzystywane jest do zabijania, okaleczania, osłabiania woli i zastraszania przeciwnika. Rodzi się również pytanie, czy w świetle powyższych uwag wprowadzanie do funkcjonujących definicji kryterium ograniczającego w postaci wymogu, by przynajmniej po jednej stronie udział brały zorganizowane jednostki militarne, reprezentujące władze centralne, pozostaje adekwatne. Jak w takim wypadku kwalifikować ataki z 11 września 2001 r., które w powszechnej ocenie zostały odebrane jako krok wojenny? Czy milicje Hutu, masakrujące cywilów Tutsi i umiarkowanych Hutu w 1994 r., niereprezentujące oficjalnie władz, stanowiły element wojny? W opinii Autora oba te – i wiele innych – przypadki świadczą o potrzebie szerokiej interpretacji politologicznej wojny. Szczególnie wyraźna staje się taka potrzeba wobec akcentowanego poszerzania strefy asymetryzacji konfliktów, rozumianych jako starcia aktorów o różnych statusach prawnych. Również przyjmowanie za kryterium definiowania wojny i konfliktu zbrojnego oraz ich klasyfikacji pod kątem intensywności, liczby ofiar bezpośrednich walk w skali roku nasuwa poważne wątpliwości. Krok taki oczywiście posiada sporą wartość ze względów analitycznych i porządkujących (być może bez tego opis zjawisk wojennych i badanie trendów nie byłyby w ogóle możliwe). Jednak biorąc za kryterium decydujące zamiar oraz metodę, opierającą się na przymusie/wymuszeniu, można sobie wyobrazić sytuację, w której zdecydowana akcja zbrojna prowadziłaby do rozległych przekształceń kontekstu politycznego (np. zmiany reżimu politycznego) przy liczbie ofiar nieprzekraczającej „granicznej" wielko-

[61] *Ibidem*, s. 161.

ści 24[62]. Następnym krokiem napastnika mogłoby stać się wzięcie w charakterze zakładników kilkunastu bądź kilkudziesięciu tysięcy osób, co – jak uzmysławia spora liczba wydarzeń z XX w. – jest operacją logistycznie wykonalną. Takie rozwiązanie prowadzi do całkowitego sterroryzowania całego lub znacznych części społeczeństwa i poddaniu go woli napastnika. To zaś jest głównym celem wojny.

Inną wątpliwość budzi fakt, iż wykorzystanie przez czynniki rządowe oficjalnie niezależnych formacji i grup paramilitarnych w celu osiągnięcia „ostatecznych rozwiązań" nie mieści się w wielu kanonach definicyjnych wojny i konfliktu zbrojnego. Inspirowanie i nieformalne koordynowanie takich działań niewątpliwie służy realizacji celów politycznych przy korzystaniu z masowej przemocy bezpośredniej. Z przedstawionych powyżej argumentów można wyciągać wniosek, iż główną przesłanką dla definiowania wojny i konfliktu zbrojnego wydają się być wola/zamiar oraz strategia/zorganizowanie.

Wskazane powyżej kwestie stanowią istotne elementy rozważań na temat wojny i konfliktu zbrojnego w zespołach badawczych, zajmujących się badaniem zjawisk konfliktowych w pespektywie kilkudziesięciu (i więcej) lat.

Peter Wallensteen wymienia trzy wiodące ośrodki zbierania danych na temat konfliktów i koncentruje się na definicjach w nich opracowanych[63]. O ile zgodzić się trzeba z oceną hierarchii ważności (znaczenia) eksplikowaną przez tego uczonego, o tyle tak istotne zawężanie pola widzenia powoduje umknięcie pewnych istotnych wątków, ujmowanych przez innych badaczy.

5.3. Definicje wojny i konfliktu zbrojnego przyjmowane przez ośrodki badań ilościowo-jakościowych

Najbogatszy aparat pojęciowo-definicyjny skonstruowany został na Wydziale Badań nad Pokojem i Konfliktami Uniwersytetu w Uppsali (Szwecja) na potrzeby *Uppsala Conflict Data Project* (UCDP). Warto zauważyć, iż właśnie na tym aparacie pojęciowym opierają się analizy ze znanego Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem (*Stockholm International Peace Research Institute* – SIPRI) oraz opracowania zamieszczane w prestiżowych Rocznikach SIPRI. UCDP zawiera definicję konfliktu zbrojnego, który ujęty jest jako:

stwierdzona poważna sprzeczność, dotycząca władzy (panowania) i/lub terytorium, angażująca użycie sił zbrojnych dwóch stron, z których przynajmniej jedna reprezentuje rząd państwa, której skutkiem jest co najmniej 25 osób zabitych w wyniku prowadzonych walk[64].

[62] Patrz niżej.

[63] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution: War, Peace and the Global System*, London 2002, s. 18–21.

[64] „An armed conflict is a contested incompatibility that concerns government and/or territory where the use of armed force between two parties, of which at least one is the government of

W tej krótkiej i bardzo lakonicznej definicji pojawia się kilka terminów, które wymagają dalszego wyjaśnienia. I tak, w wielu opiniach badaczy najbardziej kontrowersyjna jest zarówno definicja, jak i przyjęty poziom liczbowy „osób zabitych w wyniku walk"[65]. Centrum z Uppsali definiuje je następująco:

> Ofiary, zaliczane do zabitych w wyniku walk w konflikcie, stanowią wynik zachowań wojujących stron we wzajemnym konflikcie, bezpośrednio związanych ze sprzecznością nie do pogodzenia, na przykład prowadzonych z zamiarem osiągnięcia rozstrzygnięcia przesądzającego i skutkującego zabitymi[66].

Wydaje się, że kluczowym pojęciem dla definicji konfliktu jest termin „sprzeczność nie do pogodzenia". UCDP definiuje taki stan jako: „Oficjalnie stwierdzoną (pisemnie lub ustnie) sprzeczność główną w stanowiskach stron [konfliktu – JRZ]"[67].

Tak ujmowana sprzeczność dotyczy dwóch „stawek" w grze politycznej – władzy/rządu i terytorium. Wydaje się, że przy pewnym uproszczeniu spojrzenia istotnie większość konfliktów w sferze motywacji da się opisać na podstawie tych dwóch wyznaczników. Istotne jest podkreślenie faktu, iż w odniesieniu do „władzy/rządu" w skali roku uznano możliwość występowania jednego konfliktu, podczas gdy wobec drugiego czynnika istnieje możliwość występowania większej liczby konfliktów. Jednocześnie bowiem aktor (państwo) może angażować się w kilku/kilkunastu sytuacjach konfliktowych dotyczących terytorium. Warto w tym miejscu wrócić do interpretacji zaproponowanej przez Wallensteena[68]. W odniesieniu do faktorów takich jak władza/rząd i terytorium w sposób oczywisty stwierdzalna jest ograniczoność w dostępie do „zasobów". W standardowych modelach relacji międzynarodowych i wewnątrzpaństwowych zjawiska dwuwładzy czy podwójnej suwerenności nad danym obszarem w tym samym czasie występują niezmiernie rzadko lub wcale. Stan ten utrzymuje się mimo efektów płynących z procesów globalizacyjnych. Nie wchodząc dalej w rozważania, stwierdzić trzeba, że obie omawiane sfery należą do grupy cech politycznych, charakteryzujących się wysokim wskaźnikiem monopolizacji.

---

a state, results in at least 25 battle-related death". Cyt. za: http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definitions_all.htm [25 maja 2013]. Patrz też: P. Wallensteen, M. Sollenberg, *Armed conflict 1989–2000*, „Journal of Peace Research" 2001, vol. 38(5), s. 629–644.

[65] Podobne wątpliwości wyrażane były przez wielu badaczy.

[66] „Counted as battle-related is conflict behavior between warring parties in the conflict dyad, which is directly related to the incompatibility, i.e. carried out with the purpose of realizing the goal of the incompatibility and results in deaths". Cyt. za: http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definitions_all.htm [25 maja 2013]. Autor zdecydował się na tłumaczenie terminu „*incompatibility*" jako „sprzeczność nie do pogodzenia", ponieważ taka zawartość tego określenia wydaje się najbliższa interpretacjom wielu badaczy.

[67] „The stated (in writing or verbally) generally incompatible positions". Cyt. za: http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definitions_all.htm [25 maja 2013].

[68] P. Wallensteen, *Understanding Conflict*…, s. 15–16.

Badacze z Uppsali dokonali podziału konfliktów ze względu na ich intensywność. I tak wyróżniono:

1. Konflikt o niskim natężeniu – co najmniej 25 „osób zabitych w wyniku walk" w ciągu roku, lecz mniej niż 1000 „osób zabitych w wyniku walk" podczas całego konfliktu.
2. Konflikt o średnim natężeniu – co najmniej 25 „osób zabitych w wyniku walk" w ciągu roku i powyżej 1000 w ciągu całego konfliktu, lecz mniej niż 1000 w ciągu danego roku.
3. Wojna – co najmniej 1000 „osób zabitych w wyniku walk" w ciągu roku[69].

Istotna dla omawianej definicji jest również kategoria „użycia sił zbrojnych". Aktywność ta definiowana jest jako „skutkujące śmiercią użycie broni w zamiarze poprawienia zajmowanej w konflikcie pozycji jednej ze stron"[70], przy czym „broń" rozumiana jest bardzo szeroko, również jako kamienie, pałki, ogień woda i inne siły natury (w domyśle głód).

W roku 2002 rozpoczęto badanie osobnego fenomenu – „konfliktów niepaństwowych" (*non-state conflict*). Stało się tak zapewne w wyniku odnotowania coraz większej liczby zjawisk charakteryzujących się przemocą, prowadzonych przez uczestników niepaństwowych. Przyjęta definicja jest bardzo podobna do obowiązującej w przypadku „konfliktów z udziałem państwa" (*state-based conflict*), a jedyną różnicą jest uczynienie przedmiotem zainteresowania konfliktów, w których „żadna ze stron nie reprezentuje rządu państwa"[71].

W tym samym czasie spektrum zainteresowania rozszerzone zostało na kolejny obszar – „jednostronnych aktów przemocy". Zjawisko to zdefiniowane zostało jako:

użycie sił zbrojnych przez rząd państwa bądź formalnie zorganizowaną grupę przeciwko cywilom, którego wynikiem jest śmierć co najmniej 25 osób na przestrzeni roku. Wyroki śmierci, wykonywane w imieniu reżimów, zostały z tej kategorii wyłączone[72].

Można przypuścić, iż dołączenie tych dwóch kategorii zdarzeń do badanych zjawisk konfliktowych jest efektem krytyki, jaka pojawiała się w kontekście badań UCDP i SIPRI[73]. Nie było zrozumiałe, dlaczego pewne grupy ofiar nie były uwzględniane w zestawieniach i analizach prowadzonych przez te ośrodki.

[69] K. Eck, *A Beginner's Guide to Conflict Data Finding and Using the Right Dataset*, Uppsala (UCDP Paper # 1) 2005, s. 58.

[70] „Use of arms in order to promote the parties' general position in the conflict, resulting in deaths". Cyt. za: http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definition_of_armed_conflict [25 maja 2013].

[71] „The use of armed force between two organized groups, neither of which is the government of a state, which results in at least 25 battle-related deaths in a year". Cyt. za: http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definitions_all.htm#term [25 maja 2013].

[72] „The use of armed force by the government of a state or by a formally organized group against civilians which results in at least 25 deaths in a year. Extrajudicial killings in custody are excluded". Cyt. za: http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definitions_all.htm#term [25 maja 2013].

[73] SIPRI posługuje się tożsamym zestawem pojęć i definicji – por. SIPRI Yearbook 2005, s. 135–138.

Tym, co warte szczególnego podkreślenia w dorobku badaczy z Uppsali, jest postrzeganie wojny/konfliktu w kategoriach wieloskładnikowego procesu. Punktem wyjścia uczyniono opisywane powyżej zjawisko sprzeczności nie do pogodzenia, której następstwem jest „faza" przebiegu konfliktu. Na koniec (co odróżnia ujęcie UCDP od innych projektów) analizie poddawane są formuły zakończenia/wygaszenia konfliktu[74].

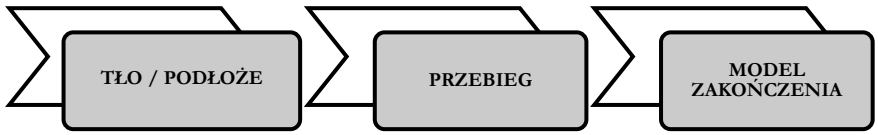

Rysunek 32. Wzorzec badania faz konfliktu (UCDP)
Źródło: opracowanie własne.

Analiza zjawisk od 1946 r., przeprowadzona na podstawie badania tak skonstruowanego modelu, pozwoliła również na uzyskanie mapowania trendów konfliktów w ujęciu długofalowym. Możliwe stało się również ilustrowanie wojen i konfliktów w zależności od przykładanego parametru (np. rodzaju podłoża/sprzeczności, intensywności, regionu itd.).

Innym, słusznie eksponowanym w zestawieniu Wallensteena, projektem badawczym jest Correlates of War (COW), zainicjowany jeszcze w latach 60. XX w. przez J. Davida Singera i Melvina Smalla na Uniwersytecie w Michigan. Ich pionierską pracą była opublikowana w 1972 r. rozprawa pt. *The Wages of War*, w której zaprezentowano zarówno założenia metodologiczne, jak też wyniki kilkuletnich badań nad zjawiskiem konfliktów i wojen[75]. Tym, co imponuje w badaniach zespołu Correlates of War, jest chronologiczny obszar badań, ponieważ cezurę początkową stanowi rok 1816. Zatem zakres badawczy obejmuje blisko 200 lat. Taka perspektywa otwiera szerokie możliwości obserwacji trendów długofalowych. Inną okolicznością, skutkującą istotną elastycznością badawczą (choć z drugiej strony budzącą uzasadnione i rozliczne wątpliwości), jest przyjęcie bardzo „otwartej" definicji wojny i konfliktu zbrojnego. Zjawiska te definiowane są jako:

> Utrzymujące się w czasie walki zbrojne pomiędzy dwoma lub więcej państwowymi członkami międzynarodowego systemu, które osiągają określony próg użycia przemocy[76].

[74] Aparat pojęciowy przewiduje następujące formuły zakończenia konfliktu: 1) porozumienie pokojowe/traktat (*peace agreement*); 2) całkowite zwycięstwo (*victory*); 3) zawieszenie broni (*ceasefire agreement*); 4) obniżenie aktywności (*low activity*); 5) zanik aktywności (*no activity*); oraz 6) inne. Por. http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/data_and_publications/definitions_all.htm [25 maja 2013].

[75] J.D. Singer, M. Small, *The Wages of War, 1816–1965: A Statistical Handbook*, New York 1972.

[76] K. Eck, *A Beginner's Guide*…, s. 29. („Sustained armed combat between two or more state members of the international system which meets the violent threshold"). Por. s. 78.

W odniesieniu do tego ostatniego terminu przyjmuje się, że:

wojna pomiędzy państwami musi spełniać warunek utrzymywania się walk, angażujących regularne siły zbrojne po obu stronach i 1000 poległych pośród wszystkich uczestniczących członków systemu międzynarodowego. Czas, w którym notuje się zgony, pozostaje nieokreślony. Uwzględniani są wyłącznie członkowie sił zbrojnych polegli w wyniku działań bojowych[77].

Ta, jak pisano powyżej, raczej wąska definicja obejmuje konflikty międzypaństwowe. Zawężenie znacznika ofiar śmiertelnych konfliktu do członków militarnych oddziałów biorących udział w walkach nie wydaje się w pełni adekwatne w odniesieniu do wojen współczesnych. Jak stwierdza się w literaturze przedmiotu (zresztą refleksja ta obecna jest również w analizach opartych na danych COW), w ciągu minionych kilkudziesięciu lat znacznie zmieniła się proporcja pomiędzy liczbą wojskowych a cywilów, ginących we współczesnych konfliktach. Obecnie mówi się nawet o współczynniku 20/80 (choć wiele ujęć prezentuje podejście znacznie bardziej pesymistyczne)[78]. Warto jednak podkreślić, iż metodologia przyjęta przez COW na potrzeby projektu głównego pozwala właściwie pozycjonować i badać takie zjawiska i cechy, jak ogólna liczba wojen, początek i koniec konfliktu (długość), całkowita liczba ofiar walk (przy zastrzeżeniach przywołanych powyżej), lokalizacja geograficzna konfliktu, badanie wskaźników demograficznych i ekonomicznych przed i po konflikcie (skutki wojny), wskazywanie strony inicjującej, zaangażowanie potęg. To ostatnie spektrum przez wiele lat stanowiło jedno z głównych pól zainteresowania badaczy z projektu Uniwersytetu z Michigan. Wynikało ono wprost z tezy głoszonej przez J. Davida Singera o istotnym wpływie polityki mocarstw oraz głównych graczy układów subsytemowych.

Hermetyczność przyjętego aparatu pojęciowego i wzrost występowania zjawisk nie dających się opisać w przyjętych wcześniej kryteriach stały się powodami uruchomienia kolejnego projektu COW – badań nad fenomenem „wojen ponadpaństwowych" (*extrastate war*). Definicja tego typu konfliktu wprowadza do badanego modelu nowego aktora, określonego jako „byt polityczny (niebędący członkiem systemu międzynarodowego)"[79]. Specyfiką tej kategorii konfliktów jest założenie, iż starcia toczą się bez eksponowania czynnika terytorialnego. Z uwagi na charakter uczestnika niepaństwowego można w tym modelu wyróżnić dwa scenariusze: „państwo kontra niezależny aktor niepaństwowy" oraz „państwo kontra zależny aktor niepaństwowy". Próg użycia przemocy, po-

[77] *Ibidem*, s. 29–30 („an inter-state war must have sustained combat involving regular armed forces on both sides and 1000 battle fatalities among all of the system members involved. There is no fixed time in which these deaths must occur. Only military battle-deaths are included").

[78] B. Wysota, *Współczesne konflikty zbrojne*, [w:] *Spory – konflikty zbrojne – terroryzm. Dysfunkcjonalne czynniki współczesnych stosunków międzynarodowych*, red. W. Malendowski, Poznań 2006, s. 30.

[79] K. Eck, *A Beginner's Guide*…, s. 29–30. „Sustained combat between a state member of the international system and a political entity (not a system member) outside of its territorial boundaries that meets the violence threshold".

dobnie jak w poprzednim ujęciu, został określony jako 1000 poległych w walkach, przy czym również w zestawieniach bierze się pod uwagę jedynie członków oddziałów militarnych i paramilitarnych. Dzięki takim kryteriom możliwe stało się ujęcie w badaniach zjawisk współczesnych, charakteryzujących się uczestnictwem w stosunkach międzynarodowych coraz większej liczby aktorów niepaństwowych. Warto nadmienić, iż w takim modelu można zmieścić zarówno ataki z 11 września 2001 r., jak też późniejszą „wojnę z terroryzmem".

Innym polem, dającym szanse adekwatnego badania zjawisk współczesnych, eksplorowanym w ramach projektu Correlates of War są studia nad „wojnami wewnątrzpaństwowymi" (*intrastate war*). Zjawisko to zostało zdefiniowane jako:

> Utrzymujące się walki pomiędzy siłami zbrojnymi rządu [władz centralnych – JRZ] oraz siłami innego podmiotu politycznego, pretendującego do przejęcia kontroli nad centrum władzy lub centrami lokalnymi[80].

Przy takim podejściu pojawia się jednak pewne *novum* w porównaniu z innymi ośrodkami. Za ofiary wojny uznaje się również ludność cywilną, konsekwentnie wyłączając zabitych w masakrach i czystkach. Pozostałe wskaźniki i wytyczne pozostają bez zmian. Co jednak warte podkreślenia, badacze z Michigan w tej kategorii postanowili jako czynnik obrazujący rozmiary wojny zestawić dane dotyczące populacji przed rozpoczęciem konfliktu z tymi dotyczącymi wartości powojennych[81]. Takie porównanie pozwala obserwować poziom zachwiania wskaźników demograficznych i do pewnego stopnia umożliwia ocenę strat w wymiarze ogólnoludzkim.

Przesunięcie się tendencji wiodącej we współczesnych konfliktach zbrojnych w kierunku dominacji „wojen wewnętrznych" przekonało badaczy z COW do wyodrębnienia kolejnej analizowanej kategorii. Uczyniono nią „zmilitaryzowaną dysputę międzypaństwową" (*militarised interstate dispute*), którą określono jako „użycie groźby, demonstrację siły, ograniczone użycie siły" jednego państwa przeciwko elementom innego gracza międzynarodowego (rządowi, armii, dyplomatom itd.)[82]. Wydaje się to interesującym posunięciem o tyle, iż pozwala obserwować dynamikę narastania konfliktu, umożliwiając monitoring sytuacji kryzysowych, zanim wejdą one w fazę bezpośredniej przemocy.

Kolejną inicjatywą, podjętą przez zespół kierowany przez Daniela M. Jonesa, jest podjęcie próby zdefiniowania groźby użycia siły (która to kategoria jest często używana, lecz rzadko dookreślana w wielu dokumentach).

---

[80] http://cow2.la.psu.edu/ [20 kwietnia 2013].

[81] *Ibidem*.

[82] D.M. Jones, S.A. Bremer, J.D. Singer, *Militarized Interstate Disputes, 1816–1992: Rationale, Coding Rules, and Empirical Patterns*, „Conflict Management and Peace Science" 1996, vol. 15, no. 2, s. 168–169: „The term 'militarized interstate dispute' refers to united historical cases in which the threat, display or use of military force short of war by one member state is explicitly directed towards the government, official representatives, official forces, property, or territory of another state".

Tabela 3. Klasyfikacja groźby użycia siły

Akcja	Definicja
Groźba użycia siły	Skierowana przez jeden kraj (lub blok) groźba użycia regularnych sił zbrojnych do ostrzału armii i/lub zajęcia terytorium innego państwa
Groźba rozpoczęcia blokady	Groźba użycia okrętów, samolotów i jednostek naziemnych jednego państwa w celu odcięcia terytorium innego państwa od jakichkolwiek kontaktów
Groźba okupacji terytorium	Groźba użycia sił zbrojnych jednego państwa w celu zajęcia i okupacji części lub całości terytorium innego państwa
Groźba wypowiedzenia wojny	Groźba oficjalnego wypowiedzenia wojny przez jedno państwo drugiemu
Groźba ataku nuklearnego	Groźba użycia całości lub części arsenału jądrowego jednego państwa przeciwko siłom zbrojnym i terytorium innego państwa

Źródło: D.M. Jones, S.A. Bremer, J.D. Singer, *Militarized interstate disputes, 1816–1992: Rationale, coding rules, and empirical patterns*, „Conflict Management and Peace Science" 1996, vol. 15, no. 2, s. 169.

O tym, jak powszechne jest zjawisko „zmilitaryzowanego sporu", świadczyć może analiza dokonana na początku XXI w. przez inny zespół, współpracujący z COW. Wynika z niego, iż na przestrzeni lat 1993–2001 odnotowano 290 przypadków badanego zjawiska:

Tabela 4. Liczba przypadków„zmilitaryzowanego sporu" w roku

Początek zmilitaryzowanego sporu (rok)	Liczba
1993	33
1994	37
1995	36
1996	33
1997	37
1998	21
1999	33
2000	27
2001	33
Razem	290

Źródło: F. Ghosn, G. Palmer, *Associated Document for the Militarized Interstate Dispute Data*, V. 3.0, April 14, 2003, Correlates of War 2 Project, The Pennsylvania State University, http://cow2.la.psu.edu [20 listopada 2009], s. 3.

Autorzy wskazują, że klasyczne klasyfikacje wojny w pewnych przypadkach okazują się dalece niesatysfakcjonujące z uwagi na nieprzystawalność do ścisłych kryteriów. Jako przykłady podano tu rolę Jugosławii (Serbii) w wojnie w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995 czy Rosji i Turcji w konflikcie azersko-ormiańskim o Górski Karabach[83].

Interesujące wydaje się również geograficzne ujęcie tej kategorii, opracowane w COW.

Rysunek 33. Rozmieszczenie przypadków „zmilitaryzowanego sporu" w latach 1993–2001

Źródło: A. Braithwaite, *MIDLOC: Introducing the Militarized Interstate Dispute Location Dataset*, http://www.correlatesofwar.org/COW2%20Data/MIDLOC/BraithwaiteArticle.pdf [20 kwietnia 2013].

Rysunek 33 ilustruje, że ogniska dysput w większości pokrywają się z epicentrami współczesnych „gorących konfliktów"/wojen. Już to stanowi silną przesłankę do postawienia hipotezy o istnieniu ścisłej relacji pomiędzy tymi dwoma zjawiskami.

Ciekawym przykładem definiowania w zakresie wojen są osiągnięcia Die Arbeitsgemeinschaft Kriegsursachenforschung (AKUF) z siedzibą w Hamburgu. Na podstawie prac Volkera Böge[84], Ulriki Gruska[85], Klausa Jürgena Gantzela[86], Fe-

[83] F. Ghosn, G. Palmer, *Associated Document for the Militarized Interstate Dispute Data*, V. 3.0, April 14, 2003, Correlates of War 2 Project, The Pennsylvania State University, http://cow2.la.psu.edu [25 maja 2013], s. 4.

[84] V. Böge, *Conflict Potential and Violent Conflicts in the South Pacific Options for a Civil Peace Service*, Hamburg 2001.

[85] U. Gruska, *Separatismus in Georgien. Möglichkeiten und Grenzen friedlicher Konfliktregelung am Beispiel Abchasien*, Hamburg 2005.

[86] K.J. Gantzel, *Der unerhörte Clausewitz. Zur Korrektur gefährlicher Irrtümer – eine notwendige Polemik*, Hamburg 2001.

lixa Gerdesa[87], Thorstena Wojczewskiego[88], Mathisa Balza[89] i Thorstena Schwinghammera[90] udało się stworzyć oryginale podejście do problematyki definiowania konfliktu. Wojna została zdefiniowana jako „intensywny konflikt zbrojny", charakteryzujący się występowaniem trzech parametrów:

1) w walce znajdują się siły co najmniej dwóch podmiotów, z których przynajmniej jedna stanowi militarną reprezentację rządu znajdującego się w danym momencie u władzy;

2) obie strony wykazują (choćby w minimalnym stopniu) scentralizowany model planowania i zarządzania własnymi zasobami militarnymi;

3) operacje militarne charakteryzują się ciągłością i nie stanowią „spontanicznych" erupcji napięcia pomiędzy skonfliktowanymi stronami i nie są ciągiem przypadkowych starć. Walczące strony winny zatem posiadać perspektywiczną strategię rozgrywania konfliktu.

Ciekawe, że dla badaczy AKUF konfliktem zbrojnym jest „zorganizowana zbiorowa konfrontacja oparta na przemocy", która nie spełnia (lub już nie spełnia) choćby jednego z wyżej wymienionych kryteriów. Nie uwzględniono w omawianym ujęciu rozmiarów strat wojennych, wychodząc z założenia, iż w zmieniającej się rzeczywistości współczesnych wojen część konfliktów – rozgrywanych przede wszystkim przez państwa zaawansowane technologicznie – wymyka się ścisłym kryteriom opartym na liczbie ofiar śmiertelnych. Warto też nadmienić, iż ujęcie proponowane przez badaczy skupionych w Hamburgu różni się od wcześniej omawianych. W efekcie unikania kryterium strat ludzkich oraz bardzo szerokiemu potraktowania zjawiska konfliktu zbrojnego (nieklasyfikowanego jako wojna) w spektrum zainteresowania wchodzą również konflikty w państwach w stanie rozkładu i te, gdzie formalnie nie są zaangażowane czynniki rządowe.

Innym zlokalizowanym w Niemczech ważnym ośrodkiem opiniotwórczym jest Konflikt-Simulations-Modell (KOSIMO), z siedzibą w Heidelbergu[91]. Publikowany corocznie „Conflict Barometer"[92], oparty został na oryginalnej metodzie badawczej oraz swoistym aparacie pojęciowym[93]. Konflikt (polityczny) został zdefiniowany jako zderzenie sprzecznych interesów wokół narodowych wartości i celów (takich jak niepodległość, samostanowienie, granice i terytorium, dystrybucja władzy i siły, dostęp do kluczowych zasobów naturalnych itd.). W definicji pojawia się nieostre

[87] F. Gerdes, *Forced Migration and Armed Conflict. An Analytical Framework and a Case Study of Refugee-Warriors in Guinea*, Hamburg 2006.

[88] T. Wojczewski, *Die Persistenz des indisch-pakistanischen Konfliktes. Chancen und Hindernisse des bilateralen Dialogs*, Hamburg 2009.

[89] M. Balz, *Die Politische Ökonomie von Bürgerkriegen. Eine Kritik der „Neuen Kriege" anhand der Fallbeispiele Angola, Somalia und Afghanistan*, Hamburg 2009.

[90] T. Schwinghammer, *Warfare Since the Second World War*, London 2000.

[91] Szerzej na temat projektu: F. R. Pfetsch, *KOSIMO: A Databank on Political Conflict*, „Journal of Peace Research" 2000, vol. 37, no. 3, s. 379–389.

[92] http://hiik.de/en/konfliktbarometer/index.html [22 czerwca 2013].

[93] http://hiik.de/en/methodik/index.html [22 czerwca 2013].

sformułowanie „pewnego trwania i natężenia", jakie konflikty posiadają. W takiej rzeczywistości starcie analizowane jest jako rywalizacja dwóch podmiotów (indywidualnych lub zbiorowych), obliczone na zwycięstwo i narzucenie preferowanych przez siebie rozwiązań. I tu pojawia się uwaga, iż przynajmniej jedna ze stron powinna reprezentować legalnie uznawaną władzę państwową. Unikanie przez badaczy z Heidelbergu analizowania liczby ofiar konfliktów, jakkolwiek powoduje wspomnianą „nieostrość" kryteriów, skutkuje możliwością obserwacji napięć, które nie przerodziły się jeszcze w otwarte konflikty zbrojne, natomiast stwarzają niebezpieczny potencjał. Dzięki temu badane spektrum zjawisk pozwoliło na uchwycenie kolejnych stadiów kryzysu/konfliktu/wojny. Schemat, jaki wynika z przyjętych założeń, można zobrazować następującym grafem (rys. 34).

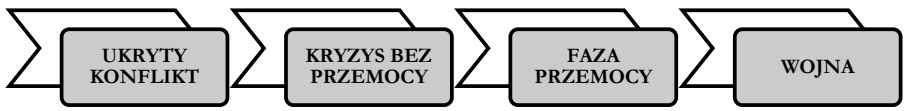

Rysunek 34. Wzorzec badania faz konfliktu (KOSIMO)
Źródło: opracowanie własne.

Wydaje się, że jednym z celów badawczych jest wyodrębnienie konfliktów „politycznych" spośród innych, co przywodzi na myśl Clausewitzowskie ujęcie wojny jako działania racjonalnego. O ile bowiem możliwe jest dokonanie takiego wyodrębnienia, przynajmniej w części konfliktów (co, jak się wydaje, jest celem badaczy z Heidelbergu) można zastosować mechanizmy racjonalizacji decyzji o zakończeniu działań zbrojnych (np. poprzez podniesienie kosztów odrzucania rozwiązań pokojowych).

Bardzo oryginalne podejście do problematyki konfliktu zbrojnego i wojny można odnaleźć w przedsięwzięciu CASCON: System for Analyzing International Conflict – systemie komputerowej analizy osiemdziesięciu kilku konfliktów toczonych w latach 1945–2000, którym kieruje prof. Lincoln P. Bloomfield. Algorytmy stworzone na potrzeby tak prowadzonej analizy zostały wyłożone w jego książce, w której znalazł się również tzw. dynamiczny model faz konfliktu Bloomfielda-Leiss[94]. Bloomfield i Leiss zaproponowali analizowanie konfliktu w sześciu fazach:

1) sporu/dyskusji – w której strony wchodzą w spór z określonym przedmiotem;

2) konfliktu – w której pojawia się opcja sięgnięcia po rozwiązania siłowe;

3) użycia przemocy – w której dochodzi do walki pomiędzy zorganizowanymi jednostkami zbrojnymi;

[94] L.P. Bloomfield, A. Moulton, *Managing International Conflict: from Theory to Policy*, New York 1997 (szczególnie: rozdział 7 – *The anatomy of conflict: Toward a theory of conflict prevention*).

4) konfliktu po zakończeniu działań zbrojnych – w której opcja użycia siły nadal jest obecna;

5) sporu po zakończeniu działań zbrojnych – w której źródło animozji nie zostało usunięte;

6) porozumienia – w której strony sporu wypracowują lub przyjmują rozwiązanie sporu[95].

Przewagą takiego ujęcia jest zdefiniowanie konfliktu jako procesu posiadającego swoją dynamikę oraz wewnętrzną strukturę, możliwą do analizowania w poszczególnych etapach intensywności. W ujęciu, proponowanym na potrzeby CASCON, za szczególnie istotne uznano badanie zjawisk w pierwszych trzech fazach. Należy uznać takie rozłożenie akcentów za w pełni uzasadnione z uwagi na konieczność obserwacji „procesu narastania konfliktu" aż do wejścia w fazę gorącą. Przyjęta została swoista matryca obserwacyjna, w której znalazło się 10 czynników poddawanych analizie:

1) ogólny poziom relacji pomiędzy stronami sporu,

2) zaangażowanie mocarstw i państw sojuszniczych,

3) ogólna jakość relacji ze środowiskiem międzynarodowym,

4) czynniki militarno-strategiczne,

5) stanowisko organizacji międzynarodowych (ze szczególnym uwzględnieniem ONZ),

6) kwestie etniczne (w tym uchodźcy oraz mniejszości),

7) uwarunkowania ekonomiczne (ze szczególnym uwzględnieniem kwestii surowcowych),

8) parametry polityki wewnętrznej obu stron sporu/konfliktu,

9) zagadnienia dotyczące polityki informacyjnej w zakresie przedmiotu sporu,

10) wydarzenia na spornym obszarze[96].

Przy tak „zmapowanym" oglądzie problemu (oczywiście przy analizowaniu w oparciu o zaawansowaną technologię obliczeniową) naukowcom z CASCON udało się sformułować oryginalny model dynamiki zjawisk konfliktowych. Warto też przyjrzeć się zastosowaniu modelu w praktyce[97].

Wobec upowszechniania się poglądu o rosnącym znaczeniu konfliktów toczących się na obszarze państw znajdujących się w fazie rozkładu zasadne wydaje się przytoczenie opinii i definicji wytworzonych na gruncie instytucji zajmującej się problematyką takich konfliktów. Jest nią The Center for International Development and Conflict Management (CIDCM), działający na Uniwersytecie w Maryland (USA). Zespół, badający problematykę współczesnych konfliktów zbrojnych, zajmuje się m.in. projektem Mniejszości w Zagrożeniu (Minorities at

[95] Patrz część I.

[96] Patrz: http://web.mit.edu/cascon/factors/fcats.htm [20 października 2012], przy czym podkreślić trzeba, że w praktyce matryca jest znacznie bardziej złożona, ponieważ pod każdym z dziesięciu czynników znajduje się znaczna liczba możliwych scenariuszy.

[97] Patrz: http://web.mit.edu/cascon/caselist.html [20 października 2012].

Risk – MAR), w którym wypracowano interesujący aparat pojęciowy, dotyczący analizy zjawisk na poziomie etnicznym[98]. Z punktu widzenia niniejszych rozważań znacznie istotniejsze wydają się definicje rozpadu struktur państwowych, uwzględniające cztery modele konfliktu.

1. Wojny etniczne – epizodyczne zjawiska konfliktowe, polegające na starciach zbrojnych pomiędzy rządami a wspólnotami narodowymi, etnicznymi, religijnymi i innymi (zwanymi *ethnic challengers*), w których strona przeciwna władzom pragnie osiągnąć istotną zmianę własnego statusu. Uznano, iż odpowiednim kryterium kwalifikującym winno być dysponowanie przez każdą stronę przynajmniej 1000 uzbrojonych ludzi i nie mniej niż 100 ofiar śmiertelnych działań w skali roku (podczas każdego „epizodu"). Istotne, że klasyfikowane są ofiary bezpośrednich walk, ale również zamachów, represji i czystek.

2. Wojny rewolucyjne – epizodyczne zjawiska konfliktowe, polegające na starciach zbrojnych pomiędzy rządami a zorganizowanymi siłami reprezentantów określonych opcji politycznych. Podobnie jak w poprzednim przypadku zakłada się, że każda strona powinna dysponować przynajmniej 1000 uzbrojonymi ludźmi. Konflikt powinien generować nie mniej niż 100 ofiar śmiertelnych działań w skali roku (podczas każdego „epizodu").

3. Ludobójstwo (*Geno*/*Politicides*) – masowe mordy popełniane na nieuzbrojonych członkach opozycyjnych wspólnot lokalnych. Działania czynników rządowych lub elit politycznych, charakteryzujące się zorganizowaną strategią eliminacji (w wyniku egzekucji, wysiedleń i innych prześladowań) znacznej liczby ludności, zostały zakwalifikowane jako główne źródła „ludobójstwa", jako kategorii wojennej. W przypadku ludobójstwa z przedrostkiem geno- wyznacznikiem grup do likwidacji jest przynależność do grupy narodowościowej, etnicznej i religijnej. W odniesieniu do ludobójstwa z przedrostkiem politi- wskazaniem są wyznawane poglądy polityczne. Głównymi ofiarami w obu przypadkach są nieuzbrojeni cywile, nie biorący udziału w walkach[99].

4. Gwałtowne i brutalne zmiany systemu rządów[100].

Warte podkreślenia jest uwzględnienie w tym zestawieniu działań świadomie pomijanych w kryteriach i opracowaniach innych ośrodków badawczych. Z uwagi na dynamikę współczesnych konfliktów zbrojnych, w których coraz większą liczbę ofiar stanowią nieuzbrojeni cywile, niebiorący bezpośredniego udziału w walkach, wydaje się to szczególnie cenne. W wielu konfliktach (co wykazały ustalenia międzynarodowych instytucji) ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości stały się bowiem ważnym – jeżeli nie centralnym – elementem planowa-

[98] Patrz: http://www.cidcm.umd.edu/mar/ [20 października 2012].

[99] N.J. Wheeler, *Dying for 'Enduring Freedom': Accepting responsibility for civilian casualties in the war against terrorism*, „International Relations" 2002, vol. 16, no. 2, s. 208–209.

[100] *State Failure Task Force Report: Phase III Findings*, ed. B. Walrath, September 30, 2000, Maryland 2000, http://www.cidcm.umd.edu/publications/papers/SFTF%20Phase%20III%20Report%20Final.pdf [20 października 2009].

nej strategii wojennej[101]. Podobnym tropem idzie również założyciel i kierownik Conflict Catalog, Peter Brecke[102], uznając zjawisko konfliktu za znacznie szersze niż mogłoby to wynikać z powszechnie obowiązujących i przyjmowanych definicji (UDCP, COW). W tym projekcie uznano, iż państwo nie musi być jednym z aktorów, a obszary badane powinny również obejmować ofiary masakr, ludobójstwa i starć pomiędzy „war-lordami".

Ciekawą „topografię konfliktu" proponuje również Christian P. Scherrer, kierujący projektem ECOR (Ethnic Conflict Reserch Project). Scherrer uznał za wskazane przeprowadzenie klasyfikacji konfliktów pod kątem ich relacji w stosunku do etniczności[103]. Posługując się aparatem definicyjnym zaczerpniętym z UCDP (m.in. kryterium 1000 ofiar śmiertelnych rocznie jako wyznacznika wojny), wyróżnił jednak oryginalną siedmiostopniową skalę analizy konfliktu (znacznie rozszerzającą definicję), rozumianego jako masowe użycie przemocy:

1) wojny antyreżimowe (nazywane również przez Scherrera politycznymi i ideologicznymi) – w których państwo występuje przeciwko siłom powstańczym walczącym o przejęcie władzy;

2) konflikty etniczno-narodowe – w większości są to akty masowej przemocy zlokalizowane wewnątrz państw, w których reżimy występują przeciwko grupom zorganizowanym wokół narodowych i etnicznych kryteriów (choć dopuszcza się scenariusz wojny międzypaństwowej na tym samym tle);

3) konflikty/wojny międzypaństwowe;

4) wojny dekolonizacyjne i z obcą okupacją – posiadające charakter etniczny, gdzie lokalne wspólnoty występują przeciwko obcym (zagranicznym) reżimom;

5) konflikty międzyetniczne – w których cele stron definiowane są w oparciu o interes grupy (konflikty pomiędzy klanami, plemionami, organizacjami o szowinistycznym nastawieniu itp.);

6) wojny gangów (*Gang-wars*) – toczone przez aktorów niepaństwowych, z dużym udziałem elementów kryminalnych. Celem działań jest zaspokojenie prywatnych interesów (np. zabezpieczenie własnych zasobów posiadania);

7) ludobójstwo – zorganizowane, najczęściej przez instytucje państwa, akty masowych mordów, czystek etnicznych[104].

Stosunkowo niedawnym okresem (w odróżnieniu od innych ośrodków) zajmują się badacze z The International Institute for Strategic Studies (IISS) w Wielkiej Brytanii[105]. W obszarze zainteresowań analitycznych zespołu kierowanego

[101] Patrz też: J. Fox, *The rise of religious nationalism and conflict: Ethnic conflict and revolutionary wars, 1945–2001*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 6, s. 715–731.

[102] W. Long, P. Brecke, *War and Reconciliation: Reason and Emotion in Conflict Resolution*, Massachusetts 2004, s. 7–8.

[103] Ch.P. Scherrer, *Ethnicity, Nationalism and Violence. Conflict Management, Human Rights, and Multilateral Regimes*, Aldershot 2003, s. 31–32.

[104] *Ibidem*, s. 42–44.

[105] http://www.iiss.org/ [20 czerwca 2013].

przez Hannę Ucko znalazły się konflikty wybuchające po roku 1997. Na potrzeby projektu sporządzono trzywarstwową definicję konfliktu, a właściwie jego przejawów. Jest ona o tyle interesująca, że odzwierciedla kolejne etapy wojny – od działań frontowych, przez etap partyzancki do sięgnięcia po metody terrorystyczne[106]. Na definicję IISS składają się bowiem następujące sformułowania:

1) międzynarodowy konflikt graniczny i terytorialny – który angażuje państwa (rządy państw) w walce o suwerenność lub terytorium (w ujęciu całościowym lub cząstkowym);

2) wewnętrzny konflikt zbrojny – który rozgrywa się pomiędzy rządem (własnym lub obcym) a zorganizowaną grupą lub grupami, jakie dysponują pewnym poziomem kontroli nad określonym obszarem, który jednocześnie stanowi bazę działania oraz jest celem samym w sobie;

3) terroryzm – angażujący jedno lub więcej ugrupowań, występujących przeciwko państwu lub grupie państw przy użyciu środków siłowych. Intensywność przemocy przy atakach bywa zróżnicowana. W tej kategorii nie uwzględnia się aktów terrorystycznych pojawiających się na gruncie działań kryminalnych[107].

Tak szerokie spektrum badawcze (dodatkowo wsparte wąskim przedziałem czasowym) pozwala na dosyć głęboką analizę problemu. Efektem analizy są publikowane corocznie światowe mapy konfliktów (np. 2009 Chart of Armed Conflict). Wśród danych opisujących poszczególne ogniska znalazły się m.in. informacje na temat bieżącego stanu rzeczy (aktywność konfliktu, zawieszenie broni, stan rozmów pokojowych itd.). Nie zabrakło danych ilustrujących intensywność i liczbę aktów terroru, zaangażowanie państw trzecich (stopień umiędzynarodowienia konfliktu) oraz organizacji międzynarodowych.

Na koniec warte omówienia wydają się poglądy Michaela Sambanisa, który – jakkolwiek zajmuje się analizą wojen wewnętrznych (*civil wars*), jako „klasyk" – zasługuje na uwagę. Ponadto klasyfikacja przez niego proponowana charakteryzuje się wysokim stopniem uszczegółowienia oraz wiele wnosi do ogólnej refleksji na temat definiowania konfliktów. Baza danych, której Sambanis jest twórcą i kierownikiem, zawiera analizę ponad 140 konfliktów, jakie toczyły się w okresie od 1944 do 2004 r. Szczegółowy opis funkcjonowania mechanizmów badawczych Sambanis zawarł w swoim artykule *What is the Civil War? Conceptual and Empirical Complexities of Operational Definition*[108]. Autor zaleca uwzględnienie szeregu elementów przy budowaniu konfliktu o wymiarze „domowym":

1) wojna ma miejsce w kraju, który jest pełnoprawnym uczestnikiem systemu międzynarodowego, a jego populacja jest nie mniejsza niż 500 000 osób;

2) rząd kraju poprzez siły zbrojne lub milicje jest główną stroną konfliktu. W przypadku braku funkcjonującego rządu ugrupowanie na uchodźstwie lub pretendujące do objęcia władzy w kraju powinno być jedną z głównych sił w wojnie;

[106] Patrz dalsze partie pracy i omówienie modelu anarchizacji wojny.

[107] http://www.iiss.org/ [20 czerwca 2013].

[108] M. Sambanis, *What is the civil war? Conceptual and empirical complexities of operational definition*, „Journal of Conflict Resolution" 2004, vol. 48, no. 6, s. 815–847.

3) strony są politycznie i/lub militarnie zorganizowane. Nadto powinny posiadać wyraźnie sformułowane cele polityczne;

4) główna siła powstańcza powinna działać na określonym obszarze kraju (prowincja, obwód, kraina itd.). Na tym terenie powinna również koncentrować się rekrutacja kadr. O ile konflikt posiada wymiar wewnętrzny, obce siły nie powinny być weń bezpośrednio zaangażowane, choć lokalne ugrupowanie może korzystać z baz zagranicznych itd.;

5) początek wojny określa rok, w którym liczba zabitych zamyka się w przedziale 500–1000 osób. W przypadku niewypełniania tej pierwszej granicy rok rozpoczęcia starć może zostać uznany za datę początku wojny, o ile suma zabitych w danym roku i dwóch następnych przekroczy liczbę 1000;

6) przez cały czas trwania konfliktu intensywność działań musi charakteryzować się ciągłością (choćby o niskim lub średnim natężeniu);

7) słabsza strona musi dysponować zdolnością skutecznego oporu (co Sambanis definiuje jako zdolność zadawania strat sile głównej na poziomie co najmniej 100 zabitych w pierwszym roku). W przypadku niewypełniania takiego warunku sytuacja powinna zostać zakwalifikowana jako akty „jednostronnej przemocy";

8) traktat pokojowy, który skutkuje co najmniej sześcioma miesiącami zaniechania walk, wyznacza zakończenie wojny;

9) ostateczne zwycięstwo sił powstańczych, skutkujące przejęciem władzy (np. zajęciem stolicy), również wyznacza koniec wojny. Ponieważ „wojna domowa" oznacza walkę opozycji przeciwko rządowi, ewentualne insurekcje przeciwko nowemu reżimowi należy traktować jako nową wojnę[109].

Jak się wydaje, z przedstawionych definicji można „wydestylować" kilka istotnych tropów. O ile powszechna wydaje się akceptacja liczby 1000 ofiar w skali roku, jako poziomu definiowania wojny, to należy zaznaczyć, iż w wielu ośrodkach (szczególnie tych utworzonych w późnych latach 90. XX w.) ta optyka uległa pewnej modyfikacji. Część konstrukcji definicyjnych zawiera uwagę o konieczności uwzględniania liczby ofiar cywilnych (niekwalifikujących się do grupy „*combatants*"). Taki zabieg, znacznie rozszerzający kategorię „*battle related deaths*", z perspektywy specyfiki „nowych wojen" wydaje się głęboko uzasadniony. Jak przedstawiono powyżej, „zastąpienie bitwy przez masakrę", uczynienie z ludobójstwa i zbrodni przeciw ludzkości immanentnych elementów strategii wojennych powodują, że współczesne definiowanie wojny i konfliktu zbrojnego wymaga odmiennego podejścia. Część ośrodków badawczych, poprzez koncentrację na zjawiskach „wojen domowych", „państw upadłych", terroryzmie itd., wskazuje istotną tendencję do badań polemologicznych. Mimo uznawania takich ujęć wycinkowych za zbyt zawężające dla oglądu całokształtu zjawiska współczesnych wojen, warto zwrócić uwagę na istotny aspekt modyfikujący tradycyjną optykę badawczą.

[109] I. Elbadawi, N. Sambanis, *How much war will we see?: Explaining the prevalence of civil war*, „Journal of Conflict Resolution", June 2002, vol. 46, no. 3, s. 311 i dalsze.

Współczesna wojna jako zjawisko totalitaryzujące wszelkie aspekty rzeczywistości człowieka powoduje, iż zbyt dogmatyczne trzymanie się wąskich kryteriów (kwalifikacji) badawczych niesie poważne ryzyko. W większości „wojen trzeciego typu" rozdzielenie cywilów i żołnierzy jest przedsięwzięciem niewykonalnym, szczególnie w społecznościach (np. o primogeniturze nomadycznej), w których przemoc jest organicznie wrośnięta w kulturę. Traktowanie społeczeństwa jako rezerwuaru możliwości prowadzenia wojny wydaje się normą. Nie jest to oczywiście zjawisko nowe, jednak skala oraz głębokość problemu stwarzają nową jakość. Powszechne wykorzystywanie dzieci-żołnierzy, wynikające m.in. z łatwości obsługi środków walki w „wojnach trzeciego typu", stwarza (przynajmniej potencjalnie) nieograniczone możliwości rekrutacyjne. Również traktowanie kobiet jako potencjalnych „wytwórców" przyszłych bojowników i w tym kontekście ich mordowanie, okaleczanie i desocjalizację przez gwałty rzuca ponure światło na relację cywil-żołnierz we współczesnych wojnach.

Jako podsumowanie powyższych rozważań nasuwa się uwaga, stanowiąca pewne „spięcie" dwóch spojrzeń na definiowanie wojny i konfliktu zbrojnego. „Wojny trzeciego typu" w większości wypadków zbliżają do siebie optykę szerszą i zawężoną, będąc zjawiskami, w których „nie istnieje nic poza wojną". Innymi słowy – niezależnie od rozmiarów przemocy zorganizowanej stanowi ona jedyne (bądź co najmniej główne) narzędzie realizacji celów skonfliktowanych stron.

5.4. Klasyfikacje wojen i konfliktów zbrojnych

Przytoczone powyżej definicje wojen w istotnej części podejmują trud sklasyfikowania zjawisk. Sprawa jednak wymaga solidnego uporządkowania. Warto przytoczyć trafną uwagę Elżbiety Stadtmüller i Zbigniewa Cesarza, iż poszczególne klasyfikacje nie wyczerpują zagadnienia ani też nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest wojna, jednak nie należy porzucać tej refleksji[110]. W tym też duchu można pokusić się o szkicowe przedstawienie kilku przykładów klasyfikacji konfliktów zbrojnych.

Tradycyjne klasyfikacje wojen i konfliktów zbrojnych prezentują się jako zbiór dość obfity. W zależności od przyjętego kryterium podziału wyróżnić można kilka wiodących ujęć. Jednym z podstawowych jest kryterium sprawiedliwości, w myśl którego wojny dzieli się na: sprawiedliwe i niesprawiedliwe[111].

---

[110] Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 2002, s. 44–47 i 75–77.

[111] Taka klasyfikacja od 1945 r. posiada znaczenie istotnie zawężone – w praktyce wyłącznie działania sankcjonowane przez Radę Bezpieczeństwa (i w szczególnych przypadkach Zgromadzenie Ogólne) ONZ mogą być zaliczane do „wojen sprawiedliwych". Interesujący jest kierunek debaty nad interwencją humanitarną, która mogłaby doprowadzić do ciekawego „paradoksu" – „sprawiedliwej" wojny napastniczej – patrz dalsze partie tej części.

Kryterium skali (obszaru), na którym toczy się konflikt, pozwala na wyróżnienie zjawisk określanych jako: wojna globalna, wojna regionalna i wojna lokalna[112]. W odniesieniu do środowiska międzynarodowego można wyróżnić: wojny międzynarodowe, wojny wewnętrzne (domowe) i wojny wewnętrzne umiędzynarodowione. Ta klasyfikacja zawiera jednocześnie kryterium podmiotu biorącego udział w konflikcie[113].

Na aktualizacji, wobec toczącej się dyskusji na temat wojny prewencyjnej, zyskuje klasyfikacja wojen, w której kryterium jest relacja czasowa pomiędzy podjęciem akcji zbrojnej a rzeczywistym wystąpieniem zagrożenia. W takim przypadku można wyróżnić: wojnę prewencyjną, wojnę wyprzedzającą[114] i wojnę równoczesną. Z takim ujęciem poniekąd koresponduje podział na wojnę napastniczą i obronną.

Zupełnie inną kategorię stanowią ujęcia przyjmujące za kryterium deklarowaną przyczynę wojny. Tu wyróżnia się np. wojny ideologiczne, wojny religijne, wojny etniczne, surowcowe itd.[115] Za klasyfikację odnoszącą się do kryterium zmiany systemowej (na poziomach marko- i mikroregionalnych) uznać można podział na wojny konstytutywne i konfiguratywne. W tym pierwszym przypadku zmiana dotyczy głębokich przewartościowań systemu, przede wszystkim w zakresie zasad, norm i czynników istotnych (konstytuujących) z perspektywy działania systemu (w tym również modelu dystrybucji potęgi). Przypadek drugi odnosi się do umiarkowanych przewartościowań w dystrybucji potęgi, które nie prowadzą do zmian o charakterze ogólnosystemowym[116]. Niezmiernie interesującą propozycją jest wprowadzenie przez Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego kategorii „wojen anihilacyjnych"[117], które można zwać „eksterminacyjny-

[112] Podział ten utrwalił się jeszcze w latach 80. XX w., kiedy istotą konstruowania poglądu na konflikty zbrojne była rywalizacja pomiędzy blokami. Na gruncie polskim tę optykę rozwijał przede wszystkim Stanisław Koziej. Por. Z. Cesarz, *Rodzaje konfliktów zbrojnych*, [w:] Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne*…, s. 78–79.

[113] Doskonały przegląd klasyfikacji wojen przegląd przedstawił P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wymiar militarny*, Warszawa 2012, s. 50–63.

[114] Ciekawe uwagi na ten temat patrz: F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, Poznań 2006, s. 81–83.

[115] P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*…, s. 54–59.

[116] P.R. Hensel, *Territory: Contentious Issues and World Politics*, [w:] *What Do We Know about War?*, ed. J.A. Vasquez, s. 10–12; J.G. Ruggie, *Territoriality and beyond: Problematizing modernity in international relations*, „International Organization", Winter 1993, vol. 47, no. 1, s. 148–159; J. Butler, *The Psychic Life of Power: Theories in Subjection*, Palo Alto (CA) 1997, s. 27–29; K.A. Rasler, W.R. Thompson, *War making and state making: Government expenditures, tax revenues, and global wars*, „American Political Science Review" 1985, no. 79, s. 495–501; eidem, *War making and state making: How and where it fits to a bigger picture*, [w:] *What Do We Know*…, s. 239–246; B. Bueno de Mesquita, R.M. Siverson, G. Woller, *War and the fate of regimes: A Comparative analysis*, „American Political Science Review", September 1992, vol. 86, no. 03, s. 640–643; szerzej: B.D. Porter, *War and the Rise of the State: The Military Foundation of Modern Politics*, New York 1994.

[117] P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*…, s. 57.

mi". Co prawda, znalazły się one obok wojen, prowadzonych o terytorium, jednak z naszej perspektywy właściwsze wydaje się umieszczenie tej kategorii konfliktu zbrojnego w klasyfikacji dotyczącej zakresu celów wojennych. Wśród nich należy umieścić incydenty zbrojne, wojny z ograniczonym celem oraz wojny nieograniczone. Niekiedy te dwie ostatnie kategorie określane bywają jako wojny „clausewitziwskie" i „nieclausewitzowskie". Incydenty zbrojne będą w tym rozumieniu elementami szerszych działań o charakterze niemilitarnym, których funkcję można określić jako wspierającą i niedecydującą o rozwiązaniu konfliktu. Pozostałe dwie grupy zjawisk dotyczą już celów bezpośrednich, przy czym różnica zasadza się właśnie na etapie końcowym. W przypadku wojny o charakterze ograniczonym można mówić o kontekstowej roli działań zbrojnych, których celem jest nakłonienie przeciwnika do zaakceptowania rozwiązań poprzez zmianę sytuacji (a zatem kontekstu) na uznawaną za trudną do akceptacji, bądź co najmniej uciążliwą. Wojny anihilacyjne posiadają charakter nieograniczony w zakresie celów w tym sensie, iż rozwiązanie „zostania zlikwidowanym" z pewnością nie mieści się w zakresach możliwych do akceptacji. Brak tu jest zatem jakiejkolwiek przestrzeni dla prób znalezienia kompromisu, choćby czasowo akceptowanego przez strony konfliktu. W ten sposób jakkolwiek wojna w naszej opinii nadal pozostaje „aktem politycznym" (zamiar całkowitego zniszczenia społeczności, terytorium, zasobu itd. pomimo braku przestrzeni dla porozumienia nie przestaje zawierać się w sferze polityki), staje się absolutną i nieograniczoną (nie-„Clausewitzowską"). W świetle wcześniejszych rozważań, dotyczących konfliktu społecznego, wojnę anihilacyjną (eksterminacyjną) można ujmować w kategoriach szczególnego przypadku „negatywnego rozwiązania konfliktu" – scenariusza, w którym konflikt przestaje istnieć w efekcie „zaniknięcia" jednego z elementów go definiujących – uczestnika[118].

Część tych oraz innych klasyfikacji została omówiona w innych partiach pracy, jednak w tym miejscu warto pokusić się o kilka uwag.

Klasyfikacje oparte na kryterium geograficznym nie budzą szczególnych wątpliwości, jako że posiadają charakter opisowy, bazujący na przesłankach obiektywnych. Warto jednak zauważyć, iż przechodzenie z jednej kategorii do innej niejednokrotnie odbywa się w sposób płynny. Podobne uwagi można odnieść do kategoryzacji, biorącej pod uwagę kontekst uczestników i ich miejsce w systemie międzynarodowym. Jak słusznie stwierdza Z. Cesarz, wojna prewencyjna ani wojna wyprzedzająca nie mogą być rozpatrywane z pozycji regulacji prawnych. Niezależnie od słuszności celów strony podejmującej zbrojne działania prewencyjne lub wyprzedzające, taka wojna może na gruncie prawa zostać uznana wyłącznie za napastniczą i jako taką – nielegalną. Warto też podkreślić, iż poszczególne klasyfikacje niejednokrotnie pozostają obojętne wobec siebie. Na

[118] Ten punkt widzenia dobrze ilustrują słowa jednego z rosyjskich generałów, który zapytany w wywiadzie z 2000 r. o możliwe scenariusze rozwiązania konfliktu w Czeczenii, odpowiedział, iż „to proste – problem czeczeński przestanie istnieć, gdy zabijemy ostatniego Czeczeńca".

przykład, wojny wewnętrzne (lub zewnętrzne) mogą być zarówno sprawiedliwe, jak też niesprawiedliwe.

Spore wątpliwości budzą klasyfikacje oparte na określaniu „podłoża" wojen. Tłumaczenie faktu wybuchania konfliktów wyłącznie przyczynami religijnymi, etnicznymi, kulturowymi itd. niebezpiecznie przenosi ewentualne próby wyjaśniania fenomenu wojny w sferę całkowicie pozaracjonalną. Jak Autor starał się wykazać w pracy, decyzja o rozpoczęciu działań zbrojnych posiada z reguły naturę racjonalną, dyktowaną nadzieją na osiągnięcie wymiernej korzyści (w przypadku decyzji ofensywnej) lub zachowania stanu posiadania (w przypadku sytuacji defensywnej). Można raczej postawić tezę, iż elementy wspomniane powyżej bardziej stanowią okoliczność towarzyszącą, wyjaśniającą bądź uzasadniającą odwołanie się do przemocy niż będącą rzeczywistą przyczyną wojen. Odwracając nieco zjawisko dehumanizacji przeciwnika, opisywane przez Johana Galtunga, można przyjąć, że sięganie do motywacji religijnych, etnicznych, kulturowych itd. pełni przede wszystkim funkcję konsolidującą i identyfikującą strony już zdecydowane na walkę lub walczące.

Innym kryterium podziału zjawisk konfliktowych we współczesnym świecie, coraz częściej obecnym w refleksji naukowej, jest podział wojen na symetryczne i niesymetryczne (asymetryczne). Tu należy uwzględnić więcej niż jedno rozumienie takiego ujęcia. W politologicznym znaczeniu głównym kryterium takiej klasyfikacji jest status prawny stron konfliktu. W przypadku równych statusów (państwo kontra państwo, państwo kontra grupa państw) konflikt określany będzie jako symetryczny. Wojna pomiędzy podmiotami reprezentującymi różne statusy prawne (państwo kontra aktor transnarodowy) określana jest jako asymetryczna. Oczywiście nasuwa się tu uwaga, iż konflikt zbrojny nie był nigdy zjawiskiem całkowicie symetrycznym w aspekcie jego prowadzenia[119]. Wręcz przeciwnie, strony wojujące dążyły do osiągnięcia asymetryczności zarówno przed rozpoczęciem działań, jak też w trakcie ich prowadzenia. Starcie pomiędzy **absolutnie** (czyli w każdym wymiarze – potencjałów, strategii, taktyki, motywacji itd.) równymi uczestnikami jest trudne do wyobrażenia. Ponadto byłoby pozbawione sensu, podobnie jak partia szachów, w której „czarne" powtarzają dokładnie posunięcia „białych". Te, oczywiste skąd inąd, uwagi prowadzą do interesujących rozważań na płaszczyźnie moralnej, które doskonale ujął Michael Walzer[120]. Wojny prowadzone w imię nierzadko szczytnych celów, jak choćby powstrzymanie ludobójstwa, przez zaawansowane technologicznie armie coraz częściej odchodzą

[119] Szerzej: M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne – istota, specyfika, faktyczna ranga strategiczna we współczesnym świecie*, [w:] *Zagrożenia asymetryczne współczesnego świata*, red. S. Wojciechowski, R. Fiedler, Poznań 2009, s. 13–16; P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 12–18; K. Rokiciński, *Wybrane aspekty zagrożeń asymetrycznych na morzy w funkcji wykorzystania sił morskich*, „Zeszytu Naukowe Akademii Marynarki Wojennej" 2005, R. XLVI, nr 1, s. 152–158.

[120] M. Walzer, *Spór o wojnę*, Warszawa 2006.

od modelu, w którym obie strony w takim stopniu narażone są na zniszczenie. Już Pierwsza Wojna w Zatoce czy powietrzna wojna przeciwko Serbii z 1999 r., charakteryzowały się swoistą „dehumanizacją"[121]. Niszczenie celów osiągane było z dystansu nieosiągalnego dla drugiej strony[122]. Rozwój technologii wojennych idzie w kierunku potwierdzonym w czasie Drugiej Wojny w Zatoce – osiągnięcia zdolności niszczenia przeciwnika bez możliwości odpowiedzi. Walzer stawia pytanie o „sprawiedliwość" realizacji takich zadań bez elementu podejmowania rzeczywistego ryzyka, nawet w imię sprawiedliwych celów. Odpowiedź na tak postawiony problem wydaje się oczywista – wojna zawsze konstruowana była w oparciu o zamiar zniszczenia wroga bez poniesienia (czy przy minimalizacji) strat własnych. Jednak refleksje podnoszone przez Waltzera ukazują jeszcze jedno oblicze asymetrii we współczesnych wojnach[123].

Nieco poza klasyfikacjami wojen, jednak doskonale je uzupełniając, znajdują się rozważania Johna Garnetta, dotyczące kategoryzacji i klasyfikacji przyczyn wojen. W pierwszej kolejności wyróżnia on przyczyny „bezpośrednie" i „głębokie"[124]. Te pierwsze właściwie opisują incydenty, które stanowią „iskrę", być może pretekst dla erupcji przemocy, warunkowanej przyczynami głębokimi. Można postawić hipotezę, że przyczyny „głębokie" charakteryzują się ogromnym potencjałem konfliktowym, pozwalającym przypuścić, że ten albo inny incydent doprowadzi wcześniej czy później do wybuchu. Przyczyny „bezpośrednie", jakkolwiek wzbudzające bardzo intensywne emocje nie muszą prowadzić do eksplozji, o ile brak jest przyczyn „głębokich". Innym ujęciem, powiązanym zresztą z cytowanym powyżej, jest ilustrowanie przyczyn w kategoriach: „pozytywne" i „przyzwalające". Te pierwsze odnoszą się do interesów i celów poszczególnych uczestników systemu. „Pozytywną" przyczyną wojny będzie np. pragnienie jednego z podmiotów zagarnięcia zasobu posiadanego przez innego uczestnika lub zasobu, do którego on w tym samym czasie aspiruje. Określić można taką grupę zjawisk jako „motyw". Przyczyny „przyzwalające" natomiast charakteryzują się zupełnie inną proweniencją – składają się na nie bowiem przede wszystkim cechy środowiska konfliktu, które sprawiają, że wojna w ogóle jest możliwa lub nie.

[121] N.J. Wheeler, *Dying for 'Enduring Freedom': Accepting responsibility for civilian casualties in the war against terrorism*, „International Relations" 2002, vol. 16, no. 2, s. 206.

[122] N. Schörnig, A.C. Lembcke, *The vision of war without casualties: On the use of casualty aversion in armament advertisements*, „Journal of Conflict Resolution", April 2006, vol. 50, no. 2, s. 206–207: Autorzy wykazują, że przede wszystkim kraje zachodnie w swoich relacjach (narracjach) dotyczących prowadzonych wojen dążą do stworzenia wizerunku „wojny bez ofiar", choćby „przez lansowanie doktryn „cięć chirurgicznych".

[123] M. Walzer, *Spór o wojnę*, s. 32–33. Autor podnosi ciekawy argument, oparty na obserwacji wojny o Kosowo z 1999 r. Stwierdza, iż stworzenie kategorycznego wrażenia o braku możliwości interwencji lądowej i deklaracje o ograniczaniu się do działań powietrznych, spowodowało eskalację przemocy Serbów przeciwko Albańczykom.

[124] J. Garnett, *Przyczyny wojen i warunki pokoju*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009, s. 24–25.

Można je zatem umieścić w zbiorze uwarunkowań o charakterze systemowym, do którego zaliczyć trzeba normy, wartości, rozwiązania prawne itd.[125]

Ostatnim zestawem kryteriów, podnoszonych przez Garnetta, są przyczyny „konieczne" i „wystarczające". Do tych pierwszych zaliczone zostały te uwarunkowania, bez których nie dochodziłoby wcale do wojen. Taką cechą jest np. brak suwerena międzynarodowego, posiadającego zdolności skutecznej eliminacji wojen z systemu, co można rozumieć jako stwierdzenie, iż przyczyną „konieczną" wojen jest anarchiczność stosunków międzynarodowych. Przyczyną „wystarczającą" będzie realizacja warunków, które sprawią, że wojna będzie pewna. Analiza przykładów, ilustrujących te kategoryzacje, uzasadnia opinię, iż są one interesujące, posiadają jednak sporo wad. Ustawienie ich w zestawach binarnych (parach) nie gwarantuje kompletności ich opisu (właściwie zarzutem wobec każdej klasyfikacji może być uwaga, iż pozostawia spory margines „szarej strefy"). Klasyfikacje również pokrywają się ze sobą – wiele przyczyn „przyzwalających" jest jednocześnie „koniecznymi" itd. Niemniej wyciągnięte wnioski, omawiające teorie frustracji, błędnych ocen i interpretacji, motywów świadomych i nieświadomych uzasadniają stosowanie tego narzędzia porządkującego[126].

Współczesna wojna jako zjawisko totalitaryzujące wszelkie aspekty rzeczywistości człowieka powoduje, iż zbyt dogmatyczne trzymanie się wąskich kryteriów (kwalifikacji) badawczych niesie poważne ryzyko. W większości „wojen trzeciego typu" rozdzielenie cywilów i żołnierzy jest przedsięwzięciem niewykonalnym, szczególnie w społecznościach (np. o primogeniturze nomadycznej), w których przemoc jest organicznie wrośnięta w kulturę. Traktowanie społeczeństwa jako rezerwuaru możliwości prowadzenia wojny wydaje się normą. Nie jest to oczywiście zjawisko nowe, jednak skala oraz głębokość problemu stwarzają nową jakość. Powszechne wykorzystywanie dzieci-żołnierzy, wynikające m.in. z łatwości obsługi środków walki w „wojnach trzeciego typu", stwarza (przynajmniej potencjalnie) nieograniczone możliwości rekrutacyjne. Również traktowanie kobiet jako potencjalnych „wytwórców" przyszłych bojowników i w tym kontekście ich mordowanie, okaleczanie i desocjalizację przez gwałty rzuca ponure światło na relację cywil–żołnierz we współczesnych wojnach.

Jako podsumowanie powyższych rozważań nasuwa się uwaga, stanowiąca pewne „spięcie" dwóch spojrzeń na definiowanie wojny i konfliktu zbrojnego. „Wojny trzeciego typu" w większości wypadków zbliżają do siebie optykę szerszą i zawężoną, będąc zjawiskami, w których „nie istnieje nic poza wojną". Innymi słowy – niezależnie od rozmiarów przemocy zorganizowanej stanowi ona jedyne (bądź co najmniej główne) narzędzie realizacji celów skonfliktowanych stron.

[125] *Ibidem*, s. 26–27.
[126] *Ibidem*, s. 28–35.

ROZDZIAŁ VI

W CIENIU REALIZMU – OBRAZY KONFLIKTU ZBROJNEGO CZASÓW ZIMNEJ WOJNY

6.1. Od „klasycznego realizmu" do dylematu bezpieczeństwa

Wojny i konflikty zbrojne jako zjawiska dotyczące relacji pomiędzy państwami, wielkimi grupami społecznymi – społecznościami i społeczeństwami (w tym narodami) siłą rzeczy wchodzą w zakres badań z dziedziny teorii stosunków międzynarodowych. Mając świadomość nieostrości określenia „współczesne teorie stosunków międzynarodowych", z uwagi na zakres prezentowanej pracy Autor postanowił ograniczyć ich przegląd do tych, które w bezpośredni sposób wpływają na postrzeganie interesujących nas kwestii w rzeczywistości pozimnowojennej.

Tradycyjnie nurty w refleksji nad materią stosunków międzynarodowych przywykło się dzielić według przyjętych paradygmatów na realistyczny (neorealistyczny), liberalny (neoliberalny) i globalistyczny. Ostatnio debata międzyparadygmatyczna wskazała na rosnącą popularność i wpływ podejść postmodernistycznych, ze szczególnym zaznaczeniem roli koncepcji odwołujących się do założeń konstruktywnizmu[1].

Jeżeli przyjąć założenie, iż myśl polityczna kształtuje się w kontekście określonego środowiska cywilizacyjnego i doświadczenia historyczno-społecznego, trzeba podkreślić pewien fakt, który w literaturze przedmiotu raczej jest słabo eksponowany. Realizm, który kojarzony jest ze Stanami Zjednoczonymi, jest dziełem przede wszystkim Europejczyków, z ich szczególnym postrzeganiem państwa (odmiennym przecież od wizji nawykłych do oglądu świata w kategoriach „wielkich przestrzeni" czy nawet „panregionów" Amerykanów) i silnie naznaczonych traumatyczną polityczno-społeczną i ideologiczną historią XX w. Teorie bądź realistyczne, bądź w realizmie mocno osadzone, które wywarły przemożny wpływ na ubiegłe stulecie wychodziły spod piór Edwarda H. Carra, Nicholasa Spykmana, Hansa Morgenthaua, Johna Herza, Raymonda Arona, Hedleya Bulla czy Martina Wighta. Nie sposób nie wymienić również tych, którzy zyskali możli-

[1] T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 39, nr 1, s. 31–34.

wość realizacji własnych założeń w praktyce – Henry'ego Kissingera i Zbigniewa Brzezińskiego. Być może właśnie przywołane doświadczenie sprawiło, że jednym z centralnych pytań realizmu stała się kwestia przyczyn wojny i warunków pokoju. Zapewne nie bez związku z tymi uwarunkowaniami pozostaje opis struktury systemu międzynarodowego, który jest traktowany jako często wystarczające wyjaśnienie wielu aspektów stosunków międzynarodowych.

Według klasycznego oglądu realiści wskazują jako główną ich cechę strukturalną anarchię lub brak centralnego organu zdolnego rozstrzygać spory. Prowadzi to do eksponowania egoizmu państw, który właściwie jest wynikiem zasady zapewnienia samowystarczalności w dziedzinie bezpieczeństwa (rozumianego przede wszystkim jako możliwość przetrwania) To z kolei sprawia, że kluczowym czynnikiem staje się kwestia maksymalizacji „relatywnych możliwości" siłowych w systemie międzynarodowym. Wysiłki zmierzające do osiągnięcia przewagi nad innymi uczestnikami systemu międzynarodowego stanowią jednocześnie jego siłę napędową i stają się jego centralnym elementem. W skrajnym ujęciu prowadzi to do swoistego wyścigu, w którym część jednostek, które nie radzą sobie, nie przetrwają w ramach systemu. W ten sposób, konflikt jest naturalnym stanem rzeczy i istotą stosunków międzynarodowych. Nie należy go wyjaśniać w kategoriach anomalii systemowych, które są efektem okoliczności historycznych, błędów popełnionych w procesie decyzyjnym, przywódców i ich ambicji, wadliwych systemów społeczno-politycznych, lub niewystarczającego zrozumienia międzynarodowego.

Innym istotnym elementem wspólnym, obecnym w teoriach mieszczących się w paradygmacie realistycznym jest przekonanie, iż przynajmniej od 1648 r. głównymi elementami systemu są niepodległe i suwerenne państwa, które jednocześnie są racjonalnymi jego uczestnikami. Oznacza to, że prowadzą one zrozumiałą i „obliczalną" politykę, podlegającą określonym zasadom, wyznaczanym przez „narodowe interesy", definiowane przede wszystkim w kategoriach przetrwania, bezpieczeństwa, siły. Jakkolwiek interes narodowy może ulegać zmianom – w zależności od okoliczności podobieństwa głównych motywów uczestników systemu pozwalają, w opinii realistów, zrekonstruować logikę polityków podczas realizacji interesów narodowych (racjonalne hipotezy), bez zniekształcających prób wyjaśniania nieracjonalnych motywów działania i wpływów (równie nieracjonalnych *notabene*) ideologii[2].

Z takiej wizji świata płyną dla „klasycznego" realizmu wnioski raczej pesymistyczne. Jeżeli egoizm i egoistyczne zachowania państw są wpisane w naturę *homo politicus*, a jednocześnie to polityka jest właściwą (i jedyną) realizacją interesów oraz celów zbiorowości, konflikt staje się właściwą domeną teorii realistycznych. Ponadto, ponieważ „natura ludzka", cokolwiek to oznacza, jest raczej stała niż zmienna, przywołany wniosek posiada właściwie naturę ponadczasową

[2] Por. T. Lindemann, *Causes of War. The Struggle For Recognition*, Colchester 2010, s. 41.

i jest nieusuwalną oraz permanentną zasadą systemową stosunków międzynarodowych. Jeśli ludzka natura stanowi główne wyjaśnienie dla wojen i konfliktów, nie ma większego sensu poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o ich głębokie przyczyny, a studiowanie tej tematyki daje się sprowadzić do dwóch obszarów: wypracowywania uzasadnień dla podejmowanych decyzji oraz tworzenia modeli dla właściwego konsumowania efektów starć. Rodzi się jednak istotne pytanie: jeżeli konflikt i wojna są naturalnym stanem stosunków międzynarodowych i polityki, skąd generowane są przesłanki i aspiracje dla pokoju i współpracy? Aby uniknąć tego problemu, większość współczesnych realistów przeniosło akcenty z badania ludzkiej natury na obserwację struktury systemu międzynarodowego i wyjaśnienia zachowania państwa. Wydaje się mało ryzykownym stwierdzeniem, że pierwsze powojenne koncepcje realistyczne (George Kennan, Morgenthau i do pewnego stopnia Spykeman) budowane były w warunkach przekonania o całkowitej suwerenności decyzyjnej o charakterze jednobiegunowym jednego z uczestników – Stanów Zjednoczonych, warunkowanej monopolem w dziedzinie broni nuklearnej. Ten stan uległ weryfikacji negatywnej w połowie 1949 r. i nie powinno dziwić, iż już na początku następnej dekady uwidoczniły się koncepcje zakładające konieczność uwzględniania reguł systemowych. Wobec pojawienia się co najmniej dwóch równorzędnych graczy, wytworzył się system, zawierający nowe zasady systemowe, generowane z jednej strony automatycznie, z drugiej zaś poprzez wyłonionego w oparciu o inną tradycję konstruowania rzeczywistości politycznej aktora – Organizację Narodów Zjednoczonych, która m.in. pełnić zaczęła rolę „wzmacniacza" głosu mniejszych uczestników systemu międzynarodowego, przyczyniając się do istotnego wzrostu jego złożoności. Właśnie lata 50. XX w. zaznaczyły się pismami Butterfielda (patrz część I), które położyły podwaliny pod koncepcję „dylematu bezpieczeństwa", a te zdominowały część myślenia o bezpieczeństwie na dekady. W 1957 r. ukazała się praca Mortona A. Kaplana, w której oprócz zarysowania sześciu typów modeli systemu światowego dokonano symulacji motywacji, zachowań oraz spodziewanych efektów gry w zależności od obowiązujących zasad systemowych wynikających z obowiązującego modelu. Odnotować trzeba, że w Kaplanowskim ujęciu rywalizacja jako stały element gry systemowej i wojna jako jedna z opcji obecne były w pięciu z sześciu modeli podstawowych. Wyjątkiem był „system uniwersalistyczny" przez Kaplana potraktowany zresztą jako konstrukcja właściwie akademicka.

Koncepcję Kaplana umieszcza się w nurcie rozważań dotyczących jednej z głównych pojęć używanych w paradygmacie realistycznym: równowagi sił. Kategoria ta stanowi jedną z głównych obszarów kry krytykowania realizmu za niejednoznaczność i nieostrość. Wystarczy przypomnieć, że w niektórych ujęciach wskazuje się nawet na kilkanaście możliwych zawartości tego terminu[3]. Wątpliwości budzą również tak kluczowe dla realizmie pojęcia jak „potęga" oraz „naro-

[3] D. Kondrakiewicz, *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1999.

dowy interes". Odnośnie do potęgi warto zauważyć choćby komplikację będącą efektem wieloskładnikowości tego pojęcia i wynikającą z niej trudność klasyfikacyjną, wpisany w istotę potęgi relatywizm (dla potęgi muszą istnieć odniesienia) i wreszcie – różnicę pomiędzy możliwościami wynikającymi ze stanu posiadania a środkami możliwymi do wykorzystania w określonej sytuacji (dostępnymi opcjami)[4].

Ujęcia systemowe zresztą pozostawały jedną z odpowiedzi realizmu na wysuwane pod jego adresem wątpliwości. Innym posunięciem badaczy było sięganie do dorobku innych nauk, dysponujących solidnym aparatem badawczym i metodologią. W tym nurcie rozwinęły się koncepcje korzystające z dorobku matematycznego, ze szczególnym uwzględnieniem dynamicznie rozwijającej się teorii gier. Koncepcją, która istotnie zaważyła na podglądach na wojnę, były poglądy Thomasa C. Schellinga. Dają się one opisać w pięciostopniowym układzie jako hipotezy:

– wojna jest prawdopodobna, gdy państwo ulega fałszywemu optymizmowi na temat własnych możliwości finansowych;

– wojna jest prawdopodobna, gdy po jednej stronie leży przewaga możliwości mobilizacji lub ataku;

– wojna jest prawdopodobna, gdy relacje pomiędzy potencjałami państw ulegają gwałtownym fluktuacjom;

– wojna jest prawdopodobna, gdy dochodzi do znacznej kumulacji zasobów państwa, co następuje, gdy państwo osiąga pełną zdolność kontroli zasobów własnych i możliwość pozyskiwania innych;

– wojna jest prawdopodobna, gdy podbój jest łatwy[5].

Charakterystyczne dla Schellinga było dzielenie poglądów Johna von Neumanna o bezcelowości prób ostatecznego definiowania wojny. Celem samym w sobie stało się wygranie gry, a w warunkach „obustronnie gwarantowanego zniszczenia" jej uniknięcie. Sama gra przestawała posiadać sumę zerową – domeną gry stawały się dwa scenariusze – porażka-porażka (*loose-loose*) bądź zwycięstwo-zwycięstwo (*win-win*)[6]. Co ciekawe, Schelling, wskazując na przydatność metod matematycznych (głównie teorii gier) dla analizy procesów politycznych, nie twierdził, że można było na ich podstawie kompleksowo opisać i całkowi-

[4] Dobrą ilustracją tego „dylematu" jest stanowisko politycznych decydentów USA, przede wszystkim administracji prezydenta Trumana z czasów wojny koreańskiej w kwestii użycia przeciwko Chińskiej Republice Ludowej broni nuklearnej, czego domagał się gen. Douglas McArthur. „Opcja" została uznana za niedostępną mimo faktu posiadania takiej broni przez Stany Zjednoczone – S. Sandler, *The Korean War: An Interpretative History*, London 1999, s. 263–264; N. Tannenwald, *The Nuclear Taboo: The United States and the Non-Use of Nuclear Weapons Since 1945*, Cambridge 2007, s. 116 i dalsze.

[5] T.C. Schelling, *Arms and Influence*, New Heaven 1966, s. 234; patrz też: idem, *The Strategy of Conflict*, Cambridge MA–London 1981, s. 53–58.

[6] R.V. Dodge, *Schelling's Game Theory: How to Make Decisions*, Oxford 2012, s. 38–39.

cie wyjaśnić rzeczywistość. Przyjmował, że około 10% czynników znajduje się w irracjonalnej domenie działań (jako np. grupa nieakceptująca wyniku „gry")[7]. Osobną kategorią, która stała się osią konstrukcyjną badań Schellinga, były strategie zdominowane nuklearnym wyścigiem zbrojeń. Co warte podkreślenia, arsenały nuklearne zostały uznane przez niego za czynnik metamilitarny, mający za zadanie nie umożliwianie „zwycięskich kampanii, lecz podnoszenie kosztów ewentualnego starcia poza akceptowalne granice"[8]. Jednocześnie Schelling brał pod uwagę „wojnę ograniczoną", której istnienie wymagało funkcjonowania systemu generującego normy oraz zasady:

> Ograniczone wojny wymagają ograniczeń; podobnie strategiczne posunięcia – jeśli mają prowadzić do krótkotrwałej wojny. Jednakże ograniczenia wymagają porozumienia lub przynajmniej obustronnej akceptacji i znajomości [zasad – JRZ]. Porozumienie dotyczące ograniczeń jest trudne do osiągnięcia nie tylko z powodu wzajemnej niepewności i ostrej sprzeczności interesów, lecz także z powodu tego, że negocjacje są ostro blokowane zarówno w czasie wojny, jak też przed jej rozpoczęciem, jak też z powodu trudności w komunikacji pomiędzy przeciwnikami w czasie wojny[9].

W tym i wielu innych stwierdzeniach zarysował się silnie postulat większego niż proponowali to „klasycy" brania pod uwagę systemowych uwarunkowań konfliktu. Dość trywialne wydaje się stwierdzenie, jakie pojawiło się jeszcze w latach 60. XX w., iż prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu zbrojnego rośnie, gdy subiektywne oceny możliwości realizacji celów przy sięgnięciu do przemocy plasują się w kategorii „łatwe"[10]. Rozwijając tę obserwację, można przyjąć, że pojawianiu się wojen sprzyjają następujące czynniki:

- wojna staje się zjawiskiem powszechnym w okresach, gdy podbój jest łatwy lub wydaje się być takim;
- państwa posiadające lub uważające, że posiadają znaczne możliwości ofensywne lub wrażliwość defensywną, będą wszczynać wojny częściej niż inne państwa[11].

Można postawić pytanie o sensowność takich rozważań w ostatnim dwudziestoleciu (tym bardziej iż w przytoczonym brzmieniu ogłoszone one zostały w pracy z 1999 r.), biorąc pod uwagę, że konflikty zbrojne między państwami należą do zjawisk występujących rzadko. Wydaje się jednak, że pewne elementy „dylematu bezpieczeństwa", jako modelu opisu relacji pomiędzy uczestnikami

[7] *Ibidem*, s. 40.

[8] Cyt za: *ibidem*, s. 77.

[9] T.C. Schelling, *Bargaining, communication, and limited war*, „Journal of Conflict Resolution" 1957, vol. 1, no. 1, s. 19–20.

[10] „Łatwością" decyzji o sięgnięciu do siły w stosunkach międzynarodowych zajmował się m.in. T.C. Schelling, *Arms*…, s. 234; patrz też: R.H. Wagner, *War and the State. The Theory of International Politics*, Ann Arbor, Mass., 2007, s. 17.

[11] S. Van Evera, *Causes of War: Power and the Roots of Conflict*, New York 1999, s. 166. Evera wprowadził pojęcie „wrażliwości defensywnej", które należy rozumieć jako stan, w którym podmiot (państwo) subiektywnie postrzegane jest jako „łatwe do zaatakowania".

stosunków międzynarodowych, mogą okazać się przydatne dla analizy konfliktów wewnętrznych.

U podłoża koncepcji *security dilemma* legły przede wszystkim przemyślenia Johna Herza[12] i – przede wszystkim – późniejsze artykuły Roberta Jervisa[13].

Punktem wyjścia dla rozważań Jervisa jest przekonanie właściwe realistom już od Edwarda H. Carra i Hansa J. Morgenthaua, iż główną cechą środowiska międzynarodowego, w szczególności w sferze bezpieczeństwa, jest zanarchizowanie relacji (anarchia strategiczna)[14]. Oznacza to przede wszystkim, iż głównym motorem działań podmiotów polityki jest egoizm i definiowana w różnym stopniu nieufność w odniesieniu do motywów oraz zamiarów innych uczestników systemu. Dla Jervisa jedną z adekwatnych metod opisu motywacji graczy międzynarodowych jest cytowany przez amerykańskiego badacza model opisany przez Jana Jakuba Rousseau, jako „polowanie na jelenia" (*stag hunt*)[15]. Naturalne w zanarchizowanym środowisku międzynarodowym odruchy uczestników powodują, że potencjalnie wyższe korzyści odrzucane są z powodu braku wiary w dobre intencje innych graczy. Zachowania podmiotów w sytuacji opisywanej w relacji współpraca–rywalizacja można interpretować w przekładzie na język polityki jako cztery scenariusze:

1. Powszechna współpraca i rozbrojenie.

2. Utrzymywanie wysokiego poziomu zbrojeń i gotowości wojennej w sytuacji, gdy pozostali uczestnicy dążą do współpracy i rozbrojenia.

3. Wszyscy uczestnicy realizują intensywne programy zbrojeniowe i utrzymują wysoką gotowość wojenną.

4. Jednostronne rozbrojenie i deklaracje współpracy w sytuacji, gdy pozostali uczestnicy przygotowują się do wojny[16].

---

[12] C. Sylvest, *John H. Herz and the resurrection of classical realism*, „International Relations" 2008, vol. 22, no. 4, s. 442–448. Warto zauważyć, iż J. Hertz ujmował motywacje uczestników zmagań w bardzo ostro formułowanej zasadzie „zabij lub giń" (*kill or perish*) – por. N.J. Wheeler, "*To put oneself into the other fellow's place": John Herz, the security dilemma and the nuclear age*, *ibidem*, s. 498–499.

[13] R. Jervis, *Cooperation under the security dilemma*, „World Politics", January 1978, vol. 30, no. 2; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 190–196.

[14] S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 40–41. W pracy znalazło się omówienie stanu stosunków międzynarodowych w „nuklearnej erze postklasycznej". Koziej w wielu wykładach nazywa ten stan „anarchią strategiczną". Por. też: R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005, s. 275 i dalsze; R. Zięba, *Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008, s. 26–29; J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 376–377.

[15] Omówienie – patrz: W. Farnsworth, *The Legal Analyst: A Toolkit for Thinking about the Law*, Chicago 2007, s. 117. Na gruncie teorii gier: S. Hargreaves-Heap, Y. Varoufakis, *Game Theory. A Critical Introduction*, London 2004, s. 217–221.

[16] Por. R. Jervis, *Cooperation*…, s. 167–168.

W nieco innym ujęciu dla Jervisa przekonujące są również wnioski płynące z analizy zachowań podmiotów międzynarodowych opartej na jednym z głównych dylematów teorii gier „dylemacie więźnia”[17]. Analiza możliwych strategii postępowania prowadzi do przekonania, iż w środowisku naznaczonym rywalizacją, z ograniczonymi możliwościami współpracy i komunikacji, „naturalny” jest wybór strategii „zdrady”. Niekiedy taki wybór w odniesieniu do „dylematu więźnia” ujmowany jest jako równowaga Johna Nasha[18] – czyli strategia optymalna. Oznacza to największe prawdopodobieństwo realizacji scenariusza trzeciego – czyli permanentnej rywalizacji w zanarchizowanej rzeczywistości międzynarodowej.

Wracając jednak do Jervisowskiego „dylematu bezpieczeństwa”[19], zauważyć trzeba, iż jest to jeden z kilku przewidywanych modeli relacji między uczestnikami systemu międzynarodowego. Niezbędne jest dostrzeżenie dwóch istotnych parametrów, które właściwie umieścić można w geopolitycznych uwarunkowaniach czasowych. Z jednej strony nawet funkcjonowanie w granicach „scenariusza pierwszego” (w sytuacji braku struktury dysponującym efektywnym systemem sankcji) charakteryzuje się daleko idącą doraźnością[20]. Ryzykowne byłoby zakładanie niezmienności kontekstu międzynarodowego i motywacji pozostałych graczy (Jervis stwierdza: „zamiary mogą ulec zmianie, do władzy dojść mogą nowi przywódcy, zmienić się mogą systemy wartości, pojawić się mogą nowe możliwości i zagrożenia”[21]). Podobnie ograniczony jest zestaw „możliwych rozwiązań”[22]. Szczególnie wyraźnie można prześledzić ten problem w przypadku sprzecznych i wykluczających się interesów, zdefiniowanych przez uczestników systemu międzynarodowego jako żywotne. Może to być np. posiadanie i dostęp do surowców strategicznych. W sytuacji, gdy pojawia się zagrożenie dla ciągłości dostaw lub ich przerwanie, państwa mogą zostać zmuszone do podjęcia działań siłowych. Jakkolwiek Jervis zauważa, iż funkcjonowanie skutecznych instytucji międzynarodowych (*international authority*), posiadających środki dla gwarantowania trwałości satysfakcjonujących rozwiązań, usuwałoby motywacje konfliktogenne, to wobec braku takich instytucji za naturalne uznaje dążenie państwa do poszerzania stref kontroli i wpływu[23].

---

[17] Klasyczne omówienie dylematu więźnia w kontekście strategii dominujących patrz: E. Rasmusen, *Games and Information: An Introduction to Game Theory*, Oxford 2002, s. 19 i dalsze.

[18] M.J. Osborne, *An Introduction to Game Theory*, New York 2002, s. 8–11.

[19] Obszerna interpretacja patrz: Ch.L. Glaser, *Rational Theory of International Politics: The Logic of Competition and Cooperation*, Princeton 2010, s. 56–58.

[20] Ciekawe rozważania w perspektywie realizmu strtukturalnego na ten temat: K.N. Waltz, *Man, the State, and War: A Theoretical Analysis*, New York 2004, s. 228–229.

[21] R. Jervis, *Cooperation*…, s. 168.

[22] *Ibidem*, s. 168–169.

[23] J.J. Mearsheimer, *The false promise of international institution*, „International Security”, Winter 1994/1995, vol. 19, no. 3, s. 9.

6.2. Dylematy interpretacji i odpowiedzi

Można przyjąć, że relacje między państwami i innymi aktorami stosunków międzynarodowych dają się ująć na dwóch poziomach strategicznych. Pierwszy można określić jako „dylemat interpretacji" (*dilemma of interpretation*), drugi jako „dylemat odpowiedzi/reakcji" (*dilemma of response*)[24]. Do tego pierwszego zagadnienia można odnieść się co najmniej w dwóch perspektywach – czasu bieżącego i przyszłości. W „teraźniejszości" zawsze istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż analiza postępowania i motywów rywala nie uwzględnia wszystkich zmiennych. Interpretacja motywów i poczynań zawsze pozostawia istotny margines błędu, który wyklucza właściwą ocenę. Nawet jeśli możliwe byłoby uzyskanie takiego efektu w teraźniejszości, ewentualny rozwój wydarzeń, który można ujmować co najwyżej w kategoriach większego lub mniejszego prawdopodobieństwa, każe zakładać, iż sytuacja w danym momencie oceniana jako sprzyjająca – w krótkim czasie może ulec zmianie[25]. O ile przewidywanie dotyczące czynników materialnych, w postaci np. możliwości militarnych, technologicznych, potencjału ludzkiego itd., może opierać się na umiarkowanie solidnych podstawach, to ocena czynnika psychologicznego czy intencyjnego jest trudna do oszacowania nawet w perspektywie krótkoterminowej[26]. Dodać należy również, iż rozdzielanie obu wskazanych powyżej sfer nie jest posunięciem właściwym (osobnego ich omówienia dokonano jedynie z powodów uporządkowania zagadnienia). Czynniki materialne mogą stosunkowo łatwo zmienić swój charakter, w zależności od intencji ich dysponenta. Biorąc pod uwagę te uwarunkowania, można uznać za wysoce prawdopodobne, iż ocena/interpretacja rzeczywistości oraz wybór jako prawdopodobnego scenariusza pesymistycznego są właściwe rywalizacyjnym modelom stosunków międzynarodowych. Właśnie to przekonanie legło u podstaw słynnego „dylematu bezpieczeństwa" w ujęciu Jervisowskim opisanego formułą: „wiele środków, w oparciu o które państwo usiłuje zwiększyć własne bezpieczeństwo, obniża bezpieczeństwo innych, nieświadomie wytwarzając obawy"[27]. Wokół systemu zbudowanego na podstawie powyższego zdania narosło wiele dyskusji i – jak się wydaje – nieporozumień. Widoczne jest to choćby w kategorycznych stwierdzeniach, iż „dylemat bezpieczeństwa", obowiązuje bądź nie, jest już aktualny. Tymczasem Jervisowska konstrukcja winna być postrzegana jako swojego rodzaju metoda ilustrująca pewien potencjał obecny w zachowaniach uczestników stosunków międzynarodowych.

[24] K. Booth, N.J. Wheeler, *The Security Dilemma. Fear, Cooperation and Trust in World Politics*, Houndmills 2008, s. 21 i dalsze; eidem, *Uncertainty*, [w:] *Security Studies: An Introduction*, ed. P.D. Williams, New York 2008, s. 134–144.

[25] K. Booth, N.J. Wheeler, *Uncertainty*, s. 138.

[26] *Ibidem*, s. 140.

[27] eidem, *Uncertainty*, s. 169: „many of the means by which a state tries to increase its security decrease the security of others by inadvertently threatening others".

Po zakończeniu „zimnej wojny" koncepcje Jervisa wróciły w postaci dyskusji nad relacją między zdolnościami ofensywnymi i możliwościami defensywnymi. Zaowocowało to m.in. wnioskiem, iż: przewaga ofensywy sprawia, iż prawdopodobieństwo wojny rośnie, gdy w systemie międzynarodowym funkcjonują następujące przekonania/mechanizmy:

– wojna wydaje się być szybka i decydująca (łatwa) i przez to „opłacalna", co sprawia, że sięganie po przemoc bezpośrednią może wydawać się atrakcyjne[28];

– upowszechnia się model geograficznego „odsuwania zagrożenia", co sprawia, że ekspansja nabiera pozoru zwiększania poziomu własnego bezpieczeństwa;

– elementem zwycięstwa jest pierwszeństwo uderzenia, co sprawia, że rośnie możliwość eskalacji konfliktów zbrojnych poprzez uderzenia wyprzedzające i prewencyjne;

– z powyższych powodów powszechne jest wrażenie o wysokim prawdopodobieństwie wojny, co sprawia, że wyścig zbrojeń nabiera intensywności[29].

Wydaje się, że we współczesnych stosunkach między państwami taki model relacji daleki jest od adekwatności. Natomiast „dylemat bezpieczeństwa" daje się zastosować w analizie konfliktów zbrojnych o charakterze wewnętrznym. Koniec zimnej wojny sprawił, że klasyczny realizm i koncepcje relatywnej niepewności w relacjach międzynarodowych wydawały się nie mieć swojego miejsca. A jednak już po pierwszych powiewach entuzjazmu społeczność międzynarodowa stanęła w obliczu nowych wojen, w stosunku do których, jak zdawało się, brak było narzędzi eksplanacyjnych[30].

W takim środowisku, charakteryzowanym pogłębiającym się „końcem pewników"[31], głównym motywem działań lub procesów decyzyjnych nadal jest to, co Ken Booth i Nicholas J. Wheeler nazywają „nieusuwalnym uwarunkowaniem niepewności"[32]. Niepewność stanowi jeden z integralnych elementów motywacji właściwych kondycji ludzkiej, a w wymiarze systemowym dotyczy stosunków międzynarodowych. Część badaczy słusznie zwraca uwagę, iż w środowisku międzynarodowym osiągnięcie stabilnego i pełnego poczucia bezpieczeństwa, podobnie jak całkowita i ostateczna eliminacja niepewności, plasuje się w kategorii oczekiwań utopijnych. Booth i Wheeler używają określenia „nierozwiązywalnej (nieusuwalnej) niepewności"[33], wychodząc z założenia, iż całkowite i precyzyjne interpretowanie obecnych i przyszłych motywów oraz intencji innych uczestni-

[28] M. Walzer, *Spór o wojnę*, Warszawa 2006, s. 194.

[29] Ch.L. Glaser, *The security dilemma revisited*, „World Politics", October 1997, vol. 50, no. 1, s. 186.

[30] Szerzej: R.W. Ayres, *A world flying apart? Violent nationalist conflict and the end of the cold war*, „Journal of Peace Research" 2000, vol. 37, no. 1, s. 108–110.

[31] P. Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy,* Warszawa 2002, s. 149. i dalej. Nieco bardziej optymistyczny obraz współczesnego ładu międzynarodowego rysuje B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 125 i dalsze.

[32] K. Booth, N. J. Wheeler, *Uncertainty*, s. 134: *existential condition of uncertainty.*

[33] *Ibidem*, s. 134–135: *unresolvable uncertainty.*

ków systemu międzynarodowego nie jest możliwe[34]. W zdecydowanie ostrzejszej formie stawia kwestię Randall Scheller, uznając, że rzeczywistą przyczyną „asertywności" w stosunkach między podmiotami stosunków międzynarodowych nie są nieporozumienia, a doświadczenie, z którego wynika, iż agresywne społeczności prędzej czy później sięgną po środki agresji[35]. Podobny determinizm zresztą dostrzegał Jervis, twierdząc w 1978 r.: „dylemat bezpieczeństwa jest skuteczny [jako narzędzie – JRZ], ponieważ zobowiązania międzynarodowe, przyjmowane strategie oraz rozwijane technologie przekonują, że jedyną drogą do zapewnienia bezpieczeństwa jest ekspansja. Mocarstwa – obrońcy *status quo*, muszą zachowywać się jak agresorzy; fakt, że chętnie zgadzają się na możliwość rezygnacji z ekspansji w zamian za gwarancje dla ich bezpieczeństwa, nie ma wpływu na ich zachowanie"[36].

Przenosząc te rozważania na płaszczyznę regionalną i lokalną, można przyjąć, iż te same mechanizmy są stosowane do analizy prowadzonej na poziomie społeczności/wspólnot (narodowych, etnicznych, terytorialnych, plemiennych itd.) w szczególności w sytuacji „erozji suwerena", czyli rozpadu struktur (np. państwowych lub imperialnych) gwarantujących stabilność subsystemową. Części składowe dawnych „imperiów" z reguły stają przed koniecznością wypracowania nowych (lub odświeżenia starych) wartości określających ich tożsamość[37] (oczywiście sięganie do odniesień historycznych zachodzi w takich przypadkach, jednak nasycone one są silnie zideologizowanymi pierwiastkami, akcentującymi odrębności i wrogość środowiska)[38]. Większość konfliktów po 1989 r. wpisuje się w taki schemat (Rwanda, Somalia, Bośnia i Hercegowina[39], obszar posowiec-

[34] Patrz też: R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995, s. 23.

[35] R.L. Schweller, *Neorealism's status-quo bias: What security dilemma?*, „Security Studies" 1996, vol. 5, no. 3, s. 104.

[36] R. Jervis, *Cooperation*…, s. 187. Podobnie zresztą uważa Mearsheimer: „jakkolwiek intensywność rywalizacji pomiędzy mocarstwami słabnie i wygasa, nadal obawiają się one siebie nawzajem i konkurują w dążeniu zwiększenia potęgi. Ich zamiarem nie jest stanie się relatywnie najsilniejszym z mocarstw. Dążą do pełnej hegemonii – to znaczy do bycia jedynym mocarstwem w systemie" – J.J. Mearsheimer, *The Tragedy of Great Power Politics*, New York 2001, s. 3.

[37] Por. B. Posen, *Security dilemma and ethnic conflict*, „Survival", Spring 1993, vol. 35, no. 1, s. 31: Posen podaje cztery determinanty generowania takiego stanu rzeczy: 1) dawne władze eksponowały i pielęgnowały konflikty międzygrupowe, utrzymując je w stanie zamrożenia, w celu ułatwienia sobie kontroli (wzorzec *divide et impera*) i legitymizowania swojej władzy; 2) międzygrupowe konflikty historyczne przetrwały w formule przekazów ustnych oraz mitów i stereotypów, w wyniku czego przeniosły się w sferę pozaracjonalną; 3) w każdej społeczności pielęgnowana jest pamięć krzywd doznanych od sąsiadów (z reguły pozostająca w związku z dwoma poprzednimi elementami); 4) w trakcie procesu erozji suwerena grupowe kadry polityczne w uproszczonej wersji na potrzeby własne „piszą na nowo" historię społeczności, która poprzez jej przekazywanie w przemówieniach politycznych i doraźnych przekazach zyskuje cechę silnego motywatora.

[38] Patrz: J. Snyder, R. Jervis, *Civil war and the security dilemma*, [w:] *Civil Wars, Insecurity, and Intervention*, eds B. Walter, J. Snyder, New York 1999, s. 18–21.

[39] Szerzej: R. Paul, *Former Yugoslavia: The security dilemma that never was?*, „European Journal of International Relations" 2000, vol. 6, no. 3, s. 376–383; idem, *Ethnic Violence and the So-*

ki). Inną sprawą jest kwestia kontroli nad lokalnymi zasobami gwarantującymi przetrwanie i względną zamożność (woda, żywność, ziemia/terytorium, bogactwa eksportowe, surowce itd.)[40]. W takich sytuacjach nie zdarza się właściwie rozwiązanie w postaci ustalenia zasad partycypacji poszczególnych wspólnot w dostępie do zasobów. Immanentną cechą jest natomiast przekonanie o konieczności całościowego rozciągnięcia kontroli, motywowane głównie przekonaniem o zagrożeniu ze strony rywala. Mechanizm „egzystencjalnego uwarunkowania niepewności" występuje tu w pełnym wymiarze. Można pokusić się o stwierdzenie, iż różnorodność etniczna na poziomie regionalnym zwiększa ryzyko walk etnicznych. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na poziomy dominacji poszczególnych grup. Eric Melander proponuje zastosowanie oryginalnego narzędzia badawczego – „stopnia zróżnicowania etnicznego w regionie" (*Regional Ethnic Diversity*)[41]. Stosując takie kryterium można sformułować wniosek, iż „przeplatanie się" (*interspersion*) grup etnicznych o zbliżonych potencjałach siły sprzyja eskalacji napięć i wybuchowi konfliktu; korzyść pierwszeństwa uderzenia natomiast osłabiana jest w sytuacji, gdy jedna z grup znajduje się w pozycji zdecydowanie dominującej nad innymi. Uznanie słuszności tego stwierdzenia (a Melander używa przekonujących dowodów na jego uzasadnienie) prowadzi do nieco zaskakujących wniosków. W zdestabilizowanej perspektywie regionalnej, charakteryzowanej znaczną złożonością etniczną, występowanie względnej równowagi potencjałów staje się czynnikiem konfliktogennym. Przypadek silnego *ethnosu*, dominującego nad innymi, powoduje, iż brak jest „pretendentów", natomiast w opisywanym przez Melandera „przeplataniu się" pretendentem może być każdy.

W tej sytuacji warto postawić pytanie o aktualność motywacji ujmowanej niekiedy pozornym dylematem „zabij lub giń"[42]. W odniesieniu do przewlekłych konfliktów, toczących się na poziomie lokalnym, powraca również problem możliwości oddzielenia zdolności ofensywnych od defensywnych. W odniesieniu do wielu współczesnych konfliktów zbrojnych próby przeprowadzenia takiego rozdzielenia w sposób ostry skazane są na niepowodzenie[43]. Grupy etniczne, narody

cietal Security Dilemma, New York 2005, s. 25–27; R.D. Petersen, *Understanding Ethnic Violence: Fear, Hatred, and Resentment in Twentieth-Century Eastern Europe*, Cambridge 2002, s. 40–44 oraz 63 i dalsze. Na temat porównań Europy i Afryki: D. Chirot, *What provokes violent ethnic conflict? Political choice in one african and two balkan cases*, [w:] *Ethnic Politics after Communism*, eds Z.D. Barany, R.G. Moser, New York 2005, s. 145–148.

[40] P. Roe, *The intrastate security dilemma: Ethnic conflict as a `tragedy'?*, „Journal of Peace Research", March 1999, vol. 36, no. 2, s. 186 i dalsze.

[41] E. Melander, *The geography of fear: Regional ethnic diversity, the security dilemma and ethnic war*, „European Journal of International Relations" 2009, vol. 15, no. 1, s. 96–97.

[42] C. Sylvest, *John H. Herz*…, s. 442–448. Warto zauważyć, iż J. Hertz ujmował motywacje uczestników zmagań w bardzo ostro formułowanej zasadzie „zabij lub giń" (*kill or perish*) – por. N.J. Wheeler, „*To put oneself*…", s. 498–499.

[43] K.A. Lieber, *Grasping the technological peace: The Offense-defense balance and international security*, „International Security" 2000, vol. 25, no. 1, s. 75 i dalsze. Patrz też w odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego: W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa a dy-*

itd. pretendujące do objęcia władzy stanowią silnie zmotywowane zaplecze dla formacji o charakterze partyzanckim (dodać warto, iż często już zorganizowane w formule oddziałów paramilitarnych). Karność tworzonych na tej bazie jednostek z pewnością pozostawia wiele do życzenia[44], jednak charakter działań zbrojnych, w których uczestniczą, powoduje, iż cecha ta nie jest wadą – a niekiedy bywa zaletą[45].

Charakterystyczne również dla sytuacji słabnięcia lub rozpadu struktur państwowych duże nasycenie bronią indywidualną (a niejednokrotnie ciężką – dziedziczoną po upadłym suwerenie) sprawia, iż zdolności mobilizacyjne takich społeczności są niemal natychmiastowe[46], a jednoznaczne określenie defensywnego lub ofensywnego charakteru niemożliwe. Można właściwie przyjąć, iż tak zorganizowane społeczności tradycyjnie postrzegane są jako ofensywne (a wręcz agresywne) z uwagi na stale utrzymujący się potencjał ataku. Wydaje się, że o możliwościach ofensywnych bardziej przesądzają czynniki takie jak stopień konsolidacji i akceptacji celów głoszonych przez liderów (a zatem elementy pozamilitarne) niż pozostające w dyspozycji środki walki. Zdaniem Barry'ego Posena również geograficzne aspekty sprzyjają preferowaniu ofensywy. Społeczności w większości przypadków obszarów zdestabilizowanych są wymieszane (Posen używa określenia *islands of population*)[47] bądź granice między nimi są prowizoryczne i nieczytelne. Tworzy to sytuację, w której pojawia się konieczność budowania strategii ofensywnych i stałej gotowości do wojny prewencyjnej[48]. W „zdominowanym ofensywą" stanie rzeczy po erozji suwerena „pretendenci" szukają „okna okazji/szansy" (*window of opportunity*) dla realizacji swoich celów. W konsekwencji między grupami wytwarza się stan permanentnego napięcia[49], wynikający z przekonania o złych intencjach drugiej strony, tymczasowo być może nierealizowanym – jednak wyłącznie z przyczyn chwilowego braku możliwości przeprowadzenia zwycięskiej wojny. Z takiego oglądu sytuacji wynika, iż „pretendenci" do objęcia władzy z natury rzeczy wpisują się w model spirali

plomacja Polska, Łódź 1989, s. 134–137; A.M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec konferencji rozbrojeniowej w Genewie*, Łódź 1987, s. 98–103; A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia. 1921–1937*, Łódź 1989, s. 194; J. Reginia-Zacharski, *Zatrzymać bestię w klatce. Brytyjska taktyka na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1932–1933)*, Włocławek 2009, s. 31–38; D. Richardson, *The Geneva Disarmament Conference*, [w:] *Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History*, eds D. Richardson, G.A. Stone, G. Stone, London 1995, s. 74.

[44] H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 37 i dalsze.

[45] J. Keegan, *Historia wojen*, Warszawa 1996, s. 142.

[46] B. Posen, *Security dilemma…*, s. 30–31.

[47] *Ibidem*, s. 32 – „islands of one group's population are often stranded in a sea of another […] Isolated ethnic groups – ethnic islands – can produce incentives for preventive war".

[48] *Ibidem*, s. 32–33. „Isolated ethnic groups – ethnic islands – can produce incentives for preventive war".

[49] E. Melander, *The geography of fear...*, s. 96–97.

obaw i zagrożeń[50], który może prowadzić do efektów niewspółmiernie bardziej brzemiennych w skutki aniżeli wskazywałaby pierwotna przyczyna sporu. To już właściwie „klasyczna" definicja spiralnego modelu generowania konfliktu i jego eskalacji[51].

6.3. Konflity zbrojne w ujęciach realizmu strukturalnego

Istotę dylematu bezpieczeństwa w warunkach współczesnych relacji między wspólnotami, stającymi w obliczu konieczności ponownej samoidentyfikacji, dobrze oddają słowa J. Herza: „jednym z tragicznych skutków dylematu bezpieczeństwa jest to, że wzajemne obawy, których początkowo nie było, mogą doprowadzić do dokładnie do tego, czego można się obawiać najbardziej"[52]. Herz, co prawda, analizował relacje międzypaństwowe w warunkach nuklearnego wyścigu zbrojeń, jednak istota zjawiska doskonale przystaje do sytuacji obserwowanej po 1990 r., naznaczonej rosnącą dominacją ilościową wojen wewnętrznych (nowych wojen). Narzędzie wytworzone do wyjaśniania zmilitaryzowanej rzeczywistości zimnowojennej, z jej dominującą cechą powiększania zakresu potęgi w wymiarze dwublokowym, przez wielu badaczy z powodzeniem stosowane jest do opisu procesów samoidentyfikacji w anarchizującym się i często ogarniętym wojnami dawnym Trzecim Świecie[53] – „dawnym", bo jak podkreśla Martin van Creveld:

> Wojna nie jest […] sprawą osiągania racjonalnych celów przy użyciu racjonalnych metod. Nawet jeśli tak było, skończyło się to wieki temu. Ostatecznie, wojna tkwi w ludzkiej naturze, a nic nie wskazuje, by ta się zmieniła. Z pewnością nie zmieniła się wojna w Trzecim Świecie. Nawet teraz zagraża znacznym częściom Drugiego Świata, a może przeniknąć do Pierwszego. […] przed takim rodzajem wojny (*low-tech war*) powinniśmy chronić się w przyszłości[54].

Współczesne „małe wojny" – ze swoją tendencją do rozszerzania się zarówno w wymiarze geograficznym, jak i zakresie problemowym – przypominają nieco pożar lasu. Rozlewają się z różną intensywnością na nowe tereny (choćby

[50] R. Jervis, *Perception and Misperception in International Politics*, Princeton 1976, s. 62–66 i dalsze; idem, *System Effects: Complexity in Political and Social Life*, Princeton 1999, s. 176–177; R. Jervis, J. Gross Stein, R.N. Lebow, *Psychology and Deterrence*, Baltimore 1981, s. 153–154.

[51] A. Collins, *State-induced security dilemma maintaining the tragedy*, „Cooperation and Conflict" 2004, vol. 39, no. 1, s. 30–31; H. Gintis, *Game Theory Evolving: A Problem-Centered Introduction to Modeling Strategic Interaction*, Princeton 2000, s. 12–13.

[52] J. Herz, *International Politics in the Atomic Age*, New York 1966, s. 241.

[53] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution: War, Peace and the Global System*, London 2007, s. 131–132 i 138; S. Dalby, *Contesting an essential concept: reading the dilemmas in contemporary security discourse*, [w:] *Critical Security Studies: Concepts and Cases*, eds K. Krause, M.C. Williams, London 1997, s. 12–14.

[54] M. van Creveld, *The indispensable nuclear bomb*, [w:] *The Future of War*, eds G. Prins, H. Tromp, The Hague 2000, s. 193.

za sprawą mas uchodźców naznaczonych przemocą strukturalną), wchodzą też poprzez kryminalizację wojny głęboko we wszystkie rejony globalizującego się życia. Podobnie wreszcie – jedne wojny rodzą inne.

Van Creveld uznaje, że „korzenie wojny tkwią głęboko w […] strachu i nadziei”[55]. Koresponduje to z przekonaniem Bootha i Wheelera o „egzystencjalnym uwarunkowaniu niepewności”, które towarzyszy ludzkości[56]. Rosnąca złożoność cywilizacyjna w tzw. Pierwszym Świecie (być może nawet tworzenie się cywilizacji globalnej) neutralizuje obawy i nieufność, obniżając poziom ryzyka wystąpienia konfliktu zbrojnego[57]. Jednak tam, gdzie „cywilizacje” upadają, wchodzą ze sobą w stan kryzysu czy po prostu erozji ulegają struktury suwerena, „świat wojny” znajduje swoje „okna możliwości”, a „dylemat nie-bezpieczeństwa” staje się znów aktualny[58].

Nie wprost, jednak coraz silniej na realizm wpływ zaczęły wywierać metody adaptowane z innych nauk. Nie bez znaczenia pozostawało również rozwijające się podejście behawioralne, które uzmysławiało istotny wpływ otoczenia zewnętrznego konfliktów oraz wewnętrznych uwarunkowań systemowych na podejmowane decyzje[59]. Realiści, by odpowiedzieć na niedostatki koncepcji, coraz silniej zaczęli się skłaniać ku podejściu systemowemu[60].

Ostatecznie, teoria polityki międzynarodowej Kennetha Waltza stała się najbardziej eminentnym wysiłkiem rygorystycznego i zawężającego pogodzenia nowoczesnego realizmu i ujęć strukturalnych[61]. Waltz uznał, że teoretyczne podejście do problematyki wojny musi zawierać poziom systemu („trzeci obraz”), oprócz teorii deterministycznych, odwołujących się do natury ludzkiej i koncepcji eksponujących wojnę jako główny atrybut polityki międzypaństwowej (teorie umieszczające aktora-państwo w centrum zainteresowania). Na pytanie: dlaczego wojna? – Waltz powiada: ponieważ w systemie nie ma niczego, co mogłoby jej zapobiec.

Gdzie tkwią główne przyczyny wojny? Odpowiedzi niewiele wnoszą z uwagi na ich różnorodność i wskazywanie sprzecznych właściwości. Aby tę różnorodność ogarnąć, odpowiedzi można grupować w następujących trzech kategoriach: w człowieku, w strukturze samodzielnych (pojedynczych) państw, w charakterze międzynarodowego systemu państw. […] Te trzy wymienione zbiory przyczyn [można nazwać – JRZ] obrazami stosunków międzynarodowych. […] Argument, że wojna jest nieunikniona, ponieważ ludzie są nieodwołalnie źli i przekonanie, że wojnę można

[55] *Ibidem*, s. 190–191. Patrz też: J. Kondziela, *Badania nad pokojem – teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974, s. 37.

[56] A. Collins, *State-induced Security Dilemma…*, s. 40–41.

[57] Yee-Kuang Heng, *The ‘Transformation of War’ Debate: Through the looking glass of Ulrich Beck’s World Risk Society*, „International Relations” 2006, vol. 20, no. 1, s. 69.

[58] Por. K.R. Adams, *Attack and conquer? International anarchy and the offense-defense-deterrence balance*, „International Security”, Winter 2003–2004, vol. 28, no. 3, s. 50–54.

[59] Szerzej: D. Scott Bennett, A.C. Stam, *The Behavioral Origins of War*, Ann Arbor 2003, s. 53–55, 78–80 i 179.

[60] R. Jervis, *System Effects: Complexity in Political, and Social Life*, Princeton 1998, s. 92–101.

[61] C. Weber, *International Relations Theory: A Critical Introduction*, New York 2009, s. 17–22.

zakończyć, bo ludzie mogą się zmienić, są sprzeczne, ale ponieważ w każde z tych twierdzeń w centrum przyczyny umieszcza człowieka, oba są winny być włączone do pierwszego obrazu. Podobnie, przyjęcie w analizie wyłącznie trzeciego obrazu może prowadzić do fałszywego optymizmu światowych federalistów lub do równie często błędnych postaw pesymizmu Realpolitik. Ponieważ w każdym obrazie występować mogą istotne różnice a właściwość oceny jest wypadkową celu i analizy, nie ma jednej recepty dla poszczególnych obrazów. Istnieją jednak logiczne i nielogiczne wnioski, w odniesieniu do każdej pary wizja-cel[62].

Aby wyjaśnić problem, Waltz zaproponował swoisty „eklektyzm" w podejściu do kwestii wojen. Nawet proponowany przez niego „trzeci obraz" nie stanowił jedynej słusznej drogi analizy problematyki konfliktów zbrojnych – jedynie dysponowanie kompletem narzędzi analitycznych daje możliwość przybliżenia się do właściwego oglądu problemu. W celu uniknięcia redukcjonizmu, Waltz zbudował swoją teorię na fundamentach trzech podstawowych twierdzeń, które definiują strukturę systemu międzynarodowego. Pierwszy skupia się na generalnych zasadach organizacji systemu. Współczesny system w tym ujęciu jest anarchiczny, zdecentralizowany i niehierarchiczny. Choć podstawowe elementy systemu (państwa) różnią się od siebie pod wieloma względami, każdy z nich formalnie jest równy. Postulat drugi odnosi się do charakteru jednostek i ich wewnętrznych uwarunkowań. Anarchiczny system składa się w tym ujęciu z suwerennych jednostek i dlatego – mimo różnic – podstawowe funkcje, które wykonują również są podobne (na przykład – zadanie zapewnienia własnego bezpieczeństwa). W przeciwieństwie do tego „obrazu", system hierarchiczny charakteryzuje się pewnego rodzaju podziałem funkcji i zadań. Istnieje wreszcie, zdaniem Waltza, rozkład potencjału pomiędzy jednostkami w systemie. Choć możliwości (w wymiarze bezwzględnym) są atrybutem na poziomie jednostkowym, już dystrybucja możliwości opisywana jest na poziomie systemu. Prowadzi to *notabene* do zjawiska „relatywnych możliwości". Waltz zakładał konieczność uwzględniania wielu stanowisk i przestrzegał przed przyjmowaniem jednego „słusznego" poglądu na to, co właściwe i niewłaściwe. Jako przykład niebezpieczeństw wynikających z upraszania (redukcjonizmu) rzeczywistości, podawał opinię,

że „złe" państwa generują wojnę, a „dobre" chcą żyć ze sobą w pokoju, że w związku z tym musimy skłonić państwa do postępowań zgodnych z ustalonym wzorem. Aby uzasadnić słuszność takiej opinii, należy postawić następujące pytania: (1) Czy możliwe jest zrealizowanie ostatniego postulatu, a jeżeli tak, to, w jaki sposób? (2) Czy istnieje logiczny związek między postulatem i obrazem rzeczywistości? Innymi słowy, czy realizacja postulatu wywoła spodziewane skutki? (3) Czy obraz jest adekwatny, czy może analiza skoncentrowana jest na najbardziej spektakularnych przyczynach lub w efekcie manipulacji ignoruje inne przyczyny równie ważne lub ważniejsze? (4) W jaki sposób próby realizacji postulatu wpłyną na inne cele? To ostatnie pytanie jest niezbędne, jako że pokój nie jest jedynym celem nawet najbardziej pokojowo nastawionych osób i państw. Można uznać, na przykład, że rząd światowy i pokój wieczysty są synonimami, ale równie uzasadnione jest przekonanie, że rząd światowy będzie światową tyranią, co sprawia, że bardziej preferowany jest system

[62] K. Waltz, *Man, the State and War. A Theoretical Analysis*, New York 2001, s. 12–13.

państw narodowych z permanentnym niebezpieczeństwem wojny niż rząd światowy z obietnicą wiecznego pokoju[63].

Innym istotnym elementem koncepcji Waltza jest współzależność pomiędzy trzema obrazami. Zmiana w którymkolwiek z nich powoduje modyfikację całej struktury systemu. Pierwszy element konstrukcji – anarchiczna natura stosunków międzynarodowych jest *quasi*-stała, z uwagi na jej niezmienność bądź przynajmniej długofalowość. Drugi element – funkcje jednostek systemu (państw) znajduje się z perspektywy analizy w podobnej sytuacji. Tak długo jak środowisko pozostaje anarchiczne podstawowe cele pozostają stałe. Jedynie trzecia cecha, podział (dystrybucja) funkcji i możliwości – jako wartość zmienna i dynamiczna – odgrywa kluczową rolę w modelu Waltza. Warto przy okazji podkreślić, iż główną cechą z punktu widzenia jakości systemu staje się w ten sposób „zmiana", rozumiana zarówno w kategoriach relatywnych potencjałów, jak też charakteru wzajemnych relacji. Takie postrzeganie systemu stosunków międzynarodowych pociąga za sobą znaczące i – na pierwszy rzut oka kontrowersyjne – konsekwencje. W odniesieniu do stabilności systemu, zdefiniowanej jako utrzymanie chaotycznego charakteru relacji i stałej liczny wpływowych podmiotów konstytuujących system, nasuwa się wniosek, że bipolarny układ sił minimalizował niepewność i był bardziej stabilny niż inne modele organizacji[64]. Co więcej, można postawić hipotezę, że z powodu wzrostu niezależności pomiędzy państwami w XX i XXI w. utrwaliły się tendencje do zmniejszenia stabilizowania systemu[65]. Największe kontrowersje budzą opinie, że rozprzestrzenianie broni jądrowej może przyczynić się zwiększenia stabilności systemowej. Najpoważniejsze zastrzeżenia wśród krytyków Waltzowskiej teorii systemowej budził ograniczony zestaw środków analitycznych oraz zbytnie koncentrowanie się poziomie systemu i brak dogłębnej analizy wewnętrznych, ideologicznych i decyzyjnych uwarunkowań poszczególnych uczestników stosunków międzynarodowych. W wielu próbach analizy źródeł i mechanizmów konfliktów analiza systemowa okazywała niewystarczająca.

Z tymi zastrzeżeniami usiłował uporać się Robert Gilpin. Oczywiście, punktem wyjścia dla niego pozostawało przekonanie o anarchiczności środowiska relacji międzynarodowych. Jego koncepcja znacznie większy nacisk kładzie na zmianie systemowej i tendencji do wyłaniania się dominujących struktur w organizowa-

[63] *Ibidem*, s. 15, szerzej: 225 i dalsze.

[64] K. Waltz, *The spread of nuclear weapons: More may be better*, „Adelphi Papers" 1981, no. 171 (London: International Institute for Strategic Studies): „Dwubiegunowość dała dwa wyjątkowo dobre efekty. Są one postrzegane przez kontrast pomiędzy światem wielobiegunowym i bipolarnym. Po pierwsze, w wielobiegunowym świecie jest zbyt wiele zmiennych, aby możliwe było uprawnione wyciąganie jasnych i stałych linii pomiędzy sojusznikami i przeciwnikami, a zbyt mało, aby utrzymać niski poziom zdrady. Z trzema lub większą ilością mocarstw, elastyczność sojuszy utrzymuje stosunki przyjaźni i wrogości w płynności".

[65] K. Waltz, *The myth of national interdependence*, [w:] *The International Corporation: A Symposium*, ed. Ch.P. Kindleberger, Cambridge 1970, s. 209–213.

niu poziomu systemowego. Sam system został określony jako efekt wchodzenia podmiotów we wzajemne stosunki i wytwarzania struktur dla agregacji korzyści i realizacji celów. W ten sposób struktura systemu jest do pewnego stopnia odzwierciedleniem układu dominujących w nim interesów i celów[66]. Ponieważ domena interesów pozostaje zmienna i dynamiczna, okresowej zmianie ulega również kształt systemu. Dzieje się tak w wyniku dążeń uczestników, którzy poprzez przebudowę struktury systemowej dążą do zagwarantowania optymalnego z własnego punktu widzenia modelu dystrybucji potęgi w systemie. Z takiego rozumowania wynika szereg wniosków na temat jakości środowiska międzynarodowego:

✓ równowaga systemowa zostaje osiągnięta, gdy żadna ze stron nie zyska na zmianie systemu;

✓ uczestnik będzie dążył do zmiany systemowej, jeśli spodziewane korzyści przewyższają szacowane koszty;

✓ do osiągnięcia zmiany uczestnik będzie wykorzystywać wielopłaszczyznową ekspansję do momentu, gdy ostateczne koszty dalszej zmiany będą równe lub wyższe niż osiągane korzyści[67];

✓ po osiągnięciu równowagi, jej stabilność jest mało prawdopodobna z uwagi na koszty utrzymania *status quo*;

✓ jeśli dominujące potęgi nie są w stanie przywrócić zachwianej równowagi, wówczas system ulega zmianie, dając obraz nowej redystrybucji władzy[68];

✓ częstym scenariuszem takiej zmiany są „wojny hegemoniczne"[69].

Warto odnotować, iż w ujęciu Gilpina zmiana może zachodzić na poziomie systemowym (redystrybucja potęgi w systemie), ale również na poziomie uczestników – redefinicji mogą ulegać ich cele i, w efekcie, aspiracje. W ostatecznym wyniku koncepcja jest szczególnie optymistyczna – system międzynarodowy wykazuje tendencję do czasowego uporządkowania (równowagi), które odzwierciedla model dystrybucji korzyści w systemie, a ten jest obrazem rozkładu potęgi[70]. Jednak jednym z poważniejszych zarzutów kierowanych pod adresem Gilpina jest uwaga, że jego model służyć może wyłącznie do opisu sytuacji *ex post*, natomiast jego możliwości prognostyczne są znikome. Istotnie, o ile niezaprzeczalną wartością jest zwrócenie uwagi na niektóre mechanizmy (np. rosnące koszty utrzymania dominacji w układzie) i tendencje (np. permanentne dążenie do równoważenia systemu międzynarodowego), to na podstawie przytoczonej koncepcji trudno tworzyć scenariusze (modele) prognostyczne. To powoduje, iż część badaczy odmawia poglądom Gilpina miana kompletnej teorii[71]. Warto jednak podkreślić miejsce

[66] R. Gilpin, *War and Change in International Politics*, Cambridge 1981, s. 9–11.

[67] *Ibidem*, s. 50–56.

[68] *Ibidem*, s. 156 i dalsze.

[69] *Ibidem*, s. 186–190.

[70] *Ibidem*, s. 10–11.

[71] Por. M. Sułek, *Wykorzystywanie syntetycznych miar potęgi państw w projektowaniu strategii bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, red. J. Gryz, Warszawa 2013, s. 146–147.

wojen i konfliktów zbrojnych w przytaczanych poglądach – z jednej strony są one sygnałem „przesilania" się systemu, z drugiej weryfikują jego trwałość. Innymi słowy, stanowiąc kulminacyjny moment procesu zmiany, weryfikują kompatybilność systemu i istniejącego rozkładu potęgi. Skojarzenia z koncepcjami Lewisa Cosera wydają się tu być jak najbardziej na miejscu. Trzeba również zwrócić na element subiektywny – ocenę kosztów utrzymywania pozycji w systemie. Gilpin szuka źródeł percepcji kosztów społecznych w doświadczeniach społeczeństw z przeszłości. Dominuje tu historycyzm, którego jednym z elementów jest świadomość przeszłych wojen, sojuszy itd.[72] Opierając się na analizie stabilności systemowej, Gilpin uznaje, że teza o stabilnych właściwościach układu bipolarnego nie wytrzymuje krytyki, tym bardziej w warunkach „świata nuklearnego". O ile można istotnie mówić o „równowadze", to trzeba pamiętać, że jest ona wyagregowana na bardzo wysokim poziomie ryzyka. Używając argumentacji z „arsenału" teorii chaosu, przewidywać można, że niewielkie zachwianie równowagi może doprowadzić do zdestabilizowania systemu i w konsekwencji przynieść nieproporcjonalnie wielkie i katastrofalne skutki. W takiej sytuacji konflikt (wojna) może posiadać wyłącznie destrukcyjny charakter – nie wprowadza do systemu „nowej jakości"[73].

O ile realizm Waltza (a właściwie neorealizm) określany jest, z uwagi na eksponowaną dominantę, realizmem strukturalnym (niekiedy strukturalizmem), to koncepcję Gilpina wypadałoby nazwać neorealizmem hegemonistycznym, z przewidywaniem okresowych zmian systemowych, wynikających z aktualizacji rozkładu potęgi w systemie. Ten ostatni pogląd zresztą znalazł się w ostrej sprzeczności z koncepcją Raymonda Arona, który w konkluzji twierdził, że okresy krótkotrwałej hegemonii stanowią co najwyżej anomalię lub czas przejściowy pomiędzy stabilnymi modelami porządkującymi system: układem bipolarnym lub równowagą sił[74]. Wojna i agresja są racjonalnymi przejawami atrybutów suwerenności, w szczególności w sytuacji, gdy suwerenny podmiot definiuje swoje interesy jako zagrożone poprzez wzrost potencjału rywala bądź wroga. Równowaga jest raczej wynikiem rozsądku i roztropności niż wspólną korzyścią systemową. Chociaż w sytuacji, gdy wojny mają na celu osłabianie silnych przez słabych, cały system staje się „sterylny"[75], co należy rozumieć jako stabilność na niskim poziomie ryzyka.

Koncepcja „hegemonicznej stabilności" Gilpina w pewien sposób wpisuje się w nurt badawczy przyjmujący za jedną z podstawowych hipotez cykliczność rozwoju stosunków międzynarodowych[76]. Wśród modeli z przełomu lat 80. i 90.

[72] R. Gilpin, *War and Change*…, s. 51–52.

[73] *Ibidem*, s. 88–89.

[74] R. Aron, *Peace and War: A Theory of International Relations*, New Brunswick 2003, s. 129–131.

[75] *Ibidem*, s. 133.

[76] Szerzej: J. Czaputowicz, *Teorie stosunków*…: koncepcja Abramo Organsky'ego: s. 95; koncepcja „długich cykli hegemonicznych" George'a Modelskiego: s. 204.

XX w. warto również wymienić „teorię cyklu siły" Charlesa Dorana. Z naszej perspektywy jednym z bardziej interesujących problemów badawczych podjętym przez niego stało się pytanie o relację pomiędzy „cyklem potęgi" i „znaczącymi wojnami" (*major wars*)[77]. Jednym z fundamentalnych wniosków stała się obserwacja, iż jedną z naczelnych przyczyn wiodących do poważnych starć zbrojnych jest „szok" spowodowany znaczącą rozbieżnością pomiędzy założeniami i oczekiwaniami polityki międzynarodowej (w tym roli w systemie) uczestnika stosunków międzynarodowych a jej reewaluacją dokonaną w określonym czasie[78]. W opinii Mirosława Sułka

> teoria cyklu siły wyjaśnia ewolucję struktury systemu przez cykliczną dynamikę wzrostu i upadku państw. Podstawą potęgi państwa, która porusza się zgodnie z cyklem siły, są narodowe możliwości w stosunku do innych państw w systemie w danym czasie. W istocie, względna potęga nie może zostać w pełni zrozumiana poza kontekstem tej dynamiki[79].

Nie powinno umknąć uwadze, że naczelnym postulatem realizmu i neorealizmu w różnych odmianach pozostaje utrzymywanie przez państwo potęgi własnej (bezwzględnej i/lub relatywnej) na poziomie umożliwiającym wykonywanie założonej roli w systemie (na poziomie globalnym, regionalnym lub/i lokalnym). Załamanie się tych możliwości w opinii Dorana może stać przyczyną gwałtownych turbulencji systemowych, w tym poważnych wojen[80].

Debata wewnątrz neorealizmu weszła w latach 90. XX w. w nowy etap wraz z rozwojem stanowisk określanych jako realizm „defensywny" i „ofensywny".

---

[77] Ch.F. Doran, *Systems in Crisis: New Imperatives of High Politics at Century's End*, New York 1996, s. 93 i dalsze (pierwsze wydanie książki – 1991).

[78] *Ibidem*, s. 98–99. Doran określa tę rozbieżność jako zderzenie „Prior Trends of Foreign Policy Expectations" i „Shock of Foreign Policy Reevaluation". Daleko idące konsekwencje pociąga również twierdzenie, iż „The essence of critical change i san inversion from the prior trend of the curve, taking the state farther and farther from past expectations", przy czym wskazana krzywa (logistyczna) odnosi się do relatywnej potęgi w czasie i posiada kształt pochylonej w prawo wydłużonej litery „S".

[79] M. Sułek, *Wykorzystanie syntetycznych miar potęgi państw w projektowaniu strategii bezpieczeństwa międzynarodowego,* [w:] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, red. J. Gryz, Warszawa 2013, s. 147.

[80] Sułek wskazuje wagę „punktów krytycznych" w modelu Dorana: „W związku z tym, że w krytycznych punktach następuje odwrócenie dotychczasowych trendów (załamuje się ich linearny charakter), państwo zostaje zmuszone do poszukiwania nowej roli. Proces ten rozkłada się w czasie. Sytuacja staje się dramatyczna, gdy na dostosowanie się do nowej sytuacji pozostaje bardzo niewiele czasu – państwa stają się wtedy «nerwowe» i skłonne do nadreakcji" (*ibidem*, s. 148).

ROZDZIAŁ VII

WOJNA W KONCEPCJACH STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH OSTATNIEGO ĆWIERĆWIECZA

7.1. Wokół debaty nad równowagą pomiędzy zdolnościami ofensywnymi i defensywnymi

Jedno z ujęć, rozwijane w latach 90. XX w. jest rozbudowaniem wcześniejszych o trzy dekady założeń Thomasa Schellinga. Steven Van Evera, uznając wojnę za obiektywnie istniejący element stosunków międzynarodowych, dochodzi do wniosku, że wybuchaniu wojen sprzyjają następujące czynniki:

– wojna staje się zjawiskiem powszechnym w okresach, gdy podbój jest łatwy lub wydaje się łatwy;

– państwa posiadające lub uważające, że posiadają znaczne możliwości ofensywne lub wrażliwość defensywną, będą wszczynać wojny częściej niż inne państwa;

– współczesne przykłady prawdziwie nierównych możliwości są stosunkowo rzadkie i możliwe do wyjaśnienia w kategoriach umiarkowanych porównań historycznych[1].

Wpisując się w kontynuację debaty na temat „dylematu bezpieczeństwa", Van Evera twierdzi, że dominacja zdolności ofensywnych lub postrzeganie ich jako bardziej obiecujące będzie zachęcać obydwa państwa do podejmowania polityki ekspansji i eskalować stan stosunków międzynarodowych do wysokiego napięcia. Państwa też stawać się będą bardziej agresywne w stosunku do siebie z powodu rosnącej percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa. Dominacja tendencji ofensywnych zwiększa również przewagę wynikającą z zaskoczenia (przejęcia inicjatywy), prowadzi do aspiracji kumulacji potęgi, sprzyja inicjatywom zaczepnym umieszczonym w domenie rywalizacji oraz zniechęca do polityki współpracy. W konkluzji Van Evera uznaje, że przewaga wzorców rywalizacyjnych i koercyjnego modelu relacji międzynarodowych, wynikających z obiektywnie

[1] S. Van Evera, *Causes of War: Power and the Roots of Conflict*, New York 1999, s. 166.

istniejących uwarunkowań lub subiektywnego postrzegania, a właściwie interpretacji rzeczywistości, stanowi główną przyczynę pojawiania się wojen[2].

Takie ujęcie problemu pociąga za sobą szereg implikacji. Aktorzy w rzeczywistości naznaczonej dominacją ofensywy częściej sięgać będą po „oportunistyczną" ekspansję, ponieważ dawać ona będzie większe prawdopodobieństwo sukcesu i gwarantować większe korzyści. W sytuacji, gdy postrzegane koszty wojny są niskie, więcej państw będzie przejawiać gotowość do walki, przy mniejszych korzyściach. Rozpowszechnienie się wojny jako narzędzia sprawia, że sięganie po nie wymaga coraz mniejszych motywacji. Ponadto trzeba przyjąć, że obawa odwetu będzie w takiej rzeczywistości mniejsza, bo tempo i brutalność „szybkich" wojen znacznie ograniczy zdolności ofiary ataku do przyszłego odwetu. Z powodu subiektywnego spadku poczucia bezpieczeństwa, w warunkach przewagi ofensywy, prawdopodobne staje się utrwalenie mechanizmu poszerzania przez ekspansję własnych stref bezpieczeństwa. W takim stanie stosunków międzynarodowych jedną z głównych zasad systemowych w relacjach pomiędzy uczestnikami staje się „dylemat bezpieczeństwa". Van Evera zauważa też pojawienie się pewnego relatywizmu: większe zagrożenie płynące ze strony silnych graczy (mocarstw) powoduje, że ich rywale są skłonni do interwencji w stosunku do mniejszych podmiotów, uznając ich prawa za mniej istotne wobec starcia „wielkich". Większa niepewność w stosunku do zamierzeń innych uczestników systemu powoduje, że wojny stają się bardziej zaciekłe. Wynika ona z twierdzenia, że „zasoby są bardziej skumulowane podczas agresji", przez co stosunkowo małe nakłady i korzyści doraźne prowadzą do nieproporcjonalnie dużych zysków długofalowych. W efekcie obrońcy starają się przeciwdziałać jakimkolwiek zyskom. Taka sytuacja czyni ewentualne kompromisy niemal niemożliwymi. Ogromne znaczenie dla systemu ma przyjęcie zasady korzyści „pierwszego ruchu" (efektu zaskoczenia), powoduje bowiem istotny wzrost ryzyka wojen prewencyjnych. Przesuwa też motywacje strony inicjującej wojnę w rejony ocen subiektywnych. Mniej istotne stają rzeczywiste zamiary przeciwnika, znaczenia natomiast nabiera subiektywna projekcja, dokonywana na podstawie niepełnych danych, stereotypów, doświadczeń z przeszłości itd. W przypadku obiektywnych (rzeczywistych) lub subiektywnych (deklarowanych) deficytów obronnych uczestnicy mogą je rekompensować, sięgając do doktryn „pierwszego uderzenia".

Jednocześnie Van Evera wskazuje na szereg uwarunkowań, w których przewaga zdolności ofensywnych może być czynnikiem zwiększającym szanse na utrzymanie bądź przywrócenie pokoju. Dzieje się tak w sytuacji, gdy cechy systemu międzynarodowego sprawiają, że prawdopodobne są następujące scenariusze:

[2] S. Van Evera, *Offense, defense, and the causes of war*, „International Security", Spring 1998, vol. 22, no. 4, s. 11–12.

1) atakując, można obronić sojusznika, jeśli nie można go bronić w inny sposób (jeśli sojusznicy są „przegrodzeni" przez agresora, gdy wspólnie graniczą z terytorium agresora, gdy potencjał sojusznika jest stosunkowo niewielki itd.);

2) jeśli potencjalny agresor ma świadomość tego, że akcją zaczepną wywoła wrogość oraz działanie innych i jeśli ta groźba jest wyraźnie uzależniona od jego zachowania, ofensywne deklaracje mogą zmniejszać jego skłonność do działań agresywnych;

3) jeżeli stosunki międzynarodowe budowane są w oparciu o postulaty kooperacyjne i model relacji między podmiotami promuje łagodność oraz „skromne cele i powściągliwe zachowania", a gwarantowane są jako zasada systemowa przez główne mocarstwa systemu z opcją sięgnięcia po przemoc dla wymuszenia pożądanych zachowań, wpływa to skutecznie na mitygowanie zachowania potencjalnego agresora;

4) w systemie, w którym atak może być kierowany przeciwko stronie, która wcześniej sięgnęła po siłę bądź wykazała groźbę „wiarygodnej możliwości pierwszego uderzenia", a działania zbrojne wymagają mobilizacji lub długotrwałych operacji wojskowych, powodując obustronne cierpienia i zniszczenia mogą skutecznie odstraszać od sięgania po prowokację;

5) atak może spacyfikować agresora, gdy inne sposoby są nieskuteczne lub pozostawić go zbyt słabym, by stanowił zagrożenie;

6) intensyfikacja ataku może zakończyć lub ograniczyć wojnę – jeśli cele belligerentów mają tendencję do eskalacji w trakcie konfliktu, zdecydowane działania ofensywne mogą przynieść pozytywne efekty[3].

Kluczową kwestią wydaje się być odpowiedź na pytanie o czynniki określające charakter systemu międzynarodowego, ze szczególnym uwzględnieniem relacji pomiędzy atakiem i obroną. Van Evera klasyfikuje je w kilku grupach:

Czynniki wojskowe:

Technologia i nauka obejmują rozwiązania sprzyjające atakowi (kawaleria, rzesze piechoty uzbrojonej w standaryzowaną broń, karabiny maszynowe i technologia jądrowa[4]). W zakresie czynników militarnych znajduje się również typ doktryn wojskowych (rewolucyjnej Francji – *levee en masse*, niemiecki blitzkrieg, amerykańska doktryna wojny prewencyjnej, rosyjska doktryna „bliskiej zagranicy"). Istotne jest również rozmieszczenie sił wojskowych zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, które jest efektem przyjętych strategii.

Geografia:

Podbój jest trudniejszy, gdy istnieją bariery geograficzne między wrogami – przede wszystkim naturalne, takich jak odległość, oceany, jeziora, góry itp., oraz bariery sztuczne, np. będące efektem urbanizacji.

Czynniki polityczne i społeczne:

Systemy masowe (ludowe) są efektywniejsze zarówno dla organizacji podboju i samoobrony. Egalitarność reżimów społecznych pozwala mobilizować większe armie napastnicze, z drugiej strony w przypadku obrony umożliwia organizację działań o charakterze partyzanckim.

Czynniki dyplomatyczne:

Systemy zbiorowego bezpieczeństwa, pakty obronne i równoważenie wzorców zachowań międzynarodowych przez państwa neutralne istotnie podnoszą znaczenie defensywy i pacyfikują system.

---

[3] *Ibidem*, s. 5–6.

[4] Co ciekawe, Van Evera w odróżnieniu od wielu realistów (np. Waltza) uznaje broń nuklearną za czynnik ofensywny.

Istotną słabością powyższego zestawienia jest brak wskazania czynników kulturowych – co jest zresztą cechą większości koncepcji realistycznych. Z uwagi na znaczną kompletność twierdzenia Van Every są godne odnotowania.

Jakkolwiek teoria „równowagi ofensywno-defensywnej" odnosi się do relacji pomiędzy państwami, interesujące wnioski dla współczesnych konfliktów (w przeważającej części wewnętrznych) można wyciągnąć z hipotezy pierwszej. Osiąganie celów poprzez odwoływanie się do przemocy strukturalnej wydaje się być stosunkowo „łatwe" – głównie z uwagi na niskie koszty wojen niskiej intensywności. Stąd uprawniona wydaje się uwaga, że owa „łatwość" stoi za częstotliwością sięgania po środki wojenne[5].

John Mearsheimer, klasyk strukturalnego realizmu ofensywnego, przekonuje, iż w niestabilnym środowisku międzynarodowym państwa w sposób „naturalny" dążą do powiększania sfery własnego bezpieczeństwa poprzez podnoszenie własnych potencjałów i w ostateczności przez konfrontację (również militarną)[6]. Podstawą jego koncepcji jest przekonanie o anarchiczności systemu międzynarodowego i wynikający z tego brak pewności co do zachowań pozostałych uczestników systemu. Potencjały mocarstw w zakresie możliwości ofensywnych osiągnęły poziom grożący wzajemnym zniszczeniem. Ponieważ podstawowym celem głównych uczestników systemu międzynarodowego pozostaje przetrwanie, taka sytuacja wymusza na poziomie mocarstw strategiczną równowagę napięć, opartą na zasadzie mechanizmu „*rational choice*"[7]. Mearsheimer jednak odrzuca myślenie w kategoriach „dylematu bezpieczeństwa"[8], uznając, że jedynym wyjściem jest dążenie do maksymalizacji relatywnej potęgi, które pociąga za sobą rzeczywiste obniżenie poziomu obaw i tym samym stabilizuje system[9]. Takie przekonanie wynika z przyjęcia założenia, że mocarstwa nie są „bezmyślnymi agresorami, uparcie dążącymi do zwiększania poziomu potęgi nawet za cenę przegrania wojny lub odniesienia pyrrusowego zwycięstwa"[10]. Założenie to możliwe jest dzięki przyjęciu racjonalnego motywowania polityki mocarstw, przypominającego nieco założenia teorii gier. Generalnym

[5] Por. R.H. Wagner, *War and the State. The Theory of International Politics*, Ann Arbor, Mass., 2007, s. 17.

[6] J. Mearsheimer, *The Tragedy of Great Powers*, New York 2001, s. 30.

[7] *Ibidem*, s. 34–36.

[8] Pełną definicję „*security dilemma*" wyłożył R. Jervis, *Cooperation under security dilemma*, „World Politics", January 1976, no. 30, s. 167–214. Istota problemu zawiera się w opinii, iż „wiele ze środków wykorzystywanych przez państwo do podniesienia własnego bezpieczeństwa, obniża bezpieczeństwo innych" (*ibidem*, s. 169). Co ciekawe, P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution: War, Peace and the Global System*, London 2007, s. 131–132 i 138, zwraca uwagę na to, iż dylemat bezpieczeństwa obecny jest również u podłoża wielu konfliktów wewnątrzpaństwowych

[9] J. Mearsheimer, *The Tragedy…*, s. 27.

[10] *Ibidem*, s. 37–40. Mearsheimer określa mocarstwa jako skomplikowane struktury, nakierowane na powiększanie strefy bezpieczeństwa, przy zachowaniu kontroli nad tym, kiedy działać i kiedy zachować wstrzemięźliwość w działaniu.

wnioskiem jest stwierdzenie, iż powody wielkich wojen pomiędzy potęgami „leżą w architekturze systemu międzynarodowego. Tym co najistotniejsze jest liczba mocarstw i metody zarządzania potęgą”[11]. Multipolarny układ jest zdecydowanie mniej stabilny od bipolarnego, który wymuszał funkcjonowanie w przewidywalnym układzie diadowym[12].

Istotą tej koncepcji jest przekonanie o dominującym znaczeniu modelu dystrybucji potęgi w świecie. Mearsheimer uznaje, że główna przyczyna wojen „ulokowana jest w architekturze systemu międzynarodowego”, na który składają się dwa czynniki definiujące: liczba mocarstw oraz zakres kontrolowanej przez nie potęgi[13]. Swoistym „języczkiem u wagi” staje się obserwacja dotycząca istnienia bądź nieistnienia w systemie „aspirującego hegemona”. Kombinacja tych dwóch elementów prowadzi do wniosku, iż możliwe są cztery scenariusze zorganizowania systemu – niezrównoważona (chwiejna) bipolarność, bipolarność zrównoważona, niezrównoważona (chwiejna) wielobiegunowość i wielobiegunowość zrównoważona – przy czym ten pierwszy model nie znajduje uzasadnienia w dziejach i pozostaje konstruktem akademickim. Nasuwa się tu nieodparte skojarzenie z twierdzeniami Raymonda Arona. Dla Mearsheimera większe lub mniejsze prawdopodobieństwo wybuchu wojny zasadza się na analizie trzech czynników: liczby możliwych „par (diad) konfliktowych”, nierównomierności rozkładu (dystrybucji) potęgi w układzie i wynikających z niego różnych potencjałach, potencjałowi błędnych kalkulacji odnośnie do możliwości własnych i przeciwnika[14]. Z tego obrazu wynika dość banalna konkluzja, którą opisano powyżej – wobec większego uporządkowania w systemie dwubiegunowym, jego większej przewidywalności (z uwagi choćby na mniejszą liczbę zmiennych) i czytelnej dystrybucji potęgi – zdecydowanie większe prawdopodobieństwo wybuchu wojen występuje w układzie wielobiegunowym[15].

Dale C. Copeland poddał ten pogląd głębokiej krytyce, wskazując, że wzrost zagrożenia poważnym konfliktem zbrojnym bezpośrednio zależy od subiektywnej oceny możliwości militarnych[16]. W przypadku znacznych rozbieżności w potencjałach potęgi przeciwników, ryzyko wystąpienia wojny zdecydowanie rośnie, co ilustruje rys. 35.

---

[11] *Ibidem*, s. 337–338.

[12] Poglądy Mersheimera zostały poddane ostrej krytyce m.in. przez Vásqueza – J.A. Vásquez, *The Power of Power Politics. From Classical Realism to Neotraditionalism*, Cambridge 1998, s. 287.

[13] J. Mearsheimer, *The Tragedy…*, s. 337.

[14] *Ibidem*, s. 338.

[15] Nie powinno umykać uwadze, że Mearsheimer koncentrował się na „wojnach pomiędzy mocarstwami”. Jednocześnie dostrzegał istotną rolę konfliktów pomiędzy słabszymi uczestnikami systemu, które mają duży potencjał angażowania potęg i przez to mogą stać się powodem wojny systemowej.

[16] D.C. Copeland, *The Origins of Major War*, New York 2001, s. 38.

Rysunek 35. Teoria dynamicznych dyferencjałów Dale'a C. Copelanda

Źródło: opracowanie własne na podstawie: D.C. Copeland, *The Origins of Major War*, New York 2001.

Teoria dynamicznych dyferencjałów Copelanda zasadza się na przekonaniu, iż państwa raczej motywowane są subiektywnymi ocenami zagrożeń niż instytucjonalnymi uwarunkowaniami systemu (np. prawem międzynarodowym czy rolą uniwersalnych organizacji międzynarodowych). Warto zauważyć, iż takie wnioski ugruntowały pozycję Copelanda jako jednego z czołowych przedstawicieli nurtu realistycznego. W jego koncepcji uwzględniania relatywnego zachwiania pozycji systemowych i decyzji dominującego państwa o rozpoczęciu Copeland obejmuje nie tylko wymiar militarny potęgi, ale także czynniki gospodarcze. W ten sposób proponuje on jednoczesną analizę polaryzacji i trendów rozkładu potęgi, co lepiej pozwala określić warunki, które mogą prowadzić do poważnej wojny[17]. Klasyczne ujęcia realistyczne koncentrują się na dyferencjale potęgi, co w opinii Copelanda zapewnia im spójność koncepcji i pewną elegancję, natomiast prowadzi do istotnych braków eksplanacyjnych[18]. Podobne zastrzeżenia można odnieść do ujęć strukturalnych (Waltz), jak i realizmu hegemonicznego (Gilpin, Abramo F.K. Organsky)[19].

Teoria dynamicznych dyferencjałów w zamiarze Copelanda ma usuwać przywołane wcześniej mankamenty. Można ją zamknąć w trzech fundamentalnych założeniach: a) w jakimkolwiek systemie, w którym państwa są racjonalnie działającymi podmiotami, szukającymi dróg do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, głównym czynnikiem generującym ryzyko wojny jest upadająca (słabnąca) potę-

[17] *Ibidem*, s. 45–47.

[18] *Ibidem*, s. 11–12.

[19] *Ibidem*, s. 13–14.

ga militarna; b) zachowania dominującej potęgi różnią się w zależności od typu systemu: w układzie wielobiegunowym prawdopodobieństwo wojny rośnie, gdy upadające mocarstwo nadal dysponuje znacznymi możliwościami militarnymi. W układzie bipolarnym atak jest bardziej prawdopodobny, gdy zdolności militarne słabnącego państwa są równe, a nawet mniejsze niż pozostałych; c) prawdopodobieństwo poważniejszej wojny systemowej rośnie, gdy słabnięcie dominującej siły postrzegane jest jako głębokie i nieuchronne. Niezbędne jest uwzględnianie w szacunkach wieloskładnikowości potęgi – oprócz aspektu militarnego wzięcie pod uwagę potęgi gospodarczej i potencjału demograficznego, kulturowego itd. oraz zdolności konwersji[20].

Powyższe poglądy opierają się na przekonaniu, iż aktywność militarna podmiotów politycznych warunkowana jest głównie oceną własnych możliwości odniesienia sukcesu. Na innych założeniach oparte są koncepcje określane mianem strukturalnego realizmu defensywnego[21]. Punktem wyjścia jest właściwe wszystkim szkołom nawiązującym do paradygmatu realistycznego i neorealistycznego przekonanie, iż głównym motorem aktywności państw jest dążenie do zwiększenia bezpieczeństwa własnego w zanarchizowanym systemie międzynarodowym.

W odróżnieniu od neorealistów, zwolennicy realizmu defensywnego bazują na koncepcji egoistycznego racjonalnego wyboru, pomniejszając znaczenie istniejącego systemu[22]. Osiągnięcie równowagi w wymiarze technologicznym należy ocenić jako ewentualność do realizacji w cyklu długotrwałym; podobnie zresztą zmiana potencjału ekonomicznego czy populacyjnego nie jest możliwa w krótkim czasie. Uwarunkowania geograficzne podlegają przewartościowaniom w jeszcze dłuższym czasie. Rozwiązaniem staje się tworzenie nowych systemów bezpieczeństwa w formie sojuszy[23]. Stephen Walt w teorii „równowagi strachu" uznaje, że państwa są zdecydowanie bardziej podatne na motywowanie strachem (równowagą strachu) aniżeli osiąganiem „równowagi sił"[24]. Wojna zatem realizuje się w sytuacji złamania równowagi obaw poprzez działania rewolucyjne (dążenie do alternacji rzeczywistości), postawienie uczestnika stosunków międzynarodowych na peryferiach systemu, wyłączenie go z sytemu itd. Szczególnego znaczenia ten rodzaj myślenia nabiera w sytuacji analizowania relacji asymetrycznych uczestników systemu międzynarodowego, przy której wobec różnych punktów odniesienia niemożliwe jest umieszczanie różnych podmiotów w jednej matrycy. Można wyciągnąć wniosek, iż w sytuacji poszerzenia się zjawiska asymetrii wśród uczestników stosunków międzynarodowych znacznie zwiększa się poziom nieprzewidywalności i tym samym ryzyko wybuchania konfliktów.

[20] *Ibidem*, s. 15–16.

[21] R.H. Wagner, *War…*, s. 16.

[22] Według niektórych ujęć w tym nurcie umieszcza się Van Everę, co posiada pewne uzasadnienie.

[23] St.M. Walt, *The Origins of Alliances*, New York 1990, s. 263–264.

[24] St.M. Walt, *Revolution and War*, New York 1997, s. 19.

Interesującą krytykę wcześniejszych podejść do wojny przeprowadził John A. Vásquez[25]. Zauważył znaczne niedoskonałości większości ujęć problematyki wojny i konfliktu zbrojnego. O ile definicje, uwzględniające starcia pomiędzy państwami, zostały uznane za właściwie charakteryzujące część zjawisk, o tyle Autor wskazywał, że nie uwzględniają one wojen domowych. Te zastrzeżenia jego zdaniem nie odnoszą się do definicji Bulla, która w pewnym zakresie opisuje również konflikty wewnętrzne. Omówiona poniżej definicja Johanna Galtunga zdaniem Vásqueza jest zbyt szeroka z uwagi na to, iż nie każda „przemoc strukturalna" może być kwalifikowana jako wojna[26]. Przydatne z technicznego punktu widzenia okazują się natomiast definicje „zespołów gromadzenia danych"[27]. John Vásquez, komentując tradycję realistyczną, choć uznaje ją za wiodącą, podkreśla, że daleka jest ona od udzielenia odpowiedzi na wszystkie pytania[28].

Poglądy Kennetha Waltza omówione zostały w innej części pracy, jednak warto przywołać stwierdzenia z jednej z głównych prac: *Man, the State, and War: A Theoretical Analysis*. Waltz bada przyczyny wojny na trzech płaszczyznach – behawioralnej (związanej z naturą człowieka), politycznej (związanej z właściwościami państwa) oraz systemowej (przy podkreśleniu, iż struktura systemu naznaczona jest anarchią)[29]. Relacje pomiędzy państwami mogą być efektem klasycznej rywalizacji, prowadzącej do wojny, jednak w procesie socjalizacji systemowej wykształcają się pewne normy postępowań, które zmieniają te scenariusze[30]. Waltz uznaje, że konflikt jest nieuniknionym efektem struktury systemu międzynarodowego, w którym polityczne formacje (państwa) zmuszone są do poszukiwania metod zwiększania potencjału bezpieczeństwa[31]. Trzeba jednak zwrócić uwagę na przekonanie, iż prawdopodobieństwa wybuchu wojny pomiędzy państwami dysponującymi bronią nuklearną zostało określone jako „0"[32]. A jednak, jeśli przyjąć aktualność poglądów Waltza z końca lat 50. XX w. – „wojny wybuchają, ponieważ nic nie jest w stanie temu przeszkodzić"[33].

7.2. Neoliberalne poglądy na temat wojny jako deficytu współpracy i harmonii

Tradycyjnie jako opozycję dla koncepcji realistycznych i neorealistycznych ustawia się poglądy liberalne. Rzeczywiście, uznawane za fundamentalne dla realizmu teksty Edwarda Carra powstały jako wyraz krytyki liberalno-idealistycz-

[25] J. A. Vásquez, *The War Puzzle*, Cambridge 1993, s. 21–27.
[26] *Ibidem*, s. 23.
[27] Patrz rozdział VIII.
[28] J. A. Vásquez, *The Power...*
[29] K. Waltz, *Man, the State, and War: A Theoretical Analysis*, New York 2001.
[30] *Ibidem*, s. 167–168.
[31] K. Waltz, *Theory of International Politics, Reading*, Mass. 1979, s. 59–60.
[32] Por. M.E. Brown, *Theories of War and Peace*, Cambridge Mass. 1998, s. 446**.**
[33] K. Waltz, *Man, the State*…, s. 232.

nych prądów dwudziestolecia międzywojennego i systemu Ligi Narodów. Neoliberalizm, nazywany często liberalnym instytucjonalizmem, kładzie nacisk przede wszystkim na efekty instytucjonalnych prób ograniczenia anarchii w stosunkach międzynarodowych. Warto podkreślić, że ten pogląd nie neguje anarchiczności relacji międzynarodowych, jednak w odróżnieniu od ujęć realistycznych i neorealistycznych uznaje możliwości opisu systemu w kategoriach gry interesów, celów, dystrybucji potęgi i relatywnej siły podmiotów państwowych za niewystarczające. Jak to ujmował jeden z czołowych neoliberałów, Robert O. Keohane:

> Koncepcje realistyczne, które starają się wyjaśniać zachowanie podmiotów międzynarodowych wyłącznie na podstawie interesów i potęgi, są ważne, ale niewystarczające dla pełnego zrozumienia polityki światowej. Powinny zostać uzupełnione (choć nie zastąpione) przez teorie podkreślające znaczenie instytucji międzynarodowych. Nawet jeśli w pełni wyjaśnione zostałyby modele dystrybucji potęgi i interesów, zachowanie państw (jak również podmiotów ponadnarodowych,) nie może być w pełni wytłumaczalne bez zrozumienia kontekstu instytucjonalnego[34].

Co ciekawe, hegemonia (rozumiana jako sytuacja, w której jedno państwo jest wystarczająco silne, aby utrzymać podstawowe zasady regulujące relacje międzypaństwowe i czyni to[35]) nie wyklucza współpracy, określa jedynie jej asymetryczny charakter. W opinii Keohane'a wartość współpracy jest bezdyskusyjna, natomiast problematyczna staje się możliwość jej zorganizowania. Odpowiedzi na tę trudność szukać można w rozwiązaniach systemowych i instytucjonalnych, przy czym istotne jest rozróżnienie między tworzeniem i utrzymaniem efektywności systemów. Warunkiem osiągnięcia symetrycznego i kooperatywnego modelu relacji podmiotów przy braku hegemonii jest zdefiniowanie w pełni zbieżnych interesów. Rodzi to interesującą i posiadającą głębokie implikacje tezę, iż utrzymanie systemu jest zdecydowanie mniej kosztowne niż jego tworzenie. Można z tego wyciągnąć wniosek o trwałości i niskiej turbulentności systemów stabilnych, opartych na świadomej wspólnocie interesów. Keohane wprowadza rozróżnienie pomiędzy „harmonią" a „współpracą". Ta pierwsza nie posiada charakteru politycznego, wynika bowiem bezpośrednio z dojrzałości systemu (i jego instytucji), w którym zasadą systemową staje się wzajemne dostosowanie. Współpraca zakłada konieczność zmiany zachowań podmiotów, przez co staje się wartością „polityczną", ponieważ niezbędny staje się kompromis, uwzględniający rezygnację z części celów przez podmioty[36].

---

[34] R.O. Keohane, *After Hegemony. Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton 1984, s. 14. Patrz też: J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 214.

[35] R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence: World Politics in Transition*, Boston 1977, s. 44–45.

[36] R.O. Keohane, *After Hegemony*…, s. 52–53.

Współpraca międzyrządowa ma miejsce, gdy realizowana polityka jednego rządu jest traktowana przez partnerów jako ułatwienie realizacji ich własnych celów, co osiąga się w wyniku procesu koordynacji polityki[37].

Docelowym efektem rozwoju stosunków międzynarodowych w tym ujęciu powinna stać się „harmonia". Jednak zauważyć trzeba, że w warunkach anarchii nawet osiągnięcie współpracy bywa problematyczne. Istotą współczesnej polityki jest mechanizm, który można opisać następująco:

Rządy rozpoczynają międzynarodowe negocjacje w celu ograniczenia konfliktów, które w przeciwnym wypadku z pewnością by wybuchły. Jednak nawet znaczne potencjalne korzyści wspólne nie prowadzą do harmonii, gdy rządy mogą działać na rzecz określonych interesów kosztem interesów innych podmiotów. W polityce światowej, osiągnięcie harmonii zwykle jest niemożliwe: osiągnięcie korzyści w efekcie realizacji określonej polityki zależy od kooperacji, opartej na kompromisie[38].

Efektem takiej wizji relacji międzynarodowych jest przekonanie o współistnieniu tendencji do współpracy i ryzyka konfliktu. Sam konflikt zatem należy postrzegać jako wynik niepowodzenia inicjatyw kooperacyjnych bądź ich braku wyjściowego w wyniku np. niewystępowania adekwatnych stymulatorów[39]. Nie powinno również umykać uwadze, że w koncepcji „kompleksowej zależności" (*complexed interdependence*) silnie zaznaczone zostało rozróżnienie na „politykę wysoką" (*high politics*), dotyczącą kwestii bezpieczeństwa i przetrwania, oraz na „politykę niską" (*low politics*), odnoszącą się do spraw gospodarczych i społecznych. W rzeczywistości po drugiej wojnie światowej Keohane i Nye dostrzegali zdecydowany prymat tej pierwszej[40], jednak przewidywali rosnące znacznie (a w efekcie dominację) drugiej, z uwagi na poszerzającą się sferę współzależności pomiędzy podmiotami[41].

Klasyczne [realistyczne – JRZ] teorie objaśniają współpracę jako formę realizacji wspólnych interesów, które są używane przez państwa jako narzędzia konkurencji. Według Waltzowskiej teorii równowagi sił wspólne przedsięwzięcia takie jak sojusze polityczno-wojskowe powstają w systemach egoistycznych (*self-help systems*). Inicjatywy współpracy kalkulowane są na podstawie tego, że wzajemne interesy umożliwiają państwom przezwyciężenie wzajemnych podejrzeń. Ale skoro nawet takie teorie opierają się na dostrzeganiu wspólnych interesów, ich zwolennicy nie mają solidnych argumentów negujących systemową interpretację współpracy. Nie ma logicznej i empirycznej przesłanki, w myśl której wspólne interesy w polityce światowej powinny być ograniczane wyłącznie do budowania opozycji wobec przeciwników. Jak podkreślają ekonomiści, wspólny interes może dotyczyć zapewniania adekwatnych korzyści z dobrowolnej wymiany[42].

[37] *Ibidem*, s. 51.

[38] *Ibidem*, s. 55.

[39] R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence*…, s. 23–25 i 40–41.

[40] *Ibidem*, s. 23.

[41] R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2006, s. 122; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*…, s. 217.

[42] R.O. Keohane, *After Hegemony*…, s. 62–63.

Z drugiej jednak strony:

> Nie jest rzeczą trudną wyobrazić sobie poważny konflikt lub zmianę rewolucyjną, w której groźba użycia siły zbrojnej w sporze ekonomicznym pomiędzy krajami rozwiniętymi przemysłowo [gospodarczo – JRZ] byłaby jak najbardziej realna. W takiej sytuacji założenia realizmu ponownie stałyby się wiarygodnym sposobem opisu rzeczywistości […] [definiowanej w kategoriach – JRZ] życia i śmierci[43].

Tak zarysowany pogląd na współczesną rzeczywistość pozwala sformułować tezę, iż dla wielu badaczy istotnego nurtu liberalizmu współpraca w relacjach międzynarodowych i harmonia, jako doskonalszy sposób samoorganizacji systemu, stanowią pewien etap w procesie rozwoju. Nie jest to stan nieodwracalny i po przejściu do etapu „wcześniejszego", naznaczonego rywalizacją i konfliktem, liberalizm instytucjonalny przestaje być adekwatnym narzędziem do opisu rzeczywistości. Znacznie lepsze efekty dają wówczas ujęcia realistyczne. Warto też przywołać dwie inne wartości nietożsame – współzależność i wzajemne powiązania. Różnicę pomiędzy nimi doskonale uchwycił Jacek Czaputowicz, wskazując na podstawie analizy poglądów Keohane'a i Nye'a, że zasadza się ona na ocenie kosztów przerwania (zakończenia) relacji: w przypadku współzależności koszty będą wysokie, w odniesieniu do wzajemnych powiązań ustanie relacji powodować będzie koszty zdecydowanie mniejsze[44]. Prowadzi to do obserwacji, iż w relacjach pomiędzy podmiotami międzynarodowymi niezbędne jest uwzględnianie swoistego relatywizmu kosztów i zysków.

Koncepcje Roberta Keohane'a są silnie zakorzenione w analizie rzeczywistości, której zdecydowaną dominantą, konstytuującą system międzynarodowy, uczyniono ekonomię (z tego powodu uzasadnione wydaje się umieszczanie ich w szeroko rozumianym nurcie neosmithonianińskim). Ten sam Keohane niejednokrotnie dał jednak wyraz poglądom podkreślającym rolę instytucji międzynarodowych w jakościowym tworzeniu ładu międzynarodowego. Aby określić miejsce wojny w stosunkach międzynarodowych, istotny jest element liberalizmu instytucjonalnego podnoszący kwestie roli „reżimów" w kształtowaniu stosunków międzynarodowych. Należy przez nie rozumieć ogólnie akceptowane (kodyfikowane lub przyjmowane zwyczajowo) zbiory zasad, norm, reguł i procedur regulujących funkcjonowanie systemu[45]. Instytucjonalizacja życia międzynarodowego oraz upowszechnianie reżimów prowadzić mają od ograniczania obszarów

---

[43] R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence*…, s. 28–29.

[44] J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*…, s. 218. Por. R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence*..., s. 8–10.

[45] St. Krasner, *Structural causes and regime consequences. regimes as inventing variables*, [w:] *International Regimes*, ed. St.D. Krasner, Cambridge, Mass. 1983, s. 2–3; O.R. Young, *On development of institutions in international society*, [w:] *International Institutions: An International Organization Reader*, eds L.L. Martin, B.A. Simmons, Cambridge MA 2001, s. 10–13.

anarchii poprzez upowszechnianie norm, budowanie zaufania i przewidywalności pomiędzy uczestnikami stosunków międzynarodowych[46].

W istocie zatem reżimy tworzą systemy apoietyczne z dużą wrażliwością na oddziaływania wewnętrzne. Jak podkreśla Jacek Czaputowicz, funkcjonowanie reżimów jest dostrzegane zarówno przez liberałów, jak i realistów. O ile jednak ci drudzy uznają trwałość reżimu za funkcję jego przydatności do realizacji celów najsilniejszych elementów systemu, liberałowie zakładają jego większą stałość, będącą efektem tworzenia się nowych podmiotów w postaci instytucji międzynarodowych[47]. Konsekwencją takich poglądów jest przekonanie, iż dążenie do zmiany reżimu może być jedną z istotnych przyczyn sięgania po siłę i w konsekwencji wojny obecne w niektórych poglądach realistycznych[48]. I – z drugiej strony, liberalne przekonanie o stabilizującej funkcji reżimów, wynikające z konkluzji, iż relacje regulowane reżimami (w szczególności zinstytucjonalizowanymi) charakteryzują się większą przewidywalnością oraz stabilnością i, w konsekwencji, są zdecydowanie bardziej pacyfistyczne[49]. Szczególnym przykładem jest „reżim ostrożności", wygenerowany w okresie zimnej wojny przez mocarstwa nuklearne, którego celem była minimalizacja groźby wybuchu konfliktu nuklearnego[50]. Wydaje się, że w dziedzinie bezpieczeństwa właśnie taki model reżimu jest dość rozpowszechniony i nie dotyczy jedynie sfery nuklearnej. Opisuje on adekwatnie m.in. ideę traktatu o konwencjonalnych siłach w Europie (CFE Treaty)[51]. Reżimy można potraktować jako wypadkową dwóch czynników decydujących o architekturze stosunków międzynarodowych – struktury systemu oraz jego dynamiki. Tę pierwszą wartość opisać można jako model rozłożenia siły (dystrybucję potęgi) w systemie, drugą natomiast jako zespół wzorców i typów interakcji pomiędzy składnikami systemu[52]. W takim wypadku reżim odnosił się będzie do zjawisk nieco szerszych aniżeli wynikałoby to z ujęcia Stephena Krasnera, ściśle powiązanych bowiem z kategorią „importowaną" z realizmu – relatywną siłą podmiotów w systemie.

Nye podkreśla znaczący wpływ konstruktywizmu dla uczynienia wizji realistycznej bardziej kompletną – w czym zresztą jego poglądy są zbieżne z opiniami Keohane'a. Powoduje to zresztą uzasadnienie dla eklektyzmu metodologicznego. Odnosząc się do potencjału wybuchu wojny, Nye zajmuje stanowisko niejed-

[46] Szerzej: *After the Cold War: International Institutions and State Strategies in Europe. 1989–1991*, eds R.O. Keohane, J.S. Nye jr., St. Hoffmann, Cambridge MA 1997.

[47] J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*…, s. 235.

[48] Por. St. Haggard, B.A. Simmons, *Theories of international regimes*, „International Organization", June 1987, vol. 41, no. 03, s. 499–501.

[49] R.O. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence*…, s. 54–59.

[50] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 204–205.

[51] Por. P. Żurawski vel Grajewski, *Traktat CFE a bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Bezpieczeństwo europejskie. Koncepcje, instytucje, implikacje dla Polski*, red. J. Czaputowicz, Warszawa 1997, s. 239–243.

[52] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe*…, s. 68–69.

noznaczne. Brak w jego poglądach ostrej deklaracji na temat tego, który model – bipolarny (np. Waltz) czy multipolarny (np. Gilpin) – niesie ze sobą większą stabilność i mniejsze ryzyko wybuchu wojny. Jednak formułuje dość istotną i zasadną opinię, iż system bipolarny (jak też hegemoniczny) „jest stabilny bądź eksploduje", co należy rozumieć jako tezę o głębokiej i gwałtownej naturze zmiany. Wielobiegunowy (bądź „zero-biegunowy") układ stosunków międzynarodowych, nawet jeśli pod kątem potencjału wybuchu konfliktu przedstawia się jako mniej stabilny, to konflikty, jakie mogą się w nim pojawiać, posiadają zdecydowanie mniej „eksplozywny" charakter[53]. Można postawić hipotezę, iż system wielobiegunowy z silnie zaznaczoną współzależnością jest stabilniejszy, konflikty bowiem, które mogą się w nim pojawiać, prowadzą do „korekty systemowej", nie burzą natomiast całokształtu relacji. W przypadku relacji o charakterze hegemonicznym bądź bilateralnym specyfika układu międzynarodowego nosi znamiona zhierarchizowania i zmiana dokonuje się poprzez zburzenie istniejącego ładu, głębokie przewartościowania struktury systemu oraz jego dynamiki – w praktyce prowadząc do wykształcenia nowego ładu[54]. Jednocześnie Nye dostrzegł różnorodność jakości i charakteru relacji w ramach wielobiegunowości:

> W swoich stosunkach wzajemnych, wszystkie wysoko rozwinięte demokracje tworzą Kantowską z ducha wyspę pokoju w morzu Hobbesowskiego realizmu. W relacjach z Kanadą, Europą i Japonią nawet Stany Zjednoczone są z Wenus. Równie dużym błędem jest więc uważać, iż cały świat w pełni odpowiada modelowi Hobbesowskiego realizmu, jak i zakładać, że jego właściwym odzwierciedleniem jest Kantowski model złożonej współzależności[55].

Na relatywnym podejściu do rzeczywistości zasadzają się również poglądy dotyczące relacji międzynarodowych, kojarzone z konstruktywizmem i społeczną teorią stosunków międzynarodowych[56]. W ujęciu Alexandra Wendta można ją postrzegać jako koncepcję swoistej współzależności egzystencjalnej. Podmioty międzynarodowe z jednej strony istnieją realnie, z drugiej kształtują się w wyniku wzajemnych relacji i współistnienia (definiują się i konstytuują wzajemnie). Wraca tu problem relacji „pomiot/jednostka–struktura", przy czym te płaszczyzny są w sposób nierozerwalny ze sobą sprzęgnięte – struktura składa się z jednostek, natomiast modele zachowań jednostek, ich motywacje, czy relatywne potencjały warunkowane są jakością, charakterem i innymi właściwościami struktury[57]. Podobnie jak wcześniej przytoczone koncepcje neoliberalne (instytucjonalne), kon-

[53] *Ibidem*, s. 69–70.

[54] T. Kochi, *The problem of war — rawls and the law of peoples*, „Law, Culture and the Humanities" 2007, vol. 3, s. 245–246; D. Archibugi, *Immanuel Kant, cosmopolitan law and peace*, „European Journal of International Relations" 1995, vol. 1, no. 4, s. 431.

[55] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe*…, s. 310.

[56] Szerzej: A. Wendt, *Społeczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008.

[57] A.E. Wendt, *The agent-structure problem in international relations theory*, „International Organization", June 1987, vol. 41, no. 03, s. 336–341.

cepcja Wendta nie odrzuca założeń neorealistów (Mearsheimer) na temat struktury i anarchicznej natury stosunków międzynarodowych[58].

Neorealizm i konstruktywny strukturalizm różnią się od siebie w ocenie tworzywa stosunków międzynarodowych. Dla neorealistów główną determinantą systemu międzynarodowego jest charakter dystrybucji materialnych możliwości, natomiast konstruktywizm uznaje równoważność relacji społecznych. Struktury społeczne mają trzy determinujące elementy: wspólna wiedza, zasoby materialne i zasady działania. […] Dylemat bezpieczeństwa, […] jest strukturą społeczną, składającą się z intersubiektywnych ocen, w których państwa są tak nieufne, że przypisują sobie najgorsze z możliwych intencje i wyniku tego określają swoje interesy w modelu egoizmu (*self-help*). Wspólnota bezpieczeństwa jest inną strukturą społeczną, zbudowaną na wspólnej wiedzy, w której państwa budują zaufanie do siebie z zamiarem rozstrzygania sporów bez wojny. Zależność struktury społecznej od idei jest tym, co sprawia, że konstruktywizm jest idealistyczny (lub „ideiczny") w oglądzie struktury. Tym, co sprawia, że te idee (a więc i struktury) są „społeczne", jest ich intersubiektywna natura. Innymi słowy, „socjalność", (w przeciwieństwie do „materialności", w rozumieniu surowych możliwości fizycznych), wynika ze wspólnej wiedzy (świadomości)[59].

W efekcie Wendt dochodzi do wniosku, iż realistyczna analiza *Realpolitik* – właściwie „wyjaśnianie" a nie „opisywanie" – prowadzi do tautologii – istnienie wojen sprawia, że realizm adekwatnie opisuje wojnę. Konstruktywistyczne teorie natomiast starają się pokazać, jak struktura społeczna systemu sprawia, że pewne działania są możliwe poprzez konstytuowanie podmiotów w oparciu o definiowane tożsamości i interesy oraz nadawaniu możliwościom materialnym określonych znaczeń.[60]. Z faktu, że „wojny w anarchicznym środowisku są możliwe, nie należy wyciągać wniosku, iż muszą się one pojawić w określonym momencie"[61], a możliwość nie jest nawet prawdopodobieństwem. Odpowiedzią na te zastrzeżenia, jak też próbą znalezienia „trzeciej opcji" wobec liberalizmu i realizmu jest koncepcja tożsamości, która zakłada możliwość zmian systemu i zachowań społecznych poprzez włączanie do świadomości i norm określonych elementów[62].

7.3. Wojna, jako rodzaj „instytucji społecznej" w ujęciu konstruktywistycznym

Konstruktywizm w nauce o stosunkach międzynarodowych nie jest oczywiście nutem jednorodnym. Jacek Czaputowicz proponuje podział na dwa wiodące nurty – konstruktywizm konwencjonalny (pozytywistyczny) i krytyczny

[58] A. Wendt, *Constructing international politics*, „International Security", Summer 1995, vol. 20, no. 1, s. 72.

[59] *Ibidem*, s. 74.

[60] *Ibidem*, s. 76.

[61] *Ibidem*, s. 78.

[62] A. Wendt, *Anarchy is what states make of it: The social construction of power politics*, „International Organization", Spring 1992, vol. 46, no. 2, s. 391–399.

(postpozytywistyczny)[63]. Poglądy Wendta mieszczą się niewątpliwie w grupie pierwszej, którą charakteryzuje m.in. chęć dyskusji z innymi paradygmatami i tworzenie dla nich mostów bądź poglądów komplementarnych. W drugim, jak podkreśla Czaputowicz, europejskim podejściu do konstruktywizmu dominują aspiracje do całkowitej niezależności naukowej i odmówienia racji paradygmatom pozytywistycznym[64]. Ambicją konstruktywistów staje się wykrywanie i analiza ograniczeń społecznych zapisanych w ogólnie przyjętych tożsamościach, normach i strukturach oraz próby ich usuwania na drodze zmiany zawartości dyskursu[65]. Metodą, do której odwołuje się część badaczy, jest dekonstrukcja. Nawiązując do złożoności dyskursu i różnorodności tożsamościowej w świecie, konstruktywiści dążą do „uwolnienia się" z binarności kognitywnej, przeciwstawiającej np. demokracje reżimom niedemokratycznym, bogatą Północ biednemu Południu itd.[66]

Efektem przezwyciężenia tej binarności może być choćby konstatacja swoistej asymetrii w dziedzinie norm konstruujących politykę, w której dzięki sile normatywnej słabi w wymiarze klasycznej dystrybucji potęgi mogą skutecznie wpływać na (a nawet kreować) politykę wielkich[67]. Zadania, jakie stawiają przed sobą konstruktywiści, sprawiają, że koncepcje z tego nurtu należy postrzegać jako ofertę podejścia badawczego, które może być stosowane do zrozumienia np. międzynarodowej ekonomii politycznej. Aby to osiągnąć, konstruktywizm powinien czerpać z wielu teorii z różnych dziedzin, takich jak socjologia, polityka porównawcza, psychologia społeczna i innych[68]. Ten holizm w propozycji metodologicznej według części badaczy stanowi zaletę, według innych wadę i istotne ograniczenie. Plasuje to przynajmniej krytyczny nurt konstruktywizmu wśród prądów poststrukturalnych[69]. Suwerenność, bezpieczeństwo, a zatem również wojna i pokój stanowią idee i kategorie tożsamościowe i jako takie są konstruktami świadomości[70]. W taki sposób konstruktywizm dochodzi do postulatu badania norm, wyobrażeń, świadomościowych efektów procesu decyzyjnego itd. Takie rozłożenie akcentów powoduje, że do nurtu konstruktywistycznego zalicza się „szkołę kopenhaską", której założenia omówione zostały w części I.

[63] J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*…, s. 302.

[64] T. Hopf, *The Promise of Constructivism in International Relations Theory*, „International Security", Summer 1998, vol. 23, no. 1, s. 181–186.

[65] *Ibidem*, s. 192–193. Patrz też: J.T. Checkel, *The constructivist turn in international relations theory*, „World Politics", January 1998, vol. 50, no. 2, s. 326–330.

[66] Th. Risse-Kappen, *Ideas do not Float Freely: Transnational coalitions, domestic structures, and the end of the cold war*, „International Organization", Spring 1994, vol. 48, no. 2, s. 190–202.

[67] Th. Risse-Kappen, *Cooperation among Democracies: The European Influence on US Foreign Policy*, Princeton 1997, s. 3–7. Właściwie cała książka stanowi ciąg dowodzenia słuszności tej tezy.

[68] Th. Risse-Kappen, *Ideas do not Float*…, s. 205–206.

[69] A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa*, Poznań 2003, s. 32–35; C. Belsey, *Poststructuralism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002, s. 9–15.

[70] F.V. Kratochwil, *Rules, Norms*, *and Decisions: On the Conditions of Practical and Legal Reasoning in International Relations and Domestic Affairs*, Cambridge 1991, s. 4–5 i 251–253.

Do podobnych ujęć rzeczywistości w wielu aspektach odwołuje się „szkoła angielska". Podobieństwa te są na tyle istotne, że Alexander Wendt określa ją jako szczególny nurt konstruktywizmu. Zauważa on, że

> szkoła angielska nie odnosi się dosłownie do problematyki formułowania tożsamości państw, jednak uznaje system międzynarodowy za społeczność posługującą się wspólnymi normami. […] Szkoła społeczności międzynarodowej koncentruje się na roli kultury globalnej w konstruowaniu państw[71].

Istotę poglądów właściwych szkole angielskiej oddaje twierdzenie, iż

> stosunki międzynarodowe nie są wyłącznie światem potęgi, podejrzliwości, bogactwa, relatywnych możliwości czy dominacji, lecz także wzajemnego uznawania, stowarzyszania się, członkostwa, równości, sprawiedliwości, legitymizowanych interesów, praw, współzależności, zwyczajów i konwencji, porozumień i ich braku, sporów, uraz, cierpień i zniszczeń, odszkodowań, i – na koniec: normatywnych zbiorów pojęć, kierujących ludzkością[72].

W fundamentalnej dla tego nurtu badawczego pracy Hedley Bull uznaje wojnę za „ustanowiony wzorzec postępowania, wytworzony w zamiarze promowania wspólnych celów". W tym sensie wojna uznana zostaje za szczególną postać zinstytucjonalizowanych (poprzez akty woli i rozwiązania normatywne) relacji pomiędzy podmiotami[73]. Takie rozumowanie prowadzi do tezy, iż należy wyróżnić cztery aspekty wojny jako instytucji w społeczeństwie międzynarodowym: ograniczenia prawa do prowadzenia wojny wyłącznie dla suwerennych państw; zasad dotyczących sposobu, w jaki prowadzona jest wojna; ograniczenia rozprzestrzeniania wojen poprzez tworzenie i poszanowanie prawa do neutralności; starań na rzecz ograniczenia przyczyny lub przyczyn, dla których państwo może skutecznie odwołać się do wojny. Bull wskazuje, że wojna może odgrywać rolę pozytywną, na przykład, jako narzędzie egzekwowania prawa międzynarodowego, utrzymywania równowagi sił oraz jako generator niezbędnych zmian w systemie[74]. W tym ostatnim zresztą poglądy Bulla są zbieżne ze stanowiskiem Lewisa Cosera[75]. Postrzeganie wojny w kategoriach „instytucjonalnych" zmienia się wraz z przechodzeniem stosunków międzypaństwowych z fazy relacji pluralistycznych (egoistycznych) do jakości naznaczonych solidaryzmem. Rysuje się sprzeczność pomiędzy „wojną jako instytucją społeczną" a innymi „instytucjami społeczności międzynarodowej"[76]. Wojna staje się

[71] A. Wendt, *Social Theory of International Politics*, Cambridge 1999, s. 31–32.

[72] Cyt. za: B. Buzan, *From International to World Society?: English School Theory and the Social Structure and Globalisation*, Cambridge 2004, s. 6.

[73] H. Bull, *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, London 1995, s. 178.

[74] *Ibidem*, s. 182–183.

[75] Por. z częścią I.

[76] B. Buzan, *From International to World Society*…, s. 196.

wysoce „niekompatybilna" z takimi projektami solidarnościowymi jak choćby zinstytucjonalizowane rynki międzynarodowe[77].

Barry Buzan odrzuca nieuchronność tezy „wojna stwarza państwa, a państwa stwarzają wojnę", stwierdzając, że instytucje międzynarodowe i rozwój społeczności międzynarodowej dają lepsze (bo pozbawione ryzyka zniszczenia) możliwości kreowania rzeczywistości. W rozumieniu Buzana współczesne stosunki międzynarodowe naznaczone są napięciem pomiędzy solidaryzmem społeczności międzynarodowej, ze szczególnym podkreśleniem roli rynku globalnego, a suwerennością państw i narodów, nacjonalizmem i wojną[78]. A jednak, wydaje się, że Buzan dopuszcza sięganie po wymuszanie (a zatem zapewne środki militarnego przymusu) na rzecz likwidacji „innych napięć" wynikających z braku akceptacji powszechnych „praw podstawowych", takich jak prawa człowieka, demokracja – postrzeganych jako „instytucje"[79].

Na tym tle zresztą w łonie szkoły angielskiej doszło do debaty pomiędzy zwolennikami podejścia „pluralistycznego i „solidarystycznego"[80]. Konsekwencją podejścia „solidarystycznego" jest zauważalne zbliżenie w postulatach do współczesnych interpretacji „teorii wojen sprawiedliwych", rozwijanych m.in. przez Michaela Walzera[81]. Szczególnie jaskrawo poglądy części zwolenników szkoły angielskiej rysują się w odniesieniu do wojen o charakterze narodowowyzwoleńczym i antykolonialnym. Postrzeganie wojny w kategoriach instytucji zakłada m.in., że przyczyna (powód) takich wojen mieści się w kategoriach „słuszności" (*iusta causa*), co teoretycznie zwalniało bojowników od odpowiedzialności za sięganie po przemoc zbrojną. Wobec tego Bull uznał, że społeczność międzynarodowa nie może pozwolić na pozostawanie tych form wojny poza zestawem jej zasad[82]. Osobną kategorią są wspomniane powyżej „wojny" w obronie wartości – wspólne akcje na rzecz przywrócenia i poszanowania prawa międzynarodowego oraz interwencje humanitarne. Co prawda, zdecydowanie na ich rzecz wypowiadał się przede wszystkim Martin Wight, jednak wśród wielu reprezentantów „skrzydła" solidarystycznego panuje raczej zgoda co do ich zasadności[83].

---

[77] B. Buzan, R. Little, *International systems in world history*, [w:] *Historical Sociology of International Relations*, eds St. Hobden, J.M. Hobson, Cambridge 2002, s. 208–210.

[78] B. Buzan, *From International to World Society*…, s. 251.

[79] Tu poglądy Barrego Buzana pozostają niejasne – opowiada się bowiem za dążeniem do realizacji praw człowieka i demokracji w wymiarze globalnym przy użyciu środków niekoercyjnych (np. presji NGO's), jednak wyraźnie wskazuje na ograniczenia wynikające z zasad suwerenności i nieinterwencji (*ibidem*, s. 251–252).

[80] R.J. Vincent, *Human Rights and International Relations*, Cambridge 1986, s. 117–118; szerzej na temat debaty patrz też: J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*…, s. 276–278.

[81] M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, Warszawa 2010.

[82] H. Bull, *Anarchical Society*…, s. 193.

[83] R. Jackson, *The Global Covenant: Human Conduct in a World of States*, Oxford 2003, s. 217–220.

Wracając do współczesnego rozumienia „wojen sprawiedliwych", silnie zaznaczyło się ono w poglądach Michaela Walzera[84], Roberta Jacksona i innych badaczy liberalnych, zaliczanych do nurtu komunitarystycznego[85]. Punktem wyjścia uczyniono postulat powrotu do moralnych ocen postaw w stosunkach międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii wojny i pokoju. W Walzerowskim ujęciu wojna posiada konotacje kulturowe, a zatem i moralne. Podejrzewa on pesymistycznie, iż w większości wypadków „humanitarne" argumenty na rzecz użycia siły posiadają drugie dno w postaci egoistycznych i partykularnych interesów. Jakkolwiek nie odrzuca solidarystycznej koncepcji „wojny w imię zasad", to podchodzi do niej z dużą ostrożnością, wskazując, iż każde użycie siły militarnej obarczone jest moralnym dylematem[86]. A jednak, stając przed dylematem interwencji, wskazuje, że dla obrony wartości staje się ona nieusuwalna, wymaga natomiast skutecznej obudowy prawno-kulturowej. Prowadzi to do powrotu i mocnego podkreślenia, iż wojny nie można postrzegać w kategoriach „pojedynku", jest bowiem kwestią „moralną", a zatem wymaga wskazania właściwej strony (dysponującą moralnym prawem do użycia siły – we współczesnym świecie przede wszystkim Organizacji Narodów Zjednoczonych). Pociąga to za sobą daleko idące konsekwencje w postaci pewnej „sakralizacji" wojny.

Wśród teoretycznych ujęć stosunków międzynarodowych wyróżnić też można też grupę poglądów, biegnącą ponad paradygmatami, które traktują rzeczywistość w ujęciu historycznym w kategoriach cykli, fal itd.

Po zakończeniu zimnej wojny w myśleniu na temat architektury bezpieczeństwa i wojny jako bieguna przeciwnego dominują trzy ujęcia: realistyczne, globalistyczne i regionalistyczne[87]. W szczególności drugi paradygmat niesie ze sobą pewną nowość w podejściu do zjawiska wojny i konfliktu. Wskazanie, iż tendencją dominującą jest „deterytorializacja"[88] stosunków międzynarodowych, może prowadzić do pozbawienia wojny jednej z dwóch kluczowych cech – terytorialności (obok dążenia do przejęcia władztwa). Z drugiej jednak strony nie można zakładać, że przenoszenie aktywności podmiotów stosunków międzynarodowych poza płaszczyznę terytorium przyniesie eliminację wojen. Coraz częstsze są przykłady przenoszenia wojny w rejony wirtualne. Zatem – o ile zgodzić się z globalistami – niewykluczone, że przyszłość zaznaczać się będzie w coraz większym stopniu w rzeczywistości wirtualnej[89]. Już obecnie można było obserwować

[84] M. Cochran, *Normative Theory in International Relations. A Pragmatic Approach*, Cambridge 2000, s. 52–77: rozdział *Communitarianism: Michael Walzer and international justice*; R. Shapcott, *Justice, Community and Dialogue in International Relations*, Cambridge 2001, s. 32–33.

[85] Por. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych*…, s. 407–408.

[86] M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe…*, s. 99–102.

[87] Szerzej: B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers. The Structure of International Security*, Cambridge 2003, s. 6–8.

[88] Termin „*deterretorialisation*" użyty przez Buzana odnosi się do zjawisk globalizacyjnych, w których coraz większą rolę odgrywają podmioty transnarodowe i transgraniczne. *Ibidem*, s. 10.

[89] Szerzej na temat wojny wirtualnej patrz: M. Fryc, *Wojna – współczesne oblicze*, Toruń 2009, s. 57–59.

uderzenia w serwery administracji państwowych podczas konfliktów (niekoniecznie zbrojnych) pomiędzy państwami. Część badaczy te zjawiska plasuje również w dziedzinie wojny informacyjnej, co posiada pewne uzasadnienie[90], jednak zdaniem Autora na poziomie opisu współczesna „*infowar*" również funkcjonuje głównie w sferze wirtualnej.

Wartościową pod względem metodologicznym (aczkolwiek mało przydatną z uwagi na stronę definicyjną) propozycją jest podejście ściśle behawioralne. Analiza przypadków pozwala na śledzenie tendencji konfliktów w zależności od przyjmowanych kryteriów i poziomów analizy. W szczególności interesujące są wyniki badania uwarunkowań procesu decyzyjnego wewnątrz państwa oraz na w układzie diadowym (binarnym)[91] (tab. 5).

Tabela 5. Uwarunkowania potencjału wybuchu konfliktu/wojny w ujęciu behawioralnym

<table>
<tr><td colspan="4">Uwarunkowania: polityczne, ekonomiczne, społeczne, geograficzne</td></tr>
<tr><td>Czynniki systemowe</td><td>Atrybuty wewnątrzpaństwowe</td><td>Relacje współzawodnictwa</td><td>Doświadczenie historyczne</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Model dystrybucji siły</td><td>Warunki gospodarcze</td><td rowspan="2">Sojusze sformalizowane</td><td rowspan="2">Dotychczasowe konflikty</td></tr>
<tr><td>Zdolności militarne</td></tr>
<tr><td>Wzorce zawierania sojuszy</td><td>Stabilność polityczna</td><td>Potęga w kontekście relatywnym</td><td rowspan="5">Dotychczasowe sojusze</td></tr>
<tr><td rowspan="4">Poziom polaryzacji systemu</td><td>Czynniki demograficzne</td><td>Stosunki dyplomatyczne</td></tr>
<tr><td>Spójność społeczna</td><td>Podobieństwo kulturowe</td></tr>
<tr><td>Pozycja geopolityczna</td><td>Bliskość (sąsiedztwo)</td></tr>
<tr><td>Struktura polityczna (system)</td><td>Związki ideologiczne</td></tr>
</table>

Źródło: opracowanie własne.

Generowanie wojny w oparciu o powyższe kryteria można przedstawić w następującym diagramie (rys. 36).

[90] Por. G.J. Rattay, *Wojna strategiczna w cyberprzestrzeni*, Warszawa 2004, s. 21–24; M. Fryc, *Wojna*…, s. 60–66.

[91] Zestawienia na podstawie: D.S. Bennett, A.C. Stam, *The Behavioral Origins of War*, Ann Arbor, Mass., 2004, s. 110–115.

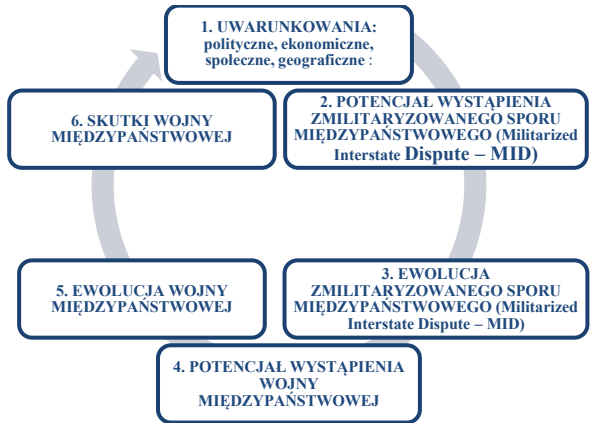

Rysunek 36. Cykl konfliktu/wojny w ujęciu behawioralnym
Źródło: opracowanie własne.

Aktywny konflikt zbrojny jest nieunikniony w punktach 4–5–6. Na etapie 1–4 spór rozwiązywalny jest przy użyciu środków pokojowych.

Warto też zwrócić uwagę na obecną (mimo okresowych „wzrostów temperatury" w debacie międzyparadygmatycznej) tendencję do uwspólniania stanowisk. Przykładem może być choćby, interesująca z punktu widzenia badanego obszaru wojen współczesnych, koncepcja dylematu (nie)bezpieczeństwa, która przekroczyła „podziały" między paradygmatami, zajmując się m.in. fenomenem wojen w warunkach erozji bądź zaniku struktury (państwa).

7.4. Obszary (nie)bezpieczeństwa w koncepcjach kulturowo-cywilizacyjnych „końca" i fal

Do pewnego stopnia w ten sposób można postrzegać „modną" przez ostatnich 20 lat koncepcję Samuela Huntingtona, nazywaną niekiedy „realizmem kulturowym". Głównym założeniem Huntingtona, sytuującym jego poglądy wśród nurtów realistycznych, jest anarchiczność stosunków międzynarodowych, jednak „zderzenie cywilizacji"[92] stanowi próbę stworzenia poziomu obserwacji do wartości pośrednich między systemem globalnym a rywalizacją międzypaństwową. Kluczowym kontekstem staje się badanie poziomu cywilizacji, określanych jako efekty kulturowej samoidentyfikacji, do której zaliczyć należy m.in. język, religię, historię, obyczaje itd. Przynależność cywilizacyjna posiada naturę o stosunkowo

[92] S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997. Koncepcja „zderzenia cywilizacji" w sposób pełny po raz pierwszy została wyłożona w artykule z 1993 r.: idem, *The clash of civilizations?*, „Foreign Affairs", Summer 1993, vol. 72, no. 3, s. 22–49.

niskim potencjale zmiany – definiuje podmioty w sposób trwały. Huntington wyznaczył osiem głównych centrów kulturowych, które wyznaczają osie rywalizacji i współpracy. Rozgrywa się ona na poziomie makro jako rywalizacja pomiędzy blokami cywilizacyjnymi, stając się w rzeczywistością rywalizacją „parabloków", zorganizowanych wokół wyznaczników cywilizacyjnych oraz na poziomie mikro. Ten ostatni zaznacza się rywalizacją i konfliktem pomiędzy grupami społecznymi, organizującymi się na poziomie suprapaństwowym bądź – co chyba częstsze – w wyniku erozji suwerena państwowego. Czynniki cywilizacyjne stanowią tu rdzenie nowej samoidentyfikacji, generując jedocześnie znaczny potencjał konfliktowy[93]. Dochodzi dodatkowo do tego przekonanie o łączności pomiędzy poziomami rywalizacji. Te, rozgrywające się na poziomie mikro, traktowane są niejednokrotnie w podobny sposób, jak „peryferyjne konflikty zastępcze" z okresu zimnej wojny – centra cywilizacyjne angażują się w nie niebezpośrednio (uruchamiając np. kanały finansowe, zaopatrzenie w broń i ochotników itd.), uznając konflikty mikropoziomu za stosunkowo „bezpieczne" pola starć ideologicznych. Niewątpliwie „elegancka"[94] koncepcja zderzenia cywilizacji stanowi próbę stworzenia „pomostu" pomiędzy poglądami neorealistycznymi, poglądami podnoszącymi rolę czynników kulturowych i samoidentyfikacji konfliktach międzynarodowych. „Zderzenie cywilizacji" zatem znajduje się raczej wśród „pesymistycznych" poglądów, zawierających przekonanie o nieuchronności konfliktów – cywilizacje posiadają charakter względnie stały oraz wykazują (przynajmniej w odniesieniu do wielu z nich) „misjonarski" charakter. Konflikty między nimi rozgrywają się w sferze „stałych wartości", co – jak wykazano wcześniej – znacznie zawęża pole dla scenariuszy kompromisu, współpracy i harmonii.

Poglądy Huntingtona przedstawiane są (zresztą poniekąd słusznie) jako odpowiedź lub przeciwwaga dla nieco wcześniejszych koncepcji Francisa Fukuyamy. Umieszczane w liberalnym nurcie „teorii końca" poglądy opierają się na przekonaniu o linearności dziejów i współdzieloną z Heglem, Marksem oraz innymi myślicielami wiarą w osiągnięcie kulminacyjnego i ostatecznego etapu rozwoju cywilizacyjnego. Dla Fukuyamy ten moment nastąpił na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia i oznaczał wolnorynkową demokrację liberalną, z silnie zaznaczoną rolą praw człowieka. Istotna z perspektywy badania wojen teza głosi, że część świata znalazła się już na tym etapie dziejów, podczas gdy pozostałe jego części podlegają jeszcze innej logice. Fukuyama stawia wniosek, iż w świecie końca historii (posthistorycznym) konflikty rozwiązywane są przy wykorzystaniu metod pokojowych i naturalną tendencją jest dążenie do współpracy i harmonizacji relacji wzajemnych[95].

[93] Huntington stwierdza, że do erupcji konfliktów dochodzi przede wszystkim „na styku" cywilizacji zarówno na poziomie marko, jak i mikro.

[94] Pojęcia „elegancji" koncepcji i teorii używał m.in. W. Phillips Shivley – *Sztuka prowadzenia badań politycznych*, Warszawa 2001.

[95] J. Barnett, *Peace and development: Towards a new synthesis*, „Journal of Peace Research", 2008, vol. 45, no. 1, s. 81–82. Autor przywołuje głośną koncepcję Amartya Sena, której głównym

Konflikty w „niedemokratycznej" (historycznej) części toczyć się będą na dwóch poziomach. Z jednej strony generowane będą napięciami pomiędzy podmiotami historycznego świata, z drugiej – wywoływane będą frustracjami wynikającymi z braku możliwości dołączenia do świata (pohistorycznego) bądź niezgody na wolne tempo czy też ograniczenia w konsolidacji. W podobnym duchu wypowiadał się John Mueller, twierdząc, że u schyłku XX w. wojny pomiędzy państwami wysoko rozwiniętymi uległy „dezaktualizacji". Główny powód tego procesu miał się dokonać w wyniku przemian świadomości oraz zmian prawa i norm międzynarodowych[96]. Niejako na „drugim biegunie" teorii końca znajdują się te, które można określić jako „teorie rozpadu", których początków należy szukać jeszcze na przełomie lat 60. i 70. XX w.

Warto choć na chwilę zatrzymać się przy dwóch nazwiskach – Paula Kennedy'ego i Edwarda Luttwaka. Obaj doszli do wniosku, że istnienie państw (przede wszystkim o statusie potęg) zawiera się w cyklach rozwoju, ekspansji i upadku, przy czym ten ostatni w znacznej mierze jest efektem „nadmiernego rozciągnięcia linii logistycznych", czyli innymi słowy, dotkliwego przerostu przyjmowanych w szczytowym okresie ekspansji zadań nad rzeczywistymi możliwościami. Upadek czynnika definiującego system międzynarodowy w efekcie prowadzi do głębokiej jego destabilizacji i w konsekwencji okresu istotnych turbulencji, wykształcenia nowego ładu (uruchomienia nowego cyklu)[97]. Luttwak dochodzi do wniosku, że pokój może „oznaczać początek wojny, […] podobnie jak wojna, charakteryzująca się zniszczeniem, może prowadzić do samozniszczenia wojny"[98]. Wynika to ze spostrzeżenia, iż wojna pociąga za sobą uruchomienie niebywale „eksplozywnego" modelu konsumowania środków własnych, stąd wniosek, że koszty wojen wymuszają ich zakończenie. Swoje tezy Luttwak po raz pierwszy sformułował na łamach „Foreign Affairs" w 1999 r. w artykule pod przewrotnym tytule *Give war a chance*[99] *(Dajmy szansę wojnie* – co jest trawestacją tytułu protest songu z czasów wojny w Wietnamie *Give peace a chance*). Autor tłumaczył mechanizm negatywnej roli wymuszania przerwania walk, wskazując, że:

> Przeciwnicy wykorzystują przerwy w walkach na zaciąg, szkolenie i wyposażanie nowych sił do dalszej walki, przedłużając w efekcie wojnę i powiększanie rozmiarów zabijania i niszczenia. Narzucone rozejmy – chyba że w ich następstwie dochodzi do negocjowania porozumień pokojo-

elementem jest teza, iż pokój jest równoznaczny z wolnością „od" zagrożeń klasycznych i nieklasycznych oraz z wolnością „do" swobodnego rozwoju. Por. A. Sen, *Development as Freedom*, New York 1999.

[96] J. Mueller, *War Has almost ceased to exist: An assessment*, „Political Science Quarterly" 2009, vol. 124, no. 2, s. 299–302; szerzej: K.J. Gantzel, T. Schwinghammer, *Warfare Since the Second World War*, New Brunswick–London, 2000; J. A. Vasquez, *The War*…, s. 151–153; M. Howard, *The Invention of Peace: Reflections on War and International Order*, London 2000, s. 92 i dalsze.

[97] P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1994, s. 193–194.

[98] E. Luttwak, *Strategy: The Logic of War and Peace*, Cambridge MA 2003, s. 67.

[99] E. Luttwak, *Give war a chance*, „Foreign Affairs" 1999, vol. 78, no. 4, s. 36–44.

wych – prowadzą do sztucznego zamrożenia konfliktu i podtrzymywania stanu wojny w nieskończoność przez bronienie słabszej strony przed konsekwencjami odmowy ustępstw na rzecz pokoju. Zimna wojna stanowiła uzasadnienie dla takich działań przez oba supermocarstwa, które czasami nawet współpracowały w wymuszaniu na słabszych wojujących stronach rozejmu, aby uniknąć wciągnięcia w ich konflikty i bezpośrednie starcia. Chociaż narzucane zawieszenia broni zwiększały liczbę wojen między mniejszymi podmiotami, a rozejmy przedłużały stany wojny, oba te efekty były wyraźnie mniejszym złem (z globalnego punktu widzenia) niż możliwość wybuchu wojny nuklearnej. Dzisiaj, ani Amerykanie, ani Rosjanie nie są skłonni interweniować w imię rywalizacji w wojnach mniejszych podmiotów, tak więc niefortunne konsekwencje przerywania wojen trwają, podczas gdy żadne większe niebezpieczeństwo nie jest unikane. Być może lepiej byłoby dla wszystkich stron, aby pozwolić drobnym wojnom wypalić się w izolacji[100].

Problematyka „mniejszych wojen" zajmowała w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wielu badaczy. Co warte odnotowania, prowadziło to nierzadko do „przerzucania mostów" pomiędzy paradygmatami. Na początku lat 90. ubiegłego stulecia Barry Posen zaproponował zastosowanie mechanizmu „dylematu bezpieczeństwa" do analizy przyczyn konfliktu w sytuacji słabości państwa i jego rozkładu[101]. Punktem wyjścia dla Posena stało się fundamentalne dla neorealistów stwierdzenie, iż główną motywacją państw we współczesnym zanarchizowanym środowisku międzynarodowym jest poszukiwanie bezpieczeństwa w ścisłej relacji do innych uczestników systemu. Ponieważ cele często pozostają ze sobą w sprzeczności, naturalnym efektem takiego stanu rzeczy jest permanentna rywalizacja pomiędzy graczami. Posen, jak wielu realistów, wyraził przekonanie, iż taki stan utrzymywać się będzie dopóty, dopóki nie wykształci się podmiot ponadnarodowy, który zdoła przejąć z kompetencji państw narodowych pełnej odpowiedzialności za gwarantowanie ich przetrwania[102]. Przewidując pogłębianie się procesu przenoszenia rywalizacji na płaszczyznę znajdującą się na poziomie poniżej państw – relacje pomiędzy społecznościami[103] (narodami, grupami etnicznymi, wyznawcami różnych religii itd.), Posen proponuje pewną wariację Jervisowskiego „dylematu bezpieczeństwa". Istotnym momentem obserwacji wydaje się tu pojawienie się „deficytu suwerena", który można odnieść do państw upadających bądź upadłych[104] oraz do procesów rozpadu imperiów. W takim

[100] *Ibidem*, s. 37.

[101] B. Posen, *The security dilemma and ethnic conflict*, „Survival", Spring 1993, vol. 35, no. 1, s. 28–30.

[102] *Ibidem*, s. 33–35.

[103] Holsti używa na określenie tego poziomu organizacji społecznej terminu – *communities* – patrz: K. Holsti, *The State, War,* Cambridge 2004, s. 128–130.

[104] Bolesław Balcerowicz używa też określenia „państwa bezrządne" – B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 36–37. W literaturze używa się również pojęcia „państwa dysfunkcyjnego" – patrz: R. Potocki, M. Kocoń, *Państwo dysfunkcyjne w środowisku międzynarodowym* [w:] *Państwo w świecie współczesnym*, red. K. Trzciński, Warszawa 2006, s. 321–323; M.A. Piotrowski, *Uwarunkowania oraz konsekwencje rozkładu i rozpadu struktur państwowych*, [w:] *Północ wobec Południa. Południe wobec Północy*, red. M. W. Solarz, Warszawa 2005, s. 259; M. Kocoń, *Problem państw dysfunkcyjnych w stosunkach międzynarodowych*, Zielona

przypadku, grupy społeczne, które wcześniej były wolne od „konieczności" poszukiwania własnego bezpieczeństwa, stają przed potrzebą dookreślenia własnej identyfikacji i zdefiniowania autonomicznych priorytetów z przetrwaniem na czele[105]. Ta optyka problemu powoduje z metodologicznego punktu widzenia daleko idące konsekwencje – pozwala bowiem na użycie realistycznego aparatu pojęciowego do analizy części współczesnych konfliktów zbrojnych.

Z nieco innych przesłanek wyszedł Georg Sørensen, uznając nieadekwatność „dylematu bezpieczeństwa" do analizy współczesności. Zaproponował nową kategorię – „dylemat braku bezpieczeństwa", które wiąże przede wszystkim z państwami w stanie rozkładu (słabymi państwami)[106]. Sørensen przekonuje, iż wobec faktu, że ilościowo zdecydowanie dominują wojny „niepaństwowe"[107], dylemat bezpieczeństwa powinien zostać zastąpiony „dylematem niebezpieczeństwa"[108]. Definiowany jest on jako zagrożenie płynące od państw znajdujących się „na pograniczu systemu światowego" (będących poza zasięgiem zewnętrznych zagrożeń i nacisków), jednocześnie pozostających rozsadnikiem anarchii[109]. Paradoks polega m.in. na tym, że istniejący system międzynarodowy chroni niezależność i integralność terytorialną podmiotów bezpośrednio mu zagrażających[110].

Sørensen podejmuje zagadnienia współczesnego systemu międzynarodowego na poziomie „państwa ponowoczesnego[111]/postmodernistycznego"[112], do-

Góra 2007, s. 29; S. Bieleń, *Państwa w stanie kryzysu i upadku?*, [w:] *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, red. M. Sułek, J. Symonides, Warszawa 2009, s. 45 i dalsze.

[105] B. Posen, *The security dilemma…*, s. 30.

[106] G. Sørensen, *After the security dilemma: The Challenges of insecurity in weak states and the dilemma of liberal values*, „Security Dialogue", September 2007, vol. 38, no. 3, s. 362–364.

[107] Przekonanie to podziela również Vivienne Jabri, uznając, że współczesny globalizujący się świat polityki został „zdominowany przez «macierz wojny» konstytuowaną przez transnarodowe działania, których celem stają się w różnym stopniu państwa, wspólnoty i jednostki" – V. Jabri, *War, Security and the Liberal State*, „Security Dialogue", March 2006, vol. 37, no. 1, s. 50.

[108] Sørensen stwierdza: „Dylemat bezpieczeństwa – w którym pojawia się realne niebezpieczeństwo wojny między suwerennymi państwami – zawsze był uważany za podstawowy problem stosunków międzynarodowych. Ale dylemat bezpieczeństwa znajduje się w zaniku. Wojny międzypaństwowe nie są już głównym zagrożeniem dla struktury bezpieczeństwa międzynarodowego. Zamiast tego pojawiły się nowe dylematy, w szczególności dylemat niepewności i związany z nim dylemat wartości" – G. Sørensen, *After the security dilemma*…, s. 357. Patrz też: E. Montgomery, *Breaking out of the security dilemma: Realism, reassurance, and the problem of uncertainty*, „International Security", Fall 2006, vol. 31, no. 2, s. 152 i dalsze.

[109] Warto zwrócić uwagę, że taki scenariusz, nazwany „modelem jednostronnego veta" przewidywany był już pod koniec lat 50. XX w. przez Mortona A. Kaplana: patrz – M.A. Kaplan, *System and Process in International Politics*, London 2005, s. 57–58.

[110] Por. G. Sørensen, *After the security dilemma*…, s. 365.

[111] R. Cooper, *Pękanie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Poznań 2005; B. Balcerowicz, *Siły zbrojne*…, s. 40–41.

[112] G. Sørensen, *State transformation and new security dilemma*, [w:] *Globalization, Security, and the Nation State: Paradigms in Transition*, eds E. Aydinli, J.N. Rosenau, New York 2005, s. 82–83. Koncepcja Sørensena żywo przypomina Tofflerowską wizję trzech fal cywilizacyjnych.

strzegając problem z zastosowaniem „klasycznego dylematu bezpieczeństwa" do rzeczywistości nowego milenium. Takie ujęcie nasuwa wątpliwość dotyczącą tego, co można nazwać „klasycznym dylematem bezpieczeństwa". O ile słuszne wydaje się stwierdzenie, iż w rozumieniu Herza i Jervisa dylemat stosował się do państw suwerennych i relacji pomiędzy nimi, o tyle uwagi Posena z 1993 r. nie budzą szczególnych wątpliwości odnośnie do możliwości stosowania tej konstrukcji do badania relacji pomiędzy społecznościami, znajdującymi się na etapie rywalizacji o stworzenie państwa. Idąc dalej tropem rozważań Sørensena, można uznać, że o ile państwa rozwinięte znajdują się w „fazie ponowoczesnej", to znaczna część pozostałych nadal tkwi w okresach poprzednich[113]. Zatem to właśnie w takim przypadku do nich stosować się mogą mechanizmy rywalizacji opisane w „dylemacie bezpieczeństwa"[114]. Wniosek, jaki się nasuwa po zebraniu poglądów Sørensena, będącego jednym z głównych krytyków aktualności tego ostatniego mechanizmu, dałoby się sformułować jako przekonanie, iż w niektórych częściach systemu międzynarodowego realizuje się rzeczywistość „postmodernistyczna", w której „dylemat bezpieczeństwa" nie obowiązuje, natomiast pozostałe elementy systemu międzynarodowego nadal są nim obciążone. Być może właśnie w ten sposób należy tłumaczyć rzeczywiste znaczenie „dylematu braku bezpieczeństwa" Sørensena.

Jednak w sytuacji, gdy rozdzielanie świata na dwie odrębne i nieprzenikalne rzeczywistości jest przedsięwzięciem co najmniej ryzykownym – zasadność takiej konstrukcji jest mocno wątpliwa. Nasuwa się tu refleksja, iż kształtowanie się w ostatnich dekadach „zimnej wojny" zdecydowanej przewagi defensywy nad ofensywą z uwagi na broń nuklearną[115] spowodowało, że „mocarstwa jądrowe" oraz państwa pozostające z nimi w bezpośredniej relacji (np. sojuszniczej lub klienckiej) znalazły się w pewnym sensie poza „logiką" dylematu bezpieczeństwa. Czynnikiem stanowiącym w znacznej mierze był z pewnością niemożliwy do zaakceptowania w „grze" poziom ryzyka – czyli całkowite obustronne zniszczenie (por.

Sørensen uznaje, że z uwagi na zakorzenienie w systemie międzynarodowym i stosunek do niego państwa można podzielić na przedmodernistyczne, modernistyczne i postmodernistyczne. Wyznacznikiem jest skłonność do integracji, preferowanie działania „altruistycznego" na rzecz systemu międzynarodowego, w tym pokoju i bezpieczeństwa. Por. też: R. Cooper, *The Post-modern State and the World Order*, London 2000, s. 15–19.

[113] W koncepcji „fal cywilizacyjnych" Alvin i Heidi Tofflerowie również zakładali nieliniowy rozwój cywilizacyjny i równoległe funkcjonowanie cywilizacji na trzech, występujących równolegle, poziomach. A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, Warszawa 1998, s. 24–33.

[114] G. Sørensen, *State transformation…*, s. 87–88.

[115] Por. K.N. Waltz, *Nuclear myths and political realities*, „American Political Science Review", September 1990, vol. 84, no. 3, s. 735–738. Chociaż warto pamiętać, że czynnik nuklearny spowodował, że część badaczy utrzymuje, że dla członków „klubu atomowego" nastały czasy wymieszania obrony i ataku, czego dowodem były doktryna MAD i układ ABM – C.S. Gray, *Modern Strategy*, Oxford 1999, s. 316–322.

poglądy R. Gilpina). Jednak „obrzeża systemu”[116] wyznaczanego przez kryterium nuklearne, posługujące się logiką konwencjonalnych zagrożeń, stały się areną podejmowania decyzji w oparciu o mechanizmy opisane w dylematcie bezpieczeństwa. Łącząc tę obserwację z wnioskami płynącymi z analizy geografii ognisk zapalnych i konfliktów ostatnich dwóch dekad, można przyjąć, iż rzeczywiście można mówić o „dwóch światach” – „świecie wojny” i „świecie pokoju” (przy podkreśleniu ich wzajemnych interferencji i powiązań). Wydaje się, że granicę między nimi można wyznaczyć zgodnie z refleksją Barry’ego Buzana, uznającego za optymalną politykę bezpieczeństwa tę, która „łączy elementy narodowej strategii bezpieczeństwa z refleksją na temat bezpieczeństwa międzynarodowego”[117]. W odniesieniu do sytuacji współczesnej można przyjąć, iż podmioty określane przez Sørensena jako „postmodernistyczne”[118] wpisują się w to, co Buzan uznaje za odpowiedzialne z punktu widzenia systemu międzynarodowego, podczas gdy pozostałych uczestników systemu charakteryzuje egoizm i ocenianie rzeczywistości w kontekście własnego i wąsko rozumianego interesu partykularnego. W tej drugiej rzeczywistości, społeczności (w klasycznym ujęciu – państwa), aspirujące do realizacji własnych celów politycznych, odnoszą się do siebie z podejrzliwością, antycypując zagrożenia[119], budując swoje strategie przy założeniu wysokiego prawdopodobieństwa realizacji najgorszego z możliwych scenariuszy[120].

[116] Przez obrzeża systemu rozumiemy tu uczestników słabo zintegrowanych z systemem (poprzez niski poziom korzyści odnoszonych z uczestnictwa, mały wpływ na jego kształt itd.) i tym samym słabo zainteresowanych jego utrzymywaniem oraz stosowaniem zasad systemu. Taka pozycja w systemie może dotyczyć państw dysfunkcyjnych (np. Somalia, Afganistan), krajów częściowo postawionych poza systemem (np. w wyniku sankcji – Irak przed 2003 r., Korea Północna). Co ciekawe, Morton Kaplan jeszcze pod koniec lat 50. ubiegłego wieku uznawał za mało prawdopodobne pojawienie się takich aktorów w ścisłym systemie bipolarnym – M.A. Kaplan, *System and Process in International Politics*, Colchester 2004, s. 58–59.

[117] B. Buzan, *People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, Hertfordshire 2008, s. 112.

[118] G. Sørensen, *State Transformation*…, s. 87–88. Sørensen dla opisania tej kondycji uczestnika systemu międzynarodowego używa triady kryteriów, zawierającej następujące elementy: typ rządów, charakter stosunków narodowościowych oraz model gospodarczy. Na biegunie przeciwległym wobec aktorów „postmodernistycznych” umieszczono państwa „słabe” i „postkolonialne”.

[119] J.J. Mearsheimer, *The False Promise*…, s. 11–12.

[120] Na gruncie teorii gier interesujące spojrzenie proponują Pierre Allan i Cédric Dupont. Uznają oni, iż z perspektywy procesu decyzyjnego podzielić można społeczności na dwie grupy: społeczności indywidualistyczne (*individualistic society*) i społeczności holistyczne (*holistic society*), które do pewnego stopnia odpowiadają kryteriom Sørensena i Buzana. Ciekawe, iż Autorzy (Allan i Dupont) uznają, że w odniesieniu do społeczności holistycznych nie stosują się zasady teorii gier – w tym dylematu bezpieczeństwa (pewnym wyjątkiem jest teoria preferencji – teoria gier kooperatywnych, uwzględniana w sytuacji racjonalnego podejmowania decyzji na poziomie strategicznym). Inaczej sytuacja wygląda w przypadku społeczności indywidualistycznych, odrzucających myślenie w kategoriach ogółu. Tu elementy teorii gier stosują się w większości sytuacji. Patrz: P. Allan, C. Dupont, *International relations theory and game theory: Baroque modeling choices and empirical robustness*, „International Political Science Review” 1999, vol. 20, no. 1, s. 25–28.

W istocie, sprzeczność poglądów Sørensena i Posena jest pozorna. „Dylemat braku bezpieczeństwa" tego pierwszego i „dylemat bezpieczeństwa" w ujęciu Posenowskim w odniesieniu do konfliktów „wewnętrznych"[121] są właściwie tożsame. Parafrazując tytuł książki Bolesława Balcerowicza[122], można sytuację na obszarach charakteryzujących się erozją suwerena, jako „dylemat (nie)bezpieczeństwa".

Nieco poza głównymi nurtami refleksji teoretycznej nad stosunkami międzynarodowymi znajduje się teoria Alvina i Heidi Tofflerów. Właściwie słuszne byłoby ją (a właściwie je – teorie) zaliczać do nowoczesnej myśli socjologicznej, jednak nie sposób omówić głoszonym przez Tofflerów poglądów istotnego wpływu zarówno na teoretyczną refleksję w SM, jak też na praktykę (co najdobitniej zostało przez Alvina Tofflera zostało zadeklarowane we wstępie do *Wojny i antywojny*[123]). Istotą Tofflerowskiej koncepcji „trzech fal" jest przekonanie o ewolucyjnym rozwoju cywilizacji, który zawiera się w linearnym na pierwszy rzut oka przechodzeniu od „fali agrarnej", przez „falę industrialną" do „fali informacyjnej"[124].

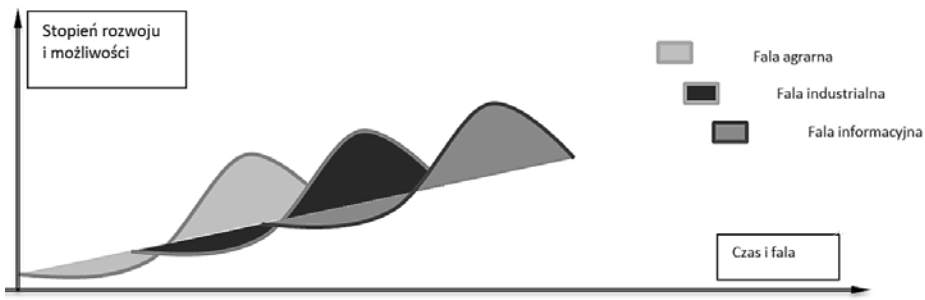

Rysunek 37. Koncepcja „fal społecznych" Alvina i Heidi Tofflerów
Źródło: opracowanie własne na podstawie: A. Toffler, H. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997.

Każdemu etapowi odpowiada określony model społeczeństwa. Istotne jest jednak zastrzeżenie, iż kolejne fazy nie następują **po sobie,** a zachodzą na siebie. Wewnątrz każdej fazy poziom rozwoju również nie jest stały, a wznosi się (lub opada) na podobieństwo fal. Toffler przyjął nawet określenie „grzbietu fali", które opisuje stan solidnego zakorzenienia się podmiotu w określonej rzeczywistości technologiczno-kulturowej[125]. Z „zachodzenia" na siebie poszczególnych

[121] Cudzysłów w tym przypadku wydaje się być na miejscu. Czy w odniesieniu do Somalii nadal można mówić o konflikcie wewnętrznym, w sytuacji faktycznego rozpadu państwa (także w wymiarze geograficznym)?

[122] B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Warszawa 2002.

[123] Patrz: A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1997.

[124] A. Toffler, H. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997.

[125] A. Toffler, H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996, s. 19–25.

„fal" wynika oczywisty wniosek o ich współistnieniu w określonych okresach rzeczywistości. Należy to rozumieć jako raczej banalne stwierdzenie o funkcjonowaniu w tym samym czasie obok siebie społeczeństw agrarnych, industrialnych i poindustrialnych (informatycznych). Tu jednak pojawiają się istotne implikacje. Tofflerowie zauważają, że zdolność do kumulowania bogactwa, wiedzy, potęgi i władzy jest nieproporcjonalna w odniesieniu do poszczególnych społeczeństw. Wnioskować można zatem o tendencji do pogłębiania się już i tak zaznaczających się rozwarstwień rozwojowych w ujęciu globalnym[126]. Konflikty rozgrywać się będą na dwóch podstawowych poziomach: pomiędzy społecznościami określonej fali (dotyczy to głównie agrarnej i industrialnej) oraz pomiędzy falami. W pierwszym przypadku, społeczności będą rozstrzygać konflikty, toczone w odniesieniu do fali pierwszej (agrarnej), przede wszystkim o ziemie i wodę, w odniesieniu do fali drugiej o surowce i rynki zbytu. Społeczeństwa fali poindustrialnej swoją potęgę czerpią ze źródeł, które w znacznym stopniu eliminują sens prowadzenia starć orężnych (w klasycznym rozumieniu broni), choć niewątpliwie część rywalizacji toczyć się będzie ze znaczną zażartością w rejonach właściwych ich potędze – wiedzy, cyberprzestrzeni, finansach międzynarodowych itd. Nie oznacza to, iż społeczeństwa „trzeciej fali" zrezygnują z posiadania i użycia sił zbrojnych. Przeciwnie, dzięki kumulacji wiedzy i możliwości materialnych osiągnęły one zdolność budowania siły niebywale efektywnej – opartej na niedostępnych dla pozostałych „fal" technologii. Umożliwia ona prowadzenie (wygrywanie) wojen przy realizacji odwiecznych marzeń wojskowych planistów – maksymalizacji efektu przy minimalizacji strat własnych[127]. Dzięki temu skutecznie realizują swoje interesy bezpośrednie oraz pośrednie – np. osłaniając podmioty z „drugiej" i „pierwszej fali", które znalazły się w strefie ich zainteresowania. Właściwie idąc za tezą Tofflerów, głoszącą przyśpieszenie „falowego rozwoju" i globalizacji, można wyciągnąć wniosek, iż dla społeczeństw „trzeciej fali" nie ma obszarów obojętnych, są co najwyżej takie, w których wojna jest dopuszczalna, i takie, gdzie należy ja jak najszybciej wyeliminować.

Bardzo interesujące spojrzenie na klasyfikację wojen (a właściwie ich periodyzację) proponuje Stanisław Koziej. Inne periodyzacje zgodnie przyjmują za kryterium klasyfikacji analizę relacji pomiędzy możliwościami państwa i sposobem wojowania[128]. Oryginalność koncepcji Kozieja zasadza się na przyjęciu za kryterium klasyfikacji możliwości zarządzania wojną w zakresie informacji. Konstrukcja oparta została na koncepcji fal rewolucji społeczno-ekonomicznej Alvina i Heidi Tofflerów[129]. Koziej przekłada je na poziomy ewolucji podstawowych

[126] *Ibidem*, s. 28–30.

[127] A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna…*, s. 27–30.

[128] H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004; K. J. Holsti, *State, War…* Patrz też na inne partie książki.

[129] A. Toffler, H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1995, s. 28–31; A. Toffler, *Trzecia fala*, Poznań 2006.

środków przemocy i możliwości ich sterowania. Wyróżniono poziom biologiczny, mechaniczny i informacyjny[130]. Konsekwencją takiego ujęcia staje się przekonanie, iż współczesne „technologie przemocy" zaznaczają się odzyskiwaniem informacyjnej kontroli nad teatrem działań wojennych. Powoduje to przesunięcie akcentu działań w dwuskładnikowym środowisku wojennym **masa i ruch** w kierunku tego drugiego czynnika. Zaznacza się to dominacją tendencji do osiągnięcia „zaskoczenia, wyprzedzenia, maskowania, dezinformacji itp." Odchodzenie od „masowości" pociąga za sobą znamienną konsekwencję. Powraca epoka pojedynczego żołnierza/wojownika, którego zdolności i wyszkolenie ponownie stają się czynnikiem decydującym. Z uwagi na to jednak, że współczesny żołnierz (nie tylko zresztą) dzięki rozwojowi technologii informacyjnej stał się również wysoce wydajnym „centrum informacyjno-łącznościowym", stoi za nim potężna siła ognia/niszczenia[131]. Taki ogląd tendencji we współczesnych konfliktach zbrojnych stanowi kolejną ilustrację zjawisk asymetrycznych. Informatyzacja wojny sprzyja bowiem rozwojowi strategii asymetrycznych.

[130] S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 18.

[131] *Ibidem*, s. 20. Stanisław Koziej dla zilustrowania koncepcji posługuje się bardzo plastyczną metaforą. Prowadzenie działań wojennych w epoce „mechanicznej" porównuje do walki „dwóch mocarzy uzbrojonych w topory w ciemnym pokoju". W takiej sytuacji ocena akcji przeciwnika nie jest możliwa, nieosiągalne jest również ocenienie strat mu zadanych. Jedynym rozwiązaniem prowadzącym do zakończenia walki staje się uśmiercenie przeciwnika. Era informacyjna porównana została do sytuacji, gdy do ciemnego pokoju wpada światło i walczące strony osiągają zdolność rozpoznania i tym samym uelastycznienienia strategii i taktyki. Zwiększa się też zdolność do weryfikacji celów działań w trakcie ich realizacji (s. 19–20). Nasuwa się uwaga, iż część wojen współczesnych realizowana jest w scenariuszu połowicznym, gdzie jedna strona dysponuje zdecydowanie lepszymi możliwościami rozpoznania informacyjnego. Trzymając się metafory, w takiej sytuacji pokój co prawda jest oświetlony, jednak jeden z przeciwników ma zawiązane oczy. Wydaje się, że wówczas działania „ślepego" przeciwnika charakteryzować się będą znacznie większą chaotycznością i nieprzewidywalnością. Wynikiem starcia może być dążenie do całkowitego obezwładnienia/eliminacji takiego gracza.

ROZDZIAŁ VIII

PRAWNO-SYSTEMOWE REGULACJE DOTYCZĄCE UŻYCIA SIŁY ZBROJNEJ WE WSPÓŁCZESNYCH STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

8.1. Regulacje dotyczące wojny i agresji w stosunkach międzynarodowych w latach 1919–1991

Wiek XX przyśpieszył i pogłębił proces przechodzenia wojny i konfliktu w sferę regulacji prawnych. Jeszcze w poprzednim stuleciu wojna stała się przedmiotem ustaleń w umowach międzynarodowych – zarówno w wymiarze ogólnym, jak też bilateralnym. Jednak przedmiotem zainteresowania były unormowania z zakresu *ius in bello*[1]. Kwestie dotyczące *ius ad bellum* uznawano za prerogatywę suwerennych państw, które niechętne były sugestiom rezygnacji z tego „przywileju"[2]. Wydaje się, iż tak długo, jak wojna uznawana była za stały i naturalny element relacji pomiędzy narodami i państwami, tak długo nie pojawiała się szerzej refleksja nad potrzebą jej definiowania. Od lat trwała (i trwa nadal w pewnym wymiarze) dyskusja nad wojną sprawiedliwą i niesprawiedliwą. Poza tym wojna pozostawała w sferze zainteresowania teoretyków wojskowości, jak choćby wspomnianego wcześniej klasyka Carla von Clausewitza. Rozważa-

[1] Patrz: F. de Mulinen, *Podręcznik prawa wojennego dla sił zbrojnych*, Warszawa 1994; A. Roberts, R. Guelff, *Documents on the Laws of War*, Oxford 1982, s. 3–19; Y. Dinstein, *War, Aggression and Self-Defence*, Cambridge 2003, s. 73–75; I. Detter Delupis, *The Law of War*, Cambridge 2003, s. 62–64.

[2] E.K. Kwakwa, *The International Law of Armed Conflict: Personal and Material Fields of Application*, Dordrecht–Boston–London 1992, s. 3–5; R. Sorabji, D. Rodin, *The Ethics of War. Shared Problems in Different Traditions*, Farnham 2006, s. 160–161; W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły w prawie międzynarodowym*, [w:] *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, red. W. Malendowski, Wrocław 2000, s. 20–21. Doskonale stosunek państw do prawa do wojny ilustruje J. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 112–120. Autor niezwykle plastycznie dowodzi, iż wojna uznawana była za naturalny element (konsekwencję) rozwoju sytuacji międzynarodowej, a prawo do jej prowadzenia za przyrodzone suwerennym państwom.

nia dotyczyły jednak kwestii, jak prowadzić wojny i je wygrywać, nie zaś jak ich unikać[3].

Dopiero rzeź, jaką była Wielka Wojna, która wstrząsnęła społeczeństwami, ekonomią i każdym aspektem życia, uzmysłowiła konieczność podjęcia działań na rzecz eliminacji użycia siły ze stosunków międzynarodowych. Miała to wszak być wojna, „która zakończy wojny"[4]. Dosyć szybko okazało się jednak, że braki w wypracowaniu stałego aparatu pojęciowego, dotyczącego wojny i aspektów z nią związanych, stały się poważną przeszkodą na drodze do osiągnięcia założonego celu. Warto przypomnieć, że w dwudziestoleciu międzywojennym nie doprowadzono do wypracowania powszechnej definicji agresji i agresora. Konwencje londyńskie z 1933 r. można uznać jedynie za częściowy sukces w tej materii[5] (o bardzo zresztą ograniczonym zasięgu działania). W innych międzywojennych dokumentach o kluczowym znaczeniu dla wojny i konfliktu międzynarodowego pojęcia wojny używano dosyć często, jednak żaden właściwie nie zawierał definicji zjawiska.

W Pakcie Ligi Narodów zadeklarowano uroczyście, iż „wojna lub groźba wojny, niezależnie od tego, czy dotyka bezpośrednio jednego z członków Ligi, czy też nie dotyka – interesuje całą Ligę i że Liga powinna przedsięwziąć wszelkie środki, mogące skutecznie zabezpieczyć pokój między narodami"[6]. We wcześniejszym artykule doszukać się można próby pewnego dookreślenia zjawiska wojny w passusie „Wszyscy członkowie Ligi zobowiązują się szanować i utrzymywać przeciwko wszelkiej napaści zewnętrznej na całość terytorialną i obecną niezależność polityczną wszystkich członków Ligi"[7]. Jednak stwierdzić trzeba, że takie określenie było co najmniej niewystarczające nawet w ówczesnej rzeczywistości politycznej. Kolejne postanowienia cytowanego dokumentu przekonują o słuszności stwierdzenia, iż Pakt nie ustawiał wojny poza regułami relacji międzynarodowych, choć wprowadzał pewne mechanizmy, mające za zadanie

[3] K.J. Holsti, *Peace and War: Armed Conflicts and International Order 1648–1989*, Cambridge 1992, s. 162–163. Autor zauważa, iż właściwe dla wieku XIX i początku XX było postrzeganie wojny jako zjawiska dalekiego od „apokalipsy", lecz wpisanego w planowanie polityczne. Zatem polityczna refleksja na temat wojny zdominowana była przez pytania skuteczność, elementy oceny w kategoriach aksjologicznych pozostawiając filozofom.

[4] M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. 125–127; K.J. Holsti, *Peace and War*…, s. 181 i dalsze. Na ciekawy aspekt zwraca uwagę Herfried Münkler, pisząc, że Wielka Wojna jako pierwsza wojna „narodowa", czy raczej totalna, zmieniła perspektywę, generując niewyobrażalne koszty gospodarcze i społeczne – H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 92. Ponadto warto podkreślić, iż zmobilizowanie całych społeczeństw na potrzeby wojenne zatarło rozróżnienie żołnierz-cywil, przez co idea wojny stała się trudniejsza do zaakceptowania ze względów politycznych (Münkler używa nawet określenia „*quasi*-wojskowi" odniesieniu do statusu ludności cywilnej z okresu pierwszej wojny).

[5] Bardziej szczegółowo poniżej.

[6] *Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych*, red. H. Horbaczewski, J. Reginia-Zacharski, Włocławek 2009, s. 16 – Pakt Ligi Narodów, art. 11.

[7] *Ibidem*, s. 16, art. 10.

zmniejszyć ryzyko jej wybuchu[8]. Zaznaczyć jednak należy, iż litera Paktu odzwierciedlała „stan ducha" jego twórców i epoki. W idealistycznym założeniu leżącym u jej podstaw tkwiło przekonanie, iż samo stworzenie rozwiązań umożliwiających uniknięcie odwołania się do środków siłowych skutecznie wyeliminuje wojnę z relacji międzynarodowych[9]. Być może nieco naciągana wyda się teza, iż właśnie kwestie wynikające z niedoprecyzowania definicyjnego leżały u podstaw tego nieporozumienia. Jednak przyznać trzeba, że nieuwzględniona została w ujęciu ligowym kategoria sporów dotykających żywotnych interesów uczestników systemu międzynarodowego, które z natury swojej nie posiadały charakteru prawnego, ani też nie możliwe były do rozwiązania na drodze mediacji czy arbitrażu. Pozostawiając wojnę wśród środków dopuszczalnych prawnie, stworzono sytuację, w której w określonych okolicznościach odwołanie się do środków wojennych wpisywało się w Clausewitzowską zasadę „realizacji celów politycznych innymi środkami", w myśl starego porzekadła, iż narzędzie posiadane zostanie wykorzystane[10].

Również Traktat Paryski z 1927 r.[11] nie przyniósł ostatecznych rozwiązań w kwestii definiowania wojny i konfliktu[12]. Zresztą będąc kontynuacją idealistycznego podejścia do kwestii sporów międzynarodowych, nie przewidywał metod negatywnej weryfikacji odwoływania się do siły. W dokumencie stwierdzano:

[8] *Ibidem*, art.. 12–16, s. 16–20. Artykuł 12 stanowił, iż skonfliktowane strony powinny wstrzymać się od kroków wojennych w okresie trzech miesięcy od ogłoszenia decyzji rozjemczych lub postanowień Rady Ligi, która miała nie więcej niż sześć miesięcy na wypracowanie swojego stanowiska. W ten sposób interpretacje zawierające stwierdzenie, iż konstrukcje ligowe posiadały mechanizm „rodzenia się" wojny w czasie dziewięciu miesięcy, znajdują pełne uzasadnienie. Przy okazji niezbędne jest podkreślenie, że w dwudziestoleciu mechanizm ten nie był wykonywany – patrz: St. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 78–128 (na wcześniejszych stronach Autor analizuje system rozwiązywania sporów międzynarodowych); patrz też: J. Nye jr., *Konflikty zbrojne*…, s. 141–145.

[9] G.M. Reichberg, H. Syse, E. Begby, *The Ethics of War: Classic and Contemporary Readings*, Oxford 2006, s. 597–599. Patrz też: St. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984, s. 69–73.

[10] J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007, s. 59–62.

[11] Warto zauważyć, iż Pakt Brianda-Kelloga nie był dokonaniem pionierskim. Już w 1924 r. potępienie wojny znalazło się w tzw. protokole genewskim, który nie wszedł w życie (S. Nowinowski, *Liga Narodów w polityce zagranicznej Eduarda Beneša (1919–1925)*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1995, Folia historia 53). Innym istotnym preludium do Paktu Paryskiego była deklaracja Zgromadzenia Ligi z 1927 r., zakazująca wojny napastniczej i określająca ją jako przestępstwo międzynarodowe (W. Michowicz, *Polska a inicjatywy pokojowe okresu międzywojennego*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich (14th 1989 Łodz, Poland)*, red. D. Bednarska-Pituła, Toruń 1989, s. 319–321).

[12] Szerzej H. Korczyk, *Traktat ogólny o wyrzeczeniu się wojny. Pakt Brianda-Kelloga. Geneza, zawarcie, recepcja, działanie*, Warszawa 1993; patrz też: H. Brunkhorst, *Solidarity: From Civic Friendship to a Global Legal Community*, Cambridge 2005, s. 142–143. Autorka wskazuje na fakt, iż ranga Paktu Brianda-Kelloga m.in. wynikała z faktu, że moralne potępienie wojny zostało przeniesione po raz pierwszy na grunt prawny.

„Wysokie Strony Umawiające się […] potępiają uciekanie się do wojny celem załatwiania sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach”[13] oraz „załatwianie i rozstrzyganie wszystkich sporów i konfliktów bez względu na ich naturę lub pochodzenie, które mogłyby powstać między niemi, winno być osiągane zawsze tylko za pomocą środków pokojowych”[14].

Jakkolwiek znaczenie tego dokumentu było ogromne, tym bardziej iż do układu przystąpiło ostatecznie ponad 60 państw, warto zauważyć, że nie zawierał on nadal definicji wojny. W pewnym stopniu problem ten podjęto kilka lat później w tzw. konwencjach londyńskich[15]. Nie definiując nadal wojny, podjęto trud określenia agresji. W dokumencie za fundamentalne uznano prawo do zachowania niepodległości, bezpieczeństwa, całości terytorium i do swobodnego rozwoju swych instytucji. Rozwijając myśl autorów Konwencji o określeniu napaści, można przyjąć, iż za akt wojenny uznawano każde naruszenie tych praw przy użyciu siły. W art. 2 opisano szczegółowo kroki, jakie uznawane miały być za napaść:

1. Wypowiedzenie wojny innemu państwu.
2. Najazd przy pomocy swych sił zbrojnych na terytorium innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny.
3. Zaatakowanie przy pomocy swych sił lądowych, morskich lub powietrznych, terytorium, okrętów lub samolotów innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny.
4. Blokada morska wybrzeża lub portów innego państwa.
5. Poparcie użyczone bandom zbrojnym, które, zorganizowawszy się na jego terytorium, dokonają najazdu na terytorium innego państwa, jak również odmowa, pomimo żądania państwa najechanego, poczynienia na swym własnym terytorium, wszystkich, będących w jego mocy zarządzeń, w celu pozbawienia powyższych band wszelkiej pomocy lub opieki[16].

Zasięg oddziaływania tych ustaleń był ograniczony z uwagi na stosunkowo niewielką liczbę sygnatariuszy[17], ale i to wydarzenie należy uznać za niezmiernie istotne. Z problemem określenia agresora/napastnika już po drugiej wojnie światowej nie potrafiono się uporać aż do roku 1974.

Zakończenie kolejnej wojny światowej stanowiło jednocześnie początek nowej epoki w prawnym podejściu do kwestii użycia siły w stosunkach między-

[13] Traktat Przeciwwojenny podpisany w Paryżu dnia 27-go sierpnia 1928 roku, „Dziennik Ustaw” 1929, nr 11, poz. 63, art. 1. W dokumencie wprowadzono zmiany – aktualizujące pisownię i odmianę słów.

[14] *Ibidem*, art. 2.

[15] Patrz: W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły*…, s. 27–28; S.A. Alexandrov, *Self-Defense Against the Use of Force in International Law*, The Hague 1996, s. 72–73.

[16] Konwencja o określeniu napaści, podpisana w Londynie dnia 3 lipca 1933 roku, „Dziennik Ustaw” 1933, nr 93, poz. 712. W dokumencie wprowadzono zmiany aktualizujące pisownię i odmianę słów.

[17] Konwencję o określeniu napaści podpisały delegacje Afganistanu, Estonii, Łotwy, Persji, Polski, Rumunii, Turcji i Związku Sowieckiego.

narodowych. Karta Narodów Zjednoczonych jako pierwszy dokument zawierała postanowienia całkowicie delegalizujące użycie lub groźbę użycia siły w relacjach między państwami. Uderzające jest jednak, że w tekście dokumentu słowo „wojna" pojawia się samodzielnie jeden raz i to w kontekście bardzo ogólnym. W preambule stwierdza się, iż jednym z celów Organizacji jest „uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny, która dwukrotnie za naszego życia wyrządziła ludzkości niewypowiedziane cierpienia"[18]. Wojna jako zjawisko nie została w żaden sposób w Karcie dookreślona. Do użycia siły bezpośrednio odniesiono się w art. 2, par. 4 KNZ. Stwierdza się tam, że:

> Wszyscy członkowie powstrzymają się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub użycia jej przeciwko integralności terytorialnej lub niezawisłości politycznej któregokolwiek państwa bądź w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych[19].

Penalizacja odwoływania się do siły w Organizacji Narodów Zjednoczonych została rozciągnięta bardzo szeroko. Część badaczy uznaje, że w pewnym zakresie ograniczone zostało nawet prawo do samoobrony[20]. Artykuł 51 KNZ zawiera bowiem postanowienie, iż:

> Żadne postanowienie niniejszej Karty nie narusza naturalnego prawa każdego członka Organizacji Narodów Zjednoczonych, przeciwko któremu dokonano zbrojnej napaści, do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, zanim Rada Bezpieczeństwa zastosuje środki, konieczne dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Środki podjęte przez członków w wykonaniu tego prawa do samoobrony powinny być natychmiast podane do wiadomości Radzie Bezpieczeństwa i w niczym nie powinny naruszać wynikającej z niniejszej Karty kompetencji i odpowiedzialności Rady do podjęcia w każdym czasie akcji, jaką uzna ona za konieczną dla utrzymania albo przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa[21].

Istotnie, zakres działań obronnych może na podstawie powyższych zapisów być interpretowany jako ścisłe limitowanie środków odpowiedzi na agresję decyzjami Rady Bezpieczeństwa. Inne części Karty Narodów Zjednoczonych (głównie rozdziały VI i VII)[22] podkreślają swoisty monopol Organizacji na użycie środków przymusu, w tym siły bezpośredniej. Postanowienia rozdziału VIII, dotyczące porozumień regionalnych, jakkolwiek pozostawiają organizacjom o takim charakte-

---

[18] Karta Narodów Zjednoczonych Sporządzona w San Francisco dnia 26 czerwca 1945 r., „Dziennik Ustaw" 1947, nr 23, poz. 90 z późniejszymi zmianami. Tekst dostępny też: *Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów*…, s. 27–61.

[19] *Ibidem*, art. 2, par. 4 (*Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów*…, s. 29).

[20] R. Zięba, *System międzynarodowego bezpieczeństwa ONZ – akcje w razie zagrożenia i naruszenia pokoju*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2006, s. 80–81; W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły*…, s. 29.

[21] Karta Narodów Zjednoczonych, art. 51 (*Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów*…, s. 43).

[22] *Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów*…, s. 38–43.

rze możliwość siłowego regulowania sytuacji naruszeń pokoju i bezpieczeństwa, jednak i w tym przypadku akcje obwarowane są zastrzeżeniem konieczności autoryzacji przez Radę Bezpieczeństwa.

Przyjąć można, że w duchu Karty dopuszczalnych jest kilka scenariuszy sięgnięcia po siłę w relacjach międzynarodowych:

1) działanie w samoobronie (przy zastrzeżeniach zgłoszonych powyżej);

2) użycie siły przy autoryzacji ze strony Rady Bezpieczeństwa (głównie rozdział VII);

3) działania podjęte przez członków stałych, przed rozpoczęciem funkcjonowania Rady Bezpieczeństwa (art. 106 – możliwość zdezaktualizowana);

4) ewentualne działania przeciwko państwom „wrogim" z czasów drugiej wojny (art. 107 – możliwość zdezaktualizowana)[23].

Wkrótce po podpisaniu Karty Narodów Zjednoczonych zapisy dotyczące zakazu odwoływania się do użycia siły w relacjach między państwami stały się podstawą do szczegółowej wykładni, wypracowanej na potrzeby Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. W Statucie, przyjętym 8 sierpnia 1945 r. w art. VI podpunkt a) została określona nowa kategoria prawna – „Zbrodnie przeciw pokojowi":

planowanie, przygotowywanie, początkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej albo wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancji międzynarodowych, albo współudział w planie lub zmowie w celu dokonania jednego z wyżej wymienionych czynów[24].

W kolejnych ustępach zdefiniowano zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciw ludzkości[25]. W świetle całkowitego zakazu prowadzenia wojen zamieszczonego w Karcie Narodów Zjednoczonych formuła „pogwałcenia traktatów, porozumień

[23] A.C. Arend, R.J. Beck, *International Law and the Use of Force. Beyond the U.N. Charter Paradigm*, London 1993, s. 31.

[24] Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Aneks do: Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, „Dziennik Ustaw" 1947, nr 63, poz. 367, art. VI, ust. a).

[25] Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, art. VI, ust. b): „Zbrodnie wojenne, mianowicie: pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych. Takie pogwałcenie będzie obejmowało, ale nie będzie ograniczone do morderstw, złego obchodzenia się lub deportacji na roboty przymusowe albo w innym celu ludności cywilnej na okupowanym obszarze lub z tego obszaru, do mordowania lub złego obchodzenia się z jeńcami wojennymi lub osobami na morzu; do zabijania zakładników; do rabunku własności publicznej lub prywatnej; do bezmyślnego burzenia osiedli, miast lub wsi albo do spustoszeń nieusprawiedliwionych koniecznością wojenną".

Art. VI, ust. c): Zbrodnie przeciw ludzkości, mianowicie: morderstwa, wytępianie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiejkolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiejkolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano".

lub gwarancji międzynarodowych" może zostać odczytana jako definicja wojny nie wprost. Również sentencja wyroku Trybunału szła tym tropem. Stwierdzano w niej, iż:

> Wojna jest złem, którego konsekwencje odczuwają nie tylko wyłącznie państwa prowadzące wojny, lecz odczuwa je cały świat. Wywołanie wojny agresywnej nie jest zatem zwyczajnym przestępstwem naruszenia porządku międzynarodowego; stanowi największe przestępstwo międzynarodowe, które różni się od innych tym, że je wszystkie zawiera[26].

Zwrócić należy uwagę na fakt, iż w centrum zainteresowania kodyfikatorów zasad prawnych znalazła się wojna napastnicza. Ponadto w odpowiedzi na wyzwania rzeczywistości międzynarodowej tamtego czasu zajmowano się wyłącznie fenomenem wojny międzypaństwowej[27]. Jednak nie powinno umknąć uwadze, iż dorobek drugiej połowy lat 40. stanowił istotny postęp w dziedzinie określania zjawiska wojny[28]. Na gruncie prawnym, wówczas wygenerowanym, wojnę można określić jako odwoływanie się w relacjach pomiędzy państwami do przemocy w sposób niezgodny z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Eksponowanie prawnego podejścia do zagadnienia wojny, a nade wszystko jej międzypaństwowego charakteru, właściwe było działaniom spod znaku ONZ w okresie późniejszym. W Deklaracji zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 24 października 1970 r. stwierdzano, iż:

> państwa w ich stosunkach międzynarodowych powinny powstrzymać się od groźby lub użycia siły przeciw integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej jakiegokolwiek państwa, lub w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami Narodów Zjednoczonych. Każde państwo ma obowiązek powstrzymywania się w jego stosunkach międzynarodowych od groźby lub użycia siły przeciw integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej jakiegokolwiek państwa lub w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami Narodów Zjednoczonych. Groźba taka lub użycie siły stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych i już nigdy nie powinny zostać użyte jako środek załatwiania spornych problemów międzynarodowych. Wojna stanowiąca agresję jest zbrodnią przeciw pokojowi, która powoduje odpowiedzialność na podstawie prawa międzynarodowego. Zgodnie z celami i zasadami Narodów Zjednoczonych państwa mają obowiązek wstrzymania się od propagandy wojen stanowiących agresję. Każde państwo ma obowiązek wstrzymania się od groźby lub użycia siły celem naruszenia istniejących międzynarodowych granic innego państwa lub jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych, włączając w to spory terytorialne i problemy dotyczące granic państw. Podobnie każde państwo ma obowiązek wstrzy-

[26] Cyt. za: W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły*…, s. 32. Patrz też: The Nizkor Project, http://www.nizkor.org/hweb/imt/tgmwc/judgment/j-war-crimes-general.html [20 października 2009].

[27] J.F. Murphy, *Crimes against peace at the Nuremberg Trial*, [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, eds G. Ginsburgs, V.N. Kudriavtsev, Dordrecht 1990, s. 142–144; I.I. Lukashuk, *International illegality and criminality of aggression*, [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, eds G. Ginsburgs, V.N. Kudriavtsev, Dordrecht 1990, s. 126–133.

[28] I.I. Lukashuk, *International illegality*…, s. 126–133.

mania się od groźby lub użycia siły celem naruszenia międzynarodowych linii demarkacyjnych, jak linie rozejmowe ustanowione przez lub w wyniku porozumień międzynarodowych, których ono jest stroną, lub które z innych względów zobowiązane jest przestrzegać [29].

W latach 70. powrócono również do kluczowej z perspektywy definiowania wojny kwestii określenia agresji. Jakkolwiek prace rozpoczęto jeszcze w poprzedniej dekadzie, dopiero 14 grudnia 1974 r.[30] Zgromadzenie Ogólne przyjęło tekst Rezolucji nr 3314 (XXIX), w którym określano, że:

Agresją jest użycie przez państwo siły zbrojnej przeciwko suwerenności integralności terytorialnej niepodległości politycznej innego państwa lub w jakikolwiek inny sposób niezgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych[31].

W art. 2 załącznika zwracano uwagę na istotny element pierwszeństwa, uznając, że poza wyjątkowymi przypadkami (szczególnie w odniesieniu do interpretacji Rady Bezpieczeństwa) ten czynnik decyduje o określaniu agresora. Szczegółowo do aktów agresji odniesiono się w art. 3 załącznika, grupując je w siedmiu modelach zachowań:

a) inwazja lub atak sił zbrojnych jednego państwa na terytorium innego państwa, albo wszelka okupacja wojskowa, nawet czasowa, będąca wynikiem takiej inwazji lub ataku, lub też jakakolwiek aneksja terytorium lub części terytorium innego państwa;

b) bombardowanie przez siły zbrojne państwa terytorium państwa innego państwa lub użycie przez państwo jakichkolwiek broni przeciwko terytorium innego państwa;

c) blokada portów lub wybrzeży jakiegoś państwa przez siły zbrojne innego państwa;

d) atak za pomocą sił zbrojnych jakiegoś państwa na siły lądowe morskie lub powietrzne albo flotę morską lub powietrzną innego państwa;

e) użycie sił zbrojnych państwa znajdujących się na terytorium innego państwa za zgodą państwa przyjmującego, niezgodne z warunkami określonymi przy wyrażaniu zgody lub wszelkie przedłużenie ich pobytu na terytorium poza okres wygaśnięcia zgody;

f) wyrażanie przez państwo zgody, by jego terytorium, które oddało do dyspozycji innemu państwu, było wykorzystywane przez to państwo dla dokonania agresji przeciwko państwu trzeciemu;

g) wysyłanie przez państwo lub w jego imieniu band lub grup zbrojnych, oddziałów nieregularnych lub najemników, które dokonują aktów zbrojnych przeciwko innemu państwu w stopniu

[29] Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 24 października 1970 roku – (Rezolucja ZO nr 2625 (XXIX)); UN A/RES/2625(XXV), Declaration on Principles of International Law concerning Friendly Relations and Co-operation among States in accordance with the Charter of the United Nations, Adopted on 24th October 1970 (without vote).

[30] Szerzej: W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły*…, s. 37–40.

[31] Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 3314/XXIX w sprawie definicji agresji wraz z załącznikiem. Nowy Jork, dnia 14 grudnia 1974 roku – *Międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych. Zbiór dokumentów*, red. M. Flemming, Warszawa 1991, s. 230. Tekst oryginału patrz: UN A/RES/3314(XXIX) Definition of Aggression, Adopted 14 December 1974 (without vote).

dorównującym aktom wymienionym powyżej, względnie zaangażowanie się w znaczny sposób w takie działanie[32].

Właściwie zapowiedzi takich rozwiązań należy szukać we wcześniejszych rezolucjach Zgromadzenia Ogólnego. Jeszcze we wspomnianej wcześniej Rezolucji 2625 odrzucano jako zasadną prawnie pomoc jakimkolwiek grupom zbrojnym i terrorystycznym działającym na obszarze państw innych. Cztery lata później wykładnia ta weszła w skład definicji agresji. Warto jednak podkreślić, iż Rezolucja ZO nr 2625, jako pierwszy chyba dokument takiej rangi, odnosił się do uczestnictwa w walkach wewnętrznych na obszarze innego państwa. Oczywiście, można taką zasadę wyprowadzić bezpośrednio ze sformułowań Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczących suwerenności oraz nieingerowania w wewnętrzne sprawy państwa, jednak w ciągu ostatnich dwóch dekad problematyka ta nabrała nowego wymiaru, choćby w związku z obserwowanym zjawiskiem internacjonalizacji konfliktów wewnętrznych[33]. Warto też przypomnieć, iż ta właśnie rezolucja przywróciła z całą mocą sformułowania z połowy lat 40.:

> Wojna napastnicza stanowi zbrodnię przeciw pokojowi i w pełni podlega odpowiedzialności przed instytucjami prawa międzynarodowego[34].

Odnosząc się do litery i ducha zasad formułowanych na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w okresie właściwie do końca lat 80. XX w., można przyjąć, iż wojna traktowana była jako stan deficytu pokoju w relacjach pomiędzy państwami. Tradycja takiego postrzegania zjawiska właściwa jest ludzkości od stuleci. Stwierdzenie, że „nie ma stanu pośredniego pomiędzy wojną a pokojem", stało się podwaliną wielu koncepcji dotyczących wojny. Innym spostrzeżeniem jest uwaga, iż wojną było to, co przez Radę Bezpieczeństwa było za nią uznawane. System Narodów Zjednoczonych posiadał zatem silnie zaznaczoną cechę arbitralności, w tym również w wymiarze definicyjnym. Ryszard Zięba, podejmując ocenę systemu bezpieczeństwa zbiorowego ONZ na podstawie obowiązujących kodyfikacji, dochodzi do przekonanie, iż nie stanowi on ani „czystego" systemu, nie jest też mechanizmem. Refleksja ta została oparta na słusznym podkreśleniu nieograniczonej roli interpretacyjnej Rady Bezpieczeństwa, która w odniesieniu do każdej sytuacji ma możliwości przyjmowania odmiennych postanowień[35].

---

[32] Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 3314/XXIX w sprawie definicji agresji wraz z załącznikiem. Nowy Jork, dnia 14 grudnia 1974 roku – *Międzynarodowe prawo*…, s. 231. Tekst oryginału patrz: UN A/RES/3314(XXIX) Definition of Aggression, Adopted 14 December 1974 (without vote). Patrz też: W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły*…, s. 38–39.

[33] Patrz przyp. 11.

[34] Rezolucja ZO nr 2625: UN A/RES/2625(XXV), Declaration on Principles of International Law concerning Friendly Relations and Co-operation among States in accordance with the Charter of the United Nations.

[35] R. Zięba, *System bezpieczeństwa*…, s. 81.

8.2. Wokół interwencji humanitarnej. Zmiany w podejściu ONZ do kwestii użycia siły po roku 1991

Praktyka podejścia do wojny zmieniła się w latach 90. minionego stulecia. Operacje podejmowane przez ONZ na obszarach ogarniętych konfliktami w większości wewnątrzpaństwowymi, wykazującymi tendencje do umiędzynarodowienia (Somalia, Jugosławia, Rwanda, Timor Wschodni, Sierra Leone, Kongo, Sudan i inne) postawiły Organizację w obliczu konieczności wypracowania nowego paradygmatu. Pojawiająca się już od lat 60. tendencja do rozważań w kategorii wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych, właśnie w latach 90. XX w. powróciła do debaty. W obszarze zainteresowania Rady Bezpieczeństwa znalazły się dwa nowe zakresy: sytuacja wewnętrzna (przede wszystkim katastrofy humanitarne, wojny domowe, masowe przypadki łamania praw człowieka itd.) oraz coraz powszechniejsze sięganie przez niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych do strategii opartych na metodach terrorystycznych. W pierwszym przypadku społeczność międzynarodowa stanęła w obliczu konfliktu z jedną z fundamentalnych zasad zachowań międzynarodowych – zakazem ingerowania w wewnętrzne sprawy państwa oraz naruszania jego suwerenności. W drugim konstrukcja mechanizmów prawnych, tworzona w środowisku, gdzie jedyne poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju postrzegane były na poziomie gry międzypaństwowej, okazała się dalece anachroniczna. Wiele wskazuje na to, iż aparat pojęciowy ONZ funkcjonuje w warunkach doraźności i daleko idących niedoskonałości doktrynalnych[36]. Mimo oczywistego stwierdzenia, iż debata daleka jest od finalizacji, a jej wyniki równie dalekie od doskonałości, za pozytyw należy uznać, iż refleksja wymuszająca aktywność Organizacji w nowych obszarach stanowi już znaczny postęp w dostosowywaniu litery przepisów międzynarodowych do dynamicznie zmieniających się warunków.

W odniesieniu do nowych zjawisk dotyczących szeroko rozumianej sytuacji wewnętrznej państwa Organizacja Narodów Zjednoczonych na początku ostatniej dekady minionego wieku stanęła przed trudnymi wyzwaniami. Oczywiście teza, iż wojny domowe, przypadki rozpadu państwa, masakr ludności przez władze itp. nie pojawiały się wcześniej, byłaby zupełnie nieprawdziwa. Jednak nowa sytuacja, jaka wyłoniła się po zakończeniu rywalizacji ideologicznej pomiędzy blokami sowieckim i demokratycznym, spowodowała zdecydowany wzrost intensywności takich zjawisk oraz zwiększenie ich ilości. Osobną kwestią jest to, iż wiele sygnałów przekonuje, że w samej ONZ pojawiły się nadzieje na zwiększenie skuteczności organizacji w rzeczywistym usuwaniu wojny ze stosunków międzynarodowych na każdej płaszczyźnie.

[36] J. Kranz, *Użycie siły zbrojnej – nowe fakty i tendencje*, „Sprawy Międzynarodowe" 2006, nr 3, s. 74–75.

Wobec wzrostu liczby zjawisk konfliktowych, w których nie można było zastosować mechanizmów przewidywanych przez procedury ONZ, choćby z powodu zdecydowanego ograniczenia występowania „klasycznej" diady konfliktowej państwo-państwo, społeczność międzynarodowa stanęła przed koniecznością weryfikacji własnych zasad. W części konfliktów niemożliwe było nawet precyzyjne określenie stron walczących, np. z uwagi na ich zmienność i zdolność do „przepoczwarzania" się[37]. Wreszcie tendencja do rozpadu państw w rejonach, gdzie ta instytucja (idea) nie zdołała się w pełni skonsolidować (*falling* i *failed states*), widoczna u schyłku XX w., powodowała, że wykładnia prawa międzynarodowego, skoncentrowanego na relacjach pomiędzy państwami, nie stanowiła adekwatnego aparatu. Wszystko to tworzyło fundamentalne zasady systemu międzynarodowego (generowanego przez ONZ, ale też w ramach KBWE/OBWE) – nieingerencję w sprawy wewnętrzne i suwerenność państw w konflikcie z wyzwaniami współczesności.

„Prawo" do interwencji humanitarnej, wokół którego w latach 90. rozpoczęła się burzliwa debata, posiada raczej wątpliwe umocowanie w ugruntowanym ponad sześćdziesięcioletnią tradycją w systemie międzynarodowym. Już samo określenie „interwencja" stoi w sprzeczności z „suwerennością"[38]. Pewną furtką semantyczną było używanie określenia „operacja humanitarna", jednak odnosić to trzeba raczej do poziomu operacyjnego właśnie, a nie do istoty zasady. Już przyjęcie w 1992 r. przez Radę Bezpieczeństwa Rezolucji nr 794, dotyczącej sytuacji w Somalii, zawierała element *de facto* uruchamiający humanitarną interwencję[39]. W dokumencie (paragraf 7) odwoływano się do procedur przewidzianych w VII Rozdziale Karty, choć w tym przypadku nie można było mówić o agresji czy naruszeniu pokoju. Przesłankami dla podjęcia decyzji o uruchomieniu operacji wojskowej w takich warunkach były: ochrona ludności cywilnej oraz zabezpieczenie dostarczania pomocy w sytuacji katastrofy humanitarnej. Utworzony na mocy tej rezolucji UNITAF dysponował szerokimi kompetencjami siłowymi, zresztą faza pierwsza działalności sił UNITAF posiadała zdecydowanie bojowy charakter. Uzupełnieniem tej aktywności była akcja podjęta w Mogadiszu w październiku 1993 r.

Rada Bezpieczeństwa, również w odniesieniu do nieco późniejszych wydarzeń w Rwandzie, posłużyła się konstrukcją odwołującą się do Rozdziału VII[40]. W szcze-

[37] M. Pietraś, *Bezpieczeństwo państwa w poźnowestfalskim środowisku międzynarodowym*, [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, red. S. Dębski, B. Gorka-Winter, Warszawa 2003, s. 164–165.

[38] Por. J. Rawls, *Prawo ludów*, Warszawa 2001, s. 137.

[39] UN S/RES/794 (1992), Resolution 794 Adopted by the Security Council at its 3145 Meeting on 3 December 1992.

[40] UN S/RES/929 (1994).Resolution 929 (1994) Adopted by the Security Council at its 3392nd meeting, on 22 June 1994: „Działając na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych, upoważnia się państwa członkowskie do przeprowadzenia we współpracy z Sekretarzem Generalnym operacji, o których mowa w ustępie 2 […], przy użyciu wszelkich środków niezbędnych do realizacji humanitarnych celów określonych w punktach 4 (a) i (b) rezolucji 925 (1994)".

gólności odnosi się to autoryzacji Operacji „Turkus", której głównym celem było utworzenie i ochrona „*safety heavens*" w północnozachodniej części kraju. Innym elementem stanowiącym impuls w dyskusji na temat „interwencji humanitarnej" niewątpliwie była operacja na Haiti podjęta na podstawie rezolucji Rady nr 940[41]. I w tym przypadku odwoływano się do Rozdziału VII Karty. Pewnym novum było wypowiedzenie się w formie zdecydowanie negatywnej na temat panującego na Haiti reżimu. Co prawda, jak wyraźnie stwierdzano w dokumencie, nie był to rząd dysponujący szerokim uznaniem międzynarodowym, jednak wątpliwość co do naruszania zasady nieingerowania w wewnętrzne sprawy kraju, suwerenności i samostanowienia właśnie w tym przypadku jest szczególnie silna.

Oprócz faktu, iż te działania podejmowane były w czasie konfliktu i, co oczywiste, nie posiadały trwałej zgody stron wojujących na instalację[42], uderza, iż były one w swojej zasadniczej i najbardziej intensywnej fazie prowadzone przez siły bądź narodowe bądź z silnie zaznaczonym komponentem wojsk narodowych – UNITAF (USA), Operation „Tourquise" (Francja), Haiti (USA). Już to prowadzi do wniosku, iż wcześnie zdano sobie sprawę, że prowadzenie operacji bojowych i *quasi*-bojowych na poziomie operacyjnym realizowane jest znacznie skuteczniej w oparciu o jednolite siły wojskowe. Wiele tych spostrzeżeń wydaje się być adekwatnymi w odniesieniu do sytuacji w Bośni i Hercegowinie z lat 1992–1995, jednak z uwagi na długotrwałość działań międzynarodowych i ich złożoność analiza tych wydarzeń stanowi materiał do odrębnego studium.

Pewnym podsumowaniem debaty na temat interwencji humanitarnej stanowiła dyskusja z 2000 r., której jednym z owoców była rezolucja Rady Bezpieczeństwa S/2000/1296 z 19 kwietnia[43]. W dokumencie stwierdzono, iż sytuacje,

[41] UN S/RES/940 (1994); Resolution 940 (1994), Adopted by the Security Council at its 3413th meeting on 31 July 1994: „Potępiając dalsze lekceważenie […] porozumień przez nielegalne de facto rządy, i wobec odmowy podjęcia przez reżimu współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych i Organizacją Państw Amerykańskich (OPA) na rzecz ich implementacji [... Rada – JRZ] jest poważnie zaniepokojona znacznym pogorszaniem się sytuacji humanitarnej na Haiti, w szczególności kontynuowaniem eskalacji systematycznego naruszania swobód obywatelskich przez nielegalne *de facto* rządy, rozpaczliwą sytuacją uchodźców i ostatnimi incydentami wydalenia pracowników międzynarodowej misji cywilnej (MICIVIH), co zostało potępione w deklaracji Prezydenta z 12 lipca 1994 (S/PRST/1994/32)". Paragraf 4: „Działając na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych, upoważnia się państwa członkowskie do stworzenia wielonarodowych sił pod wspólnym dowództwem i kontrolą i, w na tej bazie do użycia wszelkich niezbędnych środków na rzecz ułatwienia usunięcia z Haiti junty wojskowej, zgodnie z Governors Island Agreement, szybkiego powrotu legalnie wybranego prezydenta i przywrócenie legalnych władz Haiti oraz ustanowienia i utrzymania bezpiecznych i stabilnych warunków, które pozwolą na realizację Governors Island Agreement, przy założeniu, że koszty implementacji tego przejściowego rozwiązania będą ponoszone przez uczestniczące państwa członkowskie [ONZ – JRZ]".

[42] Trwałej – ponieważ strony ze względów taktycznych (np. w Somalii) zawierały czasowe porozumienia, zezwalające na obecność i operowanie sił międzynarodowych.

[43] UN S/RES/1296 (2000); Resolution 1296 (2000), Adopted by the Security Council at its 4130th meeting on 19 April 2000, par. 5: wobec tego, że „branie na cel ludności cywilnej lub innych

w których przedmiotem agresji (w tym wewnętrznej) staje się ludność cywilna, stanowią poważne zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i, jako takie, wymagają podejmowania zdecydowanych działań. Nie jest dziełem przypadku, iż w sformułowaniu użyto niemal literalnie tytułu Rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych. Taki zabieg upoważnił na przyszłość Radę Bezpieczeństwa do procedowania zjawisk grożących katastrofą humanitarną, sytuując zasadę interwencji humanitarnej powyżej pryncypiów suwerenności. Wydaje się uzasadnione stwierdzenie, iż poza przytoczonymi powyżej przypadkami katalizatorem międzynarodowej dyskusji na temat zakresu humanitarnej interwencji stała się „wojna w Kosowie" z 1999 r. Interwencja podjęta została przez siły Sojuszu Północnoatlantyckiego bez zgody Rady Bezpieczeństwa i innych instytucji ONZ. Co prawda, później Organizacja włączyła się intensywnie w regulowanie sytuacji w teraz już niepodległym kraju, jednak nieautoryzowane użycie siły wzbudziło szereg kontrowersji, tym bardziej że w operację zaangażowani byli członkowie stali Rady Bezpieczeństwa[44].

8.3. Odpowiedzialność za ochronę (R2P)

Dyskusja skupiła się na debacie nad doktrynalnym ujęciem, określanym jako konstrukcja „*responsibility to protect*" (R2P). Poglądy na zasadność takiego podejścia do stosunków międzynarodowych nie były nowe w myśli politycznej. Przyjmuje się, że początek dyskusji wyznaczony został jeszcze u schyłku lat 70. XX w. przez Jean-François Revela w związku zaangażowaniem Francji w likwidację reżimu Bokassy (Cesarstwa Środkowoafrykańskiego). W kompletnej pracy, wydanej w 1983 r., znalazły się jak na okres zimnej wojny słowa rewolucyjne. Autor stwierdzał, że państwo lub grupa państw posiadała prawo do naruszenia suwerenności innego kraju, w przypadku autoryzacji przez uprawnioną do tego instytucję międzynarodową[45]. Szczególnie masakra ponad 100 dzieci zdaniem Revela upoważniła środowisko międzynarodowe do interwencji. Jeden z twórców współczesnej i pełnej formuły R2P – Gareth J. Evans – uznaje, że właściwy początek „*responsibility to protect*" (najodpowiedniejszym tłumaczeniem wydaje się być termin „odpowiedzialności chroniącej") przypada na rok 2000. Inicjatywa Sekretarza Generalnego, Kofiego Annana, związana ze szczytem milenijnym doprowadziła przy współpracy z rządem kanadyjskim do utworzenia we wrze-

osób chronionych oraz systematyczne, jawne i powszechne naruszanie międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka w sytuacjach konfliktów zbrojnych, mogą stanowić zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, […] [Rada Bezpieczeństwa – JRZ] potwierdza gotowość do zajęcia się taka sytuacją i, w razie potrzeby, do podjęcia odpowiednich kroków".

[44] J. Kranz, *Użycie siły zbrojnej*…, s. 77, 79; J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji*: *Historia – etyka – polityka – prawo*, Gdańsk 2005, *passim*.

[45] J-F. Revel, *How Democracies Perish*, New York 1984.

śniu 2000 r. Międzynarodowej Komisji do Spraw Interwencji i Suwerenności Państw (*International Commission on Intervention and State Sovereignty* – ICISS)[46]. W grudniu następnego roku opublikowano raport Komisji pod tytułem *Responsibility to Protect*[47]. W opinii uczestników ICISS obowiązkiem suwerennych państw, wynikającym bezpośrednio z Karty Narodów Zjednoczonych, jest przestrzeganie praw człowieka i poszanowanie godności ludzkiej. W sytuacji, gdy ten obowiązek nie jest wykonywany, suwerenność staje się wartością kwestionowaną[48]. Interesującą wykładnię proponuje Jerzy Kranz, pisząc:

> Państwa (najczęściej niedemokratyczne) próbują niekiedy powoływać się na równą suwerenność, aby usprawiedliwić naruszenia prawa międzynarodowego, między innymi wobec własnej ludności. Mieszając pojęcia, stwarza się fikcyjny konflikt między suwerennością państwa a obowiązującym je prawem międzynarodowym. Prymat suwerenności państwa sprowadzałby się wówczas do akceptacji naruszeń prawa międzynarodowego, a podległość prawu międzynarodowemu do ograniczenia suwerenności państwa. Naruszanie podstawowych norm międzynarodowoprawnych trudno uznawać za element suwerenności państwa (podobnie jak stosowanie tortur w instytucjach państwowych za wykonywanie przyznanych im prawem kompetencji). […] suwerenność nie jest normą prawną a jej naruszenia są możliwe dopiero w wyniku pogwałcenia niektórych norm międzynarodowoprawnych[49].

W sytuacji stwierdzenia gwałcenia zasad z zakresu zobowiązań humanitarnych państw suwerennych ICISS sugeruje, iż środowisko międzynarodowe powinno podejmować działania w trzech wymiarach:

---

[46] G.J. Evans, *The Responsibility to Protect: Ending Mass Atrocity Crimes Once and for All*, Washington 2008, s. 38.

[47] *The Responsibility to Protect*. Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty. DECEMBER 2001, Ottawa 2001, http://www.iciss.ca/pdf/Commission-Report.pdf [20 maja 2013].

[48] *Ibidem*, s. 12–14. Szczególnie paragrafy: „2.7: Suwerenność, w po-westfalskiej koncepcji prawnej, konstytuuje pełną i wyłączną tożsamość państwa w prawie międzynarodowym. Jest to koncepcja, która stanowi postawę systemowego ładu, stabilności i przewidywalności w stosunkach międzynarodowych na bazie suwerennych państw, które są uważane za równe, niezależnie od relatywnej wielkości i zamożności. Zasada suwerennej równości państw jest zawarta w artykule 2.1 Karty Narodów Zjednoczonych. W wymiarze wewnętrznym suwerenność oznacza zdolność do podejmowania autorytatywnych decyzji w odniesieniu do ludzi i zasobów w obrębie terytorium państwa. Generalnie jednakże władztwo państwa nie jest traktowane jako absolutne, ale ograniczone i regulowane wewnętrznie konstytucyjnymi zasadami podziału władzy" oraz „2.8: Warunek uznawania suwerenności jednego państwa koresponduje z odpowiednim zobowiązaniem do przestrzegania suwerenności innych: zasada nieinterwencji została zapisana w art 2.7 Karty Narodów Zjednoczonych. Suwerenne państwo ma uznane międzynarodowe prawo do wykonywania jurysdykcji wyłącznej i całkowitej w swoich granicach terytorialnych. Inne kraje odpowiednio posiadają obowiązek nieingerowania w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa. Jeśli ta zasada jest łamana, państwo, które pada tego ofiarą, ma prawo do obrony swojej integralności terytorialnej i niezależności politycznej. W erze dekolonizacji, suwerenna równość państw i zasada nieingerencji otrzymały pełne poparcie ze strony krajów, które uzyskały niepodległość".

[49] J. Kranz, *Użycie siły zbrojnej*…, s. 86.

- Odpowiedzialność do zapobiegania (*The Responsibility to Prevent*)[50].
- Odpowiedzialność do reagowania (*The Responsibility to React*)[51].
- Odpowiedzialność do obudowy (*The Responsibility to Rebuild*)[52].

W konkluzji raportu znalazło się stwierdzenie, iż obowiązki państw należało postrzegać na dwóch płaszczyznach – zewnętrznej, gdzie zasada poszanowania suwerenności innych uczestników stosunków międzynarodowych pozostawała kardynalna, oraz wewnętrznej, gdzie głównym pryncypium było poszanowanie godności ludzkiej oraz praw człowieka i obywatela. Te dwie niezbywalne zasady zostały według twórców raportu (głównie Evansa) postawione na równi, jednak już wśród głównych zasad znalazło się stwierdzenie sugerujące wyższość drugiej nad pierwszą[53]. Twórcy raportu bezpośrednio nawiązywali do elementów „wojny sprawiedliwej", uznając za zasadne proponowanie wśród kryteriów dopuszczających interwencję humanitarną słuszności sprawy, właściwego celu, ostateczności użytych środków i odpowiedniej legitymizacji podejmowanych działań[54]. W tym ostatnim aspekcie zresztą Raport zawierał propozycje niemal rewolucyjne. Przewidywano, iż w przypadku gdyby Rada Bezpieczeństwa nie mogła dojść do porozumienia w sprawie adekwatnej reakcji (choć sugerowano wprowadzenie zasady powstrzymywania się od veta członków stałych), użycie siły w interwencji humanitarnej mogłoby zostać autoryzowane przez organizację regionalną, która powinna ubiegać się o autoryzację Rady już w trakcie wykonywania operacji[55].

Evans wskazuje, że pierwsze praktyczne zastosowanie doktryny R2P znalazło się w konstrukcji Unii Afrykańskiej już w roku 2002. W dokumentach bazowych zastosowana została wykładnia, iż w przypadkach grożących katastrofą humanitarną zasada „nieingerencji" (*noninterference*) podporządkowana została zasadzie „nieobojętności" (*nonindifference*)[56]. Wydaje się, że mimo rozwiązań statutowych Unia Afrykańska nie posiadała wystarczających motywacji i – przede wszystkim – możliwości, by zasady realizować w praktyce. Rzeczywisty postęp nastąpił dopiero w roku 2005 podczas Rocznicowego Szczytu ONZ. Nieco wcze-

[50] *The Responsibility to Protect*. Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty. DECEMBER 2001, http://www.iciss.ca/pdf/Commission-Report.pdf [20 maja 2013], s. 19 i dalsze.

[51] *Ibidem*, s. 29 i dalsze.

[52] *Ibidem*, s. 39 i dalsze.

[53] *Ibidem*, s. XI: „Tam, gdzie ludność poddana jest cierpieniom, w wyniku wewnętrznej wojny, powstania, represji lub rozpadu struktur państwowych, a państwo nie chce lub jest niezdolne do powstrzymania lub zapobieżenia temu, zasada nieinterwencji ustępuje pierwszeństwa międzynarodowej odpowiedzialności za ochronę". Szerzej na temat prac Komisji patrz: G.J. Evans, *The Responsibility to Protect*…, s. 39–43.

[54] *Ibidem*, Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty, par. 3.

[55] *Ibidem*, s. XIII, par. E, cz. II: „działań na obszarze znajdującym się pod jurysdykcją organizacji regionalnych i subregionalnych na podstawie rozdziału VIII Karty, z zastrzeżeniem podjęcia starań na rzecz późniejszej autoryzacji ze strony Rady Bezpieczeństwa".

[56] G.J. Evans, *The Responsibility to Protect*…, s. 44.

śniej – w grudniu poprzedniego roku – opublikowano raport, działającego od 2003 r. (z mandatu Sekretarza Generalnego), Wysokiego Panelu do Spraw Zagrożeń, Wyzwań i Szans. Raport pod tytułem *A More Secure World: Our Shared Responsibility*[57], liczący 140 stron, stał się podstawą dla bloków tematycznych podczas szczytu rocznicowego. Analizowana rzeczywistość ujęta została znacznie szerzej niż we wcześniejszych opracowaniach. W badanym spektrum znalazły się problemy biedy, ubóstwa, chorób, konfliktów międzypaństwowych i wewnętrznych[58]. Ponadto zajęto się problemem proliferacji BMR[59], zjawiskami terrorystycznymi oraz międzynarodową przestępczością zorganizowaną[60]. W odniesieniu do problematyki humanitarnej interwencji – w szczególności doktryny R2P – zwracano uwagę na niezbędność wprowadzenia jako normy stosunków międzynarodowych zbiorowej odpowiedzialności (obowiązku), z użyciem siły przy autoryzacji Rady Bezpieczeństwa, w przypadku ludobójstwa lub masowych mordów, czystek etnicznych i innych poważnych naruszeń praw człowieka popełnianych przez rządy na niezdolnych do obrony[61].

Warto podkreślić, iż w odniesieniu do rozwiązań siłowych utrzymywano w mocy zasadę autoryzacji przez Radę Bezpieczeństwa. Nasuwa się uwaga, iż twórcy raportu z grudnia 2004 r. nie odważyli się na równie rewolucyjne propozycje w zakresie autoryzacji interwencji humanitarnej, jak te, które znalazły się w *The Responsibility to Protect. Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty*. Podobną uwagę należy odnieść do postanowień zamykających szczyt rocznicowy, które zawarte zostały w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego (2005 World Summit Outcome) z października 2005 r.[62] Przyjmując linię wytyczoną wspomnianymi wcześniej raportami, Zgromadzenie nie zdecydowało się na dywersyfikację zdolności autoryzacji działań podejmowanych w ramach interwencji humanitarnej, pozostawiając pełnię tych zdolności w kompetencjach Rady Bezpieczeństwa[63]. Charakterystyczne, iż z dużą wstrze-

[57] *A More Secure World: Our Shared Responsibility*, Report of the High-level Panel on Threats, Challenges and Change, United Nations 2004.

[58] *Ibidem*, s. 24–35.

[59] Broń masowego rażenia.

[60] *A More Secure World: Our Shared Responsibility*, s. 39 i dalsze.

[61] *Ibidem*, s. 104, par. 55: „Panel popiera konieczność implementacji nowych norm, zakładających, że istnieje zbiorowa odpowiedzialność międzynarodowa w celu ochrony, wykonywana przez Radę Bezpieczeństwa – która w ostateczności może upoważnić do interwencji wojskowej, w przypadku ludobójstwa lub innych mordów na dużą skalę, czystek etnicznych lub poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego, którym suwerenne rządy nie potrafiły lub nie chciały zapobiec".

[62] UN A/RES/60/1, Resolution adopted by the General Assembly, 24 October 2005.

[63] *A More Secure World: Our Shared Responsibility*, par. 139: „Społeczność międzynarodowa, za pośrednictwem Narodów Zjednoczonych, ma również obowiązek stosowania odpowiednich dyplomatycznych, humanitarnych i innych pokojowych środków, zgodnie z rozdziałami VI i VIII Karty Narodów Zjednoczonych, mając na celu ochronę ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciwko ludzkości. W związku z tym, jeste-

mięźliwością do doktryny R2P podeszły kraje rozwijające się, korzystające ze wsparcia Federacji Rosyjskiej – tradycyjnie występującej w obronie bezwarunkowego traktowania zasady suwerenności. Gareth J. Evans podkreśla, iż największe rozczarowanie budziło niezamieszczenie w rezolucji odniesienia do zasad użycia siły w sytuacji interwencji humanitarnej[64]. Zachowanie monopolu Rady Bezpieczeństwa w dziedzinie autoryzacji użycia siły w przypadku katastrof humanitarnych i łamania praw człowieka zostało potwierdzone w dwóch rezolucjach Rady Bezpieczeństwa z 2006 r.[65] W debacie na temat prawomocności sięgania po środki siłowe w ramach R2P właściwie już od 2000 r. przewija się istotny wątek dotyczący oceny sytuacji i interpretacji poszczególnych przypadków opresji obywateli przez rządy.

W systemie międzynarodowym bezdyskusyjnym organem, który ma pełne prawo do określania stanu zagrożenia i adekwatności użytych (ewentualnie) środków pozostaje Rada Bezpieczeństwa. Idąc za logiką ujęcia właściwego „wojnie sprawiedliwej"[66], należy uznać za istotne problemy oceny, czy sytuacja już uprawnia do użycia siły, czy też nadal skuteczne mogą okazać się środki pozamilitarne. Poza tym już choćby dyskusje w Radzie Bezpieczeństwa z 1994 r. przekonują, iż osiągnięcie porozumienia co tego, czy dana sytuacja ma zostać określona jako ludobójstwo, bywa problematyczna. Zamykając ten problem podkreśleniem, iż w zarówno w konstrukcjach R2P, jak i wojny sprawiedliwej kluczowym za-

śmy gotowi do podejmowania działań zbiorowych, w sposób szybki i zdecydowany, pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa, zgodnie z Kartą, w szczególności w oparciu o rozdział VII, w każdym przypadku indywidualnie i we współpracy z właściwymi organizacjami regionalnymi, uruchamiając odpowiednie procedury, gdy pokojowe środki okażą niewystarczające, a władze krajowe w oczywisty sposób nie wykażą skłonności do ochrony swoich obywateli przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości. Podkreślamy konieczność kontynuowania przez Zgromadzenie Ogólne prac nad kwestiami odpowiedzialności za ochronę ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości i ich skutków, biorąc pod uwagę zasady zawarte w Karcie i prawa międzynarodowego. Mamy też zamiar zaangażować się, na ile to konieczne i właściwe, w pomoc w budowaniu zdolności państw do ochrony swoich obywateli przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości i wspomagać te, które znajdą się w sytuacji poprzedzającej wybuch kryzysu lub konfliktu".

[64] G.J. Evans, *The Responsibility to Protect*…, s. 48–49.

[65] UN S/RES/1674 (2006), Resolution 1674 (2006), Adopted by the Security Council at its 5430th meeting on 28 April 2006. Warto zauważyć, iż mimo pewnego rozczarowania rezolucja definiowała elementy *ius post bellum* jako: „(i) zaprzestanie ataków na ludność cywilną, (ii) ułatwianie dostarczania pomocy humanitarnej, (iii) tworzenie sprzyjających warunków dla dobrowolnego, bezpiecznego, godnego i trwałego powrotu uchodźców i wysiedleńców, (iv) ułatwianie szybkiego dostępu do edukacji i szkoleń, (v) przywrócenie rządów prawa, oraz (vi) ukrócenie bezkarności" (par. 11). Patrz też: UN S/RES/1738 (2006), Resolution 1738 (2006), Adopted by the Security Council at its 5613th meeting on 23 December 2006.

[66] D.M. Mednicoff, *Humane wars? International law, just war theory and contemporary armed humanitarian intervention*, „Law, Culture and the Humanities" 2006, vol. 2, s. 378–379.

gadnieniem pozostaje kwestia właściwej legitymizacji podejmowanych działań[67]. Przy tych zastrzeżeniach opinie w rodzaju wypowiedzi François Mitterranda: „zobowiązanie do nieingerencji wygasa, gdy pojawia się ryzyko nieudzielenia pomocy" pozostają co najwyżej katalizatorem debaty, która ze względów politycznych nie wydaje się bliska ostatecznym (i skutecznym) rozwiązaniem[68]. Mediacje prowadzone przez obecnego Sekretarza Generalnego Ban Ki-moona, jakkolwiek wydają się nieco mniej intensywne niż w okresie sprawowania urzędu przez jego poprzednika, nie odbiegają od linii wyznaczonych w latach 2000–2005. Jednak od 2007 r. nie odnotowano w zakresie implementacji doktryny R2P istotnego postępu. Wydaje się nawet, że w roku 2008 Zgromadzenie Ogólne (przy dużym udziale państw Ameryki Łacińskiej, krajów arabskich i afrykańskich) wypowiedziało się zdecydowanie negatywnie w kwestii traktowania R2P jako płaszczyzny do dalszych dyskusji[69]. Legitymizacja „wojny w obronie człowieka" poza warstwą deklaratywną nie posunęła się właściwie naprzód[70].

[67] I. Holliday, *Ethics of intervention: Just war theory and the challenge of the 21st century*, „International Relations" 2003, vol. 17, no. 2, s. 117–118.

[68] P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 144–146.

[69] G.F. Evans, *The Responsibility to Protect*…, s. 52–53.

[70] Por. B. Barnaszewski, *Charakter kryzysów politycznych i militarnych w dobie postbiegunowego podziału świata w świetle uwarunkowań międzynarodowych*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, red. D.S. Kozerawski, Toruń 2006, s. 13–14.

KONKLUZJE

Złożoność polityki międzynarodowej oraz zestawienie funkcjonujących w badaniach nad wojną i pokojem definicji w naszym mniemaniu upoważnia do przyjęcia, iż podejście, powyżej opisane jako „rozszerzające" zrozumienie fenomenu wojny, lepiej opisuje rzeczywistość współczesną. Pod pojęciem wojny zatem należy rozumieć interakcję między wielkimi grupami społecznymi, charakteryzującą się intencją siłowego – z potencjałem niszczenia przeciwnika w zakresie materialnym i duchowym (psychicznym) – osiągnięcia (wymuszenia, koercji) określonego celu politycznego przy użyciu oręża. Warto postawić tezę, podpartą choćby analizowanymi wcześniej stanowiskami socjologii konfliktu, iż ścisłe rozgraniczenie użycia siły i groźby jej użycia jest przedsięwzięciem ryzykownym, o ile w ogóle właściwym. Znajduje to zresztą częściowe uzasadnienie w dokumentach ONZ czy KBWE/OBWE i innych organizacji międzynarodowych, generujących zasady systemowe i ich wykładnie. Analiza wielu zjawisk konfliktowych we współczesnym świecie przekonuje, że właściwe jest jak najszersze definiowanie broni (oręża). Zdając sobie sprawę z nieostrości definicyjnej przyjętego stanowiska, Autor uznał, iż za „kryterium" zaliczania do kategorii broni (oręża) przedmiotów, substancji, systemów itd. należy przyjąć intencję ich użycia. Taka teza pociąga za sobą daleko idące konsekwencje – poglądy głoszone choćby przez amerykańskich teoretyków współczesnej wojny (J. Boone Bartholomeesa Jr.), iż za wojnę uznać można wyłącznie działalność wiążącą się z fizycznym niszczeniem wroga (przemoc fizyczna) – nie daje się w pełni obronić[1]. Uznanie za niezasadne takich pojęć, jak „wojna cybernetyczna", „wojna informacyjna" itd., pociągałoby za sobą wyłączenie tych obszarów z kategorii „broni", co – jak wykazano – metodologicznie jest przedsięwzięciem niesłusznym (nikt chyba dziś nie odmówiłby racji bytu pojęciu wojny nuklearnej, czy jądrowej).

W odniesieniu do klasyfikowania konfliktów zbrojnych wydaje się, że najwyższą wartość poznawczą posiadają te odnoszące się do kryteriów związanych z rodzajem uczestnika (wojny międzynarodowe/międzypaństwowe, wojny wewnętrzne/domowe, wewnętrzne wojny umiędzynarodowione), uwzględniające klasyfikację celów (ograniczone, nieograniczone, anihilacyjne itd.) oraz opierające się na zasięgu geograficznym, choć ta ostatnia klasyfikacja we współczesnym

[1] J. Boone Bartholomees Jr., *Continuity and change in war*, [w:] *U. S. Army War College Guide to National Security Issues Volume I: Theory of War and Strategy*, ed. J. Boone Bartholomees, Jr., Carlisle 2012, s. 79–80. Autor stwierdza kategorycznie: „Without physical violence, there is never true war".

świecie wymaga nieco innych niż tradycyjne interpretacji. Podziały, w których za czynnik różnicujący przyjęto „paliwo konfliktu" (religijne, etniczne, kulturowe itd.), uznano za przydatne, choć wtórne do właściwych motywów podjęcia decyzji o „wejściu do wojny". Osobną i wartościową refleksję stanowi uwzględnianie czynników (przyczyn) „głębokich" i „płytkich".

Elementy, które pojawiają się w omówionych klasyfikacjach, stanowią równocześnie „osie", wokół jakich budowane są koncepcje i teorie wyjaśniania wojen, zarówno w warstwie przyczynowej, jak też odnoszącej się do ich trwania oraz uwarunkowań ogólnosystemowych. Z przeprowadzonego wywodu na plan pierwszy wysuwa się wniosek, iż rzeczywistość międzynarodową, oprócz zmienności w czasie, charakteryzuje stała cecha braku jednorodności, co w następnej części scharakteryzowano za Edwardem Wnukiem-Lipińskim, jako „świat podzielony na troje". Innym modelem, właściwie interpretującym ten stan, jest omówiona powyżej koncepcja „trzech fal" H. i A. Tofflerów. Konsekwencją takiego przekonania jest wniosek o zasadności, a wręcz konieczności sięgania po różne stanowiska ontologiczne (ale również epistemologiczne) oraz paradygmaty, co skutkować musi uwzględnianiem szerokiego spektrum narzędzi teoretycznych.

Z jednej strony ilustracją tego stanu, ale z drugiej głównym czynnikiem konstytuującym rzeczywistość jest prawo międzynarodowe. Po 1945 r. dokonała się głęboka przemiana (przede wszystkim w wymiarze normatywnym) miejsca wojny w stosunkach międzynarodowym, jednak – jak Autor wykaże w następnej części – dotyczy ona w różnym stopniu ich uczestników.

CZĘŚĆ III

Wojny w „świecie podzielonym na troje”

WPROWADZENIE

Złożoność współczesnego świata przejawia się m.in. w różnym poziomie rozwoju cywilizacyjnego podmiotów go współtworzących. Odzwierciedlają to w pewien sposób koncepcje Tofflerów oraz Coopera. Współczesna refleksja naukowa na temat wojen i konfliktów zbrojnych dotyka również wymiaru geograficznego, co owocuje choćby opracowaniami, takimi jak *Geography of War and Peace: From Death Camps to Diplomats*, pod redakcją Colina Flinta[1]. Wnioskiem, który można wyciągnąć z tego wieloautorskiego dzieła, jest teza o ogniskowaniu się współczesnych wojen w określonych rejonach świata, które posiadają pewne cechy wspólne, podobnie jak konflikty, jakich stają się arenami. Jak zauważył Flint,

> Wojna przybiera wiele kształtów, od ataków terrorystycznych do konfliktów międzypaństwowych. Zróżnicowane są jej formy, skala, ofiary, motywacje i wreszcie używana broń. Lecz jeden aspekt wojny pozostaje uniwersalny w czasie i przestrzeni: wojna to zniewolenie i tyrania. […] to stwierdzenie odnosi się do procesu, w jakim ludzie, którzy nie rozpoczęli wojny, stają się trybami machiny zmobilizowanej dla obrony przed agresją terytorium, wartości i tożsamości zbiorowej. Nawet nie chcąc walczyć, zaatakowany musi by przeżyć przyjąć zasady narzucane przez napastnika[2].

Powtórzenie za Flintem, że „wojny są różne", brzmi banalnie. Wiele z tych różnic wynika z uwarunkowań związanych z miejscem i rolą podmiotu w systemie międzynarodowym. A pamiętać trzeba, że

> światowe łady […] są zmienne. Powstają i upadają. Instytucje, jakie generują przekonania, które nimi powodują oraz „normy", jakie kształtują relacje pomiędzy narodami i wewnątrz państw – również erodują. Każdy system międzynarodowy w dziejach odzwierciedla przekonania i interesy jego najsilniejszych podmiotów i każdy ład międzynarodowy zmienia się, gdy potęga przepływa do innych z innymi wartościami oraz interesami. Niekiedy dotychczasowy ład po prostu rozpada się i przekształca się w trwały nieład[3].

Okres pozimnowojenny zaznaczył się m.in. usunięciem hierarchii porządkujących, wyznaczanych przez główne elementy rywalizujących bloków. Warto powtórzyć tezę Kennetha Waltza o znaczącym wzroście chaotyczności systemu międzynarodowego. Niezależnie od tego, czy przyjmiemy za zasadną wizję „świata policentrycznego", czy „0-centrycznego", uprawniona wydaje się opinia,

---

[1] *Geography of War and Peace: From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005.

[2] C. Flint, *Introduction. Geography of war and peace*, [w:] *Geography of War*…, s. 3–4.

[3] R. Kagan, *The World America Made*, New York 2013, s. 5.

że współczesna rzeczywistość polityczna w wymiarze globalnym kształtowana jest przez znaczną ilość centrów potęgi, które – jak się wydaje – powinny być przede wszystkim postrzegane w perspektywie regionalnej i subregionalnej[4]. Zestawiając te trzy wątki, można przyjąć, że „geografia współczesnych wojen" naznaczona jest przede wszystkim sporą ilością autonomicznych[5] wojen i konfliktów zbrojnych oraz ognisk zapalnych.

Analiza trendów we współczesnych wojnach przekonuje, że ich liczba w stosunku do czasu sprzed 1991 r. nie zmieniła się radykalnie. Jednak znacząco zmienił się ich kontekst międzynarodowy – w większości wypadków nie można mówić o bezpośrednim „mecenacie" zewnętrznym na poziomie państwowym. Nie oznacza to bynajmniej, że wsparcie zewnętrzne przestało odgrywać znaczącą w nich rolę. Zmienił się charakter „mecenasa" – na plan pierwszy wysunęły się diaspory oraz wielkie ruchy społeczne (przede wszystkim religijne). Wsparcie ze strony państw, jakkolwiek nadal występuje, nie jest wzorcem dominującym. Inną cechą charakterystyczną dla konfliktów zbrojnych toczących się po 1990 r. jest zdecydowana przewaga ilościowa wojen o charakterze wewnętrznym. W latach, w których stwierdzono konflikty międzypaństwowe, statystyka przekonuje, że stanowiły one znikomy (niemal mieszczący się w granicy błędu statystycznego) procent ogółu toczących się zmagań militarnych. Ostatnie ćwierćwiecze charakteryzuje również dość specyficzna „geografia wojenna", która uprawnia stwierdzenie, iż w wymiarze przestrzennym konflikty zbrojne oddaliły się od głównych elementów systemu międzynarodowego. Nie oznacza to, że wiodące państwa (potęgi?) współczesnego świata nie angażują się w działania militarne, jednak należy zauważyć, że ten rodzaj aktywności zbrojnej posiada naturę ekspedycyjną.

Te i inne cechy współczesnych wojen, o których poniżej, pozwalają na sformułowanie modelu „świata podzielonego na troje", w którym każdy z trzech zbiorów podmiotów międzynarodowych charakteryzuje inna logika (lub gramatyka, jak chciałby Clausewitz) wzajemnych relacji. Aby je opisać, sięgnięto po koncepcje Heidi i Alvina Tofflerów, Roberta Coopera, Edmunda Wnuka-Lipińskiego, Bolesława Balcerowicza, Stanisława Kozieja i innych, którzy również dostrzegali trójdzielność współczesnego świata. W pierwszej grupie znalazły się państwa, które z jednej strony są generatorami zasad ogólnosystemowych (m.in. penalizacja wojny, poszanowanie praw człowieka itd.), z drugiej ich postępowanie wyznaczane jest w znacznym stopniu przez te zasady. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że właśnie w tej strefie najpełniejszy wyraz znalazła inna niż cytowana wcześniej trawestacja jednego ze słynniejszych stwierdzeń Clausewitza, tym razem autorstwa Raymonda Arona, w myśl której „handel [międzynarodowy – JRZ] to wojna

[4] B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2003 s. 28–29.

[5] Słowo „autonomicznych" zostało użyte z pełną odpowiedzialnością w zamiarze odróżnienia ich od wcześniejszych – zimnowojennych – konfliktów zbrojnych, z których znaczna część stanowiła „zastępcze areny rywalizacji" między blokami.

realizowana innymi środkami[6]. Oczywiście, nie można relacji międzynarodowych w tym zbiorze nadmiernie idealizować, jednak wydaje się, że znaczna część motywacji i działań aktorów międzynarodowych naznaczona tu jest poszukiwaniem kooperacji i harmonizacji. Można również spotkać opinie sprowadzające źródła szczególnego stosunku do wojny i orężnego rozwiązywania konfliktów, charakterystycznych dla krajów ponowoczesnych, do doświadczenia historycznego i budowanej na nim świadomości. Właściwie ilustrują to słowa:

> Wojna była w Europie przedsięwzięciem, które od 1914 roku wolno było jeszcze uważać za szlachetne. Ten konflikt odebrał jej to prawo, a po nim II wojna światowa istotnie pogłębiła tę tendencję, podobnie jak w czasach zimnej wojny – lęk przed zagładą jądrową. Wnioski z tego troistego kryzysu wyciągnął jednak tylko Zachód. […] Dlatego nowoczesna nauka o polityce poświęca tyle wysiłku sprawie zapobiegania konfliktom. Przemyślenia będące ich skutkiem, a także wiążąca się z nimi retoryka w wielkiej części Azji budzą w najlepszym wypadku wątpliwości[7].

Strefa druga i trzecia w tym ujęciu podlegałyby logice twardej rywalizacji o szeroko rozumiane zasoby, przy czym głównym rysem ich motywacji pozostaje egoizm i postulat szczególnie rozumianej samowystarczalności (w literaturze anglojęzycznej – *selfhelp*)[8]. Istotna różnica pomiędzy wojnami strefy drugiej, którą Autor zdecydował się określić jako „świat międzyepoki”[9], a strefą trzecią – światem konfliktu – tkwi przede wszystkim w fakcie, że ten pierwszy realizuje swoje interesy i cele w relacjach zarówno ze „światem pierwszym” (Tofflerowie powiedzieliby światem poindustrialnym), jak też ze „światem trzecim” (odpowiednio kręgiem „trzeciej fali”). Stąd konieczność utrzymywania zdolności i gotowości sięgnięcia po nie w możliwie szerokim spektrum. Silnie zdestabilizowany obszar konfliktowy znajduje się właściwie na pograniczu systemu międzynarodowego, stając się jednocześnie obszarem rywalizacji potęg oraz rozsadnikiem zjawisk niepożądanych i destabilizujących[10].

Nie można powiedzieć, by te trzy rzeczywistości istniały równolegle do siebie – one przecinają się, przenikają i oddziałują na siebie wzajemnie. W dzisiejszych czasach kordony sanitarne i podobne koncepcje polityczne, wbrew apelom Edwarda Luttwaka, by dać „wojnie szansę”, wydają się nie do zastosowania – skutki wojen rozlewają się po świecie, a sama wojna za nic ma granice polityczne.

---

[6] R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995, s. 221.

[7] T. Delpech, *Powrót barbarzyństwa w XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 174.

[8] Ph. Le Billon, *The geography of "resource wars"*, [w:] *Geography of War*…, s. 218–219.

[9] Robert Kagan za czynnik różnicujący uznaje z jednej strony system polityczny, dzieląc świat na podmioty demokratyczne, z drugiej stosunek do praw człowieka – R. Kagan, *Powrót historii i koniec marzeń*, Warszawa 2009, *passim*. Właściwie można ująć to w sposób do pewnego stopnia łączący te dwa elementy jako cywilizacyjne uwarunkowania postrzegania relacji pomiędzy wolnością i prawami człowieka a interesem kolektywu-państwa, niekiedy rozumianego również jako interes grupy rządzącej. Podobnie zresztą wypowiadała się Thérèse Delpech – T. Delpech, *Powrót barbarzyństwa*…, s. 55–58, 168–171 oraz 218 i dalsze.

[10] Ph. Le Billon, *The geography*…, s. 221–222.

Osobną częścią poniższych rozważań stały się modele konfliktu oraz strategie przyjmowane przez walczące podmioty w poszczególnych strefach. I tutaj bowiem można dostrzec pewne wzorce grupujące. Można postawić hipotezę, że stanowią one wypadkową celów, możliwości (w tym środków, jakie pozostają do dyspozycji belligerentów), uwarunkowań kulturowo-społecznych oraz politycznych itd. W ten sposób stwierdzenie, że „każda epoka ma swoje wojny", nabiera nowego znaczenia, a jednocześnie stanowi przesłankę dotyczącą słuszności postrzegania współczesnego świata jako „podzielonego na troje".

ROZDZIAŁ IX

ANALIZA TRENDÓW W WOJNACH I KONFLIKTACH ZBROJNYCH OSTATNIEGO ĆWIERĆWIECZA

9.1. Wojny międzypaństwowe i wojny wewnętrzne

Aby podjąć się odpowiedzi na pytanie postawione przez H. Münklera – co nowego w „nowych wojnach?”[1] – należy rozpocząć od refleksji nad problemem, czy wojny i konflikty zbrojne ostatnich dwóch dekad rzeczywiście stanowią jakość możliwą do wyodrębnienia. Zbadanie trendów w starciach zbrojnych, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich sześćdziesięciu kilku lat, może okazać się wielce przydatne.

Analizy prowadzone w ramach Uppsala Conflict Data Program, które obejmują zjawiska od 1945 r., przekonują, że wyraźną i stałą tendencją jest zmniejszanie się liczby konfliktów międzypaństwowych na rzecz rosnącej liczby wojen i konfliktów wewnętrznych. Drugim zauważalnym trendem jest przenoszenie się pola konfliktów z obszaru angażującego państwa jako głównego aktora wojen w stronę wojen i konfliktów pozapaństwowych, w których instytucje państwa są angażowane. Wyraźnie rysuje się tu cezura lat 1991–1992, po której konflikty z udziałem państwa spadły do około 40% ogółu badanych zjawisk, by w następnych latach dalej wykazywać tendencję zniżkową. Przy okazji warto zauważyć, iż w porównaniu z okresem zimnej wojny ogólna liczba wojen (przy uwzględnieniu granicy 1000 „*battle related deaths*” w ciągu roku) zdecydowanie się zmniejszyła.

Andrew Mack tłumaczy ten fakt, wskazując na cztery czynniki. Pierwszym jest wyczerpanie się impetu wojen postkolonialnych, które do końca lat 80. XX w. w większości wypadków znalazły swoje rozwiązania[2]. Czynnikiem drugim stało się właśnie zakończenie „zimnej wojny”, co spowodowało, iż ścierające

---

[1] H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 33 i dalsze.

[2] A. Mack, *Successes and challenges in conflict management*, [w:] *Leashing the Dogs of War: Conflict Management in a Divided World*, eds Ch.A. Crocker, F.O. Hampson, P. Aall, Washington 2007, s. 521–524.

się bloki zrezygnowały z zasilania „konfliktów zastępczych" i „wojen peryferyjnych"[3]. Taki rozwój wydarzeń z jednej strony spowodował „zamrożenie" wojen oraz głęboką zmianę konfiguracji sił. Część konfliktów przeszła w fazę chroniczną, charakteryzującą się z jednej strony mniejszą intensywnością, z drugiej wysokim brakiem przewidywalności i postępującą anarchizacją. Kolejnym czynnikiem determinującym zmianę charakteru konfliktu był wzrost znaczenia i możliwości organizacji międzynarodowych (z ONZ na czele), które w nowej rzeczywistości geopolitycznej zwiększyły impet i zyskały nowy potencjał polityczny. Zaznaczyło się to głównie w wymiarze nowego oblicza dyplomacji prewencyjnej, pomocy humanitarnej itd. Inną cechą, poniekąd związaną z rzeczywistością pozimnowojenną, stała się zdecydowanie niższa intensywność mierzona ogólnymi rozmiarami ofiar. O ile w okolicach 1950 r. odnotowano roczną liczbę ofiar wojen na poziomie zbliżonym do 38 000, to w 2005 r. ten wskaźnik wyniósł 700 osób, co oznacza spadek o 98%. Jeszcze na początku wieku ten wskaźnik plasował się znacznie wyżej – w ciągu trzech lat 2002–2005 spadł o około 70%[4]. Utrzymująca się tendencja zniżkowa pozwala przypuszczać, iż jest stały element trendu zmiany. Konieczne jest jednak przypomnienie, iż przytoczone dane i wartości dotyczą kategorii „*battle related deaths*", co wyłącza z obserwowanego obszaru aktów jednostronnej przemocy, skierowanych przeciwko cywilom (ludobójstwo, czystki etniczne itd.) oraz zjawisk „śmierci niebezpośredniej" (z powodu głodu, zaraz i chorób). Ostatnim zjawiskiem, jakie wyłania się z analizy trendów wojen i konfliktów zbrojnych na przestrzeni kilkudziesięciu minionych lat, jest ich swoiste „rozproszenie" geograficzne. O ile słuszne wydaje się twierdzenie, iż w dekadach wcześniejszych konflikty zbrojne lokalizowane były na stosunkowo niewielkiej części globu, wznoszącą tendencją czasów współczesnych jest coraz wyraźniejsza „dywersyfikacja" ognisk konfliktów w wymiarze geograficznym.

Na potrzeby dalszej analizy przydatne wydaje się wprowadzenie klasyfikacji konfliktów według kryterium stopnia ich zinternacjonalizowania. Opierając się na wzorcu zaproponowanym przez UCDP, można wyróżnić:

- ogólnosystemowe (globalne, światowe, regionalne) konflikty zbrojne (*extrasystemic armed conflict*),
- międzypaństwowe konflikty zbrojne (*interstate armed conflict*),
- umiędzynarodowione wewnętrzne konflikty zbrojne (*internationalized internal armed conflict*),
- wewnętrzne konflikty zbrojne (*internal armed conflict*).

[3] Patrz: L. Yew, *The Disjunctive Empire of International Relations*, Aldershot 2003, s. 24 i dalsze.

[4] L. Harborn, E. Melender, P. Wallensteen; *Dyadic dimensions of armed conflict 1946–2007*, [w:] *States in Armed Conflict 2007*, eds L. Harborn, R. Sundberg, Uppsala 2007, s. 13–21.

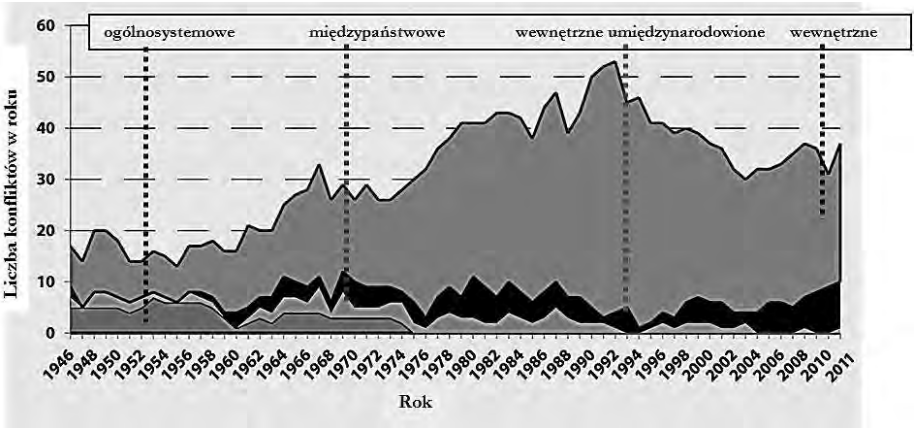

Rysunek 38. Klasyfikacja konfliktów zbrojnych według kryterium stopnia ich zinternacjonalizowania (1945–2011)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP.Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

Jak widać z rys. 38, konflikty ogólnosystemowe definitywnie wygasły w połowie lat 70. XX w., konflikty międzypaństwowe od połowy lat 90. również wykazują tendencję zanikającą. Na stosunkowo stałym poziomie (około 10 w skali roku) plasują się konflikty umiędzynarodowione; liczba konfliktów o charakterze wewnętrznym poza okresowymi skokami (najwyraźniejszymi w latach 90. XX w. – 52 konflikty) utrzymuje się na poziomie nie spadającym poniżej 30 (wyjątkiem był rok 2003 – 28)[5]. Charakterystyczne jest obniżenie się ogólnej tendencji dotyczącej ilości umiędzynarodowionych konfliktów zbrojnych, właściwiej dla okresu pozimnowojennego. Ilustruje to wspomniane wyżej zjawisko wycofywania „mecenatu", charakterystycznego dla rywalizacji pomiędzy blokami. Okresowy wzrost wartości w latach 1991–1993 wynikał z intensyfikacji aktywności instytucji międzynarodowych, jednak spadek po 1993 r., wywołany „syndromem Mogadiszu", spowodował chwilowe zniknięcie wartości z badanej płaszczyzny. Wzrost wartości odnotowany w następnych latach związany był z zaangażowaniem na obszarze byłej Jugosławii (IFOR, SFOR i wojna w Kosowie – 1999), wojnami w Afryce (przede wszystkim Wielką Wojną Afrykańską z lat 1998–2002) i nieco późniejszym zaangażowaniem na Bliskim Wschodzie (Afganistan i Irak).

Na nieco inną zależność wskazują badacze z Center for Systemic Peace z George Mason University. W centrum zainteresowania znalazło się podłoże wojny. Wyróżniono:

[5] Szczegółowe prezentacja i omówienie danych: E. Stepanova, *Trends in armed conflicts*, [w:] *SIPRI Yearbook 2008: Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2008, s. 39–41.

• wojny międzypaństwowe (*inter-state war*) – charakteryzowane jako wojny „klasyczne”,

• wojny rewolucyjne (*revolutionary war*) – rozumiane jako wojny o transpozycję systemu rządów,

• wojny etniczne (*ethnic war*).

Analiza konfliktów zbrojnych przy takim kryterium podziału z grubsza pokrywa się z wnioskami wyciągniętymi poprzednio. Wojny międzypaństwowe od końca lat 60. XX w. stanowią zdecydowanie najniższy odsetek w ogólnej liczbie konfliktów, natomiast od początku lat 90. wojny rewolucyjne i etniczne stały się głównymi wydarzeniami konfliktowymi, ze zdecydowaną przewagą tych ostatnich.

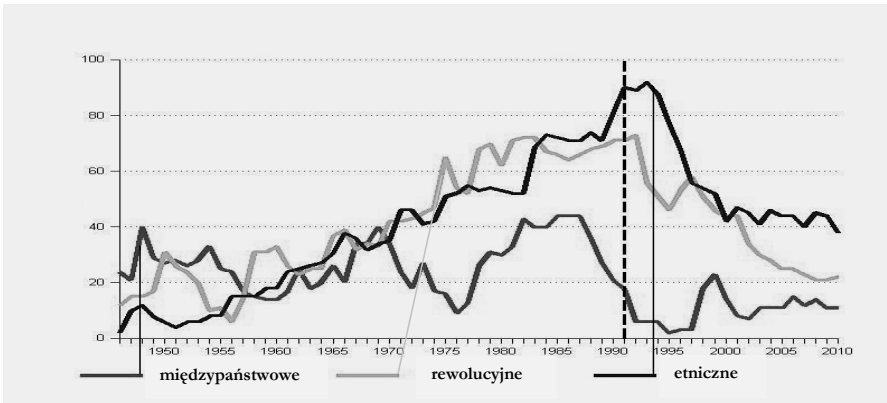

Rysunek 39. Klasyfikacja konfliktów zbrojnych według kryterium podłoża w latach 1945–2010

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Global Conflict Trends*, CSP, http://www.systemicpeace.org/conflict.htm [20 maja 2013].

Interesujące wnioski nasuwają się również przy analizie trendów konfliktów w latach 1945–2007, badanych pod kątem generalnych uwarunkowań społeczno-politycznych, gdzie prowadzone wojny podzielono na te o podłożu systemowo-politycznym (wojny międzypaństwowe – *inter-state warfare*) i wojny o podłożu społecznym, charakteryzujące się wewnętrznym modelem przebiegu (*societal warfare*).

Wyraźną cezurą wydaje się rok 1991, po którym wojny toczone z powodów społecznych zdominowały architekturę konfliktów. Tendencja taka utrzymuje się i nic nie wskazuje, by miała się zmienić. Analiza jednak zawiera optymistyczne akcenty – liczba wojen w XXI stuleciu spadła w stosunku do wartości maksymalnych osiąganych na początku lat 90. ubiegłego wieku o blisko 60%.

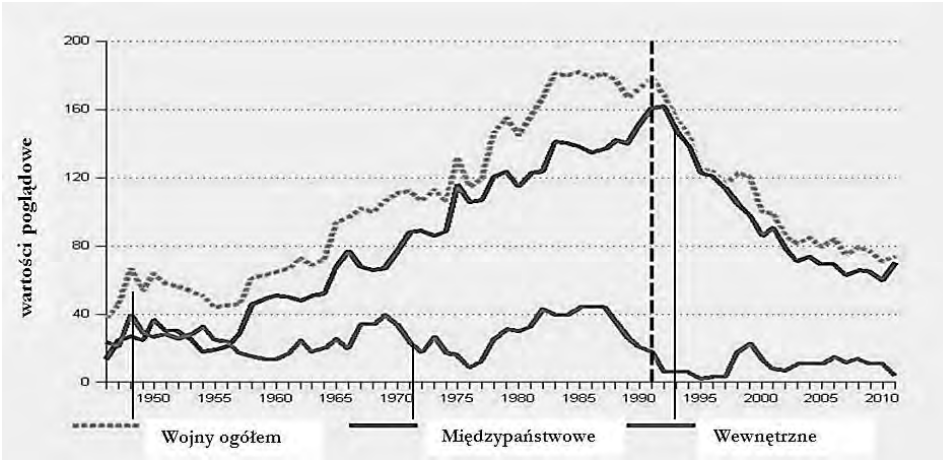

Rysunek 40. Stosunek wojen międzypaństwowych do wojen wewnętrznych w latach 1945–2011

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Global Conflict Trends*, CSP, http://www.systemicpeace.org/conflict.htm [20 maja 2013].

9.2. Intensywność wojen i konfliktów zbrojnych po roku 1945

Aby zilustrować intensywność konfliktów, właściwym narzędziem będzie przedstawienie tendencji mierzonej liczbą ofiar bezpośrednich działań zbrojnych w skali roku, przy uwzględnieniu klasyfikacji wojen UCSP.

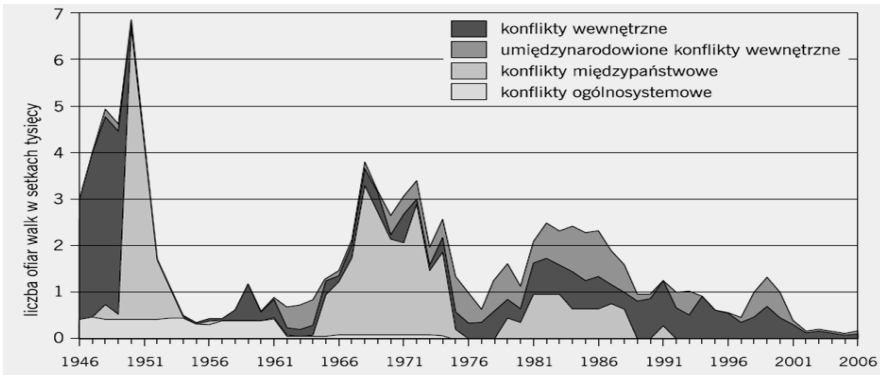

Rysunek 41. Konflikty zbrojne według liczby ofiar (1945–2006)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

Wnioski można wyciągać po „nałożeniu" ostatniego wykresu na wyniki wcześniejszych zestawień. O ile bowiem łatwe do obserwacji jest zjawisko „zastępowania" wojen międzypaństwowych konfliktami wewnętrznymi (umiędzynarodowionymi i autonomicznymi), przy stosunkowo wysokim poziomie tych ostatnich, liczba ofiar bezpośrednich walk sukcesywnie spada. Prowadzi to do wniosku o niskiej intensywności współczesnych konfliktów zbrojnych, które w znacznej części przybierają chroniczną i przewlekłą postać. Kalevi J. Holsti zwraca uwagę na istotne wydłużanie się trwania konfliktu. „Wojny końca XX wieku z reguły ciągną się przez dekady"[6], choć właściwie należałoby uczynić zastrzeżenie, że zjawisko opisywane jest jako „wojna w […]" w większości wypadków lepiej byłoby określić jako „wojny w […]", z uwagi na zmieniające się konfiguracje uczestników zmagań. Uwzględniając fakt niskiej intensywności konfliktów i ich długość, można zaryzykować stwierdzenie, iż współczesne wojny raczej się tlą niż toczą, okresowo wchodząc w stadium intensyfikacji, by następnie ponownie przycichnąć. Nasuwa się tu uwaga o słuszności spostrzeżenia Münklera, iż w takich scenariuszach trudno o trwałe i ostateczne rozwiązania pokojowe. Traktaty pokojowe zostały zastąpione porozumieniami o zawieszeniu broni czy po prostu przerwą w walce (a raczej wyhamowaniu stosowania przemocy masowej)[7]. Interesujące wnioski nasuwają się po prześledzeniu relacji pomiędzy wojnami trwającymi a nowymi wojnami w perspektywie od lat 50. XX w.

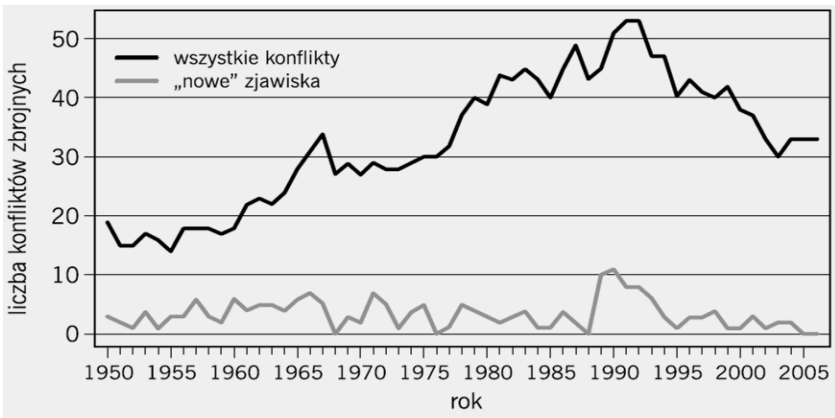

Rysunek 42. Ogólna liczba konfliktów i „nowe" wojny (1950–2006)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: H. Buhaug, S. Gates, H. Hegre, H. Strand, *Global Trends in Armed Conflict*, Oslo (PRIO) http://www.regjeringen.no/upload/UD/Temabilder/refleks/prio3.jpg [20 maja 2013].

Jak wynika z rys. 42, „nowe wojny", czyli konflikty pojawiające się jako nowa jakość, stanowiły w dekadach 1950–1990 stanowiły około 1/3 ogółu kon-

[6] K.J. Holsti, *The State, War*, *and the State of War*, Cambridge 2004, s. 19–20.

[7] H. Münkler, *Wojny*…, s. 114 i dalsze.

fliktów. Po dekadzie lat 80. XX w., która charakteryzowała się zmianą tej tendencji w kierunku relacji 1/4, następne dekady charakteryzuje relacja 1/5 lub 1/6. Od roku 2005 porównanie traci sens z uwagi na niemal całkowity zanik zjawisk określanych jako „nowe wojny", przy wartościach dla ogółu konfliktów na poziomie powyżej 30. W takiej sytuacji uprawnione wydaje się być twierdzenie, iż świat współczesny stanowi domenę długotrwałych, przewlekłych konfliktów zbrojnych, przy rzadkim bądź zerowym generowaniu nowych zdarzeń.

Uwzględnienie wszystkich ofiar konfliktów prowadzi do spostrzeżenia, iż mimo znacznych redukcji w liczbie poległych w walkach bezpośrednich intensywność zjawisk konfliktowych utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie, co powoduje, iż wojna (jako konflikt zbrojny skutkujący nie mniej niż 1000 ofiar w ciągu roku lub w całym przebiegu) nadal pozostaje głównym wzorcem konfliktów międzynarodowych.

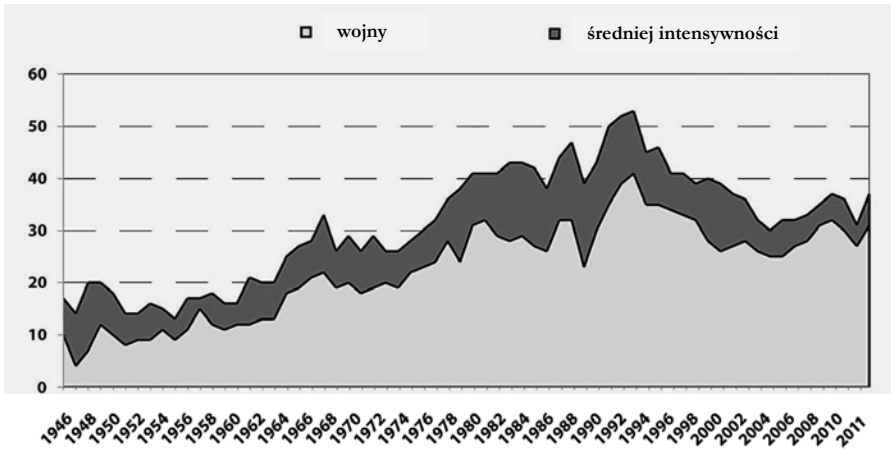

Rysunek 43. Konflikty średniej intensywności i wojny (1945–2011)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

9.3. Zmiany w rozmieszczeniu ognisk wojen i konfliktów zbrojnych po roku 1945

Geografia konfliktów zbrojnych na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat również przeszła głębokie zmiany trendu. Do początku lat 50. XX w. głównym (niemal jedynym) obszarem aktywnym w badanym aspekcie pozostawała Azja. Wojny toczone w Chinach i na obszarach dekolonizowanych powodowały, iż właśnie ten region stanowił *signum temporis*. W następnych dekadach tendencja utrzymywała się w sekwencji okresowo rosnącej, by w połowie lat 90. XX w.

osiągnąć apogeum dla regionu. W tym okresie jako mniejsze, choć zauważalne, pole konfliktów zbrojnych zaznaczył się również Bliski Wschód. Liczba zdarzeń wojennych na Bliskim Wschodzie, przy okresowych spadkach, utrzymywała w perspektywie dekad mimo wszystko tendencję wznoszącą, od połowy wieku zajmując stałe – trzecie miejsce pod względem aktywności konfliktowej. Od połowy XX w. na pierwsze miejsce wśród regionów destabilizowanych konfliktami wysunęła się Afryka, która tę pozycję zajmuje do dzisiaj. W kolejnych dekadach liczba konfliktów mieściła się w granicach odpowiednio: 10–20 dla dekady 1950–1960; 20–30 dla dekady 1960–1970 (wyjątkiem były tu lata 1967–1968, gdzie liczba konfliktów wyniosła 32). Od połowy lat 70. ubiegłego wieku liczba konfliktów na kontynencie afrykańskim nie spada poniżej 30, w latach 1991–2000 utrzymując się na poziomie powyżej 40 konfliktów rocznie. Apogeum aktywności konfliktowej przypadło na połowę lat 90., kiedy liczba zdarzeń w Afryce przekroczyła liczbę 50. Stosunkowo stabilnym regionem była i jest Europa, gdzie konflikty od połowy XX w. nie występowały niemal wcale[8]. Wzrost aktywności konfliktowej zaznaczył się od końca lat 80. i w następnej dekadzie, co związane było z rozpadem ZSRS i Jugosławii. Podobna sytuacja dotyczy obszaru Ameryk, przy czym aktywność konfliktowa utrzymuje się na poziomie nieco wyższym aniżeli w odniesieniu do Europy i dotyczy głównie Ameryki Południowej. Na rys. 44 opisano obszary, na których toczą się wojny, jak też regiony, z których pochodzą państwa zaangażowane w wojnę (ten ostatni parametr odgrywa istotną rolę w odniesieniu do Ameryki Północnej i Europy, które w badanym okresie były teatrem niewielu konfliktów zbrojnych).

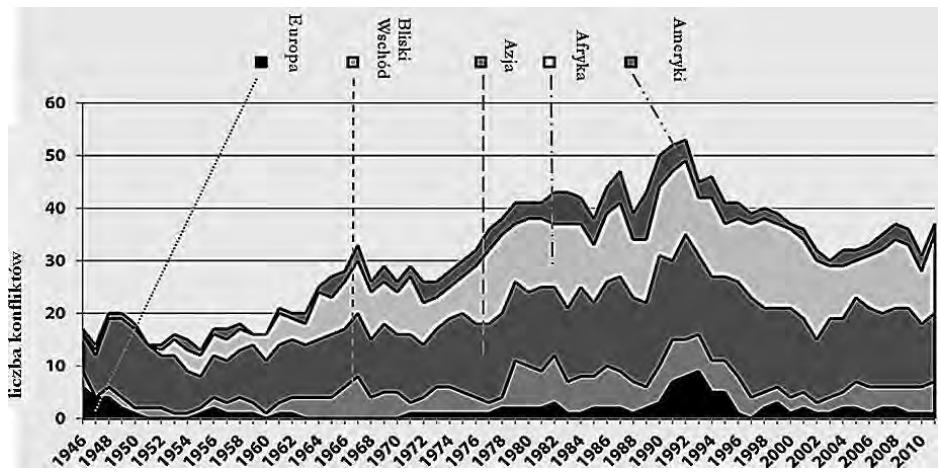

Rysunek 44. Konflikty zbrojne według regionu (1945–2011)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

[8] Należy tu uwzględniać takie wydarzenia jak interwencję w NRD w 1953, na Węgrzech w 1956 i w Czechosłowacji w 1968 r.

Ogólny ogląd tendencji w geografii konfliktów zbrojnych potwierdza tezę o zauważalnym wzroście „rozproszenia" czy „globalizacji" ognisk wojennych na obszary jeszcze 60 lat temu wykazujących niską aktywność konfliktową. Z drugiej strony widoczne jest zjawisko zmiany biegunów konfliktowych i ich przeniesienia się do rejonów tzw. trzeciego i drugiego świata. Potwierdza to hipotezę o zmianie ogólnej tendencji wojennej w kierunku rezygnacji z podejmowania działań zbrojnych dla osiągnięcia rozstrzygnięć w megapolityce (np. zmiany statusu w światowej hierarchii potęgi). Współczesne wojny toczą się raczej o efekty w wymiarze lokalnym (co najwyżej regionalnym). Wcześniejsze uwagi o zmianie trendu dotyczącego *teatrum* wojny z obszaru międzypaństwowego na wewnętrzny odnoszą się również do geografii współczesnych konfliktów.

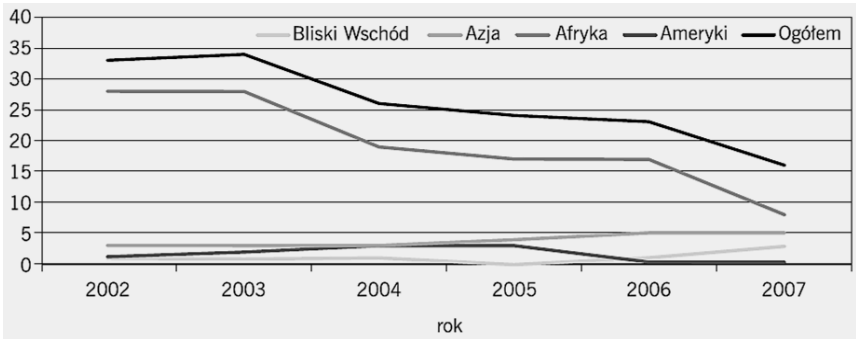

Rysunek 45. Konflikty wewnętrzne (2002–2007) – parametry: liczba konfliktów i rok
Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

Wojny wewnętrzne – główny wzorzec współczesnych konfliktów zbrojnych – najczęściej notowane są w Afryce. Pozostałe obszary plasują się w rankingach zdecydowanie niżej.

9.4. Charakter ofiar wojen i konfliktów zbrojnych

Według szacunków badaczy dominującą cechą konfliktów zbrojnych po roku 1945 stało się zjawisko rosnącego odsetka cywilnych ofiar konfliktów w stosunku do członków oddziałów zbrojnych. Jak twierdzi K.J. Holsti, o ile jeszcze w czasach Wielkiej Wojny (1914–1918) cywile stanowili około 20% ogółu ofiar, to na następnych konfliktach te proporcje przeszły głębokie przemiany. Już wojny w Afryce z lat 70. i 80. minionego wieku zaznaczały się odsetkiem cywilnych ofiar zbliżonym do 90%. Jakkolwiek te relacje dla Afryki zawsze charakteryzowały się szczególnie wysokim poziomem rozbieżności, to pozostałe dane dla

współczesnych konfliktów zbrojnych utrzymują się na poziomie powyżej 80/20[9]. Relacje te są niełatwe do rzeczywistego zobrazowania z uwagi na podnoszoną już trudność jednoznacznego i ostatecznego rozdzielenia kategorii cywilów i uczestników walk. Z jednej strony wpływa na to podnoszona przez Münklera „militaryzacja" ludności cywilnej charakterystyczna dla zmian podczas wojen totalnych, z drugiej zjawisko, które można nieco żartobliwie określić jako udział w wojnie na „pół etatu"[10]. W szczególności dotyczy to konfliktów, w jakich zaangażowane są siły o charakterze paramilitarnym i milicyjnym, których uczestnicy część czasu poświęcają wojnie, po wykonaniu zadań zaś wracają do „normalnego życia". Ponadto cel wojny, którym w coraz większym stopniu stają się społeczności, powoduje, iż ludność cywilna traktowana jest z jednej strony jako źródło zasilania dla działań militarnych, z innej (głównie kobiety) jako potencjalne zaplecze populacyjne dla przyszłych bojowników strony przeciwnej. Przy uwzględnieniu tych uwag coraz większego znaczenia nabiera badanie kategorii ofiar jednostronnej przemocy. Analiza czynników sprawczych tych działań pokrywa się bowiem z tendencją do przesuwania się aktywności ze strony państwa w kierunku czynników niepaństwowych.

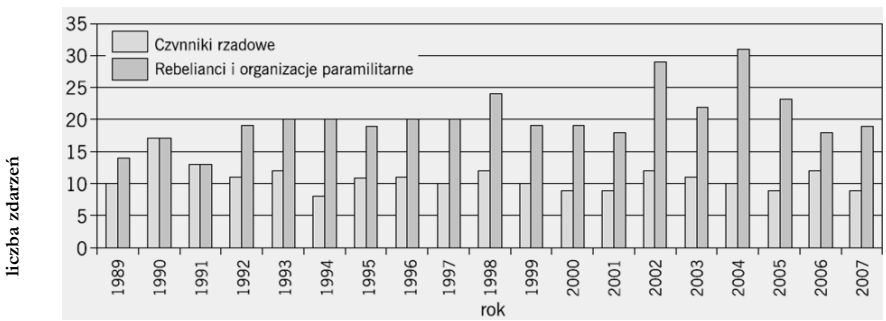

Rysunek 46. Sprawcy (typ) aktów jednostronnej przemocy (1989–2007)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

O ile jeszcze na początku minionej dekady utrzymywany był swoisty „parytet" pomiędzy ogólną liczbą czynników odpowiedzialnych za akty jednostronnej przemocy, to w latach następnych tendencja przechyliła się w stronę rosnącego zaangażowania uczestników nie reprezentujących rządów. Ogólna liczba ofiar w tej kategorii badawczej również utrzymuje się po roku 1991 na stosunkowo wysokim poziomie (rys. 47).

[9] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 36–37.

[10] W literaturze „anglojęzycznej funkcjonuje pojęcie „*part-time warriors*". Patrz: A. Ahmad Jalali, L.W. Grau, *Afghan Guerrilla Warfare: In the Words of the Mujahideen Fighters*, Washington DC 2001, s. xix.

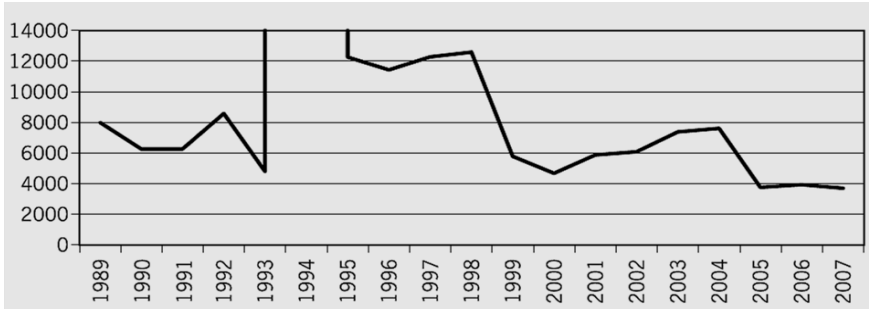

Rysunek 47. Ofiary jednostronnej przemocy w latach 1989–2007
Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

Wyraźny wzrost liczby ofiar przemocy jednostronnej, obserwowany od 1992 r., wynikał bezpośrednio z wejścia w fazę gorącą konfliktów w Jugosławii (Bośnia i Hercegowina[11]), intensyfikacji wojny w Somalii[12]. To, iż lata 1994–1995 charakteryzowały się niebywale wysokim poziomem badanych wartości, wiązało się głównie z ludobójstwem w Rwandzie oraz kolejnym wzrostem intensywności wojny w Bośni i Hercegowinie w roku 1994 i 1995. Wysoki, utrzymujący się do 1999 r., poziom krzywej opisującej akty jednostronnej przemocy, po wygaszeniu konfliktu w Kosowie spadł do wartości nieprzekraczających 8000 ofiar rocznie (rok 2004 zaznaczył się wzrostem m.in. w związku z sytuacją w Darfurze)[13]. Przemoc jednostronna warunkowana jest również czynnikiem regionalnym, co ilustruje rys. 48.

Analiza zjawiska ofiar jednostronnej przemocy kontekście geograficznym potwierdza trendy wynikające z badań przy uwzględnieniu innych kryteriów[14]. Region afrykański stanowi zdecydowanie najbardziej aktywny obszar w zakresie przemocy jednostronnej. Na stosunkowo wysokim poziomie plasują się dane dotyczące Azji i Bliskiego Wschodu. Stosunkowo wysokie wskaźniki dotyczące Europy w latach 90. XX w. generowane były konfliktami w Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie[15]. Dane dotyczące konfliktów w Ameryce opisują wydarzenia

[11] D.S. Kozerawski, *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa w operacjach wspierania pokoju w Bośni i Hercegowinie (1996–2004)*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, red. D.S. Kozerawski, Toruń 2006, s. 112.

[12] K. Eck, L. Hultman*, One-Sided violence against civilians in war: Insights from new fatality data*, „Journal of Peace Research" 2007, vol. 44, no. 2, s. 236–237.

[13] Szeroko ten problem ujmuje L. Hultman, *Targeting the Unarmed. Strategic Rebel Violence in Civil War* (Report No. 82), Uppsala 2008.

[14] Por. E. Stepanova, *Trends in armed conflicts: one-sided violence against civilians*, [w:] *SIPRI Yearbook 2009: Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2009, s. 43–44.

[15] K. Eck, L. Hultman*, One-Sided violence*…, s. 238.

z Ameryki Południowej, odnosząc się głównie do sytuacji takich krajów jak Kolumbia, gdzie przemoc jednostronna stała się niemalże elementem organicznym codzienności relacji społecznych (w wydaniu zarówno grup paramilitarnych, jak czynników rządowych)[16].

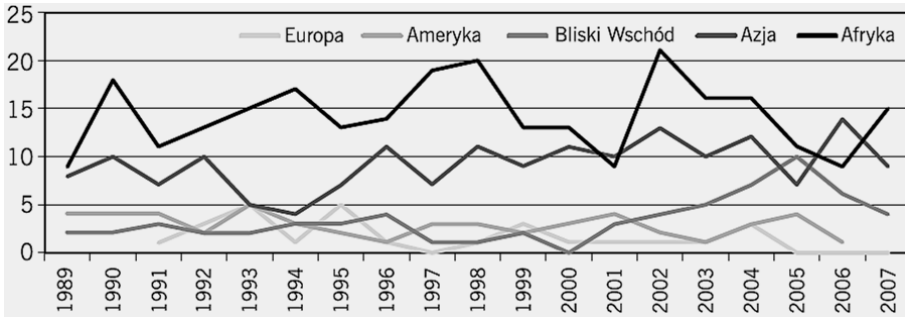

Rysunek 48. Ofiary jednostronnej przemocy według regionu (1989–2007)
Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

Na koniec, jeżeli brać pod uwagę kryterium przedmiotu sporu (stawki w konflikcie), nadal głównymi wyznacznikami pozostają posiadanie terytorium i władza polityczna (co według Petera Wallensteena stanowi element wyznaczający definicję wojny i konfliktu)[17].

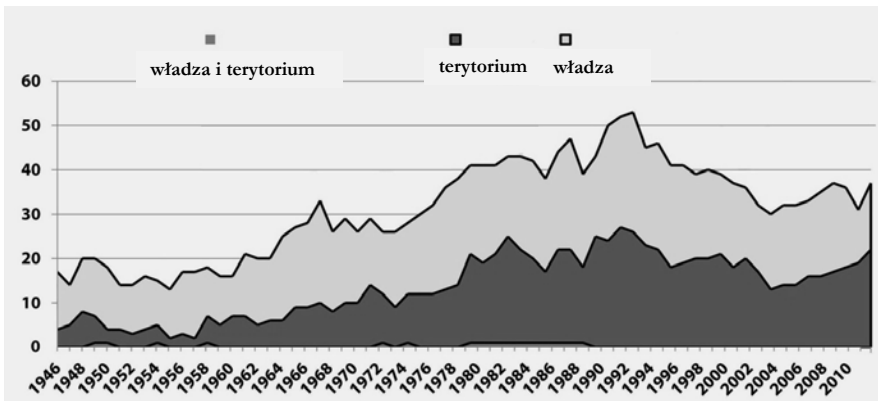

Rysunek 49. Konflikty zbrojne według przedmiotu sporu (1945–2011)
Źródło: opracowanie własne na podstawie *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

[16] Szczegółowe prezentacja i omówienie danych: E. Stepanova, *Trends in armed conflicts: one-sided violence against civilians*, [w:] *SIPRI Yearbook 2009: Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2009, s. 42–46.

[17] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution*, London 2007, s. 13–14.

O ile jednak przedmiot konfliktu pozostał niezmieniony, to podejście do zagadnienia uległo głębokiemu przewartościowaniu. Współczesne konflikty zbrojne coraz częściej zawierają element założenia, iż osiągnięcie celu możliwe jest w wyniku fizycznej likwidacji przeciwnika lub przynajmniej całkowitego i ostatecznego usunięcia go ze spornego obszaru. Tym samym złamana została zasada – głoszona jeszcze przez Clausewitza, a podejmowana w strukturalnej myśli na temat stosunków międzynarodowych – o potrzebie zachowania (nieredukowania) liczby uczestników systemu[18].

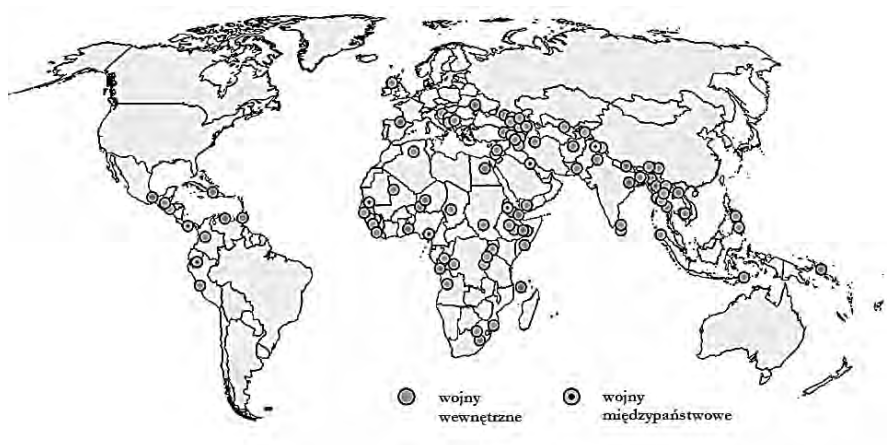

Rysunek 50. Rozmieszczenie wojen wewnętrznych i wojen międzypaństwowych w świecie
Źródło: opracowanie własne na podstawie *Uppsala Conflict Data Program* UCDP. Database: www.ucdp.uu.se/database [20 maja 2013].

Z przedstawionych powyżej analiz trendów w obszarze konfliktów zbrojnych i wojen wynika m.in. interesująca prawidłowość. Niemal we wszystkich badaniach widoczna jest wyraźna zmiana jakościowa, przypadająca na okolice lat 1990–1991. W tym czasie uwidoczniła się tendencja do przejścia większości zjawisk wojennych do obszaru wewnętrznego z poziomu rywalizacji pomiędzy państwami. Towarzyszącym zjawiskiem jest wzrost zaangażowania aktorów pozapaństwowych w charakterze czynnika prowadzącego działania zbrojne, czystki etniczne i masakry. „Dzikość"[19] wojen po 1990 r. mierzona liczbą ofiar cywilnych (głównie ofiar aktów przemocy jednostronnej) w pewnym stopniu daje się wyjaśnić przeniesieniem powodów, lecz i celów wojny z płaszczyzny ściśle politycznej na grunt społeczny. Powodem i celem wojny właśnie od 1990 r. w większym stopniu stają się społeczeństwa. Nie oznacza to bynajmniej, iż z pespektywy zni-

[18] Por. M.A. Kaplan, *System and Process in International Politics*, Colchester 2005, s. 33–34 i 67.
[19] Określenie proponowane przez Münklera.

kły „tradycyjne" stawki w wojnie – terytorium i władza, ale poprzez dążenie do redukcji podmiotów życia międzynarodowego wojny nabrały charakteru „pozasystemowego". Taki stan rzeczy powoduje jednocześnie, że wojny współczesne utraciły element ograniczoności i przewidywalności. Już te obserwacje uprawniają stwierdzenie, iż przewartościowania – przede wszystkim ilościowe, ale również jakościowe – które dokonały się w dziedzinie wojny i konfliktu zbrojnego na początku ostatniej dekady ubiegłego wieku, uprawomocniają nazywanie tych zjawisk „nowymi wojnami" lub „wojnami trzeciego typu".

ROZDZIAŁ X

„ŚWIAT PODZIELONY NA TROJE”

10.1. Trójdzielność współczesnego ładu międzynarodowego

Ilościowo-jakościowa analiza trendów we współczesnych wojnach i przejawach zorganizowanej przemocy zbiorowej pozwala na sformułowanie kolejnej hipotezy. Przypuszczenie o istnieniu trzech wzorców[1] relacji pomiędzy podmiotami stosunków międzynarodowych uzasadnia ponadto „zmapowanie” konfliktów zbrojnych toczonych z różną intensywnością w wymiarze geograficznym. Z takiego zestawienia można wyciągnąć wniosek, iż spora grupa podmiotów stosunków międzynarodowych znajduje się w strefie, której konflikty pomiędzy jej częściami nie są rozwiązywane przy użyciu siły zbrojnej lub sięgania po groźbę jej użycia[2]. Inne obszary ogarnięte są permanentną wojną bądź znajdują się w stanie zawieszenia (przerwy) pomiędzy kolejnymi fazami konfliktu. Można przypuścić, iż użycie przemocy zbrojnej jest w tych rejonach jednym z głównych wzorców relacji międzygrupowych, a sama siła, czy raczej model organizacji jej użycia, określa tożsamości podmiotów[3]. Znaczna liczba grup jest zorganizowana na poziomie suprapaństwowym, część nie aspiruje nawet do sięgania po tradycyjne atrybuty uczestników stosunków międzynarodowych, takich jak terytorium, władza nad jego całością lub częścią czy wreszcie kontrola określonego i istniejącego zasobu. Część obszarów kuli ziemskiej zajmują aktorzy międzynarodowej gry, uczestniczący z jednej strony w „niewojennej” rywalizacji, a nawet dążący do budowania współpracy i współzależności z częścią państw i organizacji, jednocześnie pozostawiającymi sobie jako dostępną, opcję użycia siły zbrojnej w stosunku do innych podmiotów. Tę pierwszą grupę nazwijmy „strefą pokoju”[4], drugą „strefą wojny”, natomiast trzecią strefą „międzyepoki”.

---

[1] Podział świata współczesnego na trzy strefy zaproponował Robert Cooper – *The Post-modern State and the World Order*, London 2000, s. 15–23.

[2] J. Schell, *The Unconquerable World. Power, Nonviolence and the Will of the People*, New York 2003, s. 186–214.

[3] Szerzej: R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005, s. 274–294; B. Balcerowicz, *Pokój i „nie–pokój” na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 45–83.

[4] Przykładem takiej organizacji środowiska, jak przekonuje Ryszard Zięba, jest Unia Europejska – R. Zięba, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003,

Bolesław Balcerowicz przywołuje dla zilustrowania tego trójpodziału koncepcję „świata podzielonego na troje", stwierdzając słusznie, iż stanowi ona w jakiejś mierze „mutację" koncepcji trzech fal Alvina i Heidi Tofflerów[5]. Stąd uprawniona wydaje się analogia, w myśl której „strefie wojny" odpowiadałyby społeczności i społeczeństwa zakotwiczone w fali agrarnej (przedindustrialnej, „strefie pokoju" – społeczności i państwa znajdujące się na etapie rozwoju, opisywanym jako „fala poindustrialna" (informacyjna). Strefa „międzyepoki" obejłaby odpowiednio państwa (właśnie przede wszystkim państwa) „industrialne" (ewentualnie **przedinformacyjne**), których dotyczyłaby w istotnym stopniu logika geopolityki z silnie eksponowanymi dążeniami do posiadania i rozszerzania terytorium, zasobów naturalnych, kontroli szlaków handlowych, infrastruktury dostaw itd. W tej logice siła zbrojna jest istotnym (jednym z głównych) instrumentem prowadzenia gry z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, a jedyne właściwie ograniczenia dla sięgania po groźbę i siłę wynikają właściwie z ewentualnych kosztów systemowych, jakie pociągnęłyby takie kroki. Wszystkie trzy „strefy" stanowią podsystemy systemu globalnego, stąd naturalny jest wniosek o ich współzależności i wzajemnych oddziaływaniach. Chociaż odnotować należy przestrogi Krishana Kumara:

> W ciągu ostatniego ćwierćwiecza na trwałe zakorzeniło się przekonanie, że społeczeństwa zachodnie weszły w nową erę swojej historii. Mimo że pozostały one niewątpliwie „przemysłowe", sugeruje się, że zostały one poddane głębokim i dalekosiężnym zmianom, iż dotychczasowe określenia stały się nieadekwatne, podobnie jak badanie ich za pomocą starych teorii. Zachodnie społeczeństwa określane są teraz na różne sposoby jako: poindustrialne, postmodernistyczne, a nawet posthistoryczne. Teorie koncentrują się w dużej mierze na przejściu gospodarki w stronę usług i „społeczeństwa wiedzy", a także społecznych i politycznych zmian, które mogą z tego wynikać. Te teorie wciąż są obecne, ale pojawiły się też inne, idące zdecydowanie dalej. W tych nowych teoriach obecne są analizy wykraczające poza ekonomię i politykę, starające się objąć i opisać w całości zachodnią, a nawet światową cywilizację. Te teorie postulują dostrzeganie w rewolucji informacyjnej i komunikacyjnej, w transformacji pracy i organizacji gospodarki światowej, w tym kryzysu ideologii politycznych i przekonań kulturowych, oznaki punktu zwrotnego w ewolucji współczesnych społeczeństw[6].

Balcerowicz przyjmuje, że do najbardziej zaawansowanego technologicznie i rozwiniętego cywilizacyjnie (w wymiarze gospodarczym oraz społecznym) „kręgu poindustrialnego" zaliczyć należy państwa i narody Ameryki Północnej,

s. 239–268. Patrz też: R. Potocki, *Postpaństwowość Unii Europejskiej w kontekście rozważań Roberta Coopera*, [w:] *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowiski, Bydgoszcz 2005, s. 271–273.

[5] B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje– koncepcje– paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 469–473.

[6] K. Kumar, *From Post-Industrial to Post-Modern Society: New Theories of the Contemporary World*, Oxford 2001, s. vi – Kumar przekonuje, że wyciąganie zbyt daleko idących wniosków prowadzi na manowce.

Europy (Unii Europejskiej) oraz „Pierścienia Pacyfiku”[7]. Według tego Autora czynnikami konstytuującymi ład międzynarodowy w tej „części świata” są przede wszystkim: wysoki poziom stabilizacji modelu relacji pomiędzy podmiotami (co można określać jako względnie stały rozkład możliwości, ról i pozycji pomiędzy uczestnikami), dobrobyt (rozumiany jako gwarancja zaspokajania potrzeb w oparciu o akceptowany model dystrybucji zasobów i stabilna perspektywa wzrostu) oraz rosnąca wielostronna integracja (rozumiana jako rozwijanie wieloaspektowych i pogłębiających się tendencji współzależności, z wyraźnie zaznaczonymi pespektywami harmonii w relacjach pomiędzy podmiotami). Multiplikujące się i pogłębiające współzależności oraz rosnąca świadomość wspólnoty (losów, interesów itd.), zdaniem Balcerowicza, prowadzić będą do coraz większej homogenizacji wewnątrzsystemowej i osłabiania roli (a w ostateczności zaniku) tradycyjnych atrybutów państw w postaci suwerenności, egoistycznie pojmowanych interesów narodowych, granic (deterytorializacja). Efektem takiej ścieżki rozwoju jest generowanie wspólnych i powszechnie uznawanych norm, zasad i wartości – a zatem tworzenie nowych (wspólnotowych) zasad subsystemowych. Takie postrzeganie przypomina obraz społeczności międzynarodowej, głoszoną przez „szkołę angielską”. Erozja i zanik cech systemowych, odpowiadających w opinii wielu badaczy za pojawianie się przemocy bezpośredniej w relacji pomiędzy narodami, da efekt w postaci dążenia do minimalizacji napięć, tworzenia mechanizmów i narzędzi pokojowego rozstrzygania sporów oraz konfliktów, a także zwiększy możliwości wypracowywania rozwiązań „transcendentnych”.

Co warte odnotowania, Balcerowicz prognozuje, że strategie bezpieczeństwa w „kręgu poindustrialnym” charakteryzować się będą położeniem nacisku na możliwości ofensywne – państwa nie będą odczuwać zagrożenia ze strony podmiotów „symetrycznych”, zatem komponent defensywny w ich postrzeganiu bezpieczeństwa nie będzie szczególnie eksponowany. Jednocześnie, dostrzegając zagrożenie w innych „kręgach”(przede wszystkim płynące ze „strefy wojny”), państwa poindustrialne rozwijać będą strategie oraz możliwości projekcji siły i rozwiązywania konfliktów w rejonach oddalonych od strefy stabilności. Wojny prowadzone przez państwa i organizacje „poindustrialne” nosić będą charakter

[7] B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny*…, s. 473. W literaturze anglosaskiej częściej można spotkać się z określeniem „*Pacyfic rim*” co można również przełożyć, jako „obręcz Pacyfiku”. Patrz też: D. Fortuna Anwar, *The role, significance, and prospects of APEC: Contributions to regional security*, [w:] *The Security Environment in the Asia-Pacific*, eds Hung-Mao Tien, Tun-Jen Cheng, New York 2000, s. 173–187; G.L. Houseman, *America and the Pacific Rim: Coming to Terms with the New Realities*, Lanham–London 1995, s. 3–5. Autorzy dwóch ostatnich prac dochodzą do przekonania, że „obręcz Pacyfiku” pozostaje jednak obszarem turbulentnym. W przekonaniu Autora za tym poglądem przemawia fakt dużej różnorodności reżimów na tym obszarze, z których wiele należy określić jako obciążone znacznym ryzykiem kryzysowym. Podobnie: M. Neocleous, *Critique of Security*, Edinburgh 2008 (e-book), s. 168–169. R.G. Sutter, *U.S.–Chinese Relations: Perilous Past, Pragmatic Present*, Lanham–Plymouth 2010, s. 7–8 oraz 172 i dalsze wskazuje role napięć międzynarodowych w budowaniu i erozji stabilności bezpieczeństwa w regionie.

operacji ekspedycyjnych, co znajdzie (a właściwie już znajduje) odzwierciedlenie w doktrynach obronnych i charakterze sił zbrojnych.

Istotnym czynnikiem polityki państw z tego kręgu jest utrzymywanie indywidualnych i kolektywnych możliwości odstraszania nuklearnego. Dotyczy ono, jak się wydaje, przede wszystkim krajów z „kręgu" industrialnego, nazwanego przez nas strefą „międzyepoki" – „świat/strefa wojny" nie zagraża wszak „strefie pokoju" bezpośrednio militarnie, w klasycznym rozumieniu zagrożeń zbrojnych. Owszem, przeprowadzane mogą być uderzenia grożące ładowi i stabilności społecznej – *egzemplum*: ataki z 11 września 2001 r., które z uwagi na brak ciągłości akcji oraz formułowania celów nie zagrażają trwałości państwa. Trudno sobie wyobrazić decyzję o pojęciu „odwetowego uderzenia nuklearnego" jako odpowiedzi nawet na dotkliwe i „potworne" ataki terrorystyczne. Potencjał nuklearny zatem utrzymywany jest w kontekście ewentualnych zagrożeń generowanych ze świata „międzyepoki", które dysponują znacznymi siłowymi możliwościami konwencjonalnymi i nierzadko są również dysponentami uzbrojenia nuklearnego.

Siły konwencjonalne również pełnią funkcje odstraszające, choć, jak pokazują doświadczenia ostatniego ćwierćwiecza, wykorzystywane bywają również w celach interwencyjnych. Co ważne jednak, celem takich działań jest raczej obrona stabilności systemu międzynarodowego, zasad systemowych (uosabianych przez prawo międzynarodowe i decyzje zapadające w odpowiednich instytucjach międzynarodowych), działań w obronie i ochronie sojuszników itd. niż bezpośrednie realizowanie własnych interesów i celów, które można by mierzyć np. w kategoriach tradycyjnie geopolitycznych. Ekspedycyjne użycie sił zbrojnych[8] przez państwa „strefy pokoju" charakteryzuje się poszukiwaniem uzasadnienia w sferze wartości cywilizacyjnych – bywa niekiedy nazywana „obronnym imperializmem" lub „humanitarnym imperializmem. Istnieje jednak wyraźna różnica pomiędzy interwencjami państw postmodernistycznych[9] a wojnami imperialnymi, toczonymi przez nowożytne państwa. „Tradycyjny" imperializm nowożytnych państw narodowych miał zaspokajać pragnienie zdobywania terytoriów, w tym zamorskich, w celu zdobycia bogactwa i władzy. Zatem w istocie uosabiał działania ofensywne, silnie zakorzenione w motywacjach Tofflerowskiej drugiej fali – siłowego zdobywania zasobów oraz rynków zbytu[10].

„Imperializm postmodernistyczny" w opinii Roberta Coopera może być postrzegany jako defensywny[11]. Eksponowany jest w tym przypadku właśnie zbiór motywów „obronnych", czy to w wymiarze materialnym, czy normatywnym.

[8] Chris H. Gray nazywa je wojnami postmodernistycznymi – Ch.H. Gray, *Posthuman soldiers in postmodern war*, „Body & Society" 2003, vol. 9, no. 4, s. 215–216.

[9] R. Cooper *The Post-modern State and the World Order*, London 2000, s. 19–20.

[10] P. Khanna, *The Second Word: Empire and Influence in the New Global Order*, New York 2008, s. 3–63.

[11] R. Cooper, *The Breaking of Nations – Order and Chaos in the Twenty-First Century*, London 2003, s. 18–19.

Warto jednak dostrzegać istotny i charakterystyczny „łącznik" pomiędzy „defensywnym imperializmem" a „imperializmem tradycyjnym". W sporej części przypadków współczesne interwencje prowadzone są przez wysoko rozwinięte państwa w krajach, które jeszcze niedawno były koloniami (lub w innej formule nie posiadały suwerenności). Świadomość narodowa i społeczna w byłych koloniach poważnie ogranicza zasadność interwencji przez kraje postmodernistyczne, posiadające dziedzictwo kolonialnej przeszłości[12]. Niemniej jednak Cooper przyjmuje, iż postmodernistyczny imperializm, m.in. dzięki działalności instytucji międzynarodowych[13], oparty na z grubsza dobrowolnych kompromisach i negocjacjach, staje się wyznacznikiem dzisiejszej polityki wojskowej krajów kręgu poindustrialnego.

Podobnie środowisko międzynarodowe opisuje Antulio J. Echevarria II.

> Pomimo – na pierwszy rzut oka – pozytywnego wpływu rozprzestrzeniania się demokracji i wolnorynkowej gospodarki, globalizacja może stworzyć bardziej niebezpieczny i nieprzewidywalny świat, zwłaszcza jeśli tworzące się luki kulturowe nabiorą większego rozmachu. Ten świat może charakteryzować się eskalacją siły, porozumień i paktów bezpieczeństwa zawieranych *ad hoc* oraz pogłębieniem się luki między najbogatszymi i najbiedniejszymi narodami. Wiele nowych demokracji – z niedostatkiem silnych tradycji utrzymania równowagi i kontroli – może na przykład załamać się już po chwilowych sukcesach. Transnarodowe zagrożenia, takie jak międzynarodowe syndykaty zbrodni, sieci terrorystyczne i kartele narkotykowe, mogą rosnąć w siłę i zwiększać swoje wpływy, wśród reżimów autokratycznych, słabych lub upadających państw. [W takim świecie – JRZ] nierozwiązane pozostaną napięcia etniczne, nacjonalizmy, konflikty napędzane argumentami religijnymi i konkurencja o ograniczone zasoby, w tym [przede wszystkim – JRZ] wody. Tak więc liczba poważnych kryzysów niewątpliwie wzrośnie, zwłaszcza wobec przybywania ilości ludności na świecie[14].

W poglądach wielu badaczy panuje przekonanie, iż kryteria podziału i przynależności do poszczególnych „stref" wyznaczane są przede wszystkim przez poziom zintegrowania z globalizującą się gospodarką światową, zaawansowanie technologiczne i relację pomiędzy udziałem przemysłu i usług w wytwarzaniu PKB, czynniki ustrojowe (stopień demokratyzacji) czy przynależność do instytucji i organizacji międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem ich „jakości" i uznawanych wartości[15]. Doceniając znaczenie tych elementów, warto zwrócić uwagę na czynniki równie istotne dla budowy tożsamości, takie jak kultura i rodzaj doświadczeń historycznych i inne elementy budowania świadomości. Bez nich zrozumienie różnicy pomiędzy „pokojem pozytywnym" i „pokojem negatywnym" nie będzie pełne. W sposób dobitny ilustruje ją Colin

[12] Warto przytoczyć choćby dwuznaczną sytuację Belgów w Rwandzie w 1993 i 1994 r., Brytyjczyków w Sierra Leone czy Francuzów na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

[13] R. Cooper, *The Post-modern State*…, s. 25–27; idem, *The Breaking of Nations*…, s. 25.

[14] A.J. Echevarria II, *Globalization and the Nature of War*, Carlisle 2003, s. 2.

[15] D. Leblang, St. Chan, *Explaining wars fought by established democracies: Do institutional constraints matter?*, „Political Research Quarterly", December 2003, vol. 56, no. 4, s. 387–388.

S. Gray, uznając, że za ten pierwszy uznać trzeba stan, w którym „nie ma wojny i jest ona niewyobrażalna" i analogicznie pokojem negatywnym nazywa stan, gdy „wojny nie ma i jest ona wyobrażalna". W 1938 r. pomiędzy Francją a Niemcami nie istniał stan wojny, jednak był on bardzo prawdopodobny. Natomiast 70 lat później – w 2008 r. – stanu wojny pomiędzy wymienionymi krajami również nie ma, a prawdopodobieństwo jej wybuchu bliskie jest zeru. Warto jest uwzględniać głębokie traumatyczne przeżycia podczas drugiej wojny światowej, które stały się podstawą dla tworzenia nowych świadomości międzynarodowych, które przede wszystkim w Europie Zachodniej doprowadziły do pojawienia się gruntu dla „transcendencji" w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych, tworzenia jakości i urealnienia idei „pokoju pozytywnego" w relacjach wzajemnych. Nie rozwijając bardziej tego wątku, można stwierdzić, iż rozdzielanie czynników mierzalnych i niemierzalnych oraz zakładanie wyższości tych pierwszych (jakkolwiek z „technicznego" punktu widzenia kuszące) nie daje pełnego obrazu relacji międzynarodowych w świecie poindustrialnym[16]. Szczególnie wyraźne staje się to w dziedzinie bezpieczeństwa, które samo w sobie w pozimnowojennym świecie postrzegane jest wielopłaszczyznowo.

Bezpieczeństwo militarne dotyczy dwupoziomowego współgrania ofensywnych i defensywnych zbrojnych możliwości państw oraz adekwatności w ocenie intencji innych podmiotów. Bezpieczeństwo polityczne dotyczy stabilności organizacyjnej państw, systemów władzy i ideologii, które dają im legitymację. Na bezpieczeństwo ekonomiczne składają się relatywne możliwości dostępu do zasobów, finansów i rynków niezbędnych do utrzymania akceptowalnego poziomu dobrobytu i potęgi państwowa. Bezpieczeństwo społeczne dotyczy zdolności społeczeństw do utrzymania swojej tradycyjnej struktury w zakresie języka, kultury, powiązań, tożsamości religijnej i narodowej oraz obyczajów i zapewnienia akceptowalnych warunków dla ich rozwoju. Bezpieczeństwo ekologiczne to utrzymywanie lokalnej i globalnej (planetarnej) biosfery jako podstawowych systemów wsparcia, od których zależne są wszystkie przejawy ludzkiej aktywności. Te sektory nie istnieją oddzielnie. Każdy z nich definiuje samodzielny punkt w domenie bezpieczeństwa i sposób określania priorytetów, ale wszystkie są ze sobą splecione w gęstej sieci powiązań[17].

10.2. Strategie rywalizacyjne w kręgu ponowoczesnym

Państwa i inni aktorzy, których zalicza się do świata (fali) poindustrialnej, właściwie we wszystkich elementach bezpieczeństwa wykształciły dość głębokie powiązania i współzależności. Warto zatrzymać się nad sektorem pierwszym, związanym z bezpieczeństwem. Składa się on, jak zaznaczył Buzan, z dwóch głównych płaszczyzn. W dziedzinie relatywnych i bezwzględnych możliwości militarnych państwa i podmioty zbiorowe wykształciły nowoczesne i efektywne

[16] O.P. Richmond, *Peace in International Relations,* New York 2008, s. 97–99.

[17] B. Buzan, *New patterns of global security in the twenty-first century*, „International Affairs", July 1991, vol. 67, no. 3, s. 433.

machiny wojenne, które w przypadku ewentualnego (choć bardzo mało prawdopodobnego) konfliktu zbrojnego pomiędzy nimi „gwarantują" poważne zniszczenia, które w bilansie zysków i strat zdecydowanie przewyższałyby możliwe korzyści. Istotne jest też zwrócenie uwagi na rodzaj dóbr, które stanowią o ich bogactwie i potędze. W coraz mniejszym stopniu uzależnione są one od „tradycyjnych" zasobów, takich jak terytorium (ziemia) czy surowce naturalne, postrzeganych w kategoriach relatywnych strat i korzyści. Jeśli przyjąć, że głównych źródłem ich bogactwa i potęgi stały się (a może lepiej – stają) wiedza i umiejętności, można pokusić się o opinię, iż w sposób poniekąd naturalny – zmieniła się domena „wojen" pomiędzy nimi. Innymi słowy, można to wyrazić przypuszczeniem, że środowisko (domena) „wojny" pomiędzy podmiotami jest adekwatne do źródeł generowania bogactwa i potęgi, które wyznaczają ramy podsystemu. W ten sposób nabiera wyrazistości przypuszczenie Bolesława Balcerowicza o tym, że konflikty („wojny") pomiędzy państwami i innymi podmiotami poindustrialnymi toczyć się będą (a właściwie już toczą) w dziedzinie pozyskiwania informacji, uderzania w systemy gromadzenia, analizowania i zarządzania informacją i wiedzą. Świat poindustrialny, z jednej strony będący beneficjentem, lecz z drugiej zakładnikiem wytworzonych przez siebie technologii (przede wszystkim w zakresie szeroko rozumianego zarządzania), stał się szczególnie wrażliwy na działania w tej właśnie sferze. Stąd zasadne są oceny i prognozy, iż „wojny" świata ponowoczesnego naznaczone będą przede wszystkim jako „*infowars*", „*cyberwars*" itd. Jednocześnie systemy społeczne „świata pokoju" budowane są na podstawie uznanych zasad prymatu praw człowieka, stabilności społecznej, dobrobytu jednostek itd. Wśród badaczy pojawia się nawet określenie „religii" praw człowieka i obywatelskości[18].

Stąd wynika przekonanie o konieczności obrony „zasady systemowej", którą można określić jako przyjęty i akceptowany zespół norm i wartości konstytuujący porządek i ład w świecie poindustrialnym. Jak już Autor wspomniał, „granice" pomiędzy poszczególnymi „kręgami" nie są szczelne, co więcej – można przyjąć, iż postępy procesów globalizacyjnych i unifikacyjnych w świecie skutkują zmniejszaniem się bądź ostatecznym zanikiem resztek „szczelności". Prowadzi to do wniosku o przenikaniu zagrożeń i konieczności uwzględniania możliwości oddziaływania negatywnych procesów rozgrywających się w „świecie wojny" na obszary „świata pokoju"[19]. Wśród argumentów na potwierdzenie tego zjawiska podnoszone są również takie o naturze historycznej.

Jak zauważyła Thérese Delpech, przez wieki „pierwszy świat" wciągał do swoich konfliktów „świat trzeci", obecnie jesteśmy świadkami procesu odwrotnego,

[18] A. Sepkowski, *Początki misji. Narodziny amerykańskiej „religii obywatelskiej"*, Łysomice 2008, *passim*.

[19] M. van Creveld, *The indispensable nuclear bomb*, [w:] *The Future of War*, ed. G. Prins, H. Tromp, Hague 2000, s. 191–193; idem, *On Future War*, London 1991, s. 197.

który przybiera na sile[20]. Konieczność podejmowania działań interwencyjnych notabene naznaczona jest poważnymi dylematami. Z jednej strony bowiem podmioty kręgu poindustrialnego stają w obliczu konieczności łamania zasad systemowych, będących tradycyjnymi fundamentami porządku międzynarodowego – suwerenności państw, nieingerencji, samostanowienia itd. Ujawnionym choćby w pracach Edwarda Luttwaka dylematem staje się obserwacja, iż interwencje dokonywane w ramach „obronnego imperializmu" nie przyczyniają się do rozwiązywania konfliktów, często natomiast wiodą do ich zamrożenia, wyciszenia i w efekcie przejścia w stan chroniczny[21]. Tę myśl warto rozwinąć, wskazując, iż liczne przykłady[22] pozwalają przypuszczać, że w ten sposób tworzy się strefy „głębokiej zależności" (nazywanej nie bez racji neokolonializmem[23]), dla których „humanitarna pomoc" staje się właściwie „stałą pozycją w budżecie"[24]. Skutkuje to stałym wytworzeniem relacji o przebiegu wertykalnym, co – jak wskazywano we wcześniejszych partiach pracy – buduje potencjał chronicznego konfliktu o charakterze strukturalnym. Jak się wydaje, z tego kręgu nie ma dobrej drogi wyjścia i świat poindustrialny „skazany" jest na podejmowanie interwencji w celu ochrony własnych zasad systemowych. Ponad 20 lat temu Barry Buzan stawiał pytanie: „czy Zachód będzie korzystać ze swojego nowego prymatu, zaniedbując kraje Trzeciego Świata, czy będzie starać się silniej go wiązać z globalnymi systemami bezpieczeństwa zbiorowego i wpływać na doskonalenie regionalnych systemów zarządzania?"[25]. Pytanie to mimo licznych przykładów obu zachowań nadal nie jest rozstrzygnięte i wyrazić można uzasadnione przypuszczenie, iż takie pozostanie.

Z tak zbudowanego obrazu wyłaniają się trzy pola i kierunki aktywności konfliktowej podmiotów kręgu poindustrialnego:

1) gotowość do przeciwdziałania zagrożeniom ze strony podmiotów poindustrialnych, będących wynikiem działań w sferze informacji i organizacji systemów zarządzania bez użycia „klasycznych" środków militarnych;

[20] T. Delpech, *Powrót barbarzyństwa w XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 193.

[21] Do pewnego stopnia koresponduje to z wynikami badań Stephena Chana, który opierając się na modelach matematycznych (algebraicznych), sformułował tezę o uwarunkowaniu szybkiego dojścia do zawieszenia broni dużą intensywnością pierwszych etapów wojny. Inaczej mówiąc – czas trwania walk jest odwrotnie proporcjonalny do ich intensywności na początku starć – St. Chan, *Explaining war termination: A boolean analysis of causes*, „Journal of Peace Research" 2003, vol. 40, no. 1, s. 50.

[22] Choćby Somalia w latach 1991–1992, Rwanda sprzed 1993 r.

[23] Por. S. Shay, *Somalia between Jihad and Restoration*, Piscataway 2012, s. 67–68; N. Middleton, Ph. O'Keefe, *Disaster and Development: The Politics of Humanitarian Aid*, London 1997, s. 16–17, 36–39 i 99–100; A. Renzaho, *Public health in complex humanitarian emergencies: Achievements, challenges and lessons learned*, [w:] *Aid in Conflict*, ed. M. Clarke, New York 2006, s. 92–93.

[24] Na takie zjawiska wskazywano m.in. w „Raporcie Brahimiego": United Nations, A/55/305; S/2000/809 – Report of the Panel on United Nations Peace Operations, s. 3–6; Ch. Gray, *Peacekeeping after the Brahimi Report: Is there a crisis of credibility for the UN?*, „Journal of Conflict Security Law" 2001, vol. 6, no. 2, s. 269–278.

[25] B. Buzan, *New patterns*…, s. 442.

2) możliwości odstraszania i ewentualnego przeciwdziałania zbrojnym atakom ze strony podmiotów industrialnych. Byłyby to przede wszystkim „klasyczne" operacje wojskowe, charakteryzujące się wysoką intensywnością, przy jednoczesnej krótkotrwałości konfliktu. W tej grupie działań znalazłoby się również odstraszanie nuklearne;

3) gotowość do prowadzenia misji stabilizujących system, w postaci „interwencji humanitarnych", akcji wymuszania pokoju, budowania pokoju itd.

10.3. Wojna i konflikt zbrojny w świecie nowoczesnym (industrialnym)

Konflikty w nowoczesnym (industrialnym), świecie „międzyepoki" charakteryzują się logiką geopolityki i egoizmu państw[26]. Jako podmioty nastawione na generowanie bogactwa i potęgi w oparciu o technologie przemysłowe starają się przede wszystkim zapewnić sobie kontrolę nad zasobami niezbędnymi dla rozwijania szeroko rozumianej „wytwórczości towarowej", rynków zbytu i dostępu do surowców naturalnych. Wśród tych państw niemałą grupę stanowią eksporterzy surowców naturalnych (przede wszystkim energetycznych), dla których źródłem potęgi są rynki zbytu oraz zabezpieczenie dróg tranzytu. Ich główną cechę stanowi terytorialność (w odróżnieniu do postępującej „deterytorializacji" państw kręgu poindustrialnego), co powoduje określone konsekwencje.

Państwa terytorialne stanowią *a priori* emanację narodów oraz ich interesów, i w tym świecie permanentnego konfliktu, anarchii, stanu natury i dążenia do potęgi aspiracje wahają się od minimalnych gwarancji przetrwania do maksymalizacji imperialnej hegemonii. Wszystko to wynika z założenia, że najważniejszym zadaniem jednostek i państw jest zapewnienie bezpieczeństwa, a tworzone strategie kierowane są przeciwko nieuchronnym zagrożeniom egzystencjalnym i fizycznym wyzwaniom dla przyjętych wartości, norm i określonych zasobów. Ten amorficzny zbiór wyzwań podkreśla sposób myślenia, który utożsamia realizację egoistycznych interesów z potęgą: podmiot czerpie przekonanie o własnej potędze ze stopnia kontroli zasobów uznawanych za niezbędne dla zabezpieczenia siebie i swoich interesów oraz zdolności do zmniejszenia lub likwidacji obecnych i przyszłych zagrożeń[27].

Podobnie jak w przypadku innych aktorów stosunków międzynarodowych, państwa industrialne budują swoją politykę w dwóch płaszczyznach – zewnętrznej i wewnętrznej. W odniesieniu do tej drugiej warto zauważyć, że spora część z nich posiada niejednolitą strukturę, która generuje okresowo nasilające się napięcia. Niespójność wewnętrzna (która jest również udziałem niektórych państw poindustrialnych, jednak w tym wypadku jej potencjał negatywny łagodzony jest korzyściami z pozostawania we współzależności lub/i harmonii), co wynika

[26] Świadomie Autor unika określenia „państwa narodowe".

[27] O.P. Richmond, *Peace*…, s. 52.

z wieloetniczości, wielokulturowości oraz złożonej mapy religijnej. Jeśli przyjąć za szkołą angielską, iż państwo składa się z trzech głównych elementów konstrukcyjnych: komponentu materialnego (terytorium, populacja, zasoby, bogactwo itd.), komponentu aksjologiczno-normatywnego (idea państwa, ideologie, doświadczenie historyczne itd.) oraz komponentu techniczno-instytucjonalnego (instytucjonalna organizacja państwa, model i system organizacji i dystrybucji władzy itd.)[28] – to w państwach industrialnych o złożonej i amorficznej strukturze społeczno-etnicznej napięcia prawdopodobne są we wszystkich komponentach.

Pierwszy charakteryzuje znaczna wrażliwość na ewentualne kryzysy i zachwiania „stabilności dobrobytu". Ponieważ znacznie częściej aniżeli w przypadku złożonych i wielopłaszczyznowych struktur generowania dobrobytu i bogactwa u podmiotów (przede wszystkim państw) poindustrialnych, państwa „kręgu modernistycznego" zbliżają się do monokultury (bądź ograniczenia wachlarza) możliwości generowania bogactwa, są znacznie wrażliwsze na zmiany koniunktury. Posiadają też zdecydowanie mniejsze możliwości kompensacji ewentualnych strat w innych dziedzinach. Nakładając na tę obserwację wcześniej sformułowane wnioski wynikające choćby z „teorii wglądu", można przyjąć, iż podmioty industrialne funkcjonują w logice i domenie ryzyka straty, z niewielkimi możliwościami kompensacji. Stanowi to częściową przesłankę do wyjaśnienia wysokiej ich asertywności i dopuszczania możliwości użycia siły w relacjach zewnętrznych[29]. Niekorzystne zmiany na przykład w postrzeganych jako strategiczne sektorach mogą prowadzić do załamania się jednego z filarów istnienia i funkcjonowania państwa, sytuując problem w kategoriach przeżycia. Przekładać się to może na tendencję do definiowania stref wpływów, obszarów „bliskiej zagranicy" o znaczeniu strategicznym i działań na obliczonych na stworzenie oraz utrzymanie w nich pozycji hegemona. Podobne uwagi zresztą można odnieść do dwóch pozostałych komponentów – chociaż wydaje się, że we współczesnym świecie poziom ideologiczny znalazł się na dalszym miejscu elementów konstruujących świadomości i role międzynarodowe. Komponent trzeci, który odnosi się bezpośrednio do relacji pomiędzy instytucjami władzy, systemem politycznym a grupami społecznymi i jednostkami okazuje się obszarem o dużej wrażliwości[30].

W ujęciu siły państwa, szerzej omówionym przez Kaleviego Holstiego[31], zwraca uwagę fakt, iż prawdziwie silne i stabilne w perspektywie czasowej wydają się państwa ponowoczesne (bądź aspirujące do wejścia do tego „kręgu").

[28] B. Buzan, *People, States, and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, London 1991, s. 62–68; patrz też: B. Buzan, O. Waever, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2003, s. 8–11.

[29] K.J. Holsti, *The State, War, and the State of War*, Cambridge 2004, s. 95–97.

[30] Przekonują o tym choćby wydarzenia określane jako „arabska wiosna", ale też „kolorowe" rewolucje na obszarze posowieckim. Por. A. Dzisiów-Szuszczykiewicz, *„Arabska wiosna" – przyczyny, przebieg i prognozy*, „Bezpieczeństwo Narodowe" 2011, nr II–/18, s. 44–45; J. Armbruster, *Arabska wiosna. Rewolucja w świecie arabskim*, Wrocław 2012, s. 61–79 i inne.

[31] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 97–98.

Ta hipoteza bierze się z obserwacji, iż w porównaniu z dużą grupą państw „industrialnych" wykazują one wysokie wartości dodatnie we wszystkich trzech „sektorach", składających się na nowoczesne rozumienie siły państwa. Warto tu raz jeszcze wyrazić przekonanie, iż o „przynależności" podmiotu do „kręgu" czy „fali" nie decyduje wyłącznie posiadanie określonych technologii i znajomości metod zarządzania wiedzą (jak chcieliby niektórzy interpretatorzy koncepcji Tofflerów) – jest ona sumą i funkcją posiadanych możliwości, cywilizacyjnych wyborów, poziomu świadomości społecznej i – o czym nie należy zapominać – obiektywnych. Właściwie oddają to słowa Richarda Slaughtera:

> Toffler sugeruje podstawowy związek „szybkiej zmiany" z dostępem do „technologii" – nie uwzględniając instytucji [agentów – JRZ] i sił, które pozwalają określić potrzeby, skoncentrować zasoby, rozwijać struktury, niezbędne dla ich wprowadzenia i stosowania. Efektem tego jest pewna mistyfikacja […].Toffler, starając się zachęcać do „społecznego futuryzmu" i „demokracji antycypacyjnej", zrobił to w sposób, który całkowicie pomijał trudności wynikające ze (a) zrozumienia i (b) oporu przeciw próbom ingerencji w historyczne konteksty społeczne. W efekcie, tezy o „szoku przyszłości" stały się raczej przejawem dziennikarskiej wizji makrozmiany, dostrzeganej z bardzo konkretnego miejsca w przestrzeni i czasie. W istocie nawyki percepcji są charakterystyczne dla swojego czasu i pociągają za sobą próby ich uniwersalizacji. […] Istotną wadą [tego poglądu – JRZ] jest brak prób zrozumienia i uporania się z dysfunkcjonalnymi nierównościami zakorzenionymi w kulturze[32].

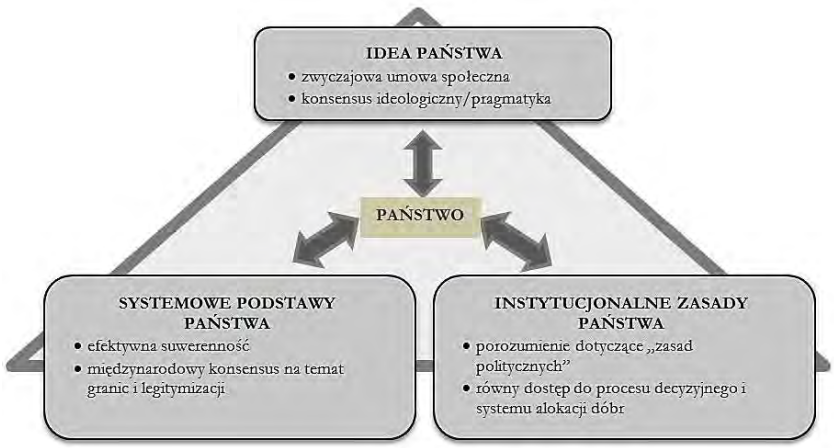

Rysunek 51. Trójskładnikowa wizja państwa według Kaleviego J. Holstiego

Źródło: opracowanie własne na podstawie K.J. Holsti, *The State, War, and a State of War*, Cambridge 2004.

Wydaje się, że wśród uwarunkowań kulturowych i „kontekstów historycznych" prawdziwymi zagrożeniami dla obszarów „późno-" i „nowoindustrializowanych" mogą stać się stare i nowe nacjonalizmy oraz tendencje secesjonistycz-

[32] R.A. Slaughter, *Future Shock Reassessed* (2002), s 4–5: http://www.metafuture.org/articlesbycolleagues/RichardSlaughter/futureshock.htm [8 maja 2013].

ne[33]. Nasuwa się tu skojarzenie z lansowaną m.in. przez Kaleviego J. Holstiego koncepcją erozji kompatybilności pomiędzy interesami i celami państw oraz społeczności/wspólnot (*communities*), które to zjawisko Autor postrzega jako znak czasów[34]. Silniejsze artykułowanie tożsamości i grupowych interesów poszczególnych wspólnot (przede wszystkim samodefiniujących się wokół wartości narodowych, etnicznych i religijnych) może prowadzić do słabnięcia i erozji legitymizacji państwa oraz powstawania i umacniania się „lokalizmów"[35]. W odpowiedzi państwa podejmują działania siłowe, mające na celu zniszczenie tendencji odśrodkowych[36]. Inną droga może być eskalowanie poczucia zagrożenia zewnętrznego, co sprzyja niekiedy czasowemu przygaszeniu separatyzmów[37].

10.4. Regionalne kompleksy bezpieczeństwa

Wracając do interpretacji przestrzeni własnych interesów strategicznych i perspektyw wybuchu wojen, interesujące wnioski przynosi „teoria regionalnych kompleksów bezpieczeństwa" (*Regional Security Complex Theory* – RSCT)[38]. W myśl tej koncepcji bezpieczeństwo definiowane jest przede wszystkim w regionalnych kontekstach geograficznych. Zagrożenia są uznawane za najbardziej prawdopodobne i tak postrzegane (sekurytyzowane) w bezpośrednim sąsiedztwie. Bezpieczeństwo każdego uczestnika w regionie jest ściśle powiązane z bezpieczeństwem innych aktorów regionalnych, co często prowadzi do intensywnej rywalizacji w regionach, ze słabą bądź żadną sekurytyzacją relacji między regionami. Z drugiej strony względy bezpieczeństwa definiują region, co zresztą wpisuje się we właściwy szkole kopenhaskiej postulat badania wielostronnych współzależności. Regiony bezpieczeństwa w istocie stanowią osobne byty stosunków międzynarodowych, wewnątrz których panują różne zasady systemowe[39]. Istotną

[33] B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny*…, s. 473–474.

[34] K.J. Holsti, *The State, War, and*…, s. 88–91.

[35] *Ibidem*, s. 108–110.

[36] Przykładem mogą być wojny czeczeńskie (szczególnie, jak się wydaje, pierwsza): Z. Czarnotta, Z. Moszymański, *Czeczenia 94–95*, Warszawa 1995; M. Kuczyński, *Krwawiąca Europa, Konflikty toczące się w 2000 roku*, Warszawa 2001; W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000; Z. Szmyd, *Republika Czeczeńska w walce o niepodległość*, Warszawa 2000; M. Evangelista, *The Chechen Wars: Will Russia Go the Way of the Soviet Union?*, Washington DC 2002; J. Russell, *Chechnya – Russia's ‚War on Terror'*, New York 2007.

[37] J. Bugajski, *Cold Peace: Russia's New Imperialism*, Westport 2003, (szczególnie rozdział 2: *Russia's foreign policy arsenal*), s. 29–33; idem, *Ethinic Politics in Eastern Europe: A Guide to Nationality Policies, Organizations and Parties*, New York 2005, s. xix–xx.

[38] B. Buzan, O. Wæver, J. de Wilde, *Security: A New Framework for Analysis*, London 1998, s. 7.

[39] B. Buzan, O. Waever, *Regions and Powers*…, s. 44–46; O.F. Knudsen, *Post-Copenhagen security studies: Desecuritizing securitization*, „Security Dialogue", September 2001, vol. 32, no. 3, s. 359–366 – Olav F. Knudsen dość ostro krytykuje koncepcję „sekurytyzacji", uznając ją za bardziej

rolę pełnią tu „państwa buforowe" – podmioty znajdujące się na geograficznych „obrzeżach" regionów bezpieczeństwa[40]. Stanowią one szczególnie wrażliwe obszary z uwagi na rywalizację pomiędzy kompleksami i możliwość transferu z jednego podsystemu do drugiego[41].

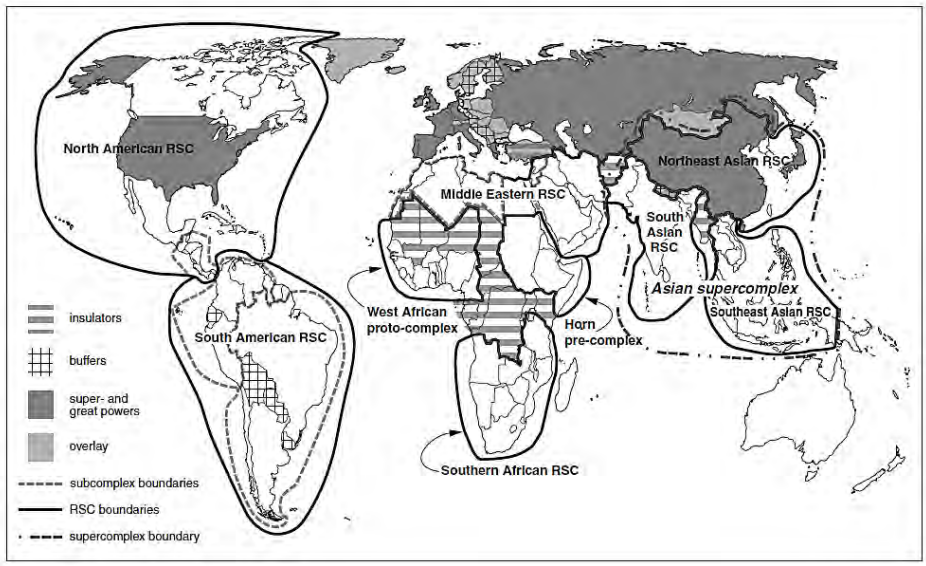

Rysunek 52. Regiony bezpieczeństwa w świecie zimnowojennym

Źródło: B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2004.

Łącząc logikę „kompleksów bezpieczeństwa" z wizją „świata podzielonego na troje", można postawić hipotezę, iż podmioty „kręgu poindustrialnego" współtworzą (mega) strefę bezpieczeństwa, charakteryzującą się zauważalnie wysokim poziomem konsolidacji wokół przyjętych zasad, interesów i celów oraz wysoką świadomością wspólnoty, współzależności i dążeniem do harmonizacji stosun-

pasującą do realiów zimowojennych aniżeli do okresu po 1991 r. Wydaje się jednak, że zaznaczenie w koncepcji RSCT zastrzeżenia o różnych narzędziach przydatnych w analizie relacji w regionach pozwala sformułować hipotezę, iż sekurytyzacja w pewnych RSC jest głęboko adekwatna. Szczególnie trafne wydają się wnioski wyciągane w odniesieniu do kręgów industrialnego i przedindustrialnego.

[40] M. Partem, *The buffer system in international relations*, „Journal of Conflict Resolution", March 1983, vol. 27, no. 1, s. 5–7.

[41] Na podstawie tej koncepcji można analizować przypadek wojny gruzińskiej z 2008 r., gdzie wiele wskazywało, iż Gruzja miała szansę wejścia do „nowego regionalnego kompleksu bezpieczeństwa" – R.D. Asmus, *Mała wojna, która wstrzasnęła światem. Gruzja, Rosja i przeszłość Zachodu*, Warszawa 2011; R. Potocki, *Wojna* sierpniowa, Warszawa 2009, s. 10–15; idem, *Wojna sierpniowa konflikt o granice Zachodu?*, [w:] *Konflikt kaukaski w 2008 roku*, red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012, s. 278–299.

ków wzajemnych. „Rejonami buforowymi" będą w takim ujęciu obszary zdestabilizowane bądź z wysokim potencjałem destabilizacji, które definiowane są jako zagrożenia do stabilności i trwałości zasad systemowych wewnątrz „kręgu". Wyznaczanie geograficznych granic i zasięgu systemu oraz próby posłużenia się tym kryterium dla wskazania „buforów" wydają się problematyczne z uwagi na postępującą deterytorializację relacji, interesów i celów. Wydaje się, że przy tej uwadze zastrzeżenia Olava F. Knudsena dotyczące niestosowalności „teorii sekurytyzacji" do modelu pozimnowojennej organizacji stosunków międzynarodowych – przede wszystkim w odniesieniu do państw i podmiotów „świata pokoju", tracą na zasadności. Kryterium wskazywania „obszarów buforowych", ewentualnych „ognisk zapalnych" czy „rejonów pęknięć", charakteryzuje bowiem daleko posunięta subiektywność, którą można nazwać specyficzną formą sekurytyzacji.

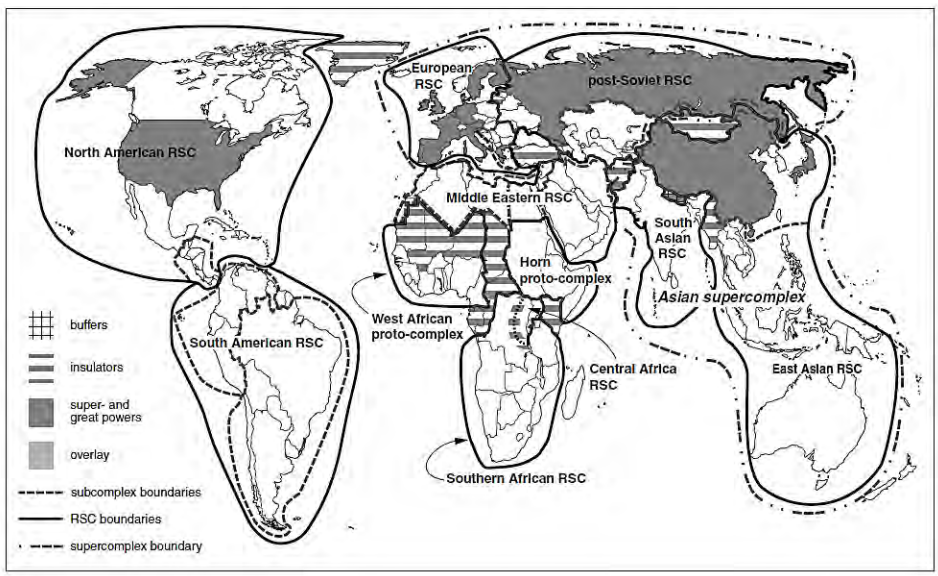

Rysunek 53. Regiony bezpieczeństwa w świecie pozimnowojennym

Źródło: B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2004.

W odniesieniu do podmiotów kierujących się logiką (a może idąc za określeniem Clausewitza „gramatyką"?) industrialną, określanie rejonów szczególnie ważnych z punktu widzenia strategii i celów uznawanych za „egzystencjalne" jest zdecydowanie mocniej związane z kryteriami geograficznymi. Istotna różnica bierze się również z faktu, iż państwa „strefy geopolityki" nie stanowią obszaru konsolidującego się wokół wspólnych zasad i celów, raczej występują jako niezależne i asertywne względem siebie podmioty, kierujące się egoizmem i własnym – partykularnym, modelem definiowania interesów. Źródła bogactwa i potęgi

w ich wypadku posiadają charakter materialny i „geograficzny" – z uwagi na lokalizację rynków zbytu, obszarów pozyskiwania surowców, „szlaków komunikacyjnych" – które współcześnie stanowią przede wszystkim elementy infrastruktury przesyłowej. Można pokusić się o stwierdzenie, iż w wymiarze polityki międzynarodowej – ze szczególnym uwzględnieniem kwestii bezpieczeństwa, wojny i pokoju – poindustrialna „strefa pokoju" kieruje się logiką w znacznie mniejszym stopniu naznaczoną uwarunkowaniami geograficznymi, podczas gdy „krąg industrialny" funkcjonuje w rzeczywistości geopolitycznej[42].

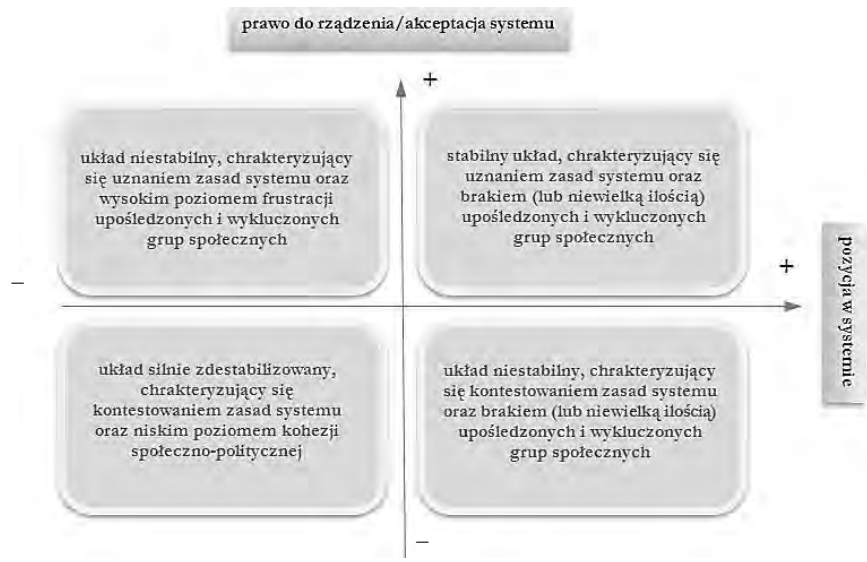

Rysunek 54. Stabilność układu politycznego w zależności od poziomu akceptacji reżimu i zajmowanego w systemie miejsca

Źródło: opracowanie własne na podstawie B. Buzan, *People, States, and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, London 1991.

Drugą grupą czynników warunkujących kwestie wojny i pokoju – jak Autor zaznaczył powyżej – stanowią wyzwania o naturze wewnętrznej, które mogą przesądzać o potencjale (bądź jego braku) wybuchu wojen o charakterze wewnętrznym. W tym wymiarze na jeden z głównych planów wysuwa się kwestia legitymizacji władzy w państwie. Barry Buzan wskazuje, iż legitymizacja w istocie jest zjawiskiem dwukierunkowym i wymienia jej dwa rodzaje: wertykalny i horyzontalny. Wertykalny (pionowy) wymiar legitymizacji odnosi się do okre-

[42] Taka obserwacja zresztą pokrywa się z przemyśleniami Roberta Kagana – R. Kagan, *Powrót historii i koniec marzeń*, Warszawa 2009. Patrz też: J. Mondry, *Powrót geopolityki. Europa, Ameryka i Azja w XXI wieku*, Elbląg 2004, s. 107–115.

ślenie „prawa do rządzenia", czyli relacji pomiędzy jednostkami i grupami społecznymi a reżimami i instytucjami politycznymi. Legitymizacja horyzontalna definiuje natomiast kryteria przynależności do „wspólnoty rządzonych" – jej natury, granic systemowych itd., uwzględniając np. podziały wewnątrz społeczeństw na „elity" na jednym biegunie i „upośledzonych bądź wykluczonych systemowo" na biegunie drugim. Na podstawie tych założeń Buzan definiuje państwo „słabe" lub „słabnące" jako podmiot z relatywnie „niskim poziomem społeczno-politycznej kohezji"[43]. Graficznie można przedstawić te zależności w czteroelementowej matrycy, której pola wyznaczane są osiami: rzędnych (legitymizacja wertykalna) – opisującej „prawo do rządzenia" i odciętych (legitymizacja horyzontalna) – ilustrującej miejsce i pozycję jednostek, grup i społeczności w systemie (rys. 54).

Zdecydowana większość państw z ugruntowaną przynależnością do świata „poindustrialnego" znajduje się w sektorze (+, +). Należy jednak zauważyć, że tę „przynależność" trzeba postrzegać procesowo. Dobrą ilustracją jest tu przestrzenne wyobrażenie dołu „fali" jej zbocza i grzbietu, dokonywane przez Alvina Tofflera. Realizowane jest ono nie tylko w aspektach technologii – można takie rozumienie „przynależności" rozciągnąć na uwarunkowania związane z adaptację i zakorzenienie grup (czy „wspólnot" Holstiego) w systemach państwowych. Warto też zauważyć, że pewna część państw w ciągu ostatniego półwiecza powinna być postrzegana jako podmioty wyrażające „intencję" przynależenia do „kręgu poindustrialnego", który w tym rozumieniu staje się celem wyboru cywilizacyjnego. Tworzy to specyficzny tandem, w którym chęć zmiany staje się jednocześnie jej motorem. Sektory (–, +) i (+, –) stanowią obszary państw z dostrzegalnym lub znacznym potencjałem destabilizacji, przy czym znajdą się wśród nich reżimy autorytarne i totalitarne z niską akceptacją społeczną dla modelu władzy (sektor +, –). Podmioty z akceptowanym systemem władzy i uznawanym „prawem do rządzenia", jednak z licznie występującymi grupami upośledzonymi w formułowanej „zasadzie systemowej" (sektor –, +), charakteryzują się również wysokim ryzykiem destabilizacji i konfliktu o gwałtownym (zbrojnym) przebiegu. Holsti za Tedem Robertem Gurrem nazywa grupy „upośledzone" i „wykluczone" – „grupami ryzyka"[44].

Takie grupy nie istnieją w politycznej próżni. Ich nienawiści i afiliacje nie są pierwotne, lecz wyrastają z określonych politycznych, społecznych i ekonomicznych kontekstów. Wiele z nich koegzystowało przez pokolenia bez większych zawirowań, by w końcu znaleźć się w nowych politycznych okolicznościach, w których ich interesy zostały zagrożone. Te zagrożenia wynikają ze strony innych grup lub samego państwa, a nierzadko z obu stron w tym samym czasie. Polityczni liderzy, używając nacjonalistycznych haseł i odwołując się do określonych obaw, mogą również realizować

[43] B. Buzan, *People, States, and Fear*…, s. 97.

[44] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 124; patrz też: R. Lemarchand*, Exclusion, marginalization and political mobilization: the road to hell in the great lakes*, [w:] *Facing Ethnic Conflicts: Toward a New Realism*, eds A. Wimmer, R.J. Goldstone, D.L. Horowitz, U. Joras, C. Schetter, Oxford 2004, s. 61–62.

własne, osobiste ambicje. „Społeczności" nie zawsze stają się pierwszymi ofiarami, reagującymi tylko na agresję innych. Rozpad centralnych władz może jednak doprowadzić do otwarcia się wszelkich rodzajów możliwości[45].

10.5. Strategie przetrwania i walki w świecie przednowoczesnym (przedindustrialnym)

W odniesieniu do podmiotów szczególnie narażonych na turbulencje związane z napięciami w poszczególnych sektorach, które nazywane bywają „państwami słabymi"[46], „państwami nieobecnymi"[47], „państwami iluzorycznymi"[48] czy wreszcie „państwami dysfunkcyjnymi"[49], Holsti wskazuje na istnienie pozornego paradoksu – mogą one stanowić byty silne w kategoriach despotycznej potęgi i jednocześnie słabe w wymiarze strukturalnym. Wyjaśnieniem tej *quasi*-sprzeczności jest fakt, iż wykształciły one wyjątkowo sprawne narzędzia i instytucje kontroli oraz ucisku, pozostawiając w całkowitym niedorozwoju sferę partycypacji społecznej. Innym przykładem państwa słabego w wymiarze instytucjonalnym mogą być państwa „spersonalizowane", w których zatracone zostało rozróżnienie pomiędzy państwem a aparatem władzy[50]. W sytuacji upadku dotychczasowego reżimu, czy to w wyniku przyczyn naturalnych – np. śmierci władcy, czy to w wyniku rewolucji, powstania antyrządowego, zbrojnej interwencji z zewnątrz itd., przestaje istnieć akceptowalna „idea państwa", co prowadzi do jego rozpadu i postępującej atomizacji podmiotów wcześniej je konstruujących[51]. Innym

[45] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 125.

[46] *Ibidem*, s. 104: Holsti uznaje określenie „słabe" za najodpowiedniejsze, uznając, że ta cecha charakteryzuje się zmiennością w czasie, do której właśnie określenie „słabe" wydaje się najbardziej adekwatne. Inne określenia zaś stanowią formuły kategoryzujące, które wykazują tendencję do opisywania państw w kategoriach trwałych.

[47] A. Odhiambo, *The economics of conflict among marginalized peoples of Eastern Africa*, [w:] *Conflict Resolution in Africa*, eds F. Mading Deng, I.W. Zartman, Washington, DC 1991, s. 294. Odhiambo przytacza inne określenia na opisanie modeli „słabych" państw w Afryce: państwa „miękkie" (*soft*), „purée" (*mashed potato*), łagodne (*gentle*).

[48] B. Cumings, *Webs with no spiders, spiders with no webs: The genealogy of the developmental state*, [w:] *The Developmental State*, ed. M. Woo-Cumings, New York 1999, s. 86.

[49] R. Potocki, M. Kocoń, *Państwo dysfunkcyjne w środowisku międzynarodowym*, [w:] *Państwo w świecie współczesnym*, red. K. Trzciński, Warszawa 2006, s. 321–335; R. Potocki, *Problem rekonstrukcji państw dysfunkcyjnych na peryferiach systemu światowego po 11 września 2001 r.*, [w:] *Północ wobec Południa, Południe wobec Północy*, red. M.W. Solarz, Warszawa 2005, s. 289–301.

[50] C. Alexander, *Personal States: Making Connections between People and Bureaucracy in Turkey*, Oxford 2002, s. 239–240.

[51] Nasuwa się tu przykład reżimu Siada Barre, po którego obaleniu nie wyłoniła się nowa idea Somalii, która stoczyła się w efekcie w otchłań permanentnej wojny domowej. Parapaństwa, jakie powstały na jej szczątkach (przede wszystkim Somaliland) odwoływały się i odwołują do tradycji

przykładem podmiotów o słabej legitymizacji horyzontalnej są państwa o strukturze „wspólnot wyspowych". Brak jest w nich płaszczyzny porozumienia, która umożliwiałaby generowanie „umowy społecznej" pomiędzy rządzącymi i rządzonymi. Właściwie można zaryzykować stwierdzenie, iż jest ona niemożliwa z powodu braku „społeczeństwa". Rzeczywistość najsłabszych państw przekonuje, iż składają się one z licznych „wspólnot", z których każda (indywidualnie lub w doraźnych sojuszach) aspiruje do osiągnięcia dominacji nad innymi, bądź część z takich grup społecznych różnymi środkami – w tym siłowymi, dąży w sytuacji bycia „dominatorem" do utrzymania *status quo* lub jego obalenia z pozycji z pozycji „zdominowanego"[52]. Jakkolwiek tezę, którą stawia Holsti, iż podmioty z wyraźnym deficytem w którymkolwiek sektorze „triady" Buzana nie zasługują na miano państwa[53], Autor uznaje za zbyt daleko idącą, jednak za w części uzasadnioną hipotezę, iż wspomniane deficyty upoważniają do umieszczenia określonych podmiotów w grupie państw z wyraźną „dysfunkcją" i tym samym wysokim potencjałem pojawienia się ostrego konfliktu polityczno-społecznego z udziałem zorganizowanej przemocy bezpośredniej (wojny).

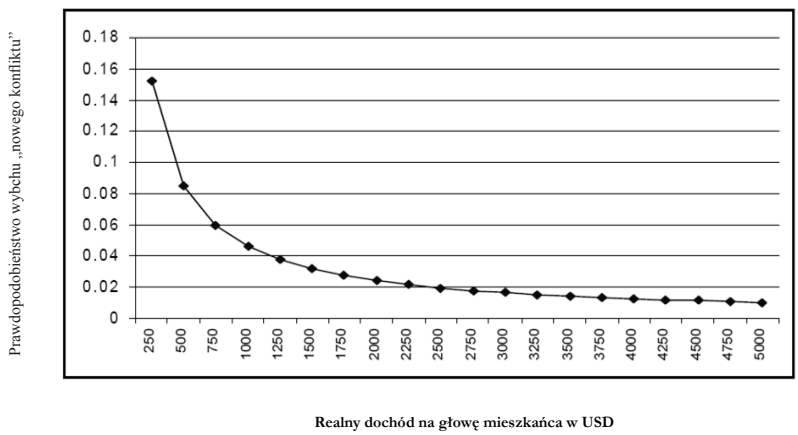

Rysunek 55. Relacja pomiędzy wysokością dochodu na głowę a prawdopodobieństwem wybuchu konfliktu

Źródło: M. Humphreys, A. Varshney, *Violent Conflict and the Millennium Development Goals: Diagnosis and Recommendations, Prepared for the meeting of the Millennium Development Goals Poverty Task Force Workshop*, Bangkok June 2004, s. 9, http://www.columbia.edu/~mh2245/papers1/HV.pdf [21 maja 2013].

z okresu kolonializmu – por. J. Reginia-Zacharski, *Wojna domowa w Somalii*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010, s. 158–162.

[52] M.J. Esman, *Ethnic pluralism: Strategies for conflict management*, [w:] *Facing Ethnic Conflicts…*, s. 203–206.

[53] K.J. Holsti, *The State, War…*, s. 107–108 – Autor uznaje, że jakkolwiek podmioty takie posiadają większość „manifestowanych" atrybutów państwa (terytorium, władze, armia, symbole itd.), w istocie nie mają zdolności do realizacji podstawowych zadań państwa, co stawia je poza tym pojęciem.

Osobną grupą czynników, które mieszczą się w szeroko rozumianej kategorii wykluczenia bądź „upośledzenia", jest przyjęty model alokacji i dystrybucji dóbr oraz dochodu, a także istnienia obszarów biedy bądź ich braku. Warto podkreślić, iż istniejące systemy dystrybucji zależne są od „idei państwa" – w „reżimach spersonalizowanych" często jedyną **zasadą alokacji** jest wola rządzących i podlegających im instytucji administracyjnych[54]. Część badań wskazuje na bezpośredni związek pomiędzy realnym dochodem na głowę mieszkańca a prawdopodobieństwem pojawienia się „nowego" konfliktu zbrojnego.

Oczywiście, wyciąganie wniosków na temat determinacji wybuchu wojen jako efektu wyłącznie marginalizacji czy frustracji z powodu wykluczenia bądź po prostu biedy nie jest uzasadnione. Nawet jeśli społeczności znajdujące się w takiej sytuacji wyrażają gotowość do rozpoczęcia walki, pojawiają się ograniczenia możliwości (np. brak dostępu do broni), niezdolność do koordynacji działań zbiorowych itd. A jednak stanowią one niewątpliwie „sprzyjający grunt" dla eskalacji napięcia.

Powyższe rozważania prowadzą do zidentyfikowania podmiotów umieszczanych przez Bolesława Balcerowicza w „świecie przednowoczesnym", które zostały opisane jako:

państwa uznawane za podmioty prawa międzynarodowego, których udział w stosunkach z innymi państwami jest iluzoryczny. Bywają one w istocie jedynie przedmiotem działań – też działań militarnych, interwencji zbrojnych. To państwa o konstrukcji chwiejnej, państwa nieposiadające monopolu na użycie żadnego ze znanych typów przemocy. Nie są one w stanie zapewnić nieodzownego do normalnego funkcjonowania poziomu porządku; wraz ze swoimi społeczeństwami podlegają coraz większej degeneracji. To właściwie nie-państwa, swoiste białe plamy na mapie. W nich upatruje się zagrożenia przez to, że jawią się one siedliskami grup terrorystycznych, przestępczości zorganizowanej[55].

Wydaje się, że można wskazać kilka głównych czynników mających podstawowe znaczenie dla charakteryzowania zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych relacji z ich udziałem. Zdecydowana większość z nich charakteryzuje się „przedindustrialnym" modelem wytwarzania bogactwa i władzy. Przeważa w nich agraryzm, a w wielu przypadkach dominantą życia gospodarczo-społecznego pozostaje pastoralizm, który wchodzi w ostre konflikty ze „wspólnotami" opierającymi swój byt na uprawach[56]. Próby industrializacji tych obszarów prowadzone

[54] W modelu teorii gier wyczerpująco wyjaśniają możliwe efekty ilustrowanych sytuacji Norman Schofield, Marâia Gallego w rozdziale poświęconym ekonomicznej teorii zmiany przywództwa: N. Schofield, M. Gallego, *Leadership Or Chaos: The Heart and Soul of Politics*, Heidelberg–Dordrecht–London–New York 2011, s. 370–379; R. Wintrobe, *The Political Economy of Dictatorship*, Cambridge 2000, s. 46–47. Ronald Wintrobe wprost uznaje obok systemowej przemocy i opresyjności, właśnie uznaniowy charakter dystrybucji dóbr za podstawowe narzędzie budowania legitymizacji w systemach totalitarnych, autorytarnych i dyktaturach.

[55] B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny*…, s. 475.

[56] Do klasyki zalicza się już pracę E.E. Evans-Pritchard, *The Nuer: A Description of the Modes of Livelihood and Political Institutions of a Nilotic People*, London 1940.

niekiedy na przestrzeni kilkudziesięciu lat dały z reguły efekt powierzchowny i krótkotrwały lub żaden. Model organizacji społecznych wartości i zaspokajania potrzeb oparty na uprawach i hodowli ma istotne konsekwencje. W obu tych przypadkach głównym dobrem i podstawą życia jest „ziemia", przy czym niejednokrotnie obserwować można było rywalizację i konflikt o ziemię i sposób jej eksploatacji pomiędzy „rolnikami" i „hodowcami". Ten wątek dominuje w wielu analizach poświęconych badaniu konfliktów afrykańskich, choć z pewnością nie jest zarezerwowany wyłącznie dla tego kontynentu. Nałożenie się na fakt, iż ziemia jest zasobem z natury swojej ograniczonym (w dodatku przez hodowców używanym ze znacznie większym zapotrzebowaniem areału), „eksplozji demograficznej" drugiej połowy XX w.[57], która dotyczyła przede wszystkim Afryki i Azji, spowodowało znaczne zaostrzenie się stosunków społecznych w krajach „pierwszej fali". Pewnym rozwiązaniem mogła być industrializacja i przejście do „drugiej fali", jednak trwałe efekty tych procesów w odniesieniu do wielu państw pozostają mocno dyskusyjne.

Prognozy zakładają niższe wartości wzrostu, jednak dynamika demograficzna Afryki i Azji znacznie ma przewyższać zjawiska demograficzne w Europie i Ameryce Północnej[58]. Obserwacja stopnia wzrostu ludności uzmysławia, że dotyczy on w odniesieniu do Afryki przede wszystkim obszarów subsaharyjskich, a więc tych o zdecydowanie bardziej rolniczym charakterze[59]. Badania procesów demograficznych doprowadziły do pojawienia się refleksji pesymistycznych, np. „neomaltuzjanizmu"[60]. Inne pesymistyczne dla interesującego nas obszaru wnioski wypływają z teorii „nadwyżki młodzieży męskiej" (*youth bulge theory*), lansowanej m.in. przez Gary'ego Fullera[61] i Gunnara Heinsohna[62]. Na początku lat 90. XX w. w debacie na temat wymiarów bezpieczeństwa pojawiło się przekonanie o istotnej roli społecznej „nadwyżki" młodych mężczyzn, w szczególności w społecznościach nie dających im szansy na zaspokojenie aspiracji życiowych[63].

[57] W ostatniej dekadzie XX w. w wielu krajach afrykańskich (np. w Etiopii) przyrost naturalny oscylował pomiędzy 3 i 3,4%. Mimo pewnego wyhamowania procesów demograficznych w Afryce wskaźniki nadal pozostają wysokie – znacznie powyżej 2%.

[58] Por. *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2012*, Warszawa 2012, s. 38–42.

[59] J. Cohen, *Human population grows up*, „Scientific American", Fall 2005, vol. 293, no. 3, s. 48.

[60] W.D. Sunderlin, *Ideology, Social Theory, and the Environment*, Lanham–Oxford 2006, s. 124–126; V.C. Sinha, E. Zacharia, *Elements of Demography*, New Delhi 2005, s. 238–239.

[61] G. Fuller, *The Youth Crisis in Middle Eastern Society*, Clinton Township, 2004, s. 7 i dalsze. Fuller zwraca uwagę na to, iż jednym z głównych problemów są ograniczenia w dostępie edukacji. Jedna wskazuje również(podając przykład Egiptu), że nawet dostęp do wiedzy nie gwarantuje rozwiązania problemu z uwagi na fakt, iż rynek pracy nie jest w stanie wchłonąć „młodych, wykształconych z aspiracjami".

[62] G. Heinsohn, *Söhne und Weltmacht. Terror im Aufstieg und Fall der Nationen*, Berlin 2006 (e-book), s. 133–138.

[63] D. Lam, *The Demography of youth in developing countries and its economic implications*, „World Bank Policy Research Paper", October 2006, no. 4022; patrz też: M. Kent, C. Haub, *The*

Zauważono, iż tam, gdzie rośnie liczba bezrobotnych młodych ludzi (zwłaszcza młodych mężczyzn), rośnie również poziom apatii i wyobcowania. Robert Kaplan uznawał ich za naturalne zaplecze, a nawet motor dla powstawania różnych „milicji", zbrojnych ruchów, organizacji paramilitarnych itd., które stwarzały pozorną legitymizację dla zaspokajania własnych potrzeb społecznych i bytowych na drodze użycia przemocy[64]. O potencjalnej skali zjawiska przekonuje rzut oka na mapę i zestawienie jej z ilustrowanymi powyżej ogniskami zapalnymi konfliktów zbrojnych i toczącymi się wojnami. Znaczne obszary Afryki Subsaharyjskiej, część terenów Ameryki Środkowej i Azji (przede wszystkim Bliski Wschód i Afganistan) stanowią naturalne rezerwuary dla opisanych powyżej „bomb demograficznych".

Rysunek 55. Średnia wieku na świecie

Źródło: opracowanie własne na podstawie United Nations, *World Population Prospects as Assessed in 2008*.

Sytuacja wydaje się być daleka od stabilizacji[65]. W przywołanym raporcie z 2003 r. na podstawie badań szerokiego spektrum czynników demograficznych sformułowano wniosek, iż „demograficzne ryzyko", wynikające m.in. z „eksplozji demograficznej" przy jednoczesnym niedorozwoju stabilności bytowej, nie determinuje wybuchu wojny, a stanowi sprzyjającą okoliczność dla takiego rozwoju wydarzeń[66]. Autorzy stawiają tezę, iż zmiana proporcji społecznych (*transition*)

global demographic divide, „Population Bulletin", December 2005, vol. 60, no. 4, szczególnie s. 14–17.

[64] R. Kaplan, *The Revenge of Geography. What the Map Tells Us About Coming Conflicts and Battle against Fate*, New York 2012, s. 254–258.

[65] R. Cincotta, R. Engelman, D. Anastasion, *The Security Demographic – Population and Civil Conflict After the Cold War*, Washington, DC. 2003, *passim*.

[66] *Ibidem*, s. 30. Właściwie Autorzy skoncentrowali się na analizie scenariuszy rozładowania napięcia. I tak, Republika Zielonego Przylądka uporała się z problemem *youth bulge* poprzez ułatwienia dla emigracji. Tego typu „rozwiązania" budzą jednak spore wątpliwości z uwagi na tworze-

jest przede wszystkim funkcją stabilnej i przemyślanej polityki państwowej[67], co wobec słabnięcia bądź całkowitego rozkładu instytucji państwa na obszarach dotkniętych turbulencją demograficzną wydaje się być warunkiem trudnym do spełnienia. Co więcej, można postawić hipotezę, iż społeczności znajdujące się w długotrwałych konfliktach wytwarzają mechanizmy preferujące „wzorce wojownika", czyli męskie, napędzając tym samym proces. W odniesieniu do społeczności „fali agrarnej" wśród czynników szczególnie podnoszących ryzyko wybuchu wojen wymienia się:

1) wzrost liczby „młodych bez perspektyw";

2) zaburzający efekt rewolucyjnej w tempie i intensywności urbanizacji, przy zaniku dotychczasowych systemów wartości;

3) powiększające się rozmiary i zakres działania zorganizowanych grup przestępczych;

4) rosnące trudności w dostępie do adekwatnych ilości zasobów żywności (również areałów uprawnych) i wody pitnej;

5) powiększające się ogniska chorób zakaźnych, dotykających wielkich populacji (przede wszystkim HIV/AIDS);

6) niekontrolowane migracje;

7) rosnącą złożoność i przeplatanie się grup etnicznych i religijnych[68].

Przyjąć można, iż wyzwania pozostaną trudne do rozwiązania[69], tym bardziej, jeśli brać pod uwagę prognozy dotyczące rozmieszczenia ludności świata w krajach wysoko i słabo rozwiniętych w perspektywie do roku 2050 (rys. 57).

O ile procesy demograficzne utrzymają swoją dynamikę, a wszystkie prognozy są raczej w tym zgodne – hipoteza, iż problemy świata będą przede wszystkim problemami krajów słabiej rozwiniętych, wydaje się być trafna. Ponadto nie powinno umykać uwadze, że problemy zarysowane powyżej pozostają ze sobą w ścisłym związku przyczynowo-skutkowym. Powiększająca się szczelina (a może już przepaść) pomiędzy rozmiarami populacji a ilością żywności i wody pitnej w krajach słabo rozwiniętych, z jednej strony zwiększa negatywne konsekwencje społeczne w postaci rosnącej okresowo liczby „młodych bez perspektyw", z drugiej przyspiesza procesy urbanizacyjne. Efektem tego często bywa zniszczenie tradycyjnych systemów społecznych, dla których nie wykształca się odpowiednia alternatywa, chyba że za taką uznać hierarchie o charakterze przestępczym czy

nie dziury pokoleniowej i w perspektywie „sztucznie generowanego" starzenia się społeczeństwa. Ponadto fale migracyjne stanowią czynnik potencjalnie destabilizujący docelowe obszary migracji, przez co mogą się stać czynnikiem konfliktogennym. W odniesieniu do Tanzanii i Brazylii odnotowano zmniejszenie się napięcia w wyniku industrializacji i urbanizacji. Możliwe to jednak było dzięki posiadaniu bogatych złóż naturalnych oraz inwestycyjnych możliwości rozwoju wydobyci a i przetwórstwa ropy naftowej. Dla wielu krajów takie rozwiązania nie są dostępne.

[67] *Ibidem*, s. 34–37.

[68] *Ibidem*, s. 38–39.

[69] C. Haub, *Global Aging and the Demographic Divide*, „Public Policy & Aging Report" 2007, vol. 17, no. 4.

quasi-wojskowym. To zaś napędza rozrost innych wskazanych zagrożeń. „Dzika" urbanizacja również sprzyja szybkiemu rozprzestrzenianiu się chorób – przede wszystkim AIDS, która dla znacznych części Afryki stanowi prawdziwą plagę[70]. Wszystkie te czynniki odpowiadają za istnienie wielkich obszarów biedy, wykluczenia i dyskryminacji, a jednocześnie wpływają na pogłębianie się kryzysu tożsamości. Przywołano tu przykłady z Afryki, jednak wyraźne objawy tego kryzysu obserwowane są w innych częściach świata – wolna od nich nie jest również Europa. Właśnie tak próbować można wyjaśnić zaskakujący analityków i polityków wzrost popularności fundamentalizmów religijnych, nierzadko odwołujących się do przemocy[71].

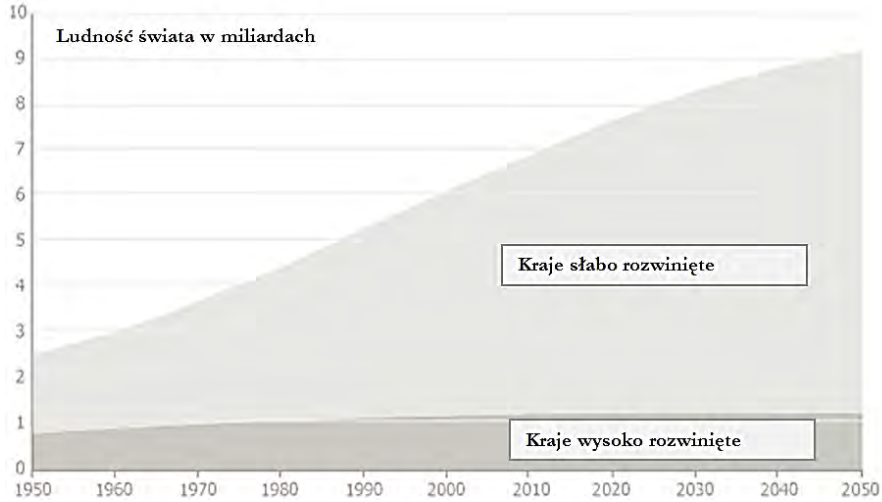

Rysunek 57. Proporcje demograficzne między krajami słabo i wysoko rozwiniętymi w latach 1950–2050

Źródło: opracowanie własne na podstawie United Nations, *World Population Prospects as Assessed in 2008*.

[70] UNAIDS – Regional Fact Sheet 2012: Sub-Saharan Africa – A decline in new HIV infections and AIDS–related deaths; http://www.unaids.org/en/media/unaids/contentassets/documents/epidemiology/2012/gr2012/2012_FS_regional_ssa_en.pdf [15 kwietnia 2013]. Jakkolwiek dane przekonują o zmniejszającym się impecie rozprzestrzeniania się AIDS/HIV, nadal pozostają przerażające – w 2011 r. na obszarze Afryki Subsaharyjskiej z powodu choroby zmarło „zaledwie" około 1 200 000 osób (w porównaniu z 2005), a liczba rodzących się niemowląt zarażonych HIV zmniejszyła się o 24%. Notuje się również mniej nowych zachorowań rocznie: w 2011 r. liczba ta wyniosła około 1 800 000 w porównaniu z 2 400 000 w 2005 r.

[71] W maju 2013 r. światem wstrząsnęła informacja o zamordowaniu na w Londynie brytyjskiego żołnierza Lee Rigby'ego.

ROZDZIAŁ XI

WOJNY „ŚWIATA PONOWOCZESNEGO”

Na temat zmian w sposobach prowadzenia współczesnych wojen, strategii i taktyce, celów wojny, charakteru uczestników konfliktów zbrojnych, czasu ich trwania i – wreszcie – samej natury wojny wylano już wiele atramentu[1]. Co jest oczywiste, nie osiągnięto (nie przybliżono się chyba nawet doń) wypracowania w miarę spójnego i jednolitego stanowiska. Wśród naukowców, ekspertów i praktyków dziedziny konfliktów zbrojnych i wojny reprezentowany jest pełny wachlarz poglądów i twierdzeń, niejednokrotnie całkowicie się wykluczających. Oczywistość takiego stanu rzeczy wynika przede wszystkim z samej natury wojny, która – by użyć słów Clausewitza[2] – „jest kameleonem” bądź (co wydaje się bliższe intencjom pruskiego stratega) „jest czymś więcej niż kameleon”[3]. Ponadto, mimo wielu usiłowań, by przywołać choćby starania podejmowane w XX w., konfliktu zbrojnego nie udało się wyeliminować ze stosunków międzynarodowych żadnymi zakazami czy mechanizmami penalizacji[4]. Przemoc i siła (w tym zbrojna) nadal pozostają jednymi z istotnych narzędzi w relacjach między państwami, narodami, plemionami itd. O złożoności problemu wojny i konfliktu

---

[1] By wymienić kilka dzieł: R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995; K.J. Gantzel, T. Schwinghammer, *Warfare since the Second World War*, New Brunswick 2000; P.K. Huth, T.L. Allee, *The Democratic Peace and Territorial Conflict in the Twentieth Century*, Cambridge 2002; B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój”*, Warszawa 2002; B. Buzan, *People, States and Fear: The National Security Problem in International Relations*, Brighton 1991; R.O. Keohane, *Power and Governance in a Partially Globalized World*, New York 2002; C.S. Gray, *War, Peace and International Relations: An Introduction to Strategic History*, Abington 2007; N. Roger, *Image Warfare in the War on Terror*, London 2013; St. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006; K.J. Holsti, *Peace and War: Armed Conflicts and International Order 1648–1989*, New York 1991; idem, *The State, War and the State of War*, Cambridge 1996; J. Keegan, *Historia wojen*, Warszawa 1996; M.E. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Warszawa 1997.

[2] C. Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 2005, s. 34–36.

[3] To stworzenie potrafi w zakresie strategii przetrwania zmieniać kolor, nie potrafi jednak odmienić swojej natury, kształtu, zwyczajów itd. – szerzej: A.J. Echevarria II, *Clausewitz and Contemporary War*, Oxford 2007, s. 62–65.

[4] W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły w prawie międzynarodowym*, [w:] *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, Wrocław 2000, s. 22–44; R. Zięba, *System bezpieczeństwa międzynarodowego ONZ – akcje w razie zagrożenia i naruszenia pokoju*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2008, s. 78–80; R. Kuźniar, *ONZ i porządek międzynarodowy*, [w:] *ibidem*, s. 774–779.

zbrojnego przekonuje choćby ogląd kwestii dotyczących definiowania zjawisk i ich klasyfikacji, co samo w sobie jest przedsięwzięciem na osobne studium.

Nie ulega szczególnym wątpliwościom, iż „praistotą" konfliktu zbrojnego (oraz wojny) jest sięgnięcie po przemoc zbrojną w celu wymuszenia na przeciwniku akceptacji określonych rozwiązań[5]. Do aktu, który można określić jako „moment podjęcia krytycznej decyzji" o przejściu do fazy militarnej, dochodzi w sytuacji, gdy:

a) inne (niemilitarne) środki okazały się niewystarczające;

b) strona podejmująca decyzję o użyciu przemocy zakłada, iż żadne inne metody nie będą gwarantować osiągnięcia celów;

c) sięgnięcie po środki militarne wydaje się łatwiejsze, mniej kosztowne od podejmowania innych działań;

d) poziom roszczeń (żądań) ustalony został na poziomie absolutnie nie do zaakceptowania przez drugą stronę;

e) w wyniku rozwoju sytuacji politycznej wytworzone zostało (z zewnątrz lub od wewnątrz) subiektywne poczucie zagrożenia, które należy „wyprzedzić"[6].

Przy takim, zapewne niepełnym oglądzie okoliczności podejmowania decyzji o wojnie podkreślenia wymaga sfera subiektywna. Wiele elementów (etapów) procesu decyzyjnego zależy od przyjętych założeń, funkcjonujących przekonań itd. Wiele też zależy od jakości systemu międzynarodowego i norm uznawanych za obowiązujące oraz mechanizmów ich egzekwowania[7].

11.1. Wojna i społeczeństwo w XX i XXI wieku

Obserwując aktywne po 1991 r. konflikty, przede wszystkim uderza postępujące wyalienowanie wojny jako zjawiska spod zależności i wpływów państwa[8]. Jak słusznie wskazuje zdecydowana większość badaczy problematyki wojny, w stosunkach międzynarodowych od 1648 r. obowiązywał westfalski system międzynarodowy, którego integralnym elementem było bezwarunkowe uznanie

[5] C. Clausewitz, *O wojnie*, s. 15: „Wojna jest […] aktem przemocy, mającym na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli" i s. 17: „Jeśli przeciwnik ma spełnić naszą wolę, musimy postawić go w położenie bardziej niekorzystne niż ofiara, jakiej od niego żądamy".

[6] Por. K.N. Waltz, *Man, the State, and War: A Theoretical Analysis*, New York 2001, s. 18–21, 80–84 i 160–161 (należy uwzględniać trójpoziomową/trójobrazową wizję procesu decyzyjnego wiodącego do wojny, zaproponowaną przez Waltza); D.C. Copeland, *The Origins of Major War*, New York 2001, s. 16–18; J.S. Levy, W.R. Thompson, *Causes of War*, Oxford 2010, s. 164–168; H. van der Wusten, *Violence, development and political order*, [w:] *The Geography of War and Peace. From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005, s. 62–64; D. Deudney, *Anarchy and violence interdependence*, [w:] *Realism and World Politics*, ed. K. Booth, Abington 2012, s. 19–21.

[7] Z.J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa 2011.

[8] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 21.

suwerenności za naczelną zasadę[9]. Prawo do prowadzenia wojny w ten sposób zostało zmonopolizowane przez instytucje państwowe. Wojna stała się sformalizowanym i w pełni kontrolowanym elementem polityki[10]. W interesie państw było ścisłe przestrzeganie pozdziału na cywili i wojskowych oraz maksymalne ograniczenie obszaru działań wojennych do właśnie tej sfery. Rytm wojny (gramatyka, by użyć słów Clausewitza) został skoncentrowany na rozstrzygnięciach bitewnych[11]. W działaniach militarnych państwa dążyły do jak najszybszych rozwiązań w celu ograniczenia ponoszenia nakładów[12]. Zniszczenia wojenne po stronie przeciwnika również były względnie minimalizowane, m.in. z powodu oczekiwań zdyskontowania korzyści z ewentualnego zwycięstwa. Mimo że prowadzona przez państwa i realizująca ich właśnie interesy w dużym stopniu bazowała wojna na decyzyjnej aktywności arystokracji, szlachty i mieszczaństwa[13], oczywiście korzystając z zasobów ludzkich innych warstw społecznych. Bezpośrednią tego konsekwencją było swoiste „ograniczenie" wojny zarówno w wymiarze czasowym jak też uderzania w pozamilitarne strefy życia. Oczywiście, nie należy sformalizowanej wojny idealizować, ale ten rodzaj konfliktu przybrał w największym stopniu charakter pojedynku pomiędzy symetrycznymi, czyli równorzędnymi w rozumieniu zasad systemu międzynarodowego, uczestnikami. Można zaryzykować stwierdzenie, iż prawem systemowym było utrzymywanie rozdziału w ramach trzech płaszczyzn: państwa, sił zbrojnych i sfery cywilnej[14].

Sformalizowana, Clausewitzowska wojna zdominowała stosunki międzynarodowe przynajmniej do początków XX w. Znaczna część tego stulecia przebiegała pod znakiem wojny totalnej. Nowy wiek w sferze wojny zaznaczył się zacie-

[9] K. Burch, *Changing the rules: Reconceiving changer in the westphalian order*, [w:] *Continuity and Change in the Westphalian Order*, ed. J.A. Caporaso, Oxford 2000, s. 181–184.

[10] H. Bull, *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, London 1977, s. 87–88. A. Osiander, *Sovereignty International relations, and the westphalian myth*, „International Organization", Spring 2001, vol. 55, no. 2, s. 261–262; idem, *The States System of Europe, 1640–1990: Peacemaking and the Conditions of International Stability*, Oxford 1994, s. 61–67; St.D. Krasner, *Westphalia and all that*, [w:] *Ideas and Foreign Policy: Beliefs, Institutions, and Political Change*, eds J. Goldstein, R.O. Keohane, New York 1993, s. 238–241; M.W. Zacher, *The decaying pillars of the westphalian temple: Implications for international order and governance*, [w:] *Governance without Government: Order and Change in World Politics*, eds J.N. Rosenau, E.-O. Czempiel, Cambridge 1992, s. 59–60.

[11] C.Clausewitz, *O wojnie*, s. 127–128; B. Heuser, *Czytając Clausewitza*, Warszawa 2008, s. 159–160.

[12] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 28–31; R. A. Hinde, H. Watson, *Introduction*, [w:] *War: A Cruel Necessity?: The Bases of Institutionalized Violence*, eds R.A. Hinde, H. Watson, New York 2005, s. 8–11; A. Smith, *Why We War: The Human Investment in Slaughter and the Possibilities of Peace*, New York 2006, s. 31–32 i 200–204.

[13] Patrz: M. Howard, *Wojna w dziejach*…, s. 49–51. John Keegan podkreśla w swojej pracy natomiast uwarunkowania kulturowe wojen, uznając je za zjawiska poniekąd „kastowe": J. Keegan, *Historia wojen*, Warszawa 1996, s. 99 i dalsze.

[14] K.J. Holsti, *The State, War*…, s. 42 i dalsze.

raniem tradycyjnych rozgraniczeń. Celem działań wojennych w coraz większym stopniu stali się cywile i infrastruktura państwa. Wojna totalna z jednej strony, angażując do wysiłku zbrojnego wszystkie „moce przerobowe" uczestników, ostatecznie znosiła sztywne rozgraniczenia sfer życia. Rozwój technologiczny dawał możliwości ostatecznego i całkowitego zlikwidowania przeciwnika. Wydaje się, iż można uznać, że wiek XX, nazywany stuleciem socjologii, również w wymiarze „technologii społecznych", dał impuls do zmiany celu wojny, którym stały się nie państwa, lecz narody i społeczeństwa.

W naturalnej poniekąd reakcji właśnie społeczności, wytwarzając mechanizmy obronne, uruchomiły procesy prowadzące do wojny nowego typu – narodowej czy społecznej. Dekady walki ideologicznej uzupełniały ten proces, oferując nowe narzędzie samoidentyfikacji. K.J. Holsti stawia tezę, iż właśnie wojny totalne – poprzez dążenie do całkowitego zniszczenia lub kontrolowania społeczności – stały się jednym z powodów powstania masowych ruchów partyzanckich[15]. Do pewnego stopnia „zimna wojna" mieściła się w scenariuszu „wojny totalnej", nie tyle z uwagi na używane metody, ile na cel działań w wymiarze globalnym. Jednocześnie „gramatyka zimnej wojny" w odniesieniu do wielu konfliktów generowała mechanizmy sterowania intensywnością przebiegu działań[16]. Idąc tropem cytowanego już M.A. Kaplana, jedną z naczelnych zasad systemów zimnowojennych pozostawało unikanie ostatecznej zagłady przeciwnika[17]. Koniec bipolarnego układu stosunków globalnych przyniósł słabnięcie i zanik tych hamulców. Zjawisko zostało zarysowane wcześniej niż po 1989 r.[18] Wojny nowego typu dotyczyły jednak przede wszystkim obszarów na pograniczu systemu międzynarodowego – bądź sytuacji „wyzwalania" społeczeństw z pełnionych dotychczas ról i określania swojego miejsca środowisku międzynarodowym (wojny dekolonizacyjne i narodowowyzwoleńcze)[19] lub transpozycji tego miejsca w oparciu o np. prze-

[15] *Ibidem*, s. 37 i dalsze.

[16] J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007.

[17] M.A. Kaplan, *System and Process in International Relations*, Colchester 2004, s. 35–59; patrz też D. Kondrakiewicz, *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1999, s. 34–40.

[18] R. Kwiecień, *Aksjologia prawa międzynarodowego a siła zbrojna w perspektywie historycznej*, [w:] *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*, ed. J. Kranz, Warszawa 2009, s. 44–45; Z.J. Pietraś, *Wyłanianie się Nowego Ładu Międzynarodowego*, [w:] *Historia. Polityka. Stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie Profesora Józefa Kukułki*, Warszawa 1994, s. 216–220; D. Goldfischer, *Prospects for a new world order*, [w:] *Globalization, Security, and the Nation-State: Paradigms in Transition*, eds E. Aydinli, J.N. Rosenau, Albany 2005, s. 200–202. Przywołani Autorzy dalecy są od idealizowania relacji pomiędzy wojną i polityką a życiem społecznym po pokoju westfalskim – odnoszą się raczej do litery zasad międzynarodowych: „Nowożytne prawo narodów było w pełnym tego słowa znaczeniu *lex imperfecta*, ponieważ w jego aksjologii nie było zasad zapobiegających dowolności w używaniu siły zbrojnej, a przynajmniej ją ograniczających. Co więcej, nieograniczone używanie przemocy zbrojnej pociągało za sobą wymierne skutki prawne, na przykład w postaci trwałych nabytków terytorialnych" (R. Kwiecień, *Aksjologia prawa międzynarodowego*…, s. 44).

[19] D. Moran, *Wars of National Liberation*, London 2001, s. 15–21; J. O'Loughlin, *The political geography of conflict: civil wars in the hegemonic shadow*, [w:] *The Geography of War*…, s. 86–90;

słanki ideologiczne (wojny rewolucyjne). Koniec dwubiegunowego uporządkowania świata zaznaczył się rosnącą anarchizacją stosunków międzynarodowych[20] (tzw. amerykańska hegemonia skończyła się zdaniem Autora najpóźniej w 1994 r., gdy Stany Zjednoczone wyrzekły się aspiracji do bycia światowym policjantem[21]) i powiększaniem się obszarów „systemowego pogranicza". Właśnie one często stały się rejonami eskalacji starych konfliktów i (nieco rzadziej) wybuchania nowych. Charakterystyczny i wspólny dla większości z nich jest przebieg według scenariuszy posiadających pewne wspólne cechy[22]. „Nowe wojny" nie ominęły kontynentu, jak się wydawało – najbardziej stabilnego – Europy[23]. Adekwatne wydaje się sparafrazowanie tytułu książki Pierre'a Hassnera dla określenia nowej rzeczywistości – koniec pewników[24].

W wielu przypadkach współczesne konflikty zbrojne nie są toczone przez państwa, lecz społeczności, szukające samoidentyfikacji wzdłuż linii wyznaczanych przez czynniki etniczne, narodowe i religijne[25]. W takiej rzeczywistości klasyczny podział na żołnierzy i cywilów traci na adekwatności – każdy członek społeczności jest żołnierzem realnie lub potencjalnie[26]. Podważa to ostatecznie znaczenie i rolę prawa wojny – mundur przestał być wyznacznikiem czegokolwiek, na dobrą sprawę też zniknął z pola walki[27]. Strategia „nowych wojen" w znacznym wymiarze polega na uderzeniu i zniknięciu, wtopieniu się w cywilną sferę życia. Taka aktywność bojowa powoduje radykalne zmniejszenie na-

G. Dijkink, *Soldiers and nationalism: The glory and transience of a hard-won territorial identity*, [w:] *ibidem*…, s. 116–119.

[20] J. Czaputowicz, *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998, s. 16–20; idem, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*, Warszawa 2013, *passim*; P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wymiar militarny*, Warszawa 2012, s. 73–75.

[21] Wiązać to można z „syndromem Mogadiszu" – M. Bowden, *Black Hawk Down: A Story of Modern War*, New York, 1999, s. 318–320; S. Peterson, *Me against My Brother: At War in Somalia, Sudan and Rwanda*, New York 2001, s. 137–142 i dyrektywą prezydencką – Presidential Decision Directive 25 z maja 1994 r. – R.C. Hendrickson, *The Clinton Wars: The Constitution, Congress, and War Powers*, Nashville 2002, s. 50–51.

[22] M. Kaldor, *New and Old Wars: Organised Violence in a Global Era*, Cambridge 2012 (e-book: brak paginacji) – rozdział IV: *The politics of new wars*.

[23] *Ibidem* (e-book: brak paginacji) – rozdział III: *Bosnia-Herzegovina: A Case Study of a New War*.

[24] P. Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002.

[25] K. Wodward, *Understanding Identity*, London 2002, s. 139–151; P. Gilbert, *Cultural Identity and Political Ethics*, Edinburgh 2010, s. 26–28 i 35–36. Martin van Creveld zauważa, że współczesne wojny często „najlepiej dają się zrozumieć, jako najwyższy przejaw istnienia [tożsamości – JRZ] i jego celebrowania": M. van Creveld, *Transformation of War*, New York 1991, s. 143.

[26] Yee-Kuang Heng, *The 'transformation of war' debate: Through the looking glass of Ulrich Beck's World Risk Society*, „International Relations" 2006, vol. 20, no. 1, s. 71–73.

[27] St. Koziej, *Zmiany w strategii i taktyce wojskowej w pozimnowojennych kryzysach i konfliktach zbrojnych*, [w:] *Świat współczesny*…, s. 325–327; K.J. Holsti, *State, War*…, s. 37–38; M. van Creveld, *Transformation of War*, s. 141–142.

kładowości wojny. Głównym narzędziem realizacji celów wojennych jest broń indywidualna, granatniki i rakietowa broń przeciwpancerna, zdolna niszczyć zaawansowane środki bojowe, takie jak śmigłowce i czołgi. Obsługa tego rodzaju broni jest stosunkowo łatwa, zatem szkolenie bojowników nie wymaga ani czasu, ani szczególnych nakładów[28]. Zresztą, jak wykazywano wcześniej, współczesne konflikty toczą się najczęściej na obszarach z długą „tradycją wojny", gdzie umiejętność posługiwania się bronią stała się elementem kultury i niejednokrotnie jest trzecim etapem edukacji po nauce chodzenia i mówienia. Nierzadkie są również przypadki masowego wykorzystywania codziennych sprzętów do realizacji celów wojennych – w Rwandzie maczeta okryła się ponura sławą. Innym środkiem walki stały się miny i bomby „domowej produkcji", odpalane przy użyciu powszechnie dostępnych telefonów komórkowych. Tradycyjna debata nad rozróżnieniem broni defensywnych i ofensywnych już dawno straciła sens. Jedenastego września 2001 r. w Stanach Zjednoczonych jako broń ofensywna posłużyły samoloty pasażerskie. Wobec obserwowanego przenoszenia aktywności konfliktowej do sfery cybernetycznej wydaje się, że przyszłość wojen realizować się będzie w coraz większym stopniu również i w tym wymiarze (zarówno przez informację, która zawsze była bronią, jak też bezpośrednie uderzenia)[29]. Te refleksje prowadzą do wniosku, iż wszystko może stać się bronią, a każdy bojownikiem czy żołnierzem.

Obniżanie kosztów wojny oraz łatwość użycia indywidualnych środków wojny (w tym ich zmniejszająca się waga i rozmiary) są również jedną z przyczyn rozprzestrzeniania się kolejnego zjawiska, jakim są dzieci-żołnierze[30]. Z drugiej strony ten fenomen wpisuje się w inną – motywacyjną sferę współczesnych konfliktów. Jak pisano powyżej, wojny dzisiejszych czasów obliczone są na uderzanie i niszczenie społeczeństw, ich podstawowych więzi i mechanizmów funkcjonowania[31]. Dzieci-żołnierze – oprócz ich wartości wynikających z przyczyn ekonomiki wojennej oraz pewnych cech, które czynią z nich wyjątkowo sprawne i bezwzględne narzędzia zniszczenia i terroru – stają się również elementem strategii

[28] H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 97–99; J. Briggs, *Innocents Lost: When Child Soldiers Go to War*, New York 2005, s. 50–59.

[29] B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 167; R.A. Clarke, R. Knake, *Cyber War: The Next Threat to National Security and What to Do about It*, New York 2010, s. 70–83; J. Andress, St. Winterfeld, *Cyber Warfare: Techniques, Tactics and Tools for Security Practitioners*, Waltham 2011, s. 2–9; A. Janowska, *Cyberterroryzm – rzeczywistość czy fikcja?*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?*, Kraków 2003, s. 448–449; M. Grzelak, K. Liedel, *Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni. Zagrożenia i wyzwania dla Polski – zarys problemu,* „Bezpieczeństwo Narodowe" 2012, nr 22, z. II, s. 127–134.

[30] P.W. Singer, *Children at War*, Berkeley 2006, s. 21–23; P. Broker, *Modern Stateless Warfare*, London 2010, s. 148–151 – Autor przeprowadził rzeczową analizę styku możliwości rekrutacyjnych oraz zaplecza sprzętowego.

[31] E. Newman, *The 'new wars' debate: A historical perspective is needed*, „Security Dialogue", June 2004, vol. 35, no. 2, s. 174–176.

niszczenia społeczeństw[32]. Z raportów dotykających problematyki resocjalizacji dzieci-żołnierzy wynika, iż ich powrót do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie bywa problematyczny lub w ogóle niemożliwy[33]. Uderza też skala zjawiska, które szacowane jest według różnych danych na poziom liczony w setkach tysięcy. Podobną, ale jeszcze bardziej destrukcyjną w wymiarze społecznym rolę pełni strukturalnie zorganizowana przemoc seksualna[34].

11.2. „Demokratyczny pokój" w świetle teorii selektoratu

Cele, o które toczy się rywalizacja w świecie ponowoczesnym, zarysowane zostały już wcześniej. Warto jednak zauważyć, iż możliwe jest ich pogrupowanie według kryterium podziału wyznaczonym jakością przeciwnika. Można postawić hipotezę, iż rywalizacja pomiędzy podmiotami ponowoczesnymi (poindustrialnymi) toczy się i będzie się toczyć raczej bez sięgania po przemoc bezpośrednią, ze szczególnym uwzględnieniem przemocy zbrojnej[35]. Zestawienie reżimów politycznych w tej grupie podmiotów nasuwa spostrzeżenie, iż w większości przypadków stanowią one różne mutacje systemu demokratycznego, charakteryzujące się także zróżnicowaniem stopnia konsolidacji[36]. Wyjaśniać to można np. poziomem złożoności relacji pomiędzy grupami i podmiotami tworzące państwowe (aczkolwiek nie wyłącznie) organizmy zaliczone przez nas wcześniej do grupy państw poindustrialnych[37]. Wydaje się, że właśnie demokracja, stanowiąca system w największym stopniu chyba uwzględniający interesy (czy może lepiej – umożliwiający ich artykułowanie) z punktu widzenia złożonych społeczeństw poindustrialnych, jest modelem optymalnym[38]. Oczywiście, nieporozumieniem byłoby stawianie znaku równości pomiędzy demokracją a przynależnością do świata poindustrialnego – takie uproszczenie wiodłoby na manowce, o czym przeko-

[32] P.W. Singer, *Children*…, *passim*; J. Czyżewski, *Dzieci żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych*, „Przegląd Zachodni", styczeń–marzec 2009, R. LXV, nr 1, s. 82 i dalsze; J. Briggs, *Innocents Lost*…, s. 55–57.

[33] R.A. Nilsson, *Dangerous Liaisons. Why Ex-Combatants Return to Violence. Cases from the Republic of Congo and Sierra Leone* (Report No. 84), Uppsala 2008, szczególnie strony: 192 i dalsze.

[34] J.L. Leatherman, *Sexual Violence and Armed Conflict*, Cambridge 2012, (e-book – brak paginacji): rozdziały: 2. *Dimensions of sexual violence in conflict* oraz 3. *Sexual violence and the onset of armed conflict*; H. Münkler, *Wojny naszych*…, s. 102 i dalsze. *The War within the War: Sexual Violence Against Women and Girls in Eastern Congo* (HRW Report), New York–Washington–Brussels 2002, s. 23–27.

[35] R.J. Glossop, *Confronting War: An Examination of Humanity's Most Pressing Problem*, Jefferson 2001, s. 125.

[36] E.A. Henderson, *Neoidealism and the democratic peace*, „Journal of Peace Research" 1999, vol. 36, no. 2, s. 211–212.

[37] J.S. Levy, W.R. Thompson, *Causes*…, s. 107–108.

[38] F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996; idem, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005.

nują niektóre interpretacje Fukuyamowskiego „końca historii", jednak nie ulega wątpliwości, iż daje się tu zauważyć pewna zbieżność. Prowadzi to do obiegowej opinii, zakorzenionej jednak głęboko w tradycji refleksji politycznej, w myśl której „demokracje nie prowadzą ze sobą wojen". Zestawiając to z powyższym rozumowaniem, można pokusić się o trawestację tej opinii i postawić hipotezę, iż wysoko rozwinięte państwa ponowoczesne nie prowadzą ze sobą wojen.

Analiza jakościowo-ilościowa trendów we współczesnych konfliktach zbrojnych potwierdza słuszność tego przypuszczenia. Na pytanie o powody takiego stanu rzeczy, stanowiące w istocie część rozważań nad przyczynami wojen, odpowiedzi szukać można w koncepcjach z zakresu teorii stosunków międzynarodowych, jakie stały się przedmiotem naszej uwagi we wcześniejszych partiach rozprawy. Na styku koncepcji neorealistycznych i neoliberalnych można umieścić przypuszczenie o istotnym wpływie „ograniczenia" anarchii w środowisku międzynarodowym wśród państw z interesującej nas w tym momencie grupy. Można to ilustrować choćby głoszonymi przez Stephena Walta i innych[39] czy Patricię Weitsman[40] poglądami na temat roli aliansów we współczesnym świecie. Ken Booth i Nicolas Wheeler zapewne wskazaliby jako wyjaśnienie obniżenie poziomu niepewności i ryzyka błędnej interpretacji w relacjach pomiędzy podmiotami sprzęgniętymi ze wielością powiązań[41]. Michael Walzer[42] i Joseph Nye jr.[43] uznaliby to zjawisko za efekt rozwoju zinstytucjonalizowanej współpracy i przesunięcia się od współzależności do harmonizacji relacji. Podobne sugestie można zresztą mnożyć, jednak Autor uznał, iż warto przybliżyć kontrowersyjne, choć niezwykle interesujące koncepcje

[39] St.M. Walt, *The Origins of Alliances*, New York 1999, s. 16–21; G. Liska, *Nations in Alliance,* Baltimore 1962, s. 3–5; K. Waltz, *Theory of International Politics*, New York 1979, s. 126; G.H. Snyder, *Alliance Politics*, New York 2007, s. 4.

[40] P.A. Weitsman, *Dangerous Alliances: Proponents of Peace, Weapons of War*, Palo Alto 2004, s. 27–28. Patrz też: B. Buzan, O. Waever, J. de Wilde, *Security: A New Framework for Analysis*, Boulder–London 1998, s. 25–32.

[41] K. Booth, N.J. Wheeler, *The Security Dilemma: Fear, Cooperation, and Trust in World Politics*, New York 2008; K. Booth, *Two terrors, one problem*, [w:] *Globalization, Security*…, s. 30–33. Ciekawe spostrzeżenia zawarto również w jednej z ostatnich prac Johna Mearsheimera. Uznaje on – w odróżnieniu od Bootha i Wheelera – że kłamstwo i dezinformacja w dziedzinie polityki międzynarodowej stanowią nieusuwalne elementy działań – nie są zaś elementem niepewności i niedoinformowania – J.J. Mearsheimer, *Why Leaders Lie: The Truth About Lying in International Politics*, New York 2011, s. 63–65. Patrz też: D. Francis, *Rethinking War and Peace*, London–Ann Arbor 2004, s. 29–31.

[42] M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe*, Warszawa 2010, s. 21–22; idem, *Spór o wojnę*, Warszawa 2006, s. 7–8; idem, *Prawo i porządek w społeczności międzynarodowej*, [w:] *Etyka wojny. Antologia tekstów*, red. T. Żuradzki, T. Kuniński, Warszawa 2009, s. 145; idem, *Moralne maksimum, moralne minimum*, Warszawa 2012, s. 24–26.

[43] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 26–28; J.S. Nye jr., D.A. Welch, *Understanding Global Conflict and Cooperation: An Introduction to Theory and History*, London 2012, s. 42–44: „liberałowie są bardziej skłonni niż realiści wierzyć, że wielonarodowe korporacje, organizacje pozarządowe, kościoły, diaspory, ponadnarodowe sieci przestępcze, kartele narkotykowe, grupy terrorystyczne, fundacje charytatywne, gwiazdy, i wiele innych rodzajów podmiotów może wykonywać posunięcia, które mają realne konsekwencje w polityce międzynarodowej" (s. 44).

Bruce'a Bueno de Mesquity, wskazujące przede wszystkim na uwarunkowania wewnętrzne procesów decyzyjnych wiodących ku wojnie lub jej braku w państwach i podkreślających specyfikę systemów demokratycznych[44].

Opierając się na badaniach ilościowo-jakościowych, Bueno de Mesquita wskazuje kilka zaobserwowanych prawidłowości, dotyczących angażowania się w wojnę państw demokratycznych:

1. Demokracje wykazują tendencję do unikania wojen między sobą.

2. Państwa demokratyczne z zauważalną regularnością wykazują tendencję do angażowania się w wojnę z państwami niedemokratycznymi.

3. Wojny, w które angażują się demokracje, z reguły są dla nich zwycięskie.

4. W przypadku pojawienia się sporu/konfliktu pomiędzy demokracjami wykazują one tendencję do używania narzędzi z zakresu zarządzania konfliktowego na rzecz osiągnięcia pokojowego rozwiązania.

5. Demokracje wykazują silną tendencję do minimalizacji własnych strat ludzkich oraz doprowadzenia do szybkich rozstrzygnięć w wojnach przez siebie inicjowanych.

6. Państwa w okresie transformacji demokratycznej (o niskim stopniu skonsolidowania) są bardziej skłonne do sięgania po przemoc zbrojną od dojrzałych demokracji.

7. Demokracje o statusie potęg (na różnym poziomie oddziaływania) wykazują silniejszą tendencję do unikania wojny aniżeli słabsze państwa demokratyczne[45].

Bueno de Mesquita i inni autorzy wykazują, że systemowe interpretacje, odwołujące się do idei „demokratycznego pokoju", posiadają istotne braki eksplanacyjne[46]. Pogląd, w myśl którego

W związku ze złożonością procesów demokratycznych i zapotrzebowaniem na gwarantowanie szerokiego poparcia dla polityki naznaczonej ryzykiem demokratyczni przywódcy raczej niechętnie podejmują decyzje o rozpoczęciu wojny z wyjątkiem sytuacji, gdy wojna wydaje się konieczna lub gdy cele wojenne wydają się usprawiedliwiać koszty mobilizacji[47].

[44] Literatura podnosząca kwestię unikania wojen pomiędzy demokracjami jest ogromna, przywołanie choćby znaczącej części poglądów byłoby zadaniem na osobną i pokaźną monografię. H. Starr, *Democracy and integration: Why democracies don't fight each other*, „Journal of Peace Research", May 1997, vol. 34, no. 2, s. 156–160; A. Mintz, N. Geva, *Why don't democracies fight each other?: An experimental study*, „Journal of Conflict Resolution", September 1993, vol. 37, no. 3, s. 487–501. Szerzej na temat koncepcji (modelu) „demokratycznego pokoju" patrz: J.S. Levy, W.R. Thompson, *Causes of War*, s. 105–115; S.R. Weart, *Never at War: Why Democracies Will Not Fight One Another*, New Heaven–London 1998, s. 8–19.

[45] B. Bueno de Mesquita, A. Smith, R.M. Siverson, J.D. Morrow, *The Logic of Political Survival*, Cambridge MA–London 2003, s. 218–219.

[46] R. Powell, *In the Shadow of Power. States and Strategies in International Politics*, Princeton 1999, s. 83–85; J.S. Levy, *Domestic politics and war*, „The Journal of Interdisciplinary History", Spring 1988, vol. XVIII, no. 4: *The Origin and Prevention of Major Wars*, s. 653–667, G. Sørensen, *State transformation and new security dillemas*, [w:] *Globalization, Security and*…, s. 83–84.

[47] Z. Maoz, B. Russett, *Normative and structural causes of democratic peace, 1946–1986*, „American Political Science Review", September 1993 vol. 87, no. 3, s. 626.

nie znajduje ich uznania. Wynikać by mogło bowiem z tego, iż państwa o ustrojach demokratycznych generalnie niechętnie odnoszą się do wojny, podczas gdy badania empiryczne uwypuklają fakt, iż istotnie demokracje rzadko walczą ze sobą[48], jednak stosunkowo często ich przywódcy decydują się na działania wojenne przeciwko reżimom autorytarnym[49]. Autorzy stawiają tezę, iż głównym elementem stanowiącym podstawę dla decyzji o wojnie lub negocjacjach jest relatywne przekonanie o prawdopodobieństwie zwycięstwa[50]. Demokracje, rozumiane jako systemy funkcjonujące w oparciu o szeroką koalicję wspierającą, decydują się raczej na walkę niż negocjacje, wówczas gdy prawdopodobieństwo sukcesu oceniane jest jako bliskie jedności. Reżimy autorytarne, bazujące na wąskiej „zwycięskiej koalicji", łatwiej decydują się na walkę z uwagi na znacznie węższe spektrum interesów, jakie muszą zagwarantować[51].

[48] J.S. Levy, *Domestic politics in war*, [w:] *The Origin and Prevention of Major Wars*, eds R.I. Rotberg, Th.K. Rabb, New York 1989, s. 88; M. Doyle, *Ways of War and Peace: Realism, Liberalism, and Socialism*, New York 1997, s. 286–287; J.M. Owen, *Liberal Peace, Liberal War*, Ithaca 1997, s. 38–39. Warto ponadto zauważyć, iż model relacji z uwzględnieniem opcji wojny pomiędzy kilkoma podmiotami państwowymi uzmysławia, iż w „świecie autokracji" pojedyncze demokracje stają się czynnikiem konfliktogennym (zwiększającym ryzyko wojen). Ta sytuacja zmienia się po osiągnięciu „momentu krytycznego" (który znajduje się w okolicy progu 40% podmiotów demokratycznych w systemie) – powyżej niego ryzyko wojny gwałtownie spada, by przy wartościach („laboratoryjnych") 100% demokracji w systemie osiągnąć „0" – por. J.L. Ray, *Does democracy cause peace?*, „Annual Review of Political Science", June 1998, vol. 1, s. 29–41. Ilustruje to poniższy wykres

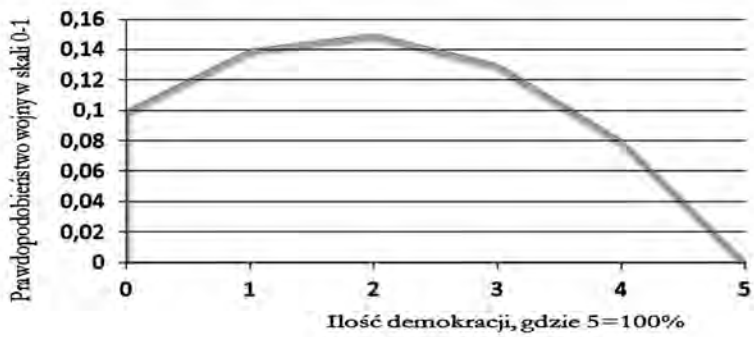

Źródło: opracowanie własne.

[49] B. Bueno de Mesquita, J.D. Morrow, R.M. Siverson, A. Smith, *An institutional explanation of the democratic peace*, „American Political Science Review", December 1999, vol. 94, no. 3, s. 792–793.

[50] Nie jest to teza nowa –Thomas Schelling rozciągał podobne przekonanie na ogół motywacji wojennych.

[51] I te opinie nie należą do nowych: podobne wątki można znaleźć w heurystycznym modelu M.A. Kaplana z 1957 r. Cała koncepcja „relatywnych korzyści" również bazuje na mechanizmie balansowania zysków i strat relatywnych. Wreszcie opisana powyżej „teoria wglądu", która najbliższa jest wyjaśnianiu motywacji reżimów demokratycznych w kontekście inicjacji wojny, podkreśla znaczenie minimalizacji ryzyka, przy perspektywie zysków.

W systemach demokratycznych zależność od wielkich koalicji powoduje, że wartość perspektywicznych zysków ze zwycięstwa przy ponoszonych wysiłkach znaczy więcej niż utrata zysków i kosztów podejmowanych poza zwycięską koalicją. W systemach autokratycznych rzecz ma się inaczej, z uwagi na zależność od wąskiej zwycięskiej koalicji[52].

Mówiąc inaczej, w demokracjach zyski (jak też ponoszone koszty) z inicjowania wojny muszą uwzględniać zdecydowanie szersze spektrum interesów, co powoduje, że decyzja warunkowana jest wielowymiarowo. W odniesieniu do reżimów niedemokratycznych zwycięska koalicja jest stosunkowo wąska, stąd inicjowana wojna ma gwarantować równie wąskie interesy. Inaczej wyglądać będzie tu również interpretacja zwycięstwa[53]. Można sobie wyobrazić, iż w grupowych reżimach o wąskiej „zwycięskiej koalicji" już samo trwanie wojny, a nie jej rozstrzygnięcie, realizować będzie interesy elity rządzącej. Jakkolwiek autorzy *Logiki politycznego przetrwania* swoje uwagi odnosili do poziomu państwowego, taki model doskonale opisuje rzeczywistość parasystemów politycznych, utrzymywanych przez „panów wojny" na terenach po rozpadzie struktur państwowych (*vide*: Somalia, Afganistan – szczególnie w latach 90. XX w.). Takie rozumowanie prowadzi nas do konieczności choćby szkicowego omówienia teorii selektoratów Bueno de Mesquity. Jej założenie wyjściowe opiera się na przekonaniu, iż „przywódcy są żywotnie zainteresowani przede wszystkim zdobyciem władzy i utrzymaniem się na stanowisku, które zapewnia polityczną władzę"[54].

Aby osiągnąć ten cel, przywódcy dążą do utrzymania w zbalansowanej postaci mieszanki własnych korzyści (indywidualnych i partyjnych) i zapewnienia realizacji interesów zwycięskiej koalicji, dającej możliwości utrzymania się przy władzy. Selektoratem nazwano tu siły, które posiadają wpływ na wyłanianie elit władzy[55], przy czym warto przywołać rozróżnienie pomiędzy selektoratem formalnym a rzeczywistym. Ten pierwszy stanowią wszystkie jednostki i podmioty zbiorowe formalnie mogące uczestniczyć w procesie wyłaniania elit, w drugiej grupie znajdują się podmioty posiadające wpływ rzeczywisty. Pod pojęciem „zwycięskiej koalicji" Autor rozumie jednostki i siły gwarantujące zdobycie i, co

[52] B. Bueno de Mesquita *et alia*, *The Logic of Political*…, s. 236.

[53] C.S. Gray, *Defining and Achieving Decisive Victory*, Carlisle 2002, s. 20–32; W.C. Martel, *Victory in War: Foundations of Modern Military Policy*, New York 2007, s. 87–91 oraz 267–271; J. Boone Bartholomees, *Theory of victory*, „Parameters", Summer 2008, vol. XXXVIII, no. 2, s. 26–34.

[54] B. Bueno de Mesquita, *Paths to peace and prosperity*, [w:] *Guns and Butter. The Economic Causes and Consequences of Conflict*, ed. G.D. Hess, Cambridge Mass.–London 2010, s. 21.

[55] B. Bueno de Mesquita *et alia*, *The Logic of Political*…, s. 42: „Definiujemy selektorat jako zbiór ludzi, których przymioty, włączając w to kwalifikacje i charakter, sytuują w zinstytucjonalizowanym procesie wyłaniania przywódców i rządu oraz umiejscawiają w grupie posiadającej dostęp do zasobów i rent płynących od rządzących".

ważniejsze, utrzymanie władzy[56]. Warto pokusić się o spostrzeżenie, iż selektorat formalny (normatywny) jest raczej zbiorem charakteryzującym się niewielką podatnością na zmiany (np. w wyniku gwałtownych zjawisk społecznych – rewolucji), realizowanych w dość długich odstępach czasu (transformacja). Podobnie rzecz ma się z selektoratem rzeczywistym – realne źródła potęgi wewnątrz społeczeństw raczej pozostają niezmienne w krótkich i średnich okresach. Zwycięska koalicja może podlegać zmianie nawet w odstępach pojedynczych kadencji parlamentu czy prezydenckich. Bueno de Mesquita dostrzega ścisłą korelację między systemem politycznym a proporcją pomiędzy zwycięską koalicją i elektoratem[57].

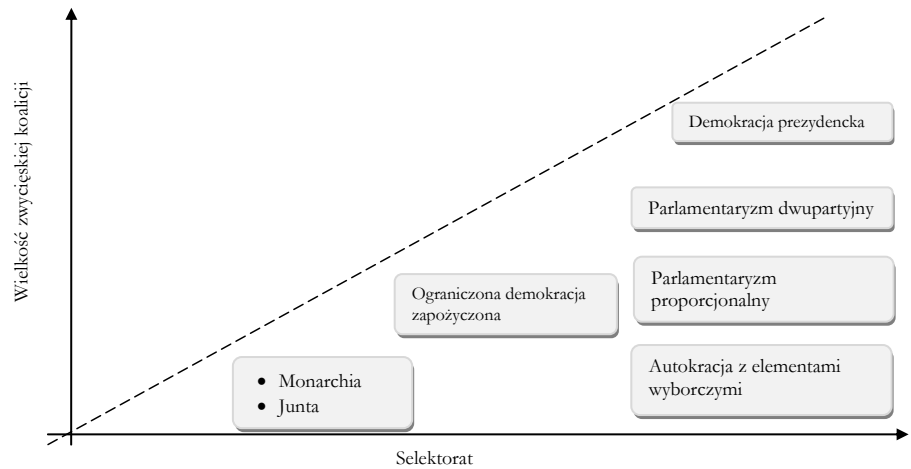

Rysunek 58. System polityczny w relacji do współzależności pomiędzy „zwycięską koalicją" a wielkością selektoratu

Źródło: B. Bueno de Mesquita, *Paths to peace and prosperity*, [w:] *Guns and Butter. The Economic Causes and Consequences of Conflict*, ed. G.D. Hess, Cambridge Mass–London 2010.

Z przedstawionego rys. 58 wynika, iż systemy demokratyczne charakteryzują się relatywnie dużymi rozmiarami selektoratu rzeczywistego, co w dość prosty sposób prowadzi do powstania efektu niechęci do podejmowania ryzykownych decyzji. Można pokusić się o hipotezę, że im wyższe wartości wielkości selektoratu oraz wysokie wartości rozmiarów „zwycięskiej koalicji", tym skłonność do podejmowania ryzykownych decyzji niższa. Na przeciwległym biegunie re-

[56] *Ibidem*, s. 51: „Zwycięska koalicja to część selektoratu o zmiennej wielkości, której wsparcie dla przywódców poprzez polityczną i ekonomiczną dominację nad pozostałą częścią selektoratu, jak też innymi członkami społeczeństwa, umożliwia utrzymanie władzy".

[57] James Raymond Vreeland wprowadza pojęcie „anokracji" (*anocracy*), czyli ustroju opartego na fasadowej demokracji, z dużym potencjałem sięgania po przemoc w relacji pomiędzy władzą a społeczeństwem – J.R. Vreeland, *The effect of political regime on civil war. Unpacking anocracy*, „Journal of Conflict Resolution", June 2008, vol. 52, no. 3, s. 403–404.

lacji znajdują się monarchie, junty i reżimy autorytarne z brakiem instytucji wyborczych. Tu poziom ryzyka akceptowalnego przez rządzących limitowany jest przede wszystkim ocenami możliwości wybuchu niekontrolowanych i masowych zdarzeń społecznych, np. rewolucji[58]. W skrajnych przypadkach selektorat rzeczywisty pokrywać się może ze „zwycięską koalicją", co trzeba odnieść do niektórych reżimów bazujących na armii[59]. Interesy takiej grupy wolne są od ograniczeń tradycyjnie wiązanych z wojną.

Z perspektywy teorii selektoratu

demokraci muszą prowadzić skuteczną politykę związaną ze sprawami publicznymi, mają też niewielką swobodę odchodzenia od interesów wyborców, są wreszcie bardzo podatni na ryzyko zastąpienia przez politycznego rywala. **Autokraci** […] wytwarzają korupcyjny, nastawiony na szukanie własnych korzyści, oparty na „kolesiostwie" układ społeczny, stosunkowo słabo angażują się w budowanie skutecznych polityk publicznych; starają się mieć wiele okazji do kradzieży oraz traktują własne społeczeństwa jak świnki morskie, które czasami mają dobre pomysły, prowadzące do wzrostu gospodarczego przy jednoczesnym odizolowaniu ich od możliwości zmiany politycznej – a jednak utrzymanie ich w ciągłej aktywności. […] Ta zła polityka często prezentowana jest jako dobra polityka, co nie pozostaje bez wpływu na wybory, które określają ryzyko i koszty międzynarodowego konfliktu. Demokratyczni przywódcy z ostrożnością podchodzą do inicjowania polityki, niosącej za sobą wysokie ryzyko, co prowadzi do odkładania takich[60].

Takie obserwacje uzasadniają siedmiopunktowe uwarunkowania decyzji o rozpoczęciu wojny, które dotyczą systemów demokratycznych. Tym bardziej jeśli uwzględniać konsekwencje przyjęcia modelu postrzegania wojny jako ryzykownej „loterii", w której zwycięstwo i porażka stanowią możliwe rozwiązania[61]. Dla decydentów w systemach demokratycznych inicjacja wojny obarczonej wysokim stopniem ryzyka porażki jest trudna do akceptacji. Istotnym czynnikiem mogącym z perspektywy przywódców zwiększyć rozmiary poparcia jest szybkie

[58] J.A. Vasquez, *The War Puzzle*, New York 1997, s. 213–214; R.L. Schweller, *Unanswered Threats: Political Constraints on the Balance of Power*, Princeton 2010, s. 44–45 (Autor uznaje za szczególnie niebezpieczną sytuację, gdy unikający ryzyka reżim staje w obliczu gotowego na ryzyko pretendenta); Ch. Coker, *War in an Age of Risk,* Cambridge 2013 (e-book: brak paginacji) – rozdział 2: *War and Complexity*; G.G. Brunk, D. Secrest, H. Tamashiro, *Understanding Attitudes About War: Modeling Moral Judgments*, Pittsburgh 1996, s. 119–120. Patrz też wcześniejsze niniejszej partie pracy dotyczące „niechęci do ryzyka" (*risk-averse*).

[59] Interesująca analiza procesu decyzyjnego wiodącego do wojny o Falklandy znajduje się w: Ch. Parajon, *War-Stopping techniques in the Falklands*, [w:] *Stopping Wars and Making Peace: Studies in International Intervention*, eds K.E. Eichensehr, W.M. Reisman, Linden 2009, s. 28–31; patrz też: G. Cashman, *What Causes War?: An Introduction to Theories of International Conflict*, Lanham 2013, s. 203–205; J.S. Levy, W.R. Thompson, *Causes of War*, s. 86–88. Autorzy tych dwóch ostatnich prac koncentrują się na analizie prowadzonej na poziomie systemu państwowego, chociaż warto też uwzględniać poziomy indywidualny (przywódców) oraz organizacyjny (grup i organizacji wpływu) – *ibidem*, s. 130–131 i 163–165; A. Weisiger, *Logics of War: Explanations for Limited and Unlimited Conflicts*, Ithaca 2013, s. 188–191.

[60] B. Bueno de Mesquita, *Paths to Peace*…, s. 23–24.

[61] Nie sposób nie dostrzec tu analogii z postrzeganiem wojny przez Clausewitza.

(mniej kosztowne) i spektakularne (potwierdzające niskie ryzyko decyzji) zwycięstwo[62]. Jednak w sytuacji pojawienia się „tarcia" demokracje decydują się na eskalację zaangażowania i wejście w długi i niekiedy wyczerpujący konflikt. Dla decydentów nawet kosztowne zwycięstwo jest „bezpieczniejsze" od porażki. Właściwego wyjaśnienia można tu szukać w przywołanej wcześniej teorii wglądu[63]. Bueno de Mesquita uznaje tę zależność za właściwą wszystkim demokracjom, co prowadzi nas do postawienia hipotezy, iż z perspektywy przywódców krajów demokratycznych każda wojna inicjowana przeciw innym demokracjom charakteryzuje się wysokim potencjałem eskalacyjnym i z założenia jest przedsięwzięciem obciążonym dużym ryzykiem. Stąd wniosek, iż demokracje raczej ze sobą nie walczą[64]. Reżimy autorytarne (junty, monarchie itd.) gotowe są na kapitulację, umożliwiającą im częściowe zachowanie zasobów[65], co pomaga w utrzymywaniu systemu beneficjów dla wąskiej „zwycięskiej koalicji".

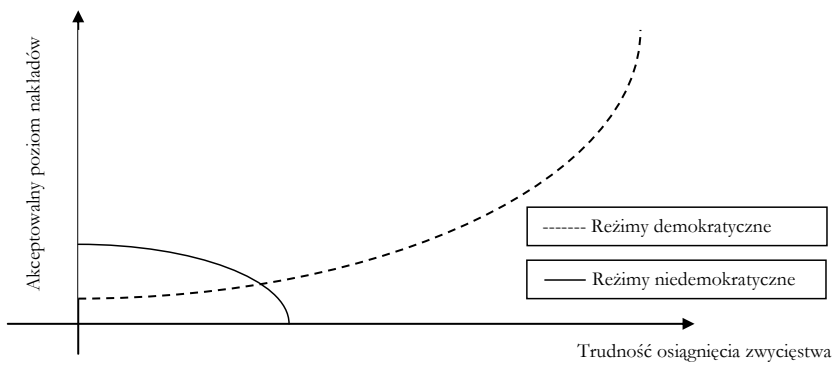

Rysunek 59. Poziom akceptowalnych nakładów w sytuacji wzrostu trudności osiągnięcia zwycięstwa w zależności od reżimu
Źródło: opracowanie własne.

Wcześniej przywołana opinia, iż „demokracje z reguły nie prowadzą pomiędzy sobą wojen", uzasadniona koncepcją Bueno de Mesquity, nie oznacza, że nie

[62] Dan Reiter, i Allan C. Stam uznają, iż demokracje w warunkach przedłużającej się wojny bardziej niż autokracje skłonne są poszukiwać jej zakończenia, nawet za cenę ustępstw – D. Reiter, A.C. Stam, *Democracies at War*, Princeton 2002, s. 165–168. Od strony możliwości militarnych relacje pomiędzy trwaniem wojny i systemem politycznym, patrz: W.C. Martel, *Victory in War: Foundations of Modern Military Policy*, Cambridge 2013, s. 160–179.

[63] D. Kahneman, A. Tversky, *Prospect theory: An analysis of decision under risk*, „Econometrica", March 1979, vol. 47, no. 2, s. 274–279; J.S. Levy*, Loss Aversion, framing, and bargaining: The Implications of prospect theory for international conflic*t, „International Political Science Review", April 1996, vol. 17, no. 2, s. 180–190.

[64] Warto tu też zauważyć, że w przypadku wojen pomiędzy demokracjami „obszar akceptacji" z negocjacyjnej teorii konfliktu jest trudny do osiągnięcia.

[65] Patrz: Z. Trejnis, *Siły zbrojne w państwie autorytarnym i demokratycznym*, Warszawa 1997, s. 210–216.

są one skłonne do inspirowania bądź angażowania się w zbrojne konflikty w ogóle. Szybka i zwycięska wojna, w szczególności toczona daleko od domu – zatem nie powodująca bezpośredniego zagrożenia dla własnego społeczeństwa, toczona (nawet formalnie) w imię przyjętych i respektowanych zasad, staje się przedsięwzięciem opłacalnym, z perspektywy politycznych zysków.

Podsumowując ten wątek, można przyjąć, iż państwa demokratyczne, które w części można utożsamić z podmiotami poindustrialnymi, w swojej polityce nastawione są na dwa rodzaje działań wojennych:

a) obronne, gdzie decydujące znaczenie ma potencjał odstraszania, osiągany samodzielnie (tu właściwie wyjaśniającą ofertę dają ujęcia spod znaku realizmu ofensywnego) bądź grupowo (co właściwe wyjaśniają ujęcia realizmu defensywnego, ze szczególnym uwzględnieniem teorii aliansowości[66]);

b) ofensywne, które charakteryzują się działaniami przeciwko podmiotom oddalonym (wojny ekspedycyjne) i angażujące stosunkowo niewielką część potencjału militarnego państw demokratycznych. W istocie, tego typu wojny porównać można do wojen o charakterze kolonialnym, gdzie aktywność zbrojna nie niosła właściwie żadnego ryzyka dla przetrwania metropolii. Obszary, stające się obiektem militarnych działań takiego typu, są politycznymi podmiotami o charakterze autorytarnym bądź terenami, gdzie państwo przestało istnieć w całości bądź też utraciło częściowo zdolności funkcjonowania (*falling states*, państwa dysfunkcyjne itp.), stając się zagrożeniem dla istniejącego ładu międzynarodowego. Adekwatnie te zjawiska opisuje model Roberta Potockiego i Marty Kocoń.

Rysunek 60. Samozapętlenie państwa dysfunkcyjnego w środowisku międzynarodowym

Źródło: R. Potocki, M. Kocoń, *Państwo dysfunkcyjne w środowisku międzynarodowym*, [w:] *Państwo w świecie współczesnym*, red. K. Trzciński, Warszawa 2006, s. 328.

[66] D.M. Gibler, M.R. Sarkees, *Measuring alliances: The correlates of war formal interstate alliance dataset, 1816–2000*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 2, s. 214–215.

Autorzy do czynników warunkujących zaliczają odpowiednio: (A) Surowce strategiczne, „brudne pieniądze", przemyt narkotyków, handel ludźmi, nielegalne transplantacje narządów, uchodźcy, położenie geograficzne i (B) Pomoc humanitarna, „wyprane pieniądze", broń lekka, najemnicy i instruktorzy wojskowi, wojskowe akcje punktowe.

11.3. 4GW i „wojny hybrydowe"

Tę pierwszą funkcję realizują doktryny i środki wojskowe posiadające dość długą „tradycję", nie odbiegające szczególnie od rzeczywistości zimnowojennej. Najwyższy poziom odstraszania stanowią arsenały nuklearne[67], które mimo głoszonego na konferencjach prasowych przez przywódców demokratycznych mocarstw idealizmu[68] niezmiennie pozostają jednym z filarów polityki bezpieczeństwa[69]. Kolejny poziom indywidualnego, ale też zbiorowego bezpieczeństwa

[67] R. Powell, *Nuclear Deterrence Theory: The Search for Credibility*, New York 1990, s. 12–21; D.G. Coleman, J.M. Siracusa, *Real-world Nuclear Deterrence: The Making of International Strategy*, Westport 2006, s. 108–111; K.B. Payne, *Deterrence in the Second Nuclear Age*, Lexington 1996, s. 155–159. Na temat zimnowojennego postrzegania odstraszania nuklearnego patrz: M.J. Brenner, *Nuclear Power and Non-Proliferation. The Remaking of U.S. Policy*, Cambridge 1981, s. 214–222.

[68] B. Wolfgang, *In Brandenburg speech, Obama modifies old campaign goal of 'a world without nuclear weapons*, „The Washington Times", 19 June 2013.

[69] *National Security Strategy 2013 – Final Draft*, – http://www.utexas.edu/lbj/sites/default/files/file/news/National%20Security%20Strategy%202013%20(Final%20Draft).pdf [4 czerwca 2013]; *National Security Strategy* (Washington, DC: The White House, May 2010), www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf [4 czerwca 2013]; *Quadrennial Defense Review Report* (Washington, DC: Department of Defense, February 2010), www.defense.gov/qdr/qdr%20as%20of%2029jan10%201600.pdf [4 czerwca 2013]; *The QDR in Perspective: Meeting America's National Security Needs in the 21st Century, Final Report of the Quadrennial Defense Review Independent Panel*, by Stephen J. Hadley and William J. Perry, co-chairmen (Washington, DC: United States Institute of Peace, 2010), www.usip.org/files/qdr/qdrreport.pdf [4 czerwca 2013]; *Nuclear Posture Review Report* (Washington, DC: Department of Defense, April 2010, www.defense.gov/npr/docs/2010%20nuclear%20posture%20review%20report.pdf [4 czerwca 2013]; *Ballistic Missile Defense Review Report* (Washington, DC: Department of Defense, February 2010), www.defense.gov/bmdr/docs/BMDR%20as%20of%2026JAN10%200630_for%20web.pdf [4 czerwca 2013]. Omówienie patrz: R.L. Kugler, *New Directions in U.S. National Security. Strategy, Defense Plans, and Diplomacy. A Review of Official Strategic Documents*, Washington D.C. 2011, *passim*. Na temat brytyjskiej strategii odstraszania: *A Strong Britain in an Age of Uncertainty: The National Security Strategy*, 18 October 2010 – http://www.official-documents.gov.uk/document/cm79/7953/7953.pdf [6 czerwca 2013]; *The Future of the United Kingdom's Nuclear Deterrent. Presented to Parliament by The Secretary of State for Defence and The Secretary of State for Foreign and Commonwealth Affairs By Command of Her Majesty*, December 2006 – https://www.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/27378/DefenceWhitePaper2006_Cm6994.pdf [6 czerwca2013]; *National Security Through Technology: Technology, Equipment and Support for UK Defence and Security*, Ministry of Defense, 1 February 2012 – http://

gwarantują wysoce nasycone technologią siły konwencjonalne[70], ze szczególną rolą sił powietrznych[71] (mimo iż w niektórych poglądach można odnaleźć tezy o zmierzchu ich znaczenia)[72].

Koniec XX i początek XXI w. zaznaczył się niespotykanym wcześniej przeniesieniem akcentu współczesnego pola walki w stronę panowania nad informacją, komunikacją i logistyką[73]. Sfery te oczywiście w dziejach wojen zawsze pełniły znaczącą rolę, jednak wspomniane przesunięcie zyskało wręcz wymiar upoważniający w opinii niektórych kół do określenia tych przemian jako „rewolucji w dziedzinie wojskowości" (*Revolution in Military Affairs*)[74]. Jednym z jej ele-

---

www.official-documents.gov.uk/document/cm82/8278/8278.pdf [6 czerwca 2013] – szczególnie strony 16–17 i 27–28. Stanowisko francuskie: *Livre blanc 2013 de la défense et de la sécurité nationale*, (Direction de l'information légale et administrative, Paris, 2013) – http://www.gouvernement.fr/sites/default/files/fichiers_joints/livre-blanc-sur-la-defense-et-la-securite-nationale_2013.pdf [6 czerwca 2013], szczególnie s. 75–77 i 95–96. Sumaryczne i wyczerpujące omówienie miejsca sił nuklearnych w strategii rosyjskiej, patrz: A. Shoumikhin, *Nuclear weapons in russian strategy and doctrine*, [w:] *Russian Nuclear Weapons: Past, Present, and Future*, eds St. J. Blank, Carlisle 2011, s. 100–121; N. Sokov, *Nuclear Weapons in Russian National Security Strategy*, [w:] *ibidem*, s. 189 i dalsze. Patrz też: R. Śmigielski, *Doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej*, „Biuletyn" (PISM), 18 lutego 2010, nr 28(636) , s. 2147–2148 – we wnioskach: „Potencjał jądrowy pozostanie w przewidywalnej przyszłości zasadniczym elementem strategii odstraszania USA (otwarcie) i Chin (w sposób mniej bezpośredni) jako rdzeń rosyjskiej polityki bezpieczeństwa. W odniesieniu do sił konwencjonalnych, priorytetami będą: doskonalenie systemów dowodzenia, łączności, walki radioelektronicznej i zwiadu, doskonalenie współdziałania między poszczególnymi rodzajami sił zbrojnych i wojsk, wyposażenie w nowoczesne uzbrojenie, stworzenie zintegrowanej obrony powietrzno-kosmicznej, rozwój bazy mobilizacyjnej, zabezpieczenie niezbędnego stopnia ukompletowania, wyposażenia i wyszkolenia jednostek stałej gotowości". Idem, *Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej trzy lata po konflikcie z Gruzją*, *ibidem*, 25 sierpnia 2011, nr 83(832), s. 2511 – wśród wniosków znalazła się opinia, iż „Reforma SZ FR wskazuje, że Rosja będzie dążyć do utrzymania statusu mocarstwa wojskowego, w tym parytetu jądrowego z USA".

[70] P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*…, s. 26–28 (na temat modeli armii patrz dalsze); R. Smith, *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie,* Warszawa 2010, s. 93–95; J. Ferris*, Siły konwencjonalne we współczesnej wojnie*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009, s. 279–281; C.S. Gray, *War, Peace*…, s. 264–269.

[71] M. van Creveld, *The Age of Airpower*, New York 2011, s. 415–421; J. Gotowała, *Bojowe lotnictwo XXI wieku*, Warszawa 2007, s. 19–24; G.E. Myers, T.A. Wolfe, *The Price of Greatness: Air Power in Balkans*, „Strategic Review", Summer 1999, vol. 27, no. 3, s. 13–16; E.A. Cohen, *A Revoltion in Warfare*, „Foreign Affairs", March–April 1996, vol. 75, no. 2, s. 44–45. Patrz też: *AP 3000, British Air and Space Power Doctrine* (Fourth Edition), London 2011, s. 30–41.

[72] W szczególności dotyczy to małych wojen – M. van Creveld, *The Age*…, s. 303; C.H Builder, *The Icarus Syndrome: The Role of Air Power Theory in the Evolution and Fate of the US Air Force*, New Brunswick 1994, *passim*.

[73] Zapowiedzi tego procesu dostrzegali już w latach 80. XX w. H. i A. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1998, s. 29 i dalsze.

[74] M. Kaldor, *New & Old Wars*, Cambridge 2006, s. 152–159; C.S. Gray, *War, Peace*…, s. 130–132; Th.G. Mahnken, *Technology and the American Way of War since 1945*, New York 2008, (e-book: brak paginacji – rozdziały: *Revolution in Military Affairs?* i *The Raise of Standoff War-*

mentów jest „siecio-centryczny model pola walki”[75], którego głównym zadaniem jest ograniczenie lub likwidacja Clausewitzowskiej „mgły wojny”[76]. Dzięki prowadzeniu walki w „czasie realnym” oraz pozyskania zdolności rażenia wroga na wielkie odległości, z ograniczeniem w praktyce do zera fizycznego kontaktu bojowego[77] (np. przy użyciu sprzętu bezzałogowego, kierowanego z dystansu nawet kilku tysięcy kilometrów) przybliżono się do „ideału” minimalizacji ryzyka strat własnych (co notabene spełnia jeden z siedmiu postulatów Bueno de Mesquity). Jednocześnie siłę wzmacniają środki pozamilitarne, takie jak potęga gospodarcza, w tym zdolność do kreowania trendów gospodarczych, dominacja w dziedzinie finansów, znaczenie na rynkach światowych oraz wszystko, co Joseph Nye jr. zalicza do zasobu *soft power*[78]. Nie można zatem pomijać kwestii systemowych oraz normatywnych, które nawet przy przytoczonej powyżej teorii, przyznać trzeba dość cynicznie traktującej politykę, pełnią funkcję całkiem skutecznych narzędzi politycznych (by nie powiedzieć – broni)[79].

W odniesieniu do drugiej kategorii podejmowanych przez kraje poindustrialne aktywności zbrojnych lata 90. XX w. uzmysłowiły, że niezbędne stało się zredefiniowanie zwycięstwa. Wcześniejsze doświadczenia mocarstw – Stanów Zjednoczonych w Wietnamie i Związku Sowieckiego w Afganistanie – nie

fare); P. Hirst, *Space and Power: Politics, War and Architecture*, Cambridge 2005, s. 138–139; D.J. Lonsdale, *The Nature of War in the Information Age: Clausewitzian Future*, New York 2013, s. 179–185. Dość krytyczne spojrzenie na cała koncepcję prezentuje Colin S. Gray – C.S. Gray, *The American Revolution in Military Affairs: An Interim Assessment*, Camberley 1997, *passim*; idem, *RMAs and the Dimensions of Strategy*, „Joint Force Quarterly”, Autumn/Winter 1997–1998, no. 17, s. 50–54. Patrz też: E. Newman, *The ‘new wars’ debate*…, s. 174.

[75] D.S. Alberts, J.J. Garstka, F.P. Stein, *Network Centric Warfare: Developing and Leveraging Information Superiority*, New York 1999, s. 88–92; D.J. Lonsdale, *The Nature of War in the Information Age*…, s. 202–203; P. Murdock, *Principles of War on the Network-Centric Battlefield: Mass and Economy of Force*, „Parameters”, Spring 2002, s. 86–95; N.J. Wesensten, G. Belenky, Th.J. Balkin, *Cognitive readiness in Network-Centric Operations*, *ibidem*, Spring 2005, s. 94–105 – Autorzy zwracają uwagę na nowe możliwości operacyjne i ekonomikę działań.

[76] E.C. Kiesling, *On war without the fog*, „Military Review”, September–October 2001, vol. 81, no. 5, s. 85–87; J.W. Kipp, L.W. Grau, *The fog and friction of technology*, *ibidem*, s. 88. Intersująca jest również analiza i porównanie przemian w armiach amerykańskiej, brytyjskiej i izraelskiej dotyczących głównie modelu dowodzenia – E. Shamir, *Transforming Command. The Pursuit of Mission Command in the U.S., British, and Israeli Armies*, Stanford 2011, s. 95–100 i wcześniejsze.

[77] Szerzej: Ch.H. Gray, *Posthuman soldiers in postmodern war*, „Body & Society” 2003, vol. 9, no. 4, s. 218–223. Gray określa współczesne tendencje jako „po-ludzkie”, co należy rozumieć jako wyłączenie (ograniczenie) w nowoczesnych armiach współczesności czynnika ryzyka dla żołnierzy w wyniku zastosowania bezzałogowych środków walki. Patrz też: A.J. Bacevich, *A less than splendid little war*, „The Wilson Quarterly”, Winter 2001, vol. 25, s. 83–94.

[78] J.S. Nye jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa 2007, *passim*; idem, *Przyszłość siły*, Warszawa 2012, *passim*. W ostatniej (tłumaczonej na polski).pracy Nye rozwija koncepcję trzeciej, oprócz *Soft* i *Hard Power*, kategorii siły, polegającej na zdolności wyznaczania obszarów debaty (*agenda setting*), co poniekąd nawiązuje do koncepcji dyskursu M. Foucalta.

[79] M.J. Butler, *U.S. military intervention in crisis, 1945–1994: An empirical inquiry of just war theory*, „Journal of Conflict Resolution”, April 2003, vol. 47, no. 2, s. 243–244.

doprowadziły do wyciągnięcia odpowiednich wniosków, co w pewien sposób można tłumaczyć przekonaniem o wsparciu sił nieregularnych przez inne potęgi. Zwycięstwo, rozumiane jako pozbawienie przeciwnika zdolności prowadzenia „klasycznych" działań bojowych, nie rozwiązywało problemu[80]. Stanowiło dopiero początek kolejnego etapu wojny, w odniesieniu do którego „tradycyjny" aparat pojęciowy oraz regulacje prawno-systemowe okazały się niewystarczające[81]. Rosnąca złożoność środowiska międzynarodowego i związana z nią wielość wyzwań dla bezpieczeństwa państw poindustrialnych znalazły swoje odzwierciedlenie w rozważaniach na temat współczesnych wojen[82].

Jednym z popularniejszych poglądów jest koncepcja „generacji wojen" autorstwa Williama S. Linda[83]. W myśl tej klasyfikacji świat wojny dzielony jest na cztery obszary, które wyewoluowały na przestrzeni wieków w układzie z grubsza chronologicznym. Podstawowym elementem tego rozumowania jest uczynienie kryterium głównym taktyki prowadzenia działań. Warunkowana ona była i jest, w opinii Linda, przede wszystkim możliwościami technologicznymi, jak również stopniem ważności zaplecza logistycznego dla możliwości prowadzenia działań.

Powyższe uwagi w sposób oczywisty odnoszą się głównie do wojen trzech pierwszych generacji. W odniesieniu do „wojen czwartej generacji" pojawia się istotna różnica[84]. Wiele uwagi poświęcono tu bowiem miejscu i roli państwa w środowisku konfliktu, zakładając, iż proces „zwijania" jego funkcji, podnoszony w teoriach stosunków międzynarodowych, obecny jest również w zjawiskach konfliktowych.

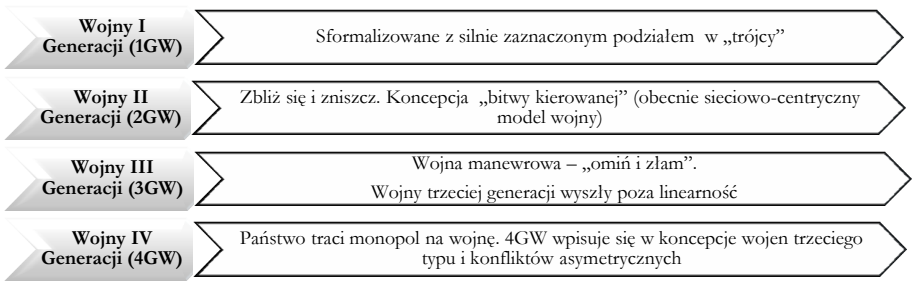

Rysunek 61. Generacje wojen według Williama S. Linda
Źródło: opracowanie własne.

[80] Por. E. Cohen, *Transformation in warfare*, „Foreign Affairs", March–April 1997, vol. 75, s. 38–40.

[81] St. Biddle, *The past as prologue: Assessing theories of future warfare*, „Security Studies", Autumn 1998, vol. 8, no. 1, s. 10–12.

[82] Th.K. Adams, *Radical destabilizing effects of new technology*, „Parameters", Autumn 1998, vol. 28, no. 3, s. 99–101.

[83] W.S. Lind, K. Nightengale, J.F. Schmidt, J. Sutton, G.I. Wilson, *The changing face of war: Into the fourth generation*, „Marine Corps Gazette", October 1989, s. 22–23.

[84] St.C. Williamson, *From Fourth Generation Warfare to Hybrid War*, Carlisle 2009, s. 8–9.

Przywołana koncepcja z perspektywy analitycznej – jak się wydaje – nie posiada istotnej wartości. W znacznej części spowodowane to jest faktem, iż połączono w niej zjawiska dotyczące relacji państwo–państwo (generacje I–III) z konfliktami pomiędzy przeciwnikami niesymetrycznymi bądź niepaństwowymi (generacja IV). Wyjaśnienie tego zjawiska jest stosunkowo proste, czemu zresztą sam Lind dał wyraz – rozważania na temat wojen „czwartej generacji" pojawiły się pod koniec lat 80. XX w. i ugruntowały się w oparciu o doświadczenia z „Pustynnej Burzy" oraz – chwilę późniejszą – traumę somalijską. W tym czasie amerykańscy żołnierze, szkoleni na potrzeby „klasycznych" wojen (w relacji państwo–państwo), zetknęli się z przeciwnikiem[85], przy którym ich umiejętności (a przede wszystkim taktyka) okazywały się mało skuteczne[86]. Spojrzenie na koncepcję 4GW, jako podłoże dla sformułowania postulatu o konieczności nowego modelu szkolenia, jak się wydaje, pozycjonuje ją w adekwatnej perspektywie. Znacznie upraszczając, można przyjąć, iż streszczeniem koncepcji 4GW byłoby banalne stwierdzenie, że „żołnierz w określonych konfliktach powinien spodziewać się wszystkiego". Ta nieco zaskakująca (z perspektywy europejskiej) konstatacja w pewien sposób zyskuje potwierdzenie w opiniach wielu badaczy strategii i taktyki ze Starego Kontynentu[87], którzy wskazują ślepe zaułki amerykańskiego doktrynerstwa w myśli wojskowej.

Mimo swoistej „narzędziowości" koncepcji 4GW, wykazanej powyżej, jej konsekwencje dla myślenia o współczesnych konfliktach zbrojnych okazały się bardzo daleko idące. Na plan pierwszy zaczęły wysuwać się refleksje w klasyce polemologii obecne od dawna. Pojawiło się zasadnicze pytanie o cel prowadzenia działań we współczesnych konfliktach zbrojnych[88]. Konsekwencją tych problemów była konieczność nowego definiowania zwycięstwa w konflikcie zbrojnym. Na tym gruncie pojawił się nurt nieco na wyrost nazywany „nową teorią zwycięstwa". Te i inne problemy badawcze posiadają wspólny mianownik w postaci konieczności precyzyjnego definiowania przeciwnika. Z uwagi na rosnącą różnorodność i złożoność w charakterystykach stron wojujących rośnie liczba możliwych „kombinacji" w klasyfikacjach konfliktów zbrojnych i ich fragmentów. Jak słusznie zauważył Colin Grey, „jesteśmy w stanie przewidzieć z pewnością, że następować będzie dalsze rozmycie, pogłębiające się zacieranie tra-

[85] C.S. Gray, *Thinking asymmetrically in times of terror*, „Parameters", Spring 2002, vol. 32, no. 1, s. 5–14.

[86] St.C. Williamson, *From Fourth Generation*…, s. 13–14.

[87] C.S. Gray, *The American Revolution*…, s. 21–23; patrz też: A.J. Echevarria II, *Fourth-Generation War and Other Myths*, Carlisle 2005, s. 6–11. Echevarria przede wszystkim krytykuje koncepcję 4GW za ahistoryczność, uznając, że istotą wojny zawsze była złożoność i sięganie po różnorodne środki i strategie. Warto też odnotować, że wypowiada się on równie mocno przeciwko „wojnom trzeciego typu" czy wojnom nietrynitarnym.

[88] „Prawdziwym narodowym celem w wojny, jak pokoju, jest doskonalszy pokój. Doświadczenie historii pozwala nam wywnioskować, że zwycięstwo militarne nie jest samo w sobie równoznaczne z osiągnięciem celu wojny" – B. Liddell Hart, *Thoughts on War*, London 1944, s. 12.

dycyjnych kategorii wojen”[89]. Podobne przekonanie można znaleźć u Michaela Evansa: „rzeczywistość wojen w pierwszej dekadzie XXI w. może przekroczyć elegancki podział na rozdzielne kategorie wojen symetrycznych i asymetrycznych”[90]. W innym (może nieco mniej modnym, ale chyba nadal precyzyjnym) ujęciu ów elegancki podział można wyrazić diadą: konwencjonalne – nieregularne bądź układem często określanym jako: międzypaństwowe – wewnętrzne – wewnętrzne umiędzynarodowione.

Uwypuklenie wielopostaciowości wojny we współczesnym świecie prowadziło do pojawienia się w ciągu minionego dwudziestolecia wielu interesujących koncepcji dotyczących natury współczesnych konfliktów zbrojnych. Nie oznacza to oczywiście, iż takich klasyfikacji i rozważań nie było wcześniej. Do dzisiaj opierają się one na uznaniu bądź polemice z tezami Clausewitza, Antoine-Henri de Jominiego, Basila Liddell Harta, André Beaufre`a i wielu innych[91]. Wydaje się, że koniec tytanicznego wysiłku zimnowojennego otworzył nowy etap w refleksji nad miejscem konfliktu zbrojnego we współczesnych stosunkach, która wcześniej podporządkowana była zmaganiom na poziomie państwowym i ponadpaństwowym. Lata 90. XX w., przynajmniej w pierwszej połowie, zaznaczyły się wiarą w to, iż „światy konfliktu” dadzą się zarządzać przy utrzymaniu podziału na wojny konwencjonalne (międzypaństwowe) i nieregularne, o charakterze wewnętrznym z silnie zaznaczoną pozytywną obecnością czynników międzynarodowych[92] (w postaci np. interwencji humanitarnych[93]). Właśnie w takiej atmosferze inte-

[89] C.S. Gray, *Another Bloody Century: Future Warfare*, London 2005, s. 42; patrz też: idem, *Been there! Done that! Blood in the cristal ball*, [w:] *Recent Themes in Military History: Historians in Conversation*, ed. D.A. Yerxa, Columbia 2008, s. 51–56.

[90] M. Evans, *From Kadesh to Kandahar: Military theory and the future of war*, „Naval War College Review”, Summer 2003, vol. 56, no. 3, s. 141.

[91] Szerzej: L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 1999; idem, *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2009, s. 161 i dalsze.

[92] Por. klasyfikacja SIPRI: L. Themnér, P. Wallensteen, *Patterns of organized violence 2001–2010*, [w:] *SIPRI Yearbook 2012. Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2012, s. 65–66 i dalsze. To ujęcie zresztą obecne jest w aparacie pojęciowym, którym operuje SIPRI od wielu lat (por. roczniki wcześniejsze). Stanowi ono notabene „import” dokonań zespołu, którym kieruje Peter Wallensteen w Uniwersytecie w Uppsali: http://www.pcr.uu.se/research/ucdp/definitions/ [25 maja 2013]. Patrz też: eidem, *Armed conflicts, 1946–2011*, „Journal of Peace Research” 2012, vol. 49, no. 4, s. 565–575.

[93] J. Kranz, *Między wojną a pokojem: świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*, [w:] *Świat współczesny…*, s. 133–135; J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji: Historia – etyka – polityka – prawo,* Gdańsk 2005, s. 29–30; idem, *Dylematy humanitarnej interwencji*, Warszawa 2007, s. 35–38; J.L. Holzgrefe, *The humanitarian intervention debate*, [w:] *Humanitarian Intervention. Ethical, Legal and Political Dilemmas*, ed. R.O. Keohane, Cambridge 2003, s. 18–19 i 22–25; M. Ignatieff, *State failure and nation-building*, [w:] *ibidem*, s. 306–310 – Ignatieff stawia tezę, iż interwencje humanitarne prowadzą w efekcie do stworzenia nowej formy „protektoratu międzynarodowego”, który stanowi formułę porządkującą stosunki międzynarodowe (s. 308). Patrz też: D.M. Mednicoff, *Humane wars? International law, Just War theory and contemporary armed humanitarian intervention*, „Law, Culture and the Humanities” 2006, vol. 2, s. 375–377.

lektualnej połowy lat 90., kiedy na fali „syndromu Mogadiszu" Amerykanie (a za nimi reszta świata) wycofywali się z aktywności w niedotyczących ich bezpośrednio „egzotycznych" konfliktach[94], koncepcja 4GW stała się szczególnie atrakcyjna. Tym bardziej, iż – co Lind mocno podkreślał – nowe podejście nie zrywało z poprzednimi poglądami na temat wojny. Z wielu koncepcji Lind proponował adaptację czterech elementów:

1) konstrukcję misji, która umożliwi małym grupom żołnierzy wykonywanie zadań według intencji dowódcy, przy zachowaniu odpowiedniej elastyczności. Właśnie ta elastyczność w realizacji ogólnych wytycznych miała być istotą 4GW, gdzie charakterystyka działań wymusza operowanie w rozproszeniu w środowisku/społeczeństwie wroga;

2) zmniejszenie zależności od scentralizowanej logistyki, co podnosi mobilność i operacyjność wojska. „Nowi żołnierze" muszą być w stanie poradzić sobie w każdym środowisku;

3) większy nacisk na manewrowość (nie siłę ognia) i odrzucenie stosowania wielkich, nasyconych ciężkim uzbrojeniem związków taktycznych. Zamiast tego 4GW angażuje niewielkie, wysoko mobilne jednostki, które mogą wtapiać się w otoczenie i uniknąć namierzenia;

3) złamanie wroga wewnętrznie/moralnie, nie niszcząc go fizycznie. Tu na plan pierwszy wysuwa rozpoznanie i uderzanie w centra „grawitacji wroga". W 4GW ludność wroga, a nawet jego kultura stają się celami[95].

W odniesieniu do liderów przeciwnika identyfikacja 4GW zawiera następującą charakterystykę:

> Zazwyczaj przyjmują kilka, jeśli w ogóle, ważne cele podatne na konwencjonalne ataki, a ich zwolennicy są zazwyczaj o wiele bardziej skłonni walczyć i umrzeć za sprawę. Rzadko noszą mundury i mogą być nie do odróżnienia od ogółu populacji. Są też znacznie mniej ograniczani w działaniach przez zwyczaje i bardziej skłonni do poszukiwania nowych i innowacyjnych środki do osiągnięcia swoich celów[96].

Podobne opinie można mnożyć, jednak istota 4GW polega na dostrzeżeniu zacierania granic między wojną i polityką, konfliktami i pokojem, żołnierzem i cywilem a polem bitwy i bezpiecznymi strefami. Ta „nowa" forma wojny miała się wyłonić z procesu postępującej utraty przez państwa narodowe monopolu na przemoc i czerpie swoją siłę z konfliktów kulturowych, etnicznych i religijnych oraz rozprzestrzeniania się globalizacji, szczególnie w zaawansowanych

[94] P. Wallensteen, *Understanding Conflict Resolution. War, Peace and the Global System*, London 2007, s. 87–89; J. Reginia-Zacharski, *Problem autoryzacji siły (wojny legalnej) w Organizacji Narodów Zjednoczonych po 1991 roku*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010, s. 126–129.

[95] W.S. Lind *et alia*, *The Changing Face*…, s. 23–24.

[96] H.A. Gould, F.C. Spinney, *Fourth generation warfare is here!*, „The Hindu", October 2001, http://www.hinduonnet.com/thehindu/2001/10/09/stories/05092523.htm [21 kwietnia 2012].

technologiach[97]. Warto też zwrócić uwagę na to, iż grunt pod tak rozumianą 4GW z upływem czasu stawać się może coraz podatniejszy i bardziej „urodzajny".

Z jednej strony prawdopodobnym powodem tego zjawiska jest postępujące „globalizowanie" technologii (potencjalnie śmiercionośnych) i niemal nieograniczony dostęp do nich[98]. Nie powinien również umykać uwadze postęp, jaki dokonał się w dziedzinie komunikacji, pozostającej do dyspozycji struktur formalnie pozamilitarnych. O ile przyjąć, że właśnie informacja jest jednym z węgielnych kamieni nowych wojen, ten fakt staje się trudnym do przecenienia[99]. Nieco upraszczając, można się pokusić o opinię, że przez zdecydowaną większość część dziejów ludzkości gros postępu dokonywał się w sferze militarnej, która przez pewien czas zazdrośnie strzegła swoich skarbów[100], dopiero później udostępniając je cywilom. Obecnie sytuacja, jak się wydaje, ulega odwróceniu – to wojskowi coraz częściej sięgają po rozwiązania technologiczne już wykorzystywane w świecie cywilnym[101]. Zatrudnianie specjalistów cywilnych staje się symptomatyczne w coraz większej liczbie armii i zjawiska tego nie należy tłumaczyć wyłącznie względami oszczędności[102].

Z drugiej strony istnieją uwarunkowania niezwiązane bezpośrednio z technologią i, jak utrzymuje część badaczy, posiadające naturę obiektywną. Jedną z ważniejszych płaszczyzn dynamicznych zmian współczesnego świata jest demografia[103]. W ujęciu globalnym widoczne są na mapie obszary, gdzie dynamicznie rośnie odsetek młodych mężczyzn z silnie ograniczonymi możliwościami samorealizacji. Przeciwstawić je można „staremu światowi", który nomen omen istotnie się starzeje. Na tej kanwie odżywają teorie, w myśl których nadwyżka młodych mężczyzn staje się czynnikiem silnie konfliktogennym[104]. Innym aspek-

[97] T.X. Hammes, *The Sling and the Stone: On War in the 21st Century*, St Paul 2004, s. 15.

[98] T. Kassenova, *Preventing WMD Proliferation. Myths and Realities of Strategic Trade Controls – The Emerging WMD Proliferation Threat: Dual-Use Products and Technology* (Carnagie Endowment for International Peace, January 25, 2012), http://carnegieendowment.org/files/wmd_proliferation_Togzhan_Jan_25_2012.pdf [11 czerwca 2013].

[99] St.C. Williamson, *From Fourth Generation*…, s. 17.

[100] St. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 37–38; E. Cohen, *Wojna i technologie*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie*…, s. 155–156; J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe*…, s. 350–356; B. Hagelin, *Science- and Technology-Based military innovation: The United States and Europe*, [w:] *SIPRI Yearbook 2004*, Oxford 2004, s. 285–304. Na temat transferu technologii militarnej do sektora cywilnego patrz: B. Udis, *From Guns to Butter: Technology Organization and Reduced Military Spending in Western Europe*, Cambridge, Mass. 1978; J. Gansler, *Defense Conversion. Transforming the Arsenal of Democracy*, Cambridge, Mass. 1996.

[101] Por. A. Gałganek, *Maszyny wojny. Technologia militarna w społecznej historii stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Strategiczny" 2011, R. I, nr 2, s. 15–16 i 38–39.

[102] G. Perani, *Military Technologies and Commercial Applications: Public Policies in NATO Countries. Final Report to the NATO Office for Information and Press*, July 1997, http://www.nato.int/acad/fellow/95–97/perani.pdf [3 czerwca 2013)], s. 4–7 i 47–51.

[103] Patrz wcześniejsze partie pracy.

[104] Ch.G. Mesquida, N.I. Wiener, *Male age composition and severity of conflicts*, „Politics and the Life Sciences", September 1999, s. 182–188. Patrz też: M. Sommers, *Fearing Africa's*

tem, który trzeba brać pod uwagę, są kwestie zasobów niezbędnych do życia – przede wszystkim wody. Jak twierdzi wielu badaczy, w najbliższych dziesięcioleciach istotnie zwiększy się wielkość obszarów z deficytem hydrologicznym[105]. Prowadzić to może do zwiększania stopnia „zaciekłości" konfliktów. Nie musi to oznaczać lokalizacji przyszłych „wojen wodnych" na terenach tradycyjnie kojarzonych z deficytem tego surowca – w Afryce i na Bliskim Wschodzie[106]. W części analiz pojawia się wątek potencjalnego konfliktu o skali trudnej do oszacowania, którego podłożem byłyby konsekwencje chińskich inwestycji w Tybecie, w wyniku których zmianie ulega bilans wodny Brahmaputry[107]. Scenariusz poważnego konfliktu zbrojnego pomiędzy Chinami i Indiami w wypadku wysychania głównego źródła zaopatrzenia w wodę północno-wschodniej część Indii oraz Bangladeszu spędza sen z oczu wielu analityków. Groźba takich konfliktów wydaje się tym realniejsza, że odnotowywane są one w istotnych dokumentach, ze strategiami bezpieczeństwa narodowego mocarstw na czele[108].

Wracając jednak do wojen czwartej generacji, zauważyć trzeba, iż te koncepcje nie wytrzymują krytyki w kilku istotnych miejscach. Przede wszystkim nie wydaje się słuszne podejście z silnie zaznaczonym aspektem ahistoryczności. Zdaje się, iż sam Lind uznał ten mankament, zauważając dziesięć lat po pierwszych publikacjach, że 4GW wpisują się w nurt wojen „nietrynitarnych", opisa-

young men: The Case of Rwanda, „Social Development Papers", January 2006, Conflict Prevention & Reconstruction, Paper No. 32 (Social Development Department. The World Bank – Washington), *passim*. Wśród „klasyków" teorii i ich prac, silnie nawiązujących zresztą do koncepcji Malthusa, warto wymienić Gastona Bouthoul, *"L`infanticide différé" (deferred infanticide)*, Paris 1970; Jacka A. Goldstone'a, *Population and Security: How Demographic Change can Lead to Violent Conflict*, Berkeley 1991; czy głośne prace Gary'ego Fullera z *The Demographic Backdrop to Ethnic Conflict: A Geographic Overwiew*, Washington 1995, na czele.

[105] M. Pawłowski, *Woda jako czynnik konfliktotwórczy na przykładzie Bliskiego Wschodu*, [w:] *Konflikty i spory międzynarodowe*, t. 2, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Łódź 2010, s. 41–52.

[106] M. Falkenmark, J. Lundqvist, *Looming water crisis: new approaches are inevitable*, [w:] *Hydropolitics: Conflicts over Water as a Development Constraint*, ed. L. Ohlsson, London 1995, s. 187–201; P.H. Gleick, *Water and conflict: fresh water resources and international security*, „International Security", Spring 1993, vol. 18, no. 1, s. 90–97; P.J. Ashton, *Avoiding conflicts over Africa's water resources*, „Ambio" 2002, vol. 31, no. 3, s. 236–242.

[107] B. Chellaney, *Coming Water Wars. Beware the Future*, „The International Economy", Fall 2009, s. 38–39; L. Zhong, P.J. Mol, *Water price reforms in China: Policy-making and implementation*, „Water Resource Manage" 2010, vol. 24, s. 377–396; T. Topgyal, *Charting the Tibet Issue in the Sino-Indian Border Dispute*, „China Report" 2011, vol. 47, no. 2, s. 115–131.

[108] Patrz np.: *USAID Water and Development Strategy 2013–2018*, http://www.usaid.gov/sites/default/files/documents/1865/USAID_Water_Strategy_3.pdf [22 maja 2013]*; Delivering sustainable water – Ofwat's strategy. Water today, water tomorrow*, (March 2010), http://www.ofwat.gov.uk/aboutofwat/reports/forwardprogrammes/rpt_fwd_20100303ofwatstrategy.pdf [22 maja 2013]. Ofwat (The Water Services Regulation Authority) jest pozaministerialnym samodzielnym departamentem przy Her Majesty's Government. Docelowo obszarem zainteresowania zespołu są kwestie wodne dotyczące Anglii i Walii, jednak raporty poruszają tematykę również w szerszym kontekście, w tym międzynarodowym.

nych przez Martina van Crevelda[109] i jako takie (choć podlegają innej logice) nie stanowią zupełnie nowej jakości[110]. Warto przy okazji zauważyć, że van Creveld nie odrzucał całkowicie Clausewitzowskiej „trójcy", lecz wskazywał na znacznie zmienione jakościowo relacje pomiędzy poszczególnymi elementami konstrukcji.

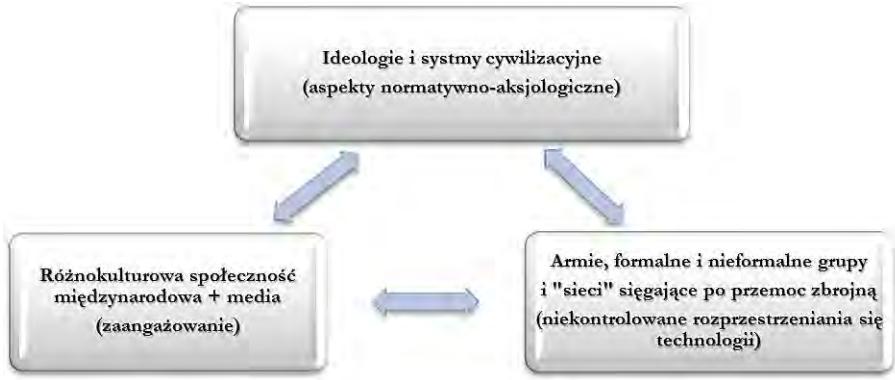

Rysunek 62. Zmodyfikowana triada Clausewitza, uwzględniająca globalny kontekst wojny
Źródło: opracowanie własne.

W ujęciu pruskiego teoretyka wojny poszczególne elementy „triady" jakkolwiek oddziałują na siebie wzajemnie, pozostają od siebie zupełnie różne i odseparowane – rząd i społeczeństwo bezpośrednio nie uczestniczą w walkach, armia nie podejmuje decyzji strategicznych itd.[111] Van Creveld jeszcze w 1991 r. (pierwsze wydanie) zwrócił uwagę, iż w wielu konfliktach, przede wszystkim (choć nie tylko) XX-wiecznych, ta zasada została złamana[112]. Właściwie można to odnieść do elementów obu wojen światowych. Również cała koncepcja wojen partyzanckich wyłamuje się z takiego schematu, podobnie jak wojen podbudowanych ideologią.

Ostatecznie Hoffman uznaje, że wojna hybrydowa stanowi połączenie pełnego zakresu różnych modeli/form walki – w tym konwencjonalnych możliwości/zdolności, nieregularnych taktyk i formacji, ataków terrorystycznych, aktów masowej przemocy i przymusu oraz rozprzestrzeniania stref skryminalizowanych[113].

[109] M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny: od Marny do Iraku*, Poznań 2008, s. 301–309.

[110] W.S. Lind, *Understanding Fourth Generation War*, „Antiwar.com", January 2004, http://www.antiwar.com/lind/index.php?articleid=1702 [25 maja 2013]. W artykule znalazła się znamienna opinia: „Musimy przyjąć do wiadoności, że niezależnie od przewagi technologicznej i ogniowej, w wojnach 4 Generacji to my jesteśmy stroną słabszą" (We must recognize that in 4GW situations, we are the weaker, not the stronger party, despite all our firepower and technology), doskonale wpisująca się w logikę van Crevelda.

[111] C. von Clausewitz, *O wojnie*, *passim*. Warto sięgnąć po bardzo wartościowe rozważania Beatrice Heuser, *Czytając Clausewitza*, – w szczególności rozdział III: *Polityka, trójca i relacje międzylami a wojskowym*i, s. 58 i dalsze.

[112] M. van Creveld, *The Transformation of War*…, s. 34–41.

[113] J.F. Harp, *The Evolution of the Trinity: A 21st Century "Hybrid" War Theory*, Carlisle 2011, s. 9–13.

Wojny hybrydowe mogą być prowadzone przez państwa, różne podmioty niepaństwowe lub/i połączenie tych dwóch podmiotów[114] (bądź rodzaj uczestnika stosunków międzynarodowych, będącego gdzieś pomiędzy nimi). Przyszłość należeć będzie do przeciwników, którzy będą korzystać z wielu „rodzajów wojny" – być może jednocześnie, by użyć słabości drugiej strony za pomocą optymalnej mieszanki taktyki i technik, które wykorzystywać będą odmienności ich kultury, geografii i celów[115]. W przeciwieństwie do wojen kompozytowych (o których poniżej), wojny hybrydowe charakteryzuje multimodalne stosowanie siły w tej samej przestrzeni do osiągnięcia synergicznego efektu i wymuszenia ostatecznego wyniku[116].

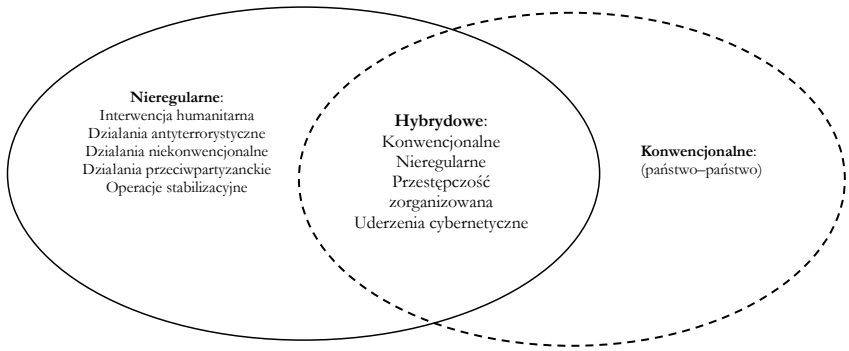

Rysunek 63. Miejsce wojen hybrydowych w układzie określonym biegunami nieregularne–regularne

Źródło: opracowanie własne.

Nieporozumieniem byłoby traktowanie wojen hybrydowych jako zjawiska zupełnie nowego. Można powiedzieć, iż konflikty zbrojne zawsze były w pewnym sensie „hybrydowe" bądź mogły się nimi stać. Istotne są, po pierwsze, przesunięcie akcentów w stronę zwiększenia ilościowego i jakościowego udziału tych zjawisk we współczesności, a po drugie trwała obecność uczestnika hybrydowego w środowisku międzynarodowym. Na marginesie warto zauważyć, iż nawet w przypadku konfliktów tak klasyfikowanych pozostają one zakorzenione w polityce. Deklarowane cele stron wojujących są problematyczne z uwagi na możliwości ich akceptacji przez przeciwnika. Przenosząc bowiem „fronty" z „czystej" polityki na poziomy społeczeństw, nowi przeciwnicy prowadzą do totalizacji konfliktu.

[114] J.J. McCuen, *Hybrid wars*, „Military Review", March–April 2008, vol. 88, no. 2, s. 107–113.

[115] C.S. Gray, *Another Bloody Century*…, s. 234–237; idem, *Irregular Enemies and the Essence of Strategy: Can the American Way of War Adapt?*, Carlisle 2006, s. 18–24; M. Evans, *From the Long Peace to the Long War*, Canberra 2007, s. 10–12.

[116] F.G. Hoffman, *Conflict in the 21st Century: The Rise of Hybrid Wars*, Arligton 2007, s. 42–51.

11.4. Praktyka wojen hybrydowych – od „operacji innych niż wojna" do „wojny o serca i umysły"

Zarówno 4GW, jak koncepcja „wojen hybrydowych" stanowiły próbę doktrynalnej odpowiedzi na problem, jaki skrystalizował się (ponownie) w pierwszej połowie lat 90. XX w. Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż rozbicie regularnych sił przeciwnika i pozbawienie go możliwości prowadzenia klasycznych działań bojowych nie oznacza końca wojny. Już podczas Pierwszej Wojny w Zatoce (1991) wojska koalicji antyirackiej zetknęły się ze zjawiskiem „wojny nieregularnej", która stawała się kolejnym etapem działań. Żołnierze z rozbijanych jednostek zrzucali mundury, stając się ewentualnym zalążkiem przyszłej partyzantki. Podczas interwencji w Somalii liniowe jednostki oraz wojska specjalne starły się z przeciwnikiem nieregularnym, w warunkach wojny w mieście, do której nie były szkolone[117]. Podobnie doświadczenia wojen bałkańskich, w szczególności z Bośni i Hercegowiny, stanowiły wyzwania, z którymi nie do końca potrafiono sobie efektywnie radzić. Również rosyjskie doświadczenia z I i II wojny w Czeczenii, jakkolwiek charakteryzujące się zupełnie inną specyfiką, uzmysłowiły rozmiary wyzwań stających przed współczesnymi armiami w konfliktach, w których wojna znacznie wykraczała poza „pokonanie państwa".

Jeszcze w 1994 r. Anthony Lake, odnosząc się do tej problematyki, stwierdził: „operacje stabilizacyjne nie stanowią centrum naszej polityki zagranicznej ani obronnej. Głównym zadaniem naszych sił zbrojnych nie jest prowadzenie misji pokojowych, lecz wygrywanie wojen"[118]. W czerwcu tego samego roku zaczęły się ukazywać dokumenty modyfikujące amerykańską doktrynę obronną (FM 100-5)[119] w zakresie zasad prowadzenia „operacji innych niż wojna" (*Operations Other Than War* – OOTW[120]), których ukoronowaniem była publikacja w grudniu 1994 r. nowego Field Manual FM 100-23[121]. Nowe zasady prowadzenia działań wojennych w pełni odpowiadały założeniom PPD-25, dzieląc OOTW na 16 grup, przy zastosowaniu kryterium stopnia porozumienia pomiędzy stronami konfliktu[122]. Klasyfi-

[117] Warto też zwrócić uwagę na zmiany, jakie ten rodzaj przeciwnika wywołał w zakresie taktyki i konstrukcji wojsk państw ponowoczesnych i nowoczesnych w kierunku małych związków bojowych (3–5-osobowych) o wysokim morale i poziomie szkolenia – H. Strachan, *Training, morale and modern war*, „Journal of Contemporary History" 2006, vol. 41, no. 2, s. 212–213.

[118] Cyt. za: V.K. Holt, *Briefing Book on Peacekeeping: The U.S. Role in United Nations Peace Operations*, Washington 1994, s. 14.

[119] R.M. Cassidy, *Peacekeeping in the Abyss: British and American Peacekeeping Doctrine and Practice After the Cold War*, Westport–Connecticut–London 2004, s. 215, 216.

[120] Patrz: K.E. Bonn, A.E. Baker, *Guide to Military Operations Other Than War: Tactics, Techniques, and Procedures for Stability and Support Operations: Domestic and International*, Mechanicsburg 2000, s. 6–20.

[121] FM 100-23, Field Manual No. 100-23, Headquarters Department of the Army, Washington, DC, 30 December 1994.

[122] FM 100-23, s. 2–12. Patrz też: T. Findlay, *Use of Force in in UN Peace Operations*, Oxford–New York 2002, Aneks I, s. 394–398.

kacja zawierała elementy przewidywane w Agendzie dla Pokoju, jednak stanowiła ich istotne rozwinięcie[123]. W pierwszej grupie działań wymieniano akcje militarnego wsparcia dla dyplomacji (*military support to diplomacy*), wśród których znalazły się tworzenie pokoju (*peacemaking*), budowanie pokoju (*peacebuilding*) oraz dyplomacja prewencyjna (*preventive diplomacy*)[124]. Ponadto przewidywano nową w stosunku do praktyki ONZ formułę operacji – rozmieszczenie prewencyjne (*preventive deployment*), dla których przewidywano zadania określane następująco:

siły rozmieszczenia prewencyjnego mogą wykonywać zadania podobne do tych prowadzonych przez obserwatorów wczesnego ostrzegania. Dzięki dyslokacji w większej sile i dysponowaniu szerszym mandatem takie siły mogą się domagać dostępu do obszarów **potencjalnego** [podkreślenie – JRZ] konfliktu.

Taka konstrukcja stanowiła reakcję na pierwszą udaną misję rozszerzającą strefę reagowania o obszary mogące stać się celem rozlania konfliktu, przeprowadzoną w Macedonii[125]. Kolejną grupą przewidywaną w Field Manual FM 100-23 były operacje z zakresu *peacekeeping*. Wśród nich wyróżniono: obserwację i monitoring zawieszeń broni i rozejmów (*observation and monitoring of truces and cease-fires*); nadzorowanie wykonywania rozejmów (*supervision of truces*)[126]. Znacznie dalej niż w Agendzie dla Pokoju szły regulacje odnoszące się do działań wymuszających (*peace enforcement* – PE). Zdefiniowane one zostały jako

zastosowanie siły zbrojnej lub groźby jej użycia, zwykle zgodnie z międzynarodowym mandatem, w celu zmuszenia zgodnie z ogólnie przyjętymi uchwałami lub sankcjami. Celem […] jest utrzymanie lub przywrócenie pokoju i wsparcie wysiłków dyplomatycznych w celu osiągnięcia długoterminowego porozumienia politycznego. PE może obejmować działania w walce. W takich przypadkach cele misji muszą być jasno określone […]. Wraz z przejściem do akcji bojowych warunkiem skuteczności jest pełne wykorzystanie możliwości prowadzenia wojny. W odniesieniu do teatru działań akcje bojowe i niebojowe mogą być realizowane jednocześnie[127].

[123] Por. R.M. Cassidy, *Peacekeeping in the Abyss*…, s. 217 i dalej.

[124] Poszczególne element w tej grupie definiowano odpowiednio: Na *peacemaking* składają się: dyplomacja, mediacje, negocjacje i inne formy pokojowego rozstrzygania sporów oraz rozwiązywania problemy, które doprowadziły konfliktu. Wojskowe działania, które wspierają przywracanie pokoju, obejmują operacje typu wojsko-wojsko i misje gwarantowania bezpieczeństwa. Inne działania wojskowe, takie jak ćwiczenia i pokojowe rozmieszczenie sił, mogą wspierać proces dyplomatyczny poprzez demonstrację zaangażowania USA (FM 100-23, s. 2).

[125] Uznawano, że do działań tego typu można zaliczyć: „działanie w charakterze bezstronnej siły na rzecz powstrzymania przemocy, ochronę dostarczania pomocy humanitarnej, pomoc władzom lokalnym w celu ochrony i zabezpieczenia zagrożonych mniejszości oraz działania na rzecz zabezpieczenia i utrzymania podstawowych usług (woda, energia) oraz w celu utrzymania prawa i porządku". FM 100-23, s. 3.

[126] FM 100-23, s. 4–5.

[127] FM 100-23, s. 6. Na temat misji w Macedonii: H.J. Sokalski, *Odrobina prewencji. Dorobek dyplomacji prewencyjnej ONZ w Macedonii*. Warszawa 2007, s. 98 i dalej; idem, *An Ounce of Prevention: Macedonia and the UN Experience in Preventive Diplomacy*, Washington 2003, s. 93 i dalej; E. Stamnes, *United Nations Preventive Deployment in Macedonia: A Critical Security Studies Analysis*, Saarbrücken 2010 (*passim*).

Warto tu podkreślić wyraźnie rysujące się stanowisko, w którym dobitnie podkreślano zagwarantowanie adekwatnego do pewnego zwycięstwa mandatu przy pojawieniu się konieczności realizowania misji bojowej. W zestawieniu z praktyką ONZ stanowisko USA zawierało wyraźnie eksponowany wymóg komponowania elementu wojskowego misji przy uwzględnieniu celu i przede wszystkim stanowiska głównodowodzącego. W odniesieniu do działań wymuszających również przewidywano kilka form aktywności: odbudowę i utrzymywanie ładu i stabilności (*restoration and maintenance of order and stability*), ochronę wsparcia/pomocy humanitarnego (*protection of humanitarian assistance*), zapewnienie swobody lub zakazu poruszania się (*guarantee and denial of movement*), wymuszanie efektywności sankcji (*enforcement of sanctions*), tworzenie i nadzorowanie stref bezpieczeństwa (*establishment and supervision of protected zones*) oraz siłowe rozdzielanie walczących stron (*forcible separation of belligerents*)[128].

Jednak w dokumencie najważniejsze było wyraźne rozgraniczenie pomiędzy wymuszaniem a pozostałymi typami operacji. „Linię graniczną" wyznaczono na podstawie trzech kryteriów: zgody skonfliktowanych stron, zakresu użycia siły oraz zasady bezstronności. W odniesieniu do pierwszego użyty został argument, w myśl którego w przypadku PE zgoda zwaśnionych stron na realizację misji nie była warunkiem wymaganym, podczas gdy w pozostałych rodzajach działań była niezbędna. Odnośnie do zakresu użycia siły przewidywano, że w innych niż akcje typu *enforcement* misjach siła mogła być użyta wyłącznie dla samoobrony, podczas gdy w PE siła była przeznaczona głównie do „wymuszania" właśnie realizacji celów misji. I wreszcie, w odniesieniu do zasady bezstronności uznawano, że w przypadku PE ulegała ona pewnemu „zawieszeniu"[129]. Właśnie w tym ostatnim stwierdzeniu zawierała się fundamentalna rozbieżność z propozycjami, jakie padały na forum ONZ. Potwierdzały się w ten sposób opinie, iż Amerykanie, wkraczając w rejon konfliktu, gdzie występowało prawdopodobieństwo znalezienia się w ogniu walk, żądali braku skrępowania dla własnej aktywności militarnej. Tu też pojawiała się kwestia „ceny" politycznej, jaką poniesiono by przy takich działaniach. Lekcja z Somalii została niewątpliwie „odrobiona".

W miesiącu opublikowania Field Manual FM 100-23 – niejako domykając proces formowania podejścia USA do operacji pokojowych i zaangażowania kontyngentów amerykańskich – stanowisko w formie dwóch ustaw[130] zajął Kongres Stanów Zjednoczonych. Waga tych postanowień była tym większa, iż określano w nich pryncypia finansowania OOTW, wysuwając na plan pierwszy realizację strategicznych interesów USA[131].

---

[128] FM 100-23, s. 7–11.

[129] FM 100-23, s. 12.

[130] M.A. Browne, N.M. Serafino, R.F. Grimmett, *United Nations Peacekeeping*, New York 2003, s. 61–63 (House National Revitalization Act – H.R. 7 oraz Senate Peace Powers Act – s. 5).

[131] *Making Peace While Staying Ready for War: The Challenges of U.S. Military Participation in Peace Operations*, (grudzień 1999), http://www.fas.org/man/congress/1999/cbo-pko/cbo-pko-1.

Równie istotne dla dyskusji o operacjach pokojowych ONZ było stanowisko brytyjskie. Jakkolwiek już w 1988 r. został opracowany *Army Field Manual*, w którym sporo miejsca poświęcono operacjom pokojowym, ale dopiero opublikowanie opracowania *Wider Peacekeeping* w 1994 r.[132] stwarzało kompletną doktrynę operacji pokojowych i zaangażowania w nich sił Zjednoczonego Królestwa[133]. Jakkolwiek w tym czasie Wielka Brytania nie przejawiała szczególnych aspiracji do angażowania się w misje pokojowe poza Europą, to przywołanie dokumentu *Defence Implications of Recent Events* z czerwca 1990 r. pozwala na właściwe umiejscowienie zmian w brytyjskiej doktrynie w odpowiednim kontekście geopolitycznym[134]. Jednym z mocniejszych stwierdzeń, które znalazło się w *Defence Implications*, było wyrażenie przekonania, iż w nadchodzącym czasie głównym zagrożeniem dla stabilności Europy i Zjednoczonego Królestwa mogły być napięcia i konflikty wynikające z dynamicznych przekształceń we wschodniej i południowej części kontynentu[135]. Już wówczas przewidywano możliwość pojawienia się konieczności wysyłania europejskich sił stabilizacyjnych do zagrożonych rejonów na kontynencie[136]. Z tego wynikało przekonanie o konieczności rozszerzenia zawartości pojęcia operacji pokojowych i jego redefinicji. Doświadczenia z aktywności w UNOSOM II ostudziły entuzjazm początku lat 90. Na podstawie takich założeń rozpoczęto prace, których efektem była *Army Doctrine* (część *Operations*) z czerwca 1994 i właśnie *Wider Peacekeeping* z grudnia tego samego roku[137].

htm (DOD 11 grudnia 2008). Autorzy raportu wskazują, że pełne zastosowanie tych postanowień osiągnięto w planowaniu budżetu na 1999 r., w którym uczulono Departament Obrony USA na ścisłe trzymanie się następujących zasad: 1) czytelność uzasadnienia interesów USA przy angażowaniu się w OOTW [operacje inne niż wojna – JRZ]; 2) określenie celu operacji pokojowej; 3) rzeczowej dyskusji nad skutkami działań operacyjnym w wymiarze ludzkim i sprzętowym; 4) precyzyjne określenie momentu zakończenia operacji; 5) określenie limitów kosztów związanych z operacją; 6) zaplanowanie działań na rzecz realizacji refundacji przez ONZ „kosztów i kredytów" poprzednich operacji pokojowych.

[132] R.M. Cassidy, *Peacekeeping in the Abyss*…, s. 210–212. Autor zwraca uwagę na kryteria „bezstronności", „osiągnięcia porozumienia pomiędzy stronami" i kontekstu użycia siły, jako wiodące w myśli i praktyce brytyjskiej. „Brytyjczycy stanowczo twierdzą, że pragmatyzm i historyczne doświadczenia przekonują, że zadania z zakresu Wider Peacekeeping zdecydowanie należą do kategorii, gdzie osiągnięcie porozumienia stron konfliktu jest główną przesłanką dla podjęcia działalności operacyjnej".

[133] D. Jablonsky, J.S. McCallum, *Peace Implementation and the Concept of Induced Consent in Peace Operations*, „Parameters", Spring 1999, s. 58–59.

[134] *Defence Implications for the UK of Recent Events in Europe*, House of Commons Defence Committee, Her Majesty's Stationery Office, London, 11 July 1990.

[135] *Defence Implications for the UK of Recent Events*…, s. 83–84.

[136] *Ibidem*…, s. xvii–xix.

[137] Szkice przygotowano odpowiednio: British Military Doctrine (Draft), 12 maja 1994 r. oraz Operations (includes Peacekeeping and Wider Peacekeeping), Draft Chapter Seven, United Kingdom, wiosna 1993 r. i następnie: Draft Army Field Manual, Wider Peacekeeping, United Kingdom, (Fourth Draft Revised), sierpień 1994 r.

Nowa doktryna brytyjska dzieliła militarną aktywność w zakresie operacji pokojowych na trzy obszary:

– *Peacekeeping* – operacje prowadzone na podstawie porozumienia (*consent*) pomiędzy wojującymi stronami, których celem jest wsparcie działań na rzecz osiągnięcia bądź utrzymania pokoju oraz realizacja rozwoju stref bezpieczeństwa i ochrona życia na obszarach potencjalnego lub istniejącego konfliktu;

– *Wider Peacekeeping* – szersze potraktowanie aspektów operacji utrzymywania pokoju, prowadzonych na podstawie porozumienia bazowego (*general consent*) pomiędzy wojującymi stronami jednak w środowisku, charakteryzującym się dużą zmiennością;

– *Peace Enforcement* – operacje prowadzone w celu przywrócenia pokoju pomiędzy wojującymi stronami, które nie wszystkie i nie w pełni godzą się na interwencję i które mogą wiązać się z koniecznością aktywności bojowej[138].

W formie graficznej rozróżnienie zostało przedstawione na rys. 64.

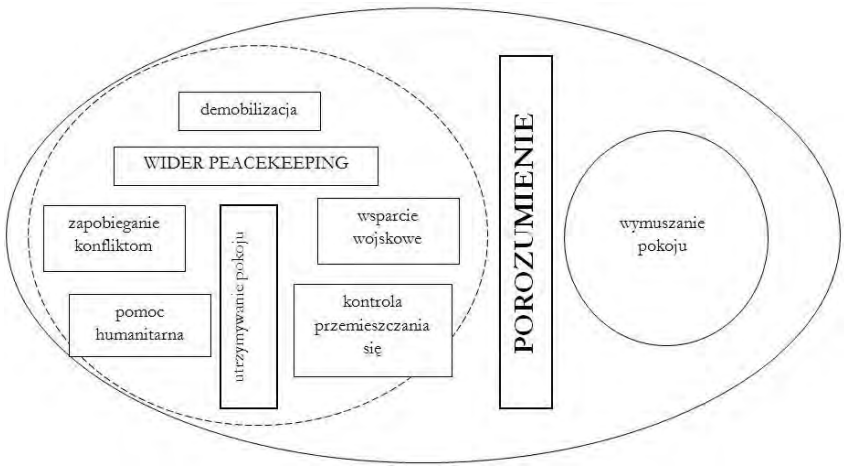

Rysunek 64. Brytyjski model operacji wsparcia i wymuszania pokoju

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *British Army, Army Field Manual, Vol. 5. Operations Other than War, Part 2: Wider Peacekeeping,* D/HQDT/18/34/30 (Her Majesty's Stationery Office: London, 1994), s. 2–11, HMSO, s. 3–11.

W brytyjskiej doktrynie zwraca uwagę uczynienie punktem centralnym kwestii porozumienia pomiędzy wojującymi stronami. O ile przyznać trzeba, że stan tej zmiennej ściśle określa środowisko, w którym realizowana jest operacja, to *Wider Peacekeeping* pozostawia znaczne pole do interpretacji. Zresztą w samym doku-

[138] *Wider Peacekeeping*, London 1995, HMSO, s. 2–4, 2–5 (w druku zwartym i wcześniejszym: *Army Field Manual*, vol. 5. *Operations Other than War, Part 2: Wider Peacekeeping*, D/HQDT/18/34/30 (Her Majesty's Stationery Office: London, 1994). Patrz też: T. Findlay, *Use of Force*..., s. 399 (Aneks I).

mencie znalazło się stwierdzenie: „Tym, co odróżnia utrzymywanie pokoju od wymuszania pokoju, nie jest poziom przemocy [*level of violence*], lecz poziom porozumienia [*level of consent*]" [139]. Jakkolwiek zgodzić się trzeba z opinią, iż Brytyjczycy dalecy byli od konserwatywnego podejścia do kwestii operacji pokojowych[140], w wymiarze taktycznym i operacyjnym postulat realizacji misji w warunkach pełnego porozumienia stron przekładał się bezpośrednio na ścisłe wykonywanie zasady bezstronności[141]. Wiele w tym podejściu punktów stycznych ze stanowiskiem amerykańskim. Używana jest niemal identyczna terminologia; podobnie mocno rozdzielono wymuszanie pokoju od innych form aktywności pokojowej. W ujęciu brytyjskim jednak wyraźnie dostrzegano niedookreśloność kluczowego terminu „zgody stron wojujących". Rozwiązaniem miało być odróżnianie poziomu taktycznego i operacyjnego. W tym pierwszym przypadku uznawano, że porozumienie posiadało charakter nietrwały i podlegający trudnym do przewidzenia zmianom. Na poziomie operacyjnym porozumienie, będące wynikiem bardziej sformalizowanych umów, powinno posiadać cechy większej trwałości i przewidywalności[142].

Mimo sporej krytyki i rozczarowania, jakie spowodowało ogłoszenie brytyjskiej doktryny operacji pokojowych, trzeba przyznać, że przyjęcie jasnych kryteriów oceny i kategoryzacji środowiska dla ewentualnej misji wiodło bezpośrednio do pewnego automatyzmu decyzyjnego w miejsce opcjonalności i wybiórczości.

Obie doktryny państw anglosaskich stanowiły krok w kierunku zabezpieczenia własnej suwerenności podczas wysyłania własnych kontyngentów wojskowych w „misjach pokojowych" obciążonych znacznym ryzykiem uwikłania się w ciężkie walki. Nie ulega wątpliwości, że zadziałał tu „syndrom Mogadiszu", choć argumentacja użyta po obu stronach Atlantyku była zupełnie różna. Brytyjczycy wykorzystywali istniejące mechanizmy ONZ, trzymając się interpretacji, jaka zostawiała im w praktyce nieograniczone pole manewru. Amerykanie raczej eksponowali świeżo uzyskaną pozycję jedynego supermocarstwa, posługując się przede wszystkim kryterium interesu własnego. Efekty operacyjne były natomiast zbieżne. Właściwie wypadałoby jeszcze odnieść się do doktryny francuskiej, choć nie odegrała ona większej roli w dyskusji na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tym bardziej, iż francuskie rozwiązania nie odznaczały się precyzją właściwą Anglosasom. Podobnie jak w przypadku *Wider Peacekeeping*, Francuzi wprowadzili szeroką kategorią działań „środkowych" określanych jako „*restauration de la paix*"[143].

[139] T. Findlay, *Use of Force*..., s. 399.

[140] D. Jablonsky, J.S. McCallum; *Peace Implementation*…, s. 59. Autorzy wskazywali na szerokie pole interpretacyjne wynikające z różnorodności ugrupowań zaangażowanych we współczesnych konfliktach i wynikającą z tego nieprzewidywalność zachowań uczestników.

[141] T. Findlay, *Use of Force*..., s. 400.

[142] A. Mallinson, *Wider peacekeeping: An option of difficulties*, „British Army Review", April 1996, no. 112, s. 6–7.

[143] N° 358, Sénat, Session Ordinaire de 1996–1997, Rattaché pour ordre au procès-verbal de la séance du 12 juin 1997. Enregistré à la Présidence du Sénat le 13 juin 1997. RAPPORT D'INFORMATION, http://www.senat.fr/rap/r96-358/r96-358.html [1 kwietnia 2013].

Francuska aktywność w zakresie operacji pokojowych (w szczególności w charakterze kontrybutora kontyngentów wojskowych) zaczęła się rozwijać po zakończeniu „zimnej wojny". Wcześniejszą wstrzemięźliwość Francji trzeba tłumaczyć dość niepewnym statusem wojskowym w kontekście relacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz wycofywaniem się z pozycji mocarstwa kolonialnego[144]. Sytuacja ta zmieniła się diametralnie w latach 90. XX stulecia i już w okolicach roku 1993 Republika Francuska stała się jednym z wiodących (pod względem ilościowym i jakościowym) uczestnikiem misji pokojowych. Szacuje się, że w tym okresie około 10% „błękitnych beretów" stanowiły oddziały francuskie. Zaangażowane były one głównie w misji w Kambodży (UNTAC) oraz w byłej Jugosławii (UNPROFOR)[145]. Zmianę nastawienia w stosunku do eksportu twardego bezpieczeństwa pod sztandarami Organizacji Narodów Zjednoczonych najpełniej wyjaśnia chęć legitymizacji posiadanego w Radzie Bezpieczeństwa statusu członka stałego, który mógł w pozimnowojennej rzeczywistości zostać zakwestionowany. Obserwować tu można zresztą swoiste „sprzężenie zwrotne" w warstwie motywacyjnej. Republika, pragnąc zachować niekwestionowane miejsce w elitarnym klubie potęg, zmuszona była zwiększać swój wkład w aktywność ONZ, z drugiej zaś strony w Paryżu za niekorzystną uznano ewentualność planowania i realizacji misji pokojowych bez udziału Francji.

Nie można jednak zapominać o pewnym rozdarciu Francji – od końca lat 80. prezydent François Mitterand i premier Jacques Chirac lansowali rolę Unii Zachodnioeuropejskiej, co w kontekście misji stabilizacyjnych i pokojowych pierwszej połowy następnej dekady przełożyło się na postulat, by właśnie tę organizację uczynić głównym wykonawcą i gwarantem pokoju na Bałkanach. Dość szybko jednak zdano sobie sprawę z faktu, iż za tymi aspiracjami nie podążały możliwości polityczne i – przede wszystkim – militarne. To zaś przesądziło o zdecydowanym poparciu przez Francję działań ONZ na obszarze Bośni i Hercegowiny[146]. Efekty Rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 743, w szczególności niedoprecyzowanie mandatu UNPROFOR, zaowocowało falą krytyki, jaka spadła na procedury ONZ – głównie z kręgów wojskowych. W wielu opiniach podkreślano, że „rolą żołnierza jest walka" i, o ile akceptowano zadania polegające na rozdzielaniu walczących stron (jako misje *quasi*-bojowe), to całkowici odrzucano formułę, w której francuskie oddziały

[144] Wyjątków było zaledwie kilka. Pierwszą poważną operacją pokojową było wysłanie przez Francję około 1000 żołnierzy do Libany w roku 1978. R.E. Utley, *Major Powers and Peacekeeping: Perspectives, Priorities and the Challenges of Military Intervention*, London 2006, s. 63.

[145] C. Kącki, *Siły wielonarodowe do misji pokojowych*, Warszawa 2003, s. 152–155; F.H. Fleitz, *Peacekeeping Fiascoes of the 1990s: Causes, Solutions, and U.S. Interests*, Westport 2002, s. 130–131; J. Marston, *Neutrality and the negotiation of an information order in Cambodia*, [w:] *Forging Peace: Intervention, Human Rights and the Management of Media Space*, eds M. E. Price, M. Thompson, Edinburgh 2002, s. 187–188.

[146] United Nations Security Council Resolution 743 (Establishing a United Nations Protection Force „Unprofor", S.C. res. 743, 47 U.N. SCOR at 42, UN S/RES/743 (1992) – Adopted by the Security Council at its 3055th meeting, on 21 February 1992.

miały pełnić rolę „negocjatorów, będących [w istocie – JRZ] celami, pozbawionymi możliwości odpowiedzi na atak tych, których miały rozdzielać”[147].

Charakterystyczna była opinia premiera Jacques Chiraca, który komentując misję *peacekeeping* w Jugosławii, podkreślał, że nie było tam właściwie pokoju do utrzymania[148].

Mimo początkowego entuzjazmu, jeszcze w pierwszej połowie lat 90. we Francji zaczął się rysować poważny dystans do systemu operacji pokojowych. Wynikało to bezpośrednio z doświadczeń w zarządzaniu misją w Kambodży. Francja, jako główny kontrybutor[149], oczekiwała, iż w naturalny sposób to czynniki francuskie pełnić będą wiodącą rolę wśród decydentów misji. Jednak z uwagi na postkolonialne konotacje w Kambodży jej rola został poważnie ograniczona, a dowodzenie misją powierzono australijskiemu generałowi Johnowi Sandersonowi. Co prawda jego zastępcą mianowano Francuza, generała Michela Loridona, jednak szybko znalazł się on w konflikcie z głównodowodzącym oraz z SR Sekretarza Generalnego, Yasushi Akashi. Spór dotyczył jakości mandatu UNTAC. Wątpliwości co do francuskich motywacji rozwiała wypowiedź admirała Jacquesa Lanxande`a – szefa sztabu Republiki Francuskiej:

> Jeśli Narody Zjednoczone oczekują od Francji znaczącego zaangażowania, musi ona mieć zagwarantowany istotny wpływ na polityczne zarządzanie misją oraz na dowodzenie komponentem militarnym. Tam, gdzie obecne są duże oddziały francuskie, Francuzi muszą zachować dominującą pozycję w odniesieniu do odpowiedzialności za misję, jej dowodzenia oraz innych czynników związanych z tym, jak misja jest wykonywana. Francja musi mieć pewność, że jej oddziały są używane zgodnie z tym, co Francja jest w stanie zaakceptować w polu i przy uniknięciu zbędnego ryzyka[150].

Uderzające jest, iż w tym głosie pobrzmiewają tony obecne w amerykańskim stanowisku wobec operacji pokojowych formułowanym w 1994 r. Nie od rzeczy będzie tu podkreślenie „mocarstwowych” motywacji decydentów amerykańskich. Sformułowania z dokumentów francuskich, idące tym właśnie tropem, wskazują wyraźnie, iż Francja dążyła również do pozycjonowania się w grupie mocarstw globalnych.

W połowie lat 90. stanowisko francuskie w kwestii operacji pokojowych ONZ dodatkowo skomplikowało się za sprawą zbliżających się wyborów prezydenckich. Jeszcze w 1994 r. opublikowana została *Livre Blanc sur la Défense*, w której przywoływano niezbędność uwzględniania przy podejmowaniu misji pokojowych żywotnych interesów Republiki[151]:

---

[147] R.E. Utley, *Major Powers and Peacekeeping*…, s. 64. Cytaty z wypowiedzi gen. Francoisa Valentina.

[148] Patrz: „Le Monde”, 13 August 1992, s. 4.

[149] Francuzi proponowali, by ich kontyngent wynosił 10% sił zaangażowanych w UNTAC (łącznie około 1500 żołnierzy).

[150] Cyt. za: R.E. Utley, *Major Powers*…, s. 65.

[151] Livre Blanc sur la Défense 1994, Paris; La Documentation française; 1994; (Collection des rapports officiels). http://lesrapports.ladocumentationfrancaise.fr/BRP/944048700/0000.pdf [1 maja 2013].

udział sił francuskich możliwy będzie jedynie w przypadku, gdy mandat operacji odpowiadał będzie określonym kryteriom politycznym i wojskowym. […] Niezbędne jest, by zasady oraz rozmiary zaangażowania odpowiadały hierarchii priorytetów i interesów strategicznych, których chcemy bronić w świecie[152].

W samym roku wyborów Chirac skorzystał z nadarzającej się okazji, by pokazać się jako zdecydowany przywódca. Późną wiosną 1995 r. na terenie Bośni i Hercegowinie w serbskiej niewoli znalazło się około 300 uczestników misji ONZ. Używając argumentów o konieczności obrony francuskich oddziałów, Chirac polecił odbicie mostu w Vrbanji oraz zdecydowane odpowiadanie na wszelkie akty agresji militarnej. Tym, co w posunięciu francuskim było najbardziej kontrowersyjne, to pominięcie łańcucha dowodzenia misji. Kolejnym krokiem była odpowiedź na Suplement do Agendy dla Pokoju, który został wydany z inicjatywy Boutrosa Boutrosa-Ghali w styczniu 1995 r. Niespełna rok później władze Republiki Francuskiej zajęły stanowisko, określające francuską doktrynę operacji pokojowych. Wśród definiowanych rodzajów aktywności stabilizacyjnej, znalazły się:

- Dyplomacja prewencyjna (*diplomatie préventif*, *détablissement de la paix*).
- Utrzymywanie pokoju (*maintien de la paix*).
- Odbudowa pokoju (*l'opération de restauration de la paix*).
- Wymuszanie pokoju (*imposition de la paix***).**
- Ograniczona wojna (*la guerre limitée*)[153].

Co warte podkreślenia, francuscy decydenci uznali, że poza pierwszą grupą działań wszystkie operacje powinny być oparte na modelu mandatu z zakresu rozdziału VII KNZ lub „VI i pół". Odbudowa pokoju (*l'opération de restauration de la paix*) znalazła swoją oryginalną interpretację jako działania na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa (rozdział VII) bez wskazania napastnika[154]. Pozostałe – Wymuszanie pokoju (*imposition de la paix***)** i Ograniczona wojna (*la guerre limitée*) – traktowane są jako klasyczne działania na podstawie rezolucji RB ze wskazaniem agresora[155].

Przywołana klasyfikacja działań o charakterze pokojowym z perspektywy francuskiej posiadała o tyle istotne znaczenie, że umożliwiała stworzenie wykładni dla budowana *rules of engagement*, adekwatnych do stanu rzeczy w terenie. Wydaje się zasadne stwierdzić, iż dla Paryża wydarzeniem o doniosłych konsekwencjach stała Operacja „Turquoise", przeprowadzona w Rwandzie w 1994 r.[156] Francuska doktryna operacji pokojowych wyróżniała się istotnym postulatem

[152] Livre Blanc sur la Défense 1994, s. 25–26.

[153] J.C. F.Rozas, *Recueil Des Cours/Collected Courses: Collected Courses of the Hague Academy of International Law 2001*, Hague 2001, s. 315–316.

[154] B. Stern, *United Nations Peace-keeping Operations: A Guide to French Policies*, Tokyo 1998, s. 5.

[155] *Ibidem*, s. 7. Patrz też: R.E. Utley, *Major Powers*…, s. 66.

[156] G. Prunier, *The experience of the European armies in Operation Restore Hope*, [w:] *Learning from Somalia: The Lessons of Armed Humanitarian Intervention*, eds W. Clarke, J. Herbst, Boulder 1996, s. 145.

zagwarantowania „płynności" przejścia pomiędzy różnymi etapami misji[157]. W praktyce osiągnięcie takiego stanu możliwe byłoby w sytuacji formułowania szerokiego mandatu, dającego dużą swobodę interpretacji dowódcom wojskowym w polu, jak też stworzenie solidnego zaplecza materiałowego i logistycznego dla jednostek wojskowych kierowanych na misję. Zbiegło się to w czasie z proponowaną (i wdrażaną do 1999 r.) ideą *stand-by arrangements system* (UNSAS)[158].

Wydaje się, że mocarstwa europejskie – w odróżnieniu od USA – unikały w swoich doktrynach użycia sił zbrojnych zdecydowanego rozdzielania zadań bojowych od innych, wychodząc z słusznego przekonania, iż są to rozgraniczenia sztuczne.

Stanisław Koziej uznaje powietrzną operację Sojuszu Północnoatlantyckiego z 1999 r. za zjawisko „inne niż wojna", przywołując na poparcie tej tezy argumenty o jej nieprzystawalności do zasad sztuki wojennej. Trudno się z tym rozumowaniem nie zgodzić, jednak w świetle przytaczanych wcześniej koncepcji i definicji nie ulega wątpliwości, iż spełnionych zostało przynajmniej kilka warunków rozpoznawania działań jako wojny. Bez wątpienia w konflikcie występowały co najmniej dwie strony, użyta została siła zbrojna dla osiągnięcia wyraźnie zarysowanego celu politycznego[159]. Przyjmijmy za Koziejem, iż był to przykład „dyplomacji koercyjnej" czy, jak chcą inni badacze, „interwencji humanitarnej", obliczonej na zbrojne wymuszenie przyjęcia narzucanych rozwiązań. Wydaje się, że uzasadnione jest jednak uznanie tego typu działań za istotnie szczególny jednak rodzaj wojny. W wymiarze politycznym bowiem wydarzenia z 1999 r. ostatecznie doprowadziły do oderwania od suwerennego państwa części terytorium wbrew jego woli. Jak pokazała przyszłość, ten typ operacji, oczywiście przy dostrzeganiu wszelkich różnic, miał się powtórzyć choćby w odniesieniu do Libii.

Optyka amerykańska zresztą zaczęła ulegać zmianom jeszcze w 1999 r. w związku z wojną z Jugosławią, by ostatecznie zmienić się po 2001 r. i ogłoszeniu Globalnej Wojny z Terroryzmem (GWOT – *Global War on Terrorism*)[160]. W lutym 2003 r. administracja prezydenta George'a W. Busha ogłosiła Narodową Strategię Walki z Terroryzmem (*National Strategy for Combating Terrorism*), która w 2006 r. uległa pewnym modyfikacjom[161]. W praktyce „opisywała" ona dwie

[157] F. Heisbourg, *Response to the case for a rapid response*, [w:] *Peacemaking and Peacekeeping for the New Century*, eds O.A.Otunnu, M.W.Doyle, Lanham 1998, s. 195.

[158] J. Pattison, *Humanitarian Intervention and the Responsibility to Protect: Who Should Intervene?*, Oxford 2010, s. 226–228.

[159] J.P. Wilcox, *Legitimacy in the conduct of military operations*, [w:] *Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21th Century*, ed. H.R. Yarger, Carlisle 2010, s. 14–16.

[160] L.A. Dobrot, *The Global War on Terrorism: A Religious War?*, Carlisle 2007, s. 8–10.

[161] *National Strategy for Combating Terrorism*, September 2006, http://2001-2009.state.gov/s/ct/rls/wh/71803.htm [11 czerwca 2013]: „Ameryka jest w stanie wojny z międzynarodowym ruchem terrorystycznym, zasilanym radykalną ideologią nienawiści, prześladowaniami i morderstwami. Nasza Narodowa Strategia Zwalczania Terroryzmu, opublikowany po raz pierwszy w lutym

wojny prowadzone przez „świat demokratyczny" przeciwko dwóm autokratycznym reżimom – władzy talibów w Afganistanie (kampania 2001–2002)[162] oraz Irakowi (kampania z 2003 r.)[163]. Obie akcje zbrojne, mimo głębokich różnic wynikających choćby z uwarunkowań dotyczących przeciwnika, okazały się błyskotliwymi sukcesami wojskowymi. Reżim w Afganistanie nie dysponował istotnymi siłami zbrojnymi, a na północy kraju działała sprawna i militarnie silna opozycja w postaci Sojuszu Północnego (co prawda nieco osłabionego po zamordowaniu Masuda Ahmada Szaha 9 września 2001 r.). Irak w 2003 r. dysponował pokaźną, choć raczej przestarzałą armią, na terenie kraju nie występowała też opozycja, mogąca stać się elementem istotnym w fazie działań lądowych. To zresztą było jednym z głównych czynników stanowiących o różnicach w modelach działań zbrojnych – dość długo Operacja „Enduring Freedom" realizowana była przede wszystkim przez siły powietrzne, natomiast zadania lądowe realizowane były przez niewielkie liczby „specjalsów" i przede wszystkim przez siły Sojuszu Północnego. W Iraku przystąpiono do zmasowanego uderzenia, które realizowało postulaty „boju powietrzno-lądowego" (niesłusznie nazywanego w części literatury polskiej „bitwą"[164]). W Afganistanie i Iraku sukces w postaci rozbicia wrogich sił i pozbawienia przeciwnika zdolności stawiania zbrojnego oporu osiągnięty został przede wszystkim dzięki niebywałej dominacji technologicznej i zdolnościom rażenia przeciwnika ze znaczną precyzją i na dystansie uniemożliwiającym mu nawiązanie kontaktu bojowego[165].

2003 roku, zakłada, że jesteśmy w stanie wojny; że ochrona i obrona ojczyzny, narodu amerykańskiego, i podstaw ich istnienia pozostaje naszym pierwszym i najbardziej solennym zobowiązaniem. Nasza strategia przyjmuje również, że wojna z terroryzmem jest innym rodzajem wojny. Od początku toczona była, jako walka zbrojna i walka idei. […] Paradygmat zwalczania terroryzmu zasadza się na zastosowaniu wszystkich elementów naszej narodowej potęgi i wpływów. Należy oprócz siły militarnej, użyte został szeroki wachlarz środków dyplomatycznych, finansowych, wywiadowczych i działań organów ścigania, aby chronić ojczyznę i wzmocnić naszą obronę, przeszkodzić terrorystom i pozbawić naszych wrogów tego, dzięki czemu mogą działać i przetrwać. Przełamaliśmy ortodoksyjne przekonania, które ograniczały nasze wysiłki do dziedziny wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych". Patrz też: A.J. Bellamy, *Is the war on terror just?*, „International Relations" 2005, vol. 19, no. 3, s. 276 i dalsze.

[162] St. Koziej, *Zmiany w strategii i taktyce wojskowej w pozimnowojennych kryzysach i konfliktach zbrojnych*, [w:] *Świat współczesny*…, s. 305–308.

[163] *Ibidem*, s. 311–314.

[164] Jest to efekt kalki językowej i nieuwzględniania faktu, iż współczesnemu rozumieniu terminu „*battle*" bardziej odpowiada określenie „bój" aniżeli „bitwa". Warto odnotować opinię Martina van Crevelda, który uznaje, że w czasie trwania pierwszej wojny światowej nastąpiła zmiana znaczenia słowa „bitwa", związana m.in. z przewartościowaniami zarówno w charakterze armii, jak też realiami samej wojny. Van Creveld wskazuje, że określenie „bitwa" przez większość dziejów nierozerwalnie związane było ze słowem „pole" (pole bitwy). Już w 1914 r. w jego rozumieniu „bitwa" czy też – jak przyjęliśmy „bój" – straciła ten charakter. Koncentrowanie całych armii na określonym „polu" było już niemożliwe. M. van Creveld, *Zmienne oblicze*…, s. 63–65.

[165] L. Zambernardi, *Counterinsurgency's impossible trilemma*, „The Washington Quarterly" 2010, vol. 33, no. 3, s. 22–25.

Ta faza boju w obu przypadkach została podkreślona przez pochwycenie i uśmiercenie przywódcy – w Iraku po osądzeniu Saddam Husajn powieszony został 30 grudnia 2006 r., na Osamę bin Ladena (Usamę ibn Ladina) polowano do 2 maja 2011 r., kiedy został zabity przez amerykańskie siły specjalne na terenie Pakistanu. W obu przypadkach w mediach odbyło się coś na kształt rytuału zakończenia wojny i ogłoszenia triumfu, znanego choćby ze starożytnego Rzymu. Nasuwa się przypuszczenie, iż te „spektakle" (w Internecie znalazło się nawet amatorskie nagranie z egzekucji Husajna) miały na celu przysłonięcie faktu, iż w kolejnych fazach wojny w Iraku[166] i Afganistanie sukcesy były co najmniej dyskusyjne[167]. Obie wojny weszły w fazę chroniczną, naznaczoną nieregularnym charakterem działań, z przeciwnikiem trudnym do zidentyfikowania, brakiem baz itd. Ten etap został określony jako „działania przeciwpartyzanckie" (COIN – od *counterinsurgency*)[168]. Zwrócono tu przede wszystkim uwagę na konieczność połączenia i koordynacji działań o klasycznym charakterze bojowym z innymi, uwzględniającymi akcje przeciwnika nieregularnego oraz społeczny kontekst wojny[169].

Część badaczy i analityków ogłosiła „koniec wojen Clausewitzowskich" i przejście do „wojen nietrynitarnych". Takie poglądy nie znajdują uzasadnienia, jeśli brać pod uwagę jeden z trzech filarów koncepcji pruskiego stratega – społeczeństwo i pojawiający się niejednokrotnie wśród jego przemyśleń postulat konieczności pokonania „ducha narodu" dla osiągnięcia pełnego zwycięstwa. W ten sposób wojny w Iraku i Afganistanie przyszłoby uznać za w pełni „Clausewitzowskie". Wracając jednak do COIN – w grudniu 2006 r. w Stanach Zjednoczonych ukazał się Field Manual No. 3-24, poświęcony działaniom przeciwpartyzanckim (przeciwpowstańczym)[170]. Uznawano je przede wszystkim za szczególną postać wojny, charakteryzującą się znaczną złożonością[171]. Jednym z jej efektów były

[166] M. Williamson, R.H. Scales, *The Iraq War: A Military History*, London 2003, *passim*; J.K. Greer, *Operation knockout: COIN in Iraq*, „Military Review", November–December 2005, vol. 85, no. 6, s. 17–18.

[167] L. Zambernardi, *Counterinsurgency's Impossible*…, s. 22: Zambernardi wskazuje, że trilemat składa się z trzech elementów nie do pogodzenia w tym samym czasie – „1) zapewnienia ochrony siłowej, 2) czytelnego i ostrego rozgraniczenia wrogich belligerentów i cywilów i 3) fizycznej eliminacja powstańców".

[168] J. Mackinlay, A. Al-Baddawy, *Rethinking Counterinsurgency*, Santa Monica, CA 2008, s. 13–14.

[169] N. Aylwin-Foster, *Changing the army for counterinsurgency operations*, „Military Review", November–December 2005, vol. 85, no. 6, s. 2 i dalsze.

[170] FM 3-24. MCWP 3-33.5. Counterinsurgency, December 2006, Headquarters Department of the Army, http://www.fas.org/irp/doddir/army/fm3-24.pdf [15 czerwca 2013].

[171] FM 3-24, s. 1–28: „COIN jest niezwykle skomplikowaną formą wojny. W centrum działań znajdują się starania o pozyskanie poparcia ludności. Podobnie zapewnienie ochrony, opieki i wsparcia dla ludności, jest niezbędne dla osiągnięcia sukcesu. Jego zdobycie i utrzymanie staje się ogromnym wyzwaniem. Osiągnięcie tych celów wymaga synchronizacji wysiłków wielu instytucji pozamilitarnych i współdziałania narodu goszczącego (HN – *Host Nation*), przy zapewnieniu

postulaty silnego sprzęgnięcia oraz koordynacji działań wojskowych i pozawojskowych, które mogły prowadzić do sukcesu[172]. Niezmiernie istotne stawało się pozyskanie przewagi oraz jak największej skuteczności w zakresie działań wywiadowczych i informacyjnych[173]. Jednym z głównych celów działań przeciwpartyzanckich uczyniono „rozwój struktur bezpieczeństwa państwa-gospodarza", co sugerowałoby przesunięcie akcentu z postrzegania COIN jako rodzaju wojny na rzecz aktywności o charakterze raczej *peacebuildnig* [174]. Istotną różnicą jest jednak uczynienie z działań pozamilitarnych elementu strategii wojennej, który podporządkowany jest głównemu celowi – osiągnięciu zwycięstwa. Nie od rzeczy będzie zauważyć, iż jednym z dwóch Autorów przywołanego opracowania był gen. David Howell Petraeus, który w latach 2007–2008 dowodził siłami koalicji w Iraku, a od połowy 2010 r. objął dowództwo ISAF, zastępując gen. Stanleya McChrystala.

W podobnym do FM 3-24 duchu wypowiedziano się w kolejnym dokumencie ze stycznia 2009 r., *U.S. Government Counterinsurgency Guide*[175]. Centralnym obszarem COIN uczyniono przygotowanie strategii politycznej, która zdaniem autorów opracowania składa się z trzech komponentów: bezpieczeństwa, informacji (wywiadu) oraz gospodarki i rozwoju[176]. W odróżnieniu od innych ujęć w tym dokumencie mocno zwracano uwagę na znaczenie czynników zewnętrznych:

1. Kraje sąsiednie: losy wielu powstań zależą od istnienia baz i miejsc schronienia dla partyzantów w krajach sąsiadujących. Schronienie może być udzielane dobrowolnie, bazy mogą znajdować się na obszarach poza kontrolą rządu.

2. Państwa i narody sprzymierzone: polityczne porozumienie i jednomyślność rzadko jest możliwa do osiągnięcia i utrzymania w całej koalicji. Decydenci polityczni powinni mieć świadomość trudności, jakie niektórzy członkowie koalicji mogą napotkać w utrzymaniu poparcia społecznego dla ich udziału w działaniach przeciw partyzanckich.

---

podejścia kompleksowego. […] Projektowanie działań, które doprowadzają do pożądanego stanu końcowego wymaga od sił przeciw partyzanckich zrozumienia kultury i problemów, z którymi mają do czynienia. Zarówno powstańcy, jak i siły przeciwpartyzanckie walczą o poparcie lokalnego społeczeństwa".

[172] FM 3-24, s. 2–1 i dalsze.

[173] FM 3-24, s. 3–1 i dalsze: „Działania przeciw powstańcze (COIN) stanowią przedsięwzięcie kierowane głównie działaniami wywiadowczymi. Funkcją wywiadu w COIN jest ułatwienie zrozumienia środowiska operacyjnego, z naciskiem na zrozumienie ludności (społeczeństwa) państwa-gospodarza i powstańców".

[174] FM 3-24, s. 6–1 i dalsze. Warto zauważyć, iż w opublikowanym w 2008 r. dokumencie *Capstone Doctrine* Departament Operacji Pokojowych ONZ zmieniał dotychczasowa optykę operacji *typu peace building*, uznając, iż powinny one być realizowane przed zakończeniem walk – *United Nations Peacekeeping Operations. Principles and Guidelines* (United Nations Department of Peacekeeping Operations, Department of Field Support), New York 2008, s. 12–13.

[175] U.S. Government Counterinsurgency Guide: January 2009 (United States Government Interagency Counterinsurgency Initiative), Washington D.C. 2009.

[176] *Ibidem*, s. 17–19.

3. Diaspory: mogą one odgrywać znaczącą rolę we wspieraniu lub wygaszaniu powstań. Pozytywny wpływ diaspor może wymagać zapewnienia im określonych korzyści w krajach zamieszkania[177].

Skoordynowanie trzech komponentów w adekwatną strategię polityczną oraz uzupełnienie ich odpowiednim oddziaływaniem na kontekst zewnętrzny powinno zaowocować osiągnięciem zdolności objęcia obszaru powstania pełną kontrolą i konsolidacją wysiłków społeczeństwa państwa-gospodarza oraz innych czynników zaangażowanych w konflikcie na rzecz wypracowania trwałego pokoju[178]. Ostatnim elementem strategii COIN powinno być wypracowanie możliwości „transpozycji" wszelkich elementów władzy i administracji z kompetencji sił obcych (interwencyjnych) w ręce czynników lokalnych, cieszących się akceptacją społeczną[179].

Przedstawiona wizja osiągnięcia ostatecznego sukcesu w Afganistanie, mimo kilkunastoletnich wysiłków, ogromnych nakładów finansowych i wysokich kosztów ludzkich, daleka jest od finalizacji[180]. Rację ma St. Koziej, twierdząc, iż

> uznawany za modelowy, klasyczny w sytuacjach pokonfliktowych, scenariusz rehabilitacyjny (rekonstrukcyjny): najpierw bezpieczeństwo, potem gospodarka, w Afganistanie nie jest możliwy przy racjonalnym wykorzystaniu sił i zasobów społeczności międzynarodowej. Tutaj należy albo zrezygnować w ogóle z zaangażowania w Afganistanie (co raczej nie wchodzi w grę), albo nastawić się na pokoleniowy wysiłek od podstaw, czyli od fundamentów społeczno-ekonomicznych[181].

Konsekwencją takiej diagnozy jest przekonanie[182], iż zagadnienia bezpieczeństwa powinny być rozwiązywane wyłącznie w oparciu o siły lokalne, przy uwzględnieniu specyfiki społeczno-gospodarczej. Rola czynników międzynarodowych, z NATO na czele, powinna być ograniczona do izolowania konfliktu tak, by uniknąć jego rozlewania się na sąsiednie obszary. Warto przypomnieć, iż w *U.S. Government Counterinsurgency Guide* właśnie takie działanie – utrzymy-

[177] *Ibidem*, s. 20–21.

[178] *Ibidem*, s. 26–27.

[179] Wśród zaangażowanych w konflikcie aktorów wymieniono: władze lokalne (*The Affected Government*), siły interwencyjne Stanów Zjednoczonych (*The U.S. Country Team*), społeczność międzynarodową (The *International Community*), organizacje międzyrządowe (*Inter-Governmental Organizations – IGOs*), organizacje pozarządowe (*Non-Government Organizations – NGOs*) i instytucje sektora prywatnego (*The Private Sector*) – U.S. Government Counterinsurgency Guide: January 2009, s. 29–34.

[180] R.M. Cassidy, *Counterinsurgency and the Global War on Terror: Military Culture and Irregular Warfare*, Westport 2006, s. 86–87; A.A. Allawi, *The Occupation of Iraq: Winning the War, Losing the Peace*, London 2007, s. 241–243.

[181] St. Koziej, *Zmiany w strategii*…, s. 309.

[182] Warto w tym miejscu podkreślić niezmiernie wysokie koszty polityczne, jakie wiązały się z zaangażowaniem w wojnę w Iraku (i w znacznie mniejszym stopniu w Afganistanie): Ch. Enemark, C. Michaelsen, *Just war doctrine and the Invasion of Iraq*, „Australian Journal of Politics and History" 2005, vol. 51, no. 4, s. 545–553.

wanie kordonu sanitarnego, czy używając bardziej współczesnego pojęcia – stosowanie rozwinięcia prewencyjnego – znalazło się wśród głównych postulatów dotyczących kontekstu zewnętrznego.

Można przyjąć, iż dostępne są dwa scenariusze, modele reagowania w konfliktach o takim lub podobnym charakterze. Pierwszy, opisywany przez Martina van Crevelda na przykładzie brytyjskiego zaangażowania w Irlandii Północnej, charakteryzuje „trwanie" wojskowe[183], przy minimalizacji strat u przeciwnika nawet kosztem wysokich strat własnych[184]. Równolegle rozwijane musi być szerokie wsparcie programowe w sektorze społeczno-politycznym, które niewątpliwie będzie przedsięwzięciem generującym wysokie koszty przy niepewnym efekcie. Realizacja takiej strategii wydaje się być mało prawdopodobna przede wszystkim z uwagi na perspektywę czasową. Zakładanie i deklarowanie jakichkolwiek ograniczeń czasowych dla realizowanego procesu podważa sensowność takich przedsięwzięć. Logika systemów demokratycznych zaś narzuca konieczność definiowania czasowej perspektywy sukcesu.

Znacznie bardziej prawdopodobny wydaje się scenariusz, w którym konflikty są izolowane, czynniki zewnętrzne zachowują pełną bądź umiarkowaną neutralność wobec stron konfliktu, a sam obszar wojny pozostawiony jest logice „wypalania się konfliktu", sugerowanej choćby przez Edwarda Luttwaka[185]. Społeczność międzynarodowa (by użyć słów cytowanego wcześniej Kozieja), jak się wydaje z uwagi na grę interesów konstruujących ją podmiotów, daleka bywa od jednomyślności w sprawie podejmowania bardziej zdecydowanych kroków. Przekonują o tym choćby wydarzenia wokół konfliktów w Libii i przede wszystkim w Syrii.

W ostatnich latach właśnie w odniesieniu do scenariusza pierwszego pojawiła się nowa w amerykańskiej refleksji strategicznej, a solidnie już zakorzeniona w tradycji brytyjskiej, koncepcja „wojny o serca i umysły" (*War on Hearts and Minds* – WHAM)[186], która ma zastąpić doktrynę COIN. Zwolennicy takiego postrzegania problemu nie unikają zresztą potwierdzania inspiracji brytyjskimi

[183] J. Newsinger, *British Counter-Insurgency: from Palestine to Northern Ireland*, New York 2002, s. 167–170 i 191–192.

[184] Van Creveld przytacza rozmowę z wysokim oficerem sił brytyjskich w Irlandii Północnej, który z satysfakcją podkreślał, iż straty brytyjskie były zdecydowanie wyższe niż straty przeciwnika. Patrz też: Th. Farrell, *The dynamics of british military transformation*, „International Affairs" 2008, vol. 84, no. 4, s. 783–786.

[185] E.N. Luttwak, *Give war a chance*, „Foreign Affairs", July/August 1999, vol. 78, no. 4, s. 44: „Zbyt wiele dzisiejszych wojen przeradza się w endemiczne konflikty, które nigdy nie kończą, ponieważ ewentualne efekty zarówno decydującego zwycięstwa, jak i wyczerpania [walczących stron – JRZ] są blokowane w wyniku zewnętrznej interwencji. […] Elity polityczne [krajów rozwiniętych – JRZ] powinny aktywnie przeciwdziałać emocjonalnym impulsom interweniowania w wojny innych społeczeństw – nie dlatego, że są obojętne na ludzkie cierpienie, ale właśnie dlatego, że przejawiają troskę i chcą ułatwić nadejście pokoju".

[186] Th. Henriksen, *WHAM: Winning Hearts and Minds in Afghanistan and Elsewhere*, JSOU Report 12-1, The JSOU Press, MacDill Air Force Base, Florida 2012.

doświadczeniami[187] z kampanii na Malajach[188], dostrzegają również potencjał doświadczeń armii Stanów Zjednoczonych z wojny w Wietnamie[189]. W istocie założenia WHAM nie odbiegają szczególnie od sformułowań opisujących doktrynę COIN z 2006 i 2009 r.[190] Istotą ma być nakierowanie działań polityczno-wojskowo-gospodarczych na społeczeństwo lokalne (*people-centric campaign*) oraz stawianie na inwestowanie w rozbudowę samodzielnych zdolności administracji lokalnej i rodzimych sił bezpieczeństwa. Nie są to postulaty i propozycje nowe, jednak, jak się wydaje, istotą WHAM ma być zmiana szkolenia wojskowego, przede wszystkim specjalnych wojsk ekspedycyjnych (*Special Operations Forces* – SOF) tak, by ich celem nie były „rajdy z zadaniami pochwycenia lub uśmiercenia"[191], a rzeczywiste działania na rzecz społeczności lokalnej[192]. Wpisuje się to w model opisany przez van Crevelda, który zwracał uwagę, iż prowadzenie działań w „scenariuszu brytyjskim" wymaga szczególnego rodzaju żołnierza.

Współczesna wojna, jako zjawisko totalitaryzujące wszelkie aspekty rzeczywistości człowieka, powoduje, iż zbyt dogmatyczne trzymanie się wąskich kryteriów (kwalifikacji) badawczych niesie poważne ryzyko. W większości „wojen trzeciego typu" rozdzielenie cywilów i żołnierzy jest przedsięwzięciem niewykonalnym, szczególnie w społecznościach (np. o primogeniturze nomadycznej), w których przemoc jest organicznie wrośnięta w kulturę. Traktowanie społeczeństwa jako rezerwuaru możliwości prowadzenia wojny wydaje się normą. Nie jest to oczywiście zjawisko nowe, jednak skala oraz głębokość problemu stwarzają nową jakość. Powszechne wykorzystywanie dzieci-żołnierzy, wynikające m.in. z łatwości obsługi środków walki w „wojnach trzeciego typu", stwarza (przynajmniej potencjalnie) nieograniczone możliwości rekrutacyjne. Również traktowanie kobiet jako potencjalnych „wytwórców" przyszłych bojowników i w tym kontekście ich mordowanie, okaleczanie i desocjalizację przez gwałty rzuca ponure światło na relację cywil–żołnierz we współczesnych wojnach.

Pokusić się można o uwagę, iż współczesne konflikty zbrojne w znacznej części toczone w warunkach „hybrydowości" zarówno podmiotów, jak i taktyki,

[187] Th. Farrell, *The Dynamics*…, s. 779–783.

[188] Szerzej: R. Stubbs, *Hearts and Minds in Guerrilla Warfare: The Malayan Emergency 1948–1960*, London 1993, *passim*; D. French, *The British Way in Counter-Insurgency. 1945–1967*, Oxford 2011, s. 174–179.

[189] J. Nagl, *Learning to Eat Soup with a Knife: Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam*, Westport 2002, s. 192–194; Th. Henriksen, *WHAM*…, s. 9–11 i 27–30.

[190] Th. Henriksen, *WHAM*…, s. 60–61.

[191] *Ibidem*, s. 62.

[192] W Afganistanie w zajmowanej przez siebie prowincji Helmand siły brytyjskie siły w ramach operacji Herrick (głównie od 2008 r.) opierają się właśnie na strategii budowanej na tak określonych założeniach – R. Egnell, *Lessons from Helmand, Afghanistan: What now for british counterinsurgency*?, „International Affairs" 2011, vol. 87, no. 2, s. 297–315; D. Marston, *British operations in Helmand Afghanistan*, „Small Wars Journal" 2008, vol. 98; patrz też: P. Dahl, *Counterinsurgency and a comprehensive approach*: *Helmand Province, Afghanistan*, *ibidem*, 2009, vol. 100.

a także środków toczą się na marginesie bądź zupełnie poza sferą bezpośrednich zagrożeń dla państwa. Uderzają one w elementy systemu, powodują erozję wizerunku, zmieniają modele zachowań społecznych, jednak nie niosą ze sobą doraźnych i istotnych zagrożeń dla trwania. Można postawić hipotezę, iż właśnie to przesądza o ich chronicznym charakterze – uznawane *de facto* za drobne uciążliwości, nie powodują wyzwolenia totalnego wysiłku państwa na rzecz ochrony własnego przetrwania. Jednak efekty działań hybrydowych (asymetrycznych) przeciwników, rozłożone w czasie, prowadzą do głębokich zmian. Co warte odnotowania, szczególnie wrażliwe na takie oddziaływania są państwa demokratyczne, już to z uwagi na ogromną siłę społeczeństwa, które jest wszak przedmiotem ataków, już to z powodu krótkiej z reguły – wyznaczanej długością kolejnych kadencji – perspektywy strategicznej rządzących.

ROZDZIAŁ XII

STRATEGIE WALKI I PRZETRWANIA W „ŚWIECIE (NIE)POKOJU" I „ŚWIECIE WOJNY"

Obszary kuli ziemskiej, które nie zostały powyżej zakwalifikowane do kategorii „świata poindustrialnego", wykazują – mimo widocznych różnic – pewną cechę wspólną. Jest nią zarówno deklarowana, jak i faktyczna gotowość do sięgania po siłę zbrojną w relacjach zewnętrznych oraz wewnętrznych. W tym pierwszym przypadku przeciwnikiem, wyznaczającym wyzwania militarno-polityczne, z reguły są inne podmioty państwowe, posiadające formalnie symetryczny status międzynarodowy oraz dysponujące zbliżonymi jakościowo możliwościami wojskowymi. W odniesieniu do drugiego obszaru zjawisk głównym wyzwaniem, jakie staje przed podmiotami industrialnymi i przedindustrialnymi, są przede wszystkim wojskowe wyzwania o charakterze powstańczym, partyzanckim i terrorystycznym[1].

Z drugiej strony siły polityczne pretendujące do przejęcia części lub całości władzy z rąk istniejących reżimów, czy to w odniesieniu do całości terytorium, czy w odniesieniu do jego części i doprowadzenia do skutecznej irredenty, będąc stroną o zdecydowanie mniejszych możliwościach militarnych, sięgają po metody terrorystyczne, korzystają ze strategii powstańczych czy doprowadzają do wybuchu powstań. Ostatnich kilka lat uzmysławia, że takie scenariusze bynajmniej nie należą do przeszłości. Wydarzenia z Afryki Północnej (Tunezja, Egipt i Libia) i Bliskiego Wschodu (Jemen i przede wszystkim Syria) rodzą pytanie o to, czy druga dekada XXI w. nie stanie się czasem powstań, przekształcających się w chroniczne i wyniszczające wojny domowe[2]. Warto też zwrócić uwagę na fakt często pomijany w analizach – zdecydowana większość powstań wybucha w sytuacji słabnięcia istniejących reżimów w państwach, które bądź posiadają „industrialną" naturę, bądź aspirują do tego zbioru, abstrahując nawet od rzeczywistych uwarunkowań gospodarczo-społecznych. Tu nasuwa się uwaga, że być może właściwsze byłoby traktowanie przywołanej za Robertem Cooperem i Bolesławem Balcerowiczem klasyfikacji raczej w kategorii uznawanych za własne (np. w po-

[1] O różnicach pomiędzy partyzantami, powstańcami i terrorystami patrz dalej.

[2] K.R. DeRouen Jr, J. Bercovitch, *Enduring internal rivalries: A new framework for the study of civil war*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 1, s. 58–59.

litycznych deklaracjach) wartości i modeli relacji politycznych, gospodarczych i społecznych, aniżeli w obiektywnie istniejących uwarunkowaniach systemowych, technologicznych i innych. To zaś nasuwa skojarzenia z dualistyczną wizją współczesnych stosunków międzynarodowych, głoszoną choćby przez Roberta Kagana, która zasadza się na hipotezie o istnieniu dwóch formacji (zbiorów): podmiotów demokratycznych i autorytarnych. Warto przypomnieć, iż Kagan prognozuje przebieganie osi przyszłych konfliktów właśnie wzdłuż tych podziałów.

12.1. Wojny nowoczesnego „świata (nie)pokoju"

W odniesieniu do państw industrialnych ich gotowość wojenna, wojny, w jakie się angażują i budowane narzędzia w oczywisty sposób są funkcją przyjmowanych celów, zadań i priorytetów. Powyżej w pewnym uproszczeniu określono je jako „geopolityczne", tu jednak warto podkreślić ich przede wszystkim terytorialny charakter[3].

Część badaczy uznaje za główny wyznacznik motywacji tych państw fakt, iż zakorzenione są one w „rzeczywistości westfalskiej". Istotę różnic w aktywności podmiotów poindustrialnych (powestfalskich) i industrialnych (westfalskich) oddaje poniższe porównanie (tab. 6).

Tabela 6. Państwa w porządku „westfalskim" i „powestfalskim"

Wyszczególnienie	Ład „westfalski"	Ład „powestfalski"
Główny typ uczestnika	Aktorzy państwowi (struktura państwowo-centryczna)	Demokratyczni aktorzy państwowi. Organizacje międzynarodowe. Aktorzy niepaństwowi (struktura różnopodmiotowa)
Zasada systemowa	Anarchia: Model egoizmu państwowego (*self-help*)	Heterarchia: Międzynarodowe/globalne zarządzanie
Dominujący model rozwiązywania konfliktów	Siła (przymus, koercja) i przyłączanie	Współpraca. Kooptacja i instytucjonalizacja

Źródło: V. Rittberger, *From the westphalian peace to strategies for peace in a post-westphalian environment*, [w:] *Strategies for Peace Contributions of International Organizations, States, and Non-State Actors*, eds V. Rittberger, M. Fischer, Leverkusen 2008, s. 29.

[3] R.M. Powell, *In the Shadow of Power. States and Strategies in International Politics*, Princeton 2000, s. 43–45; idem, *Guns, butter, and anarchy*, „American Political Science Review" 1993, vol. 87, no. 1, s. 117–118. Istotą zgłaszanych przez Powella wniosków jest przekonanie o „negocjacyjnym" charakterze konfliktów, jednak wyraźnie zaznacza się konkluzja dotycząca różnej charakterystyki celów podmiotów. Patrz też: idem, *Bargaining in the shadow of power*, „Games and Economic Behavior" 1996, vol. 15, s. 257–265.

„Industrialność" zresztą od zawsze związana była z koniecznością zapewnienia sobie w wymiarze zewnętrznym bezpieczeństwa dostaw oraz rynków zbytu i stabilnych szklaków komunikacyjnych do nich wiodących[4]. W odniesieniu do grupy państw industrialnych zasadne jest również dostrzeganie, iż prowadzą one dość intensywne polityki inwestycyjne, których celem jest lokowanie nadwyżek własnego kapitału nawet w dość odległych rejonach[5]. Dbałość o bezpieczeństwo takich inwestycji wymaga szczególnej działalności ekspedycyjnej, której rdzeniem jest tworzenie i utrzymywanie baz dla polityczno-wojskowej obecności w interesującym regionie. Obserwacja dziejów rozwoju różnych typów „imperiów"[6] upoważnia do sformułowania hipotezy o dwóch głównych wzorcach zewnętrznej aktywności potęg industrialnych – jeden nazwijmy „modelem kręgów na wodzie", drugi „modelem odległych przyczółków". Pierwszy charakteryzuje się dążeniem do w miarę równomiernego poszerzania własnej strefy władztwa lub wpływu, przy czym zauważalna jest tendencja do utrzymywania bezpośredniej łączności z włączanymi do własnej strefy obszarami[7]. Wydaje się, że odpowiedniego narzędzia analitycznego do obserwacji i analizy tego typu aktywności dostarcza omówiona wcześniej teoria „regionalnych kompleksów bezpieczeństwa"[8]. Oczywiście, można doszukiwać się „obiektywnych" uwarunkowań dla formułowania stref interesów żywotnych, jednak wydaje się, że konstruktywistyczny kontekst takich posunięć ma znaczenie dominujące[9]. Pojęcia, takie jak „bliska zagranica", posiadają dość długą imperialną tradycję. Raz definiowane strategiczne sektory/regiony bezpieczeństwa rzadko kiedy ulegają trwałej redukcji, stając się elementem kultury strategicznej mocarstwa[10]. Ta percepcja pozwala na określenie „regionalnych kompleksów bezpieczeństwa" mianem szczególnych i stałych (jako punkty odniesienia) konstruktów politycznych[11]. Sięgając jeszcze

[4] B. Bueno de Mesquita, D. Lalman, *Reason and War*, New Haven 1992, s. 88–91; J.R. Oneal, B.M. Russett, *Clear and clean*: *the fixed effects of the democratic peace*, „International Organization" 2001, vol. 55, no. 2, s. 472–475.

[5] M. Menkiszak, *Rosyjskie wizje pozimnowojennego porządku międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 288–292; A. Kołodziejczyk, *Chińskie wizje rzeczywistości międzynarodowej*, [w:] *ibidem*, s. 353–355.

[6] P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny. Rozkwit, Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994.

[7] Por. L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 334–338 i 429–433.

[8] B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2003, s. 46–48 i dalsze.

[9] *Ibidem*, s. 32.

[10] K. Benoit, *Democracies really are more pacific (in general)*, „Journal of Conflict Resolution" 1996, vol. 40, no. 4, s. 639.

[11] A. Wendt, *Anarchy is what states make of it: the social construction of power politics*, „International Organization", Spring 1992, vol. 46, no. 2, s. 399–402; B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers*…, s. 74–76 – „Regiony dzielą się na te, wyznaczane wcześniej na podstwie kryteriów

do refleksji George'a Kennana[12], potwierdzanych następnie przez Hansa Morgenthaua[13], można przyjąć, iż taki model postrzegania własnej strefy bezpieczeństwa charakteryzuje się tendencją do ekspansji i przesuwania granic dalej od centrum. Można to ująć stwierdzeniem, iż kolejne strefy bezpieczeństwa wymagają „otoczenia" przez następne itd. Właściwie jedynym ograniczeniem są możliwości osiągania zwycięstw.

W drugim modelu – „odległych przyczółków" – sytuacja wygląda nieco inaczej. „Wyspy wpływów" dość często pozbawione są bezpośredniego połączenia z metropolią, stąd działania *stricte* militarne są znacznie bardziej utrudnione. Bezpośrednia opcja wojskowa, polegająca na masywnej operacji wojskowej jednocześnie (przede wszystkim z powodów logistycznych) staje się znacznie kosztowniejsza, co niekiedy podważa sensowność takich przedsięwzięć. Można postawić hipotezę, iż model „odległych przyczółków" (czy „wysp wpływów"), realizowany jest raczej środkami pozamilitarnymi. Ewentualne pojawienie się sił zbrojnych „mecenasa" realizowane jest w fazach późniejszych, często przy zachowaniu pozorów legalności.

Osobną kategorią wyzwań, jakie stają przed częścią państw industrialnych, jest konieczność przeciwdziałania wewnętrznym zagrożeniom dla ich trwania[14]. Czynników, które mogą generować takie wyzwania, jest wiele. Najogólniej można przyjąć, iż jedną z głównych przyczyn jest słabnięcie państwa, rozumiane jako czasowe lub trwałe załamanie lub zachwianie zdolności reżimu do kontroli nad całością lub częścią terytorium. Uwarunkowania takiej sytuacji mogą również posiadać różnoraki charakter[15]. Chroniczny niedowład instytucji centralnych jako organizatora systemu dystrybucji dóbr, który przekładał się na gwałtowną pauperyzację części społeczeństwa posiadających podstawy dla definiowania własnej tożsamości (w oparciu o różnice etniczne, kulturowe, religijne itd.), bywał niejednokrotnie

---

polityczno-wojskowych (Azja, Bliski Wschód, fragment WNP) oraz te, w których dominują inne kryteria (obie Ameryki, Unia Europejska i Europa). Afryka […] zawieszona jest pomiędzy tymi dwiema grupami zmiennych. W pewnym stopniu część regionów organizuje się wzdłuż linii «tradycyjnego» realizmu, część w modelu «postmodernistycznym»" (s. 75).

[12] J.L. Gaddis, *Strategies of Containment: A Critical Appraisal of American National Security Policy During the Cold War*, New York 2005, s. 18–20.

[13] H. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010, s. 86–91, zwraca uwagę na występowanie trzech „rodzajów" imperializmu: militarnego, gospodarczego i kulturowego, przy czym godne podkreślenia jest to, iż niewłaściwe byłoby ich separowanie *a priori*.

[14] J.S. Levy, *Prospect theory and the cognitive-rational debate*, [w:] *Decisionmaking on War and Peace: The Cognitive-Rational Debate*, eds N. Geva, A. Mintz, Boulder 1997, s. 35–37. Levy podkreśla znaczenie i siłę motywacji wynikającej z obawy przed stratą. Warto też podkreślić, iż „strata" w domenie materialnej (np. terytorium, strefy wpływów itd.) posiada charakter zdecydowanie bardziej konkretny aniżeli „straty" z domeny abstrakcyjnej. Stąd można wyciągać wniosek o znacznie silniejszym motywowaniu, płynącym z tej pierwszej.

[15] B. McSweeney, *Security, Identity and Interests: A Sociology of International Relations*, Cambridge 1999, s. 45–49.

przyczyną pojawienia się oraz eskalacji napięć, sporów, konfliktów i wreszcie wojen wewnętrznych. Przywołując opinię Kaleviego Holstiego, można to opisać jako sytuację, gdy interesy państwa i interesy wspólnoty (wspólnot) wchodzą w etap istotnego „rozmijania się w fazie”[16], co powoduje postrzeganie państwa jako siły opresyjnej i wrogiej. Warto zauważyć, iż Holsti uznaje ten stan za właściwy ostatnim dekadom XX w. i prognozuje wzrost znaczenia tego mechanizmu w XXI stuleciu. Posługując się kategoriami Bueno de Mesquity, można to ująć jako sytuację, w której duży procent selektoratu kontestuje model dystrybucji władzy w państwie oraz kwestionuje pozycję i stan posiadania „zwycięskiej koalicji”[17]. Dążenie do zmiany reżimu w systemach niedemokratycznych, nieposiadających mechanizmów alternacji władzy, może prowadzić do wybuchu. Z drugiej strony nie powinien umykać uwadze inny scenariusz, który za René Girardem nazywajmy scenariuszem „kozła ofiarnego”. Trudności ekonomiczno-społeczne i inne kryzysy w reżimach autorytarnych „wyjaśniane” bywają „aktywnością obcych”, co – jak wykazano wcześniej – prowadzi często do eksplozji przemocy bezpośredniej. Na erozję legitymizacji istniejącego reżimu wreszcie niebagatelny wpływ mają uwarunkowania ogólnosystemowe[18]. Takim zjawiskami były choćby procesy dekolonizacyjne czy koniec zimnej wojny. Wycofanie legitymizacji dla władzy, jakie wówczas następuje, powoduje pojawienie się „nowych pretendentów”[19].

Państwa industrialne stają w również w obliczu zagrożenia terroryzmem, jednak wydaje się, iż jest to zjawisko posiadające nieco inną charakterystykę aniżeli większość zagrożeń asymetrycznych identyfikowanych przez analityków państw poindustrialnych. Uderzenia terrorystyczne, jakie stają się udziałem potęg (choć i państw słabszych) ze strefy industrialnej, charakteryzują się w znacznej części motywacjami „narodowowyzwoleńczymi” i separatystycznymi, które mieszczą się w logice „wojen wewnętrznych”[20]. Działalność tak motywowanych grup (Czeczeńcy w Rosji, grupy z Tybetu i Xinjiang w Chinach) właściwie mieści się w scenariuszach walki i przetrwania opisanych poniżej, a zakorzenionych w „teorii” wojny partyzanckiej Mao[21].

Podsumowując ten wątek rozważań, można pokusić się o kilka uwag syntetyzujących problem. Nowoczesne państwa industrialne (z reguły charakteryzu-

[16] K.J. Holsti, *State, War and the State of War*, Cambridge 2004, s. 82–88.

[17] B. Bueno de Mesquita, *Paths to Peace and Prosperity*, [w:] *Guns and Butter. The Economic Causes and Consequences of Conflict*, ed. G.D. Hess, Cambridge Mass.–London 2010, s. 21–24.

[18] P.K. Huth, T.L. Allee, *The Democratic Peace and Territorial Conflict in the Twentieth Century*, Cambridge 2002, s. 34–37.

[19] W nieco idealizującym „nowe siły” ujęciu proces ten ilustruje S.P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa 1995.

[20] Y. Bin, *Learning from the neighbors: The people's liberation army examines the small wars and counterinsurgencies waged by Russia*, [w:] *Chinese Lessons from Other Peoples' Wars*, Carlisle 2011, s. 283–284.

[21] Mao Tse Tung, *The Art of War by Mao Tse-Tung – Special Edition*, El Paso 2007, s. 166 i dalsze.

jące się reżimami niedemokratycznymi) stają przed bodaj najszerszym spektrum wyzwań militarnych. Z jednej strony, powodowane ambicjami uczestniczenia w grze globalnej i regionalnej, dążą do posiadania skutecznych narzędzi militarnego odstraszania w postaci broni nuklearnej[22] i skutecznych armii konwencjonalnych. Przydatne, choć politycznie kosztowne, może okazać się stwarzanie wrażenia dysponowania innymi rodzajami broni masowego rażenia[23]. Zasoby te obliczone są na realizację zadań skierowanych przeciwko państwom ponowoczesnym, jak też krajom industrialnym[24]. Środkami, mogącymi w pewnym zakresie równoważyć różnice pomiędzy krajami industrialnymi i poindustrialnymi bądź też spowalniać pogłębianie się tych różnic (a także do pewnego stopnia stanowić dodatkowe narzędzia odstraszania), są mechanizmy umożliwiające oddziaływanie na wrażliwe sektory funkcjonowania państw ponowoczesnych i instytucji ponadpaństwowych tej strefy. Należą do nich przede wszystkim narzędzia finansowo-gospodarcze[25] – w tym surowce, walka informacyjna, którą w części utożsamiać można z nowoczesną grą wywiadów oraz cyberprzestrzeń[26]. Według ekspertów właśnie w „rzeczywistości cyfrowej" toczy się permanentna „wojna", w której wyścig pomiędzy „tarczą i mieczem" jest zjawiskiem codziennym[27]. Można przyjąć, iż ten nowy rodzaj działalności koercyjnej charakteryzuje się kilkoma niezwykle z perspektywy państw industrialnych wartościowymi cechami. Po pierwsze, jest relatywnie tani zarówno w przygotowaniu, jak też utrzymaniu i użyciu[28]. Z uwagi na złożoność wirtualnego świata wykazuje stosunkowo niskie ryzyko wykrycia sprawców, co można interpretować jako niskie koszty użycia broni cybernetycznych. Jest wreszcie niezwykle efektywny z uwagi na nieproporcjonalnie wysokie w odniesieniu do poniesionych nakładów efekty, jakie można osiągnąć[29].

[22] Widoczne było to nawet w końcowym okresie zimnej wojny – B. Nalebuff, *Minimal nuclear deterrence*, „Journal of Conflict Resolution" 1988, vol. 32, no. 3, s. 411–425.

[23] M. McBride, S. Skaperdas, *Explaining conflict in low income countries: Incomplete contracting in the shadow of the future*, [w:] *Institutions and Norms in Economic Development*, eds K.A. Konrad, M. Gradstein, Cambridge 2007, s. 142 i dalsze.

[24] Na ogólnosystemowe uwarunkowania decyzji o wejściu w konflikt, jak też jego skłonność do rozprzestrzeniania się zwracał uwagę R. Jervis, *System Effects. Complexity in Social and Political Life*, Princeton 1997, s. 38–40.

[25] Th.J. Christensen, *Chinese realpolitik*, „Foreign Affairs" 1996, vol. 75, no. 6, s. 37–52.

[26] D. Shambaugh, *China's military views the world: Ambivalent security*, „International Security", Winter 1999, vol. 24, s. 58–59; A.J. Tellis, M, Swaine, *Interpreting China's Grand Strategy*, Santa Monica (Rand Corporation) 2000, s. 21 i dalsze; J. Studwell, *The China Dream: The Quest for the Last Great Untapped Market on Earth*, New York 2002, s. 263–265.

[27] J.A. Lewis, *Assessing the Risks of Cyber Terrorism, Cyber War and Other Cyber Threats*, Washington DC 2002 (http://csis.org/files/media/csis/pubs/021101_risks_of_cyberterror.pdf [3 czerwca2013]; D. Gregory, *The everywhere war*, „The Geographical Journal", September 2011, vol. 177, no. 3, s. 240–241.

[28] A. Cohen, R.E. Hamilton, *The Russian Military and the Georgia War: Lessons and Implications*, Carlisle 2011, s. 54–56.

[29] Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*, Beijing 1999, s. 11–12.

Realizacja zadania poszerzania i utrzymywania „stref bezpieczeństwa" wymaga nieco innych narzędzi. O ile udział komponentu cybernetycznego może być przydatny w szczególności w odniesieniu do wrogich podmiotów wykorzystujących tę technologię (np. uderzenie w serwery rządowe podczas wojny kaukaskiej oraz ataki na strukturę łączności)[30], *gross* zadań realizują mniej lub bardziej nowoczesne siły konwencjonalne[31]. Utrzymanie zajętego terenu wymaga dość licznych wojsk o szczególnym charakterze[32]. Ich zdolności uderzeniowe nie muszą być znaczące, a ich specyfika pozwala na użycie określenia „wojska okupacyjne" czy nieco delikatnie „wojska interwencyjne"[33]. Muszą one dysponować zdolnościami osłony administracji okupacyjnej, pacyfikacji zajętego obszaru, a w następnych fazach utrzymywania ładu i odbudowy kraju. Szczególnie istotne stają się na tym ostatnim etapie możliwości prowadzenia „operacji psychologicznych"[34]. W tym rodzaju działań państwa industrialne napotykają problemy podobne do tych, które stają się udziałem armii państw poindustrialnych, realizujących operacje i misje „stabilizacyjne". Istnieje jednak (przynajmniej formalnie) dość istotna różnica – o ile państwa poindustrialne z założenia mają za zadanie doprowadzenie do dość szybkiej „normalizacji", a następnie opuszczenie terenu operacji, to w odniesieniu do działań obliczonych na budowanie trwałej strefy zabezpieczenia interesów strategicznych wojskowa obecność z założenia posiada charakter permanentny.

Praktyka operacji ekspedycyjnych, realizowanych pod auspicjami państw poindustrialnych przekonuje, że są one operacjami długofalowymi i w praktyce bliskimi okupacji. Różnica, jaką można dostrzec, zasadza się na obserwacji Martina van Crevelda, w myśl której państwa poindustrialne z silnie zaznaczoną rolą mediów budujących nastroje społeczne nie mogą pozwolić sobie na zbytnią brutalizację działań i powinny realizować „metodę brytyjską" – wymagającą akceptacji długofalowości i wysokiego wskaźnika strat własnych. Państwa autorytarne sięgają po metodę „syryjską", realizując krwawą i brutalną pacyfikację obszaru konfliktowego, co bywa kosztowne w wymiarze polityki międzynarodowej, lecz skraca perspektywę czasową i ogranicza koszty ludzkie i inne[35].

[30] A. Cohen, R.E. Hamilton, *The Russian Military*…, s. 55; R. Potocki. *Wojna sierpniowa*, Warszawa 2009, s. 85–86; R. Grodzki, *Wojna gruzińsko-rosyjska 2008. Przyczyny – przebieg – skutki*, Zakrzewo 2009, s. 92–94; G. Tokarz, *Działania specjalne podczas wojny sierpniowej*, [w:] *Konflikt kaukaski w 2008 roku*, red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012, s. 205–206. Patrz też: Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*, s. 122.

[31] D. Cheng, *Chinese lessons from the gulf wars*, [w:] *Chinese Lessons*…, s. 162–168. Na temat aktywności sił powietrznych w konfliktach takiego typu, patrz: J.T. Dryer, *People's Liberation Army lessons from foreign conflicts: The air war in Kosovo,* [w:] *Chinese Lessons*…, s. 36–40; Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*, s. 68–69.

[32] A. Cohen, R.E. Hamilton, *The Russian Military*..., s. 63–67.

[33] I. Topolski, *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004, s. 179–181.

[34] D. Cheng, *Chinese Lessons*…, s. 170–174. Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*, s. 212.

[35] M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny: od Marny do Iraku*, Poznań 2008, s. 197.

Na podstawie takiego postrzegania celów i zadań, uwzględnienia swoistej „ekonomiki" działań siłowych i wskazywania, że wojna zawsze charakteryzowała się zmiennością oraz dostosowanie strategii i taktyki do posiadanych możliwości[36], wyrosły w ciągu ostatnich dziesięciu lat m.in. koncepcje „wojny kompozytowej" (*compound war*)[37] czy „wojny nielimitowanej" (*unrestricted/unlimited war*)[38]. Nie wchodząc w szczegóły, trzeba zwrócić uwagę na to, iż Autorzy tych koncepcji i ich kontynuatorzy zwracali uwagę na silne historyczne zakorzenienie zjawisk obserwowanych we współczesnych konfliktach zbrojnych. „Wojna kompozytowa" opiera się na przekonaniu o wykorzystywaniu w wysiłku wojennym wszelkich dostępnych form aktywności – komponentów „regularnych" i „nieregularnych" i ich sprzężenia na rzecz osiągnięcia wyznaczonego celu[39]. W „wojnie nielimitowanej" właściwie przyjęto podobny postulat, z tym że uwzględniony został znacznie bardziej zaawansowany wachlarz środków oraz położony silny nacisk na trzy główne zasady: wielokierunkowość, synchroniczność i asymetryczność działań[40].

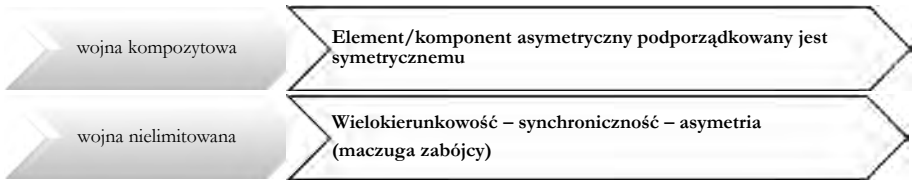

Rysunek 65. „Wojny kompozytowe" (*compound wars*) i „wojny nielimitowane" (*unrestricted/unlimited wars*)

Źródło: opracowanie własne.

Obie idee, mimo iż na pierwszy rzut oka różne, zbieżne są w istotnym momencie – zakładają zsynchronizowane użycie (współdziałanie) elementów „regularnych" i „nieregularnych" w celu realizacji określonego zamiaru strategicznego[41]. Tu rodzi się zasadne pytanie o możliwość rozdzielenia obu „części" wojny

[36] A.J. Echevarria II, *Fourth Generation War and Other Myths*, Carlisle 2010, s. iii i dalsze.

[37] T. Huber, *Compound Wars: The Fatal Knot*, Fort Leavenworth 1996, s. 21 i dalsze. Zdecydowano się na użycie określenia „kompozytowa" z uwagi na najbardziej chyba oddające sens rozważań nad tym modelem wojny.

[38] Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*; T. Corn, *Peaceful rise through unrestricted warfare: Grand strategy with chinese characteristics*, „Small Wars Journal" (smallwarsjournal.com), 2010; M.V. Rasmussen, *The Risk Society at War: Terror, Technology and Strategy in the Twenty-First Century*, Cambridge 2006, s. 122– 129.

[39] T. Huber, *Compound Wars*…, s. 31.

[40] Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*, s. 205–214.

[41] *Ibidem*, s. 212: „Słabszy przeciwnik przeważnie wybiera jako główne te obszary walki lub linie frontu, gdzie jego przeciwnik nie spodziewa się zostać zaatakowany. Celem zmasowanego ataku powinno być zawsze miejsce, którego zaatakowanie spowoduje ogromny szok psychologiczny u przeciwnika. To zastosowanie asymetrycznych środków, które dają przewagę i sprawiają, że

i czytelność takiego wyodrębnienia. Postawić można hipotezę, iż przyjmowanie istnienia takiej granicy może prowadzić do daleko idących negatywnych konsekwencji[42]. Wydaje się, że takie przekonanie legło u podłoża decyzji Franka G. Hoffmana o sformułowaniu oryginalnego modelu współczesnych wojen, który został przez niego określony jako „wojny hybrydowe"[43]. Za punkt wyjścia temu Autorowi posłużyła hipoteza, iż wojna w Libanie z 2006 r. uzmysłowiła, że w „teatrze wojny" na stałe zapewnił sobie miejsce typ uczestnika łączącego w sobie cechy aktora konwencjonalnego i nieregularnego. W świetle rozwiązań przyjętych w Narodowej Strategii Obronności (*National Defense Strategy*)[44] USA z 2005 r. Hoffman wysunął wniosek, iż wiele uczyniono na rzecz precyzyjnego określenia zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa współczesnego świata[45]. Jednak dynamika przemian powoduje, że niezbędne staje się dużo częstsze niż dotychczas weryfikowanie aktualności stanowiska. W odniesieniu do koncepcji „wojny kompozytowej" i „wojny nielimitowanej" słusznie przyjęto zastrzeżenie, iż posiadają one wspólną cechę, którą stanowi niezbędny warunek wystąpienia państwa w roli siły wyznaczającej strategię i koordynującej działania. To zaś sytuowało te poglądy w zbiorze wojen prowadzonych przez państwo.

Tymczasem w ostatnich latach jest odnotowywany jeśli nie wzrost to utrzymywanie się na stałym (wysokim) poziomie liczby konfliktów, w których stroną inicjującą (a zatem narzucającą strategię) są aktorzy niepaństwowi w rodzaju Hezbollahu, Hamasu czy wreszcie Al Kaidy[46]. Oczywiście, liczba konfliktów wewnętrznych, domowych, niepaństwowych już od kilkudziesięciu lat znacznie dominowała nad liczbą wojen międzypaństwowych, jednak warto podkreślić, iż w stopniu niewielkim lub przynajmniej niebezpośrednim zagrażały one żywotnym interesom państw Zachodu. Lata doświadczeń doprowadziły tzw. przeciwników asymetrycznych do perfekcji w uderzaniu we wrażliwe sektory państw posiadających przecież kolosalną przewagę technologiczną i militarną. Celem nie mogły być ich siły zbrojne – takie działania oznaczałyby samobójstwo. Stały się

sytuacja rozwija się po myśli atakującego, często jest niezwykle skuteczne. To często sprawia, że przeciwnik, który wykorzystuje konwencjonalne siły i środki jako główny element walki, działa jak wielki słoń w składzie porcelany. Poza ewidentną skutecznością, asymetria sama w sobie jest istotą złotej reguły. Ze wszystkich zasad to ona [skuteczność/efektywność – JRZ] jest tym, co zachęca ludzi do łamania reguł lub ich przestrzegania".

[42] C.S. Gray, *Categorical Confusion? The Strategic Implications of Recognizing Challenges Either as Irregular or Traditional*, Carlisle 2012 (February), *passim*.

[43] F.G. Hoffman, *Conflict in the 21st Century: The Rise of Hybrid Wars*, Arligton 2007, *passim*; patrz też: idem, *Hybrid warfare and challenges*, „Small Wars Journal" (smallwarsjournal.com), issue 52, 1st quarter 2009.

[44] *National Defense Strategy of the United States of America,* Department of Defense – March 2005.

[45] „*The 2005 National Defense Strategy was noteworthy for its expanded understanding of modern threats"* – F.G. Hoffman, *Conflict in*…, s. 14.

[46] R. Ożarowski, *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Gdańsk 2011.

nim społeczeństwa, czy – może lepiej – zakłócenie systemów (procedur) funkcjonowania struktur i instytucji. Panujące w doktrynach bezpieczeństwa państw „zachodu" przekonanie, iż jedynym prawdziwym zagrożeniem mogą być inne państwa, doprowadziło do sytuacji, w której stały się one odsłonięte na działania przeciwnika hybrydowego, który 11 września 2001 r. czy w Libanie w 2006 r. pokazał swoją siłę. Systemy obronne okazały się nieskuteczne, co w dużej mierze spowodowane było postrzeganiem takich zagrożeń w sferach aktywności raczej policyjnej niż wojskowej. Konsekwencją była sytuacja, w której systemy obrony były przygotowane na „wyłapywanie strzał, a nie na niszczenie łuczników".

Tymczasem zamiast oddzielnych przeciwników z odseparowanymi strategiami (konwencjonalne, nieregularne lub terrorystyczne) pojawili się aktorzy, którzy sięgają do wszystkich form wojny i taktyki równocześnie[47]. Działalność przestępcza może być również traktowana jako część tego problemu, ponieważ albo destabilizuje możliwości samorządu terytorialnego, albo stanowi źródło zasilania dla sił powstańczych czy przeciwnika nieregularnego. Hybrydowy przeciwnik może skutecznie włączyć zaawansowane technologicznie systemy do swoich struktur i strategii, korzystając z nich na zaskakujące sposoby. Operacyjnie, hybrydowy przeciwnik w ograniczonym spektrum działania dysponuje znaczną przewagą nad siłami zachodnimi[48]. Posiadając inicjatywę, jest on zawsze o krok przed drugą stroną, która zmuszona jest do reakcji i działania w narzuconych warunkach[49].

12.2. Wojny o charakterze powstańczym (rebelie)

Druga połowa XX w., jak już zostało wspomniane, do końca lat 80. zaznaczyła się stosunkowo wysoką liczbą wojen rewolucyjnych, które w dzisiejszej terminologii najprecyzyjniej można określać jako wojny powstańcze lub partyzanckie. Rozgraniczenie pomiędzy nimi w wielu wypadkach jest trudne, jednak wśród kryteriów różnicujących dwa wysuwają się na czołowe miejsca. Są nimi perspektywa czasowa i cele związane z czasem przyjmowane przez belligerantów oraz kryterium terytorialności/obszaru działania. Z tym pierwszym wiąże się intensywność działań – celem „partyzantów" jest głównie trwanie, podczas gdy „powstańcy" dążą do szybkiej realizacji wyznaczanych celów. Przekłada się to na intensywność walk – nieniepokojeni na zajmowanym obszarze „partyzanci" z reguły unikają podejmowania ofensywnych akcji, podczas gdy działania „powstańców" charakteryzuje zdecydowanie większa dynamika. Można przyjąć, że dla „partyzantów" brak klęsk oznacza zwycięstwo, podczas gdy dla „powstańców" brak zwycięstw przeradza się w klęskę.

[47] St.C. Williamson, *From Fourth Generation Warfare to Hybrid War*, Carlisle 2009 s. 22–24.
[48] W.J. Nemeth, *Future War and Chechnya: A Case for Hybrid Warfare*, Monterey 2002, s. 17.
[49] A.J. Echevarria II, *Preparing for One War and Getting Another?*, Carlisle 2010, s. 12–18.

Według definicji CIA, przyjmowanej przez większość badaczy,

> Rebelia (powstanie) to długotrwała działalność polityczno-wojskowa skierowana na rzecz osiągnięcia częściowego lub całkowitego kontrolowania zasobów kraju poprzez wykorzystanie nieregularnych sił zbrojnych oraz nielegalnych organizacji politycznych. Aktywność powstańcza – w tym walki partyzanckie, terroryzm, i działalność polityczna, na przykład propaganda, rekrutacja, aktywność jawnych i tajnych organizacji oraz działalność międzynarodowa – ma na celu osłabienie kontroli rządu i legitymacji władzy, zwiększając obszar kontroli powstańców i ich legitymację polityczną. Wspólnym mianownikiem większości grup powstańczych jest chęć kontrolowania konkretnego obszaru. Cel ten odróżnia grupy powstańcze od organizacji czysto terrorystycznych, których cele nie obejmują stworzenia alternatywnego rządu, zdolnego do kontrolowania danego obszaru lub kraju[50].

Przywołana definicja w naszej opinii zawiera dość poważną słabość – zakłada bowiem, iż działania partyzanckie stanowią element składowy rebelii, co stoi w sprzeczności z uwagami dotyczącymi perspektywy czasowej powstańców (rebeliantów) i partyzantów. Rozwiązaniem tego dylematu może być uwaga, iż przejście do działań partyzanckich, charakteryzujących się przede wszystkim politycznymi postulatami odwołującymi się do „przetrwania" i „dotrwania" do bardziej sprzyjającego momentu sytuacji konfliktowej, przy braku osiągnięcia celów rebelii w relatywnie krótkim czasie, prowadzi do przejścia konfliktu w stan chroniczny. Warte podkreślenia jest uwypuklenie w tym ujęciu dwóch elementów – politycznego zamysłu (woli) oraz użycia siły zbrojnej dla jego realizacji. Ponadto Departament Stanu za CIA zwraca uwagę na ciągłość i trwanie w czasie aktywności powstańców oraz funkcjonowanie organizacji zarówno w wymiarze militarnym, jak politycznym. Te elementy właściwie wyczerpują przytaczane wcześniej definicje wojny, co upoważnia do użycia określenia „wojna" w odniesieniu do rebelii, powstań i działań partyzanckich.

Dla części badaczy powstanie (rebelia) jest synonimem wojny domowej[51] i charakteryzuje się „przewlekłymi walkami, prowadzonymi metodycznie, krok po kroku, w celu osiągnięcia umiarkowanych efektów, wiodących na końcu do obalenia istniejącego reżimu politycznego"[52].

---

[50] *Guide to the Analysis of Insurgency*, (CIA-C05332177 – dokument z lat 80. XX w. [5 stycznia 2009], s. 2: „Insurgency is a protracted political-military activity directed toward completely or partially controlling the resources of a country through the use of irregular military forces and illegal political organizations. Insurgent activity – including guerilla warfare, terrorism, and political mobilization, for example propaganda, recruitment, front and covert party organization, and international activity – is designed to weaken government control and legitimacy while increasing insurgent control and legitimacy. The common denominator of most insurgent groups is their desire/ to control a particular area. This objective differentiates insurgent groups from purely terrorist organizations, whose objectives do not include the creation of an alternative government capable of controlling a given area or country". Patrz też: D. Byman, *Understanding Proto-Insurgencies*, Santa Monica 2007, s. 4.

[51] D.W. Hamilton, *The Art of Insurgency: American Military Policy and the Failure of Strategy in Southeast Asia*, Westport 1998, s. 16–17.

[52] D. Galula, *Counter-Insurgency Warfare: Theory and Practice*, New York 1964, s. 4–5.

W klasycznej już definicji

> [termin] rebelia […] odnosi się do wysiłków na rzecz realizowania celów politycznych przez zorganizowaną i głównie rodzimą grupę (lub grupy), używającą w sposób przewlekły nieregularnych metod wojny i pokrewnych technik politycznych. Definicja ta nie obejmuje gwałtownych zamachów, krótkotrwałych wybuchów przemocy lub inwazji obcych sił partyzanckich[53].

Uwzględniając powyższe rozumowanie, rebelia winna być postrzegana znacznie szerzej niż powstanie i walki partyzanckie. Stanowią one elementy rebelii, jej poszczególne etapy. Powstanie byłoby zatem pierwszą fazą rebelii, która przy zaangażowaniu innych czynników wewnętrznych i zewnętrznych może zakończyć się sukcesem. W przypadku przejścia rebelii w fazę chroniczną, kolejnym etapem stają się działania partyzanckie. Oczywiście, twierdzenie, iż wszelkie partyzanckie poprzedzone są upadkiem gwałtownych powstań, byłoby nieprawdziwe. Zarysowany powyżej schemat jest jednym z modeli kształtowania się partyzantki, podczas gdy inne (które zostaną omówione poniżej) są efektem rozbicia sił regularnych bądź etapu dochodzenia do zdolności otwartego i ofensywnego wystąpienia zbrojnego od prowadzenia działań o charakterze terrorystycznym (model maoistowski).

Paul Brooker klasyfikuje rebelie, za kryterium przyjmując cel główny sił powstańczych[54]. W takim ujęciu wyróżnione zostały:

1) rebelia przeciw najeźdźcy/okupantowi – narodowowyzwoleńcza (*expeller insurgency*),

2) rebelia rewolucyjna (*revolutionary insurgency*),

3) rebelia separatystyczna (*separatist insurgency*)[55].

O ile dwa ostatnie typy nie wymagają szczególnego przybliżenia, to pierwszy – rebelia przeciw najeźdźcy/okupantowi – nie pojawiała się zbyt często w literaturze przedmiotu jako osobna kategoria zjawiska rebelii. Wydaje się, że znajduje się ona najbliżej tradycyjnemu rozumieniu „*guerilli*" – małej wojny, prowadzonej przeciwko siłom obcym (okupacyjnym), wszelkimi dostępnymi środkami[56]. Takimi wojnami (rebeliami) były również działania zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego czy – w znacznie mniejszej skali – ruchu oporu na zachodzie Europy w czasie drugiej wojny światowej. Można się zastanawiać, czy fragment działań wypełniający ten typ aktywności zbrojnej nie powinien być postrzegany szerzej jako jeden z elementów wojny, jaką wcześniej określono jako „kompozytową". I tak działalność Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1939–1945 byłaby elementem wojny kompozytowej, natomiast podziemie niepodległościowe po 1945 r. realizowałoby narodowowyzwoleńczą rebelię w postaci czystej.

[53] A.M. Scott, D.P. Clark, R.B. Ehrnman, J.W. Salmon Jr., H.B. Shill, F.W. Trapnell, *Insurgency*, Chapel Hill 1970, s. 5.

[54] P. Brooker, *Modern Stateless Warfare*, London 2010, s. 34.

[55] *Ibidem*, s. 34 i 37–40.

[56] *Ibidem*, s. 35.

W odniesieniu do współczesnych rebelii Brooker proponuje ciekawe zestawienie (tab. 7).

Tabela 7. Typy i wersje rebelii z uwzględnieniem podziału na charakter przeciwnika

Wyszczególnienie	Wojna przeciw własnemu państwu	Wojna przeciw obcemu państwu (okupantowi)
Rodzaj rebelii	a) Rewolucyjna b) Separatystyczna	c) Narodowo-wyzwoleńcza
Przykłady głównej motywacji (wersja)	a) Rewolucja komunistyczna b) Separatyzm etniczny	c) Dżihad
Przykładowe podmioty rebelianckie	a) Wietkong b) ETA	c) Al-Kaida

Źródło: P. Brooker, *Modern Stateless Warfare*, London 2010.

Trzy typy rebelii wskazane przez Brookera wewnętrznie silnie się różnicują, co pozostaje w silnym związku z uwarunkowaniami ideologicznymi. W odniesieniu do współczesnych rebelii narodowowyzwoleńczych Autor wskazuje trzy wiodące typy motywacji ideologicznych: antykolonialne[57], islamski antykomunizm (antykomunistyczny dżihadyzm) i islamski antyokcydentalizm (dżihadyzm antyzachodni)[58], przy czym w przypadku drugim i trzecim, w opinii Brookera, należy dostrzegać właściwie dwa oblicza (lub etapy) tego samego procesu[59].

Z perspektywy efektów (ewentualnie losów) rebelii można je sklasyfikować za Thomasem R. Mockaitisem w czterech grupach głównych:

1) rebelie zwycięskie[60];
2) rebelie pokonane przez rząd, władze, reżim itd.[61];
3) rebelie zdegenerowane[62];
4) sukces obopólny przez kooptację[63].

[57] R.F. Betts, *Decolonization*, London–New York 2005, s. 98–100. Autor zwraca uwagę na współczesny wymiar „postkolonializmu", który w istocie w wielu wypadkach zaznacza się „kulturowym neokolonializmem". W tym oryginalnym rozumieniu współczesny kolonializm realizuje się przede wszystkim przez inwazję kulturową i „hybrydyzację kultury", nazywaną również „kreolizacją". To powoduje niekiedy gwałtowne reakcje obronne, wiodące nawet do rebelii i wojen. Nieodparcie zresztą nasuwa się na myśl podobieństwo z wizją Benjamina Barbera – B.R. Barber, *Dżihad kontra Mc Świat*, Warszawa 2001, np. s. 279–291.

[58] Właściwie antyzachodnie i (wcześniej) antykomunistyczne nurty w fundamentalizmie islamskim, choć chyba nie tylko w nim, pozwalają uznać islamski antykomunizm (antykomunistyczny dżihadyzm) i islamski antyokcydentalizm (dżihadyzm antyzachodni) za dość szczególne postacie ideologicznego i kulturowego „antykolonializmu".

[59] P. Brooker, *Modern Stateless*…, s. 42–43.

[60] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, Carlisle 2011, s. 15–16.

[61] *Ibidem*, s. 27–29.

[62] *Ibidem*, s. 37–38.

[63] *Ibidem*, s. 49–50.

Wartość koncepcji Mockaitisa jest tym większa, iż przywołana klasyfikacja poparta jest analizą studiów przypadków. Co ciekawe, wobec pierwszej grupy (ilustrowanej przypadkami syjonistycznej rebelii antybrytyjskiej w Palestynie, wojny narodowowyzwoleńczej w Algierii i irredenty Kosowa[64]) Autor ten stawia tezę, iż głównymi przyczynami sukcesu było skoncentrowanie się rebelii na obszarach miejskich jako polach rozstrzygnięć oraz traktowanie terenów niezurbanizowanych jako bazy zaopatrzeniowej i rejonów przegrupowań[65]. Drugim elementem sukcesu była aktywność diaspor oraz zaangażowanie czynników zewnętrznych[66]. Nie mniej ważne było wsparcie strony rebelianckiej przez międzynarodową opinię publiczną. W budzącym ewentualne wątpliwości przypadku Algierii decydujące znaczenie miało stanowisko społeczeństwa francuskiego, które znajdowało się w wyraźniej opozycji wobec nastawienia armii i części czynników rządowych Republiki Francuskiej[67]. W swoistym podsumowaniu analizy tej grupy rebelii można stwierdzić, że:

> Okoliczności, w których siły rebelii osiągają pełne zwycięstwo, są dość szczególne. Rządy, w stosunku do których występują w opozycji postrzegane, są niemal jako obcy okupanci, jacy stają w obliczu braku poparcia wewnętrznego oraz krytyki międzynarodowej. Poparcie publiczne w kraju „okupanta" topnieje proporcjonalnie do wzrostu kontroli kolonialnych lub neokolonialnych powiązań. Powstańcy korzystają z materialnego wsparcia z zewnątrz spornego terytorium oraz bezpiecznego schronienia w sąsiednich krajach. W niektórych przypadkach obce siły pojedyncze lub koalicyjne interweniują w konflikt, działając na rzecz powstańców. Sprzęgnięcie tych okoliczności osiągane jest stosunkowo rzadko, dlatego zwycięskich rebelii poza epoką dekolonizacji było zaledwie kilka[68].

Jak przekonuje analiza przykładów rebelii i powstań z drugiej połowy XX w. i początku bieżącego stulecia, całkowite i pełne zwycięstwo sił rządowych nad rebelią jest równie rzadkim fenomenem jak przypadki opisane powyżej. Mockaitis na potrzeby ilustrowania swojej koncepcji sięga ponownie po trzy egzemplifikacje – brytyjskie działania na Malajach w latach 1948–1960[69], wojnę domową w Grecji z lat 1946–1949 i losy tamilskiego powstania na Sri Lance w latach 1983–2009.

---

[64] M.C. Vickers, *Revolution deferred: Kosovo and the transformation of war*, [w:] *War over Kosovo: Politics and Strategy in a Global Age*, eds A. J. Bacevich, E.A. Cohen, New York 2001, s. 191 i dalsze; L. Pejcinovic, *War in International Society*, New York 2013, s. 199–201.

[65] Szerzej patrz: A. Joes, *Urban Guerrilla Warfare*, Lexington 2007, s. 57–66 i inne.

[66] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 25–27.

[67] M.Evans, *Algeria: France's Undeclared War*, Oxford 2012, s. 264 i dalsze; G. Merom, *How Democracies Lose Small Wars: State, Society, and the Failures of France in Algeria, Israel in Lebanon, and the United States in Vietnam*, Cambridge 2003, s. 110–113; L. Pejcinovic, *War in International Society*, New York 2013, s. 155–156.

[68] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 27.

[69] Patrz wyżej. Szerzej: P. Dixon, *The British approach to counterinsurgency: 'Hearts and minds' from Malaya to Afghanistan?* [w:] *The British Approach to Counterinsurgency. From Malaya and Northern Ireland to Iraq and Afghanistan*, ed. P. Dixon, London 2012, (e-book: brak paginacji); K. Hack, *Using and abusing the past: The Malayan emergency as counterinsurgency paradigm*, [w:] *ibidem* (e-book: brak paginacji).

Wydaje się, że wśród czynników, jakie stały za sukcesem sił antypowstańczych, cztery zasługują na szczególną uwagę. Pierwszym i najważniejszym doświadczeniem było ogromne znaczenie zdobywania „serc i umysłów" społeczeństwa obszaru konfliktowego. Warto podkreślić, iż liczby rebeliantów, jak też ich sympatyków w analizowanych konfliktach pozostawały niewielkie i raczej nie wykazywały tendencji wzrostowych. Kolejnym elementem sukcesu pozostawało utrzymywanie ograniczonego poziomu użycia bezpośredniej przemocy zbrojnej przeciw rebeliantom i ich sympatykom. Szczególnie istotne wydają się tu mechanizmy gwarantujące kontrolę i precyzję stosowania przemocy zbrojnej. Trzeci z elementów dotyczył umiejętnego przewartościowania w sferze taktyki działań w kierunku decentralizacji dowodzenia i kontroli (*command and control*) oddziałów rządowych[70]. Mockaitis używa wręcz dla określenia tego zjawiska współczesnego amerykańskiego terminu – „wzmocnienia decyzyjnego najniższych poziomów dowodzenia" (*empowering the lowest levels*)[71]. Taka decentralizacja umożliwia znaczne uelastycznienie procesu decyzyjnego oraz jego optymalne dostosowanie do zmieniającego się środowiska konfliktu. Na koniec trzeba pamiętać o postulacie koordynacji wojskowej i cywilnej (społeczno-politycznej) warstwy operacji oraz jego skutecznej i konsekwentnej realizacji[72].

Nie powinien jednak umykać uwadze inny zespół czynników, który niewątpliwie zwiększał szanse strony reżimowej. W analizowanych konfliktach dość skutecznie udało się poważnie ograniczyć możliwości korzystania przez rebeliantów ze wsparcia zewnętrznego. Nie mogli również z różnych przyczyn używać terytoriów państw sąsiednich jako schronienia, baz rekrutacyjnych czy obszarów przegrupowania[73]. We wszystkich trzech przypadkach w działaniach przeciwpartyzanckich stosowano mieszankę WHAM i „punktowych" brutalnych metod wojskowo-policyjnych, co umożliwiało dość umiejętne stosowanie retoryki „krucjaty" antykomunistycznej czy antyterrorystycznej[74]. W większości przypadków użycie brutalnych metod zyskiwało co najmniej akceptację zaangażowanych społeczeństw, nie pociągając za sobą niszczenia efektów WHAM. Izolowanie po-

[70] I.A. Rigden, *The british approach to counterinsurgency: Myths, realities and strategic challenges*, [w:] *Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21st Century*, ed. H. R. Yarden, Carlisle 2010, s. 210–212.

[71] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 29.

[72] L.E. W. Coplen, *Strategic bridge towards community building: The military's role*, [w:] *Short of General War*…, s. 58–59.

[73] J.A. Russell, *Strategic implications of the Iraq insurgency*, „Middle East Review of International Affairs", June 2004, vol. 8, no. 2, s. 49–50; St. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 180–181; B. Hoffman, *Insurgency and counterinsurgency in Iraq*, „Studies in Conflict & Terrorism", June 2006, vol. 29, no. 2, s. 106–107; D.J. Killculen, *Countering global insurgency*, „Journal of Strategic Studies", August 2005, vol. 28, no. 4, s. 609–611.

[74] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 30–32.

wstańców od źródeł zaopatrzenia pociągało za sobą z kolei konieczność sięgania przez nich po wyjątkowo brutalne metody eksploatacji ludności obszarów, na których operowali, przez co drastycznie rosła wrogość dla nich i poparcie dla reżimu.

Trzy [analizowane – JRZ] w tej grupie przypadki pozwalają sformułować wnioski cząstkowe. Rządy mogły osiągnąć bezwarunkowe zwycięstwa nad powstańcami tylko w bardzo korzystnych warunkach. Do wszystkich trzech powstań doszło w geograficznie izolowanych obszarach. Malaje to półwysep z gęstymi dżunglami wzdłuż jedynej granicy lądowej. Sri Lanka jest wyspą. Grecja to półwysep, który stał się w istocie wyspą dla powstańców od chwili, gdy Jugosławia zamknęła dla nich swoje granice. Błędne posunięcia powstańców lub wręcz pomyłki w strategiach przyczyniły się do pełnego sukcesu rządu. Malajska Ludowa Armia Wyzwoleńcza została ograniczona tylko do społeczności chińskiej mniejszości, jak LTTE[75] było ruchem wyłącznie tamilskim. Greccy powstańcy zaś przyjęli walkę na warunkach korzystnych dla greckiej armii, wyszkolonej i wyposażonej przez USA. Wszystkie trzy grupy powstańcze bezwzględnie eksploatowały ludność na obszarach pod ich kontrolą. […] Zagrożone rządy rzadko mogą liczyć na tak sprzyjające okoliczności[76].

Trzecia grupa badanych zjawisk – „rebelie zdegenerowane" – stanowią zjawisko raczej licznie występujące we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Jak pisano powyżej, „czyste" i ostateczne rozstrzygnięcia na korzyść rządu lub rebelii wymagają dość szczególnego splotu uwarunkowań i, jako takie, nie zdarzają się często. W przypadku nieosiągnięcia przez rebeliantów zakładanych celów i uniknięcia przez nich ostatecznej porażki może dojść do przekształcenia się rebelii w postać „zdegenerowaną". Struktury powstańcze stają się ekstremistycznymi organizacjami (komórkami), które ograniczają się do realizacji uderzeń terrorystycznych bądź przekształcają się w organizacje o charakterze przestępczym[77]. Na potrzeby budowanego modelu Mocktaitis poddał analizie działania organizacji Baskonia i Wolność (*Euskadi Ta Askatasuna* – ETA), Świe-

[75] Liberation Tigers of Tamil Eelam – Tygrysy Wyzwolenia Tamilskiego Ilamu.

[76] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 36–37.

[77] P. Collier, A. Hoeffler, N. Sambanis, *The Collier-Hoeffler Model of Civil War Onset and the case study project research design*, [w:] *Understanding Civil War. Evidence and Analysis*, eds P. Collier, N. Sambanis, Washington DC 2005, s. 3–4; H.I. Grossman, *Kleptocracy and revolutions*, „Oxford Economic Papers" 1999, vol. 51, s. 269 stwierdza, iż: „W takich rebeliach, powstańców nie można odróżnić od bandytów lub piratów". W dalszych rozważaniach Grossman (trochę na wyrost określając je „teorią") uznaje, iż jednym z istotnych czynników decydujących o powodzeniu bądź porażce rebelii jest motywacja liderów – „Wartość bycia klepokratycznym przywódcą […] zależy zarówno od strumienia dochodów, które przywódca może wydobyć od wytwórców dóbr i współczynnika kapitalizacji stosowanych do tego strumienia dochodów" (s. 282). Grossman uzależnia zażartość walk i determinację przywódców od wielkości potencjalnych zysków – im wyższa stawka, tym mniejsze ryzyko degeneracji rewolucji (rebelii) z uwagi na chęć osiągnięcia całości stawki. Tam, gdzie taka perspektywa jest mało satysfakcjonująca, zdaniem Grossmana, rośnie ryzyko ograniczenia rebelii do zaspokajania doraźnych potrzeb grup powstańczych, które przekształcają się w bandy kryminalistów. Patrz też: I. Elbadawi, N. Sambanis, *How much war will we see?: Explaining the prevalence of civil war*, „Journal of Conflict Resolution", June 2002, vol. 46, no. 3, s. 309–310.

tlistego Szlaku z Peru (Komunistyczna Partia Peru - Świetlisty Szlak – *Sendero Luminoso*) i Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii – Armia Ludowa (*Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia – Ejército del Pueblo* – FARC) z Kolumbii[78]. Jednym z zaobserwowanych wzorców był wzrost dysproporcji pomiędzy brutalnością używanych metod przez reżim i grupy powstańcze. O ile bowiem czynniki rządowe okresowo podejmowały wysiłki na rzecz tonowania napięcia, to były one z reguły wykorzystywane przez rebeliantów do eskalacji ofensyw. Z drugiej jednak strony żadna ze stron nie osiągnęła przewagi dającej szansę na samodzielne zwycięstwa. Wszystkie analizowane konflikty charakteryzują się znaczną przewlekłością i długotrwałością, co dało efekt w postaci sięgania przez siły powstańcze po źródła dochodu, znajdujące się daleko poza granicami prawa i wiążące organizacje rebelianckie z przestępczością zorganizowaną.

Ograniczanie źródeł utrzymania pociągało za sobą zmniejszanie się kadr i w konsekwencji ograniczanie możliwości operacyjnych, co skutkowało brakiem ciągłości i podejmowaniem spektakularnych akcji zbrojnych o charakterze terrorystycznym. Jednym z efektów było zredukowanie czynników budujących tożsamość belligerentów do samej walki – „dla małych grup ekstremistów […] to walka definiuje ich samoidentyfikację, stąd będą oni rozwijać swoje kampanie przemocy, niezależnie od ich skuteczności”[79]. Inną cechą wartą podkreślenia stało się postępujące rozdrobnienie wśród grup antyreżimowych, co można wiązać z kurczącymi się zasobami[80]. To pociąga za sobą z jednej strony relatywną słabość sił antyrządowych, z drugiej zaś pogłębianie się wyalienowania grup ze środowiska społecznego[81]. Interesującą i dającą się rozszerzyć na wiele innych przewlekłych konfliktów uwagą, jest spostrzeżenie, iż nawet osiągnięcie w dziedzinie działań militarnych wyraźnego postępu przez stronę rządową nie stanowi rozwiązania problemu. Istotne staje się stworzenie warunków dla osiągnięcia trwa-

[78] Szerzej: M.F. Gawrycki, *Między wojną a pokojem – narodowe i międzynarodowe koncepcje rozwiązania konfliktu zbrojnego w Kolumbii*, Warszawa 2005, *passim*. Na s. 90–92 Gawrycki prezentuje całą mozaikę kolumbijskiej *guerrilli*.

[79] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 40. Patrz też: B. Bueno de Mesquita, R.M. Siverson, *War and the survival of political leaders: A Comparative study of regime types and political accountability*, „American Political Science Review”, September 1995, vol. 89, no. 4, s. 843–845.

[80] B.L. Slantchev, *The power to hurt: Costly conflict with completely informed states*, „American Political Science Review” 2003, vol. 97, no. 1, s. 124–127; St.N. Kalyvas, *The Logic of Violence in Civil War*, New York 2009, s. 4–5 i 95–98; P. Collier, *Rebellion as a quasi-criminal activity*, „Journal of Conflict Resolution”, December 2000, vol. 44, no. 6, s. 841–844; H. Buhaug, *Relative capability and rebel objective in civil war*, „Journal of Peace Research”, November 2006, vol. 43, no. 6, s. 702–706.

[81] M. Centeno, *Limited war and limited states*, [w:] *Irregular Armed Forces and their Role in Politics and State Formation*, eds D.E. Davis, A.W. Pereira, New York 2003, s. 88–91; A.W. Pereira, *Armed forces, coercive monopolies, and changing patterns of state formation and violence*, [w:] *ibidem*, s. 388–391.

łego pokoju[82]. Skoncentrowanie się na odcinaniu rebeliantów od źródeł dochodów przy jednoczesnym rozbijaniu ich możliwości operacyjnych (tę strategię stosowano w Kolumbii, poczynając od prezydentury – szczególnie drugiej – Alvaro Uribe Veleza[83]), może przynosić wymierne efekty, jednak podnieść należy uwagę, iż oznacza to, przynajmniej częściowe, kontrolowanie przez władze nielegalnego rynku, co wydaje się osiągnięciem wyjątkowym i niebywale trudnym do realizacji[84].

Powstania charakteryzują się dużą odpornością. Część odnosi sukces, inne kończą się klęską, jeszcze inne przeradzają się w „zwykłe" ruchy terrorystyczne lub przestępcze. W większości przypadków ta degeneracja występuje, gdy rząd wygrywa walkę zbrojną, ale nie jest w stanie „wygrać" pokoju, który po niej następuje. Jeśli rebelianci nie są zintegrowani ze społeczeństwem i polityką, decydują się kontynuować walkę w nadziei, […] że pewnego dnia odwróci się koło fortuny i będą w stanie wygrać wojnę. W przypadkach, w których działalność przestępcza, podejmowana na rzecz finansowania powstania, okazuje się niezwykle lukratywna, zyski z przestępczości stają się celem samym w sobie[85].

W ostatnim wariancie – zakończenia rebelii poprzez kooptację – kluczowe wydaje się osiągnięcie przez obie strony świadomości znalezienia się w sytuacji „obustronnie dotkliwego pata" (tę koncepcję Autor analizował wcześniej). Inicjatywa znajduje się jednak po stronie rządowej – to ona formalnie dysponuje zdolnością modelowania procesu politycznego[86]. Włączenie weń sił rebelianckich nie jest zadaniem łatwym, choć, jak pokazują przykłady Irlandii Północnej, Salwadoru[87] i Sierra Leone[88], osiągalnym[89]. Niezbędne są ustępstwa obu stron, ale, jak wynika z koncepcji Zartmana, subiektywne oceny trwania w konflikcie dokonywane przez obie strony, opierają się na przekonaniu o większych kosztach przedłużania walk. Istotnym elementem tego scenariusza jest sprzęgnięcie

[82] M.E. Culpepper, *Transitioning from war to enduring peace*, [w:] *Short of General War*…, s. 250 – na dalszych stornach Culpepper analizuje operacyjne uwarunkowania osiągnięcia „trwałego pokoju". Patrz też: G.R. Sullivan, T.D. West jr., *Decisive Victory: America's Power Projection Army: A White Paper*, Washington, D.C. 1994, s. 2–4; P.M. Cronin, *Irregular Warfare: New Challenges for Civil-Military Relations*, „Strategic Forum", October 2008, no. 234, s. 7–10.

[83] J. Reginia-Zacharski, *Kolumbia – sześćdziesiąt lat wojny domowej*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010, s. 390–391. Na temat wcześniejszej polityki w Kolumbii patrz: M.F. Gawrycki, *Między wojną, a pokojem*…

[84] D. Galula, *Counterinsurgency Warfare*, Westport 1964, s. 63–64 – według Galuli w wojnach partyzanckich (rebeliach) 80% aktywności realizowane jest w sferze politycznej a zaledwie 20% rozstrzyga się w wymiarze militarnym.

[85] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 47–48.

[86] J.R. Vreeland, *The effect of political regime on civil war. Unpacking anocracy*, „Journal of Conflict Resolution", June 2008, vol. 52, no. 3, s. 403.

[87] D. Holiday, W. Stanley, *Building the peace: Preliminary lessons from El Salvador*, „Journal of International Affairs", Winter 1993, vol. 46, no. 2, s. 417. Na temat stanowiska ONZ patrz: UN A/46/935; S/24006: *Fourth Report of the Director of the Human Rights Division*, United Nations (ONUSAL), 5 June 1992, s. 14–15.

[88] Szerzej: J. Reginia-Zacharski, *„Diamentowa wojna" w Sierra Leone*, [w:] *Współczesne konflikty*…, s. 212–218.

[89] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 48–49.

kooptacji politycznych z szybko odczuwalną poprawą warunków życia społecznego[90]. W odniesieniu do drugiego filaru ważne jest podkreślenie roli czynników zewnętrznych lub „metropolii" (przykład Irlandii Północnej i do pewnego stopnia Sierra Leone – dawnej kolonii brytyjskiej). Co do kooptacji, przebiegać musi ona równolegle na co najmniej dwóch płaszczyznach – politycznej i społecznej. Ta druga wydaje się być trudniejsza i bardziej czasochłonna, wymaga bowiem głębokich przewartościowań mentalnych w częściach społeczności, rozdzielonych wrogością i rachunkiem krzywd. Jak pokazuje przykład Sierra Leone, o ile polityczna współpraca – mimo oczywistych trudności – jest do osiągnięcia w przewidywalnej perspektywie czasowej, to reintegracja społeczna jest procesem trudnym, długotrwałym i kosztownym[91]. Szczególnym przykładem reintegracji społecznej po kooptacji politycznej może być Rwanda po 1994 r., gdzie „opcja zerowa" stała się w praktyce zasadą konstytucyjną[92].

Jak podsumowuje Mocktaitis:

> optymalne rozwiązanie dla powstania zasadza się na ugruntowaniu przekonania, które pozwala obu stronom uwierzyć, że mogą wygrać. Warunki życia katolików w Irlandii Północnej znacznie się poprawiły, a instytucje rządowe, zwłaszcza organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, zaczęły funkcjonować bardziej sprawiedliwie […]. Podział władzy nadal pozostaje problematyczny, ale żadna ze stron nie dąży do wznowienia konfliktu zbrojnego. Opozycja zdołała w Salwadorze zintegrować z funkcjonującą demokracją, nawet jeśli rządy dalekie są od osiągnięcia sprawiedliwego i efektywnego porządku gospodarczego. Sierra Leone rozwija się nadal powoli, ale system polityczny został zreformowany tak, by likwidować podziały etniczne, które przyczyniły się do wybuchu wojny domowej[93].

Ogląd współczesnego świata upoważnia do stwierdzenia, że najczęściej niestety obserwowany jest scenariusz trzeci, w którym rebelie podlegają procesom pogłębiającej się degeneracji i kryminalizacji. Tym zjawiskiem zajmiemy się dokładniej poniżej.

12.3. Kwestia statusu osób, biorących udział we współczesnych wojnach i konfliktach zbrojnych

Do omówienia pozostaje jeszcze jedna kwestia. Powyżej używano wielu określeń dla opisania podmiotów i osób biorących udział w konfliktach zbrojnych. P. Żurawski vel Grajewski proponuje, by pod pojęciem strony wojującej (belligerenta) uznawane było

---

[90] I.W. Zartman, *The timing of peace initiatives: Hurting stalemates and ripe moments*, „The Global Review of Ethnopolitics", September 2001, vol. 1, no. 1, s. 10–13.

[91] Ch. Solomon, J. Ginifer, *Disarmament, Demobilisation and Reintegration in Sierra Leone*, July 2008: http://www.operationspaix.net/DATA/DOCUMENT/4024~v~Disarmament_Demobilisation_and_Reintegration_in_Sierra_Leone.pdf [26 czerwca 2013].

[92] J. Reginia-Zacharski, *Wojna i ludobójstwo w Rwandzie*, Warszawa 2012, s. 140 i dalsze.

[93] Th.R. Mockaitis, *Resolving Insurgencies*, s. 60–61.

państwo lub aktor niepaństwowy będące uczestnikiem wojny lub konfliktu zbrojnego. Oficjalne uznanie przeciwnika za stronę wojującą rozciąga na jego żołnierzy ochronę prawną, przysługującą członkom sił zbrojnych uznanych państw (np. pojmanym do niewoli żołnierzom uznanych stron wojujących przysługuje status jeńców wojennych, a nie pochwyconych z bronią w ręku terrorystów lub bandytów itd.). Jest zatem aktem o doniosłym znaczeniu politycznym, szczególnie w wypadku wojen antypartyzanckich lub tłumienia powstań. […] W prawie międzynarodowym w relacjach międzypaństwowych przeciwieństwem strony wojującej jest neutralność. Status *non-belligerent* – nie funkcjonuje jako osobna kategoria prawna, występuje jednak jako kategoria polityczna, oznaczająca państwo, które nie bierze bezpośredniego militarnego udziału w wojnie, ale popiera jedną ze stron konfliktu politycznie lub materialnie[94].

Takie ujęcie zakorzenione jest w nurcie, zakładającym „sakralizację" przemocy zbrojnej (wojny) autorytetem państwa, które widoczne było w cytowanej wcześniej koncepcji Hedleya Bulla. Wynika ono wprost z zasady prawnej ujętej w III Konwencji Genewskiej z sierpnia 1949 r. Do osób objętych ochroną, a zatem posiadającym status belligerentów, zaliczeni w niej zostali:

1) członkowie sił zbrojnych strony w konflikcie, jak również członkowie milicji i oddziałów ochotniczych, stanowiących część tych sił zbrojnych;

2) członkowie innych milicji i innych oddziałów ochotniczych, włączając w to członków zorganizowanych ruchów oporu, należących do jednej ze stron w konflikcie i działających poza granicami lub w granicach własnego terytorium, nawet jeżeli pod warunkiem, że te milicje lub oddziały ochotnicze, włączając w to zorganizowane ruchy oporu, odpowiadają następującym warunkom:

a) mają na czele osobę odpowiedzialną za swych podwładnych;

b) noszą stały i dający się z daleka rozpoznać znak rozpoznawczy;

c) jawnie noszą broń;

d) przestrzegają w swych działaniach praw i zwyczajów wojny;

3) członkowie regularnych sił zbrojnych, którzy podają się za podlegających rządowi lub władzy nie uznanym przez mocarstwo zatrzymujące;

4) osoby towarzyszące siłom zbrojnym, ale nie należące do nich bezpośrednio, jak na przykład cywilni członkowie załóg samolotów wojskowych, korespondenci wojenni, dostawcy, członkowie oddziałów pracy lub służb, powołanych do opiekowania się wojskowymi, pod warunkiem, że otrzymali oni upoważnienie od sił zbrojnych, którym towarzyszą, przy czym te ostatnie obowiązane są wydać im w tym celu kartę tożsamości według załączonego wzoru;

5) członkowie załóg statków handlowych, włączając w to kapitanów, pilotów i uczniów, oraz członkowie załóg samolotów cywilnych stron w konflikcie, o ile nie przysługuje im prawo do korzystniejszego traktowania na mocy innych postanowień prawa międzynarodowego;

6) ludność terytorium nie okupowanego, która przy zbliżaniu się nieprzyjaciela chwyta spontanicznie za broń, aby stawić opór inwazji, a nie miała czasu zorganizować się w regularne siły zbrojne, jeżeli jawnie nosi broń i przestrzega praw i zwyczajów wojennych[95].

Poza ramami, wyznaczanymi przez te zapisy znajduje się spora liczba uczestników współczesnych konfliktów zbrojnych. Jeszcze w okresie wojen dekolonizacyjnych i rewolucyjnych wyłoniła się spora liczba ruchów zbrojnych, których

[94] P. Żurawski vel Grajewski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe*. *Wymiar militarny*, Warszawa 2012, s. 44.

[95] Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych (III konwencja genewska), Genewa, 12 sierpnia 1949 r., Dz.U. 1956, nr 38, poz. 175, załącznik, art. 4.

członkowie nie kwalifikowali się do powyższej definicji, co więcej, usiłowali uzasadniać stosowanie metod terrorystycznych, w tym ataków na ludność cywilną. Ten typ działalności zbrojnej, zresztą podnoszony wobec „wojen trzeciego typu", charakteryzował się szerokim stosowaniem taktyki zakładającej celowe unikanie użycia mundurów lub ich namiastek, jak też ukrywanie broni itd. Zjawisko było (i jest) na tyle powszechne, że Bull jeszcze w latach 70. XX w. przewidywał, iż społeczność międzynarodowa „nie będzie mogła pozwolić sobie na pozostawienie tych nowych form wojny […] poza ramami wyznaczanymi własnymi prawami"[96]. Artykuł 1, ust. 4 I Protokołu Dodatkowego do konwencji genewskich rozszerzał określenie objętych ochroną belligerentów na

ludy [które] walczą przeciw panowaniu kolonialnemu i obcej okupacji oraz przeciw reżimom rasistowskim, wykonując swe prawo do samostanowienia zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz w Deklaracji w sprawie zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych[97].

Co więcej, art. 43, modyfikując wcześniejszą definicję sił zbrojnych, znosił formalnie wymóg umundurowania lub wyróżniania się strojem:

1. Siły zbrojne strony konfliktu składają się ze wszystkich uzbrojonych i zorganizowanych sił, grup i oddziałów, które podlegają dowództwu odpowiedzialnemu przed tą stroną za postępowanie jego podwładnych, choćby ta strona była reprezentowana przez rząd lub władzę nie uznane przez stronę przeciwną. Takie siły zbrojne powinny podlegać systemowi wewnętrznej dyscypliny, który by zapewniał między innymi poszanowanie przepisów prawa międzynarodowego mającego zastosowanie w konfliktach zbrojnych.

2. Członkowie sił zbrojnych strony konfliktu (inni niż personel medyczny i duchowny objęty artykułem 33 Trzeciej Konwencji) są kombatantami, to jest mają prawo bezpośredniego uczestniczenia w działaniach zbrojnych.

3. Strona konfliktu, która wciela do swych sił zbrojnych organizację paramilitarną lub uzbrojoną służbę porządku publicznego, powinna powiadomić o tym inne strony konfliktu[98].

Artykuł kolejny również dotyczył obowiązku umundurowania (lub raczej odróżniania się strojem od ludności cywilnej – niebiorącej udziału w walkach), ograniczając go do samego starcia. Ponadto zawierał niezmiernie istotne zapisy dotyczące demonstrowania broni, ograniczające ten obowiązek w podobny sposób:

Dla wzmocnienia ochrony ludności cywilnej przed skutkami działań wojennych kombatanci są zobowiązani do odróżniania się od ludności cywilnej w czasie, gdy biorą udział w ataku lub w wojskowej operacji przygotowawczej do ataku. Uznając jednak, że w toku konfliktów zbrojnych istnieją sytuacje, gdy wskutek charakteru działań zbrojnych uzbrojony kombatant nie może odróżniać się od ludności cywilnej, zachowuje on swój status kombatanta pod warunkiem, że w takich sytuacjach nosi otwarcie broń:

[96] H. Bull, *The Anarchical Society*: *A Study of Order in World Politics*, London 1995, s. 193.

[97] I Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych. Genewa, 8 czerwca 1977 r. (Dz.U. 1992, nr 41, poz. 175, załącznik), art. 1(4).

[98] *Ibidem*, art. 43.

(a) w czasie każdego starcia zbrojnego;

(b) gdy jest widoczny dla nieprzyjaciela podczas rozwinięcia wojskowego, poprzedzającego rozpoczęcie ataku, w którym ma uczestniczyć[99].

Osłabianie reżimu dotyczącego „uprzywilejowanych belligerentów" i wynikające z tego poszerzanie prawnego zakresu pojęcia objętego ochroną prawną uczestnika konfliktu zbrojnego w opinii części badaczy tworzy „prawo w służbie terroru"[100]. W tej optyce zapisy I Protokołu Dodatkowego dają asumpt do usprawiedliwiania nieregularnych (i nielegalnych) taktyk, niemieszczących się we wcześniejszych standardach prawa wojny, a realizowanych przez bojowników odwołujących się np. do haseł narodowowyzwoleńczych.

Carl Schmitt w *Teorii partyzanta* zwrócił uwagę na związek pomiędzy statusem wzajemnym walczących a „jakością" wrogości w wojnie. *Iustus hostis* (wróg sprawiedliwy), ujmowany w kategoriach „wrogości konwencjonalnej", przeciwstawiony został „wrogości realnej". Partyzanci, podlegający tej ostatniej logice, „nie oczekują sprawiedliwości ani litości od swych wrogów. Są oderwani od konwencjonalnej wrogości ograniczającej wojnę i poddani innej – rzeczywistej – wrogości, która budowana jest poprzez terror i odwet aż do ostatecznego unicestwienia"[101]. W koncepcji Schmitta czynnikiem ograniczającym poziom wrogości i sprawiającym, że partyzantki/rebelie stanowiły zjawiska w części przewidywalne, był ich telluryczny charakter[102] (terytorialna „kotwica"[103]). Na zmianę tej sytuacji wpływ istotny miały dwa czynniki – technologiczny, umożliwiający partyzantom (rebeliantom) zwiększenie mobilności[104] oraz ideologiczny, poszerzający istotnie deklarowany obszar walki (aż do kontekstu globalnego). Z obu tych aspektów pierwszy posiadał zdecydowanie mniej wpływowy charakter, drugi na-

[99] *Ibidem*, art. 44.

[100] Cyt. za: J. Ralph, *War as an institution of international hierarchy: Carl Schmitt's theory of the partisan and contemporary american practice*, „Millenium. Journal of International Studies" 2010, vol. XX, no. 10, s 13–14.

[101] C. Schmitt, *The Theory of the Partisan: A Commentary/Remark on the Concept of the Political*, Ann Arbor 2004, s. 7: „The modern partisan expects neither justice nor mercy from his enemy. He has turned away from the conventional enmity of the contained war and given himself up to an other – the real – enmity that rises through terror and counter-terror, up to annihilation". W innym miejscu Schmitt zauważa: „dwa typy wojny są szczególnie istotne i w pewnym sensie ściśle powiązane z partyzantką: wojny domowe i wojny kolonialne. W partyzantkach naszych czasów tworzą one specyficzny i charakterystyczny związek. Klasyczne zinstytucjonalizowane prawo europejskie marginalizuje te dwie szczególnie groźne formy wojny i wrogości".

[102] *Ibidem*, s. 13.

[103] Określenie użyte przez Baraka Mendelsohna: B. Mendelsohn, *Sovereignty under attack: The International Society Meets The Al Qaeda Network*, „Review of International Studies", January 2005, vol. 31, no. 01, s. 55.

[104] C. Schmitt, *The Theory of the Partisan*…, s. 14: „Zmotoryzowany partyzant traci charakter telluryczny. Wszystko staje się mobilne i wymienne, jest trybikiem w kole potężnym maszyna polityczna świata, która umieszcza go [partyzanta – JRZ] w otwartej lub niewidocznej wojnie, a następnie, w zależności od rozwoju sytuacji, dezaktywuje go lub uruchamia ponownie. To należy do jego we współczesnej natury i nie powinno być pomijane w teorii wojny partyzanckiej".

tomiast w pełni zaznaczył się po drugiej wojnie światowej (eksport komunizmu) oraz widoczny jest obecnie (np. koncepcje kalifatu globalnego).

Te rozważania sprzed pół wieku w ostatnim czasie stają się coraz bardziej aktualne. Zderzenie cywilizacji zachodniej z asymetrycznym (nieregularnym) i hybrydowym przeciwnikiem uzmysłowiło luki w polityczno-prawnej części kultury strategicznej, która nastawiona była na operowanie w ramach dwóch kategoriach: żołnierzy i cywilów. Każda z nich mieściła się w osobnym porządku prawnym i podlegała innym reżimom ochrony (i penalizacji), mocowanym w różnych źródłach prawa. Ta dychotomia prowadzi do różnych, niekiedy karkołomnych, wysiłków – jak wprowadzenie kategorii „pozbawionego praw belligerenta"[105]. Wydaje się, że pewnego wyjaśnienia można doszukiwać się odmawianiu w kulturze strategicznej Zachodu racji moralnej „ofensywie", przy jednoczesnym pozostawieniu jej działaniom defensywnym. Zjawisko to można obserwować co najmniej od okresu dwudziestolecia międzywojennego, chociaż obecne jest w myśli politycznej od początku rozważań nad wojnami sprawiedliwymi. Widoczne jest to choćby w dzisiejszych próbach rozróżnienia „partyzantów" od „terrorystów"[106]. Nie wchodząc głębiej w to zagadnienie, warto odnotować, że główną domeną działań partyzanckich jest obrona dość wyraźnie zarysowanego obszaru, podczas gdy terroryzm jako strategia preferuje głównie działania ofensywne. Oczywiście, nie oznacza to zupełnego braku działań ofensywnych podejmowanych przez partyzantów (np. akcje ekspiacyjne, dywersja, akcje odwetowe itd.) czy defensywnych w strategiach terrorystycznych (np. obrona własnych baz i systemu logistycznego). Istota zasadza się na przyjętych priorytetach.

12.4. Charakterystyka wojen „trzeciego typu" w „strefie wojny" (świecie przedindustrialnym)

Agresywne państwa przedindustrialne dla realizacji swoich celów dążą do pozyskania i utrzymywania znacznych armii konwencjonalnych[107], mogących sprostać zarówno zadaniom niszczenia sił wrogich, stojących na podobnym

[105] J. Ralph, *War as an Institution of International Hierarchy*..., s. 17–19; G.D. Solis, *The Law of Armed Conflict: International Humanitarian Law in War*, New York 2010, s. 207–208; A. Angelovicova, *Lawful and unlawful combatants. Essay*, London 2007, s. 2–3; Y. Dinstein, *The system of status groups in international humanitarian law*, [w:] *International Humanitarian Law Facing New Challenges*, eds W.H. von Heinegg, V. Epping, Berlin–Heidelberg 2010, s. 151–153.

[106] S. Wojciechowski, *Hybrydowy model globalnego terroryzmu*, „Przegląd Strategiczny" 2011, R. I, nr 2, s. 241–242; patrz też: B. Bolechów, *Terroryzm – aktorzy, statyści, widownie*, Warszawa 2010, s. 102–103.

[107] Por. R.B. Edgerton, *Africa's Armies: From Honor to Infamy. A History from 1791 to the Present*, Boulder–Oxford 2002, s. 166; H.S. Bienen, *Military rule and military order in Africa*, [w:] *Africa in the Post-Decolonization Era*, eds R.E. Bissell, M. S. Radu, Philadelphia 1984, s. 50. Bienen zauważył, iż w pokolonialnej Afryce armie stanowiły połączenie dochodowych korporacji i instytucji społeczno-politycznych, będąc równocześnie gwarantem władzy i jej głównym beneficjentem. Takie postrzeganie problemu rozwinięte zostało w modelu Colliera-Hoeffler.

poziomie zaawansowania, jak również późniejszej okupacji zajętego terenu. Pozbawione w większości przypadków własnego zaplecza technologicznego i przemysłu zbrojeniowego, skazane są na wykorzystywanie sprzętu już posiadanego (z reguły przestarzałego) bądź zakupy[108]. Te ostatnie wymagają znacznych nakładów finansowych, które pociągają za sobą konieczność pozyskiwania zasobów od społeczeństwa. Takie działania obciążone są wysokim ryzykiem buntu społecznego, przed którym osłonę reżimowi daje armia. Ponadto siły zbrojne stają się najskuteczniejszym narzędziem egzekwowania danin społecznych, kontrybucji itd. W ten sposób tworzy się zamknięty mechanizm, w którym armia generuje potrzeby, jakie tylko ona potrafi zaspokoić[109]. Staje się ona głównym (niekiedy nawet jedynym) elementem „zwycięskiej koalicji". Ewentualna równowaga, utrzymywana w takich reżimach, charakteryzuje się jednak kruchością i może zostać naruszona przez różne czynniki. Stosunkowo często obserwowanym scenariuszem jest pogorszenie się lub załamanie sytuacji gospodarczej. Możliwości obniżenia nakładów na siły zbrojne oraz na „rentę" niezbędną dla utrzymywania „zwycięskiej koalicji" są znikome, zatem odbić się to musi na drastycznej niekiedy pauperyzacji społeczeństwa[110]. Jej konsekwencją bywają niepokoje społeczne, zamieszki, bunty i wystąpienia zbrojne[111], jakie przy odpowiednim nasileniu przekształcają się w wojnę domową, której celem jest wymiana elit i transpozycja władzy. W literaturze przedmiotu noszą one zwykle miano „wojen rewolucyjnych", Autor uznał jednak, iż z uwagi na silne zakorzenienie ideologiczne przymiotnika w drugiej części określenia, właściwsze będzie nazywanie ich „wojnami transpozycyjnymi". Toczone są one przez słabo skonsolidowane (a właściwie konsolidujące się wyłącznie wokół zadania obalenia reżimu) koalicje, które w przypadku sukcesu okazują się nietrwałe. Po jego osiągnięciu zatem nierzadko dochodzi do rozłamu w koalicji *ad hoc* i walk pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami[112].

Warto zatrzymać się nad powodami i motywacjami, jakie stoją za wybuchem wojny wewnętrznej. Jednym z częściej przywoływanych modeli, dających wła-

[108] Dobrą ilustracją tego zjawiska mogą być programy zbrojeniowe realizowane przez rząd Juvenala Habyarimany na początku lat 90. XX w. – J. Reginia-Zacharski, *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Warszawa 2012, s. 76–77.

[109] Por. R. Moelker *et alia*, *News from the home front: Communities supported military families*, [w:] *Armed Forces and Conflict Resolution: Sociological Perspectives*, eds G. Caforio, G. Kümmel, B. Purkayastha, Bingley 2008, s. 205–207.

[110] J. Foran, *Taking Power: On the Origins of Third World Revolutions*, Cambridge 2005, s. 95–96. John Foran analizuje sytuację w Algierii podczas wojny o niepodległość.

[111] St. Kalyvas, *The Logic*…, s. 194–195 (inspirujące rozwiązania podsuwa teoria przemocy selektywnej); I. Hernon, *Riot! Civil Insurrections from Peterloo to Present Day*, London–Ann Arbor 2006, s. 6–8.

[112] Model postępującej kryminalizacji wojny rebelianckiej znajduje się poniżej. Patrz też: J. Reginia-Zacharski, *Charakterystyka wojen i konfliktów zbrojnych po 1991 roku*, [w:] *Współczesne konflikty*…, s. 98–99.

ściwe narzędzia dla badania tego fenomenu, jest model Colliera-Hoeffler, w którym zwrócono uwagę na trzy czynniki: preferencje, percepcję i możliwości[113]. Hipotezą wyjściową stało się przekonanie, iż wojny domowe stanowią następny i chroniczny etap rebelii[114]. Ta zaś rozwija się w zależności od trzech innych niż wcześniejsze elementów – przede wszystkim rozłożenia akcentów pomiędzy „chciwością" (*greed*) i „krzywdą" (*grievance*). Tę pierwszą należy rozumieć jako motywację obliczoną na przejęcie przez zorganizowaną grupę społeczną (lub sojusz takich grup) kontroli nad głównymi źródłami bogactwa w kraju. W tym sensie motywacja rebeliantów posiada wiele wspólnego z przestępczością zorganizowaną, jednak główną różnicą jest skala i ostateczny cel działań[115]. O ile bowiem zorganizowana przestępczość w założeniu swoim posiada charakter ograniczony, a działania grup toczone są obok głównych instytucji państwa[116], to rebelia motywowana „chciwością" zmierza do uczynienia własną domeną wpływu całej sfery życia gospodarczego państwa.

> W rezultacie, zarówno skala zagrożenia, jak i poziom wymuszeń są nietypowo wysokie. […] Właściciele stałych i nieruchomych aktywów, takich jak ziemia, lasy i kopalnie, z których czerpią dochód, mogą być wywłaszczani bez ograniczania, podczas gdy dochody z przedsiębiorstw bazujących na aktywach ruchomych podlegają radykalnej relokacji[117].

W modelu rebelii, której głównym motywatorem są „krzywdy", jej celem jest raczej zadośćuczynienie im aniżeli zmiana modelu własności (może lepiej zawłaszczenie) państwa. Stąd rebelianci występują pod szyldem nienastawionych na zysk bezpośredni jednostek i grup[118]. W tej grupie zjawisk mieszczą się wystąpienia wynikające z wykluczenia z życia społecznego, realizowane w odniesieniu do kryteriów politycznych (ideologicznych), etnicznych, religijnych i innych. Rebelie odwołujące się do kontestacji wykluczenia stanowią rozwinięcie protestów społecznych bez przemocy (*non-violent*), które nie osiągnęły choćby częściowego

---

[113] P. Collier, A. Hoeffler, *Greed and Grievance in Civil War*, „World Bank Policy Research Working Paper 2353", Washington 2001.

[114] *Ibidem*, s. 3.

[115] M. Kluczyński, *Czy organizacje terrorystyczne muszą prać pieniądze chcąc finansować swoją działalność?*, [w:] *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, red. K. Liedel, P. Piasecka, T.R. Aleksandrowicz, Warszawa 2011, s. 81–82.

[116] M. Kopczewski, *Wpływ procesów globalizacyjnych na rozwój przestępczości zorganizowanej*, [w:] *Wojna o pokój. Współczesna rywalizacja, spory, konflikty i wojny*, red. M. Kubiak, M. Minkina, Warszawa–Siedlce 2011, s. 314–317; M. Kubiak*, Międzynarodowa przestępczość zorganizowana a bezpieczeństwo państw i społeczeństw*, [w:] *ibidem*, s. 321; M. Madej*, Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007, s. 200. Autorzy dwóch ostatnich prac zwracają uwagę na pozapolityczny i pozaideologiczny charakter przestępczości zorganizowanej, co odróżnia ją od działalności o charakterze rebelii.

[117] P. Collier, A. Hoeffler, *Greed and Grievance*…, s. 5.

[118] *Ibidem*, s. 11–12.

powodzenia[119]. Poczucie krzywdy winno być postrzegane w kategoriach subiektywnych. Jako takie często bywa efektem niewłaściwej (nieadekwatnej) percepcji społecznej. Jednak – jak zauważają Paul Collier, Anke Hoeffler i Nicholas Sambanis – społeczeństwa, które wcześniej doświadczyły traumy wojny domowej, są zdecydowanie mniej skłonne akceptować przejście od wystąpień społecznych do rebelii i, w dalszej kolejności, do wojny domowej[120]. Skłonność opisywana jest tu jako funkcja „możliwości" (*opportunity*) i „oceny szans na przeżycie" (*viability*). Ten pierwszy czynnik warunkowany jest dużą liczbą zmiennych, wśród których istotna jest subiektywna ocena różnic w potencjałach wyjściowych zdolności militarnych pomiędzy reżimem a „pretendentami". Inną, nie mniej ważną zmienną jest perspektywa finansowania rebelii i wojny domowej. Oprócz uwarunkowań wewnętrznych niemałe znaczenie ma też oddziaływanie czynników zewnętrznych, takich jak „sponsoring" innych państw, działalność diaspor itd. Collier, Hoeffler i Sambanis uznają te zjawiska za istotny element procesu decyzyjnego, który prowadzi do rozpoczęcia rebelii (wojny domowej) lub jej zaniechania. Wiąże się to z ciekawą obserwacją i wnioskami, jakie można z niej wyciągnąć. Liczba rebelii, które przerodziły się w wojny domowe w latach 90. XX w., drastycznie spadła w porównaniu z okresem zimnej wojny (lata 1960–1990)[121] (relatywny stosunek wyniósł jak 1 : 7), co z pewnością można wiązać z ograniczaniem, a nawet likwidacją mecenatu potęg[122]. Nie można tu nie zauważyć, że niektóre wojny wewnętrzne wybuchały w efekcie zaniechania wspierania reżimów (przede wszystkim w Somalii w 1991 r.[123]), co wiązało się z końcem zimnowojennej rywalizacji.

Fala rewolt, z których część przekształciła się w przewlekłe wojny domowe (Syria[124]), zwane „afrykańską wiosną" – choć rozlała się poza „Czarny Ląd"[125], z początku drugiej dekady XXI stulecia, upoważnia do stawiania pytań o inspi-

[119] T. Kuran, *Private Truths, Public Lies: The Social Consequences of Preference Falsification*, Cambridge Mass. 1997, s. 21–22 i 331–334. Model Timura Kurana, nazwany przez niego „modelem podwójnych preferencji", odwołuje się do dystynkcji pomiędzy dążeniami (preferencjami) jednostek (liderów) i grup społecznych oraz napięć z nich wynikających.

[120] P. Collier, A. Hoeffler, N. Sambanis, *The Collier-Hoeffler Model of Civil*…, s. 3.

[121] Wnioski oparto na badaniach ilościowych prowadzonych przez J.D. Singera i M. Smalla, uwzględniających dane do 1992 r. oraz rozwinięciu tej metody (również opartych na danych SIPRI) na lata następne – J.D. Singer, M. Small, *Correlates of War Project: International and Civil War Data, 1816–1992*, Ann Arbor 1994, s. 27–31. Patrz też: N. Sambanis, *What is civil war? Conceptual and empirical complexities of an operational definition*, „Journal of Conflict Resolution", December 2004, vol. 48, no. 6, s. 821–833.

[122] P. Collier, A. Hoeffler, N. Sambanis, *The Collier-Hoeffler Model of Civil War*…, s. 16–17.

[123] Szerzej. J. Reginia-Zacharski, *Wojna domowa w Somalii*, [w:] *Współczesne konflikty*…, s. 157–160; P. Woodward, *Horn of Africa: Politics and International Relations*, London–New York 2003, s. 189–194.

[124] J.M. Sharp, *Armed Conflict in Syria: U.S. and International Response*, CRS Report for Congress – June 14, 2013, http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33487.pdf [17 czerwca 2013].

[125] N.J. Brown, *Islam and Politics in the New Egypt*, Carnegie Endowment for International Peace, Publications Department, Washington, D.C. 2013, http://carnegieendowment.org/files/islam_politics.pdf [15 czerwca 2013].

rację zewnętrzną (o nową formę „mecenatu"?) i „granie" tymi konfliktami dla osiągnięcia politycznych zysków podmiotów trzecich.

Zmiana kontekstu systemowego dała wynik silnie rzutujący na charakter współczesnej wojny. Jedną z cech właściwych konfliktom zbrojnym jest ich pogłębiająca się kryminalizacja. W sytuacji, w której właściwością środowiska międzynarodowego jest postępująca atomizacja systemowa (w stosunkowo uporządkowanej optyce nazywana wielobiegunowością lub multicentrycznością), niezbędne z punktu widzenia podmiotów prowadzących działania zbrojne stało się zagwarantowanie alternatywnych dla „tradycyjnych" źródeł zasilania (finansowania) wojny. Z uwagi na to, iż zdecydowana większość konfliktów zbrojnych charakteryzuje się pewną pozasystemowością (pozapaństwowością)[126], źródła finansowania w sposób naturalny coraz częściej znajdują się w obszarach wyłączonych spod kontroli państwa i legalnych instytucji[127], co prowadzi do drastycznej kryminalizacji wojny. Przyjęcie słuszności tej diagnozy pociąga za sobą daleko idące konsekwencje dla oceny czasu trwania wojen i możliwości ich trwałego zakończenia. Kryminalizacja stosunków społecznych i budowanie trwałych systemów „wojennej ekonomii", opartej na przemocy i działaniach poza obszarem prawa międzynarodowego, sprawia, że wojny niejednokrotnie stają się dochodowymi przedsięwzięciami, „administrowanymi" przez grupy zainteresowane utrzymywaniem koniunktury wojennej[128].

W wielu rejonach, ogarniętych konfliktem zaangażowanie się w wojnę staje się jedynym racjonalnym wyborem dla jednostek. Tylko bycie elementem społeczności prowadzącej wojnę gwarantuje dostęp do dóbr umożliwiających przeżycie. Wojna staje się jedyną znaną rzeczywistością, a znalezienie się po jednej lub drugiej stronie jedynym sposobem samoidentyfikacji i znalezienia się w grupie. W taki sposób wojna przestaje być patologią, a konflikt zbrojny staje się głównym tworzywem konstrukcji społecznej. Już ta przesłanka w znacznym stopniu wyjaśnia zjawisko przewlekłości czy nawet chroniczności współczesnych konfliktów zbrojnych[129]. Analiza liczby wojen, które wybuchają jako zupełnie nowe w środowisku międzynarodowym zjawiska, przekonuje, iż stanowią one dosyć szeroki – lecz jednak margines[130]. Dominującym pod względem liczbowym

---

[126] L. Themnér, P. Wallensteen, *Patterns of organized violence*, [w:] *SIPRI Yearbook 2012, Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2012, s. 66 i dalsze.

[127] M. Kluczyński, *Czy organizacje terrorystyczne*…, s. 84–85; N. Melvin, R. de Koning, *Resouces and armed conflict*, [w:] *SIPRI Yearbook 2011, Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2011, s. 43–48.

[128] K. Marten, *Warlords: Strong-arm Brokers in Weak States*, Ithaca 2012, s. 8–12; S. Lezhnev, *Crafting Peace: Strategies to Deal with Warlords in Collapsing States*, Lanham–Plymouth 2006, s. 9 i 75–76.

[129] K.J. Holsti, *State, War*…, s. 20–21.

[130] L. Themnér, P. Wallensteen, *Patterns of organized violence*, [w:] *SIPRI Yearbook 2011, Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2011, s. 62–63 (patrz: *Timeline of major armed conflicts*, 2001–2010).

modelem konfliktu jest wojna ciągnąca się latami, przy różnej intensywności[131]. W obserwowanych konfliktach uderzają okresowe zmiany konfiguracji układu walczących stron. Część uczestników znika z teatru działań, na ich miejsce pojawiają się nowi, strony utrzymujące swoją obecność w konflikcie niejednokrotnie przechodzą głębokie metamorfozy organizacyjne, ideologiczne, społeczne itd.

Z jednej strony można postawić tezę, iż to, co uznawane jest za „jedną wojnę", w istocie stanowi pewien konglomerat autonomicznych zjawisk, analizowanych w układach diadowych (sparowanych). Autor przychyla się raczej do opinii, iż z uwagi na dostrzegalną ciągłość i ewidentne powiązania pomiędzy – mimo wszystko – etapami lub fazami tego samego konfliktu można podjąć próbę ujęcia ich w modelu przechodzenia od wojen transpozycyjnych (rozumianych jako starcia, których celem jest zmiana władztwa nad obszarem lub zmiana/przejęcie całego systemu władzy), przez wojny skryminalizowane (*gang wars*), do etapu „wojny wszystkich ze wszystkimi". Te refleksje prowadzą do zasugerowania (mimo wcześniejszych zastrzeżeń dotyczących nieuniknionych ułomności efektu takich zabiegów) oglądu zjawisk konfliktowych według poniższego schematu.

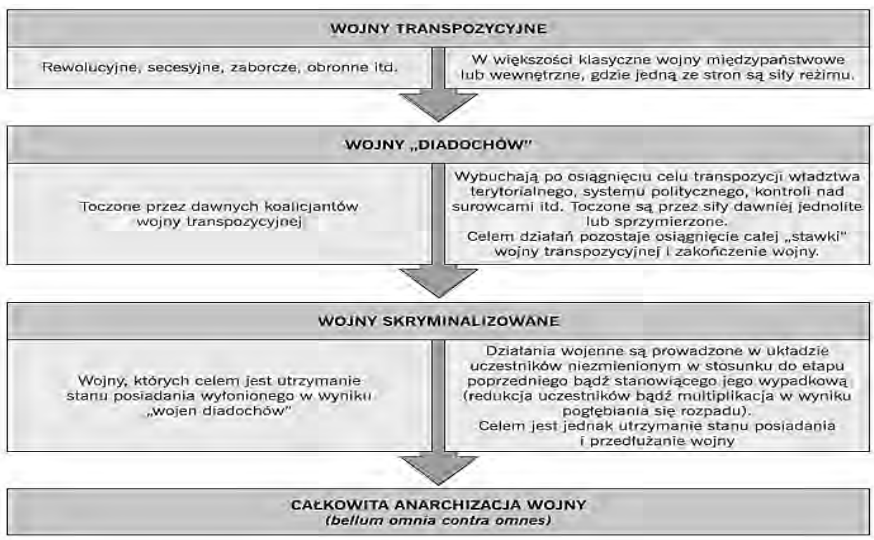

Rysunek 66. Etapy anarchizacji środowiska wojennego
Źródło: opracowanie własne.

Aby wesprzeć model kryminalizacji środowiska konfliktu, można przywołać koncepcję „wojen o zasoby" (*resource wars*) Philippe Le Billona. Uzależnia on możliwość ewolucji charakteru konfliktu, bądź też wprost jego typ, od rodzaju zasobu, o który toczy się wojna, ewentualnie który stanowi główne źródło jego zasi-

[131] K.J. Holsti, *State, War*…, s. 124.

lania[132]. Le Billon dzieli zasoby na „skoncentrowane" i „rozproszone". Ta ostatnia grupa zawiera bogactwa występujące na znacznym obszarze kraju ogarniętego konfliktem i zaliczyć do nich można m.in. produkty rolne (żywność), drewno, aluwialne kamienie szlachetne i minerały[133]. Charakteryzują się one stosunkowo łatwą dostępnością, nie wymagają szczególnej infrastruktury niezbędnej do pozyskiwania czy transportu i dystrybucji. Inaczej rzecz ma się z zasobami „skoncentrowanymi", takimi jak ropa naftowa (zarówno pozyskiwana na lądzie, jak z dna morskiego), kopaliny podziemne, kamienie szlachetne i złoto wymagające dla eksploatacji złożonych prac inżynieryjnych, inwestycji i infrastruktury[134]. Zależność pomiędzy rodzajem zasobu i jego lokalizacją w stosunku do centrum (np. stolicy) a charakterystyką konfliktu, jaka rysuje się przy takich założeniach, można opisać następująco – tab. 8.

Tabela 8. Zależność pomiędzy charakterystyką zasobu a typem konfliktu

Charakter zasobu	Skoncentrowany	Rozproszony
Położony blisko	PRZEWRÓT (transpozycja władzy)	REBELIA (np. chłopska)
Odległy	SECESJA	WOJNY DIADOCHÓW (rządy watażków)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Ph. Le Billon, *The geography od "resource wars"*, [w:] *The Geography of War and Peace. From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005, s. 227–228.

Zasoby wymagające siły, organizacji państwa i jego statusu zarówno na etapie eksploatacji (np. wydobycie i przetwórstwo), jak i transakcji (np. handel międzynarodowy) sprzyjają wystąpieniu konfliktów, których celem jest przejęcie całkowitej kontroli nad państwem. Rozproszone zasoby są znacznie mniej „wymagające" przy ich pozyskiwaniu oraz sprzedaży. Stąd oparcie na nich „wojennej gospodarki" znajduje się w zasięgu mniejszych grup bojowych, jakie nie mogłyby

[132] Ph. Le Billon, *The geography of "Resource Wars"*, [w:] *The Geography of War and Peace. From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005, s. 224: „Belligerenci dążą do wykorzystania wszelkich dostępnych środków do finansowania wojny bądź wyciągnięcia z niej korzyści. Stąd płynie wniosek, że szczególna charakterystyka i geografia zasobów może tworzyć kontekst, mający istotny wpływ na konflikt. […] Zasoby naturalne są szczególnie istotne w wojennej ekonomii, nie tylko dlatego, że często stanowią jedyny wartościowy zasób gospodarczy w biednych krajach, w których toczą się wojny, ale dlatego też, że ich lokalizacja – nierzadko w odległych regionach – czyni je mniej lub bardziej podatnymi na rabunek i zagarnięcie".

[133] Patrz: B. Lacina, *From side show to centre stage: Civil conflict after the cold war*, „Security Dialogue" 2004, vol. 35, no. 2, s. 196–197.

[134] Ph. Le Billon, *The geography*…, s. 225–226.

się pokusić o przejęcie kontroli nad całym państwem bądź poniosły w tych staraniach porażkę[135]. Co warte podkreślenia, możliwości takiego działania wzrastają w rejonach oddalonych od centrum (stolicy) oraz w sytuacjach, gdy władze centralne nie są (z powodu własnej słabości bądź np. uwarunkowań geograficznych) w stanie kontrolować pogranicza. W odniesieniu do możliwości czerpania zysków z handlu międzynarodowego trzeba zauważyć, że w wielu przypadkach jedynym dostępnym dla watażków[136] rynkiem pozostaje „czarny rynek", czy to z uwagi na charakter zasobu (objęcie go embargiem międzynarodowym lub jego trwała nielegalna natura – np. handel narkotykami, ludźmi, bronią itd.), czy to brak międzynarodowej „autoryzacji" dla belligerenta.

Wracając do modelu kryminalizacji środowiska wojny, trzeba zauważyć, że o ile Galtungowski wzorzec przechodzenia od dyskomfortu w sferze aspiracji politycznych, przez zdefiniowanie sprzeczności nie do pogodzenia i dehumanizację strony przeciwnej[137], do wojny/konfliktu zbrojnego nie budzi wątpliwości, to sama etapowość fazy zbrojnej wymaga pewnej refleksji. Dość rozpowszechniona jest tendencja postrzegania wojen w kategoriach diad/pojedynków. Z tego w bezpośredni sposób wynika przekonanie, iż każda zmiana jednego z uczestników konfliktu (bądź większej liczby aktorów) oznacza rozpoczęcie nowej wojny[138]. W opinii Autora właściwsze jest postrzeganie wojny jako zjawiska posiadającego pewną ciągłość. Takie podejście w nieco pełniejszy sposób umożliwia obserwację regionów i obszarów zdestabilizowanych wojną. Zauważalna tendencja do „zastępowania" traktatów pokojowych wygaszaniem walk[139] sprawia, że nie można mówić o trwałości rozwiązań. Tym samym konstrukcja „pokój – wojna – pokój", ilustrowana stwierdzeniem „nie ma nic pośredniego pomiędzy wojną a pokojem"[140], zdecydowanie traci na aktualności. W większości obserwowanych konfliktów właściwsze byłoby założenie, iż „wojna rodzi wojnę"[141].

[135] Dobrą ilustracją tego procesu jest działalność Charlesa Taylora w Liberii i Sierra Leone – szerzej: J. Reginia-Zacharski, *„Diametowa wojna"*…, s. 207–209.

[136] Autor uznaje, że tłumaczenie angielskiego terminu „*warlords*" jako „panowie wojny" nie jest najszczęśliwsze – a określenie „watażkowie" zdecydowanie lepiej oddaje charakter takiego przywództwa i działalności grup.

[137] Patrz wyżej, por. też: M. Pilisuk, J. Achord Rountree, *Who Benefits from Global Violence and War: Uncovering a Destructive System*, Westport 2008, s. 49–50; S. Byrne, J. Senehi, *Violence: Analysis, Intervention, and Prevention*, Athens (Ohio) 2012, s. 200–201; J. Galtung, *Peace by peaceful conflict transformation – the transcendent approach*, [w:] *Handbook of Peace and Conflict Studies*, ed. Ch. Webel, New York 2007, s. 16–17.

[138] M. Kaldor, *New and Old Wars: Organised Violence in a Global Era*, Cambridge 2012 (e-book: brak paginacji) rozdział II: *Old wars*; G. Cashman, L.C. Robinson *An Introduction to the Causes of War: Patterns of Interstate Conflict from World War I to Iraq*, Lanham 2007, s. 367.

[139] J. Mutwol, *Peace Agreements and Civil Wars in Africa: Insurgent Motivations, State Responses, and Third Party Peacemaking in Liberia, Rwanda, and Sierra Leone,* Amherst 2009, s. 28–31.

[140] Na tym przekonaniu zbudowana została znaczna część koncepcji Hugo Grotiusa – patrz: A. Gałganek, *Historia teorii stosunków międzynarodowych*, s. 298–300 i inne.

[141] B.F. Walter, *Does conflict beget conflict? Explaining recurring civil war*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 3, s. 372–374.

Każdy kolejny etap konfliktu zbrojnego posiada pewne cechy wyróżniające, jednak z uwagi na silne zakorzenienie w poprzedzających uwarunkowaniach nie powinien być traktowany jako zjawisko zupełnie odrębne. „Proces" następstwa wojen często zmierza w stronę pogłębiania się anarchizacji środowiska wojennego. Postawić można tezę, iż większość wojen rozpoczyna się od dwustronnej eskalacji wrogości, której celem jest transpozycja (lub obrona) w zakresie władztwa nad terytorium lub systemu politycznego. Obserwacja konfliktów zbrojnych ostatniego ćwierćwiecza (np. Afganistan, Somalia) przekonuje, iż w przypadku powodzenia takiego przedsięwzięcia lub przejścia rywalizacji w fazę chroniczną pojawia się tendencja do rozbicia jednego z obozu na zwalczające się frakcje. Ten etap nazwany został „wojną diadochów"[142]. W tym miejscu pojawia się problem zasilania wojny. O ile bowiem faza transpozycyjna często charakteryzuje się bezpośrednim bądź pośrednim wsparciem czynników zewnętrznych i wewnętrznych, to w kolejnym etapie „tradycyjne" źródła zasilania wojny (mecenat zagraniczny i akceptowane przez społeczeństwo obciążenia wewnętrzne) zaczynają „wysychać" m.in. w wyniku zwielokrotnienia liczby uczestników konfliktu. To prowadzi do rozpoczęcia poszukiwań alternatywnych źródeł finansowania aktywności wojennej, co zaznacza się kryminalizacją konfliktu. W wymiarze wewnętrznym ten etap charakteryzuje się rozszerzeniem zjawiska kontrybucji (bezpośredniego wymuszania) we wszystkich wymiarach. W środowisku międzynarodowym zaś prowadzi do rozwoju handlu narkotykami, ludźmi, piractwa itd. Wysiłek zbrojny w coraz większym stopniu koncentrowany jest na zabezpieczaniu własnego „zaplecza", upodabniając (a właściwie utożsamiając) wojujące strony do „gangów", walczących o utrzymanie kontroli nad „swoimi dzielnicami". Następnym etapem może być postępująca atomizacja „gangów", z których wyłaniać się będą kolejni przywódcy coraz to mniejszych wojennych „państewek", uzależnionych całkowicie od skryminalizowanych źródeł utrzymania.

W takiej „wojnie" osiągnięcie trwałego pokoju wydaje się niezmiernie trudne. Wypracowanie modelu porozumienia politycznego, akceptowalnego dla wszystkich (kilkunastu bądź kilkudziesięciu) uczestników konfliktu jawi się jako przedsięwzięcie karkołomne. Zaproponowanie bowiem satysfakcjonujących alternatywnych źródeł dochodu – jak pokazują przykłady współczesnych konfliktów zbrojnych – nie wydaje się możliwe. Na drugim biegunie pozostają działania antypartyzanckie w postaci akcji militarnych i odcinania bojowników od zaopatrzenia. Kilkudziesięcioletnie doświadczenia również przekonują, iż są to przedsięwzięcia niezmiernie kosztowne, których skuteczność bywa mocno wątpliwa[143].

[142] Autor zdecydował się na użycie określenia diadochowie (z greckiego: διάδοχοι *diadochoi* – *następcy*): z powodu jego przystawalności do sytuacji nawet w przypadku, gdy funkcję „Aleksandra" pełni misja/cel wojny transpozycyjnej. Innym określeniem, które mogłoby znaleźć zastosowanie w takim modelu, może być pojęcie war-lorda, jednak z uwagi na jego znacznie szersze konotacje, stosowanie tej terminologii wydaje się być bardziej ryzykowne.

[143] *Trends in Outside Support for Insurgent Movements*, eds D. Byman, P. Chalk, B. Hoffman, W. Rosenau, D. Brannan, Pittsburgh 2001.

KONKLUZJE

Można przyjąć, iż rzeczywistość ostatnich kilkudziesięciu lat określana jest w kontekście wojny i konfliktu zbrojnego przede wszystkim dwoma czynnikami, z których pierwszy można nazwać normatywnym (bądź konstrukcyjnym), a drugi realistycznym (technicznym). Czynnik normatywny zasadza się głównie, na jakości systemu międzynarodowego, w którym działania na rzecz wykluczenia wojen i ich penalizacji – datujące się przynajmniej od 1919 r. – zaowocowały ich formalnym zakazem w 1945 r. (Karta Narodów Zjednoczonych). Oczywiście, naiwnością byłoby twierdzenie, iż zakaz ten doprowadził do zaniknięcia konfliktów zbrojnych w skali globu, jednak niewątpliwie – poprzez podniesienie kosztów systemowych – skutecznie dołożył istotny element do kalkulacji decyzji o wojnie[1]. Jak każdy system – a szczególnie tak rozległy (liczący 193 państwa) – konstrukcja Organizacji Narodów Zjednoczonych nie jest jednorodna pod względem poziomu zakorzenienia i współzależności z innymi elementami. Znaczna liczba suwerennych państw znajduje się w sytuacji, w której ich integracja z systemem międzynarodowym jest na tyle słaba, że ewentualne konsekwencje łamania zasad odnoszących się do użycia przemocy lub jej groźby mogą być uznawane za niskie lub mało dotkliwe[2]. W szczególności odnieść to można do dwóch grup aktorów międzynarodowych – państw upadłych i upadających oraz reżimów zamkniętych (Korea Północna) i częściowo zamkniętych (Iran). Zupełnie poza systemem znajdują się parapaństwa. Nasuwa się tu wyraźna analogia z modelem opisywanym przez Mortona Aarona Kaplana jako „system jednostronnego weta"[3]. Nieco innym rodzajem zagrożenia dla normatywnej konstrukcji „świata ONZ" może być (i jest) polityka mocarstw – szczególnie dotyczy to członków stałych Rady Bezpieczeństwa, którzy z uwagi na swoją potęgę uznają, iż mogą sobie pozwolić na lekceważenie standardów i zakazów[4].

W wymiarze technicznym istotnym punktem zwrotnym było pojawienie się i proliferacja broni jądrowej. Nowa kategoria broni okazała się tak destrukcyjna, że w warunkach bojowych użyto jej wyłącznie dwukrotnie – w sierpniu 1945 r.,

---

[1] J. Reginia-Zacharski, *Wojna, konflikt zbrojny i użycie siły we współczesnym systemie międzynarodowym*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2011, s. 101–110.

[2] St.M. Walt, *Revolution and War*, New York 1997, s. 221.

[3] M.A. Kaplan, *System and Process in International Politics*, Colchester 2005, s. 35–36 i 47–51.

[4] K.M. Kadera, *The Power-Conflict Story: A Dynamic Model of Interstate Rivalry*, Ann Arbor 2004, s. 116–120.

a i to przy absolutnym monopolu USA. Wytworzenie się w następnych dziesięcioleciach „klubu atomowego", a przede wszystkim utrwalenie się doktryny MAD (*Mutual Assured Destruction* – gwarantowanego obustronnego zniszczenia), spowodowało, że wojna, która dotychczas była raczej domeną starć potęg, przesunęła się na inne obszary[5]. Jak słusznie zauważa Martin van Creveld, po 1945 r. wojny toczone były co najwyżej przez kraje trzeciej bądź czwartej kategorii – do bezpośredniego starcia „pierwszoligowych" potęg nie doszło. Fakt posiadania broni nuklearnej bądź znalezienia się w sojuszu, w którym ta broń jest obecna, skutecznie zwiększał bezpieczeństwo podmiotów[6]. Można nawet pokusić się o uwagę, że konflikty zimnowojenne (zwane zastępczymi lub peryferyjnymi) odbywały się w warunkach pełnej kontroli ze strony potęg, które wygaszały je, zanim eskalacja osiągnęła stopień grożący bezpośrednim zaangażowaniem stron dysponujących bombą atomową. Wspomniany van Creveld stawia tezę, iż koniec „wielkich" wojen koalicji antyizraelskich w 1973 r. związany był z przekonaniem o posiadaniu broni atomowej przez Tel Awiw i możliwości jej użycia w warunkach krytycznych dla przetrwania[7]. Destabilizacja świata po 1989 r. nie zmieniła znacząco tych uwarunkowań. Pojawiło się natomiast sporo obszarów „porzuconych", które opuszczone zostały przez „mecenasów" lub „kontrolerów" (jak choćby Somalia czy Afganistan). Inne organizmy, pośrednio stabilizowane zimnowojennym napięciem, wchodziły w fazę dysfunkcji i rozpadu (dawna Jugosławia). Stały się one ogniskami zapalnymi długotrwałych konfliktów. Jak się szybko okazało, wykazywały one pewne cechy „rozsadników anarchii" i wymagały interwencji z zewnątrz, głównie przy współudziale „mocarstw"[8].

Z uwagi na cele wojskowe, jakie stawały przed interweniującymi siłami, operacje te (mimo że stanowiły spore wyzwanie militarne, w tym logistyczne) były raczej zaawansowanymi działaniami o charakterze pacyfikacyjnym i policyjnym, w których przeciwnik rzadko używał broni zaawansowanej technologicznie. Były to raczej działania przeciw partyzantom i powstańcom niż równorzędnym (w miarę) i zorganizowanym jednostkom wojskowym. Przeciwnik stosował strategie z zakresu „uderz i zniknij", działając w sposób, który uniemożliwiał niejednokrotnie precyzyjne zdefiniowanie teatru wojny[9]. Używane broń i systemy komunikacyjne, poprzez swoją prostotę (wręcz prymitywność), okazywały się zaskakujące dla technicznie zaawansowanych sił interwencyjnych. I wreszcie, zachodnia kultura wojskowa, której od początku systemu westfalskiego jedną z głównych

[5] L. Freedman, *The first two generations of nuclear strategists*, [w:] *Makers of Modern Strategy: From Machiavelli to the Nuclear Age*, eds P. Paret, G. Alexander Craig, F. Gilbert, Oxford–New York 1986, s. 736–742.

[6] M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny: od Marny do Iraku*, Poznań 2008, s. 209–211.

[7] *Ibidem*, s. 232–240.

[8] M. Ignatieff, *State failure and nation-building*, [w:] *Humanitarian Intervention: Ethical, Legal and Political Dilemmas*, eds J.L. Holzgrefe, R.O. Keohane, Cambridge 2003, s. 306–310.

[9] C.S. Gray, *Recognizing and Understanding Revolutionary Change in War: The Sovereignty of Context*, Carlisle Barracks 2006, s. 48–49.

zasad było dążenie do rozdzielenia podczas wojny sfer militarnej i cywilnej (choć oczywiście zdarzały się wcale częste odstępstwa), zderzyła się z rzeczywistością, w której takie rozróżnienia nie występowały, a wręcz ich brak wykorzystywany był jako broń lub sposób kamuflażu[10]. Celem uderzeń przeciwnika stały się obszary w wojskowej kulturze Zachodu, przynajmniej, co do zasady, raczej omijane – dzieci, kobiety, ludność i infrastruktura cywilna. I w dalszej kolejności – *way of life* społeczeństwa Zachodu. Pojawiły się wreszcie kwestie w sztuce wojennej wręcz zaskakujące – jak w warunkach takiej wojny definiować zwycięstwo?[11]

Te i inne cechy współczesnych konfliktów zbrojnych doprowadziły część badaczy do wniosku, iż stanowią one inną jakość. Nazywane „wojnami trzeciego typu", „nowymi wojnami", „wojnami brudnymi" itd.[12] uznane zostały za odrębny fenomen zarówno w zakresie celów wojny, jak i metod jej prowadzenia (na trzech poziomach: strategicznym, operacyjnym i taktycznym). Inni przekonują, że cele wojny pozostają niezmienne – mieszcząc się w Clausewitzowskim ujęciu w schemacie zmuszenia przeciwnika do akceptacji narzucanych rozwiązań[13]. Jeżeli celem (mimo wszystko politycznym) jest opuszczenie określonego obszaru lub eksterminacja całej populacji, trudno sobie wyobrazić zgodę na własne unicestwienie, jednak zasada pozostaje nienaruszona. Odnośnie do metod prowadzenia działań zbrojnych również brak jest zgody co do uznania współczesnych konfliktów zbrojnych za nową jakość. W rzeczy samej, robiące w ostatnich czasach zawrotną karierę określenie konfliktów jako „asymetryczne" budzić może wątpliwości lub sprzeciw jako nowość. Istotą wojny zawsze była swoista „asymetria" – jako stan istniejący lub dążenie do jej osiągnięcia. To z kolei w sposób oczywisty przekładało się na budowane strategie, by wymienić najczęściej przywoływane – wojnę rewolucyjnej Francji z Wandeą, drugą wojnę burską, wojnę w Wietnamie czy w Afganistanie z lat 1979–1989[14]. Można wyciągnąć uzasadniony wniosek, że cele, przy całej palecie zróżnicowania, posiadały wyraźny charakter polityczny, podczas gdy metody, po jakie sięgano, odpowiadały możliwościom walczących stron. Przyjmowane przez walczące strony strategie siłą rzeczy pozostawały asymetryczne, choćby z uwagi na różnice potencjałów, możliwości technicznych, wywiadowczych itd. Wiele z tych elementów co do istoty właściwie nie uległo zmianie i są obecne we współczesnych konfliktach zbrojnych. Ta obserwacja właściwie potwierdzałaby opinię zwolenników poglądu o „niezmiennej naturze wojny"[15] i podważałaby sensowność wyodrębniania osobnej kategorii jakościowej.

[10] H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2005, s. 57 i dalsze.

[11] J.B. Bartholomees, *Theory of Victory*, „Parameters", Summer 2008, s. 25–30; D.T. Lasica, *Strategic Implications of Hybrid War: A Theory of Victory*, Fort Leavenworth 2009, s. 22–23.

[12] Por. J. Reginia-Zacharski, *Charakterystyka wojen i konfliktów zbrojnych po roku 1991*, [w:] *Współczesne konflikty*…, s. 86–90.

[13] C.S. Gray, *Another Bloody Century: Future Warfare*, London 2005, s. 102–103.

[14] J. Keegan, *Historia wojen*, Warszawa 1998; M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Warszawa–Wrocław 2007.

[15] M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny...*, s. 255.

A jednak warto zwrócić uwagę na nowy element, który często umyka obserwatorom i analitykom. O ile nawet w „wojnach partyzanckich" celem sił nieregularnych było osiągnięcie możliwości prowadzenia działań, np. poprzez zwiększanie kontrolowanego obszaru i poszerzanie bazy rekrutacyjnej, dzisiejszy „przeciwnik" postępuje często inaczej[16]. Warto tu przypomnieć teoretyczny model wojny partyzanckiej, którego autorstwo przypisuje się Mao Zedongowi[17] i Võ Nguyên Giáp[18]. Zalecenia przewidywane przez obu teoretyków, którzy jednocześnie weryfikowali swoje koncepcje w praktyce, składały się z trzech etapów działań.

Do pierwszej sfery aktywności należały spektakularne akcje, których efektem miało być „zaistnienie" w gronie pretendentów do sięgnięcia po stawkę polityczną – władzę. W tym celu zalecano prowadzenie działań o charakterze – dziś powiedzielibyśmy – terrorystycznym. Spektakularne zamachy, zabójstwa i inne przejawy przemocy politycznej, odpowiednio nagłośnione, prowadzić miały do otwarcia „okna możliwości" przejścia do etapu drugiego. Odpowiednio mocno zakorzeniona w środowisku konfliktu polityczna obecność organizacji miała przede wszystkim na celu zapewnienie szerokiej bazy rekrutacyjnej, co prowadziło do osiągnięcia możliwości realizacji postulatu „terytorialności" ruchu politycznego. Najprecyzyjniej określić można ten etap „partyzanckim". Jego funkcją ponownie było poszerzanie bazy rekrutacyjnej. Ponadto wzrastały znacznie możliwości budowania zaplecza logistycznego, choćby poprzez objęcie kontrolą źródeł danin i kontrybucji ze strony ludności miejscowej niezbędnych dla przetrwania oraz stworzenia, a następnie powiększania zaplecza umożliwiającego wymianę handlową. „Nadwyżka eksportowa" umożliwiała istotne zwiększenie własnych możliwości bojowych poprzez zakup broni, pozyskiwanie technologii oraz szkolenia o charakterze wojskowym. Rozbudowa „państwa partyzanckiego" prowadziła do trzeciego etapu, w którym istotą było osiągnięcie możliwości wystąpienia jako regularna (bądź *quasi*-regularna) siła, zdolna skutecznie konkurować z reżimem i w efekcie doprowadzić do transpozycji władzy metodami zbrojnymi[19]. Co niezbędne do podkreślenia, w obu koncepcjach przejście do kolejnego etapu nie oznaczało całkowitej rezygnacji ze strategii i taktyki etapów poprzednich. Następowało istotne przesunięcie akcentów na nowe możliwości, przy czym „stare", wypracowane metody stawały się elementami wspierającymi.

[16] C. Schmitt, *Theory of the Partisan: Intermediate Commentary on the Concept of the Political*, New York 2007, s. 36 i dalsze.

[17] R. Struthers, *Mao Zedong: A peasant who learned from history*, [w:] *The Changing Face of War: Learning from History*, ed. A.D. English, Montreal 1998, s. 114–118.

[18] P.F. Wynnyk, *Võ Nguyên Giáp: A strategy for protracted revolutionary war*, [w:] *The Changing Face of War*…, s. 145–149.

[19] Szerzej: M.J. Lynch, *Mao*, New York 2005, s. 110–117.

Rysunek 67. Etapy budowania potencjału wojennego w teorii wojny partyzanckiej
Źródło: opracowanie własne.

Analizującym główne założenia koncepcji wojny partyzanckiej często umyka, jak się wydaje, zasadnicza część modelu – cel. Podstawowym postulatem organizacji realizującej strategię naszkicowaną powyżej jest zwiększanie możliwości osiągania celów politycznych, jak też „wybijanie się" na osiąganie uznania w tym samym wymiarze. Można by pokusić się o uwagę, iż wbrew pierwszemu „odruchowi" ujęcie klasyków z Dalekiego Wschodu wpisuje się w Clausewitzowski model konfliktu. Cel wojny pozostaje polityczny, nawet jeśli w pierwszym etapie jest nim osiągnięcie politycznej tożsamości. Co ciekawe, odnotowany w latach 1950–1975 wzrost zjawisk o charakterze partyzanckim na obszarach ogarniętych konfliktami wywołał w Organizacji Narodów Zjednoczonych owocną debatę na temat statusu i legalności działań takich podmiotów[20].

Analiza wojen bliższych współczesności, z drugą wojną czeczeńską na czele, prowadzi do obserwacji, iż model wojny partyzanckiej w niektórych przypadkach funkcjonuje w wersji odwróconej. Oczywiście, nie można w pełni odpowiedzialnie nazwać sił czeczeńskich z 1999 r. regularną armią, jednak posiadały one wiele atrybutów zbliżających je do takiego modelu. Ofensywy armii federalnej w szybkim czasie doprowadziły do rozbicia możliwości prowadzenia przez Czeczenów działań bojowych w formule zcentralizowanej. Ich siły przeszły do formuły działań o charakterze partyzanckim, dzięki zachowaniu możliwości kontrolowania w oparciu o zwarte, choć mniej regularne oddziały kurczących się obszarów. Po pozbawieniu w wyniku brutalnych akcji militarnych skierowanych przeciwko zapleczu logistycznemu tej możliwości czeczeńscy dowódcy polowi przeszli do działań o charakterze spektakularnych akcji terrorystycznych[21].

[20] D. Chandler, *The revival of Carl Schmitt in international relations: The last refuge of critical theorists?*, „Millennium Journal of International Studies" 2008, vol. 37, no. 1, s. 29–37,

[21] J. Hughes, *Chechnya: From Nationalism to Jihad*, Philadelphia 2007, s. 180–184; A. Politkowska, *Druga wojna czeczeńska*, Kraków 2006.

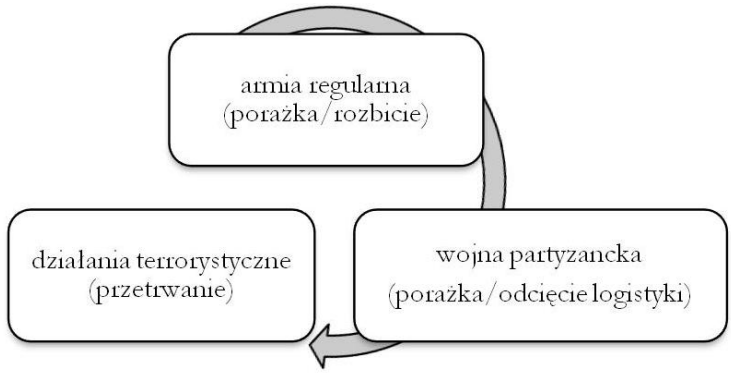

Rysunek 68. Etapy przechodzenia od fazy sił regularnych do działań terrorystycznych
Źródło: opracowanie własne.

Ten sam model opisuje również dość precyzyjnie rozwój sytuacji militarnej w Afganistanie od końca roku 2001. Regularne siły talibańskie, w wyniku skoordynowanych działań z powietrza prowadzonych przez Anglosasów i operacji lądowych realizowanych przez Sojusz Północny, zostały dość szybko rozbite (grudniowa bitwa o Tora Bora). Przeszły następnie do działań o charakterze partyzanckim, lokalizując swoje bazy w trudno dostępnych rejonach górskich. Tu warto odnotować, iż taka decyzja poza oczywistymi korzyściami, płynącymi z naturalnych warunków obronnych terenu, powodowała daleko idące negatywne konsekwencje w zakresie możliwości logistycznych sił talibańskich i Al Kaidy. Rozbici zostali w ciągu roku (mocnym akordem była tu Operacja „Anakonda" w marcu 2002 r.), co pozwoliło George'owi W. Bushowi ogłosić „zwycięstwo" w Afganistanie. Już na początku następnego roku doszło do uruchomienia taktyki terrorystycznej, podczas gdy partyzantka dokonywała przegrupowania w rejonie granicy afgańsko-pakistańskiej[22]. Duże grupy bojowników schroniły się w Pakistanie, co można interpretować jako zagwarantowanie sobie stabilnej i trudnej do zniszczenia (z uwagi na konsekwencje międzynarodowe) bazy rekrutacyjnej i logistycznej. Od 2003 r. do dzisiaj w Afganistanie toczy się wojna partyzancka, przy czym część projektów pokojowych zawiera elementy włączenia sił talibańskich do procesu, pozwalając im w efekcie na powrót do „strefy" regularności. Można zaryzykować uwagę, iż cel, jakim jest odwrócenie wektora z modelu drugiego i przejście do realizacji modelu pierwszego z powodzeniem przez siły rebelianckie, jest realizowany[23].

„Świat podzielony na troje" nie jest „światem rozdzielonym". Pomiędzy trzema zespołami podmiotów opisanymi powyżej zachodzą stałe reakcje – zarówno w wymiarze bezpośrednim, jak pośrednim. Najwidoczniejsze i najbardziej spek-

[22] J. Reginia-Zacharski, *Wojna w Afganistanie*, [w:] *Współczesne konflikty*…, s. 269–271.
[23] *Ibidem*, s. 288.

takularne zjawiska zachodzą na „stykach" tych obszarów. Ilustracją tych procesów mogą być działania na rzecz niedopuszczenia do „przesunięcia" podmiotu do innego „kompleksu bezpieczeństwa" bądź też kroki emancypacyjne (Barry Buzan). Inną charakterystykę posiadają działania uczestników podmiotów międzynarodowych obliczone na spowolnienie pogłębiania się różnic rozwojowych (Bolesław Balcerowicz, Alvin i Heidi Tofflerowie, Robert Cooper). Sąsiadujące ze sobą obszary szczególnie wrażliwe są na pojawianie się w swojej bezpośredniej okolicy lub też strefach, uznawanych za strategicznie istotne, „rozsadników anarchii" w postaci np. państw upadających (dysfunkcyjnych) czy obszarów permanentnej wojny. Z przedstawionego powyżej rozumowania można wnioskować, iż takie zjawiska charakteryzują się tendencją trudnego (o ile w ogóle możliwego) do kontrolowania rozprzestrzeniania się na inne regiony świata. W dobie globalizacji wyznaczanie granic tego procesu staje się przedsięwzięciem, co najmniej, ryzykownym. Stąd działania ekspedycyjne, podejmowane przez „państwa poindustrialne" i – w mniejszym stopniu – pozostałe, obliczone na pacyfikowanie toczących się „nowych wojen" powinny być postrzegane w szerokiej perspektywie akcji silnie naznaczonych troską o przetrwanie własne (w tym przede wszystkim w wymiarze wartości, norm, modeli życia itd.). Jak zauważyła Thérese Delpech, przez wieki „pierwszy świat" wciągał w swoje wojny „świat trzeci" – teraz sytuacja się odwraca. Podobne przekonanie wyraził Martin van Creveld. Na poziomie „świata trzeciego", opisanego jako „strefa wojny", gra pomiędzy społeczeństwami i społecznościami toczy się na poziomie egzystencjalnym – gdzie stawką jest zaspokojenie potrzeb niezbędnych do fizycznego przetrwania. Zarówno procesy demograficzne, jak też kurczenie się podstawowych zasobów, których nie można rekompensować technologią, powodują, że „czarne scenariusze", zakładające poszerzanie się tej strefy, wydają się być bardzo prawdopodobne.

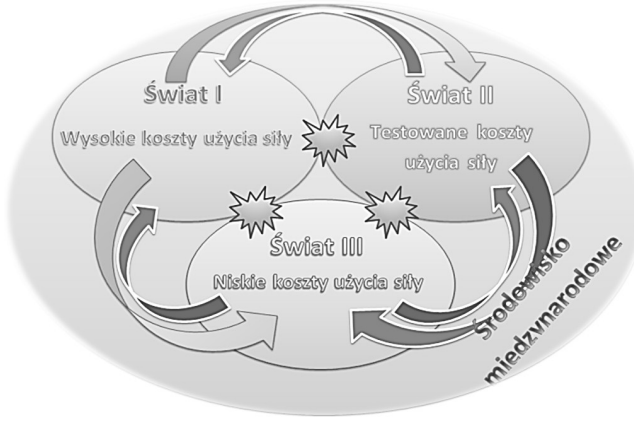

Rysunek 69. Relacje międzynarodowe w „świecie podzielonym na troje"
Źródło: opracowanie własne.

Niepokojącym zjawiskiem jest również poszerzanie się strefy (nie)pokoju. W świecie naznaczonym postępującą turbulentnością można zaobserwować (nie tylko w deklaracjach politycznych) zauważalny wzrost liczby podmiotów odwołujących się do siły zbrojnej, jako istotnego czynnika budowania potęgi. Rosnąca „asertywność" polityki rosyjskiej[24], poparta modernizacją i zwiększaniem nowoczesnego potencjału militarnego, która jeszcze 20 lat temu wydawała się mało prawdopodobna, zmiana retoryki Turcji, przy stale powiększanej potędze wojskowej, rozbudowa programów zbrojeniowych Chin i Indii oraz wiele innych zjawisk współczesnego świata powoduje, iż teza Bolesława Balcerowicza o „powrocie siły" jest jak najbardziej uzasadniona[25].

[24] Zostało to dobitnie odnotowane w wyważonym raczej dokumencie, jakim jest Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2013 r.

[25] B. Balcerowicz, *Powrót siły*, „Rocznik Strategiczny" 2007.

ZAKOŃCZENIE

Analiza stanu badań nad problematyką wojny i konfliktów zbrojnych we współczesnej nauce uzmysławia kilka istotnych kwestii. Postulowana przez wiele środowisk naukowych interdyscyplinarność w odniesieniu do tego elementu rzeczywistości nie powinna być postrzegania jako jedna z wielu postaw badawczych – staje się ona wymogiem przybliżenia się do całościowego i kompletnego obrazu wojny we współczesnym świecie. Złożoność relacji między podmiotami państwowymi i niepaństwowymi, wielość elementów składowych systemu międzynarodowego i charakteru związków pomiędzy nimi, rewolucyjny w tempie rozwój nowych technologii i otwieranie się wciąż nowych możliwości komunikacyjnych sprawiają, że na potrzeby badań konieczne staje się sięganie po wciąż nowe narzędzia. Politologia już od kilkudziesięciu lat z powodzeniem (czasem mniejszym lub większym) używa metod wypracowanych na gruncie nauk ścisłych, narzędzi statystycznych, analizy systemowej czy modeli cybernetycznych. Adaptowane są teorie pochodzące z innych nauk społecznych, przede wszystkim socjologii, jak choćby teoria ról międzynarodowych, ale również z dziedziny nauk o zarządzaniu jak nagrodzona Nagrodą Nobla teoria wglądu. Powiększa się grupa zwolenników podejścia postmodernistycznego i postpozytywistycznego w naukach społecznych.

W ocenie Autora część poglądów poprzez zbytnie abstrahowanie od jakichkolwiek punktów odniesienia powoduje zaciemnienie perspektywy badawczej. Niezaprzeczalnym efektem pozytywnym rozwijania badań w tych nurtach teoretycznych jest nadanie odpowiedniej rangi i znaczenia subiektywnym i świadomościowym czynnikom towarzyszącym sporom, konfliktom i wojnom. Analizy zmian percepcyjnych, dokonujących się w sytuacjach „przejścia Rubikonu", rzucają nowe światło na uwarunkowania procesu decyzyjnego. Korespondują z tymi spostrzeżeniami niezaprzeczalne walory koncepcji sekurytyzacji (Buzan) i desekurytyzacji (Wæver), które odnoszą się również do strefy świadomości. Nie jest to oczywiście pogląd nowy – Seneka twierdził, że „bitew nie zawsze wygrywają silni i szybsi, lecz prędzej czy później tym, który wygrywa, jest ten, który nieustannie myśli, że może wygrać". Prawie dwa tysiące lat później sekunduje mu Martin van Creveld, dla którego wojny toczą się przede wszystkim w umysłach stron konfliktu. Warto zresztą odnieść się do jednej z ostatnich doktryn amerykańskich dotyczących wojny w Afganistanie (notabene stosowanej od lat przez Brytyjczyków), której nadano znaczące określenie „wojny o serca i umysły" (WHAM – *War on Hearts & Minds*).

Wojna jako postać konfliktu społecznego

Wielu badaczy, zajmujących się wojną i konfliktem zbrojnym, swoje refleksje rozpoczyna od klasyfikacji interesujących ich zjawisk. O ile pojawiają się definicje, precyzowane są przymiotnikowe „rozszerzenia" pojęcia (zbrojny, etniczny, religijny itd.). Sam konflikt, uznawany za zjawisko tak oczywiste, jest pomijany w definiowaniu. Tymczasem powoduje to istotne ograniczenie perspektywy badawczej, spłycenie refleksji i – w konsekwencji – pominięcie interesujących i wartościowych obszarów badań. Literatura, będąca odzwierciedleniem badań nad naturą konfliktu i jego dynamiką, jest całkiem spora i stanowi pokaźne działy w psychologii, socjologii i innych naukach społecznych. Stąd dziwić nieco może pomijanie efektów tych refleksji w naukach o polityce, stosunkach międzynarodowych i polemologii w szczególności. Wynikać to może z kilku powodów, wśród których warto wymienić zdominowanie w naukach społecznych kwestii wojny i konfliktu zbrojnego przez nauki prawnicze, które mają tendencję do posługiwania się stałym aparatem pojęciowo-definicyjnym oraz – na gruncie polemologii – przez nauki wojskowe, zajmujące się bardziej badaniem prowadzenia wojny niż samą jej naturą. Tymczasem nawet pobieżna refleksja na temat natury konfliktu, jego charakteru (w tym możliwych scenariuszy), motywacji uczestników, potencjalnych rozwiązań itd. przekonuje, iż konflikty zbrojne i wojny z powodzeniem mogą być analizowane na podstawie modeli opisujących spór i konflikt – także ten z użyciem przemocy – jako zjawiska społeczne. Tym bardziej, że o ile przyjmiemy dość rozpowszechniony pogląd, w myśl którego stosunki międzynarodowe jako osobna gałąź nauki narodziły się w latach 40. ubiegłego stulecia, badania nad konfliktem, jako zjawiskiem społecznym, mają zdecydowanie dłuższą historię. To zaś uprawnia do sformułowania hipotezy, iż wojna i konflikt zbrojny stanowią specyficzną postać konfliktu jako takiego.

Podstawowe pytanie badawcze, na jakie udzielono odpowiedzi, dotyczy charakterystyki uczestników relacji międzygrupowych, a raczej charakteru i jakości stosunków między nimi, które są wszak wypadkową ich cech, potencjałów, środowiska i innych czynników warunkujących. Stosunki między grupami społecznymi (w tym narodami, społeczeństwami i – w konsekwencji – państwami) da się ująć w dwóch zbiorach, które możemy opisać jako wertykalne i horyzontalne. Wykazano, iż typ relacji istotnie warunkuje charakter konfliktu pomiędzy uczestnikami oraz część cech samego konfliktu, takich jak intensywność, natężenie, czas trwania itd. Wykazano również, iż podmioty posiadające ugruntowaną świadomość własną (zatem dysponują poczuciem tożsamości grupowej oraz są w stanie artykułować własne interesy grupowe) charakteryzuje tendencja do osiągnięcia suwerenności decyzyjnej, którą można opisać jako postulat „niebycia eksploatowanym"). Konsekwencją relacji z zaznaczoną strukturalną podrzędnością jednego z elementów układu jest z jednej strony dążenie do osiągnięcia co najmniej syme-

trii w relacjach bądź ich odwrócenia. Wspomnianą „symetrię" najlepiej ilustruje właśnie horyzontalny model relacji wzajemnych. W tym przypadku identyfikowane konflikty posiadają zdecydowanie inną jakość, która zaznacza się m.in. incydentalnością (brakiem chroniczności) i stosunkowo dużą intensywnością. W tej kategorii mieszczą się choćby konflikty o zasoby, w których strony, angażując z reguły znaczne siły, dążą do stosunkowo szybkich rozstrzygnięć. W niektórych ujęciach pojawia się nawet opinia, iż tego typu konflikty toczone są „na kredyt".

Nie należy jednak postrzegać żadnego układu jako danego raz na zawsze. Stanowią one bowiem formuły obdarzone dużą dynamiką wewnętrzną i wysokim potencjałem zmiany, ale również znaczną wrażliwością na czynniki zewnętrzne w stosunku do układu, które możemy określić jako zewnętrzne środowisko konfliktu. Brak świadomości istnienia i wagi tych uwarunkowań, który zaznaczał się postrzeganiem rzeczywistości jako niezmiennej, spowodował głęboki szok choćby w społeczeństwach rozpadających się w XX w. imperiów (cesarstw w wyniku pierwszej wojny światowej, kolonialnych w długofalowym efekcie drugiej wojny światowej czy głębokiej traumy rosyjskiej po rozpadzie imperium sowieckiego).

Napięcia wynikające z różnicy stanowisk, interesów i celów społeczeństw i będące ich wyrazem konflikty stanowią immanentną cechę relacji międzygrupowych. Ponieważ są one rozpatrywane na poziomie społeczeństw, przyjęto – jako (do pewnego stopnia) naturalną konsekwencję – iż przynajmniej w fazie dochodzenia do decyzji o wejściu w konflikt rozgrywają się one w płaszczyźnie świadomości. Sam „moment" rozpoczęcia konfliktu winien być rozumiany w kategoriach „decyzji", posiadającej zracjonalizowany charakter. Oczywiście, nie powinny umykać uwadze ograniczenia poznawcze, interpretacyjne itd., stające się udziałem decydentów. Konsekwencją tego stwierdzenia zatem będzie nieco banalne stwierdzenie, iż „konflikty nie wybuchają same z siebie", lecz strony podejmują decyzję o wejściu w relacje konfliktowe, który to moment jest etapem w zdecydowanie szerszym procesie.

Kolejnym, silnie eksponowanym elementem tej części rozważań uczyniono refleksję dotyczącą jakości i charakteru relacji (stosunku) pomiędzy grupami, którą dla właściwego zobrazowania można nazwać „kierunkiem". Charakterystyczne dla wielu szkół badających konflikt społeczny założenie o dychotomii tego stosunku, na którą składają się relacje poziome (horyzontalne) i pionowe (wertykalne), okazało się bardzo przydatne dla wyjaśnienia mechanizmów konfliktowych i różnic między nimi. Analiza zmian systemowych doprowadziła jednak do wniosku, iż nie stanowią one w żadnym wypadku izolowanych od siebie modeli. Z jednej strony bowiem, co Autor wykazał w rozprawie, celem strony podrzędnej w relacji pionowej jest dążenie do osiągnięcia (przynajmniej w wersji optymalnej) stosunku poziomego. W innym przypadku, określony rozwój sytuacji konfliktowej może prowadzić (w szczególności w społecznościach o niskim stopniu złożoności relacji wzajemnych) do przekształcania się w wyniku konfliktu relacji horyzontalnej w wertykalną. Pozwala to na sformułowanie dwóch istotnych wniosków:

– relacje między grupami społecznymi stanowią co do ich charakteru zjawisko o znacznym poziomie dynamiki i istotnym potencjale zmiany;

– stabilność kierunku relacji jest wprost proporcjonalna do stopnia złożoności stosunków między grupami (wielowątkowość i „gęstość" relacji).

W debacie na temat konfliktów społecznych ścierają się dwie wizje relacji – koercyjna (rywalizacyjna) i kooperacyjna (wspólnotowa). Przeprowadzony powyżej wywód upoważnia do stwierdzenia, iż przyjęcie „jedynej i ostatecznej" wizji „dziejów" społecznych kłóciłoby się z dynamiką badanych fenomenów. Jeszcze w XIX stuleciu pojawiły się stwierdzenia, iż brutalne wojny prowadzą do wykształcenia się stabilnego ładu; nie byłoby też rzeczą trudną wskazać na sytuacje, w których „konflikty rodzą konflikty" lub te, gdy współpraca przeradza się w rywalizację i w konsekwencji wchodzi w fazę ostrą. Rodzą się pytania o przyczyny, warunki wystarczające i konieczne, mechanizmy itd. wchodzenia konfliktów w kolejne fazy i scenariusze. Te rozważania stanowią próbę odpowiedzi choć na część z nich. Rozwiązań tak zarysowanych problemów szukać też można w stosunkowo nowych ujęciach analiz konfliktowych, w części mieszczących się w nurtach opisywanych jako badania systemowe oraz cybernetyczne. To w tych obszarach pojawiły się refleksje na temat „dojrzałości" konfliktu, cząstkowe teorie akcji, ze szczególnym uwzględnieniem „teorii Rubikonu".

Negatywne i pozytywne rozwiązania wojen

Stwierdzenie, iż konflikty stanowią proces, jest jednym z podstawowych wniosków z prezentowanej pracy. Bezpośrednio z niego wynika etapowość zjawisk konfliktowych. Idąc za opiniami części badaczy, można przyjąć, iż daje się wyodrębnić fazę przeddecyzyjną, decyzyjną, implementacyjną. Inną obserwacją, jaką warto przytoczyć, a która odnosi się do kolejnej (ostatniej?) fazy konfliktu, jest wniosek, iż „konflikty są «rozwiązywalne»". Pojawia się jednak istotna kwestia – jak rozumieć rozwiązanie konfliktu? Inspirujące badawczo są poglądy zakładające, że kompromisy osiągane w efekcie negocjacji w istocie nie prowadzą do likwidacji, a jedynie zamrożenia konfliktu. W pracy Autor zaproponował dwa zespoły scenariuszy ostatecznego rozwiązania konfliktu, które nazwane zostały umownie „negatywnymi" i „pozytywnymi". Jeśli przyjąć w uproszczeniu, że niezbędnymi elementami konfliktu są: co najmniej para uczestników (liczba uczestników – n) oraz przedmiot rywalizacji – zniszczenie n–1 uczestników konfliktu (pozostawienie jednego) lub przedmiotu konfliktu ostatecznie kończy rywalizację. Co prawda, może pojawić się nowy „uczestnik gry", a zniszczenie przedmiotu rywalizacji może powodować głęboką frustrację u stron i przenosić konflikty na inne płaszczyzny, jednak uzasadnione będzie w takich sytuacjach przypuszczenie, iż stanowić one będą nowe jakości. W innych scenariuszach –

„pozytywnych", niezaznaczających się likwidacją przedmiotu bądź uczestników rywalizacji – o rozwiązaniu konfliktu pierwotnego można mówić w dwóch przypadkach: gdy wszyscy uczestnicy rywalizacji osiągną satysfakcję bliską lub równą 100% w stosunku do celów założonych bądź w oparciu o kompensację uznają, że korzyści z innych źródeł równoważą niedostatki osiągnięte w pierwotnej domenie konfliktu. O ile drugi przypadek, jak pokazuje historia, w relacjach między podmiotami zbiorowymi z różnych poziomów nie należał do rzadkości, to pierwszy wydaje się co najmniej problematyczny.

W rozprawie Autor przywołał pewne poglądy i szkoły, które wychodzą naprzeciw tej trudności, rozwinięte zostały również nowe (być może nieco mniej odkrywcze) obserwacje. W przekonaniu Autora jednymi z bardziej obiecujących są dokonania w zakresie teorii transcendencji i jej odmian. Przede wszystkim dlatego, iż efekty końcowe przewidywane w tym modelu są najbardziej optymistyczne. Pewnym rozwinięciem koncepcji transcendentnego podejścia do rozwiązywania konfliktów jest przekonanie, iż poza rywalizacyjnym (i w konsekwencji negocjacyjnym) stanowiskiem odnośnie do konfliktu istnieją również podejścia zakładające kooperację (współpracę). Co więcej, nasuwa się wniosek, iż w określonych warunkach (np. w wyniku nabytego doświadczenia, doznanej traumy, istotnej zmiany środowiska zewnętrznego i/lub wewnętrznego itd. – czyli elementów przebudowujących głęboko „kulturę strategiczną" uczestników konfliktu) zmianie może ulec charakter stosunków między aktorami, jak również zawartość i w efekcie jakość ich procesów decyzyjnych. By wyrazić rzecz prościej – w określonych warunkach charakter stosunków wzajemnych może zmienić się z tradycyjnie rywalizacyjnych na kooperacyjne (bądź odwrotnie). Ta ostatnia uwaga wpisuje się zresztą w przytaczaną już powyżej ocenę generalną, iż żadne rozwiązanie nie jest dane raz na zawsze, a stosunki między podmiotami, w szczególności w zakresie sporów i konfliktów, pozostają fenomenami niezwykle dynamicznymi i charakteryzującymi się wysoką wrażliwością na różne czynniki. Wybiegając nieco do przodu, można również zauważyć, iż związek pomiędzy przyczyną i skutkiem daleki jest od symetrii czy proporcjonalności – niewielkim nakładem sił i środków mogą zostać uruchomione procesy o ogromnym wydźwięku, generując natychmiastową i głęboką zmianę systemu. Na ten fenomen zwracają uwagę badacze, zajmujący się teoriami chaosu, którym wiele uwagi poświęcono w drugiej części pracy. Nie można też pominąć obserwacji – niestety gorzkiej w odniesieniu do wielu prób budowania trwałego pokoju – że brak symetrii pomiędzy nakładami a efektami działa również w stronę drugą. Wiele działań podejmowanych przy ogromnym wysiłku i nakładzie środków przynosi skutek niewystarczający i daleki od oczekiwanego. Stanowi to notabene kolejną przesłankę, świadczącą o delikatności i kruchości procesów wychodzenia z ostrej fazy konfliktu oraz o narażeniu ich na wiele zagrożeń, choćby w postaci „destruktorów" (*spoilers*).

Wojna, jako „system autopoietyczny" w teoriach stosunków międzynarodowych

Ważne ponadto wydaje się podkreślenie, iż na etapie prób pozytywnego rozwiązania konfliktu pojawia się rola dla „trzeciej strony" (w konfliktach o liczbie uczestników większej niż dwa precyzyjniej byłoby powiedzieć o uczestniku $n+1$), która w wielu scenariuszach może być postrzegana jako jedyny nośnik narracji (dyskursu) innego niż ustalony zestaw postaw i argumentów w konflikcie. Jakkolwiek powyższa obserwacja stanowi nową jakość w badaniach teoretycznych, warto na tym etapie zaznaczyć jej istnienie. W przywołanych oraz analizowanych ujęciach systemowych i cybernetycznych konflikt bowiem traktowany jest jako system, z jednej strony sterowalny na poszczególnych fazach, z drugiej podatny na działania z zewnątrz (ujmowanego choćby przez Niklasa Luhmanna jako „otoczenie systemu"). Prowadzi to do dość szerokiej refleksji na temat znaczenia interwencji w systemach konfliktowych. Warto tu pokusić się o wniosek, iż bez oddziaływania (pozytywnego lub negatywnego) otoczenia konflikty mogą wykazywać tendencję do przekształcania się w kierunku systemu autopoietycznego czy systemu autonomicznego, który można porównać do samonapędzającego się mechanizmu, generującego własne normy i zasady. W terminologii dotyczącej wojny taki scenariusz należałoby nazwać „permanentnym konfliktem zbrojnym" lub „wojną chroniczną", czyli rzeczywistością, w której wojna staje się celem dla siebie.

Różnorodność wojen w „świecie podzielonym na troje"

Jednym z wniosków, jaki można wysnuć z pracy, jest stwierdzenie, iż użycie przemocy zbrojnej jest w wielu rejonach świata jednym z głównych wzorców relacji międzygrupowych, a sama siła, czy raczej model organizacji jej użycia, określa tożsamości podmiotów. Znaczna liczba grup jest zorganizowana na poziomie suprapaństwowym, część nie aspiruje nawet do sięgania po tradycyjne atrybuty uczestników stosunków międzynarodowych, takich jak terytorium, władza nad jego całością lub częścią czy wreszcie kontrola określonego i istniejącego zasobu. Część obszarów kuli ziemskiej zajmują aktorzy międzynarodowej gry, uczestniczący z jednej strony w „niewojennej" rywalizacji, a nawet dążący do budowania współpracy i współzależności z częścią państw i organizacji, jednocześnie pozostawiającymi sobie jako dostępną opcję użycia siły zbrojnej w stosunku do innych podmiotów. Tę pierwszą grupę nazwaliśmy „strefą pokoju", drugą „strefą wojny", natomiast trzecią strefą „międzyepoki". Bolesław Balcerowicz przywołuje dla zilustrowania tego trójpodziału koncepcję „świata podzielonego na troje", stwierdzając słusznie, iż stanowi ona w jakiejś mierze „mutację" koncepcji

trzech fal Alvina i Heidi Tofflerów. Stąd uprawniona wydaje się analogia, w myśl której „strefie wojny" odpowiadałyby społeczności i społeczeństwa zakotwiczone w fali agrarnej (przedindustrialnej), „strefie pokoju" – społeczności i państwa znajdujące się na etapie rozwoju, opisywanym jako „fala poindustrialna" (informacyjna). Strefa „międzyepoki" objęłaby odpowiednio państwa (właśnie przede wszystkim państwa) „industrialne" (ewentualnie przedinformacyjne), których dotyczyłaby w istotnym stopniu logika geopolityki z silnie eksponowanymi dążeniami do posiadania i rozszerzania terytorium, zasobów naturalnych, kontroli szlaków handlowych, infrastruktury dostaw itd. W tej logice siła zbrojna jest istotnym (jednym z głównych) instrumentem prowadzenia gry z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, a jedyne właściwie ograniczenia do sięgania po groźbę i siłę wynikają właściwie z ewentualnych kosztów systemowych, jakie pociągnęłyby takie kroki. Wszystkie trzy „strefy" stanowią podsystemy systemu globalnego, stąd naturalny jest wniosek o ich współzależności i wzajemnych oddziaływaniach.

Balcerowicz przyjmuje, że do najbardziej zaawansowanego technologicznie i rozwiniętego cywilizacyjnie (w wymiarze gospodarczym oraz społecznym) „kręgu poindustrialnego" zaliczyć należy państwa i narody Ameryki Północnej, Europy (Unii Europejskiej) oraz „Pierścienia Pacyfiku". Według Autora czynnikami konstytuującymi ład międzynarodowy w tej „części świata" są przede wszystkim: wysoki poziom stabilizacji modelu relacji pomiędzy podmiotami (co można określać jako względnie stały rozkład możliwości, ról i pozycji pomiędzy uczestnikami), dobrobyt (rozumiany jako gwarancja zaspokajania potrzeb w oparciu o akceptowany model dystrybucji zasobów i stabilna perspektywa wzrostu) oraz rosnąca wielostronna integracja (rozumiana jako rozwijanie wieloaspektowych i pogłębiających się tendencji współzależności, z wyraźnie zaznaczonymi pespektywami harmonii w relacjach pomiędzy podmiotami). Multiplikujące się i pogłębiające współzależności oraz rosnąca świadomość wspólnoty (losów, interesów itd.), zdaniem Balcerowicza, prowadzić będą do coraz większej homogenizacji wewnątrzsystemowej i osłabiania roli (a w ostateczności zaniku) tradycyjnych atrybutów państw w postaci suwerenności, egoistycznie pojmowanych interesów narodowych, granic (deterytorializacja). Efektem takiej ścieżki rozwoju jest generowanie wspólnych i powszechnie uznawanych norm, zasad i wartości – a zatem tworzenie nowych (wspólnotowych) zasad subsystemowych. Taka wizja przypomina wizję społeczności międzynarodowej, głoszoną przez „szkołę angielską". Erozja i zanik cech systemowych, odpowiadających w opinii wielu badaczy za pojawianie się przemocy bezpośredniej w relacji pomiędzy narodami, da efekt w postaci dążenia do minimalizacji napięć, tworzenia mechanizmów i narzędzi pokojowego rozstrzygania sporów oraz konfliktów, a także zwiększy możliwości wypracowywania rozwiązań „transcendentnych".

Co warte odnotowania, Balcerowicz prognozuje, że strategie bezpieczeństwa w „kręgu poindustrialnym" charakteryzować się będą położeniem nacisku

na możliwości ofensywne – państwa nie będą odczuwać zagrożenia ze strony podmiotów „symetrycznych", zatem element defensywny w ich postrzeganiu bezpieczeństwa nie będzie stanowił istotnych części. Jednocześnie, dostrzegając zagrożenie w innych „kręgach" (przede wszystkim płynące ze „strefy wojny"), państwa poindustrialne rozwijać będą strategie oraz możliwości projekcji siły i rozwiązywania konfliktów w rejonach oddalonych od strefy stabilności. Wojny prowadzone przez państwa i organizacje „poindustrialne" nosiły będą charakter operacji ekspedycyjnych, co znajdzie (a właściwie już znajduje) odzwierciedlenie w doktrynach obronnych i charakterze sił zbrojnych. Istotnym czynnikiem polityki państw z tego kręgu jest utrzymywanie indywidualnych i kolektywnych możliwości odstraszania nuklearnego. Dotyczy ono, jak się wydaje, przede wszystkim krajów z „kręgu" industrialnego, nazwanego w pracy strefą „międzyepoki" – „świat/strefa wojny" nie zagraża wszak „strefie pokoju" bezpośrednio militarnie, w klasycznym rozumieniu zagrożeń zbrojnych. Owszem, przeprowadzane mogą być uderzenia grożące ładowi i stabilności społecznej – egzemplum: ataki z 11 września 2001 r., które z uwagi na brak ciągłości akcji oraz formułowania celów nie zagrażają trwałości państwa. Trudno sobie wyobrazić decyzję o podjęciu „odwetowego uderzenia nuklearnego" jako odpowiedzi na nawet dotkliwe i „potworne" ataki terrorystyczne. Potencjał nuklearny zatem utrzymywany jest w kontekście ewentualnych zagrożeń generowanych ze świata „międzyepoki", które dysponują znacznymi siłowymi możliwościami konwencjonalnymi i nierzadko są również dysponentami uzbrojenia nuklearnego.

Siły konwencjonalne również pełnią funkcje odstraszające, choć, jak pokazują doświadczenia ostatniego ćwierćwiecza, wykorzystywane bywają również w celach interwencyjnych. Co ważne jednak, celem takich działań jest raczej obrona stabilności systemu międzynarodowego, zasad systemowych (uosabianych przez prawo międzynarodowe i decyzje zapadające w odpowiednich instytucjach międzynarodowych), działań w obronie i ochronie sojuszników itd. niż bezpośrednie realizowanie własnych interesów i celów, które można by mierzyć np. w kategoriach tradycyjnie geopolitycznych. Ekspedycyjne użycie sił zbrojnych przez państwa „strefy pokoju" charakteryzuje się poszukiwaniem uzasadnienia w sferze wartości cywilizacyjnych – bywa niekiedy nazywana „obronnym imperializmem" lub „humanitarnym imperializmem". Istnieje jednak wyraźna różnica pomiędzy interwencjami państw postmodernistycznych a wojnami neoimperialnymi, toczonymi przez nowożytne państwa. „Tradycyjny" imperializm nowożytnych państw narodowych miał zaspokajać pragnienie zdobywania terytoriów (głównie zamorskich, choć jak pokazuje przykład Rosji – nie tylko) w celu zdobycia bogactwa i władzy. W istocie uosabiał zatem działania ofensywne, silnie zakorzenione w motywacjach Tofflerowskiej drugiej fali – siłowego zdobywania zasobów oraz rynków zbytu. „Imperializm postmodernistyczny" w opinii Roberta Coopera może być postrzegany jako imperializm defensywny. Eksponowany jest w tym przypadku właśnie zbiór motywów „obronnych", czy to w wymiarze

materialnym, czy normatywnym. Warto jednak dostrzegać istotny i charakterystyczny „łącznik" pomiędzy „defensywnym imperializmem" a „imperializmem tradycyjnym". W sporej części przypadków współczesne interwencje prowadzone są przez wysoko rozwinięte państwa w krajach, które jeszcze niedawno były koloniami (lub w innej formule nie posiadały suwerenności). Świadomość narodowa i społeczna w byłych koloniach poważnie ogranicza zasadność interwencji przez kraje postmodernistyczne, posiadające dziedzictwo kolonialnej przeszłości. Niemniej jednak Cooper przyjmuje, iż postmodernistyczny imperializm, m.in. dzięki działalności instytucji międzynarodowych, oparty na z grubsza dobrowolnych kompromisach i negocjacjach, staje się wyznacznikiem dzisiejszej polityki wojskowej krajów kręgu poindustrialnego.

Pytania o przyszłość świata są nadal aktualne, w szczególności w zakresie wojen, które nadal postrzegane są jako główne zagrożenie. Analizy wskazujące na wzrost czynnika demograficznego w kształtowaniu lub destrukcji stabilności systemu światowego i jego podsystemów nie nastrajają optymistycznie. Wzrost napięcia w relacjach pomiędzy narodami i grupami konstytuującymi swoje tożsamości wokół różnych wartości wydaje się nieunikniony. Takie procesy bowiem wiążą się z ugruntowywaniem subiektywnego przekonania o powstawaniu nowych lub zaostrzaniu istniejących relacji o charakterze wertykalnym. Stanowi to przesłankę do sformułowania tez o chroniczności przyszłych wojen.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty i raporty

AP 3000, British Air and Space Power Doctrine (Fourth Edition), London 2011

Army Field Manual, vol. 5. *Operations Other than War, Part 2: Wider Peacekeeping*, D/HQDT/18/34/30 (Her Majesty's Stationery Office: London, 1994)

Ballistic Missile Defense Review Report (Washington, DC: Department of Defense, February 2010)

British Military Doctrine (Draft), 12 May 1994

Defence Implications for the UK of Recent Events in Europe, House of Commons Defence Committee, Her Majesty's Stationery Office, London, 11 July 1990

Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 24 października 1970 r. (Rezolucja ZO nr 2625 (XXIX))

Delivering Sustainable Water – Ofwat's Strategy. Water Today, Water Tomorrow (March 2010)

Draft Army Field Manual, *Wider Peacekeeping*, United Kingdom, (Fourth Draft Revised), August 1994

FM 100-23, Field Manual No. 100-23, Headquarters Department of the Army, Washington, DC, 30 December 1994

FM 3-24. MCWP 3-33.5. Counterinsurgency, December 2006, Headquarters Department of the Army

Further Report of the Secretary-General on the United Nations Operation in Somalia Submitted in Pursuance if Paragraph 14 of Resolution 897 (1994)

The Future of the United Kingdom's Nuclear Deterrent. Presented to Parliament by The Secretary of State for Defence and The Secretary of State for Foreign and Commonwealth Affairs By Command of Her Majesty, December 2006

Guide to the Analysis of Insurgency, (CIA-C05332177 – dokument z lat 80. XX w. [5 stycznia 2009]

I Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych. Genewa, 8 czerwca 1977 r. (Dz.U. 1992, nr 41, poz. 175, załącznik)

Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Aneks do: Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, Dz.U. 1947, nr 63, poz. 367

Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych, Dz.U. 1947, nr 23, poz. 90

Konwencja o określeniu napaści, podpisana w Londynie dnia 3 lipca 1933 roku, Dz.U. 1933, nr 93, poz. 712

Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych (III konwencja genewska), Genewa, 12 sierpnia 1949 r., Dz.U. 1956, nr 38, poz. 175, załącznik

Livre blanc 2013 de la défense et de la sécurité nationale (Direction de l'information légale et administrative, Paris 2013)

Livre Blanc sur la Défense 1994, Paris; La Documentation française; 1994; (Collection des rapports officiels)
Making Peace While Staying Ready for War: The Challenges of U.S. Military Participation in Peace Operations (December 1999)
Międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych. Zbiór dokumentów, red. M. Flemming, Warszawa 1991
A More Secure World: Our Shared Responsibility, Report of the High-level Panel on Threats, Challenges and Change, United Nations 2004
N° 358, Sénat, Session Ordinaire de 1996–1997, Rattaché pour ordre au procès-verbal de la séance du 12 juin 1997. Enregistré à la Présidence du Sénat le 13 juin 1997. RAPPORT D'INFORMATION
National Defense Strategy of the United States of America, Department of Defense – March 2005
National Security Strategy, Washington, DC: The White House, May 2010
National Security Strategy 2013 – Final Draft
National Security Through Technology: Technology, Equipment and Support for UK Defence and Security, Ministry of Defense, 1 February
National Strategy for Combating Terrorism, September 2006
Nuclear Posture Review Report, Washington, DC: Department of Defense, April 2010
Operations (includes Peacekeeping and Wider Peacekeeping), Draft Chapter Seven, United Kingdom, Spring 1993
Organizacje międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych, red. H. Horbaczewski, J. Reginia-Zacharski, Włocławek 2009
The QDR in Perspective: Meeting America's National Security Needs in the 21st Century, Final Report of the Quadrennial Defense Review Independent Panel, by Stephen J. Hadley and William J. Perry, co-chairmen, Washington, DC: United States Institute of Peace, 2010
Quadrennial Defense Review Report, Washington, DC: Department of Defense, February 2010
The Responsibility to Protect. Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty. December 2001, Ottawa 2001
State Failure Task Force Report: Phase III Findings, ed. B. Walrath, 30 September, 2000, Maryland 2000
A Strong Britain in an Age of Uncertainty: The National Security Strategy, 18 October 2010 –http://www.official-documents.gov.uk/document/cm79/7953/7953.pdf
Traktat Przeciwwojenny podpisany w Paryżu dnia 27-go sierpnia 1928 roku, Dz.U. 1929, nr 11, poz. 63
U.S. Government Counterinsurgency Guide: January 2009, (United States Government Interagency Counterinsurgency Initiative), Washington D.C. 2009
USAID Water and Development Strategy 2013–2018, http://www.usaid.gov/sites/default/files/documents/1865/USAID_Water_Strategy_3.pdf
War Within the War: Sexual Violence Against Women and Girls in Eastern Congo (HRW Report), New York–Washington–Brussels 2002
Wider Peacekeeping, London 1995, HMSO

Wybrane dokumenty Organizacji Narodów Zjednoczonych

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 3314/XXIX w sprawie definicji agresji wraz z załącznikiem, Nowy Jork, 14 grudnia 1974
UN A/46/935; S/24006: *Fourth Report of the Director of the Human Rights Division*, United Nations (ONUSAL), 5 June 1992

UN A/47/277 – S/24111*An Agenda for Peace. Preventive diplomacy, peacemaking and peace-keeping. Report of the Secretary-General pursuant to the statement adopted by the Summit Meeting of the Security Council on 31 January 1992*
UN A/55/305 S/2000/809 – Report of the Panel on United Nations Peace Operations
UN A/RES/2625(XXV), *Declaration on Principles of International Law concerning Friendly Relations and Co-operation among States in accordance with the Charter of the United Nations*, Adopted on 24th October 1970
UN A/RES/3314(XXIX), *Definition of Aggression*, Adopted 14 December 1974
UN A/RES/60/1, *Resolution adopted by the General Assembly*, 24 October 2005
UN AIDS – *Regional Fact Sheet 2012: Sub-Saharan Africa – A decline in new HIV infections and AIDS-related deaths*, New York 2013
UN S/25859 United Nations. *Note by the President of the Security* Council, 28 May 1993
UN S/RES/1245/ *Report of the Security Council Mission to Somalia on 26 and 27 October 1994*, 3 November 1994
UN S/RES/1296 (2000) *Resolution 1296 (2000), Adopted by the Security Council at its 4130th meeting on 19 April 2000*
UN S/RES/1674 (2006), *Resolution 1674 (2006), Adopted by the Security Council at its 5430th meeting on 28 April 2006*
UN S/RES/1738 (2006), *Resolution 1738 (2006), Adopted by the Security Council at its 5613th meeting on 23 December 2006*
UN S/RES/743 (1992) – Adopted by the Security Council at its 3055th meeting, on 21 February 1992: *United Nations Security Council Resolution 743 (Establishing a United Nations Protection Force "Unprofor"*
UN S/RES/743 (1992) *United Nations Security Council Resolution 743 (Establishing a United Nations Protection Force "Unprofor", Adopted by the Security Council at its 3055th meeting, on 21 February 1992*
UN S/RES/794 (1992), *Resolution 794 Adopted by the Security Council at its 3145 Meeting on 3 December 1992*
UN S/RES/929 (1994).*Resolution 929 (1994) Adopted by the Security Council at its 3392nd meeting, on 22 June 1994*
UN S/RES/940 (1994) *Resolution 940 (1994), Adopted by the Security Council at its 3413th meeting on 31 July 1994*
UNAIDS – *Regional Fact Sheet 2012: Sub-Saharan Africa – A decline in new HIV infections and AIDS-related deaths*
United Nations Peacekeeping Operations. Principles and Guidelines, United Nations Department of Peacekeeping Operations, Department of Field Support, New York 2008
United Nations, *World Population Prospects as Assessed in 2008*, New York 2009
United Nations, *World Population Prospects, Economic & Social Affairs: The 2012 Revision. Highlights and Advance Tables*, New York 2013

Roczniki

Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2012, Warszawa 2012
SIPRI Yearbook 1995. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 1995
SIPRI Yearbook 2005. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2005
SIPRI Yearbook 2006. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2006
SIPRI Yearbook 2007. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2007
SIPRI Yearbook 2008. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2008

SIPRI Yearbook 2009. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2009
SIPRI Yearbook 2010. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2010
SIPRI Yearbook 2011. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2011
SIPRI Yearbook 2012. Armaments, Disarmament and International Security, Oxford 2012

Monografie

A Systemic Approach to Conflict Transformation Exploring Strengths and Weaknesses, eds D. Körppen, B. Schmelzle, O. Wils, Berlin 2008
Adamus-Matuszyńska A., *Współczesne teorie konfliktu społecznego*, Katowice 1999
Advancing Conflict Transformation, eds B. Austin, M. Fisher, H.J. Gießmann, Opladen 2011
Africa in the Post-Decolonization Era, eds R.E. Bissell, M.S. Radu, Philadelphia 1984
After the Cold War: International Institutions and State Strategies in Europe. 1989–1991, eds R.O. Keohane, J.S. Nye jr., St. Hoffmann, Cambridge MA 1997
Ahmad Jalali A., Grau L.W., *Afghan Guerrilla Warfare: In the Words of the Mujahideen Fighters*, Washington DC 2001
Aho J.A., *German Realpolitik and American Sociology: An Inquiry Into the Sources and Political Significance of the Sociology of Conflict*, New Jersey 1975
Aid in conflict, ed. M. Clarke, New York 2006
Alberts D.S., Garstka J.J., Stein F.P., *Network Centric Warfare: Developing and Leveraging Information Superiority*, New York 1999
Alexander C., *Personal States: Making Connections Between People and Bureaucracy in Turkey*, Oxford 2002
Alexandrov S.A., *Self-Defense Against the Use of Force in International Law*, The Hague 1996
Allawi A.A., *The Occupation of Iraq: Winning the War, Losing the Peace*, London 2007
Andress J., Winterfeld St., *Cyber Warfare: Techniques, Tactics and Tools for Security Practitioners*, Waltham 2011
Angelovicova A., *Lawful and Unlawful Combatants. Essay*, London 2007
Arend A.C., Beck R.J., *International Law and the Use of Force. Beyond the U.N. Charter Paradigm*, London 1993
Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa 1994
Arendt H., *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, Warszawa 1998
Armbruster J., *Arabska wiosna. Rewolucja w świecie arabskim*, Wrocław 2012
Armed Forces and Conflict Resolution: Sociological Perspectives, eds G. Caforio, G. Kümmel, B. Purkayastha, Bingley 2008
Aron R., *Peace and War: A Theory of International Relations*, New Brunswick 2003
Aron R., *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995
Arquilla J., Ronfeldt D., *In Athena's Camp: Preparing for Conflict in the Information Age*, Santa Barbara 1997
Asmus R.D., *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przeszłość Zachodu*, Warszawa 2011
Austin J.E., Bruch C.E., *The Environmental Consequences of War. Legal, Economic and Scientific Perspectives*, Cambridge 2000
Balcerowicz B., *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Warszawa 2002
Balcerowicz B., *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010

Balz M., *Die Politische Ökonomie von Bürgerkriegen. Eine Kritik der „Neuen Kriege" anhand der Fallbeispiele Angola, Somalia und Afghanistan*, Hamburg 2009
Barber B.R., *Dżihad kontra Mc Świat*, Warszawa 2001
Bartholomees Boone J.Jr., *U.S. Army War College Guide to National Security Issues*, vol. 1, *Theory of War and Strategy*, Carlisle 2012
Bauböck R., Faist Th., *Diaspora and Transnationalism. Concepts, Theories and Methods*, Amsterdam 2010
Belsey C., *Poststructuralism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002
Bennett D.S., Stam A.C., *The Behavioral Origins of War*, Ann Arbor, Mass., 2004
Benson B.V., *Constructing International Security: Alliances, Deterrence, and Moral Hazard*, New York 2012
Betts R.F., *Decolonization*, London–New York 2005
Bezpieczeństwo europejskie. Koncepcje, instytucje, implikacje dla Polski, red. J. Czaputowicz, Warszawa 1997
Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie, red. R. Zięba, Warszawa 2008
Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – Koncepcje – Instytucje, red. R. Kuźniar, Z. Lachowski, Warszawa 2003
Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku, red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997
Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat, red. K. Liedel, P. Piasecka, T.R. Aleksandrowicz, Warszawa 2011
Bhushan V., *Comparative Politics*, New Delhi 2006
Bieleń St., *Negocjacje w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2013
Black R., Engbersen G., Okólski M., Panţîru C., *A Continent Moving West? EU Enlargement and Labour Migration from Central and Eastern Europe*, Amsterdam 2010
Blau P.M., *Wymiana i władza w życiu społecznym*, red. Z. Karpiński, Kraków 2009
Bloomfield L.P., Moulton A., *Managing International Conflict: from Theory to Policy*, New York 1997
Böge V., *Conflict Potential and Violent Conflicts in the South Pacific Options for a Civil Peace Service*, Hamburg 2001
Bolechów B., *Terroryzm – aktorzy, statyści, widownie*, Warszawa 2010
Bolton M., *Foreign Aid and Landmine Clearance. Governance, Politics and Security in Afghanistan, Bosnia and Sudan*, London 2010
Bonn K.E., Baker A.E., *Guide to Military Operations Other Than War: Tactics, Techniques, and Procedures for Stability and Support Operations: Domestic and International*, Mechanicsburg 2000
Booth K., Wheeler N.J., *The Security Dilemma: Fear, Cooperation, and Trust in World Politics*, New York 2008
Boulding K.E., *Three Faces of Power*, London 1989
Bourdieu P., *Practical Reason: On the Theory of Action*, Stanford 1998
Bourdieu P., Wacquant L.J., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001
Bouthoul G., *"L`infanticide différé" (deferred infanticide)*, Paris 1970
Bowden M., *Black Hawk Down: A Story of Modern War*, New York 1999
Braithwaite A., *Conflict Hot Spots: Emergence Causes and Consequences*, Farnham–Burlington 2010
Brecher M., Wilkenfeld J., *Crisis, Conflict, and Instability*, New York 1989
Brecher M., Wilkenfeld J., Moser S., *Crises in the Twentieth Century*, vol. 2, New York 1988
Brenner M.J., *Nuclear Power and Non-Proliferation. The Remaking of US Policy*, New York 1981

Briggs J., *Innocents Lost: When Child Soldiers Go to War*, New York 2005
The British Approach to Counterinsurgency, From Malaya and Northern Ireland to Iraq and Afghanistan, ed. P. Dixon, London 2012
Broker P., *Modern Stateless Warfare*, London 2010
Brown C., *Serpents in the Sand: Essays in the Nonlinear Nature of Politics and Human Destiny*, Ann Arbor 1995
Brown M.E., *Theories of War and Peace*, Cambridge Mass. 1998
Brown N.J., *Islam and Politics in the New Egypt*, Carnegie Endowment for International Peace, Publications Department, Washington, D.C. 2013, http://carnegieendowment.org/files/islam_politics.pdf
Browne M.A., Serafino N.M., Grimmett R.F., *United Nations Peacekeeping*, New York 2003
Brunk G.G., Secrest D., Tamashiro H., *Understanding Attitudes About War: Modeling Moral Judgments*, Pittsburgh 1996
Brunkhorst H., *Solidarity: From Civic Friendship to a Global Legal Community*, Cambridge 2005
Brzeziński A.M., *Dyplomacja francuska wobec konferencji rozbrojeniowej w Genewie*, Łódź 1987
Brzeziński Z., *Wybór. Dominacja czy przywództwo*, Kraków 2005
Bueno de Mesquita B., Smith A., Siverson R.M., Morrow J.D., *The Logic of Political Survival*, Cambridge MA–London 2003
Bueno de Mesquita B., Lalman D., *Reason and War*, New Haven 1992
Bugajski J., *Cold Peace: Russia's New Imperialism*, Westport 2003
Bugajski J., *Ethinic Politics in Eastern Europe: A Guide to Nationality Policies, Organizations and Parties*, New York 2005
Builder C.H, *The Icarus Syndrome: The Role of Air Power Theory in the Evolution and Fate of the US Air Force*, New Brunswick 1994
Bull H., *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, London 1995
Burke J.P., *Honest broker?: The National Security Advisor and Presidential Decision Making*, Washington DC 2009
Burton J.W., *Violence Explained*, Manchester 1997
Butler J., *The Psychic Life of Power: Theories in Subjection*, Palo Alto (CA) 1997
Buzan B., *From International to World Society?: English School Theory and the Social Structure and Globalisation*, Cambridge 2004
Buzan B., Waever O., Wilde de J., *Security: A New Framework for Analysis*, Boulder–London 1998
Buzan B., O. Waever, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge 2003
Buzan B., *People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, Hertfordshire 2008
Buzan B., *People, States, and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, London 1991
Buzan B., *People, States and Fear: The National Security Problem in International Relations*, Brighton 1991
Byman D., *Understanding Proto-Insurgencies*, Santa Monica 2007
Byrne S., Senehi J., *Violence: Analysis, Intervention, and Prevention*, Athens (Ohio) 2012
Callwell Ch.E., *Small Wars: Their Principles and Practice*, Lincoln NE 1996
Cashman G., *What Causes War?: An Introduction to Theories of International Conflict*, Lanham 2013
Cashman G., Robinson L.C., *An Introduction to the Causes of War: Patterns of Interstate Conflict from World War I to Iraq*, Lanham 2007
Cassidy R.M., *Counterinsurgency and the Global War on Terror: Military Culture and Irregular Warfare*, Westport 2006

Cassidy R.M., *Peacekeeping in the Abyss: British and American Peacekeeping Doctrine and Practice after the Cold War*, Westport–Connecticut–London 2004
Cesarz Z., Stadtmüller E., *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 2002
The Changing Face of War: Learning from History, ed. A.D. English, Montreal 1998
Chaos Theory in the Social Sciences: foundations and applications, eds D.L. Kiel, E.W. Elliott, Ann Arbor 1996
Chinese Lessons from Other Peoples' Wars, Carlisle 2011
The Clausewitzian Dictum and the Future of Western Military Strategy, ed. G.C. de Nooy, The Hague 1997
Chodubski A., *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2006
Cincotta R., Engelman R., Anastasion D., *The Security Demographic – Population and Civil Conflict After the Cold War*, Washington, DC. 2003
Civil Wars, Insecurity, and Intervention, eds B. Walter, J. Snyder, New York 1999
Clarke R.A., Knake R., *Cyber War: The Next Threat to National Security and What to Do about It*, New York 2010
Clausewitz C. von, *O wojnie*, Warszawa 2006
Clausewitz C. von, *On War, Book I*, Princeton 1984
Cochran M., *Normative Theory in International Relations. A Pragmatic Approach*, Cambridge 2000
Cohen A., Hamilton R.E., *The Russian Military and the Georgia War: Lessons and Implications*, Carlisle 2011
Coker Ch., *War in an Age of Risk,* Cambridge 2013
Coleman D.G., Siracusa J.M., *Real-world Nuclear Deterrence: The Making of International Strategy*, Westport 2006
Collier P., *Wars, Guns and Votes. Democracy in Dangerous Places*, London 2010
Collier P., Hoeffler A., *Greed and Grievance in Civil War*, „World Bank Policy Research Working Paper 2353", Washington 2001
Collier P. *et alia*, *Breaking the Conflict Trap. Civil War and Development Policy*, Oxford 2003
Conflict Resolution in Africa, eds F. Mading Deng, I.W. Zartman, Washington, DC 1991
Conflict Resolution Theory and Practice: Integration and Application, eds D.J.D. Sandole, H. Van Der Merwe, Manchester 1993
Conteh-Morgan E., *Collective Political Violence: An Introduction to the Theories and Cases of Violent Conflicts*, New York 2004
Contending Theories of International Relations. A Comprehensive Survey, eds J.E. Dougherty, R.L. Pfaltzgraff Jr., London 1990
Continuity and Change in the Westphalian Order, ed. J.A. Caporaso, Oxford 2000
Cooper R., *The Breaking of Nations – Order and Chaos in the Twenty-First Century*, London 2003
Cooper R., *Pękanie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Poznań 2005
Cooper R., *The Post-modern State and the World Order*, London 2000
Copeland D.C., *The Origins of Major War*, New York 2001
Coser L., *Funkcje konfliktu społecznego*, red. J. Mucha, Kraków 2009
Coser L., *Masters of sociological thought: Ideas in Historical and Social Context*, New York 1977
Coser L.A., *The Functions of Social Conflict*, New York 1964
Coser L.A., *Theorie sozialer Konflikte*, Wiesbaden 2009
Cowen D., Gilbert E., *War, Citizenship, Territory*, New York 2008
Creveld van M., *The Age of Airpower*, New York 2011
Creveld van M., *On Future War*, London 1991
Creveld van M., *The Transformation of War: The Most Radical Reinterpretation of Armed Conflict Since Clausewitz*, New York 1991
Creveld van M., *Zmienne oblicze wojny: od Marny do Iraku*, Poznań 2008

Critical Security Studies: Concepts and Cases, eds K. Krause, M.C. Williams, London 1997
The Culture of Violence, eds K. Rupesinghe, C.M. Rubio, Tokyo–New York–Paris 1994
Czaputowicz J., *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*, Warszawa 2013
Czaputowicz J., *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998
Czaputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007
Czarnotta Z., Moszymański Z., *Czeczenia 94–95*, Warszawa 1995
Czym jest teoria w politologii?, red. Z. Blok, Warszawa 2011
Dahrendorf R., *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*, red. J. Mucha, Kraków 2008
Dahrendorf R., *The Modern Social Conflict: An Essay on the Politics of Liberty*, Berkeley 1988
Dahrendorf R., *Współczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Warszawa 1993
Davis D.E., Pereira A.W., I*rregular Armed Forces and Their Role in Politics and State Formation*, Cambridge 2003
Davis R.G., *The US Army and Irregular Warfare, 1775–2007*, Washington D.C. 2008
Decisionmaking on War and Peace: The Cognitive-rational Debate, eds N. Geva, A. Mintz, Boulder 1997
Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History, eds D. Richardson, G.A. Stone, G. Stone, London 1995
Delpech T. *Powrót barbarzyństwa w XX w*., Warszawa 2008
Demmers J., *Theories of Violent Conflict: An Introduction*, New York 2012
Democracy and Difference, ed. S. Benhabib, Princeton 1996
Detter Delupis I., *The Law of War*, Cambridge 2003
Deutsch K., *The Nerves of Government: Models of Political Communication and Control*, New York 1963
Deutsch K.W., *Political Community at the International Level*, Salt Lake 2006
The Developmental State, ed. M. Woo-Cumings, New York 1999
Dinstein Y., *War, Aggression and Self-Defence*, Cambridge 2005
Dobrot L.A., *The Global War on Terrorism: A Religious War?*, Carlisle 2007
Dodge R.V., *Schelling's Game Theory: How to Make Decisions*, Oxford 2012
Doyle M., *Ways of War and Peace: Realism, Liberalism, and Socialism*, New York 1997
Druckman D., *Doing Research: Methods of Inquiry for Conflict Analysis*, London 2005
Echevarria II A.J., *Clausewitz and Contemporary War*, Oxford 2007
Echevarria II A.J., *Fourth-Generation War and Other Myths*, Carlisle 2005
Echevarria II A.J., *Globalization and the Nature of War*, Carlisle 2003
Echevarria II A.J., *Preparing for One War and Getting Another?*, Carlisle 2010
Eck K., *A Beginner's Guide to Conflict Data Finding and Using the Right Dataset*, Uppsala (UCDP Paper # 1) 2005
Edgerton R.B., *Africa's Armies: From Honor to Infamy. A History from 1791 to the Present*, Boulder–Oxford 2002
Ekman P., *Emotions revealed*, New York 2007
Elementy teorii socjologicznych, red. A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975
Eoyang G., *Voices from the Field: An Introduction to Human Systems Dynamics*, Minnesota 2005
Ethics in Public Management, eds H.G. Frederickson, R.K. Ghere, New York 2013
Ethnic Politics after Communism, eds Z.D. Barany, R.G. Moser, New York 2005
Evangelista M., *The Chechen Wars: Will Russia Go the Way of the Soviet Union?*, Washington DC 2002
Evans G.J., *The Responsibility to Protect: Ending Mass Atrocity Crimes Once and for All*, Washington 2008
Evans M., *Algeria: France's Undeclared War*, Oxford 2012
Evans M., *From the Long Peace to the Long War*, Canberra 2007

Evans-Pritchard E.E., *The Nuer: A Description of the Modes of Livelihood and Political Institutions of a Nilotic People*, London 1940
Facing Ethnic Conflicts: Toward a New Realism, eds A. Wimmer, R.J. Goldstone, D.L. Horowitz, U. Joras, C. Schetter, Oxford 2004
Fairclough N., *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London 2003
Farnsworth W., *The Legal Analyst: A Toolkit for Thinking about the Law*, Chicago 2007
Fisher R., Shapiro D., *Beyond Reason*, New York 2005
Fisher S., Ludin J., Williams S., Abdi D.I., Smith R., Williams S., *Working with Conflict: Skills and Strategies for Action*, London 2000
Fleitz F.H., *Peacekeeping Fiascoes of the 1990s: Causes, Solutions, and U.S. Interests*, Westport 2002
Foran J., *Taking Power: On the Origins of Third World Revolutions*, Cambridge 2005
Forging Peace: Intervention, Human Rights and the Management of Media Space, eds M.E. Price, M. Thompson, Edinburgh 2002
Forsyth D.R., *Group Dynamics*, Belmont 2006
Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia,* Warszawa 1998
French D., *The British Way in Counter – Insurgency. 1945–1967*, Oxford 2011
Francis D., *Rethinking War and Peace*, London–Ann Arbor 2004
Fryc M., *Wojna – współczesne oblicze*, Toruń 2009
Fuchs C., *Internet and Society: Social Theory in the Information Age*, New York 2008
Fukuyama F., *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, Poznań 2006
Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005
Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996
Fuller G., *The Demographic Backdrop to Ethnic Conflict: A Geographic Overview*, Washington 1995
Fuller G., *The Youth Crisis in Middle Eastern Society*, Clinton Township 2004
The Future of War, eds G. Prins, H. Tromp, The Hague 2000
Gadagkar R., *Survival Strategies: Cooperation and Conflict in Animal Societies*, Cambridge, Mass. 1997
Gaddis J.L., *Strategies of Containment: A Critical Appraisal of American National Security Policy During the Cold War*, New York 2005
Gaddis J.L., *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007
Gaertner S.L., Dovidio J.F., *Reducing Intergroup Bias: The Common Ingroup Identity Model (Essays in Social Psychology)*, Ann Arbor 2000
Galtung J., *Conflict Transformation by Peaceful Means (the Transcend Method)*, New York 2000
Galtung J., *Peace by Peaceful Means: Peace and Conflict, Development and Civilization*, Oslo 1996
Galtung J., *Theories of Conflict. Definitions, Dimensions, Negations, Formations*, Oslo 1969
Galula D., *Counter-Insurgency Warfare: Theory and Practice*, New York 1964
Gałganek A., *Historia teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2009
Gansler J., *Defense Conversion. Transforming the Arsenal of Democracy*, Cambridge, Mass. 1996
Gantzel K.J., *Der unerhörte Clausewitz. Zur Korrektur gefährlicher Irrtümer – eine notwendige Polemik*, Hamburg 2001
Gantzel K.J., Schwinghammer T., *Warfare Since the Second World War*, New Brunswick–London 2000
Garnett J., *Przyczyny wojen i warunki pokoju*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009
Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003
Gawrycki M.F., *Między wojną a pokojem – narodowe i międzynarodowe koncepcje rozwiązania konfliktu zbrojnego w Kolumbii*, Warszawa 2005

Geography of War and Peace: From Death Camps to Diplomats, ed. C. Flint, Oxford 2005
Gerdes F., *Forced Migration and Armed Conflict. An Analytical Framework and a Case Study of Refugee-Warriors in Guinea*, Hamburg 2006
Ghosn F., Palmer G., *Associated Document for the Militarized Interstate Dispute Data*, V. 3.0, April 14, 2003, Correlates of War 2 Project, The Pennsylvania State University, http://cow2.la.psu.edu [20 listopada 2009]
Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001
Giddens A., *Stanowienie społeczeństwa*, Poznań 2003
Gilbert P., *Cultural Identity and Political Ethics*, Edinburgh 2010
Gilligan J., *Violence: Reflections on a National Epidemic*, New York 1997
Gilligan J., *Violence: Reflections on Our Deadliest Epidemic*, London 1999
Gilpin R., *War and Change in International Politics*, Cambridge 1981
Gintis H., *Game Theory Evolving: A Problem-Centered Introduction to Modeling Strategic Interaction*, Princeton 2000
Girard R., *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987
Girard R., *Sacrum i przemoc*, t. 1, Poznań 1993
Glaser Ch.L., *Rational Theory of International Politics: The Logic of Competition and Cooperation*, Princeton 2010
Globalization, Security, and The Nation-State: Paradigms in Transition, eds E. Aydinli, J.N. Rosenau, Albany 2005
Glossop R.J., *Confronting War: An Examination of Humanity's Most Pressing Problem*, Jefferson 2001
Goldstone J.A., *Population and Security: How Demographic Change Can Lead to Violent Conflict*, Berkeley 1991
Gotowała J., *Bojowe lotnictwo XXI wieku*, Warszawa 2007
Governance without Government: Order and Change in World Politics, eds J.N. Rosenau, E.-O. Czempiel, Cambridge 1992
Gray C.S., *The American Revolution in Military Affairs: An Interim Assessment*, Camberley 1997
Gray C.S., *Another Bloody Century: Future Warfare*, London 2005
Gray C.S., *Categorical Confusion? The Strategic Implications of Recognizing Challenges Either as Irregular or Traditional*, Carlisle 2012 (February)
Gray C.S., *Defining and Achieving Decisive Victory*, Carlisle 2002
Gray C.S., *Irregular Enemies and the Essence of Strategy: Can the American Way of War Adapt?*, Carlisle 2006
Gray C.S., *Modern Strategy*, Oxford 1999
Gray C.S., *Recognizing and Understanding Revolutionary Change in War: The Sovereignty of Context*, Carlisle Barracks 2006
Gray C.S., *War, Peace and International Relations: An Introduction to Strategic History*, Abington 2007
Grodzki R., *Wojna gruzińsko-rosyjska 2008. Przyczyny – przebieg – skutki*, Zakrzewo 2009
Gruska U., *Separatismus in Georgien. Möglichkeiten und Grenzen friedlicher Konfliktregelung am Beispiel Abchasien*, Hamburg 2005
Guns and Butter. The Economic Causes and Consequences of Conflict, ed. G.D. Hess, Cambridge Mass.–London 2010
Gurr T.R., *Why Men Rebel*, Princeton 1970
Hamilton D.W., *The Art of Insurgency: American Military Policy and the Failure of Strategy in Southeast Asia*, Westport 1998
Hammes T.X., *The Sling and the Stone: On War in the 21st Century*, St. Paul 2004

The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice, eds M. Deutsch, P. Coleman, San Francisco 2000
The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice, ed. II, eds M. Deutsch, P.T. Coleman, E.C. Marcus, San Francisco 2006
Handbook of Peace and Conflict Studies, ed. Ch. Webel, New York 2007
Handbook of War Studies, vol. II, ed. M.I. Midlarsky, Ann Arbor 2000
Harasimowicz A., *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia. 1921–1937*, Łódź 1989
Hargreaves-Heap S., Varoufakis Y., *Game Theory. A Critical Introduction*, London 2004
Harp J.F., *The Evolution of the Trinity: A 21st Century "Hybrid" War Theory*, Carlisle 2011
Harrison E., *Post-Cold War International System. Strategies, Institutions and Reflexivity*, London–New York 2004
Hartzell C.A, Hoddie M., *Crafting Peace: Power-Sharing Institutions and the Negotiated Settlement of Civil Wars*, University Park PA 2007
Hassner P., *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002
Hawkins M., *Social Darwinism in European and American thought, 1860–1945: Nature as a Model and Nature as a Threat*, New York 1997
Heinsohn G., *Söhne und Weltmacht. Terror im Aufstieg und Fall der Nationen*, Berlin 2006
Hendrickson R.C., *The Clinton Wars: The Constitution, Congress, and War Powers*, Nashville 2002
Henriksen Th., *WHAM: Winning Hearts and Minds in Afghanistan and Elsewhere*, JSOU Report 12-1, The JSOU Press, MacDill Air Force Base, Florida 2012
Hernon I., *Riot! Civil Insurrections from Peterloo to Present Day*, London–Ann Arbor 2006
Herz J., *International Politics in the Atomic Age*, New York 1966
Heuser B., *Czytając Clausewitza*, Warszawa 2008
Hirst P., *Space and Power: Politics, War and Architecture*, Cambridge 2005
Historia. Polityka. Stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie Profesora Józefa Kukułki, red. B. Mrozek *et al*., Warszawa 1994
Historical Sociology of International Relations, eds St. Hobden, J.M. Hobson, Cambridge 2002
Hoffman F.G., *Conflict in the 21st Century: The Rise of Hybrid Wars*, Arligton 2007
Holsti K.J., *Peace and War: Armed Conflicts and International Order 1648–1989*, Cambridge 1992
Holsti K.J., *The State, War, and the State of War*, Cambridge 2004
Holt V.K., *Briefing Book on Peacekeeping: The U.S. Role in United Nations Peace Operations*, Washington 1994
Houseman G.L., *America and the Pacific Rim: Coming to Terms with the New Realities*, Lanham–London 1995
Howard M., *The Invention of Peace: Reflections on War and International Order*, London 2000
Howard M., *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001
Huber T., *Compound Wars: The Fatal Knot*, Fort Leavenworth 1996,
Huer J., *American Paradise: Hidden Ironies, Contradictions, Illusions, and Delusions, Paradoxes, Dilemmas, and Absurdities in American Life*, Lanham 2010
Hughes J., *Chechnya: From Nationalism to Jihad*, Philadelphia 2007
Hultman L., *Targeting the Unarmed. Strategic Rebel Violence in Civil War* (Report No. 82), Uppsala 2008
Humanitarian Intervention: Ethical, Legal and Political Dilemmas, eds J.L. Holzgrefe, R.O. Keohane, Cambridge 2003
Huntington S.P., Nelson J.M., *No Easy Choice: Political Participation in Developing Countries*, Cambridge 1976
Huntington S.P., *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa 1995
Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997
Huth P.K., Allee T.L., *The Democratic Peace and Territorial Conflict in the Twentieth Century*, Cambridge 2002

Hydropolitics: Conflicts over Water as a Development Constraint, ed. L. Ohlsson, London 1995
Ideas and Foreign Policy: Beliefs, Institutions, and Political Change, eds J. Goldstein, R.O. Keohane, New York 1993
Ikenberry G.J., *Liberal Leviathan: The Origins, Crisis, and Transformation of the American World Order*, Princeton 2011
Institutions and Norms in Economic Development, eds K.A. Konrad, M. Gradstein, Cambridge 2007
Intergroup Relations: Essential Readings, eds M. Hogg, D. Abrams, Ann Arbor 2001
International Conflict Resolution after the Cold War, eds P.C. Stern, D. Druckman, Washington 2000
The International Corporation: A Symposium, ed. Ch. P. Kindleberger, Cambridge 1970
The International Dimensions of Internal Conflicts, ed. M.E. Brown, Cambridge Mass. 1996
International Humanitarian Law Facing New Challenges, eds W.H. von Heinegg, V. Epping, Berlin–Heidelberg 2010
International Institutions: An International Organization Reader, eds L.L. Martin, B.A. Simmons, Cambridge MA 2001
International Regimes, ed. St.D. Krasner, Cambridge, Mass. 1983
Irregular Armed Forces and their Role in Politics and State Formation, eds D.E. Davis, A.W. Pereira, New York 2003
Jablonsky D., *The Owl of Minerva Flies at Twilight: Doctrinal Change and Continuity and the Revolution in Military Affairs*, Carlisle 1994
Jackson R., Sørensen G., *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2006
Jackson R., *The Global Covenant: Human Conduct in a World of States*, Oxford 2003
Jacoby T., *Understanding Conflict and Violence. Theoretical and Interdisciplinary approaches*, New York 2008
Jean C., *Geopolityka*, Warszawa 2005
Jervis R., *Perception and Misperception in International Politics*, Princeton 1976
Jervis R., *System Effects: Complexity in Political, and Social Life*, Princeton 1998
Jervis R., Gross Stein J., Lebow R.N., *Psychology and Deterrence*, Baltimore 1981
Joes A., *Urban Guerrilla Warfare*, Lexington 2007
Johari J.C., *Comparative Politics*, New Delhi 1982
Johnson D.P., *Contemporary Sociological Theory: An Integrated Multi-Level Approach*, New York 2008
Jost P-J., Weitzel U., *Strategic Conflict Management: A Game Theoretical Introduction*, Cheltenham 2007
Journeys Through Conflict: Narratives and Lessons, eds H.R. Alker, T.R. Gurr, K. Rupesinghe, Lanham 2001
Kadera K.M., *The Power-Conflict Story: A Dynamic Model of Interstate Rivalry*, Ann Arbor 2004
Kagan R., *Powrót historii i koniec marzeń*, Warszawa 2009
Kaldor M., *New and Old Wars: Organised Violence in a Global Era*, Cambridge 2012
Kalyvas St., *The Logic in Violence in Civil War*, Cambridge 2006
Kalyvas St.N., *The Logic of Violence in Civil War*, New York 2009
Kaplan M.A., *System and Process in International Politics*, Colchester 2004
Kaplan R., *The Revenge of Geography. What the Map Tells Us about Coming Conflicts and Battle Against Fate*, New York 2012
Kassenova T., *Preventing WMD Proliferation. Myths and Realities of Strategic Trade Controls – The Emerging WMD Proliferation Threat: Dual-Use Products and Technology* (Carnagie Endowment for International Peace, January 25, 2012)
Kaufman St.J., *Modern Hatreds: The Symbolic Politics of Ethnic War*, New York 2001
Kaufman St.F., *Strategia w walce, biznesie i życiu codziennym*, Warszawa 2006

Kaufman St.F., *Musashi's Book of Five Rings. The Definitive Interpretation of Miyamoto Musashi's Classic Book of Strategy*, Boston 1994
Kącki C., *Siły wielonarodowe do misji pokojowych*, Warszawa 2003
Keegan J., *Historia wojen*, Warszawa 1996
Keegan J., *A History of Warfare*, London 1994
Kennedy P., *Mocarstwa świata. Narodziny. Rozkwit, Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994
Keohane R.O., *After Hegemony. Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton 1984
Keohane R.O., Nye J.S., *Power and Interdependence: World politics in Transition*, Boston 1977
Keohane R.O., *Power and Governance in a Partially Globalized World*, New York 2002
Khanna P., *The Second Word: Empire and Influence in the New Global Order*, New York 2008
Kocoń M., *Problem państw dysfunkcyjnych w stosunkach międzynarodowych*, Zielona Góra 2007
Kondrakiewicz D., *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1999
Kondziela J., *Badania nad pokojem – teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974
Konflikt kaukaski w 2008 roku, red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012
Konflikty i spory międzynarodowe, t. 2, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Łódź 2010
Korczyk H., *Traktat ogólny o wyrzeczeniu się wojny. Pakt Brianda-Kelloga. Geneza, zawarcie, recepcja, działanie*, Warszawa 1993
Koziej St., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006
Kratochwil F.V., *Rules, Norms, and Decisions: On the Conditions of Practical and Legal Reasoning in International Relations and Domestic Affairs*, Cambridge 1991
Krauz-Mozer B., *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005
Krishna S., *Globalization and Postcolonialism. Hegemony and Resistance in the Twenty-First Century*, Plymouth 2009
Kuczyński M., *Krwawiąca Europa, Konflikty toczące się w 2000 roku*, Warszawa 2001
Kudrewicz J., *Fraktale i chaos*, Warszawa 1996
Kugler R.L., *New Directions in U.S. National Security. Strategy, Defense Plans, and Diplomacy. A Review of Official Strategic Documents*, Washington D.C. 2011
Kukułka J., *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007
Kumar K., *From Post-Industrial to Post-Modern Society: New Theories of the Contemporary World*, Oxford 2001
Kumar N., *Deterministic Chaos. Complex Chance out of Simple Necessity*, Hyderguda 1996
Kuran T., *Private Truths, Public Lies: The Social Consequences of Preference Falsification*, Cambridge Mass. 1997
Kurtz D.V., *Political Anthropology. Power and Paradigms*, Boulder 2001
Kuźniar R., *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005
Kwakwa E.K., *The International Law of Armed Conflict: Personal and Material Fields of Application*, Dordrecht–Boston–London 1992
Lasica D. T., *Strategic Implications of Hybrid War: A Theory of Victory*, Fort Leavenworth 2009
Lawler P., *A Question of Values: Johan Galtung's Peace Research*, Boulder 1995
Learning from Somalia: The Lessons of Armed Humanitarian Intervention, eds W. Clarke, J. Herbst, Boulder 1996
Leashing the Dogs of War: Conflict Management in a Divided World, eds Ch.A. Crocker, F. Osler Hampson, P.R. Aall, Washington, DC 2007
Leatherman J.L., *Sexual Violence and Armed Conflict*, Cambridge 2012
Lemert Ch.C., Gillan G., *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*, Warszawa–Wrocław 1999
Levy J.S, Thomprson W.R., *Causes of War*, Oxford 2010
Lewis J.A., *Assessing the Risks of Cyber Terrorism, Cyber War and Other Cyber Threats*, Washington DC 2002 (http://csis.org/files/media/csis/pubs/021101_risks_of_cyberterror.pdf

Lezhnev S., *Crafting Peace: Strategies to Deal with Warlords in Collapsing States*, Lanham–Plymouth 2006
Liddell Hart B., *Thoughts on War*, London 1944
Lindemann T., *Causes of War. The Struggle for Recognition*, Colchester 2010
Linz J.J., Chehabi H.E., *Robert Michels*, *Political Sociology, and the Future of Democracy*, New Brunswick 2006
Liska G., *Nations in Alliance*, Baltimore 1962
Long W., Brecke P., *War and Reconciliation: Reason and Emotion in Conflict Resolution*, Massachusetts 2004
Lonsdale D.J., *The Nature of War in the Information Age: Clausewitzian Future*, New York 2013
Luhmann N., *Introduction to Systems Theory*, Cambridge 2011
Luhmann N., *Observations on Modernity*, Stanford 1988
Luhmann N., *Soziale Systeme*, Stanford 1995
Luhmann N., *Systemy społeczne*, red. G. Skąpska, Kraków 2007
Luttwak E., *Coup d'état – the practical handbook*, London 1969
Luttwak E., *Strategy: The Logic of War and Peace*, Cambridge MA 2003
Lynch M.J., *Mao*, New York 2005
Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe. Teoria – Systemy – Uczestnicy*, Wrocław 2005
Mackinlay J., Al-Baddawy A., *Rethinking Counterinsurgency*, Santa Monica, CA 2008
Madej M., *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007
Mahnken Th.G., *Technology and the American Way of War since 1945*, New York 2008
Makers of Modern Strategy: From Machiavelli to the Nuclear Age, eds P. Paret, G.A. Craig, F. Gilbert, Oxford–New York 1986
Mao Tse Tung, *The Art of War by Mao Tse-Tung – Special Edition*, El Paso 2007
Marion R., *The Edge of Organization: Chaos and Complexity Theories of Formal Social Systems*, London 1999
Martel W.C., *Victory in War: Foundations of Modern Military Policy*, New York 2007
Marten K., *Warlords: Strong-arm Brokers in Weak States*, Ithaca 2012
Materski W., *Gruzja*, Warszawa 2000
Mazurkiewicz P., *Przemoc w polityce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006
McDermott R., *Political Psychology in International Relations*, Ann Arbor 2004
McSweeney B., *Security, Identity and Interests: A Sociology of International Relations*, Cambridge 1999
Mearsheimer J.J., *The Tragedy of Great Power Politics*, New York 2001
Mearsheimer J.J., *Why Leaders Lie: The Truth About Lying in International Politics*, New York 2011
Melchin K.R, Picard Ch.A., *Transforming Conflict through Insight*, Toronto 2008
Mercer J., *I*, New York 1996
Merom G., *How Democracies Lose Small Wars: State, Society, and the Failures of France in Algeria, Israel in Lebanon, and the United States in Vietnam*, Cambridge 2003
Merquior J. G., *Foucault*, London 1985
Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics, eds H. Dreyfus, P. Rabinow, M. Foucault, Chicago 1983
Michowicz W., *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa a dyplomacja polska*, Łódź 1989
Middleton N., O'Keefe Ph., *Disaster and Development: The Politics of Humanitarian Aid*, London 1997
Midlarsky M.I., *Ludobójstwo w XX wieku*, Warszawa 2010
Międzynarodowe stosunki polityczne, red. M. Pietraś, Lublin 2007

Milczarek D., *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*, Warszawa 2003
Miller K., *Organizational Communication: Approaches and Processes*, Boston 2011
Mockaitis Th.R., *Resolving Insurgencies*, Carlisle 2011
Moczulski L., *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2010
Mondry J., *Powrót geopolityki. Europa, Ameryka i Azja w XXI wieku*, Elbląg 2004
Moran D., *War of the National Liberation*, London 2001
Moravcsik A., *The Choice for Europe. Social Purpose and State Power from Messina to Maastricht*, London 1998
Morgenthau H.J., *Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace*, ed. K.W. Thompson, W.D. Clinton, Boston 2005
Morgenthau H.J., *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010
Mosca G., *The ruling class*, [w:] *Princeton Readings in Political Thought: Essential Texts since Plato*, eds M. Cohen, N. Fermo, Princeton 1996
Mucha J., *C. W. Mills*, Warszawa 1985
Mulinen F. de, *Podręcznik prawa wojennego dla sił zbrojnych*, Warszawa 1994
Murshed S. M., *Explaining Civil War. Rational Choice Approach*, Cheltenham 2010
Mutwol J., *Peace Agreements and Civil Wars in Africa: Insurgent Motivations, State Responses, and Third Party Peacemaking in Liberia, Rwanda, and Sierra Leone*, Amherst 2009
Münkler H., *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004
Nagl J., *Learning to Eat Soup with a Knife: Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam*, Westport 2002
Nemeth W. J., *Future War and Chechnya: A Case for Hybrid Warfare,* Monterey 2002
Neocleous M., *Critique of Security*, Edinburgh 2008
New Directions in Conflict Theory, Conflict Resolution and Conflict Transformation, ed. R. Väyrynen, London 1991
Newsinger J., *British Counter-Insurgency: From Palestine to Northern Ireland*, New York 2002
Nilsson R. A., *Dangerous Liaisons. Why Ex-Combatants Return to Violence. Cases from the Republic of Congo and Sierra Leone* (Report No. 84), Uppsala 2008
The Non-Linearity of Peace Processes – Theory and Practice of Systemic Conflict Transformation, eds D. Körppen, N. Ropers, H.J. Gießmann, Opladen-Farmington Hills 2011
Nooruddin I., *Coalition Politics and Economic Development. Credibility and the Strength of Weak Governments*, New York 2011
The Nuremberg Trial and International Law, eds G. Ginsburgs, V.N. Kudriavtsev, Dordrecht 1990
Nye jr. J.S., *The Future of Power*, New York 2011
Nye jr. J.S., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009
Nye jr. J.S., *Przyszłość siły*, Warszawa 2012
Nye. jr. J.S, *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa 2007
Nye jr. J.S., Welch D.A., *Understanding Global Conflict and Cooperation: An Introduction to Theory and History*, London 2012
O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej, red. K. Brzechczyn, M. Nowak, Poznań 2007
On the Order of Chaos: Social Anthropology and the Science of Chaos, eds M.S. Mosko, F.H. Damon, New York–Oxford 2005
On Security, ed. R.D. Lipschutz, New York 1995
Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004, red. D.S. Kozerawski, Toruń 2006
Oppenheim L., *International Law: A Treatise*, vol. 2, New Jersey 2005
Order and Disorder in the International System, red. S.F. Krishna-Hensel, Farnham 2010
Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy, red. J. Symonides, Warszawa 2008

The Origin and Prevention of Major Wars, eds R.I. Rotberg, Th.K. Rabb, New York 1989
Orzechowski M., *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera*, Warszawa 1984
Osborne M. J., *An Introduction to Game Theory*, New York 2002
Osiander A., *The States System of Europe, 1640–1990: Peacemaking and the Conditions of International Stability*, Oxford 1994
Owen H., *The Practice of Peace*, Minnesota 2004
Owen J.M., *Liberal Peace, Liberal War*, Ithaca 1997
The Oxford Handbook of Intergroup Conflict, ed. L. Tropp, Oxford 2012
Oxford Handbook of Political Psychology, eds D.O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, Oxford 2003
Ożarowski R., *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Gdańsk 2011
Ørstrøm-Møller J., *A New International System*, Singapore 2004
Państwo w świecie współczesnym, red. K. Trzciński, Warszawa 2006
Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych, red. M. Sułek, J. Symonides, Warszawa 2009
Pareto V., *The Rise and Fall of Elites: An Application of Theoretical Sociology*, New Brunswick 2009
Parsons T., *System społeczny*, red. A. Manterys, Kraków 2009
Pattison J., *Humanitarian Intervention and the Responsibility to Protect: Who Should Intervene?*, Oxford 2010
Payne K.B., *Deterrence in the Second Nuclear Age*, Lexington 1996
Peacemaking and Peacekeeping for the New Century, eds O.A. Otunnu, M.W. Doyle, Lanham 1998
Peitgen H.O., Jürgens H., Saupe D., *Granice chaosu. Fraktale*, t. I, Warszawa 1995
Pejcinovic L., *War in International Society*, New York 2013
Perani G., *Military Technologies and Commercial Applications: Public Policies in NATO Countries. Final Report to the NATO Office for Information and Press*, July 1997 – http://www.nato.int/acad/fellow/95-97/perani.pdf
Petersen R.D., *Understanding Ethnic Violence: Fear, Hatred, and Resentment in Twentieth-Century Eastern Europe*, Cambridge 2002
Peterson S., *Me Against My Brother: At War in Somalia, Sudan and Rwanda*, New York 2001
Phillips Shively W., *Sztuka prowadzenia badań politycznych*, Poznań 2001
Pietraś Z.J., *Decydowanie polityczne*, Warszawa 2011
Pilisuk M., Achord Rountree J., *Who Benefits from Global Violence and War: Uncovering a Destructive System*, Westport 2008
Platon, *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg praw*, t. I, Warszawa 1958
Political Psychology: Key Readings, eds J.T. Jost, J. Sidanius, New York 2004
Politkowska A., *Druga wojna czeczeńska*, Kraków 2006
Północ wobec Południa. Południe wobec Północy, red. M.W. Solarz, Warszawa 2005
Porter B.D., *War and the Rise of the State: The Military Foundation of Modern Politics*, New York 1994
Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005
Postone M., Galambos L., Sewell J.E., *Time, Labor, and Social Domination: A Reinterpretation of Marx's Critical Theory*, Cambridge 1993
Potocki R., *Wojna* sierpniowa, Warszawa 2009
Powell R.M., *In the Shadow of Power. States and Strategies in International Politics*, Princeton 2000
Powell R., *Nuclear Deterrence Theory: The Search for Credibility*, New York 1990
Preventive Negotiation: Avoiding Conflict Escalation, ed. I.W. Zartman, Lanham–Oxford 2001
Primate Social Conflict, eds W.A. Mason, S.P. Mendoza, Albany 1993

Princeton Readings in Political Thought: Essential Texts since Plato, eds M. Cohen, N. Fermo, Princeton 1996
Psychology, Strategy and Conflict: Perceptions of Insecurity in International Relations, ed. J.W. Davis, New York 2013
Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare*, Beijing 1999
Qiao Liang, Wang Xiangsui, *Unrestricted Warfare: China's Master Plan to Destroy America*, New York 2002
Ramsbotham O., *Transforming Violent Conflict: Radical Disagreement, Dialogue and Survival*, New York 2010
Ramsbotham O., Miall H., Woodhouse T., *Contemporary Conflict Resolution*, Cambridge 2011
Rapoport A., *Introduction*, [w:] C. von Clausewitz, *On War*, ed. A. Rapoport, London 1968
Rasmusen E., *Games and Information: An Introduction to Game Theory*, Oxford 2002
Rasmussen M.V., *The Risk Society at War: Terror, Technology and Strategy in the Twenty-First Century*, Cambridge 2006
Rattay G.J., *Wojna strategiczna w cyberprzestrzeni*, Warszawa 2004
Rawls J., *Prawo ludów*, Warszawa 2001
Realism and World Politics, ed. K. Booth, Abington 2012
Recent Themes in Military History: Historians in Conversation, ed. D.A. Yerxa, Columbia 2008
Re-centering: Culture and Knowledge in Conflict Resolution Practice, ed. M. Adams Trujillo, New York 2008
Reginia-Zacharski J., Rwanda. *Wojna i ludobójstwo*, Warszawa 2012
Reginia-Zacharski J., *Zatrzymać bestię w klatce. Brytyjska taktyka na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1932–1933)*, Włocławek 2009
Reichberg G.M., Syse H., Begby E., *The Ethics of War: Classic and Contemporary Readings*, Oxford 2006
Reiter D., Stam A.C., *Democracies at War*, Princeton 2002
Rekść M., *Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii*, Łódź 2013
Relative Deprivation: Specification, Development, and Integration, eds I. Walker, H.J. Smith, Cambridge 2002
Revel J-F., *How Democracies Perish*, New York 1984
Richmond O.P., *Peace in International Relations*, New York 2008
Risse-Kappen Th., *Cooperation Among Democracies: The European Influence on US Foreign Policy*, Princeton 1997
Roberts A., Guelff R., *Documents on the Laws of War*, Oxford 1982
Roe P., *Ethnic Violence and the Societal Security Dilemma*, New York 2005
Roger N., *Image Warfare in the War on Terror*, London 2013
Rosen St.P., *War and Human Nature*, Princeton 2004
Rozas J.C.F., *Recueil Des Cours/Collected Courses: Collected Courses of the Hague Academy of International Law 2001*, Hague 2001
Rumney J., *Herbert Spencer's Sociology*, New Jersey 2009
Russell J., *Chechnya-Russia's 'War on Terror'*, New York 2007
Russian Nuclear Weapons: Past, Present, and Future, ed. St.J. Blank, Carlisle 2012
The SAGE Handbook of Conflict Resolution, eds J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I.W. Zartman, London 2009
Sandler S., *The Korean War: An Interpretative History*, London 1999
Scheck F., *Mechanics: From Newton's Laws to Deterministic Chaos*, Heidelberg 2010
Schell J., *The Unconquerable World. Power, Nonviolence and the Will of the People*, New York 2003
Schellenberg J.A., *Conflict resolution: Theory, Research, and Practice*, Albany 1996

Schelling Th.C., *Arms and Influence*, New Heaven 1966
Schelling Th.C., *The Strategy of Conflict*, Cambridge MA–London 1981
Scherrer Ch.P., *Ethnicity, Nationalism and Violence. Conflict Management, Human Rights, and Multilateral Regimes*, Aldershot 2003
Schmitt C., *The Crisis of Parliamentary Democracy*, Ann Arbor 2000
Schmitt C., *The Nomos of the Earth in the International Law of the Jus Publicum Europaeum*, New York 2003
Schmitt C., *The Theory of the Partisan: A Commentary/Remark on the Concept of the Political*, Ann Arbor 2004
Schmitt C., *Theory of the Partisan: Intermediate Commentary on the Concept of the Political*, New York 2007
Schofield N., Gallego M., *Leadership Or Chaos: The Heart and Soul of Politics*, Heidelberg–Dordrecht–London–New York 2011
Schultz B., Varouxakis G., *Introduction*, [w:] *Utilitarianism and Empire*, eds B. Schultz, G. Varouxakis, Lanham 2005
Schuster H.G., Just W., *Deterministic Chaos*, Weinheim 2006
Schweller R.L., *Unanswered Threats: Political Constraints on the Balance of Power*, Princeton 2010
Schwinghammer T., *Warfare Since the Second World War*, London 2000
Scott A.M., Clark D.P., Ehrnman R.B., Salmon J.W. Jr., Shill H.B., Trapnell F.W., *Insurgency*, Chapel Hill 1970
Scott Bennett D., Stam A.C., *The Behavioral Origins of War*, Ann Arbor 2003
Searching for Peace. The Road to Transcendent, eds J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, London–Sterling 2002
The Security Environment in the Asia-Pacific, eds Hung-Mao Tien, Tun-Jen Cheng, New York 2000
Security Studies: An Introduction, ed. P.D. Williams, New York 2008
Segre S., *Talcott Parsons: An Introduction*, Lanham 2012
Seidler G., *Myśl polityczna starożytności*, Warszawa 1957
Sen A., *Development as Freedom*, New York 1999
Sepkowski A., *Początki misji. Narodziny amerykańskiej „religii obywatelskiej*", Łysomice 2008
Shamir E., *Transforming Command. The Pursuit of Mission Command in the U.S.*, *British, and Israeli Armies*, Stanford 2011
Shapcott R., *Justice, Community and Dialogue in International Relations*, Cambridge 2001
Sharp J.M., *Armed Conflict in Syria: U.S. and International Response*, CRS Report for Congress – June 14, 2013: http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33487.pdf
Shay S., *Somalia between Jihad and Restoration*, Piscataway 201
Shildrick Ch., Mellor Ph.A., *The Sociological Ambition: Elementary Forms of Social and Moral Life*, London 2001
Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21th Century, ed. H.R. Yarger, Carlisle 2010
Shoumikhin A., *Nuclear Weapons in Russian Strategy and Doctrine*, [w:] *Russian Nuclear Weapons: Past, Present, and Future*, ed. St.J. Blank, Carlisle 2011
Sierpowski St., *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005
Sierpowski St., *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984
Simmel G., *Conflict and the Web Of Group Affiliations*, New York 1955
Simon F.B., *Tödliche Konflikte: Zur Selbstorganisation privater und öffentlicher Kriege*, Heidelberg 2001
Singer J.D., Small M., *Correlates of War Project: International and Civil War Data, 1816–1992*, Ann Arbor 1994

Singer J.D., Small M., *The Wages of War, 1816–1965: A Statistical Handbook*, New York 1972
Singer P.W., *Children at War*, Berkeley 2006
Sinha V.C., Zacharia E., *Elements of Demography*, New Delhi 2005
Sisk T.D., *International Mediation in Civil Wars: Bargaining with Bullets*, New York 2009
Slantchev B.L., *Military Threats. The Costs of Coercion and the Price of Peace*, Cambridge 2012
Slaughter R.A., *Future Shock Reassessed* (2002), http://www.metafuture.org/articlesbycolleagues/RichardSlaughter/futureshock.htm
Smith A., *Why We War: The Human Investment in Slaughter and the Possibilities of Peace*, New York 2006
Smith A.C.T., Graetz F.M., *Philosophies of Organizational Change*, Cheltenham 2011
Smith R., *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Warszawa 2010
Snyder G.H., *Alliance Politics*, New York 2007
Sokalski H.J., *An Ounce of Prevention: Macedonia and the UN Experience in Preventive Diplomacy*, Washington 2003
Sokalski H.J., *Odrobina prewencji. Dorobek dyplomacji prewencyjnej ONZ w Macedonii*, Warszawa 2007
Solis G.D., *The Law of Armed Conflict: International Humanitarian Law in War*, New York 2010
Solomon Ch., Ginifer J., *Disarmament, Demobilisation and Reintegration in Sierra Leone*, July 2008: http://www.operationspaix.net/DATA/DOCUMENT/4024~v~Disarmament_Demobilisation_and_Reintegration_in_Sierra_Leone.pdf
Sommers M., *Fearing Africa's Young Men: The Case of Rwanda*, "Social Development Papers", Conflict Prevention & Reconstruction, Paper No. 3 /January 2006, Social Development Department. The World Bank – Washington
Sorabji R., Rodin D., *The Ethics of War. Shared Problems in Different Traditions*, Farnham 2006
Społeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?, red. L.H. Haber, Kraków 2003
Spory – konflikty zbrojne – terroryzm. Dysfunkcjonalne czynniki współczesnych stosunków międzynarodowych, red. W. Malendowski, Poznań 2006
Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne, red. W. Malendowski, Wrocław 2000
Stamnes E., *United Nations Preventive Deployment in Macedonia: A Critical Security Studies Analysis*, Saarbrücken 2010
State Failure Task Force Report: Phase III Findings, ed. B. Walrath, September 30, 2000, Maryland 2000 - http://www.cidcm.umd.edu/publications/papers/SFTF%20Phase%20III%20Report%20Final.pdf
States in Armed Conflict 2007, eds L. Harborn, R. Sundberg, Uppsala 2007
Staub E., *Overcoming Evil: Genocide, Violent Conflict, and Terrorism*, Oxford 2011
Stern B., *United Nations Peace-keeping Operations: A Guide to French Policies*, Tokyo 1998
Stopping Wars and Making Peace: Studies in International Intervention, eds K.E. Eichensehr, W.M. Reisman, Linden 2009
Stosunki międzynarodowe w XXI wieku. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, G. Michałowska, St. Parzymies, J. Symonides, R. Zięba, Warszawa 2006
Stosunki międzynarodowe, red. W. Malendowski, Cz. Mojsiewicz, Warszawa 2004
Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski, red. J. Gryz, Warszawa 2013
Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych, eds J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, Kraków 2009
Stubbs R., *Hearts and Minds in Guerrilla Warfare: The Malayan Emergency 1948–1960*, London 1993
Studwell J., *The China Dream: The Quest for the Last Great Untapped Market on Earth*, New York 2002

Sullivan G.R., West T.D. jr., *Decisive Victory: America's Power Projection Army: A White Paper*, Washington, D.C. 1994
Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2004
Sunderlin W.D., *Ideology, Social Theory, and the Environment*, Lanham–Oxford 2006
Sutter R.G., *U.S.-Chinese Relations: Perilous Past, Pragmatic Present*, Lanham-Plymouth 2010
Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych, red. Z. Leszczyński, S. Sadowski, Bydgoszcz 2005
Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej, red. J. Kranz, Warszawa 2009
Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003
Szmyd Z., *Republika Czeczeńska w walce o niepodległość*, Warszawa 2000
Sztumski J., *Elity- ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice 2007
Sztumski J., *Konflikty społeczne i negocjacje jako sposoby ich przezwyciężania*, Częstochowa 2000
Talcott Parsons: Theorist of Modernity, eds R. Robertson, B.S. Turner, London 1991
Tannenwald N., *The Nuclear Taboo: The United States and the Non-Use of Nuclear Weapons since 1945*, Cambridge 2007
Tanner St., *Wojny Bushów. Ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, Wrocław 2007
Tellis A.J., Swaine M., *Interpreting China's Grand Strategy*, Santa Monica (Rand Corporation) 2000
Tidwell A., *Conflict Resolved?: A Critical Assessment of Conflict Resolution*, London 1998
Toffler A., Toffler H., *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996
Toffler A., Toffler H., *Trzecia fala*, Warszawa 1997
Toffler A., Toffler H., *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, Warszawa 1998
Tokarski J., *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Kraków 2006
Topolski I., *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004
Trejnis Z., *Siły zbrojne w państwie autorytarnym i demokratycznym*, Warszawa 1997
Trends in Outside Support for Insurgent Movements, eds D. Byman, P. Chalk, B. Hoffman, W. Rosenau, D. Brannan, Pittsburgh 2001
Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przekład i opracowanie K. Kumaniecki, Warszawa 1988
Udis B., *From Guns to Butter: Technology Organization and Reduced Military Spending in Western Europe*, Cambridge, Mass. 1978
Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny, red. J. Pawłowski, A. Ciupiński, Warszawa 2001
Understanding Civil War. Evidence and Analysis, eds P. Collier, N. Sambanis, Washington DC 2005
Utley R.E., *Major Powers and Peacekeeping: Perspectives, Priorities and the Challenges of Military Intervention*, London 2006
Van Evera St., *Causes of War: Power and the Roots of Conflict*, New York 1999
Vásquez J.A., *The Power of Power Politics. From Classical Realism to Neotraditionalism*, Cambridge 1998
Vasquez J.A., *The War Puzzle*, New York 1997
Vilfredo Pareto. Beyond Disciplinary Boundaries, eds J.V. Femia, A.J. Marshall, Farnham 2012
Vincent R.J., *Human Rights and International Relations*, Cambridge 1986
Wagner R.H., *War and the State. The Theory of International Politics*, Ann Arbor, Mass., 2007
Wallensteen P., *Understanding Conflict Resolution. War, Peace and the Global System*, London 2007
Walt St.M., *Revolution and War*, New York 1997
Walt St.M., *The Origins of Alliances*, New York 1990
Waltz K.N., *Man, the State, and War: A Theoretical Analysis*, New York, 2004
Waltz K.N., *Theory of International Politics*, New York 1979
Walzer M., *Moralne maksimum, moralne minimum*, Warszawa 2012
Walzer M., *Spór o wojnę*, Warszawa 2006
Walzer M., *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, Warszawa 2010

Wandberg R., *Conflict Resolution: Communication, Cooperation, Compromise*, Bloomington 2001
War Over Kosovo: Politics and Strategy in a Global Age, eds A.J. Bacevich, E.A. Cohen, New York 2001
War: A Cruel Necessity?: The Bases of Institutionalized Violence, eds R.A. Hinde, H. Watson, New York 2005
Watts B.D., *Clausewitzian Friction and Future War*, Washington, DC 2004
Weart S.R., *Never at War: Why Democracies Will Not Fight One Another*, New Heaven–London 1998
Weber C., *International Relations Theory: A Critical Introduction*, New York 2009
Weisiger A., *Logics of War: Explanations for Limited and Unlimited Conflicts*, Ithaca 2013
Weitsman P.A., *Dangerous Alliances: Proponents of Peace, Weapons of War*, Palo Alto 2004
Welch D.A., *Justice and the Genesis of War*, Cambridge 1993
Wendt A., *Social Theory of International Politics*, Cambridge 1999
Wendt A., *Społeczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008
What Do We Know about War?, ed. J.A. Vasquez, Lanham 2012
When Men Revolt and Why, ed. J.C. Davies, New Brunswick 1997
Williamson M., Scales R.H., *The Iraq War: A Military History*, London 2003
Williamson St.C., *From Fourth Generation Warfare to Hybrid War*, Carlisle 2009
Wintrobe R., *The Political Economy of Dictatorship*, Cambridge 2000
Wnuk-Lipiński E., *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004
Wodward K., *Understanding Identity*, London 2002
Wojciechowski S., *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, istota i przyczyny zjawiska*, Poznań 2002
Wojciechowski S., *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie. Przejawy. Przyczyny*, Poznań 2013
Wojczewski T., *Die Persistenz des indisch-pakistanischen Konfliktes. Chancen und Hindernisse des bilateralen Dialogs*, Hamburg 2009
Wojna o pokój. Współczesna rywalizacja, spory, konflikty i wojny, red. M. Kubiak, M. Minkina, Warszawa–Siedlce 2011
Woodward P., *Horn of Africa: Politics and International Relations*, London–New York 2003
Wright C. Mills, *The Power Elite*, New York 2000
Wright Q., *A Study of War*, Chicago 1983
Współczesne konflikty zbrojne, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010
Wyszczelski L., *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 1999
Wyszczelski L., *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2009
Yew L., *The Disjunctive Empire of International Relations*, Aldershot 2003
Young I.M., *Inclusion and Democracy*, Oxford 2000
Zagrożenia asymetryczne współczesnego świata, red. S. Wojciechowski, R. Fiedler, Poznań 2009
Zajadło J., *Dylematy humanitarnej interwencji: Historia – etyka – polityka – prawo*, Gdańsk 2005
Zartman I. W., *Negotiation and Conflict Management: Essays on Theory and Practice*, New York 2008
Zięba R., *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003
Żurawski vel Grajewski P., *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wymiar militarny*, Warszawa 2012
Żyromski M., *Gaetano Mosca – twórca socjologicznej teorii elity*, Poznań 1996

Artykuły i rozdziały w pracach zbiorowych

Adams K.R., *Attack and conquer? International anarchy and the offense-defense-deterrence balance*, „International Security", Winter 2003–2004, vol. 28, no. 3
Adams Th.K., *Radical destabilizing effects of new technology*, „Parameters", Autumn 1998, vol. 28, no. 3

Alker H.R., Gurr T.R., K. Rupesinghe, *The challenge of developing conflict early warning systems: A proposal*, [w:] *Journeys Through Conflict: Narratives and Lessons*, eds H.R. Alker, T.R. Gurr, K. Rupesinghe, Lanham 2001

Allan P., Dupont C., *International relations theory and game theory: Baroque modeling choices and empirical robustness*, „International Political Science Review" 1999, vol. 20, no. 1

Alliez É., Negri A., *Peace and war*, „Theory, Culture & Society" 2003, vol. 20, no. 2

Archibugi D., *Immanuel Kant, cosmopolitan law and peace*, „European Journal of International Relations" 1995, vol. 1, no. 4

Ashton P.J., *Avoiding conflicts over Africa's water resources*, „Ambio" 2002, vol. 31, no. 3

Atlas P.M., Licklider R., *Conflict among former allies after civil war settlement: Sudan, Zimbabwe, Chad, and Lebanon*, „Journal of Peace Research" 1999, vol. 36, no. 1

Aylwin-Foster N., *Changing the army for counterinsurgency operations*, „Military Review", November-December 2005, vol. 85, no. 6

Ayres R.W., *A world flying apart? Violent nationalist conflict and the end of the cold war*, „Journal of Peace Research" 2000, vol. 37, no. 1

Azam J-P., Hoeffler A., *Violence against civilians in civil wars: Looting or terror?*, „Journal of Peace Research" 2002, vol. 39, no. 4

Bacevich A.J., *A less than splendid little war*, „The Wilson Quarterly", Winter 2001, vol. 25

Balcerowicz B., *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje –- paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005

Balch-Lindsay D., Enterline A.J., Joyce K.A., *Third-party intervention and the civil war process*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 3

Bandura A., Underwood B., Fromson M.E., *Disinhibition of aggression through diffusion of responsibility and dehumanization of victims*, „Journal of Research in Personality" 1975, vol. 9, no. 4

Barbieri K., Schneider G., *Globalization and peace: Assessing new directions in the study of trade and conflict*, „Journal of Peace Research" 1999, vol. 36, no. 4

Barnaszewski B., *Charakter kryzysów politycznych i militarnych w dobie postbiegunowego podziału świata w świetle uwarunkowań międzynarodowych*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, red. D.S. Kozerawski, Toruń 2006

Barnett J., *Peace and development: Towards a new synthesis*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 1

Bartholomees Boone J. Jr. , *Theory of Victory*, „Parameters", Summer 2008, vol. XXXVIII, no. 2

Beck U., *War is peace: On post-national war*, „Security Dialogue", March 2005, vol. 36, no. 1

Bellamy A. J., *Is the war on terror just?*, „International Relations" 2005, vol. 19, no. 3

Benoit K., *Democracies really are more pacific (in general)*, „Journal of Conflict Resolution" 1996, vol. 40, no. 4

Bernshausen S., Bonacker Th., *A constructivist perspective on systemic conflict transformation*, [w:] *The Non-Linearity of Peace Processes – Theory and Practice of Systemic Conflict Transformation*, eds D. Körppen, N. Ropers, H.J. Gießmann, Opladen 2011

Biddle St., *The past as prologue: assessing theories of future warfare*, „Security Studies", Autumn 1998, vol. 8, no. 1

Bieleń St., *Państwa w stanie kryzysu i upadku?*, [w:] *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, red. M. Sułek, J. Symonides, Warszawa 2009

Bienen H.S., *Military rule and military order in Africa*, [w:] *Africa in the Post-Decolonization Era*, eds R.E. Bissell, M.S. Radu, Philadelphia 1984

Bin Y., *Learning from the neighbors: The People's Liberation Army examines the small wars and counterinsurgencies waged by Russia*, [w:] *Chinese Lessons from Other Peoples' Wars*, Carlisle 2011

Bollen K.A., *Political democracy and the timing of development*, „American Sociological Review", August 1979, vol. 44
Booth K., *Two terrors, one problem*, [w:] *Globalization, Security, and the Nation-State: Paradigms in Transition*, eds E. Aydinli, J.N. Rosenau, Albany 2005
Booth K., Wheeler N.J., *Uncertainty*, [w:] *Security Studies: An Introduction*, ed. P.D. Williams, New York 2008
Bragt D., Kemenade C., Poutr H., *The influence of evolutionary selection schemes on the iterated prisoner's dilemma*, „Computational Economics" 2001, vol. 17
Bran-Jacobsen K.F., *Peace: The goal and the way*, [w:] *Searching for Peace. The Road to Transcendent*, eds J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, London–Sterling 2002
Brand-Jacobsen K.F., Jacobsen C., *Beyond mediation: Towards holistic approaches to peacebuilding and peace actor empowerment*, [w:] *Searching for Peace. The Road to Transcendent*, eds J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, London–Sterling 2002
Braudel F., *History and the social sciences*, [w:] *Economy and Society in Early Modern Europe: Essays from Annales*, ed. P. Burke, New York 1972
Brosché J., Elfversson E., *Communal conflict, civil war, and the state: Complexities, connections, and the case of Sudan*, „African Journal on Conflict Resolution" 2012, vol. 12, no. 1
Brown T.A., *Nonlinear politics*, [w:] *Chaos Theory in the Social Sciences: Foundations and Applications*, eds D.L. Kiel, E.W. Elliott, Ann Arbor 1996
Bueno de Mesquita B., *Paths to peace and prosperity*, [w:] *Guns and Butter. The Economic Causes and Consequences of Conflict*, ed. G.D. Hess, Cambridge Mass.–London 2010
Bueno de Mesquita B., *Systemic polarization and the occurrence and duration of war*, „Journal of Conflict Resolution", June 1978, vol. 22, no. 2
Bueno de Mesquita B., Morrow J.D., Siverson R.M., Smith A., *An institutional explanation of the democratic peace*, „American Political Science Review", December 1999, vol. 94, no. 3
Bueno de Mesquita B., Siverson R.M., *War and the survival of political leaders: A comparative study of regime types and political accountability*, „American Political Science Review", September 1995, vol. 89, no. 4
Bueno de Mesquita B., Siverson R.M., Woller G., *War and the fate of regimes: A Comparative analysis*, „American Political Science Review", September 1992, vol. 86, no. 03
Buhaug H., *Relative capability and rebel objective in civil war*, „Journal of Peace Research", November 2006, vol. 43, no. 6
Buhaug H., Gates S., *The geography of civil war*, „Journal of Peace Research" 2002, vol. 39, no. 4
Burawoy M., *The roots of domination: beyond Bourdieu and Gramsci*, „Sociology", April 2012, vol. 46, no. 2
Burch K., *Changing the rules: Reconceiving changer in the Westphalian order*, [w:] *Continuity and Change in the Westphalian Order*, ed. J.A. Caporaso, Oxford 2000
Burton J.W., *Conflict resolution as a political philosophy*, [w:] *Conflict Resolution Theory and Practice: Integration and Application*, eds D.J.D. Sandole, H. Van Der Merwe, Manchester 1993
Butler M. J., *U.S. Military intervention in crisis, 1945–1994: An empirical inquiry of just war theory*, „Journal of Conflict Resolution", April 2003, vol. 47, no. 2
Buzan B., *New patterns of global security in the twenty-first century*, „International Affairs", July 1991, vol. 67, no. 3
Buzan B., Little R., *International systems in world history*, [w:] *Historical Sociology of International Relations*, eds St. Hobden, J.M. Hobson, Cambridge 2002
Centeno M., *Limited war and limited states,* [w:] *Irregular Armed Forces and Their Role in Politics and State Formation*, eds D.E. Davis, A.W. Pereira, New York 2003
Cesarz Z., *Rodzaje konfliktów zbrojnych*, [w:] Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 2002
Chan St., *Explaining war termination: A Boolean analysis of causes*, „Journal of Peace Research" 2003, vol. 40, no. 1

Chandler D., *Resilience and human security: The post-interventionist paradigm*. „Security Dialogue", June 2012, vol. 43, no. 3
Chandler D., *The revival of Carl Schmitt in international relations: The last refuge of critical theorists?*, „Millennium. Journal of International Studies" 2008, vol. 37, no. 1
Checkel J.T., *The constructivist turn in international relations theory*, „World Politics", January 1998, vol. 50, no. 2
Chellaney B., *Coming water wars. Beware the future*, „The International Economy", Fall 2009
Cheng D., *Chinese lessons from the gulf wars*, [w:] *Chinese Lessons from Other Peoples' Wars*, eds A. Scobell, D. Lai, R. Kamphausen, Carlisle 2011
Chirot D., *What provokes violent ethnic conflict? Political choice in one African and two Balkan cases*, [w:] *Ethnic Politics after Communism*, eds Z.D. Barany, R.G. Moser, New York 2005
Christensen Th.J., *Chinese Realpolitik*, „Foreign Affairs" 1996, vol. 73, no. 6
Cohen E., *Wojna i technologie*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, red. J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, Kraków 2009
Cohen E.A., *A revolution in warfare*, „Foreign Affairs", March–April 1997, vol. 75, no. 2
Cohen J., *Human population grows up*, „Scientific American", Fall 2005, vol. 293, no. 3
Coker Ch., *Peace, war and the heuristics of fear*, „Millennium. Journal of International Studies" 2008, vol. 36, no. 3
Coleman P ., *Conflict, complexity and change: a meta-framework for addressing protracted intractable conflict*, „Journal of Peace Psychology" 2006, vol. 12, no. 4
Collier P., *Rebellion as a quasi-criminal activity*, „Journal of Conflict Resolution", December 2000, vol. 44, no. 6
Collier P., Hoeffler A., Sambanis N., *The Collier-Hoeffler model of civil war onset and the case study project research design*, [w:] *Understanding Civil War. Evidence and Analysis*, eds P. Collier, N. Sambanis, Washington DC 2005
Collins A., *State-induced security dilemma maintaining the tragedy*, „Cooperation and Conflict" 2004, vol. 39, no. 1
Coplen L.E.W., *Strategic bridge towards community building: The military's role*, [w:] *Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21th Century*, ed. H.R. Yarger, Carlisle 2010
Cordess Ch., *Violence: Reflections on our deadliest epidemic – book review*, „The British Journal of Psychiatry" 2001, vol. 178
Corn T., *Peaceful rise through unrestricted warfare: Grand strategy with chinese characteristics*, „Small Wars Journal" 2010 (smallwarsjournal.com)
Coser L.A., *Social conflict and the theory of social change*, „The British Journal of Sociology", September 1957, vol. 8, no. 3
Crescenzi M.J.C., Kathman J.D., Long St.B., *Reputation, history, and war*, „Journal of Peace Research" 2007, vol. 44, no. 6
Creveld van M., *The indispensable nuclear bomb*, [w:] *The Future of War*, eds G. Prins, H. Tromp, The Hague 2000
Creveld van M., *What is wrong with Clausewitz?*, [w:] *The Clausewitzian Dictum and the Future of Western Military Strategy*, ed. G.C. de Nooy, The Hague 1997
Cronin P.M., *Irregular warfare: New challenges for civil-military relations*, „Strategic Forum", October 2008, no. 234
Culpepper M.E., *Transitioning from war to enduring peace*, [w:] *Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21th Century*, ed. H.R. Yarger, Carlisle 2010
Cumings B., *Webs with no spiders, spiders with no webs: The genealogy of the developmental state*, [w:] *The Developmental State*, ed. M. Woo-Cumings, New York 1999.
Cunningham D., *Blocking resolution: How external states can prolong civil wars*, „Journal of Peace Research", March 2010, vol. 47, no. 2

Czyżewski J., *Dzieci żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych*, „Przegląd Zachodni", styczeń-marzec 2009, R. LXV, nr 1
Dahl P., *Counterinsurgency and a comprehensive approach: Helmand Province, Afghanistan*, „Small Wars Journal" 2009, vol. 100
Dahrendorf R., *Out of utopia: Toward a reorientation of sociological analysis*, „American Journal of Sociology", September 1958, vol. LXIV, no. 2
Dahrendorf R., *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975
Dahrendorf R., *Towards a theory of social conflict*, „The Journal of Conflict Resolution", June 1958, vol. 2, no. 2
Dalby S., *Contesting an essential concept: Reading the dilemmas in contemporary security discourse*, [w:] *Critical Security Studies: Concepts and Cases*, eds K. Krause, M.C. Williams, London 1997
Dauphinee E., *War crimes and the ruin of law*, „Millennium. Journal of International Studies" 2008, vol. 37, no. 1
Davies J.C., *Toward a theory of revolution*, [w:] *When Men Revolt and Why*, ed. J.C. Davies, New Brunswick 1997
Davis D.R., Moore W.H., *Ethnicity matters: Transnational ethnic alliances and foreign policy behavior*, „International Studies Quarterly", March 1997, vol. 41, no. 1
DeRouen Jr K.R., Bercovitch J., *Enduring internal rivalries: A new framework for the study of civil war*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 1
Deudney D., *Anarchy and violence interdependence*, [w:] *Realism and World Politics*, ed. K. Booth, Abington 2012
Deutsch M., *A framework for thinking about oppression and its change*, „Social Justice Research", March 2006, vol. 19, no. 1
Deutsch M., *Cooperation and competition*, [w:] *The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice*, eds M. Deutsch, P. Coleman, San Francisco 2000
Deutsch M., *Subjective features of conflict resolution*, [w:] *New Directions in Conflict Theory, Conflict Resolution and Conflict Transformation*, ed. R. Väyrynen, London 1991
Dijkink G., *Soldiers and Nationalism: The Glory and Transience of a Hard-Won Territorial Identity*, [w:] *The Geography of War and Peace. From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005
Dinstein Y., *The system of status groups in international humanitarian law*, [w:] *International Humanitarian Law Facing New Challenges*, eds W.H. von Heinegg, V. Epping, Berlin–Heidelberg 2010
Dixon P., *The British approach to counterinsurgency: 'Hearts and Minds' from Malaya to Afghanistan?*, [w:] *The British Approach to Counterinsurgency, From Malaya and Northern Ireland to Iraq and Afghanistan*, ed. P. Dixon, London 2012
Dovidio J.F., Saguy T., West T.V., Gaertner S.L., *Divergent group perspectives*, [w:] *The Oxford Handbook of Intergroup Conflict*, ed. L. Tropp, Oxford 2012
Dryer J.T., *People's Liberation Army lessons from foreign conflicts: The air war in Kosovo,* [w:] *Chinese Lessons from Other Peoples' Wars*, eds A. Scobell, D. Lai, R. Kamphausen, Carlisle 2011
Dzisiów-Szuszczykiewicz A., *„Arabska wiosna" – przyczyny, przebieg i prognozy*, „Bezpieczeństwo Narodowe" 2011, nr II–/18
Echevarria II A.J., *On the Clausewitz of the cold war. Reconsidering the primacy of policy in on war*, „Armed Forces & Society", October 2007, vol. 34, no. 1
Eck K., Hultman L., *One-Sided violence against civilians in war: Insights from New Fatality Data*, „Journal of Peace Research" 2007, vol. 44, no. 2

Egnell R., *Lessons from Helmand, Afghanistan: What now for British Counterinsurgency*?, „International Affairs" 2011, vol. 87, no. 2

Elbadawi I., Sambanis N., *How much war will we see?: Explaining the prevalence of civil war*, „Journal of Conflict Resolution", June 2002, vol. 46, no. 3

Enemark Ch., Michaelsen C., *Just war doctrine and the invasion of Iraq*, „Australian Journal of Politics and History" 2005, vol. 51, no. 4

Esman M.J., *Ethnic pluralism: Strategies for conflict management*, [w:] *Facing Ethnic Conflicts: Toward a New Realism*, eds A. Wimmer, R.J. Goldstone, D.L. Horowitz, U. Joras, C. Schetter, Oxford 2004

Esteban J., Schneider G., *Polarization and Conflict: Theoretical and Empirical Issues*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 2

Evans M., *From Kadesh to Kandahar: Military Theory and the Future of War*, „Naval War College Review", Summer 2003, vol. 56, no. 3

Falkenmark M., Lundqvist J., *Looming water crisis: new approaches are inevitable*, [w:] *Hydropolitics: Conflicts over Water as a Development Constraint*, ed. L. Ohlsson, London 1995

Farmer P*., An anthropology of structural violence*, „Current Anthropology", June 2004, vol. 45, no. 3

Farrell Th., *The dynamics of British military transformation*, „International Affairs" 2008, vol. 84, no. 4

Fearon J.D., *Rationalist Explanations for War*, „International Organization", Summer 1995, vol. 49, no. 3

Fearon J.D., *Why Do Some Civil Wars Last So Much Longer than Others?*, „Journal of Peace Research", 2004, vol. 41, no. 3

Fearon J.D., Laitin D., *Ethnicity, insurgency, and civil war*, „American Political Science Review", February 2003, vol. 97, no. 1

Ferris J*., Siły konwencjonalne we współczesnej wojnie*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, eds J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, Kraków 2009

Forsberg E., *Polarization and ethnic conflict in a widened strategic setting*, „Journal of Peace Research" 2008, vol. 45, no. 2

Fortuna Anwar D., *The role, significance, and prospects of APEC: Contributions to regional security*, [w:] *The Security Environment in the Asia-Pacific*, eds Hung-Mao Tien, Tun-Jen Cheng, New York 2000

Foucault M., *The subject and power*, [w:] *Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics*, eds H. Dreyfus, P. Rabinow, M. Foucault, Chicago 1983

Fox J., *The rise of religious nationalism and conflict: Ethnic conflict and revolutionary wars, 1945–2001*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 6

Fredrickson B.L., Roberts T.-A., *Objectification theory: Toward understanding women's lived experiences and mental health risks*, „Psychology of Women Quarterly", June 1997, vol. 21

Freedman L., *The first two generations of nuclear strategists*, [w:] *Makers of Modern Strategy: From Machiavelli to the Nuclear Age*, eds P. Paret, G.A. Craig, F. Gilbert, Oxford–New York 1986

Myers L.J., *To fuller knowledge in peace management and conflict resolution: The importance of worldview*, [w:] *Re-centering: Culture and Knowledge in Conflict Resolution Practice*, ed. M. Adams Trujillo, New York 2008

Gałganek A., *Maszyny wojny. Technologia militarna w społecznej historii stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Strategiczny" 2011, R. I, nr 2

Gałganek A., *Polemologia jako krytyka peace research*, „Studia Nauk Politycznych" 1985, nr 3–4 (z. 75–76)

Galtung J., *Conflict, war and peace: A bird's eye view*, [w:] J. Galtung, C.G. Jacobsen, K.F. Bran-Jacobsen, *Searching for Peace. The Road to Transcendent*, London–Sterling 2002
Galtung J., *Cultural violence*, „Journal of Peace Research", August 1990, vol. 27, no. 3
Galtung J., *Peace by peaceful conflict transformation – the transcendent approach*, [w:] *Handbook of Peace and Conflict Studies*, ed. Ch. Webel, New York 2007
Galtung J., *A structural theory of imperialism*, „Journal of Peace Research" 1971, vol. 8, no. 2
Galtung J., *Violence, peace, and peace research*, „Journal of Peace Research" 1969, vol. 6, no. 3
Gartner S.S., Melin M.M., *Assessing outcomes: Conflict management and the durability of peace*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, eds J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I.W. Zartman, London 2009
Gibler D.M., Sarkees M.R., *Measuring alliances: The correlates of war formal interstate alliance dataset, 1816–2000*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 2
Gilboa E., *Media and conflict resolution*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, eds J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I.W. Zartman, London 2009
Glaser Ch.L., *Political consequences of military strategy: Expanding and refining the spiral and deterrence models*, „World Politics", July 1992, vol. 44, no. 4
Glaser Ch.L., *Realists as optimists: Cooperation as self-help*, „International Security", Winter 1994/1995, vol. 19, no. 3
Glaser Ch.L., *The security dilemma revisited*, „World Politics", October 1997, vol. 50, no. 1
Glaser Ch.L., Kaufmann Ch., *What is the offense-defense balance and can we measure it?*, „International Security", Spring 1998, vol. 22, no. 4
Glasl F., *Enriching conflict diagnosis and strategies for social change: A closer look at conflict dynamics*, [w:] *A Systemic Approach to Conflict Transformation Exploring Strengths and Weaknesses*, eds D. Körppen, B. Schmelzle, O. Wils, Berlin 2008
Gleditsch K.S., Salehyan I., Schultz K., *Fighting at home, fighting abroad. How civil wars lead to international disputes*, „Journal of Conflict Resolution", August 2008, vol. 52, no. 4
Gleick P.H., *Water and conflict: fresh water resources and international security*, „International Security", Spring 1993, vol. 18, no. 1
Goldfischer D., *Prospects for a new world order*, [w:] *Globalization, Security, and the Nation-State: Paradigms in Transition*, eds E. Aydinli, J.N. Rosenau, Albany 2005
Goodall Jr. J.L., *Why we must win the war on terror: Communication, narrative, and the future of national security*, „Qualitative Inquiry", February 2006, vol. 12, no. 1
Gould H.A., Spinney F.C., *Fourth Generation Warfare is Here!*, „The Hindu", October 2001, http://www.hinduonnet.com/thehindu/2001/10/09/stories/05092523.htm
Gray C.S., *Been there! Done that! Blood in the crystal ball*, [w:] *Recent Themes in military history: Historians in conversation*, ed. D.A. Yerxa, Columbia 2008
Gray C.S., *RMAs and the Dimensions of Strategy*, „Joint Force Quarterly", Autumn/Winter 1997–1998, no. 17
Gray C.S., *Thinking asymmetrically in times of terror*, „Parameters", Spring 2002, vol. 32, no. 1
Gray Ch., *Peacekeeping after the Brahimi Report: Is there a crisis of credibility for the UN?*, „Journal of Conflict Security Law" 2001, vol. 6, no. 2
Gray Ch.H., *Posthuman soldiers in postmodern war*, „Body & Society" 2003, vol. 9, no. 4
Greer J.K., *Operation knockout*: *COIN in Iraq*, „Military Review", November-December 2005, vol. 85, no. 6
Gregory D., *The everywhere war*, „The Geographical Journal", September 2011, vol. 177, no. 3
Grossman H.I., *Kleptocracy and revolutions*, „Oxford Economic Papers" 1999, vol. 51
Grzelak M., Liedel K., *Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni. Zagrożenia i wyzwania dla Polski – zarys problemu*, „Bezpieczeństwo Narodowe" 2012, nr 22, z. II

Gurr T.R., Jaggers K., Moore W.H., *The transformation of the western state: The growth of democracy, autocracy, and state power since 1800*, „Studies in Comparative International Development", Spring 1990, vol. 25

Gurr T.R., *Why minorities rebel: A global analysis of communal mobilization and conflict since 1945*, „International Political Science Review", April 1993, vol. 14

Hack K., *Using and abusing the past: The Malayan emergency as counterinsurgency paradigm*, [w:] *The British Approach to Counterinsurgency, From Malaya and Northern Ireland to Iraq and Afghanistan*, ed. P. Dixon, London 2012

Hagelin B., *Science- and technology-based military innovation: The United States and Europe*, [w:] *SIPRI Yearbook 2004*, Oxford 2004

Haggard St., Simmons B.A., *Theories of international regimes*, „International Organization", June 1987, vol. 41, no. 03

Harborn L., Melender E., Wallensteen P., *Dyadic dimensions of armed conflict 1946–2007*, [w:] *States in Armed Conflict 2007*, eds L. Harborn, R. Sundberg, Uppsala 2007

Haslam N., *Dehumanization: An integrative review*, „Personality and Social Psychology Review" 2006, vol. 10, no. 3

Haub C., *Global aging and the demographic divide*, „Public Policy & Aging Report" 2007, vol. 17, no. 4

Heisbourg F., *Response to the case for a rapid response*, [w:] *Peacemaking and Peacekeeping for the New Century*, eds O.A. Otunnu, M.W. Doyle, Lanham 1998

Henderson E.A., *Neoidealism and the Democratic Peace*, „Journal of Peace Research" 1999, vol. 36, no. 2

Heng Yee-Kuang, *The 'transformation of war' debate: Through the looking glass of Ulrich Beck's world risk society*, „International Relations" 2006, vol. 20, no. 1

Heng Yee-Kuang, *Unravelling the 'war' on terrorism: A risk-management exercise in war clothing?*, „Security Dialogue" 2002, vol. 33, no. 2

Hensel P.R., *Territory: Contentious issues and world politics*, [w:] *What Do We Know about War?*, ed. J.A. Vasquez, Lanham 1012

Hoffman B., *Insurgency and counterinsurgency in Iraq*, „Studies in Conflict & Terrorism", June 2006, vol. 29, no. 2

Hoffman F.G., *Hybrid warfare and challenges*, „Small Wars Journal" (smallwarsjournal.com), issue 52, 1st quarter 2009

Hoffman F.G., *Neo-Classical counterinsurgency?,* „Parameters", Spring 2007

Holiday D., Stanley W., *Building the peace: Preliminary lessons from El Salvador*, „Journal of International Affairs", Winter 1993, vol. 46, no. 2

Holliday I., *Ethics of intervention: Just war theory and the challenge of the 21st Century*, „International Relations" 2003, vol. 17, no. 2

Holzgrefe J.L., *The humanitarian intervention debate*, [w:] *Humanitarian Intervention. Ethical, Legal and Political Dilemmas*, ed. R.O. Keohane, Cambridge 2003,

Hopf T., *The promise of constructivism in international relations theory*, „International Security", Summer 1998, vol. 23, no. 1

Huntington S.P., *The clash of civilizations?*, „Foreign Affairs", Summer 1993, vol. 72, no. 3

Ignatieff M., *State failure and nation-building*, [w:] *Humanitarian Intervention: Ethical, Legal and Political Dilemmas*, eds J.L. Holzgrefe, R.O. Keohane, Cambridge 2003

Jablonsky D., McCallum J.S., *Peace implementation and the concept of induced consent in peace operations*, „Parameters", Spring 1999

Jabri V., *War, security and the liberal state*, „Security Dialogue", March 2006, vol. 37, no. 1

Janowska A., *Cyberterroryzm – rzeczywistość czy fikcja?*, [w:] *Społeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?*, Kraków 2003

Jervis R., *Cooperation under the security dilemma*, „World Politics", January 1978, vol. 30, no. 2

Jervis R., *Political implications of loss aversion*, „Political Psychology", June 1992, vol. 13, no. 2
Johnson D.D.P., Tierney D., *The Rubicon theory of war. How the path to conflict reaches the point of no return*, „International Security", Summer 2011, vol. 36, no. 1
Jones D.M., Bremer S.A., Singer J.D., *Militarized interstate disputes, 1816–1992: Rationale, coding rules, and empirical patterns*, „Conflict Management and Peace Science" 1996, vol. 15, no. 2
Kahneman D., Tversky A., *Prospect Theory: An Analysis of Decision under Risk*, „Econometrica", March 1979, vol. 47, no. 2
Kalyvas St.N., Kocher M.A., *Ethnic cleavages and irregular war: Iraq and Vietnam*, „Politics & Society", June 2007, vol. 35, no. 2
Kaufman St.J., *Escaping the symbolic politics trap: Reconciliation initiatives and conflict resolution in ethnic wars*, „Journal of Peace Research", March 2006, vol. 43, no. 2
Kawałowski M., *Koncepcja grup bojowych Unii Europejskiej*, „Kwartalnik Bellona" 2007, nr 1
Kawałowski M., *Realizacja koncepcji grup bojowych Unii Europejskiej*, „Kwartalnik Bellona" 2007, nr 2
Keegan J., *A brief history of warfare – past, present, future*, [w:] *The Future of War*, eds G. Prins, H. Tromp, The Hague 2000
Kent M., Haub C., *The global demographic divide*, „Population Bulletin", December 2005, vol. 60, no. 4
Kiesling E.C., *On war without the fog*, „Military Review", September-October 2001, vol. 81, no. 5
Killculen D.J., *Countering global insurgency*, „Journal of Strategic Studies", August 2005, vol. 28, no. 4
Kipp J.W., Grau L.W., *The fog and friction of technology*, „Military Review", September-October 2001, vol. 81, no. 5
Kluczyński M., *Czy organizacje terrorystyczne muszą prać pieniądze chcąc finansować swoją działalność?*, [w:] *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, red. K. Liedel, P. Piasecka, T.R. Aleksandrowicz, Warszawa 2011
Knudsen O.F., *Post-Copenhagen security studies: Desecuritizing securitization*, „Security Dialogue", September 2001, vol. 32, no. 3
Kochi T., *The Problem of war — rawls and the law of peoples*, „Law, Culture and the Humanities" 2007, vol. 3
Kołodziej E.A., *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie: od globalizacji do regionalizacji*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997
Kołodziejczyk A., *Chińskie wizje rzeczywistości międzynarodowej*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005
Kopczewski M., *Wpływ procesów globalizacyjnych na rozwój przestępczości zorganizowanej*, [w:] *Wojna o pokój. Współczesna rywalizacja, spory, konflikty i wojny*, red. M. Kubiak, M. Minkina, Warszawa–Siedlce 2011
Körppen D., Ropers N., *Addressing the complex dynamics of conflict transformation*, [w:] *The Non--Linearity of Peace Processes – Theory and Practice of Systemic Conflict Transformation*, eds D. Körppen, N. Ropers, H.J. Gießmann, Opladen 2011
Kozerawski D.S, *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa w operacjach wspierania pokoju w Bośni i Hercegowinie (1996–2004)*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, red. D.S. Kozerawski, Toruń 2006
Koziej St., *Zmiany w strategii i taktyce wojskowej w pozimnowojennych kryzysach i konfliktach zbrojnych*, [w:] *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*, red. J. Kranz, Warszawa 2009
Kranz J., *Między wojną a pokojem: świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*, [w:] *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*, red. J. Kranz, Warszawa 2009

Kranz J., *Użycie siły zbrojnej – nowe fakty i tendencje*, „Sprawy Międzynarodowe" 2006, nr 3
Krasner St.D., *Westphalia and all that*, [w:] *Ideas and Foreign Policy: Beliefs, Institutions, and Political Change*, eds J. Goldstein, R.O. Keohane, New York 1993
Krasner St., *Structural Causes and Regime Consequences. Regimes as Inventing Variables*, [w:] *International regimes*, ed. St.D. Krasner, Cambridge, Mass. 1983
Krauz-Mozer B., *Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku*, [w:] *Czym jest teoria w politologii*?, red. Z. Blok, Warszawa 2011
Krishna-Hensel S.F., *Technology, Change and the International System*, [w:] *Order and Disorder in the International System*, ed. S.F. Krishna-Hensel, Farnham 2010
Kubiak M., *Międzynarodowa przestępczość zorganizowana a bezpieczeństwo państw i społeczeństw*, [w:] *Wojna o pokój. Współczesna rywalizacja, spory, konflikty i wojny*, red. M. Kubiak, M. Minkina, Warszawa–Siedlce 2011
Kuźniar R., *ONZ i porządek międzynarodowy*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2008
Kwiecień R., *Aksjologia prawa międzynarodowego a siła zbrojna w perspektywie historycznej*, [w:] *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*, red. J. Kranz, Warszawa 2009
Lacina B., *From side show to centre stage: Civil conflict after the cold war*, „Security Dialogue" 2004, vol. 35, no. 2
Lam D., *The demography of youth in developing countries and its economic implications*, „World Bank Policy Research Paper", October 2006, no. 4022
Le Billon Ph., *The geography of "Resource Wars"*, [w:] *Geography of War and Peace: From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005
Leach C.W., Snider N., Iyer A., *'Poisoning the Consciences of Fortunate'. The experience of relative advantage and support for social equality*, [w:] *Relative Deprivation: Specification, Development, and Integration*, eds I. Walker, H.J. Smith, Cambridge 2002
Leblang D., Chan St., *Explaining wars fought by established democracies: Do institutional constraints matter?*, „Political Research Quarterly", December 2003, vol. 56, no. 4
Lemarchand R., *Exclusion, marginalization and political mobilization: The road to hell in the great lakes*, [w:] *Facing ethnic conflicts: Toward a new realism*, eds A. Wimmer, R.J. Goldstone, D.L. Horowitz, U. Joras, C. Schetter, Oxford 2004
Levine D.N., *Simmel and parsons reconsidered*, [w:] *Talcott Parsons: Theorist of Modernity* eds R. Robertson, B.S. Turner, London 1991
Levy J.S., *Domestic politics and war*, „The Journal of Interdisciplinary History", Spring 1988, vol. XVIII, no. 4: *The Origin and Prevention of Major Wars*
Levy J.S., *Domestic politics in war*, [w:] *The Origin and Prevention of Major Wars*, eds R.I. Rotberg, Th.K. Rabb, New York 1989
Levy J.S., *International sources of interstate and intrastate war*, [w:] *Leashing the Dogs of War: Conflict Management in a Divided World*, eds Ch.A. Crocker, F. Osler Hampson, P.R. Aall, Washington, DC 2007
Levy J.S., *Loss aversion, framing effect, and international conflict*, [w:] *Handbook of War Studies*, vol. II, ed. M. I. Midlarsky, Ann Arbor 2000
Levy J.S., *Loss Aversion, framing, and bargaining: The implications of prospect theory for international conflict*, „International Political Science Review", April 1996, vol. 17, no. 2
Levy J.S., *Prospect theory and the cognitive-rational debate*, [w:] *Decisionmaking on War and Peace: The Cognitive-Rational Debate*, eds N. Geva, A. Mintz, Boulder 1997
Lieber K.A., *Grasping the technological peace: The offense-defense balance and international security*, „International Security" 2000, vol. 25, no. 1
Lind W.S., *Understanding fourth generation war*, „Antiwar.com", January 2004
Lind W.S., Nightengale K., Schmidt J.F., Sutton J., Wilson G.I., *The changing face of war: Into the fourth generation*, „Marine Corps Gazette", October 1989

Livingstone A., Haslam S.A., *The importance of social identity content in a setting of chronic social conflict: Understanding intergroup relations in Northern Ireland*, „British Journal of Social Psychology", March 2008, vol. 47, issue 1

Lomnitz L., *Horizontal and vertical relations and the social structure of urban Mexico*, „Latin American Research Review" 1982, vol. 17, no. 2

Luhmann N., *The Paradox of Observing Systems*, „Cultural Critique", No. 31: *The Politics of Systems and Environments*, Part II (Autumn 1995)

Lukashuk I.I., *International illegality and criminality of aggression*, [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, eds G. Ginsburgs, V.N. Kudriavtsev, Dordrecht 1990

Luttwak E.N., *Give war a chance*, „Foreign Affairs", July/August 1999, vol. 78, no. 4

Lynn-Jones S.M., *Offense-Defense theory and its critics*, „Security Studies", Summer 1995, vol. 4, no. 4

Lyons D.M., *Conflict as a constructive force in social life*, [w:] *Primate Social Conflict*, eds W.A. Mason, S.P. Mendoza, Albany 1993

Łoś R., *Wojna w teorii stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010

Łoś-Nowak T., *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 39, nr 1

Mack A., *Successes and challenges in conflict management*, [w:] *Leashing the dogs of war: Conflict management in a divided world*, eds Ch.A. Crocker, F.O. Hampson, P. Aall, Washington 2007

Madej M., *Zagrożenia asymetryczne – istota, specyfika, faktyczna ranga strategiczna we współczesnym świecie*, [w:] *Zagrożenia asymetryczne współczesnego świata*, red. S. Wojciechowski, R. Fiedler, Poznań 2009

Mahnken Th.G., *Teoria strategii*, [w:] *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009

Malendowski W., *Zakaz stosowania siły w prawie międzynarodowym*, [w:] *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, red. W. Malendowski, Wrocław 2000

Mallinson A., *Wider peacekeeping: an option of difficulties*, „British Army Review", April 1996, no. 112

Mansbridge J., *Using power/fighting power: The polity*, [w:] *Democracy and Difference*, ed. S. Benhabib, Princeton 1996

Maoz Z., Russett B., *Normative and structural causes of democratic peace, 1946–1986*, „American Political Science Review", September 1993, vol. 87, no. 3

Marks K., *After the revolution*, [w:] *Princeton Readings in Political Thought: Essential Texts since Plato*, eds M. Cohen, N. Fermo, Princeton 1996

Marks K., *A Contribution to the critique of political economy*, [w:] *Princeton Readings in Political Thought: Essential Texts since Plato*, eds M. Cohen, N. Fermo, Princeton 1996

Marks K., *Estranged Labor*, [w:] *Princeton Readings in Political Thought: Essential Texts since Plato*, eds M. Cohen, N. Fermo, Princeton 1996

Marston D., *British operations in Helmand Afghanistan*, „Small Wars Journal" 2008, vol. 98

Marston J., *Neutrality and the negotiation of an information order in Cambodia*, [w:] *Forging Peace: Intervention, Human Rights and the Management of Media Space*, eds M.E. Price, M. Thompson, Edinburgh 2002

Mason W.A., Mendoza S.P., *Primate social conflict: An overview of sources, forms, and consequences*, [w:] *Primate Social Conflict*, eds W.A. Mason, S.P. Mendoza, Albany 1993

McBride M., Skaperdas S., *Explaining conflict in low income countries: Incomplete contracting in the shadow of the future*, [w:] *Institutions and Norms in Economic Development*, eds K.A. Konrad, M. Gradstein, Cambridge 2007

McCuen J.J., *Hybrid wars*, „Military Review", March-April 2008, vol. 88, no. 2

McDermott R., *Political psychology*, [w:] *Psychology, Strategy and Conflict: Perceptions of Insecurity in International Relations*, ed. J.W. Davis, New York 2013

Mearsheimer J.J., *The false promise of international institutions*, „International Security", Winter 1994/1995, vol. 19, no. 3
Mednicoff D.M., *Humane wars? International law, Just war theory and contemporary armed humanitarian intervention*, „Law, Culture and the Humanities" 2006, vol. 2
Melander E., *The geography of fear: Regional ethnic diversity, the security dilemma and ethnic war*, „European Journal of International Relations" 2009, vol. 15, no. 1
Melvin N., Koning de R., *Resources and armed conflict*, [w:] *SIPRI Yearbook 2011, Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2011
Mendelsohn B., *Sovereignty Under Attack: The International Society Meets The Al Qaeda Network*, „Review of International Studies", January 2005, vol. 31, no. 01
Menkiszak M., *Rosyjskie wizje pozimnowojennego porządku międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005
Mercer J., *Rationality and psychology in international politics*, „International Organization", Winter 2005, vol. 59, no. 1
Mesquida Ch.G., Wiener N.I., *Male age composition and severity of conflicts*, „Politics and the Life Sciences", September 1999
Michowicz W., *Polska a inicjatywy pokojowe okresu międzywojennego*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich (14th 1989 Łódź, Poland)*, red. D. Bednarska-Pituła, Toruń 1989
Milner H., *International theories of cooperation among nations: Strengths and weaknesses*, „World Politics", April 1992, vol. 44, no. 3
Mintz A., Geva N., *Why don't democracies fight each other?: An experimental study*, „Journal of Conflict Resolution", September 1993, vol. 37, no. 3
Mitchell Ch.R., *Conflict, change and conflict resolution*, [w:] *Advancing Conflict Transformation*, eds B. Austin, M. Fisher, H.J. Gießmann, Opladen 2011
Moelker R. (*et alia*), *News from the home front: Communities supported military families*, [w:] *Armed Forces and Conflict Resolution: Sociological Perspectives*, eds G. Caforio, G. Kümmel, B. Purkayastha, Bingley 2008
Montgomery E., *Breaking out of the security dilemma: Realism, reassurance, and the problem of uncertainty*, „International Security", Fall 2006, vol. 31, no. 2
Morava J., *From Lévi Strauss to chaos and complexity*, [w:] *On the Order of Chaos: Social Anthropology and the Science of Chaos*, eds M.S. Mosko, F.H. Damon, New York–Oxford 2005
Morrow J.D., *A rational choice approach to international conflict*, [w:] *Decisionmaking on War and Peace: The Cognitive-rational Debate*, eds N. Geva, A. Mintz, Boulder 1997
Mueller J., *War has almost ceased to exist: An assessment*, „Political Science Quarterly" 2009, vol. 124, no. 2
Müller H., Powell L., *Luhmann's systems theory as a theory of modernity*, „New German Critique", Winter 1994, no. 61, Special Issue on Niklas Luhmann
Murdock P., *Principles of war on the network-centric battlefield: Mass and economy of force*, „Parameters", Spring 2002
Murphy J.F., *Crimes against Peace at the Nuremberg Trial*, [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, eds G. Ginsburgs, V.N. Kudriavtsev, Dordrecht 1990
Myers G.E., Wolfe T.A., *The price of greatness: Air power in Balkans*, „Strategic Review", Summer 1999, vol. 27, no. 3
Nalebuff B., *Minimal nuclear deterrence*, „Journal of Conflict Resolution" 1988, vol. 32, no. 3
Newman E., *The 'New Wars' Debate: A historical perspective is needed*, „Security Dialogue", June 2004, vol. 35, no. 2
Nowak M., Sigmund K., *A strategy of win-stay, lose-shift that outperforms tit-for-tat in the prisoner's dilemma game*, „Nature", July 1993, vol. 364

Nowinowski S., *Liga Narodów w polityce zagranicznej Eduarda Beneša (1919–1925)*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1995, Folia historia 53
O'Loughlin J., *The political geography of conflict: Civil wars in the hegemonic shadow*, [w:] *The Geography of War and Peace. From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005
Odhiambo A., *The economics of conflict among marginalized peoples of Eastern Africa*, [w:] *Conflict Resolution in Africa*, eds F. Mading Deng, I.W. Zartman, Washington, DC 1991
Oneal J.R., Russett B.M., *Clear and clean: The fixed effects of the democratic peace*, „International Organization" 2001, vol. 55, no. 2
Opotow S., *Aggression and violence*, [w:] *The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice*, eds M. Deutsch, P.T. Coleman, E.C. Marcus, San Francisco 2006
Osiander A., *Sovereignty, international relations, and the Westphalian myth*, „International Organization", Spring 2001, vol. 55, no. 2
Parajon Ch., *War-Stopping techniques in the Falklands*, [w:] *Stopping Wars and Making Peace: Studies in International Intervention*, eds K.E. Eichensehr, W.M. Reisman, Linden 2009
Partem M., *The buffer system in international relations*, „Journal of Conflict Resolution", March 1983, vol. 27, no. 1
Pawłowski M., *Woda jako czynnik konfliktotwórczy na przykładzie Bliskiego Wschodu*, [w:] *Konflikty i spory międzynarodowe*, t. 2, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Łódź 2010
Pereira A. W., *Armed forces, coercive monopolies, and changing patterns of state formation and violence*, [w:] *Irregular Armed Forces and their Role in Politics and State Formation*, eds D.E. Davis, A.W. Pereira, New York 2003
Pfetsch F.R., *KOSIMO: A databank on political conflict*, „Journal of Peace Research" 2000, vol. 37, no. 3
Pietraś M., *Bezpieczeństwo państwa w poźnowestfalskim środowisku międzynarodowym*, [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, red. S. Dębski, B. Gorka-Winter, Warszawa 2003
Pietraś Z.J., *Wyłanianie się Nowego Ładu Międzynarodowego*, [w:] *Historia. Polityka. Stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie Profesora Józefa Kukułki*, Warszawa 1994
Piotrowski M.A., *Uwarunkowania oraz konsekwencje rozkładu i rozpadu struktur państwowych,* [w:] *Północ wobec Południa. Południe wobec Północy*, red. M.W. Solarz, Warszawa 2005
Posen B., *Security Dilemma and Ethnic Conflict*, „Survival", Spring 1993, vol. 35, no. 1
Potocki R., *Postpaństwowość Unii Europejskiej w kontekście rozważań Roberta Coopera*, [w:] *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowiski, Bydgoszcz 2005
Potocki R., *Problem rekonstrukcji państw dysfunkcyjnych na peryferiach systemu światowego po 11 września 2001 r*., [w:] *Północ wobec Południa, Południe wobec Północy*, red. M. W. Solarz, Warszawa 2005
Potocki R., *Wojna sierpniowa konflikt o granice Zachodu?*, [w:] *Konflikt kaukaski w 2008 roku*, red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012
Potocki R., Kocoń M., *Państwo dysfunkcyjne w środowisku międzynarodowym*, [w:] *Państwo w świecie współczesnym*, red. K. Trzciński, Warszawa 2006
Powell R., *Absolute and relative gains in international relations theory*, „American Political Science Review", December 1991, vol. 85, no. 4
Powell R., *Bargaining in the shadow of power*, „Games and Economic Behavior" 1996, vol. 15
Powell R., *Bargaining theory and international conflict*, „American Review of Political Science" 2002, vol. 5
Powell R.M., *Guns, butter, and anarchy*, „American Political Science Review" 1993, vol. 87, no. 1
Prunier G., *The experience of the European armies in Operation Restore Hope*, [w:] *Learning from Somalia: The Lessons of Armed Humanitarian Intervention*, eds W. Clarke, J. Herbst, Boulder 1996

Przeworski A., Limongi F., *Modernization: Theories and facts*, „World Politics", January 1997, vol. 49, no. 2

Ralph J., *War as an institution of international hierarchy: Carl Schmitt's theory of the partisan and contemporary American practice*, „Millenium. Journal of International Studies" 2010, vol. XX, no. 10

Ramsbotham O., *Radical disagreement and systemic conflict transformation*, [w:] *The Non-Linearity of Peace Processes – Theory and Practice of Systemic Conflict Transformation*, eds D. Körppen, N. Ropers, H.J. Giessmann, Opladen–Farmington Hills 2011

Rasch W., Knodt E.M., *Systems theory and the system of theory*, „New German Critique", Winter 1994, no. 61, Special Issue on Niklas Luhmann

Rasler K.A., Thompson W.R., *War making and state making: Government Expenditures, Tax Revenues, and Global Wars*, „American Political Science Review" 1985, no. 79

Rasler K.A., Thompson W.R., *War making and state making: How and where it fits to a bigger picture*, [w:] *What Do We Know about War?*, ed. J.A. Vasquez, Lanham 2012

Ravlo H., Gleditsch N.P., Dorussen H., *Colonial war and the democratic peace*, „Journal of Conflict Resolution", August 2003, vol. 47, no. 4

Ray J.L., *Does democracy cause peace?*, „Annual Review of Political Science", June 1998, vol. 1

Regan P.M., Aydin A., *Diplomacy and other forms of intervention in civil wars*, „Journal of Conflict Resolution", October 2006, vol. 50, no. 5

Reginia-Zacharski J., *Charakterystyka wojen i konfliktów zbrojnych po roku 1991*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010

Reginia-Zacharski J., *Problem autoryzacji siły (wojny legalnej) w Organizacji Narodów Zjednoczonych po 1991 roku*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010

Reginia-Zacharski J., *Wojna domowa w Somalii*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010

Reginia-Zacharski J., *Wojna w Afganistanie*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010

Reginia-Zacharski J., *Wojna, konflikt zbrojny i użycie siły we współczesnym systemie międzynarodowym*, [w:] *Współczesne konflikty zbrojne*, red. R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa 2010

Renzaho A., *Public health in complex humanitarian emergencies: Achievements, challenges and lessons learned*, [w:] *Aid in Conflict*, ed. M. Clarke, New York 2006

Reynal-Querol M., *Ethnicity, political systems, and civil wars*, „Journal of Conflict Resolution", February 2002, vol. 46, no. 1

Richardson D., *The Geneva Disarmament Conference*, [w:] *Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History*, eds D. Richardson, G.A. Stone, G. Stone, London 1995

Rigden I.A., *The British approach to counterinsurgency: Myths, realities and strategic challenges*, [w:] *Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21th Century*, ed. H.R. Yarger, Carlisle 2010

Risse-Kappen Th., *Ideas do not float freely: Transnational coalitions, domestic structures, and the end of the cold war*, „International Organization", Spring, 1994, vol. 48, no. 2

Roe P., *Former Yugoslavia: The security dilemma that never was?*, „European Journal of International Relations" 2000, vol. 6, no. 3

Roe P., *The intrastate security dilemma: Ethnic conflict as a `tragedy'?*, „Journal of Peace Research", March 1999, vol. 36, no. 2

Rokiciński K., *Wybrane aspekty zagrożeń asymetrycznych na morzy w funkcji wykorzystania sił morskich*, „Zeszytu Naukowe Akademii Marynarki Wojennej" 2005, R. XLVI, nr 1, 160

Ruggie J.G., *Territoriality and beyond: Problematizing modernity in international relations*, „International Organization", Winter 1993, vol. 47, no. 1

Russell J.A., *Strategic implications of the Iraq insurgency*, „Middle East Review of International Affairs", June 2004, vol. 8, no. 2
Sambanis N., *What is civil war?: Conceptual and empirical complexities of an operational definition*, „Journal of Conflict Resolution", December 2004, vol. 48, no. 6
Sandy S.V., Boardman S.K., Deutsch M., *Personality and conflict*, [w:] *The Handbook of Conflict Resolution: Theory and Practice*, eds M. Deutsch, P.T. Coleman, E.C. Marcus, San Francisco 2006
Schelling Th.C., *Bargaining, communication, and limited war*, „Journal of Conflict Resolution", March 1957, vol. 1, no. 1
Schörnig N., Lembcke A.C., *The vision of war without casualties: On the use of casualty aversion in armament advertisements*, „Journal of Conflict Resolution", April 2006, vol. 50, no. 2
Schweller R.L., *Neorealism's Status-Quo Bias: What security dilemma?*, „Security Studies", Spring 1996, vol. 5, no. 3
Scot J., *Pareto and the elite*, [w:] *Vilfredo Pareto. Beyond disciplinary boundaries*, ed. J.V. Femia, A.J. Marshall, Farnham 2012
Sepkowski A., *Teoria a przewidywanie w polityce*, [w:] *Czym jest teoria w politologii?*, red. Z. Blok, Warszawa 2011
Shambaugh D., *China's military views the world: Ambivalent security*, „International Security", Winter 1999, vol. 24
Slantchev B.L., *The power to hurt: Costly conflict with completely informed states*, „American Political Science Review" 2003, vol. 97, no. 1
Small A.W., *Ratzenhofer's sociology*, „American Journal of Sociology", January 1908, vol. 13, no. 4
Snidal D., *Relative gains and the pattern of international cooperation*, „American Political Science Review" 1991, vol. 85, no. 3
Snyder J., Jervis R., *Civil war and the security dilemma*, [w:] *Civil Wars, Insecurity, and Intervention*, eds B. Walter, J. Snyder, New York 1999
Sokov N., *Nuclear weapons in Russian national security strategy*, [w:] *Russian Nuclear Weapons: Past, Present, and Future*, ed. St.J. Blank, Carlisle 2012
Sørensen G., *After the security dilemma: The challenges of insecurity in weak states and the dilemma of liberal values*, „Security Dialogue", September 2007, vol. 38, no. 3
Sørensen G., *State transformation and new security dilemma*, [w:] *Globalization, Security, and the Nation State: Paradigms in Transition*, eds E. Aydinli, J.N. Rosenau, New York 2005
Stark A., *Mirror images: Conflict of interests in politics and psychology*, [w:] *Ethics in public management*, eds H.G. Frederickson, R.K. Ghere, New York 2013
Starr H., *Democracy and integration: Why democracies don't fight each other*, „Journal of Peace Research", May 1997, vol. 34, no. 2
Stedman St.J., *Negotiation and mediation in internal conflicts*, [w:] *The International Dimensions of Internal Conflicts*, ed. M.E. Brown, Cambridge Mass. 1996
Stedman St.J., *Spoilers problems in peace processes*, „International Security", Fall 1997, vol. 22, no. 22
Stein J.G., Welch D.A., *Rational and psychological approaches to the study of international conflict: comparative strengths and weaknesses*, [w:] *Decisionmaking on war and peace: The cognitive-rational debate*, eds N. Geva, A. Mintz, Boulder 1997
Stepanova E., *Trends in armed conflicts*, [w:] *SIPRI Yearbook 2008: Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2008
Stepanova E., *Trends in armed conflicts: one-sided violence against civilians*, [w:] *SIPRI Yearbook 2009: Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2009
Strachan H., *Training, morale and modern war*, „Journal of Contemporary History" 2006, vol. 41, no. 2

Struthers R., *Mao Zedong: A peasant who learned from history*, [w:] *The Changing Face of War: Learning from History*, ed. A.D. English, Montreal 1998

Suganami H., *Explaining war: Some critical observations*, „International Relations" 2002, vol. 16, no. 3

Sułek M., *Wykorzystywanie syntetycznych miar potęgi państw w projektowaniu strategii bezpieczeństwa* międzynarodowego, [w:] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, red. J. Gryz, Warszawa 2013

Sylvest C., *John H. Herz and the resurrection of classical realism*, „International Relations" 2008, vol. 22, no. 4

Śmigielski R., *Doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej*, „Biuletyn" 2010, (PISM), nr 28 (636)

Śmigielski R., *Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej trzy lata po konflikcie z Gruzją*, „Biuletyn" 2011 (PISM), nr 83 (832)

Tajfel H., Turner J., *An integrative theory of intergroup conflict*, [w:] *Intergroup Relations: Essential Readings*, eds M. Hogg, D. Abrams, Ann Arbor 2001

Tajfel H., Turner J., *The social identity theory of intergroup behavior*, [w:] *Political Psychology: Key Readings*, eds J.T. Jost, J. Sidanius, New York 2004

Themnér L., Wallensteen P., *Armed conflicts, 1946–2011*, „Journal of Peace Research" 2012, vol. 49, no. 4

Themnér L., Wallensteen P., *Patterns of organized violence*, [w:] *SIPRI Yearbook 2011, Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2011

Themnér L., Wallensteen P., *Patterns of organized violence 2001–2010*, [w:] *SIPRI Yearbook 2012. Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford 2012

Thompson M.J., *A functionalist theory of social domination*, „The Journal of Political Power" 2013, vol. 6, no. 2

Tokarz G., *Działania specjalne podczas wojny sierpniowej*, [w:] *Konflikt kaukaski w 2008 roku*, red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012

Topgyal T., *Charting the Tibet issue in the Sino-Indian border dispute*, „China Report" 2011, vol. 47, no. 2

Van Evera St., *Offense, defense, and the causes of war*, „International Security", Spring 1998, vol. 22, no. 4

Vickers M.C., *Revolution deferred: Kosovo and the transformation of war*, [w:] *War Over Kosovo: Politics and Strategy in a Global Age*, eds A.J. Bacevich, E.A. Cohen, New York 2001

Vreeland J.R., *The effect of political regime on civil war. Unpacking anocracy*, „Journal of Conflict Resolution", June 2008, vol. 52, no. 3

Wolpin M.D., *State terrorism and death squads in the New World Order*, [w:] *The Culture of Violence*, eds K. Rupesinghe, C.M. Rubio, Tokyo–New York–Paris 1994

Wæver O., *Securitization and desecuritization*, [w:] *On Security*, ed. R.D. Lipschutz, New York 1995

Walker Ch. J., *The employment of vertical and horizontal social schemata in the learning of a social structure*, „Journal of Personality and Social Psychology", February 1976, vol. 33, no. 2

Walker I., Smith H.J., *Fifty years of relative deprivation research*, [w:] *Relative Deprivation: Specification, Development, and Integration*, eds I. Walker, H.J. Smith, Cambridge 2002

Wallensteen P., Sollenberg M., *Armed Conflict 1989–2000*, „Journal of Peace Research", 2001, vol. 38(5)

Walter B.F., *Does conflict beget conflict? Explaining recurring civil war*, „Journal of Peace Research" 2004, vol. 41, no. 3

Waltz K.N., *The myth of national interdependence*, [w:] *The International Corporation: A Symposium*, ed. Ch. P. Kindleberger, Cambridge 1970

Waltz K.N., *Nuclear myths and political realities*, „American Political Science Review", September 1990, vol. 84, no. 3

Waltz K.N., *The spread of nuclear weapons: More may be better*, „Adelphi Papers" 1981, no. 171 (London: International Institute for Strategic Studies)
Walzer M., *Prawo i porządek w społeczności międzynarodowej*, [w:] *Etyka wojny. Antologia tekstów*, red. T. Żuradzki, T. Kuniński, Warszawa 2009
Weitsman P.A., Shambaugh G.E., *International systems, domestic structures, and risk*, „Journal of Peace Research" 2002, vol. 39, no. 3
Wendt A.E., *The agent-structure problem in international relations theory*, „International Organization", June 1987, vol. 41, no. 03
Wendt A., *Anarchy is what states make of it: The social construction of power politics*, „International Organization", Spring 1992, vol. 46, no. 2
Wendt A., *Constructing international politics*, „International Security", Summer 1995, vol. 20, no. 1
Wesensten N.J., Belenky G., Balkin Th.J., *Cognitive readiness in network-centric operations*, „Parameters", Spring 2005
Wheeler N.J., *Dying for 'Enduring Freedom': Accepting responsibility for civilian casualties in the war against terrorism*, „International Relations" 2002, vol. 16, no. 2
Wheeler N.J., "*To put oneself into the other fellow's place": John Herz, the security dilemma and the nuclear age*, „International Relations" 2008, vol. 22, no. 4
Wilcox J.P., *Legitimacy in the conduct of military operations*, [w:] *Short of General War: Perspectives on the Use of Military Power in the 21th Century*, ed, H.R. Yarger, Carlisle 2010
Wojciechowski S., *Hybrydowy model globalnego terroryzmu*, „Przegląd Strategiczny" 2011, R. I, nr 2
Wojciechowski S., *Sieć przyczyn współczesnego terroryzmu – analiza czynników, mechanizmów i modeli*, „Przegląd Politologiczny" 2011, nr 3
Wojciechowski S., *Terroryzm. Analiza pojęcia*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego" 2009, nr 1
Wusten van der H., *Violence, development and political order*, [w:] *The Geography of War and Peace. From Death Camps to Diplomats*, ed. C. Flint, Oxford 2005
Wynnyk P.F., *Võ Nguyên Giáp: A strategy for protracted revolutionary war*, [w:] *The Changing Face of War: Learning from History*, ed. A.D. English, Montreal 1998
Wysota B., *Współczesne konflikty zbrojne*, [w:] *Spory – konflikty zbrojne – terroryzm. Dysfunkcjonalne czynniki współczesnych stosunków międzynarodowych*, red. W. Malendowski, Poznań 2006
Young O.R., *On development of institutions in international society*, [w:] *International Institutions: An International Organization Reader*, eds L.L. Martin, B.A. Simmons, Cambridge MA 2001
Zacher M.W., *The decaying pillars of the Westphalian temple: Implications for international order and governance*, [w:] *Governance Without Government: Order and Change in World Politics*, eds J.N. Rosenau, E.O. Czempiel, Cambridge 1992
Załęski P., *Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera: Analiza struktury kategoryzującej pole religijne*, „Kultura i Społeczeństwo" 2003, t. XLVII, z. 1
Zambernardi L., *Counterinsurgency's impossible trilemma*, „The Washington Quarterly" 2010, vol. 33, no. 3
Zartman I.W., *Conflict resolution and negotiation*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, eds J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I.W. Zartman, London 2009
Zartman I.W., *Preventing diplomacy: Setting the stage*, [w:] *Preventive Negotiation: Avoiding Conflict Escalation*, ed. I.W. Zartman, Lanham–Oxford 2001
Zartman I.W., *Ripeness: The hurting stalemate and beyond*, [w:] *International Conflict Resolution After the Cold War*, eds P.C. Stern, D. Druckman, Washington 2000
Zartman I.W., *The timing of peace initiatives: hurting stalemates and ripe moments*, „The Global Review of Ethnopolitics", September 2001, vol. 1, no. 1

Zhong L., Mol A.P.J., *Water price reforms in China: Policy-Making and implementation*, „Water Resource Manage" 2010, vol. 24
Zięba R., *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1989, nr 10
Zięba R., *Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008
Zięba R., *System bezpieczeństwa międzynarodowego ONZ – akcje w razie zagrożenia i naruszenia pokoju*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2008
Zięba R., *Teoria ogólna bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2006
Żurawski vel Grajewski P., *Traktat CFE a bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Bezpieczeństwo europejskie. Koncepcje, instytucje, implikacje dla Polski*, red. J. Czaputowicz, Warszawa 1997

Strony internetowe

http://cow2.la.psu.edu
http://hiik.de/en/konfliktbarometer/index.html
http://hiik.de/en/methodik/index.html
http://web.mit.edu/cascon/caselist.html
http://web.mit.edu/cascon/factors/fcats.htm
http://web.mit.edu/cascon/factors/fcats.htm
http://www.akuf.de.
http://www.antiwar.com/lind/index.php?articleid=1702
http://www.bbn.gov.pl/
http://www.cidcm.umd.edu/mar/
http://www.crisisgroup.org/
http://www.diplomatie.gouv.fr/fr/
http://www.iiss.org/
http://www.msz.gov.pl/pl/
http://www.pcr.uu.se/research/UCDP/
http://www.prio.no
http://www.senat.fr/
http://www.sipri.org/
http://www.state.gov/
http://www.strategicstudiesinstitute.army.mil/
http://www.un.org/en/
https://www.gov.uk/government/organisations/ministry-of-defence
http://www.iciss.ca/pdf/Commission-Report.pdf

SPIS TABEL I RYSUNKÓW

Spis tabel

Tabela 1. Nasilenie zjawisk w fazach konceptualnej i implementacyjnej konfliktu 72
Tabela 2. Zmienne modyfikujące i wynikowe w fazach przed- i podecyzyjnych 73
Tabela 3. Klasyfikacja groźby użycia siły 150
Tabela 4. Liczba przypadków „zmilitaryzowanego sporu" w roku 150
Tabela 5. Uwarunkowania potencjału wybuchu konfliktu/wojny w ujęciu behawioralnym 203
Tabela 6. Państwa w porządku „westfalskim" i „powestfalskim" 324
Tabela 7. Typy i wersje rebelii z uwzględnieniem podziału na charakter przeciwnika 335
Tabela 8. Zależność pomiędzy charakterystyką zasobu a typem konfliktu 351

Spis rysunków

Rysunek 1. Scenariusze wyjścia z relacji społecznej opartej na modelu wertykalnym 52
Rysunek 2. Model relacji społecznej opartej na modelu horyzontalnym (z uwzględnieniem środowiska konfliktu) 53
Rysunek 3. Matryca zgody/konfliktu w trzywariantowym modelu relacji dwupodmiotowej ... 54
Rysunek 4. Matryca braku konfliktu/konfliktu w dwuwariantowym modelu relacji dwupodmiotowej (dominacja/dominacja z dopuszczalnością równowagi) 55
Rysunek 5. Piramida potrzeb Maslowa 56
Rysunek 6. Piramida potrzeb Johana Galtunga 57
Rysunek 7. Galtungowski model triady POTRZEB – CELÓW – STANOWISK 57
Rysunek 8. „Model cebuli" (triady: POTRZEB – INTERESÓW – STANOWISK) 58
Rysunek 9. „Drzewo" przyczyn – istoty problemu – efektów/skutków 58
Rysunek 10. Składowe konfliktu według Johana Galtunga 59
Rysunek 11. Dynamiczny model konfliktu według Johana Galtunga 59
Rysunek 12. Typy konfliktu według krzyżowania się celów i zachowań 61
Rysunek 13. Moment optymalny jako funkcja interesu i celu 63
Rysunek 14. Obszary konfliktu według celów i sprzeczności i pół akceptacji 65
Rysunek 15. Krzywa „J" Jamesa C. Daviesa 68
Rysunek 16. Warstwy konfliktu – konkretna i abstrakcyjna oraz ich współzależności 74
Rysunek 17. Dynamiczny model faz konfliktu Bloomfielda-Leiss 75
Rysunek 18. Rozkład celów na osi konfliktu w układzie dwupodmiotowym 81
Rysunek 19. Pole akceptacji na osi konfliktu dwupodmiotowego 82
Rysunek 20. Zmiana charakteru relacji pomiędzy podmiotami „A" i „B" (z horyzontalnego na wertykalny) w zależności od przesuwania się momentu równoważenia potencjałów/kompromisu (x) 83
Rysunek 21. Scenariusze konfliktowe (z uwzględnieniem rozwiązania transcendentnego) 86

Rysunek 22. Obszary rywalizacji i współpracy a możliwości pozytywnego rozwiązania konfliktu 89
Rysunek 23. Układ zrównoważony trwale i nietrwale 95
Rysunek 24. Galtungowska „triada przemocy" 104
Rysunek 25. Przejawy przemocy bezpośredniej i strukturalnej w zależności od rodzaju potrzeb 105
Rysunek 26. Łańcuch przemocy według Johana Galtunga 106
Rysunek 27. Funkcja wartości w teorii wglądu Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego 110
Rysunek 28. Potencjał decyzyjny modyfikowany prawdopodobieństwem realizacji 111
Rysunek 29. Trójfazowa eskalacja zjawisk konfliktowych w kierunku wojny 116
Rysunek 30. Fazy konfliktowe Friedricha Glasla 117
Rysunek 31. Clausewitzowska „triada wojny" 130
Rysunek 32. Wzorzec badania faz konfliktu (UCDP) 147
Rysunek 33 (mapa). Rozmieszczenie przypadków „zmilitaryzowanego sporu" w latach 1993–2001 151
Rysunek 34. Wzorzec badania faz konfliktu (KOSIMO) 153
Rysunek 35. Teoria dynamicznych dyferencjałów Dale'a C. Copelanda 190
Rysunek 36. Cykl konfliktu/wojny w ujęciu behawioralnym 204
Rysunek 37. Koncepcja „fal społecznych" Alvina i Heidi Tofflerów 211
Rysunek 38. Klasyfikacja konfliktów zbrojnych według kryterium stopnia ich zinternacjonalizowania (1945–2011) 243
Rysunek 39. Klasyfikacja konfliktów zbrojnych według kryterium podłoża (1945–2010) 244
Rysunek 40. Stosunek wojen międzypaństwowych do wojen wewnętrznych w latach 1945–2011 245
Rysunek 41. Konflikty zbrojne według liczby ofiar (1945–2006) 245
Rysunek 42. Ogólna liczba konfliktów i „nowe" wojny (1950–2006) 246
Rysunek 43. Konflikty średniej intensywności i wojny (1945–2011) 247
Rysunek 44. Konflikty zbrojne według regionu (1945–2011) 248
Rysunek 45. Konflikty wewnętrzne (2002–2007) – parametry: liczba konfliktów i rok 249
Rysunek 46. Sprawcy (typ) aktów jednostronnej przemocy (1989–2007) 250
Rysunek 47. Ofiary jednostronnej przemocy w latach 1989–2008 251
Rysunek 48. Ofiary jednostronnej przemocy według regionu (1989–2007) 252
Rysunek 49. Konflikty zbrojne według przedmiotu sporu (1945–2011) 252
Rysunek 50. Rozmieszczenie wojen wewnętrznych i wojen międzypaństwowych w świecie ... 253
Rysunek 51. Trójskładnikowa wizja państwa według Kaleviego J. Holstiego 265
Rysunek 52. Regiony bezpieczeństwa w świecie zimnowojennym 267
Rysunek 53. Regiony bezpieczeństwa w świecie pozimnowojennym 268
Rysunek 54. Stabilność układu politycznego w zależności od poziomu akceptacji reżimu i zajmowanego w systemie miejsca 269
Rysunek 55. Relacja pomiędzy wysokością dochodu na głowę a prawdopodobieństwem wybuchu konfliktu 272
Rysunek 56. Średnia wieku na świecie 275
Rysunek 57. Proporcje demograficzne między krajami słabo i wysoko rozwiniętymi w latach 1950–2050 277
Rysunek 58. System polityczny w relacji do współzależności pomiędzy „zwycięską koalicją" a wielkością selektoratu 290
Rysunek 59. Poziom akceptowalnych nakładów w sytuacji wzrostu trudności osiągnięcia zwycięstwa w zależności od reżimu 292
Rysunek 60. Samozapętlenie państwa dysfunkcyjnego w środowisku międzynarodowym 293
Rysunek 61. Generacje wojen według Williama S. Linda 297

Rysunek 62. Zmodyfikowana triada Clausewitza, uwzględniająca globalny kontekst wojny … 303
Rysunek 63. Miejsce wojen hybrydowych w układzie określonym biegunami nieregularne--regularne …… 304
Rysunek 64. Brytyjski model operacji wsparcia i wymuszania pokoju …… 309
Rysunek 65. „Wojny kompozytowe" (*compound wars*) i „wojny nielimitowane" (*unrestricted/unlimited wars*) …… 330
Rysunek 66. Etapy anarchizacji środowiska wojennego …… 350
Rysunek 67. Etapy budowania potencjału wojennego w teorii wojny partyzanckiej …… 359
Rysunek 68. Etapy przechodzenia od fazy sił regularnych do działań terrorystycznych …… 360
Rysunek 69. Relacje międzynarodowe w „świecie podzielonym na troje" …… 361

INDEKS OSÓB*

Aall Pamela R. – 76, 138, 241, 385, 402, 403
Abdi Dekha Ibrahim – 57, 58, 381
Abrams Dominic – 61, 384, 408
Achord Rountree Jennifer – 352, 388
Adams Kay R. – 178, 393
Adams Thomas K. – 297, 394
Adams Trujillo Mary – 71, 178, 389, 398
Adamus-Matuszyńska Anna – 36, 376
Ahmad Jalali A. – 250, 376
Aho James A. – 37, 376
Akashi Yasushi – 312
Al-Baddawy Alison – 316, 386
Alberts David S. – 297, 376,
Aleksandrowicz Tomasz R. – 347, 377, 401
Alexander Catherine – 271, 376
Alexandrov Stanimir A. – 218, 376
Alker Hayward R. – 74, 75, 384, 394
Allan Pierre – 210, 394
Allawi Ali A. – 318, 376
Allee Todd L. – 279, 327, 383
Alliez Éric – 10, 131, 394
Anastasion Daniele – 275, 379
Andress Jason – 284, 376
Angelovicova Alena – 343, 376
Annan Kofi – 227
Archibugi Daniele – 197, 394
Arend Anthony C. – 220, 376
Arendt Hannah – 103, 376
Armbruster Jorg – 264, 376
Aron Raymond – 79, 165, 174, 182, 189, 238, 239, 279, 376
Arquilla John – 376
Arystoteles – 14, 35
Ashton Peter J. – 302, 394
Asmus Ronald D. – 267, 376
Atlas Pierre M. – 93, 395
Austin Beatrix – 66, 404
Austin Jay E. – 376
Aydin Aysegul – 406
Aydinli Ersel – 208, 282, 382, 395, 399, 407
Aylwin-Foster Nigel – 316, 394
Ayres R. William – 173, 394
Azam Jean-Paul – 394

Bacevich Andrew J. – 296, 336, 393, 394, 408
Backer Roman – 20
Baker Anthony E. – 305, 377
Balcerowicz Bolesław – 20, 22, 139, 142, 173, 207, 208, 211, 238, 255, 256, 257, 261, 266, 273, 279, 284, 323, 361, 368, 369, 377, 394
Balch-Lindsay Dylan – 92, 94, 394
Balkin Thomas J. – 296, 409
Balz Mathis – 252, 377
Bandura Albert – 118, 394
Barany Zoltan D. – 175, 380, 396
Barber Benjamin R. – 335, 377
Barbieri Katherine – 394
Barnett Jon – 107, 205, 394
Bartholomees Jr. James Boone – 11, 233, 289, 357, 377, 394
Bauböck Rainer – 377
Baylis John – 391, 396, 398
Beaufre André – 299
Beck Robert J. – 220, 376
Beck Ulrich – 96, 178, 283, 394, 400
Begby Endre – 217, 389
Belenky Gregory – 296, 409
Bellamy Alex J. – 315, 394
Belsey Catherine – 199, 377
Benhabib Selya – 61, 380, 403
Bennett D. Scott – 178, 203, 377, 390
Benoit Kenneth – 325, 394
Benson Brett V. – 81, 377
Bercovitch Jacob – 66, 95, 323, 389, 397, 399, 410

* Nazwiska pisane kursywą dotyczą autorów wyłącznie prac przywoływanych w przypisach, natomiast nazwiska pozostawione bez wyróżnienia zostały zaczerpnięte z tekstu głównego.

Bernshausen Sirin – 91, 100, 101, 394
Betts Raymond F. – 335, 377
Bhushan Vidya – 70, 377
Biddle Stephen – 297, 394
Bieleń Stanisław – 20, 62, 82, 83, 208, 377, 394
Bienen Henry S. – 345, 346, 394
Bin Yu – 327, 395
Bissell Richard E. – 346, 376, 394
Black Richard – 377
Blank Stephen J. – 329, 389, 390, 407
Bloch Jan – 20
Blok Zbigniew – 12, 126, 380, 402, 407
Bloomfield Lincoln P. – 75, 103, 157, 377, 411
Boardman Susan K. – 56, 407
Bobrow Davies B. – 133, 377, 401
Böge Volker – 151, 377
Bolechów Bartosz – 345, 377
Bollen Kenneth A. – 66, 395
Bolton Matthew – 377
Bonacker Thorsten – 97, 100, 101, 394
Bonn Keith E. – 305, 377
Booth Ken – 85, 96, 172, 173, 178, 280, 286, 377, 389, 395, 397
Boulding Kenneth E. – 46, 47, 69, 126, 377
Bourdieu Pierre – 52, 105, 377, 395
Bouthoul Gaston – 23, 302, 377
Boutros-Ghali Boutros – 313
Bowden Mark – 283, 377
Bragt David van – 56, 395
Braithwaite Alex – 81, 151, 377
Brand-Jacobsen Kai F. – 78, 395
Brannan David – 353, 392
Braudel Fernand – 106, 395
Brecher Michael – 114, 377
Brecke Peter – 156, 386
Bremer Stuart A. – 149, 150, 401
Brenner Michael J. – 294, 378
Briggs Jimmie – 284, 285, 378
Brooker Paul – 334, 335
Brosché Johan – 78, 395
Brown Courtney – 378
Brown Michael E. – 93, 192, 384, 407
Brown Nathan J. – 348, 378
Brown Thad A. – 99, 395
Browne Marjorie Ann – 307, 378
Bruch Carl E. – 376
Brunk Gregory G. – 291, 378
Brunkhorst Hauke – 217, 378
Bryła Jolanta – 19
Brzeziński Andrzej M. – 174, 378
Brzeziński Zbigniew – 22, 166, 378
Bueno de Mesquita Bruce – 115, 160, 287–292, 325, 327, 339, 378, 395
Bugajski Janusz – 266, 378
Buhaug Halvard – 246, 339, 395
Builder Carl H. – 295, 378
Bull Hedley – 140, 165, 192, 200, 201, 281, 342, 343, 378
Burawoy Michael – 52, 395
Burch Kurt – 281, 395
Burke John P. – 95, 378
Burke Peter – 106, 395
Burton John W. – 58, 85, 378, 395
Bush George W. – 138, 314, 360, 392
Butler Judith – 160, 378
Butler Michael J. – 296, 395
Buzan Barry – 17, 100, 200–202, 210, 238, 260, 262, 264, 266–270, 272, 279, 286, 325, 361, 363, 378, 395
Byman Daniel – 333, 353, 378, 392
Byrne Sean – 352, 378

C*aforio Giuseppe* – 346, 376, 404
Callwell Chas. E. – 136, 378
Caporaso James A. – 281, 379, 395
Carr Edward H. – 165, 170, 193
Cashman Greg – 291, 352, 378
Cassidy Robert M. – 305, 306, 308, 318, 378, 379
Centeno Miguel Angel – 339, 395
Cesarz Zbigniew –20, 121, 159, 160, 161, 379, 396
Chalk Peter – 353, 392,
Chan Steve – 91, 259, 262, 396
Chandler David – 88, 359, 396
Checkel Jeffrey T. – 199, 396
Chehabi Houchang E. – 39, 386
Chellaney Brahama – 302, 396
Cheng Dean – 257, 329, 390
Chirac Jacques – 311–313
Chirot Daniel – 175, 396
Chodubski Andrzej J. – 129, 379
Christensen Thomas J. – 328, 396
Cincotta Richard – 275, 379
Clark Donald P. – 334, 390
Clarke Matthew – 262, 376, 406
Clarke Richard A. – 284, 379
Clarke Walter S. – 313, 385, 406

Clausewitz Carl von – 9, 10, 21, 29, 49, 60, 70, 71, 81, 82, 91, 129–133, 137–139, 151, 153, 161, 215, 217, 238, 253, 268, 279–281, 291, 296, 299, 303, 316, 357, 359, 379, 380, 381, 383, 386, 389, 393, 396, 398, 412
Clinton W. David – 13, 283, 383, 387
Cochran Molly – 202, 379
Cohen Ariel – 328, 329, 379
Cohen Eliot A. – 295, 297, 301, 336, 391, 393, 396, 398, 408
Cohen Joel E. – 274, 396
Cohen Mitchell – 37, 387, 389, 403
Coker Christopher – 291, 379, 396
Coleman David G. – 294, 379
Coleman Peter T. – 56, 63, 78, 106, 383, 396, 397, 405, 407
Collier Paul – 338, 339, 346–348, 379, 392, 396
Collins Alan – 177, 178, 396
Conteh-Morgan Earl – 67, 379
Cooper Robert – 23, 208, 209, 237, 238, 255, 256, 258, 259, 286, 323, 361, 370, 371, 379, 405
Copeland Dale C. – 189, 190, 280, 379, 412
Coplen Lorelei E. W. – 337, 396
Cordess Charlotte – 108, 396
Corn Tony – 330, 396
Coser Lewis A. – 16, 36, 40, 44–46, 182, 200, 379, 396
Cowen Deborah – 379
Craig Alexander G. – 356, 386, 398
Crescenzi Mark J.C. – 396
Creveld van Martin – 21, 138, 140, 177, 178, 261, 283, 295, 303, 315, 319, 320, 329, 356, 357, 361, 363, 379, 396
Crocker Chester A. – 76, 138, 241, 385, 402, 403
Cronin Patric M. – 340, 396
Culpepper Michael E. – 340, 396
Cumings Bruce – 271, 397
Cunningham David E. – 88, 397
Czaputowicz Jacek – 13, 20, 89, 127, 132, 170, 182, 193–196, 198, 199–202, 283, 377, 380, 410
Czarnotta Zygmunt – 266, 380
Czempiel Ernst-Otto – 281, 383, 409
Czulda Robert – 25
Czyżewski Jarosław – 285, 397

***D**ahl Peter* – 320, 397
Dalby Simon – 177, 397
Damon Fred H. – 99, 387, 404
Dahrendorf Ralf – 14, 16, 36, 38, 40–46, 50, 51, 380, 397
Darwin Karol – 36–37
Dauphinee Elisabeth – 141, 397
Davies James C. – 16, 67, 68, 393, 397, 411
Davis David R. – 116, 397
Davis Diane E. – 339, 380, 384, 395, 405
Davis James W. – 113, 389, 404
Davis Richard G. – 380
Delpech Thérese – 239, 261, 262, 361
Demmers Jolle – 55, 103, 104, 380
DeRouen Jr Karl R. – 95, 323, 397
Detter Delupis Ingrid – 215, 380
Deudney Daniel – 280, 397
Deutsch Karl W. – 70, 96, 380
Deutsch Morton – 53, 56, 63, 85, 106, 383, 397, 405, 407
Dijkink Gertian – 283, 397
Dinstein Yoram – 139, 215, 345, 380, 397
Dixon Paul – 336, 378, 397, 400
Dobrot Lawrence Andrew – 314, 380
Dobrowolska-Polak Joanna – 19
Dodge Robert V. – 168, 380
Domagała Marcin – 267, 329, 385, 405, 408
Doran Charles – 183
Dorussen Han – 406
Dougherty James E. – 14, 379
Dovidio John F. – 84, 381, 397
Doyle Michael W. – 288, 314, 380, 388, 400
Dreyfus Hubert L. – 47, 386, 398
Druckman Daniel – 66, 91, 380, 384, 410
Dryer June Teufel – 329, 397
Dupont Cédric – 210, 394
Dzisiów-Szuszczykiewicz Aleksandra – 264, 397

Echevarria II Antulio J. – 81, 130, 259, 279, 298, 330, 332, 380, 398
Eck Kristine – 146–148, 251, 380, 398
Edgerton Robert B. – 345, 380
Egnell Robert – 320, 398
Ehrnman R. Bruce – 334, 390
Eichensehr Kristen E. – 291, 391, 405
Ekman Paul – 61, 380
Elbadawi Ibrahim – 158, 338, 398
Elfversson Emma – 78, 395
Elliott Euel W. – 99, 379, 395

Enemark Christian – 318, 398
Engbersen Godfried – 377
Engelman Robert – 275, 379
English Allan D. – 358, 379, 408, 409
Enterline Andrew J. – 92, 94, 394
Eoyang Glenda – 96, 380
Epping Volker – 345, 384, 397
Esman Milton J. – 272, 398
Esteban Joan – 115, 398
Evangelista Matthew – 266, 380
Evans Gareth J. – 227–229, 231, 232, 380
Evans Michael – 299, 304, 336, 380, 398
Evans-Pritchard Edward E. – 273, 381

F*airclough Norman* – 51, 381
Faist Thomas – 377
Falkenmark Malin – 302, 398
Farmer Paul – 107, 398
Farnsworth Ward – 170, 381
Farrell Theo – 319, 320, 398
Fearon James D. – 81, 114, 398
Femia Joseph V. – 39, 392, 407
Fermo Nicole – 37, 387, 389, 403
Ferris John – 295, 398
Fiedler Radosław – 162, 393, 403
Fisher Martina – 66, 376, 404
Fisher Roger – 61, 381
Fisher Simon – 16, 57, 58, 60, 61, 381
Fleitz Frederick H. – 311, 381
Flint Colin – 237, 280, 351, 382, 397, 402, 405, 409
Foran John – 346, 381
Forsberg Erika – 115, 398
Forsyth Donelson R. – 76, 381
Fortuna Anwar D. – 257, 398
Foucault Michel – 16, 21, 47–49, 51, 381, 385, 386, 398
Fox Jonathan – 156, 398
Francis Diana – 286, 381
Frederickson H. George – 61, 380, 407
Fredrickson Barbara L. – 118, 398
Freedman Lawrence – 356, 398
French David – 320, 381
Fromson Michael E. – 118, 394
Fryc Mariusz – 202, 203, 381
Fuchs Christian – 60, 381
Fukuyama Francis – 160, 205, 285, 381
Fuller Gary – 274, 302, 381

G*adagkar Raghavendra* – 35, 381
Gaddis John Lewis – 22, 217, 282, 326, 381
Gaertner Samuel L. – 84, 381, 397
Galambos Louis – 52, 388
Gallego Maria – 273, 390
Galtung Johan – 16, 17, 21, 51, 54–57, 58, 60, 61, 63–65, 69, 74, 85-88, 104–106, 114, 116, 118, 162, 182, 352, 381, 385, 390, 395, 399, 411–412
Galula David – 333, 340, 381
Gałganek Andrzej – 9, 13, 23, 134, 301, 352, 381, 399
Gansler Jacques – 301, 381
Gantzel Klaus Jürgen – 151, 206, 279, 381
Garnett John – 163, 164, 381
Garstka John J. – 296, 376
Gartner Sigmund S. – 71, 399
Gates Scott – 246, 395
Gawliczek Piotr – 162, 381
Gawrycki Marcin F. – 339, 340, 381
George Alexander – 93
Gerdes Felix – 152, 382
Geva Nehemia – 73, 287, 326, 380, 402, 404, 408
Ghere Richard K. – 61, 380, 407
Ghosn Faten – 150, 151, 382
Giáp Võ Nguyên – 358, 409
Gibler Douglas M. – 293, 399
Giddens Anthony – 199, 382
Gießmann Hans J. – 66, 96, 376, 387, 394, 401, 404
Gilbert Emily – 379
Gilbert Felix – 356, 386, 398
Gilbert Paul – 283, 382
Gilboa Eytan – 66, 399
Gillan Garth – 48, 385
Gilligan James – 108, 382
Gilpin Robert – 180–182, 190, 197, 210, 382
Ginifer Jeremy – 341, 391
Ginsburgs George – 221, 387, 403, 404
Gintis Herbert – 177, 382
Girard René – 114, 327, 382
Glaser Charles L. – 24, 85, 94, 171, 173, 382, 399
Glasl Friedrich – 116, 117, 399, 412
Gleditsch Kristian S. – 399
Gleditsch Nils Peter – 406
Gleick Peter H. – 302, 399
Glossop Ronald J. – 285, 382

Goldfischer David – 282, 399
Goldstein Judith – 281, 384, 402
Goldstone Jack A. – 302, 382
Goldstone Richard J. – 270, 381, 398, 402
Goodall Jr. John L. – 101, 399
Gotowała Jerzy – 295, 382
Gould Harold A. – 300, 399
Gradstein Mark – 328, 384, 404
Graetz Fiona M. – 61, 391
Grau Lester W. – 250, 296, 376, 401
Gray Chris H. – 258, 262, 399
Gray Colin S. – 209, 260, 279, 289, 295, 296, 298, 299, 304, 331, 356, 357, 382, 391, 396, 398, 399
Greer James K. – 316, 399
Gregory Derek – 328, 399
Grimmett Richard F. – 307, 378
Grocjusz Hugo (Grotius Hugo – Groot de Huig) – 9, 352
Grodzki Radosław – 329, 382
Grossman Herschel I. – 338, 400
Gruska Ulrike – 151, 382
Gryz Jarosław – 25, 181, 183, 391, 408
Grzelak Michał – 284, 400
Guelff Richard – 215, 389
Gurr Ted R. – 16, 67, 68, 74, 270, 382, 384, 394, 400

***H**aber Lesław H.* – 391
Hack Karl – 336, 400
Hagelin Björn – 301, 400
Haggard Stephen – 196, 400
Haliżak Edward – 20, 133, 377, 391, 401
Hamilton Donald W. – 333, 382
Hamilton Robert E. – 328, 329, 379
Hammes Thomas X. – 301, 382
Harasimowicz Andrzej – 176, 383
Harborn Lotta – 242, 391, 400
Hargreaves-Heap Shaun – 170, 383
Harp James F. – 303, 383
Harrison Ewan – 79, 383
Hartzell Caroline A. – 84, 383
Haslam Nick – 117, 400
Haslam S. Alexander – 84, 403
Hassner Pierre – 22, 129, 136, 173, 283, 383
Haub Carl – 274, 276, 400, 401
Hawkins Mike – 36, 37, 338
Hegel Georg Wilhelm – 9, 44, 205
Heinegg Wolf Heintschel von – 345, 384, 397
Heinsohn Gunnar – 274, 383
Heisbourg François – 314, 400
Henderson Errol A. – 285, 400
Hendrickson Ryan C. – 283, 383
Heng Yee-Kuang – 178, 283, 400
Henriksen Thomas – 319, 320, 383
Hensel Paul R. – 160, 400
Herbst Jeffrey – 314, 385, 406
Hernon Ian – 346, 383
Herz John – 165, 170, 175, 177, 209, 383, 408, 409
Hess Gregory D. – 289, 290, 327, 382, 395
Heuser Beatrice – 10, 281, 303, 383
Hinde Robert A. – 281, 393
Hirst Paul – 296, 383
Hobbes Thomas – 9, 37, 131, 197
Hobden Stephen – 201, 383, 395
Hobson John M. – 201, 383, 395
Hoddie Mathew – 84, 383
Hoeffler Anke – 338, 346–348, 379, 394, 396
Hoffman Bruce – 337, 353, 392, 400
Hoffman Frank G. – 11, 14, 303–304, 331, 383
Hoffmann Stanley – 196, 376
Hogg Michael A. – 61, 384, 408
Holiday David – 340, 400
Holliday Ian – 232, 400
Holsti Kalevi J. – 18, 21, 136, 138, 207, 212, 216, 246, 249, 250, 264–266, 270–272, 279–283, 327, 349, 350, 383, 412
Holt Victoria K. – 305, 383
Holzgrefe J. L. – 299, 356, 383, 400
Hopf Ted – 199, 400
Horbaczewski Hubert – 25, 216, 374
Horowitz Donald L. – 270, 381, 398, 402
Houseman Gerald L. – 257, 383
Howard Michael – 206, 216, 279, 281, 357, 383
Huber Thomas – 330, 383
Huddy Leonie – 71, 388
Huer Jon – 54, 383
Hughes James – 359, 383
Hultman Lisa – 251, 252, 383, 398
Hung-Mao Tien – 257, 390, 398
Huntington Samuel P. – 66, 204, 205, 327, 383, 400
Husajn Saddam – 316
Huth P. K. – 279, 327, 383

***I**gnatieff Michael* – 299, 356, 400
Ikenberry John G. – 79, 384
Iyer Aarti – 67, 402

J*ablonsky David* – 90, 91, 308, 310, 384, 400
Jabri Vivienne – 208, 401
Jackson Robert – 129, 194, 201, 202, 384
Jacobsen Carl G. – 21, 78, 104, 115, 116, 390, 395, 399
Jacoby Tim – 63, 74, 384
Jaggers Keith – 67, 400
Janowska Aneta – 284, 401
Jasińska-Kania Aleksandra – 41, 51, 380, 397
Jean Carlo – 10, 384
Jervis Robert – 71, 113, 121, 170–174, 177, 178, 188, 207, 209, 328, 384, 388, 401, 407
Joes Anthony J. – 336, 384
Johari J. C. – 70, 384
Johnson Dominic D. P. – 62, 71, 73, 383, 401
Johnson Paul – 9
Jommini Antoine-Henri de – 29
Jones Daniel M. – 149, 150, 401
Joras Ulrike – 270, 271, 381, 398, 402
Jost John T. – 62, 388, 408
Jost Peter-J. – 61, 384
Joyce Kyle A. – 92, 94, 394
Jürgens Hartmut – 99, 388

K*adera Kelly M.* – 355, 384
Kagan Robert – 237, 239, 269, 324, 384
Kahneman Daniel – 109-112, 292, 401, 412
Kaldor Mary – 283, 295, 352, 384
Kalyvas St. N. – 106, 339, 346, 384, 401
Kant Immanuel – 9, 197, 394
Kaplan Morton A. – 24, 167, 208, 210, 253, 282, 288, 355, 384
Kaplan Robert – 275, 384
Kassenova Togzhan – 301, 384
Kathman Jacob D. – 396
Kaufman Stephen F. – 11, 384, 385
Kaufman Stuart J. – 88, 108, 109, 384, 401
Kaufmann Charles – 85, 399
Kawałowski Marcin – 122, 401
Keegan John – 12, 91, 139, 176, 279, 281, 357, 385, 401
Kemenade Cees Van. – 56, 395
Kennan George – 167, 326
Kennedy Paul – 206, 325, 385
Kent Mary M. – 274, 401
Keohane Robert O. – 193–196, 279, 281, 299, 356, 376, 383–385, 400, 402
Khanna Parag – 258, 385
Kiel Douglas L. – 99, 379, 395
Kiesling Eugenia C. – 296, 401
Killculen David J. – 337, 401
Ki-moon Ban – 323
Kindleberger Charles P. – 180, 384, 409
Kipp Jacob W. – 296, 401
Kissinger Henry – 166
Kluczyński Maciej – 347, 349, 401
Knake Robert K. – 284, 379
Knodt Eva M. – 98, 406
Knudsen Olav F. – 266, 268, 401
Kocher Matthew A. – 106, 401
Kochi Tarik – 197, 401
Kocoń Marta – 207, 271, 293, 385, 405
Kołodziej Ewa A. – 133, 401
Kołodziejczyk Aleksandra – 325, 401
Kondrakiewicz Dariusz – 20, 167, 282, 385
Kondziela Joachim – 178, 385
Koning Ruben de – 349, 404
Konrad Kai A. – 328, 384, 404
Kopczewski Marian – 347, 401
Korczyk Henryk – 207, 385
Körppen Daniela – 62, 96, 117, 376, 387, 394, 399, 401, 406
Kozerawski Dariusz – 20, 232, 251, 387, 394, 401
Koziej Stanisław – 20, 22, 122, 160, 170, 212, 213, 238, 279, 283, 301, 314, 315, 318, 319, 337, 385, 402
Kranz Jerzy – 224, 228, 282, 299, 392, 402
Krasner Stephen D. – 195, 196, 281, 384, 402
Kratochwil Friedrich V. – 199, 385
Krause Keith – 177, 380, 397
Krauz-Mozer Barbara – 12, 126, 385, 402
Kremenyuk Victor – 66, 389, 399, 410
Krishna Sankaran – 385
Krishna-Hensel Sai Felicia – 79, 387, 402
Kubiak Maciej – 347, 393, 401, 402
Kuczyński Maciej – 266, 385
Kudrewicz Jacek – 99, 385
Kudriavtsev Vladimir Nikolaevich – 221, 387, 403, 404
Kugler Richard L. – 294, 385
Kukułka Józef – 22, 385
Kumar Krishan– 99, 256, 385
Kümmel Gerhard – 364, 376, 404
Kuniński Tomasz – 286, 409
Kuran Timur – 348, 385
Kurtz Donald V. – 385

Kuźniar Roman – 20, 22, 170, 255, 256, 279, 325, 377, 385, 388, 391, 394, 401, 402, 404
Kwakwa Edward K. – 215, 385
Kwiecień Roman – 282, 402

Lacina Bethany A. – 351, 402
Laitin David – 81, 398
Lake Anthony – 305
Lalman David – 325, 378
Lam David – 274, 402
Lanxande Jacques – 312
Lasica Daniel T. – 357, 385
Lawler Peter – 54, 55, 385
Le Billon Philippe – 329, 350, 351, 402
Leach Colin W. – 67, 402
Leatherman Janie L. – 285, 385
Leblang David – 259, 402
Leiss Amelia C. – 17, 75, 103, 153, 411
Lemarchand Rene – 270, 402
Lembcke Alexander C. – 163, 407
Lemert Charles C. – 48, 385
Leszczyński Zbigniew – 256, 392, 405
Levine Donald N. – 41, 402
Levy Jack S. – 15, 71, 73, 76, 110, 112, 138, 280, 285, 287, 288, 291, 292, 326, 385, 402
Lewis James A. – 328, 385
Lezhnev Sasha – 349, 386
Liang Qiao – 11, 328–330, 389
Licklider Roy – 93, 394
Liddell Hart Basil – 298, 299, 386
Lieber Keir A. – 175, 403
Liedel Krzysztof – 284, 347, 377, 400, 401
Limongi Fernando – 66, 406
Lind William S. – 297, 298, 300, 302, 303, 386, 403, 410, 412
Lindemann Thomas – 166, 386
Linz Juan J. – 39, 386
Lipschutz Ronnie D. – 100, 387, 408
Liska George – 286, 386
Livingstone Andrew – 84, 403
Lizak Wiesław – 20, 83,
Lomnitz Larissa – 53, 403
Long Stephen B. – 396
Long William J. – 156, 386
Lonsdale David J. – 296, 386
Lorenz Edward – 99
Loridon Michel – 312
Ludin Jawed – 57, 58, 381
Luhmann Niklas – 17, 33, 97, 98, 368, 386, 403, 404, 406
Lukashuk Igor I. – 221, 403
Lundqvist Jan – 302, 398
Luttwak Edward N. – 24, 206, 239, 262, 319, 386, 403
Lynch Michael J. – 358, 386
Lynn-Jones Sean M. – 85, 403
Lyons David M. – 84, 403

Łoś Robert E. – 9, 25, 272, 300, 302, 340, 385, 393, 403, 405, 406
Łoś-Nowak Teresa – 13, 14, 20, 127, 165, 386

Machiavelli Nicolo – 356, 386, 398
Mack Andrew – 241, 403
Mackinlay John – 316, 386
Madej Marek – 162, 347, 386, 403
Mading Deng F. – 271, 379, 405
Mahnken Thomas G. – 131, 295, 386, 403
Malendowski Włodzimierz – 13, 19, 148, 215, 218, 219, 221–223, 279, 391, 403, 409
Mallinson Allen – 310, 403
Mannheim Karl – 126
Mansbridge Jane – 61, 403
Mao Tse Tung (Mao Zedong) – 327, 334, 358, 386, 386, 408
Maoz Zew – 287, 403
Marcus Eric C. – 56, 106, 383, 405, 407
Marion Russ – 37, 386
Marks Karol – 10, 16, 37–39, 42, 52, 205, 403
Marshall Alasdair J. – 39, 392, 407
Marston Daniel – 320, 403
Marston John – 311, 403
Martel William C. – 289, 292, 386
Marten Kimberly – 349, 386
Martin Lisa L. – 195, 384, 409
Maslow Abraham H. – 56, 69, 411
Mason William A. – 84, 388, 403
Masud Ahmad Szah – 315
Materski Wojciech – 266, 386
Mazur Marian – 97
Mazurkiewicz Piotr – 105, 107, 232, 386
McBride Michael – 328, 404
McCallum Justin S. – 308, 310, 400
McChrystal Stanley – 317
McCuen John J. – 304, 404
McDermott Rose – 71, 113, 386, 404

McSweeney Bill – 326, 386
Mearsheimer John J. – 85, 171, 174, 188, 189, 198, 210, 286, 386, 404
Mednicoff David M. – 231, 299, 404
Melander Eric – 175, 176, 404
Melchin Kenneth R – 58, 386
Melin Molly M. – 71, 399
Mellor Philip A. – 44, 390
Melvin Neil – 349, 404
Mendelsohn Barak – 344, 404
Mendoza Sally P. – 84, 388, 403
Menkiszak Marek – 325, 404
Mercer Jonathan – 71, 386, 404
Merom Gil – 336, 386
Merquior José Guilherme – 49, 386
Mesquida Christian G. – 301, 404
Miall Hugh – 60, 85, 389
Michaelsen Christopher – 318, 398
Michałowska Grażyna – 391
Michels Robert – 39, 386
Michowicz Waldemar – 25, 175, 217, 386, 404, 417
Middleton Neil – 262, 386
Midlarsky Manus I. – 110, 113, 118, 119, 383, 386
Milczarek Dariusz – 88, 387
Miller Katherine – 56, 387
Mills Charles Wright – 39, 387, 393
Milner Helen – 85, 404
Minkina Mirosław – 347, 393, 401, 402
Mintz Alex – 73, 287, 326, 380, 402, 404, 408
Mitchell Christopher R. – 66, 69, 70, 404
Mitterand François – 311
Mockaitis Thomas R. – 335–341, 387
Moczulski Leszek – 10, 76, 325, 387
Moelker Rene – 346, 404
Mojsiewicz Czesław – 113, 391
Mol Arthur P. J. – 302, 410
Mondry Janusz – 269, 387
Montgomery Evan B. – 208, 404
Moore Will H. – 68, 116, 397, 400
Moran Daniel – 282, 387
Morava Jack – 99, 404
Moravcsik Andrew – 88, 387
Morgenthau Hans J. – 13, 165, 167, 170, 326, 387
Morrow James D. – 73, 287, 288, 378, 395, 404
Mosca Gaetano – 16, 39, 387, 393
Moser Robert G. – 175, 380, 396
Moser Sheila – 114, 377
Mosko Mark S. – 99, 387, 404
Mossor Franciszek – 20
Moszymański Zbigniew – 266, 380
Moulton Allen – 153, 377
Mrozek Bogusław – 383
Mucha Janusz – 38–41, 44, 379, 380, 387
Mueller John – 206, 404
Mulinen Frédéric de – 215, 387
Müller Hans – 98, 404
Münkler Heifrid – 18, 21, 23, 136, 176, 212, 216, 241, 246, 250, 253, 284, 285, 357, 387
Murdock Paul – 296, 404
Murphy John F. – 221, 404
Murshed Syed M. – 387
Mutwol Julius – 352, 387
Myers Gene E. – 295, 405
Myers Linda J. – 71, 398

***N**agl John A.* – 320, 387
Nalebuff Barry – 328, 405
Nash John – 171
Negri Antonio – 10, 131, 194
Nelson Joan M. – 66, 383
Nemeth William J. – 332, 387
Neocleous Mark – 257, 387
Neumann John von – 168
Newman Edward – 284, 296, 405
Newsinger John – 319, 387
Nightengale Keith – 297, 403
Nilsson R. Anders – 285, 387
Nooruddin Irfan – 387
Nooy Gert C. de – 138, 379
Nowak Martin – 56, 68, 387, 405
Nowinowski Sławomir – 217, 405
Nye jr. Joseph S. – 63, 77, 93, 142, 170, 193–197, 215, 217, 286, 296, 301, 376, 385, 387

***O**'Loughlin John* – 282, 405
Odhiambo Atieno – 271, 405
Ohlsson Leif – 302, 384, 398
O'Keefe Phil – 262, 386
Okólski Marek – 377
Oneal John R. – 325, 405
Opotow Susan – 106, 405
Oppenheim Lassa – 139, 387
Organsky Abramo F. K. – 182, 190

Ørstrøm-Møller Jørgen – 79, 388
Orzechowski Marian – 38, 388
Osama bin Laden (Usama ibn Ladin) – 316
Osborne Martin J. – 171, 388
Osiander Andreas – 281, 388, 405
Osler Hampson Fen – 138, 385, 402
Otunnu Olara A. – 314, 388, 400
Owen Harrison – 96, 388
Owen John M. – 288, 388
Ożarowski Rafał – 331, 388

***P**almer Glenn* – 150, 151, 382
Panţîru Cristinna – 377
Parajon Christina – 291, 405
Paret Peter – 356, 386, 398
Pareto Vilfredo – 16, 39, 388, 392, 407
Parsons Talcott – 16, 41, 388, 390, 392, 402
Partem Michael G. – 267, 405
Parzymies Stanisław – 391
Pattison James – 314, 388
Pawłowski Jacek – 162, 381, 392
Pawłowski Maciej – 302, 405
Payne Keith B. – 294, 388
Peitgen Heinz-Otto – 99, 388
Pejcinovic Lacy – 336, 388
Perani Giulio – 301, 388
Pereira Anthony W. – 339, 380, 384, 395, 405
Petersen Roger D. – 175, 388
Peterson Scott – 283, 388
Petraeus David Howell – 317
Pfaltzgraff – Jr Robert L. – 14, 379
Pfetsch Frank R. – 152, 405
Phillips Shively W. – 129, 205, 388
Piasecka Paulina – 347, 377, 401
Picard Cheryl A. – 58, 386
Pietraś Marek – 13, 20, 225, 386, 405
Pietraś Ziemowit J. – 20, 280, 282, 388, 405
Pilisuk Mark – 352, 388
Piotrowski Marcin A. – 207, 405
Platon – 35, 36, 388
Politkowska Anna – 359, 388
Ponczek Eugeniusz – 25
Popiuk-Rysińska Irena – 20
Porter Bruce D. – 160, 388
Posen Barry – 174, 176, 207–209, 211, 405
Postone Moishe – 52, 388
Potocki Robert – 207, 256, 267, 271, 293, 329, 385, 388, 405, 408
Poutr Han – 56, 395
Powell Larson – 98, 404
Powell Robert M. – 81, 85, 287, 294, 324, 388, 405, 406
Price Monroe E. – 311, 381, 403
Prins Gwyn – 12, 139, 177, 261, 381, 396, 401
Prunier Gerard – 313, 406
Przeworski Adam – 66, 406
Purkayastha Bandana – 346, 376, 404

***R**abb Theodore K.* – 288, 388, 402
Rabinow Paul – 47, 386, 398
Radu Michael S. –346, 376, 394
Ralph Jason – 344, 345, 406
Ramsbotham Oliver – 60, 62, 85, 87, 104, 105, 389, 406
Rapaport Anatol – 9, 138, 139, 389
Rasch William – 98, 406
Rasler Karen A. – 160, 406
Rasmusen Eric – 171, 389
Rasmussen Mikkel V. – 330, 389
Rattay Gregory J. – 203, 289
Ratzenhofer Gustav – 16, 37, 407
Ravlo Hilde – 406
Rawls John – 225, 389
Ray James Lee – 288, 406
Regan Patrick M. – 406
Reginia-Zacharski Jacek – 9, 94, 118, 186, 216, 272, 300, 302, 340, 341, 346, 348, 352, 355, 357, 360, 374, 385, 389, 393, 403, 405, 406, 417
Reichberg Gregory M. – 217, 389
Reisman W. Michael – 291, 391, 405
Reiter Dan – 292, 389
Rekść Magdalena – 109, 389
Renzaho Andre – 262, 406
Revel Jean-François – 277, 389
Reynal-Querol Marta – 23, 406
Richardson Dick – 176, 380, 406
Richmond Oliver P. – 260, 263, 389, 406
Rigden Ian A. – 337, 406
Risse-Kappen Thomas – 199, 389, 406
Roberts Adam – 215, 389
Roberts Tomi-Ann – 118, 398
Robertson Roland – 41, 392, 402
Robinson Leonard C. – 352, 378
Rodin David – 215, 391
Roe Paul – 175, 389, 407
Roger Nathan – 279, 389
Rokiciński Krzysztof – 162, 407

Ronfeldt David – 378
Ropers Norbert – 62, 96, 387, 394, 401, 406
Rosen Stephen P. – 72, 389
Rosenau James N. – 208, 281, 282, 382, 395, 399, 407, 409
Rosenau William – 352, 392
Rotberg Robert I. – 288, 388, 402
Rousseau Jan Jakub – 9, 170
Rozas José C. Fernandez – 313, 389
Rubio Marcial C. – 55, 380, 408
Ruggie John G. – 160, 407
Rumney Jay – 37, 389
Rupesinghe Kumar – 55, 74, 380, 384, 394, 408
Russell John A. – 266, 337, 387, 407
Russett Bruce M. – 287, 325, 403, 405

***S**adowiski Sławomir* – 256, 405
Saguy Tamar – 84, 397
Salehyan Idean – 399
Salmon Jr. –John W. – 334, 390
Sambanis Michael – 157, 407
Sambanis Nicolas – 95, 158, 338, 348, 392, 396, 398, 407
Sandler Stanley – 168, 389
Sandole Dennis J. D. – 58, 379, 395
Sandy Sandra V. – 56, 407
Sarkees Meredith R. – 293, 399
Saupe Dietmar – 99, 388
Scales Robert H. – 316, 393
Scheck Florian – 98, 389
Schell Jonathan – 255, 389
Schellenberg James A. – 85, 389
Scheller Randall – 174
Schelling Thomas C. – 168, 169, 185, 288, 380, 390, 407
Scherrer Christian P. – 156, 390
Schetter Conrad – 270, 381, 398, 402
Schmelzle Beatrix – 117, 376, 399
Schmidt John F. – 297, 403
Schmitt Carl – 20, 37, 344, 358, 359, 390, 396, 406
Schneider Gerald – 115, 394, 398
Schofield Norman – 273, 390
Schörnig Niklas – 163, 407
Schultz Bart – 37, 390
Schultz Kenneth – 399
Schuster Heinz Georg – 99, 390
Schweller Randall L. – 112, 174, 291, 390, 407
Schwinghammer Thorsten – 152, 206, 279, 381, 390
Scot John – 39, 407
Scott Andrew M. – 334, 390
Sears David O. – 71, 388
Secrest Donald – 291, 378
Segre Sandro – 41, 390
Seidler Grzegorz – 129, 390
Sen Amartya – 205, 206, 390
Senehi Jessica – 352, 378
Sepkowski Andrzej – 25, 127, 261, 390, 407
Serafino Nina M. – 307, 378
Sewell Jane E. – 52, 388
Shambaugh David – 328, 407
Shambaugh George E. – 110, 409
Shamir Eitan – 296, 390
Shapcott Richard – 202, 390
Shapiro Daniel – 61, 381
Sharp Jeremy M. – 348, 390
Shay Shaul – 262, 390
Shildrick Chris – 44, 390
Shill Harold B. – 334, 390
Shoumikhin Andrei – 295, 390
Sidanius Jim – 62, 388, 408
Sieradzan Przemysław – 267, 329, 385, 405, 408
Sierpowski Stanisław – 217, 390
Sigmund Karl – 56, 405
Sikorski Władysław – 20
Simmel Georg – 16, 40, 41, 390, 402
Simmons Beth A. – 195, 196, 384, 400, 409
Simon Fritz B. – 97, 390
Singer J. David – 147, 148, 150, 348, 390, 391
Singer Peter W. – 284, 285, 391, 401
Sinha V. C. – 274, 391
Siracusa Joseph M. – 294, 379
Sisk Timothy D. – 84, 391
Siverson Randolph M. – 160, 287, 288, 339, 378, 399
Skaperdas Stergios – 328, 404
Slantchev Branislav L. – 112, 139, 391, 407
Slaughter Richard A. – 265, 391
Small Albion W. – 37, 407
Small Melvin – 147, 348, 390, 391
Smith Aaron C. T. – 61, 391
Smith Al – 281, 287, 288, 378, 391, 395
Smith Heather J. – 67, 389, 402, 408
Smith Rupert – 57, 58, 295, 381, 391
Snidal Duncan – 112, 407
Snider Nicolas – 67, 402
Snyder Glenn H. – 90, 286, 391
Snyder Jack – 174, 379, 407
Sokalski Henryk J. – 306, 391

Sokov Nicolai – 295, 407
Solarz Marcin W. – 207, 271, 388, 405
Solis Gary D. – 345, 391
Sollenberg Mark – 145, 409
Solomon Christiana – 341, 391
Sommers Marc – 301, 391
Sorabji Richard – 215, 391
Sørensen Georg – 129, 194, 208–211, 287, 384, 407
Spencer Herbert – 16, 36, 37, 389
Spinney Franklin C. – 300, 399
Spykman Nicholas – 165
Stadtmüller Elżbieta – 20, 121, 159, 160, 379, 396
Stam Allan C. – 178, 203, 292, 377, 389, 390
Stamnes Eli – 306, 391
Stanley William D. – 340, 400
Stark Andrew – 61, 407
Starr Harvey – 287, 407
Staub Ervin – 106, 391
Stedman Stephen J. – 93, 94, 407
Stein Frederick P. – 296, 376, 384, 408
Stein Janice G. – 73, 177
Stepanova Ekaterina – 243, 251, 252, 408
Stern Brigitte – 313, 391
Stern Paul C. – 91, 384, 410
Stępień-Kuczyńska Alicja – 25
Stone Glyn A. – 176, 380, 406
Strachan Hew – 305, 408
Struthers Ross – 358, 408
Stubbs Richard – 320, 391
Studwell Joe – 328, 391
Suganami Hidemi – 127, 408
Sullivan Gordon R. – 340, 392
Sułek Mirosław – 181, 183, 208, 388, 394, 408
Sumner William Graham – 36
Sun Pin – 134, 392
Sun Tzu – 134, 135, 142, 392
Sundberg Ralph – 242, 391, 400
Sunderlin William D. – 274, 392
Sutter Robert G. – 257, 392
Sutton Joseph – 297, 403
Swaine Michael D. – 328, 392
Sylvest Casper – 170, 175, 408
Symonides Janusz – 19, 208, 219, 279, 387, 388, 391, 394, 402, 410
Syse Henrik – 217, 389
Szacki Jerzy – 10, 39–41, 51, 380, 392, 397
Szmyd Zofia – 266, 392
Sztumski Janusz – 36, 39, 392

Śmigielski Robert – 295, 408

***T**ajfel Henri* – 61, 62, 408
Tamashiro Howard – 291, 378
Tanner Stephen – 138, 392
Tellis Ashley J. – 328, 392
Themnér Lotta – 299, 349, 408
Thomprson William R. – 15, 385
Thompson Kenneth W. – 13, 387
Thompson Mark – 311, 381, 403
Thompson Michael J. – 52, 408
Thompson William R. – 71, 160, 280, 285, 287, 291, 406
Tidwell Alan C. – 40, 392
Tierney Dominic – 71, 73, 401
Toffler Alvin – 22, 208, 209, 211, 212, 234, 237–239, 256, 258, 265, 270, 295, 361, 369, 370, 392, 412
Toffler Heidi – 22, 208, 209, 211, 212, 234, 237–239, 256, 258, 265, 295, 361, 369, 370, 392, 412
Tokarski Jan – 138, 392
Tokarz Grzegorz – 329, 408
Topgyal Tsering – 302, 408
Topolski Ireneusz – 329, 392
Trapnell Frank W. – 334, 390
Trejnis Zenon – 292, 392
Tromp Hylke – 12, 139, 177, 261, 381, 396, 401
Tropp Linda – 84, 388, 397
Trzciński Krzysztof – 207, 271, 293, 388, 405
Tukidydes – 9, 35, 134, 392
Tun-Jen Cheng – 257, 390, 398
Turner Bryan S. – 41, 392, 402
Turner John – 61, 62, 408
Tversky Amos – 109–112, 292, 401, 412

Ucko Hanna – 157
Udis Bernard – 301, 392
Underwood Bill – 118, 394
Uribe Velez Alvaro – 340
Utley Rachel E. – 311, 313, 392

***V**an Der Merwe Hugo* – 58, 379, 395
Van Evera Steven – 71, 85, 169, 185–188, 191, 392, 408
Varoufakis Yanis – 170, 383
Varouxakis Georgios – 37, 390
Vásquez John A. – 90, 160, 189, 192, 206, 291, 392, 393, 400, 406

Väyrynen Raimo – 85, 387, 397
Vickers Michael C. – 336, 408
Vincent R. John – 201, 392
Vreeland James Raymond – 290, 340, 408

***W**acquant Loïc J.* – 105, 377
Wæver Ole – 17, 100, 202, 238, 264, 266–268, 286, 325, 363, 378, 408
Wagner R. Harrison – 169, 188, 191, 392
Walker Charles J. – 53, 84, 408
Walker Iain – 67, 389, 402, 408
Wallensteen Peter – 16, 49, 50, 53, 68, 76, 85, 90, 91, 144, 145, 147, 177, 188, 242, 252, 299, 300, 349, 392, 400, 408, 409
Walrath Barry – 155, 374, 391
Walt Stephen M. – 90, 191, 286, 355, 392
Walter Barbara F. – 174, 352, 379, 407, 409
Waltz Kenneth N. – 112, 171, 178–182, 187, 190, 192, 194, 197, 209, 237, 280, 392, 409
Walzer Michael – 63, 162, 163, 173, 201, 202, 286, 392, 409
Wandberg Robert – 55, 393
Watson Helen E. – 281, 393
Watts Barry D. – 138, 393
Weart Spencer R. – 287, 393
Webel Charles – 352, 383, 399
Weber Cynthia – 178, 393
Weber Max – 16, 38, 42, 388, 409
Weisiger Alex – 291, 393
Weitsman Patricia A. – 110, 286, 393, 409
Weitzel Utz – 61, 386
Welch David A. – 71, 73, 286, 387, 393, 408
Wendt Alexander E. – 197–200, 325, 393, 409
Wesensten Nancy J. – 296, 409
West jr. Togo D. – 340, 390
West Tessa V. – 84, 397
Wheeler Nicolas J. – 85, 86, 96, 155, 163, 170, 172, 173, 175, 178, 286, 377, 395, 409
Wiener Neil I. – 301, 404
Wight Martin – 165, 201
Wilcox Jonathan P. – 314, 409
Wilkenfeld Jonathan – 114, 377
Williams Michael C. – 177, 380, 397
Williams Paul D. – 172, 390, 395
Williams Steve – 57, 58, 381
Williamson Murray – 316, 393
Williamson Steve C. – 297, 298, 301, 332, 393
Wils Olivier – 117, 376, 399
Wilson Gary I. – 297, 403
Wilson Thomas Woodrow – 20
Wimmer Andreas – 270, 381, 398, 402
Winterfeld Steve – 284, 376
Wintrobe Ronald – 273, 393
Wirtz James J. – 391, 396, 398
Włodkowic Paweł – 20
Wnuk-Lipiński Edward – 18, 22, 234, 238, 393
Wodward Kath – 283, 393
Wojciechowski Sebastian – 19, 162, 345, 393, 403, 409
Wojczewski Thorsten – 152, 393
Wolfe Thad A. – 295, 405
Woller Gary – 165, 395
Wolpin Miles D. – 55, 408
Woo-Cumings Meredith – 271, 380, 397
Woodhouse Tom – 60, 61, 85, 389
Woodward Peter – 348, 393
Wright Quincy – 139, 393
Wusten Herman van der – 290, 408
Wynnyk Paul F. – 358, 409
Wysota Bolesław – 148, 409
Wyszczelski Lech – 20, 299, 393

Xiangsui Wang – 11, 328–330, 389

***Y**arger Harry R.* – 314, 390, 396, 406, 409
Yerxa Donald A. – 299, 389
Yew Leong – 242, 393
Young Iris M. – 61, 393
Young Oran R. – 195, 409

***Z**acharia E.* – 274, 391
Zacher Mark W. – 281, 409
Zajadło Jerzy – 227, 299, 393
Zając Justyna – 19
Załęski Paweł – 38, 409
Zambernardi Lorenzo – 315, 316, 409
Zartman Ira William – 17, 66, 91, 92, 271, 340, 341, 379, 388, 393, 399, 405, 410
Zedong Mao – 327, 334, 358, 386, 386, 408
Zhong Lijin – 302, 410
Zięba Ryszard – 19, 76, 133, 170, 219, 223, 255, 279, 377, 391, 393, 401, 410

Żuradzki Tomasz – 286, 409
Żurawski vel Grajewski Przemysław – 25, 107, 160, 196, 283, 295, 342, 393, 410
Żyromski Marek – 39, 393

OD REDAKCJI

Jacek Reginia-Zacharski pracuje jako adiunkt w Katedrze Teorii Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Współpracował również jako wykładowca z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową we Włocławku i Akademią Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi. W ramach kolejnych edycji programu „Kapitał Ludzki" prowadził również zajęcia z zakresu bezpieczeństwa narodowego w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych w Łodzi. Również w charakterze wykładowcy współpracował z Uniwersytetem w Växjö (od 2010 r. Uniwersytet Linneusza) w Szwecji.

Wśród jego zainteresowań badawczych dominują zagadnienia związane ze współczesnymi konfliktami i bezpieczeństwem międzynarodowym, działalnością organizacji międzynarodowych (ze szczególnym uwzględnieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych) oraz kwestie związane z geopolityką i geostrategią zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym. Działalność dydaktyczna, doceniana przez przełożonych i studentów, pozostaje w ścisłym związku z zainteresowaniami naukowymi.

Pracę magisterską pt. *Rozbrojeniowy plan J. R. MacDonalda z 16 marca 1933 roku* obronił na Uniwersytecie Łódzkim. Tam też doktoryzował się w 2000 r. na podstawie rozprawy zatytułowanej *Sprawa ukraińska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1917–1923*. Obie prace powstały pod opieką naukową Profesora Waldemara Michowicza.

Jest autorem kilku monografii i serii artykułów poświęconych polityce międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki bezpieczeństwa.